Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Historyczny

Adam Rajewski

Dwie wizje polskiej tożsamości historycznej w wypowiedziach publicznych Stefana Kardynała Wyszyńskiego i Władysława Gomułki w latach 1956-1970.

Rozprawa doktorska napisana
w Zakładzie Dydaktyki Historii Instytutu Historii UAM
pod kierunkiem prof. UAM dr hab. Violetty Julkowskiej

Poznań 2018

Spis Treści:

Wykaz skrótów 4

Wstęp 5

Rozdział 1: Metafora historiograficzna *Przedmurza* w ujęciu kardynała Stefana Wyszyńskiego 39

1.1. Sensy znaczeniowe metafory historiograficznej *Przedmurza* 39

1.2. *Przedmurze* w historiografii i publicystyce katolickiej 48

1.3. Metafora historiograficzna *Przedmurza* w twórczości Oskara Haleckiego 54

1.4. *Przedmurze* – metafora obecności Polski na zachodzie Europy w ujęciu Stefana Wyszyńskiego 58

1.5. *Przedmurze* – metafora konsolidująca polską tożsamość narodową 71

1.6. Katolicka nauka społeczna w historycznej narracji Stefana Wyszyńskiego i Oskara Haleckiego 73

1.7. Płaszczyzna wspólnych kontaktów oraz inspiracji naukowych i ideowych Stefana Wyszyńskiego oraz Oskara Haleckiego 93

Rozdział 2:. Katedra Gnieźnieńska - prymasowska metafora jedności Kościoła i Narodu jako fundamentu państwowości polskiej 98

2.1. Metaforyzowanie katedr w wypowiedziach Stefana Wyszyńskiego. 98

2.2. Idea „zakorzenienia" tożsamości narodu polskiego w metaforycznym ujęciu fundamentów Katedry Gnieźnieńskiej. 103

2.3. Św. Wojciech i św. Stanisław - figury pamięci konsolidujące tożsamość środowiska kościelnego oraz społeczeństwa polskiego 120

Rozdział 3: Katedra św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – metafora „kamiennych znaków z przeszłości" 137

3.1. Odwołania do piastowskiej tradycji Śląska w metaforyce kazań Stefana Wyszyńskiego 137

3.2. Wypowiedzi Stefana Wyszyńskiego o scalającej roli Kościoła na Ziemiach Zachodnich a perspektywa niemiecka 144

3.3. *Orędzie do biskupów niemieckich* – reakcja na zmianę argumentacji Stefana Wyszyńskiego 158

Rozdział 4: Archikatedra św. Jana w Warszawie – metafora nieugiętego ducha narodu polskiego
i wiary w wolność. 173

4.1. Status katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie w polskiej organizacji kościelnej 173

4.2. Symboliczne sensy nadawane przez Prymasa procesowi odbudowy katedry św. Jana oraz warszawskich kościołów… 179

4.4. Wpływ powstań narodowych na konsolidację tożsamości zbiorowej w ujęciu Stefana Wyszyńskiego 194

4.4. Symboliczne znaczenie wystroju wnętrza katedry św. Jana 207

Rozdział 5:. Gloryfikacja idei piastowskiej przez Władysława Gomułkę 220

2.1. Metafora historiograficzna *Postępu* w narracji historycznej Władysława Gomułki 220

2.2. Rola państwa piastowskiego w powstaniu tożsamości narodowej według Władysława Gomułki. 228

2.3. Antagonizm polsko-niemiecki w narracji historycznej Władysława Gomułki 237

2.2. Adaptacja myśli zachodniej w wypowiedziach Gomułki a legitymizacja przynależności państwowej Ziem Zachodnich i Północnych 247

Rozdział 6: Krytyka idei jagiellońskiej w świetle wypowiedzi Władysława Gomułki 266

6.1. Negacja katolickiej historiozofii na tle krytycznej wizji okresu jagiellońskiego w ujęciu Gomułki. 266

6.2. Myśl historyczna krakowskiej szkoły historycznej w okresie powojennym 287

6.3. Gomułkowska recepcja wizji przeszłości krakowskiej szkoły historycznej 294

6.4. Negacja metafory historiograficznej *Przedmurza* w wystąpieniach Gomułki 316

Rozdział 7: Historia wieku XIX i XX z ideologicznej perspektywy Władysława Gomułki 334

7.1. Upadek Rzeczypospolitej i powstanie styczniowe w narracji historycznej Władysława Gomułki 334

7.2. Historia ruchu robotniczego w ujęciu Władysława Gomułki 348

Zakończenie 360

Bibliografia 371

Wykaz skrótów:

AAN – Archiwum Akt Nowych

AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

DZ – publikowane wypowiedzi Stefana Wyszyńskiego

KC – Komitet Centralny

KPP – Komunistyczna Partia Polski

LPE – Listy Pasterskie Episkopatu Polski

PPR – Polska Partia Robotnicza

PWG –publikowane wypowiedzi Władysława Gomułki

PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

SDKPiL – Socjaldemoikracja Królestwa Polskiego i Litwy

TPP – Tysiąclecie Państwa Polskiego

WAiP – Wydział Agitacji i Propagandy

ZZiP – Ziemie Zachodnie i Północne

Wstęp

Temat, cel i zakres chronologiczny rozprawy

Jubileusz tysiąclecia fundamentalnego wydarzenia, jakim dla polskiej historii było przyjęcie chrztu przez Mieszka I, przypadający na rok 1966 został poprzedzony okresem niezależnych przygotowań ze strony hierarchów polskiego Kościoła i przywódców państwa. Polscy biskupi z Prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele, z dużym wyprzedzeniem podjęli realizację projektu Wielkiej Nowenny, obejmując nim lata 1956-1966. Był to program skoncentrowany na wewnętrznej odnowie polskich katolików. Ważnym elementem przygotowań, jak również obchodów roku 1966 (zwanego rokiem „Te Deum") były odwołania do historii Polski, która stała się dla Episkopatu obszarem wzmacniającym autentyczność poglądu o ścisłym związku między sferą narodową a religijną. Szeroko zakrojona akcja duszpasterska biskupów spotkała się z szybką reakcją władz partyjno-państwowych[1] świadomych, że Kościół katolicki pod koniec lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych, stał się po rozbiciu podziemia niepodległościowego oraz w sytuacji braku zorganizowanej opozycji, jedynym podmiotem cieszącym się realnym poparciem społecznym, który publicznie prezentował odmienną optykę niż partia rządząca. Z tego też względu, paralelnie do przygotowań kościelnych, władze partyjno-państwowe zorganizowały w latach 1956-1966 program własnych przygotowań do uroczystych obchodów „Tysiąclecia Państwa Polskiego" (TPP). Projekt państwowy równie mocno jak kościelny skupiał się na historii Polski, którą traktowano jednak jako przestrzeń legitymizującą rządy partii oraz ideową nadrzędność i obowiązywalność marksizmu.

Historia narodowa, do której przy okazji jubileuszu 1966 r., sięgała zarówno strona kościelna jaki i partyjno-państwowa, jest obszarem pozwalającym na wyraźnie dostrzeżenie diametralnej różnicy między dwoma odmiennymi wizjami świata i człowieka, reprezentowanymi przez oba podmioty. Strona kościelna opierała swoją wizję świata na chrześcijańskim przeświadczeniu o pryncypialności wartości duchowych jako fundamentalnych dla istnienia relacji międzyludzkich. Strona państwowa na komunistycznej

[1] Jak trafnie zauważył Tadeusz Krawczak pierwszoplanową rolę w sprawowaniu władzy w PRL odgrywała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której podporządkowane były główne organy państwa, dlatego w niniejszej rozprawie będę stosował formułę podkreślająca już na poziomie języka istnienie owej zależności. Zob.: T. Krawczak, *Partyjno-państwowa koncepcja obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego*, [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie. 1966*, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2007, s. 58.

ideologii, deprecjonującej transcendentny wymiar ludzkiego bytu i sprowadzającej jego egzystencję jedynie do materialnego aspektu. Bezpośrednie sąsiedztwo z krajem wyznającym bolszewicką wizję świata i człowieka, w którym prowadzona była, w imię wspomnianej ideologii ateizacja, redefiniowanie zasad moralnych oraz rewolucyjne i krwawe przeobrażenia tradycyjnych struktur społecznych, determinowało polskie duchowieństwo do krytyki założeń teoretycznych komunizmu i popierania rozwiązań społeczno-politycznych, mających swoje pochodzenie w chrześcijaństwie i społecznej nauce Kościoła. Włączenie po II wojnie światowej Rzeczypospolitej w orbitę wpływów Związku Radzieckiego oraz wprowadzenie siłą komunizmu i ustroju wzorowanego na sowieckim sprawiły, że stanowisko Kościoła, obok wymiaru ideowego, zyskało również znaczenie tożsamościowe. Wobec agresywnej taktyki władz partyjno-państwowych, polegającej na próbie zmiany mentalności społeczeństwa polskiego według pryncypiów marksizmu, postawa duchowieństwa negującego materialistyczne ujmowanie rzeczywistości oraz podkreślającego wagę realizowania zasad chrześcijańskich w życiu prywatnym i publicznym, służyła budowaniu zbiorowego poczucia przynależenia do odmiennego systemu wartości, aniżeli narzucany przez władzę polityczną.

Przeszłość narodowa była przestrzenią istotną dla kształtowania wizji polskiej tożsamości przez każdą ze stron. . Polskie duchowieństwo i historycy związani ideowo z katolicyzmem, powołując się na historyczne fakty i procesy eksponowali pogląd o decydującej roli czynnika duchowego na kształt dziejów a motyw katolickości w ich wizji dziejów pełnił funkcję istotnego elementu identyfikacji polskiego społeczeństwa. Obchody milenijnej rocznicy przyjęcia chrztu przez Mieszka I przyczyniły się do intensyfikacji tego przeświadczenia. Również strona partyjno-państwowa, aspirująca do przebudowy życia zbiorowego i uformowania człowieka o nowej, socjalistycznej mentalności[2], traktowała historię Polski, jako sferę legitymizującą zasadność swoich działań. Politycy i badacze, których twórczość była włączona do oficjalnej narracji historycznej, prezentowali zasady materializmu historycznego. Obchody milenijne spotęgowały ścieranie się obu tych stanowisk. Odmienne wizje przeszłości ogniskowały się wokół zasadniczej dychotomii pomiędzy przeświadczeniem o istnieniu transcendentalnego czynnika wpływającego na losy jednostek i zbiorowości, a ideologią tłumaczącą ludzkie postępowanie przez pryzmat walki silniejszych ekonomicznie grup ze słabszymi. Religia zaś, jak i oparte na niej projekty społeczne wytworzone na przestrzeni wieków, były przez tą ideologię traktowane jako

[2] Zob. M. Kula, *Przedmowa,* [w:] *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Brodala, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, Warszawa2001, s. 9-14.

instrumenty służące do budowania przewagi uprzywilejowanych warstw nad słabszymi, i z tego powodu, zostały całkowicie zanegowane.

Celem niniejszej pracy jest ustalenie, które momenty z przeszłości Polski, obecne w narracji kardynała Stefana Wyszyńskiego, reprezentującego stronę kościelną oraz I sekretarza partii Władysława Gomułki, reprezentującego stronę partyjno-państwową, były istotne z perspektywy procesu tożsamościowotwórczego. Historia bowiem, do której się odwoływali, stanowiła obszar definiowania, bądź redefiniowania konkretnych wartości, które miały być dla społeczeństwa istotnym czynnikiem konstruowania zbiorowej świadomości w realiach drugiej połowy XX wieku. Przywoływanie ważnych z narodowego punktu widzenia wydarzeń z przeszłości służyło budowaniu od podstaw – co miało miejsce w przypadku strony partyjno-państwowej, albo wzmacnianiu istniejących już struktur pamięci zbiorowej Polaków – jak w przypadku strony kościelnej.

W swoich analizach koncentruję się na rozumieniu i postrzeganiu przeszłości przede wszystkim przez Stefana Wyszyńskiego oraz Władysława Gomułkę – postaci niewątpliwie kluczowe dla omawianych procesów i wywierające największy wpływ na środowiska, które reprezentowali w latach 1956-1970. Pozycja kardynała Wyszyńskiego w polskim Kościele, z powodu pełnionej funkcji Przewodniczącego Episkopatu, zadecydowała o jego nadrzędnej roli w krajowym kolegium biskupim. Ze względu na wielowiekową tradycję, przypisującą kierowniczą rolę urzędowi prymasa w Polsce, jak również instytucjonalne zcentralizowanie rządów Kościoła (które zaczęło się przeobrażać w duchu kolegializmu dopiero po Soborze Watykańskim II) Wyszyński przewodził Episkopatowi i decydował ostatecznie o kierunkach działań podejmowanych przez biskupów w kraju. Dodatkowo charyzmatyczna osobowość Prymasa i autorytarny sposób przewodzenia Kościołowi[3], często nie przyjmujący odmiennej optyki, sprawiały, że stanowisko Episkopatu w znacznym stopniu odzwierciedlało sposób widzenia i oceny sytuacji jego Przewodniczącego. Biskupi oczywiście dysponowali dużą autonomią w swoich diecezjach i prezentowali czasem odmienne poglądy, co do interpretacji historii Polski (np. Bolesław Kominek), czy formy sprawowania posługi biskupiej i funkcjonowania Kościoła (np. Karol Wojtyła), to jednak w okresie objętym tematem rozprawy obowiązywała zasada, że w relacjach z władzą i w publicznej przestrzeni polscy hierarchowie mówią jednym głosem. Był on zaś zawsze aprobowany przez Prymasa. Silna

[3] Zob.: J. Eisler, *Stefan Wyszyński i Władysław Gomułka – dwie wizje Polski*, [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie*…, dz. cyt., s. 104.

pozycja Wyszyńskiego była również efektem ogromnego zaufania społecznego, które wzrosło zwłaszcza po okresie internowania, obejmującym lata 1953-1956.

Podobną, choć nie analogiczną, pozycją, cieszył się w swoim środowisku Władysław Gomułka. Jako I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a więc jej przełożony, w realiach Polski Rzeczpospolitej Ludowej, skupiał w swoich rękach największą władzę w kraju. Decydował o linii politycznej i ideowej partii, a co za tym idzie o oficjalnej narracji, za którą odpowiadał publicznie. We wnętrzu obozu władzy istniały jednak opozycyjne względem siebie frakcje realizujące własne interesy, a ich pozycja była znacznie mocniejsza, niż katolików o odmiennych niż Prymas poglądach. Niejednokrotnie w zauważalny sposób środowiska te prezentowały one inną niż Gomułka interpretację świata, czego przykładem może być chociażby środowisko tzw. „Partyzantów" częściowo rehabilitujące Armię Krajową, skupione wokół Mieczysława Moczara, czy partyjnych historyków, odchodzących pod koniec lat sześćdziesiątych od wypracowanych w okresie stalinizmu narracji o Komunistycznej Partii Polskiej. Napięcia między różnymi grupami interesów w łonie PZPR oraz zdobywanie przez nie przewagi w omawianym okresie, cechowało się różną intensywnością. Linia obowiązująca na szczytach, kształtowała się także pod wpływem wewnętrznej opozycji, jak chociażby w przypadku tzw. „rewizjonistów", odmiennie patrzących niż Gomułka, na komunizm i jego recepcję. Odniesieniem jednak do tych narracji w oficjalnym przekazie była obowiązująca interpretacja partii, którą współtworzył bądź aprobował I sekretarz. W wielu przypadkach to jego ocena wpływała na tą narrację i na konkretne decyzje, czego przykładem może być sprawa odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Stanowisko odmowne wobec projektu odbudowy Gomułka uzasadniał ostrą krytyką kultury szlacheckiej czasów Rzeczypospolitej. Dopiero za rządów Edwarda Gierka podjęto decyzję o odbudowe Zamku, co pośrednio było przejawem przyjęcia innej wykładni i sposobów odwoływania się do narodowej symboliki. Indywidualna ocena Gomułki w znacznym stopniu decydowała zatem o linii programowej partii, na co dodatkowy wpływ wywierały jego cechy charakterologiczne – nie tolerował krytyki i odmiennych poglądów.

Zatem pozycja i osobowość Wyszyńskiego oraz Gomułki w znacznym stopniu decydowały o specyfice oficjalnej narracji historycznej Kościoła i partii. Jeszcze istotniejszym, z punktu widzenia rozprawy, jest fakt, że w przestrzeni publicznej były to osoby, które nie tylko reprezentowały swoje środowiska, ale też je uosabiały. Wszelkie dokumenty oraz ważniejsze wypowiedzi Episkopatu kierowane do katolików autoryzował Prymas i ponosił za nie odpowiedzialność, również osobistą. Tak było przykładowo w

przypadku memoriału biskupów polskich do władz z dnia 8 V 1953 r., zwanego potocznie „Non possumus", w odpowiedzi na który Wyszyński został internowany, czy jemu przypisywanemu *Orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich* (dalej Orędzie) z 1965 r., za które atak propagandy prasowej został skierowany bezpośrednio na Prymasa. Wyszyński był autorem listów pasterskich czy kazań adresowanych nie tylko do wiernych uczestniczących w nabożeństwach celebrowanych przez niego, lecz także do całego społeczeństwa, ponieważ jego wypowiedzi często wykraczały swoim zasięgiem poza sprawy czysto religijne, a przez to silnie oddziaływały na społeczeństwo i politykę władz. Tak było w przypadku chociażby kazania poruszającego polskość Ziem Zachodnich i Północnych, wygłoszonego we Wrocławiu w 1965 r., do czego wrócę szerzej w rozprawie. Ponadto uznanie społeczne jakim cieszył się Prymas Wyszyński w związku z internowaniem, obejmującym lata 1953-1956, oraz autorytetem sprawowanego urzędu sprawiały, że był on utożsamiany z całym polskim Kościołem katolickim.

Podobną funkcję można przypisać Władysławowi Gomułce. Niewątpliwie utożsamianie osoby Gomułki z głosem partii, a tym samym i państwa, oparte było w znacznym stopniu na kapitale społecznym, jaki I sekretarz zbudował na progu swojego zwierzchnictwa w okresie postalinowskim, ale i na skupieniu władzy w rękach jednostki, co było i jest cechą charakterystyczną ustrojów autorytatywnych czy totalitarnych. Powszechne poparcie jakie zyskał Gomułka podczas przemówienia w 1956 r. na Placu Defilad w Warszawie, którym rozbudził nadzieje społeczne na poprawę życia oraz zmianę formy sprawowania władzy, wpłynęło na zaufanie Polaków do jego osoby i kształtowało jego osobisty wizerunek, jak również obraz partii. Przypisywanie jego wystąpieniu oczekiwań na zmianę sposobu rządzenia krajem przez PZPR było przejawem ścisłego wiązania osoby przełożonego partii z nią samą. I chociaż poparcie społeczne z biegiem czasu topniało, to nie uległo zmianie traktowanie wypowiadanych poglądów Gomułki jako oficjalnego głosu partii. Owo czerpanie siły autorytetu z funkcji I sekretarza nawiązywało do z gruntu stalinowskiego kultu jednostki oraz wodzowskiej formy sprawowania władzy w partii bolszewickiej. Wzorce te były przenoszone na inne kraje „demokracji ludowej", w tym i na grunt polski, co realizowano już wcześniej w kulcie Bieruta. Destalinizacja co prawda zniosła jaskrawe przejawy kultu jednostki, jednak niektóre jego elementy pozostały, w tym wyjątkowe znaczenie przypisywane funkcji I sekretarza, co objawiało się chociażby powszechną praktyką zawieszania portretów Gomułki w szkołach, w instytucjach publicznych, szczegółowego relacjonowania jego aktywności politycznej w mediach, czy częste przedruki

jego wypowiedzi w prasie. Samo publikowanie przez wydawnictwo „Książka i Wiedza" ważniejszych przemówień Gomułki i znaczenie nadawane tej inicjatywie wpisywało się w tendencję podkreślania prestiżu I sekretarza PZPR.

Pierwszoplanowa rola pełniona przez Wyszyńskiego i Gomułkę w swoich środowiskach wyraźnie zaznaczyła się podczas świętowania jubileuszu tysiąclecia roku 966. Motorem napędowym ówczesnej konfrontacji między stroną kościelną a państwową był w głównej mierze spór ideowy jaki zarysował się w wypowiedziach Gomułki i Wyszyńskiego. Zaprezentowane przez Wyszyńskiego (takie było wówczas powszechne odczucie) w Orędziu pozytywnych aspektów relacji historycznych z Niemcami oraz propagowanie postrzegania Polski jako *Przedmurza Chrześcijaństwa*, kłóciło się z wyobrażeniami Gomułki. I sekretarza wyróżniały szczególnie antyniemieckie resentymenty oraz negacja koncepcji *Przedmurza* jako formy zarówno gloryfikacji odrzucanej przez niego kultury szlacheckiej jak i przeciwstawiania Polaków Związkowi Sowieckiemu. Z tego też powodu za atakami, często personalnymi, kierowanymi pod adresem Wyszyńskiego za te poglądy, szła również zakrojona na szeroką skalę oficjalna, państwowa propaganda skierowana przeciwko Kościołowi polskiemu a wymierzona w interpretację historii w zakresie stosunków z Niemcami czy ZSRR. Dodatkowo Gomułka jak i Wyszyński brali osobiście udział w najważniejszych uroczystościach roku 1966 r., a ich przemówienia nawiązywały do poglądów adwersarzy i oceniane były przez pryzmat postawy przeciwnika. Tak było chociażby w dniu 17 IV 1966 r. w Poznaniu, kiedy u obchodzono zarówno państwowe jak i kościelne obchody roku 1966, na których przemawiali Prymas i I sekretarz. Gomułka poddał wówczas ostrej krytyce osobę Prymasa Wyszyńskiego i jego interpretację historii Polski.

Chociaż przygotowania i obchody milenijne (1956-1966) stanowią kluczowy moment moich rozważań, z względu na wspomnianą już wcześniej intensyfikację odwołań historycznych oraz wagę jubileuszu tysięcznej rocznicy chrztu w tworzeniu tożsamości zbiorowej, to jednak górna cezura czasowa mojej pracy została ustalona na rok 1970, z kilku względów. Po pierwsze dlatego, że jest to data ustąpienia Gomułki z funkcji I sekretarza posiadającego decydujący wpływ na kształt oficjalnej narracji partyjno-państwowej. Ponadto w 1970 r. nastąpiło podpisanie układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec (7 XII 1970 r.), oficjalnie uznającego zachodnią granicę, co zasadniczo wpłynęło na zmianę w przedstawianiu zachodniego sąsiada Polski, również w przestrzeni

historiograficznej[4]. Regulacja spraw granicznych między PRL a RFN, usankcjonowana ostatecznie przez ratyfikację układu z 1970 r. przez Bundestag 17 V 1972 r., umożliwiła finalizację procesu rozwiązania tymczasowego statusu organizacji jurysdykcji kościelnej na obszarze poniemieckim i oficjalne usankcjonowanie polskiej administracji na tym terenie. Proces ten zakończył się wydaniem przez Pawła VI bulli „Episcoporum Poloniae coitus" z 26 VI 1972 r., nadającej strukturom kościelnym na Ziemiach Zachodnich i Północnych ich ostateczny kształt oraz mianującej pełnoprawnych ordynariuszy tych diecezji[5]. Oficjalne uznanie polskiej administracji kościelnej, na który wpływ miały polityczne porozumienia między Polską a Zachodnimi Niemcami, zwłaszcza z roku 1970, wpłynęła, podobnie jak w przypadku strony partyjno-państwowej, na zmianę narracji kościelnej dotyczącej obszarów poniemieckich, w tym i ich dziejów oraz roli polskiego duchowieństwa w rozwój Ziem Zachodnich i Północnych. Symptomatyczne jest to, że po 1970 r. hierarchowie nie organizowali już obchodów rocznic ustanowienia polskich struktur kościelnych w takiej formie jak to miało miejsce do momentu uznania ich oficjalnego statusu formalno-prawnego.

Materiał źródłowy i literatura przedmiotu

Podstawową bazą źródłową przeprowadzonej analizy (rzecz oczywista, nie jedyną), pozwalającą wyodrębnić konstytutywne elementy wizji przeszłości preferowane przez Prymasa i I sekretarza, są teksty publicznych wystąpień (kazania, listy pasterskie, przemówienia okolicznościowe, odczyty, oracje, odezwy, wywiady itp.), będące najbardziej bezpośrednią i efektywną formę docierania do Polaków i komunikowania określonych wizji i przekonań. Obok historycznej literatury fachowej i publicystycznej oraz różnego rodzaju inicjatyw edukacyjno-popularyzacyjnych bądź propagandowych, wystąpienia te były ważnym w realiach lat sześćdziesiątych, czynnikiem kształtowania kultury historycznej Polaków. Jeśli chodzi o źródła publicznych wystąpień Wyszyńskiego, to są one jedynie częściowo opublikowane (do momentu zakończenia rozprawy doktorskiej ukazało się 18 tomów autoryzowanych wypowiedzi Wyszyńskiego, obejmujących okres od 1949 r. do końca 1966

[4] Zmiana kreowania obrazu Niemców zauważalna jest chociażby w programach szkolnych i podręcznikach, w których pojawiają się próby przedstawiania zachodniego sąsiada bardziej umiarkowanie, odmiennie niż miało to miejsce we wcześniejszym okresie. Zob. Z. Mazur, *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945-1989*, Poznań 1995, s. 97.

[5] O kulisach powstania dokumentu zob. np.: R. Masalski, *Bulla Episcoporum Poloniae Coetus – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i kultura", 2013, t. 12, s. 145-157.

r.[6]), jak i pozostają w formie maszynopisów przechowywanych przez Instytut Prymasowski w Warszawie[7]. Z punktu widzenia pracy są one podstawowym materiałem źródłowym, ze względu, na to, że w dobie trwania procesu beatyfikacyjnego Prymasa, są one jedynymi dostępnymi dla badacza autorskimi tekstami hierarchy[8].

W chwili obecnej trwa również realizacja projektu, polegającego na publikacji całego prywatnego pamiętnika Wyszyńskiego[9]. W 2017 r. ukazały się dwa tomy jego zapisków obejmujące lata 1948-1953[10]. Inne były publikowane fragmentarycznie lub cytowane przez niektórych badaczy[11]. Również, ze względu na ograniczany przez hierarchię katolicką dostęp do archiwaliów Episkopatu czy urzędu prymasa z lat sześćdziesiątych, w pracy zostały wykorzystane jedynie w nieznacznym stopniu materiały wytworzone przez Episkopat czy konkretne kurie biskupie. Oprócz publikacji powszechnie dostępnych[12], korzystałem z niektórych diecezjalnych biuletynów kościelnych, kierowanych do duchowieństwa, a także z komunikatów „Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski" oraz opublikowanych w

---

[6] S. Wyszyński, *Dzieła zebrane* t. I, *1949-1953*, Warszawa, 1999; t. II, *1953-1956*, Warszawa 1995; t. III, *1956-1957,* Warszawa 1999; t. IV, *1958,* Warszawa, 2002 ; t. V, *1959*, Warszawa 2006; t. VI, *1960*, Warszawa, 2007; t. VII, *1961*, Warszawa, 2008; t. VIII, *styczeń-lipiec 1962*, Warszawa, 2009; t. IX, *sierpień-grudzień 1962*, Warszawa, 2011; t. X, *styczeń-czerwiec 1963*, Warszawa 2012; t. XI, *lipiec-grudzień 1963*, Warszawa, 2012; t. XII, *styczeń-maj 1964*, Warszawa, 2013; t. XIII, *czerwiec-grudzień 1964*, Warszawa, 2014; t. XIV, *styczeń-maj 1965*, Warszawa 2016, t. XV, *czerwiec-grudzień 1964*, Warszawa 2017; t. XVI, *styczeń-kwiecień 1966*, Warszawa 2017, t. XVII, *maj-sierpień 1966*, Warszawa 2017, t. XVIII, *wrzesień-grudzień 1966*, Warszawa 2017. W niniejszej rozprawie oznaczenie publikowanych wypowiedzi – skrót DZ z arabską cyfrą oznaczającą konkretny tom.

[7] Niepublikowane wypowiedzi Wyszyńskiego z interesującego mnie okresu, są zgromadzone w: S. Wyszyński, *Kazania i Przemówienia*, t. XXVI, *styczeń-czerwiec 1967;* t. XXVII, *lipiec-grudzień 1967*, t. XXVIII, *styczeń-maj 1968*; t. XXIX, *czerwiec-wrzesień, 1968*; t. XXX, *lipiec-grudzień 1968*, t. XXXI, *styczeń-lipiec 1969*, t. XXXII, *sierpień-grudzień 1969;* t. XXXIII*, styczeń-maj 1970; t. XXXIV czerwiec-sierpień 1969; t. XXXV, wrzesień-grudzień 1970.*W niniejszej rozprawie oznaczenie niepublikowanych wypowiedzi – maszynopis (skrót Mps) z podaniem numeracji tomu. Spośród wielu tematycznie zebranych wypowiedzi Wyszyńskiego szczególnie cenne dla niniejszej rozprawy są: tenże, *Na szlaku Tysiąclecia. Wybór kazań,* Warszawa 1996; tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Warszawa 1998; tenże, *W sercu stolicy*, Warszawa 2000.

[8] Zob. zapis rozmowy z wice postulatorem w procesie beatyfikacyjnym kard. S. Wyszyńskiego, o. Gabrielem Bartoszewskim: „Gdy mistyk spotyka Gomułkę", na: http://info.wiara.pl/doc/863223.Gdy-mistyk-spotyka-Gomulke, stan z dnia 03.10.2013 r

[9] Według projektu Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Instytutu Prymasa Wyszyńskiego i Instytutu Pamięci Narodowej, pamiętnik ma składać się z 27 tomów, a niemal każdy ma obejmować jeden rok działalności hierarchy. Na temat projektu zob. np.: https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/43241,Stefan-Wyszynski-Pro-memoria-t-2-1953.html, stan z dnia 02. 04.2018 r.

[10] S. Wyszyński, *Pro memoria* t. 1, *1948-1952,* Warszawa 2017; tenże, *Pro memoria*, t. 2, *1953*, Warszawa 2017. Fragmenty pamiętnika Prymasa obejmujący okres 1948-1953 były już publikowane wcześniej: tenże, ***P****ro memoria - zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953,* Warszawa 2007.

[11] Dotychczas obszerne fragmenty prywatnych zapisków oraz korespondencji cytuje w swojej wielotomowej monografii „Kardynał Wyszyński" P. Raina. *Kardynał Wyszyński* Ponadto opublikowano również: *Zapiski milenijne: wybór z dziennika „Pro memoria" z lat 1965-1967*, red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka; Warszawa 2001; S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 2006.

[12] P. Raina, „*Te Deum" Narodu Polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67*, Olsztyn 1991, tenże, *Kościół w PRL: Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1. *Lata 1945-1959*, Poznań 1994; t. 2. *Lata 1960-1974*, Poznań 1995.

1972 r. w Paryżu „Listów Pasterskich Episkopatu Polski”[13]. Ważną bazą źródłową okazały się również materiały wytworzone bądź dotyczące Episkopatu, poszczególnych kurii oraz biskupów, dotyczące okresu Wielkiej Nowenny, gromadzone przez Służbę Bezpieczeństwa, a obecnie znajdujące się w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej. W zdecydowanej mierze korzystałem z akt o sygn. AIPN 0445/29, AIPN 0639/14, AIPN 0445/30, AIPN 01283/374, AIPN 01283/815, AIPN 0639/15. Materiały te są cennymi źródłami ukazującymi w szerszym świetle czynniki wpływające na kształt wizji przeszłości, z którą Prymas próbował dotrzeć do społeczeństwa ramach swojej aktywności w przestrzeni publicznej. Jednak podstawową bazą źródłową, ze względu na cel pracy badawczej, są jego publiczne wypowiedzi.

Podobnie wypowiedzi Gomułki kierowane do publicznych i oficjalnych zgromadzeń oraz wywiady z lat 1956-1970 stanowią w pracy najważniejsze źródło pozwalające na rekonstrukcję jego horyzontu historycznego i wyobrażeń o przeszłości, z którymi Gomułka próbował dotrzeć do masowego odbiorcy. Były one publikowane sukcesywnie m.in. przez „Trybunę Ludu”, a później w wydawanych niemal co roku w postaci książkowej przez oficynę państwową „Książka i Wiedza”[14]. Ważnym materiałem ukazującym poglądy I sekretarza są też jego pamiętniki, które w znacznej mierze zostały opublikowane w 1984 r. przez jego bliskiego współpracownika z lat sześćdziesiątych, Andrzeja Werblana[15]. Część nieopublikowanych refleksji Gomułki, należących do prywatnej spuścizny pozostającej własnością jego rodziny, do których nie dotarłem, została streszczona przez wspomnianego wyżej redaktora jego wspomnień w tychże opublikowanych pamiętnikach. Niezwykle wartościowym, z punktu widzenia tematu mojej pracy, są również niektóre wywiady i

[13] *Listy pasterskie Episkopatu Polski* Paris 1972. [dalej jako LPE]. Było to pierwsze wydanie listów. Kolejne to: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, , cz. 1, cz. 2, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Marki 2003; *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, red. J. Żaryn, Poznań 2006. W niniejszej pracy będę odwoływał się do pierwszego wydania. z tego względu, że zostało ono opublikowane w 1973 r., a wiec w zbliżonym okresie, który badam. Dobór dokumentów (wymienione edycje nieznacznie różnią się pod tym kątem) można potraktować jako dodatkowe źródło informacji, jakie listy i komunikaty były przez biskupów szczególnie ważne.

[14] W. Gomułka, *Artykuły i przemówienia*, t. 1, *styczeń 1943 – grudzień 1945*, Warszawa 1962; tenże, *Artykuły i przemówienia,* t. 2, *styczeń 1946 – kwiecień 1948*, Warszawa 1964; tenże, *Przemówienia.* [t. 3], *październik 1956-wrzesień 1957*, Warszawa 1957; tenże, *Przemówienia* [t. 4], *wrzesień 1957-grudzień 1958*, Warszawa 1959; tenże, *Przemówienia,* [t. 5], *1959*, Warszawa 1960; tenże, *Przemówienia,* [t. 6], *1960*, Warszawa 1961; tenże, *Przemówienia,* [t. 7], *1961*, Warszawa, 1962; tenże, *Przemówienia,* [t. 8], *1962*, Warszawa 1963; tenże, *Przemówienia,* [t. 9], *styczeń 1963 – lipiec 1964*, Warszawa 1964; tenże, *Przemówienia,* [t. 10], *lipiec 1964 – grudzień 1966*, Warszawa 1967; tenże, *Przemówienia* ,[t. 11], *1967*, Warszawa 1968; tenże, *Przemówienia,* [t. 12], *1968,* Warszawa 1969. W niniejszej rozprawie oznaczenie publikowanych wypowiedzi – skrót PWG z arabską cyfrą oznaczającą konkretny tom.

[15] W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1994; tenże, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994.

korespondencja Gomułki, zwłaszcza *List z 27 marca 1971 do członków KC PZPR*[16], czy wywiad udzielony Marii Turlejskiej w latach osiemdziesiątych[17], jak i świadectwa najbliższych współpracowników oraz rodziny, (umieszczonych w literaturze przedmiotu). Podobnie niezwykle cennym źródłem dodatkowym są materiały autorstwa Gomułki, czy też najbliższego jego otoczenia, powstałe w ramach pełnienia politycznych funkcji, jak i dokumenty poszczególnych Wydziałów PZPR, czy urzędów państwowych, wytworzone w ramach przygotowań do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego i znajdujące się w zasobach Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W zespole archiwaliów po Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie, szczególnie cenne są materiały dotyczące obchodów różnych rocznic historycznych, w tym TPP oraz przemówień Gomułki, wytworzone przez: Wydział Propagandy i Agitacji (sygn. AAN 237/VIII,); Kancelarii Sekretariatu KC PZPR, (sygn. AAN XI), Sekretariatu Władysława Gomułki (sygn. AAN, XIA), Sekretariatu Jana Szydlaka (sygn. AAN 237/V), Wydziału Prasy i Wydawnictw (sygn. AAN 237/IX), Wydziału Nauki i Oświaty (sygn. AAN 237/XVII), Zakładu Historii Partii (sygn. AAN 237/XXII), Wydziału Organizacyjnego (sygn. AAN 237/VII), Biura Politycznego (sygn. V). Spośród tych materiałów najcenniejsze dla mnie są projekty opracowań tez historycznych, na podstawie których tworzono narrację partyjno-państwową obowiązującą podczas TPP, i których oddziaływanie jest dostrzegalne również w przemówieniach historycznych samego Gomułki (umieszczone w spisach: AAN 237/VIII-904, AAN XXII-97). Innym zespołem, zawierającym cenne z punktu widzenia tematu rozprawy dokumenty, były materiały po Urzędzie ds. Wyznań w Warszawie, zwłaszcza Wydziału Wyznania Rzymskokatolickiego ze spisu o sygn. AAN UdsW, 78/70 a dotyczące okresu milenijnego.

Literatura przedmiotu uzupełniła materiały archiwalna o informacje na temat wyników badań biograficznych prowadzonych wokół głównych podmiotów rozprawy. W przypadku Prymasa, pierwsza jego biografia – autorstwa Andrzeja Micewskiego - została wydana niedługo po śmierci Wyszyńskiego[18] i do tej pory nie została właściwie poszerzona o nowsze ustalenia[19]. Mankamentem tej publikacji jest fakt, że osoba Wyszyńskiego została opisana w

[16] *List Władysława Gomułki z 27 marca 1971 do członków KC PZPR*, [w:] *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948-1982*, red. J. Andrzejewski (A. Paczkowski), Warszawa 1986, s. 225-229.
[17] M. Turlejska, *Świat według Gomułki*, na: http://historia.focus.pl/swiat/swiat-wedlug-gomulki-701, (dostęp z 17 XII 2015 r.).
[18] A. Micewski, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
[19] Kolejne wydanie właściwie niczym nie różniło się od publikacji z 1982 r.: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński – prymas i mąż stanu*, Warszawa 2000.

tonie hagiograficznym, co charakteryzuje również i niektóre inne prace dotyczące działalności Prymasa. Na przełomie lat siedemdziesiątych (a więc jeszcze za życia Wyszyńskiego) swoje badania nad historią polskiego Kościoła po wojnie, w tym i osobą Prymasa rozpoczął Peter Raina[20], który ostatecznie w latach 1993-2005 wydał wielotomowe dzieło przybliżające działalność duchownego[21]. Raina rekonstruował fakty z życia Wyszyńskiego, szeroko cytował niektóre jego wypowiedzi oraz niepublikowane fragmenty prywatnego dziennika, dokumenty kościelne i partyjne. Monumentalną pracą rekonstruującą możliwie każdy dzień (na podstawie różnorakich źródeł wiedzy) z życia Wyszyńskiego, a także przywołującą niektóre jego wypowiedzi, jest trzy tomowa publikacja Mariana Romaniuka[22]. Kolejną pracą, w porównaniu do wcześniej wymienionych, najbardziej naukową i kompleksową jest biografia Wyszyńskiego Ewy K. Czaczkowskiej, wydana po raz pierwszy w 2009 r.[23], uzupełniona i wznowiona w 2013 r.[24] Autorka nie uchroniła się jednak przed hagiograficznym stylem prowadzenia narracji o Wyszyńskim. Obok prób całościowego opisania życia i dzieła kardynała Wyszyńskiego, ukazały się również publikacje dotyczące niektórych okresów jego życia, do których zalicza się wysokiej wartości merytorycznej prace ks. Piotra Niteckiego, skupiającego się na okresie sprzed objęcia urzędu prymasowskiego[25].

Działalność Gomułki była również przedmiotem publikacji aspirujących do naukowej charakterystyki polityka. Dotychczas ukazało się kilka polskojęzycznych[26] prac

[20] P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński: Prymas Polski*, t. 1, Londyn 1979; t. 2, Londyn 1986; t. 3, Londyn 1988.
[21] P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 1*, Droga na Stolicę Prymasowską*, Warszawa 1993; t. 2, *Losy więzienne*, Warszawa 1993, t. 3. *Czasy Prymasowskie 1956-1961*, Warszawa 1994, t. 4, *Czasy Prymasowskie 1962-1963*, Warszawa 1994, t. 5, *Czasy Prymasowskie 1964-1965*, Warszawa 1995, t. 6, *Orędzie biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1996, t. 7, *Konflikty roku milenijnego 1966*, Warszawa 1998, t. 8, *Czasy Prymasowskie 1967-1968*, Warszawa 1998, t. 9, *Czasy Prymasowskie 1969-1970*, Warszawa 2003, t. 10, *Czasy Prymasowskie 1971*, Warszawa 2003, t. 11, *Czasy Prymasowskie 1972* , Warszawa 2004, t. 12, *Czasy Prymasowskie 1973*, Warszawa 2004, t. 13, *Czasy Prymasowskie 1974*, Warszawa 2005, t. 14, Czasy *Prymasowskie 1975*, Warszawa 2006.
[22] M. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, Warszawa 2002; t. 2 *1956-1965*, Warszawa 1996, t. 3, *1965-1972*, Warszawa 2001, t. 4, *1972-1981.* Romaniuk napisał również dwie pomniejsze biografie Wyszyńskiego. Zob.: tenże, *Prymas Wyszyński: biografia i wybrane źródła*, Warszawa 2001; tenże, *Kardynał Stefan Wyszyński: rys biograficzny w trzydziestą rocznicę narodzin dla nieba : biografia, teksty źródłowe, kult*, Warszawa 2011.
[23] E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009.
[24] E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2013.
[25] P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego. 1917-1946*, Warszawa 2008; tenże, *Ksiądz Stefan Wyszyński: student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925-1929,* Lublin 2006, tenże, „*Wiem jak godną stolicę obejmuję w dziedzictwie": biskup Stefan Wyszyński pasterz Kościoła lubelskiego*, Lublin 2012; tenże, *Ksiądz Stefan Wyszyński w perspektywie rozpoznania komunizmu*, „Studia Prymasowskie", 2009, nr 3, s. 39-49; tenże, *Z Włocławka do Lublina. Nominacja, konsekracja oraz ingres biskupa Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Włocławskie", 2009, nr 11, s., 405-419; tenże, *Ksiądz Stefan Wyszyński jako profesor katolickiej nauki społecznej we Włocławku (1931-1939)*, „Studia Prymasowskie", 2007 nr 1, s. 215-239.
[26] Pod koniec lat sześćdziesiątych pojawiły się próby napisania biografii politycznej polityka. Zob.: N. Bethell, *Gomułka. His Poland and His Communism*, London 1969; tenże, *Le communisme polon ais 1918-1971.*

poświęconych życiu polityka. Ich autorami byli bliski współpracownicy I sekretarza i ludzie powiązani zawodowo i naukowo z PZPR: Andrzej Werblan[27]; Maria Ewa Ożóg[28], Jan Ptasiński[29], Walery Namiotkiewicz[30], Eleonora Syzdek[31]. Dwoje ostatnich z wymienionych autorów opracowała ponadto materiały wspomnieniowe o Gomułce[32]. Powyższe prace nie obejmują w całościowym zakresie życia i publicznej działalności Gomułki, a ponadto budzą wiele wątpliwości co do zasad naukowego, a więc krytycznego ich opracowania. Większość z nich, podobnie jak praca autora nie związanego z kręgiem PZPR – Piotra Zabornego[33], prezentuje pozytywną ocenę działalności Gomułki. Próbą całościowego ujęcia biografii Gomułki było krótkie objętościowo opracowanie z serii „Dzieje PRL" Pawła Machcewicza[34], współczesne publikacje Jerzego Eislera[35] oraz najobszerniejsza w założeniu biografia Anity Prażmowskiej[36], skierowana dla angielskiego czytelnika, która jednak nie rzuciła nowego światła na dotychczasowe ustalenia, przez co spotkała się z krytyką[37]. Godną wymienienia jest szczegółowa monografia Roberta Spałka[38] koncentrująca się na analizie frakcyjnych walk w łonie PPR i PZPR w latach 1948-1956, w której sporo miejsca poświęcono osobie Gomułki.

Powyższa literatura, stanowi cenne źródło informacji pozwalające na zapoznanie się z formację intelektualną i ideową zarówno Stefana Wyszyńskiego jak i Władysława Gomułki oraz wskazuje na różnorodne czynniki wpływające na ukształtowanie się określonych wizji przeszłości, jak i okoliczności ich przywoływania w procesie kształtowania powojennej

---

Gomulka et sa succesion, Paris 1971. P. Raina w Londynie wydał pierwszą polskojęzyczną pracę poświęconą I sekretarzowi: P. Raina, *Władysław Gomułka. Życiorys polityczny*, Londyn 1969.

[27] A. Werblan*, Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988.

[28] M. E. Ożóg, *Władysław Gomułka. Biografia polityczna*, t. 1, Warszawa 1989. Drugi tom dotychczas nie ukazał się.

[29] J. Ptasiński, *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu władzy*, Warszawa 1988; tenże, *Pierwszy z trzech zwrotów, czyli rzecz o Władysławie Gomułce*, Warszawa 1983.

[30] *Działalność Władysława Gomułki. Fakty. Wspomnienia. Opinie*, red. W. Namiotkiewicz, Warszawa 1985

[31] E. Syzdek, B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985; *Władysław Gomułka i jego epoka,* red. E. Salwa-Syzdek, T. Kaczmarek, Warszawa 2005.

[32] W. Namiotkiewicz, *Byłem sekretarzem Gomułki. Z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak*, Warszawa 2002; R. Strzelecki-Gomułka, E. Salwa-Syzdek, *Miedzy realizmem a utopią. Władysław Gomułka we wspomnieniach syna*, Warszawa 2003; Zob. również: *Władysław Gomułka we wspomnieniach*, red. B. Syzdek, Lublkin 2009; *Dyskusja o Władysławie Gomułce*, Warszawa 1984 (jest to zapis rozmowy o Gomułce kliku byłych jego współpracowników, która odbyła się w 6 II 1982 r. w redakcji czasopisma „Z pola walki".

[33] P. Zaborny, *Władysław Gomułka: komunista, narodowiec, państwowiec*, Skierniewice 2006.

[34] P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa 1994.

[35] Rozdział poświęcony Gomułce w: J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa, 2014 s.167-251.

[36] A. Prażmowska, *Władysław Gomułka*, Warszawa 2016.

[37] Zob. np.: J. Eisler, *Better not at all than not well. A review of a biography of Władysław Gomułka*, „Kwartalnik Historyczny", 2017, vol. CXXIV, s. 159-176.

[38] R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.

tożsamości zbiorowej. Kontekst odwołań historycznych Prymasa i I sekretarza pozwalają również uchwycić monografie przybliżające założenia programowe Wielkiej Nowenny i Tysiąclecia oraz inicjatywy naukowe i propagandowe im towarzyszące[39]. Szczególnie cennym i najbardziej obszernym opracowaniem poruszającym kwestie udziału środowisk naukowych w powojennych badaniach nad początkami państwa polskiego jest książka Bartłomieja Noszczaka[40]. Również publikacje opisujące przebieg obchodów na poziomie centralnym i lokalnym dają wyobrażenie o dynamice procesu posługiwania się przeszłością przez stronę partyjno-państwowej i kościelną[41]. Podobnie uje literatura naukowa rekonstruująca proces powstania *Orędzia polskich biskupów do biskupów niemieckich* z 1965 r., a którego przekazanie zachodnim adresatom związane było z obchodami milenijnymi, dotyka interesującej tematyki charakteru narracji historycznej zastosowanej przez polski Kościół oraz sposobów budowania repliki ze strony władz PRL[42].

---

[39] T. Krawczak, *Partyjno-państwowa…,* dz. cyt., s. 58-83; tenże, *Centralne władze partyjno-państwowe w okresie wobec Millennium*, [w:] *Millenium polskie. Walka o rząd dusz. Z Archiwum Akt Nowych*, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002, s. 9-19; tenże, *Kalendarium obchodów milenijnych*, [w:] tamże, s. 20-26; K Stryjkowski, *Koncepcja i przebieg państwowych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w województwie poznańskim w aktach Archiwum Państwowych w Poznaniu* [w:] *Milenium kontra Tysiąclecie…,* dz. cyt., s. 144-156.

[40] B. Noszczak**,** *„Sacrum" czy „profanum"?: spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949-1966)*, Warszawa 2002;

[41] *Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski,* red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996*; Millenium polskie. Walka o rząd dusz …,* dz. cyt; *Milenium kontra Tysiąclecie…,* dz. cyt.; T. Ruzikowski, *Obchody milenijne w Warszawie i Województwie Warszawskim w 1966 roku,* [w:] *Przebudować człowieka…,* dz. cyt., s. 261-373*;* B. Noszczak *Milenium i Tysiąclecie***,** „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2006, nr 5, s. 48-59; tenże, *Gomułka pod Grunwaldem*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003, nr 10, s. 27-31; K. Sychowicz, A. Szot**,** *Białostockie Milenium. Białystok na milenijnym szlaku. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1966),* Białystok 2006; D. Gucewicz, *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie***,** Gdańsk 2014; W. Jarno, K. Lesiakowski, *Obchody milenium w Diecezji Łódzkiej (1966-1967),* Łódź 2017; *Obchody Millenium na uchodźstwie – w 50. rocznicę,* red. R. Łatka, J.Żaryn, Warszawa 2016. O narracji historycznej stosowanej przez Kościół i władze partyjno-państwowe, zwłaszcza Wyszyńskiego i Gomułkę, traktują niektóre artykuły z pracy zbiorowej pt.: *1966. PRL na zakręcie*: T. Żukowski, *Ustanowienie nacjonalistycznego pola dyskursu społecznego. Spór miedzy partią a Kościołem w roku 1966* [w:] *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowiec, T. Żukowski, Warszawa 2014, s. 11-38; K. Chmielewska, *Ćwiczenia praktyczne z polityki historycznej. Narracje historyczne lat sześćdziesiątych w Polsce*, [w:] tamże, s. 193-220; *1966. Milenium Chrztu Polski Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna*, red. E. K. Czaczkowska, Warszawa 2016.

[42] J. Gątarz, *Orędzie biskupów polskich do niemieckich: milenijna droga Polski na Zachód*, [w:] *Zapomniany rok …,* dz. cyt., s. 46-56. P. Madajczyk, *Orędzie biskupów z 1965 r., jako element obchodów milenijnych*, „Więź", 1997, nr 1, s. 144-152; tenże, *„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie…"*, „Więź" 1990, nr 9, s. 112-124; *Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego,* red. W. Kucharski, G. Strauchold, D. Misiejuk, Wrocław 2009; B. Kerski., R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst historyczny oraz oddziaływanie*, [w:] B. Kerski, T. Kycina, R. Żurek, *„Przebaczmy i prosimy o przebaczenie" biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego Episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst, spuścizna*, Olsztyn 2006, s. 5-67; E. K. Czaczkowska, *Nowe ustalenia w sprawie listów milenijnych biskupów polskich do biskupów świata. Maria Winowska i kard. Stefan Wyszyński współautorami listów*, [w:] *1966. Milenium Chrztu*…, dz. cyt., s. 131-149.

Obok wspomnianej literatury koncentrującej się głównie na obchodach milenijnych, niezwykle cenne dla niniejszej rozprawy są również ustalenia badaczy rekonstruujących obraz historii Polski upowszechnianej po II wojnie światowej. Zdecydowanie najliczniej są reprezentowane opracowania dotyczące strony partyjno-państwowej. Warto wśród nich wymienić publikacje poświęcone oficjalnej historiografii PRL[43], zwłaszcza autorstwa Rafała Stobieckiego[44] oraz Tadeusza Pawła Rutkowskiego[45], jak również te stawiające sobie za cel analizę powiązań polityki z odwołaniami do różnych fragmentów historii narodowej[46], czego przykładem może być wnikliwie zgłębiająca ową tematykę książką Marcina Zaremby[47]. Coraz częściej problematyka ta jest rozważana przez pryzmat refleksji nad fenomenem

[43] *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*, red. Tomasz Błaszczyk, K. Brzechczyn, D. Ciunajsis, M. Kierzkowski, Poznań 2011; M. Górny, *Przede wszystkim ma być naród : marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007; A. Mękarski *Między historiozofią a polityką. Historiografia Polski Ludowej w opiniach i komentarzach historyków i publicystów emigracyjnych 1945-1989*, Warszawa 2011.

[44] R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem: spory o nowy model historii w Polsce (druga połowa lat czterdziestych-początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993; tenże, *Historiografia PRL…,* dz. cyt.; tenże, *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości. Z dziejów polskiej nauki historycznej w latach 1945-1951*, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Historica, 1991, nr 22, s. 163-187; tenże, *Koncepcje przebudowy polskiej nauki historycznej w polskiej publicystyce marksistowskiej lat 1945-1948. „Kuźnica", „Myśl Współczesna", „Nowe Drogi", „Acta Universitatis Lodziensis",* „Politologia, 1991, nr 21, s. 123-141; tenże, *Stalinowska wizja dziejów Polski – próba rekonstrukcji modelu*, „Dzieje Najnowsze", 1993, nr 3, s. 73-82; tenże, *Najnowsze dzieje Polski w syntezach historycznych okresu PRL*, „Przegląd Zachodni", 1994, nr 4, s. 111-122; tenże, *Stalinowska unifikacja nauki historycznej. Przykład Polski*, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Historica, 1996, nr 55, s. 27-36*; PRL w poszukiwaniu przodka. Z dziejów pierwszych powojennych sporów o Naczelnika w latach 1945-1953* [w:] *Powstanie Kościuszkowskie i jego Naczelnik. Historia i tradycja*, red. T. Kulak, M. Francić, Kraków 1996, s. 315-322; tenże, *Koncepcje dziejów Polski w powojennej historiografii polskiej*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne", 2002, nr 1, s. 101-109; tenże, Wizerunek *Powstania warszawskiego w historiografii polskiej po 1945 r*., „Biuletyn Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz" 2005, luty, s. 20-24; tenże*, Etyka jako ideologia. Z dziejów stalinizacji polskiej historiografii po II wojnie światowej* [w:] *Historyk i historia. Studia dedykowane pamięci Prof. Mirosława Francicia*, red. A. Walaszek, K. Zamorski, Kraków 2005, s. 175-188; tenże, *Wokół głównych narracji o przeszłości Polski po 1945 r*. [w:] *Historia Polski od – nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości*, red. R. Kostro, K. Wójcicki, M. Wysocki, Warszawa 2014, s. 284-305.

[45] T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944-1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007; tenże, *Niestabilna stabilizacja: PZPR wobec nauki (1956-1970),* „Przegląd Humanistyczny, 2006, nr 4, s. 55–69; tenże, *Władze PRL wobec Polskiej Akademii Nauk w latach 1982-1984*, [w:] *Naukowcy władzy, władza naukowcom. Studia*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 273-277; tenże, P. Pleskot; *Trudna sztuka kierowania nauką. Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR wobec Polskiej Akademii Nauk (1949-1989),* [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012, s. 299-313.

[46] I Main, *Trudne świętowanie: konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944-1989)*, Warszawa 2004; J. Z. Sawicki, *Bitwa o prawdę. Historia zmagań o pamięć Powstania warszawskiego 1944-1989*. Warszawa 2005; P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007; *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic i świat państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2008; Ł. Polniak, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956-1970*, Warszawa 2011; *Rok 1966. PRL na zakręcie,* dz. cyt.*;* T. P. Rutkowski, *Rocznica szczególnej troski: władze PRL wobec obchodów stulecia Powstania Styczniowego w 1963 r.,* „Arcana", 2013, nr 4-5, s. 57-72; J. Rusin, *Bohaterowie Stycznia 1863 jako prekursorzy Polski Ludowej. Casus R. Traugutta i J. Hauke-Bosaka*, [w:] *Socrealizm. Fabuła-komunikaty-ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 155-162**.**

[47] M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

korelacji celowych działań różnorodnych podmiotów posługujących się argumentacją historyczną a mechanizmami powstawania i funkcjonowania pamięci zbiorowej[48].

Badania naukowe dotyczące obrazu historii popularyzowanego w Polsce po II wojnie światowej dotyczą głównie strony partyjno-państwowej. Niektórzy z przywołanych powyżej autorów pośrednio i fragmentarycznie dotykali również opisu narracji historycznej stosowanej przez Gomułkę[49]. Zdecydowanie mniej jest natomiast prac analizujących tą problematykę w ujęciu polskiego Kościoła katolickiego, chociaż nie jest to temat zupełnie nieobecny. Fragmentarycznie kościelną narrację historyczną odtwarzają niektóre przywoływane wcześniej publikacje, zwłaszcza dotyczące okresu milenijnego[50]. Również literatura omawiająca twórczość Wyszyńskiego dotyka kwestii historycznych odwołań Prymasa. Opracowania te ujmują najczęściej wypowiedzi kardynała Wyszyńskiego o przeszłości w kontekście jego teologicznej koncepcji narodu[51] oraz działań na rzecz obrony narodowej tradycji przed ofensywą ideologiczną władz partyjno-państwowych[52]. Najobszerniejszą

[48] *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów,* red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008; *Polityka czy propaganda? PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Warszawa 2009; J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009. J. Sroczyńska, *Polska polityka historyczna i jej wpływ na kształtowanie się praktyki konserwatorskiej w pierwszych latach powojennych*, „Wiadomości Konserwatorskie", 2016 nr 48, s. 74-84; *Pamiętanie i zapominanie. Wspólnoty-wartości-wychowanie*, red. J. Cukras-Stelągowska, Toruń 2016 *Pamięć o przeszłości w prywatnych narracjach i historiografii*, red. A. Warakomska, Warszawa 2017; Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba: polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych 1944-1950*, Warszawa 2009; *Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć, historiografia, myśl polityczna. Zbiór studiów*, red. A. Kulecka, Warszawa 2013; M. Białous, *Społeczna konstrukcja filmów historycznych. Pamięć zbiorowa i polityka pamięci w kinematografii polskiej lat 1920-2010*. Rozprawa doktorska, Białystok 2015.

[49] Najszerzej o poglądach historycznych Gomułki wskazując również inspiracje historiograficzne M. Zaremba. (zob.: M. Zaremba, *Komunizm*…, dz. cyt., s.) jak również T. Żukowski i K. Chmielewska.

[50] Szczególnie publikacje Noszczaka oraz przyczynkarskie w tej tematyce artykuły T. Żukowskiego oraz K. Chmielewskiej.

[51] Cz. Bartnik, *Chrześcijańska nauka o narodzie według prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1982; tenże, *Duszpasterstwo narodu według Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, [w:] tenże, *Teologia narodu*, Częstochowa 1999, s. 161-182; tenże, Cz. Bartnik, *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2001; tenże, *Zarys myśli teologicznej kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie", 1981, t. 97, s. 222-237; J. Lewandowski, *Naród w dziejach zbawienia*, Warszawa 2001; tenże, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989; tenże, *Teologia narodu u Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie", 1981, t. 97, s. 277-291; J. Buczek, *Teologia narodu w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, http://e-civitas.pl/teologia-narodu-w-nauczaniu-kardynala-stefana-wyszynskiego/ (dostęp z dnia 25 V 2017 r.); J. Strojny, *Myśli kard. Stefana Wyszyńskiego o człowieku, Kościele i Narodzie*, „Warszawskie Studia Teologiczne", 1985-1990, t. III, s. 75-93; G. Strzelczyk, *Kłopoty z teologią narodu*, „Więź", 2016, nr 1, s. 34-43.

[52] K. Lewandowska, *Kardynał Stefan Wyszyński – obrońca historii, tradycji i kultury polskiej*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne, 2012, nr 1, s. 59-78; A. M. Wierzbicki, *Piastowski Wyszyński, jagielloński Wojtyła, Dwie chrześcijańskie interpretacje polskości,* „Więź", 2016, nr 1, s. 26-33; A. Jasiński, *Święty Wojciech w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*, „Studia Gnesnensia", 1999, t. XII, s. 369-387; K. Czuba, *Prymas Stefan wyszyński-obrońca polskiej kultury*, „Studia Prymasowskie", 2007, t. 1, s. 101-111; H. J. Muszyński, *Prymasowskie Gniezno w nauczaniu i życiu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie", 2007, t.1, s. 19-213; A. F. Dziuba, *Kultura chrześcijańska a naród w przepowiadaniu kard. Wyszyńskiego,* „Studia Prymasowskie", 2009, t. 3, s. 113-145; A. Rynio, *Mądre wychowanie patriotyczne przedmiotem troski Prymasa Tysiąclecia,* „Studia Prymasowskie", 2011, t. 5, s. 247-264; J. Jankowska

monografią poświęconą interpretacji historii przez Wyszyńskiego jest książka Mirosława Łukomskiego, który odwołania Prymasa do przeszłości analizuje z perspektywy obrony przed laicyzacją poprzez wskazywanie historycznych powiązań Polaków z Kościołem[53]. Niewątpliwą zaletą owej pracy jest dowartościowanie nurtów historiograficznych, kształtujących polską świadomość historyczną, które wywierały wpływ na widzenie przeszłości u Prymasa[54]. Autor jednak nie wskazał żadnej tradycji metodologicznej, przyświecającej konceptualizacji swoich rozważań, czyniąc z monografii sprawozdawczą relację z historycznych odwołań hierarchy i kontekstu ich powstania. Charakteryzuje to większość omawianych opracowań, podobnie jak hagiograficzny ton prowadzenia narracji o Wyszyńskim, przed którym nie uchronił się również Łukomski.

Perspektywa teoriopoznawcza, metodologiczna i kategorie pojęciowe przyjęte w rozprawie

Specyfika, mechanizmy oraz efekty ponadjednostkowego odnoszenia się do przeszłości i jej uobecniania w teraźniejszości są współcześnie obszarem naukowych zainteresowań takich dyscyplin badawczych, jak socjologia, historia, antropologia, kulturoznawstwo itp. Przedstawiciele tych dyscyplin używają podobnych pojęć, (jak chociażby pamięć zbiorowa, pamięć historyczna, świadomość historyczna, kultura historyczna, itp.) nadając im jednak odmienne znaczenie i zakres semantyczny. Silnie osadzony we współczesnej humanistyce nurt obierający pamięć za przedmiot badań naukowych doprowadził do przesunięcia zainteresowania z historii zdarzeniowej na wyobrażenia o przeszłości, które przez dane społeczności zostały uznane za istotne i warte ocalenia przed zapomnieniem.

W niniejszej rozprawie pojęcia te rozumiane będą w perspektywie teoretycznej autorstwa Jana Assmanna, który dokonywał analizy procesu przechodzenia od relacji

---

Zakorzenienie, „Studia Prymasowskie", 2012, t. 6, s. 235-274; W. J. Wysocki, *Między ładem Bożym a ładem w państwie. Kard. Wyszyńskiego wizja narodu i państwa w podzielonym świecie,* „Studia Prymasowskie", 2012, t. 6, s. 55-63. W maju 2018 r., planowana jest konferencja naukowa pt. „Stefan Wyszyński a Niepodległa. Naród-patriotyzm-państwo w myśli i nauczaniu Prymasa Tysiąclecia", podczas której mają być wygłaszane referaty poruszające kwestię jego wizji historii Polski. Planowana jest również publikacja naukowa wystąpień prelegentów. Zob.:
https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/49447,Ogolnopolska-Konferencja-Naukowa-Prymas-Stefan-Wyszynski-a-Niepodlegla-Narod-pat.html, (dostęp z dnia 15 IV 2018 r.);

[53] M. Łukowski, *Myśl historyczna jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa*, [b. m. w.] 2011.

[54] Tamże, s. 12-19.

świadków do pamięci o minionych wydarzeniach z kulturowego punktu widzenia[55]. Niemiecki badacz, czerpiąc zwłaszcza z twórczości socjologa Maurice`a Halbwachsa, podkreślał znaczenie społeczno-kulturowych czynników decydujących o wyborze konkretnych faktów oraz zjawisk z przeszłości i charakteryzował te czynniki, ukazując jak powstaje pamięć i jak ten proces wpływa na społeczeństwo. Analizy naukowe prowadzone w oparciu o teoretyczne koncepcje, biorące swój początek u M. Halbwascha, J. Assmana, oraz Pierra Nory (do którego jeszcze wrócę), koncentrują się mniej na rekonstrukcji minionych zdarzeń i prezentacji faktów (tzw. „historia pierwszego stopnia"), jak tego oczekiwała klasyczna historiografia, a bardziej na opisywaniu sensów nadawanych tym zdarzeniom przez potomnych oraz na specyfice i mechanizmach procesu utrwalania istotnych dla zbiorowości elementów dawnej rzeczywistości, a także na ich formach funkcjonowania w wyobraźni społecznej (tzw. „historia drugiego stopnia")[56]. Recepcja tej optyki widoczna jest również w polskojęzycznej literaturze naukowej, poświęconej okresowi po 1945 r.[57] Niniejsza rozprawa również czerpie z omawianej koncepcji.

Według Assmanna każda zorganizowana grupa kształtując własną tożsamość poszukuje m.in. w przeszłości legitymizacji swojego istnienia. Tam również czerpie przekonanie o swojej wyjątkowości w porównaniu z innymi społecznościami jak i w

[55] Swoją teorię Assmann najpełniej wyłożył w: J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, red. R. Traba, Warszawa 2008.

[56] Zob. P. Nora, *Comment écrire l`histoire de France*, [w:] *Les Lieux de mémoire...,* dz. cyt., t.2, s. 2229; tenże, *Pour une histoire au second degré*, [w:] „Le débat" 2002 , nr 122, *Mémoires du XXe siècle*, s. 24-31. Pojęcie „historii II stopnia" coraz bardziej staje się popularne zdobywając istotne miejsce w słowniku nie tylko nauk historycznych. Przykładem może być kategoria „archeologii II stopnia" stosowana przez Annę Zalewska, inspirowana właśnie pojęciem P. Nory. Zob. min.: A. Zalewska, *Archeologia jako element współczesnych wyobrażeń kulturowych*, „Analecta Archaeologica Ressoviensia", t. 4, 2009 (2011), s. 139-154; Tejże, *Archeologia studiowaniem teraźniejszej przeszłości*, [w:] *Przeszłość społeczna: próby konceptualizacji,* pod red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngol, A. Zalewska, Poznań 2012, s. 1116-1117.

[57] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*. t. 1, *Wspólne-Oddzielne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, współp. M. Górny, K. Kończal, Berlin-Warszawa 2015, t. 2, *Wspólne-Oddzielne*, red. ciż, Berlin-Warszawa 2015; t. 3, *Paralele*, red. ciż, Berlin-Warszawa 2012; t. 4, *Refleksje metodologiczne*, red., ciż, Berlin-Warszawa 2013; *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współp., J. Kalicka, Warszawa 2014.*Polskie miejsca pamięci: dzieje toposu wolności*, red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2014; R. Traba, *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2009; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorowa pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011*Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba,, Berlin-Warszawa 2014; *Pomniki pamięci. Miejsca niepamięci*, red. K. Chmielewska, A. Molisak, Warszawa 2017; A. Czyżewski, *Szlakiem „Promienistych" – o budowaniu mitu okupacyjnej Łodzi w czasach PRL. Studium z lokalnej polityki pamięci*, [w:] *Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne*, red. J. Konuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2016; *Wobec przeszłości: pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej*, red. A. Szpociński, Warszawa 2005; B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006; *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*, red. A. Szpociński, Warszawa 2009; *Przeszłość jako przedmiot przekazu,* red. tenże, P. T. Kwiatkowski, Warszawa 2006; K. Zajączkowski**,** *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989***,** Warszawa 2015; A. Kmak-Pamirska, *Zmienność pamięci. Biskup Carl Maria Splett w polskiej i niemieckiej pamięci historycznej*, Warszawa 2017.

przeszłości poszukuje norm regulujących życie. Przeszłość zatem, co zauważa Halbwachs, a Assmann, podobnie jak wielu innych badaczy myśl tę kontynuuje, jest postrzegana nie z perspektywy tego, co się kiedyś wydarzyło, ale z perspektywy teraźniejszości – czasu obecnego, w którym społeczność jest zanurzona. Każdy czas przynosi danej grupie odmienne warunki egzystencji oraz całą paletę rozmaitych problemów, wymagań, zamierzeń, oczekiwań itp., które determinują „zachowania" zbiorowości. Assmann uważał, że aktualne dla danej grupy przekonania, doświadczenia oraz cele, czyli, używając za Halbwachsem sformułowania – *ramy społeczne*, będące zasadami organizowania życia zbiorowości – decydują o tym, co staje się przedmiotem pamięci w danym okresie. Ważne zatem dla grupy „katalizatory" napędzające życie społeczne stają się istotnym dla pamięci kryterium wyboru takiego, a nie innego fragmentu minionej rzeczywistości. Tą pamięć Assmann nazywał „pamięcią kulturową", będąca postawą zbiorowości wobec minionej rzeczywistości, uaktualnianej, przechowywanej oraz przywoływanej za pomocą instrumentów społeczno-kulturowych wypracowanych przez daną grupę. Powstaje ona z tzw. „pamięci komunikatywnej" w momencie odejścia bezpośrednich świadków wydarzeń, gdy ich spuścizna, za pomocą wspomnianych instrumentów, staje się relacją o minionej rzeczywistości już nie bezpośrednią, lecz utrwaloną za pomocą rozmaitych nośników.

Kolejną refleksją poczynioną przez Assmanna, ważną dla perspektywy przyjętej w rozprawie, było wskazanie, że pamięć kulturowa jest zorientowana na utrwalone punkty w historii, a nie na całą przeszłość. Jest ona ciągle reorganizowana przez ramy odniesień teraźniejszości, które zmieniają się zależnie od tego, co w danym momencie dla społeczności jest aktualne i ważne. Assmann owe wyodrębnione punkty w historii określa mianem „figur pamięci". Pamięć, zgodnie z jego refleksją, musi opierać się na konkretnych, namacalnych elementach stanowiących jej punkty zaczepienia. Ważne dla społeczności sensy porządkujące teraźniejszość, których poszukuje się w przeszłości, są odnajdywane wówczas, gdy da się je dostrzec w jakimś wydarzeniu, osobie czy fakcie historycznym. Stają się punktami orientującymi dla społeczności, nie z tego względu, że należą do przeszłości, ale dlatego, że mają swoje odniesienia do zbiorowości, tzn. że stanowią przykład, wzór czy naukę istotną dla teraźniejszego i przyszłego funkcjonowania grupy. Powoduje to, według niemieckiego badacza sytuację, w której zdarzenia zaistniałe w przeszłości zyskują rangę symbolu niosącego przesłanie i tak postrzegane utrwalają się w świadomości grupy. Szczególnie istotnymi dla zbiorowości momentami z historii są te, które postrzega się jako elementy konstytuujące grupę, legitymizujące jej istnienie i trwanie. Zazwyczaj są to fundacyjne figury

pamięci, w których społeczność upatruje swoich źródeł. Co ważne jednak, Assmann twierdził, że z perspektywy pamięci kulturowej nie jest istotne, czy dawne zdarzenia rzeczywiście zaistniały w przeszłości, czy też nie, ponieważ tylko historia zapamiętana, kształtuje tożsamość grupy. Bez względu na swoją historyczność, lub jej brak, dana figura pamięci postrzegana przez wspólnotę jako realne wydarzenie staje się dla niej mitem założycielskim, objaśniającym teraźniejszość, formującym grupę oraz normującym jej funkcjonowanie na przestrzeni wieków. Również poświadczone źródłowo fakty szczególnie ważne dla zbiorowości stają się mitami założycielskimi. Owe figury pamięci sięgają, w opinii Assmana, głęboko w przeszłość, do prapoczątków, co wraz z funkcją legitymizującą sprawia, że są przenoszone do sfery *sacrum* i są otaczane niemal kultem religijnym (w pewnych sytuacjach dzieje się tak dosłownie)[58].

Zbliżoną do assmanowskiej koncepcji figury pamięci, jest kategoria *lieux de mémoire* – tłumaczona jako *miejsca pamięci*, a wprowadzona do naukowego obiegu przez francuskiego socjologia – Pierra Norre. Są to węzłowe punkty z historii, które posiadając nadany przez grupę sens symboliczny, w nich konstytuują się zbiorowe tożsamości, krystalizują się powszechne wyobrażenia o przeszłości i narodowe dziedzictwo, w ten sposób decydują o samoświadomości danej zbiorowości. Co istotne, *lieux de mémoire* wykraczają poza swoją fizyczność bądź fakt zaistnienia, stając się obszarem odniesień społeczności. Owymi miejscami pamięci zatem mogą być obiekty geograficzno-topograficzne, ale również rzeczywiste i wyobrażone postaci, wydarzenia, przedmioty, a także mity, fenomeny i wyobrażenia historyczne. Decydującą ich cechą, według Nory, jest posiadanie funkcji znaku-symbolu, wywołującego dany obraz przeszłości, dzięki któremu zbiorowość definiuje samą siebie[59].

---

[58] Na temat teorii pamięci kulturowej Assmana zobacz więcej m.in. w: R. Traba, *Wstęp do wydania polskiego. Pamięć kulturowa –pamięć komunikatywna. Teoria i praktyka badawcza Jana Assmanna*, [w:] J. Assmann, dz. cyt., s. 11 – 25.; M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa: współczesna perspektywa niemiecka*, red. taż., Kraków 2009, s. 7 – 38; B. Korzeniewski, *Pamięć zbiorowa we współczesnym dyskursie humanistycznym*, „Przegląd Zachodni", 2005, nr 2, s. 121 – 138; K. Wóycicki, *Zagadnienie historiografii pamięci*, http://kazwoy.wordpress.com/niemcy/zagadnieniehistoriografiipamieci/, data dostępu: 3.02.2012 r..Charakterystyka teorii Assmana dla celów pracy doktorskiej stanowi fragment szerszych moich przemyśleń odnośnie tej problematyki. Zob.: A. Rajewski, *Rozważania na temat Assmanowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii", 2013, nr 1, s. 187–202. Do koncepcji pamięci kulturowej nawiązuje również w swoich naukowych rozważaniach Aleida Assmann. Zob. np.: A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2014.

[59] Swoją teorię Pierr Nora najpełniej wyłożył i zastosował w siedmiotomowym dziele *Les Lieux de mémoire* wydanym w latach 1984–1992: *Les Lieux de mémoire*,[red.] P. Nora, Edition Gallimard: t. 1, La République, Paris 1984; t. 2 (vol. 1-3.), La Nation, Paris 1986; t. 3 (vol. 1-3), Les France, Paris 1992. Recepcja poglądów Nory w polskiej humanistyce następowała poprzez tłumaczenia niektórych jego prac jak i publikacje omówień jego teorii przez badaczy zainspirowanych refleksjami francuskiego socjologa. Zob. m.in. P. Nora, *Między*

Biorąc pod uwagę powyższe refleksje, obrałem za główne zadanie badawcze swojej pracy analizę istotnych, z punktu widzenia procesu powstawania pamięci kulturowej, węzłowych punktów z przeszłości, obecnych w narracji historycznej i argumentacji stosowanej przez Stefana Wyszyńskiego i Władysława Gomułkę. Stawiam bowiem tezę, że historiograficzny spór między stroną kościelną a partyjno-państwową zawiązał się właśnie wokół sensu nadawanego ważnym dla społeczeństwa polskiego figurom pamięci. Dlatego też przeprowadzona przeze mnie charakterystyka wizji przeszłości w wypowiedziach Wyszyńskiego i Gomułki sprowadza się nie do całościowej rekonstrukcji obrazu historii Polski przez nich prezentowanych, lecz do analizy tych istotnych fragmentów, które można potraktować jako figury pamięci, za pomocą których starali się oni budować tożsamość zbiorową Polaków. Wskażę przy tym na tradycje historiograficzne oraz na poszczególnych przedstawicieli polskiej historiografii, do których zarówno I sekretarz jak i Prymas się odwoływali, albo też których poglądy na historię były zbieżne z ich własnym postrzeganiem przeszłości.

Kategoria *miejsca pamięci* była mi przydatna zwłaszcza do przedstawienia i konceptualizacji poglądów Wyszyńskiego. Z bogatej jego spuścizny, poruszającej problematykę historyczną, wybrałem te wystąpienia, w których Prymas dokonywał interpretacji i oceny minionej rzeczywistości, odnosząc się do budynków katedralnych. Funkcjonowały one w jego narracji jako *lieux de mémoire,* wskazujące na zjawiska i wydarzenia historyczne, które traktował w kategorii istotnych dla budowania i podtrzymywania tożsamości narodowej Polaków figur pamięci. Wzmocnieniu ponadmaterialnego postrzegania kościołów katedralnych, a zatem nadawania im dodatkowych znaczeń, służyła bogata w metaforyczne obrazy stylistyka warstwy retorycznej jego wypowiedzi.

Odwoływanie się przez Wyszyńskiego w publicznych wypowiedziach do metafor wytyczało pola semantyczne, dzięki czemu następowało określanie przez niego treści oraz znaczeń przypisywanych obrazowym wyobrażeniom występującym w kazaniach. Konkretna interpretacja owych pojęć była przekazywana odbiorcom, co miało ułatwić przyswojenie wizji świata postulowanej przez stronę kościelną. Metaforyczna forma opisywania rzeczywistości przybliżała hierarchę do wiernych, ponieważ komunikacja między obydwoma tymi podmiotami komunikacji odbywała się w przestrzeni wspólnych wyobrażeń,

pamięcią a historią: les lieux de mémoire, „Didaskalia", 2011, nr 105, s. 20-27; A . Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie", 2008, nr 4, s. 11-20; K. Kończał, *Lieux de mémoire, Erinnerungsorte, miejsca pamięci. O pewnym koncepcie i jego europejskim sukcesie*, „Dialog", 2012, nr 101, s. 21;

symbolicznego języka rozumianego zarówno przez nadawcę jak i odbiorcę. Z tego też względu Wyszyński swój pogląd na świat prezentował wiernym w spójnych znaczeniowo konstrukcjach, zbudowanych z metaforycznych obrazów. Wynikało to głównie ze specyfiki homilii, które były podstawową formą docierania hierarchy do świeckich katolików. Język religijny kazań charakteryzuje się bogatą obecnością symboliczno–obrazowych środków wypowiedzi, za pomocą których autor oddziałuje na wyobraźnię słuchaczy. Dlatego też istotnym etapem mojej pracy była analiza warstwy językowej – stylistyki, formy przekazu, właściwej dla stanu, z którego się wywodził, a który ukształtował jego mentalność. W tym celu dokonałem w rozprawie, z poziomu metajęzyka, sklasyfikowania i scharakteryzowania schematów retorycznych stosowanych przez Prymasa w publicznych wystąpieniach. Pozwoliło to uniknąć potraktowania obecnych w kazaniach metafor jedynie, jako typowo kaznodziejskich sposobów perswazji, wywołujących zakładane przez nadawcę emocje u słuchaczy, a raczej pozwoliło pójść w kierunku dostrzeżenia w nich sposobów rozumienia przez hierarchę przeszłości oraz interpretowania zjawisk zachodzących w teraźniejszości.

Współczesna humanistyka, zwłaszcza po zwrocie lingwistycznym i narratywistycznym, coraz bardziej skłania się ku poglądowi, że tekst nie tylko zawiera w sobie wiadomości o danej rzeczywistości, ale także ją kreuje[60]. Obowiązujące wcześniej przekonanie, że narracja uobecnia, przybliża i wyjaśnia świat obiektywny zostało zredefiniowane, w wyniku czego coraz powszechniej przyjmuje się, że ów „świat" jest konstruowany właśnie w narracji[61]. Warstwa językowa stanowi reprezentację powstających w umyśle nadawcy pojęć i wyobrażeń tworzących wizję świata, która się ujawnia w procesie komunikacji. Ilekroć nadawca ją werbalizuje, robi to na płaszczyźnie językowej, posługując się odpowiednimi formami gramatyczno-składniowym, stylistycznymi i leksykalnymi. A w związku z tym, że język wypowiedzi się zmienia (m. in. w zależności od kręgu odbiorców), to autor w swej narracji tworzy na nowo rzeczywistość, ucieleśnia wciąż od nowa swoje wyobrażenie świata. Ponadto użyte środki wyrazu, z jednej strony ujawniają mentalność i

[60] Por. A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa,* Warszawa 1998; T. Skalski, *Sprawcza funkcja języka*, Łódź 2002; E. Kałuszyńska, *Język a rzeczywistość. Performatywna funkcja języka*, na: http://bacon.umcs.lublin.pl/~lukasik/Konferencja%20(teksty%20referatow)/Kaluszynska.pdf, dostęp z dnia 05.06.2012 r., K. Musiałowska, *Czy rzeczywistość jest tym co powiedziane? Wypowiedzi performatywne w prawie i literaturze*, na:
http://www.pkult.amu.edu.pl/publikacja/Kornelia%20Musialowska%20Wypowiedzi%20performatywne.pdf, (dostęp z 6 VI 2015 r.).

[61] Na polu historiografii prawda ta stała się istotnym twierdzeniem dla narratywizmu historycznego. Zarys współczesnej refleksji teoretyczno-metodologicznej powstałej wokół narracji historycznej można znaleźć m.in. w: *Metodologiczne problemy narracji historycznej,* pod red. J. Pomorskiego, Lublin 1990; J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię: tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008.

przekonania wypowiadającego się, a także środowisko, z którego się on wywodzi i, do którego próbuje dotrzeć, a z drugiej strony są formą ukazującą jego myślenie i krystalizowanie się pojęć[62]. Tej właściwości metaforyczno-obrazowego myślenia poświęcił swoje badania francuski filozof Paul Ricoeur, który stał na stanowisku, że zaistnieniu metafory (czy to na etapie tworzenia pojęcia w umyśle, czy w momencie jego artykulacji w zdaniu) towarzyszy obrazowe wyobrażenie jej treści. Obrazowy element metafory uruchamia sferę uczuć, co wzmacnia poczucie, że prezentuję ona prawdę o świecie i tym samym bardziej przemawia do człowieka niż teza wyrażoną innym sposobem[63]. Metafory występujące zatem w publicznych wypowiedziach Wyszyńskiego nie pełniły jedynie roli środka wyrazu ale funkcjonowały jako narzędzie poznawania świata.

Opierając się na wyżej opisanych ustaleniach, dokonałem charakterystyki poszczególnych elementów prymasowskiej wizji przeszłości (ważnych z punktu widzenia konstruowania pamięci kulturowej adresatów jego wypowiedzi) w oparciu o analizę figur retorycznych, którymi Wyszyński posługiwał się w swoim nauczaniu. Figury zostały wyrażone jako metafory poznawcze, za pomocą których Prymas przekazywał swoim słuchaczom własne poglądy na historię.

Metafora historiograficzna stanowi cenną kategorię poznawczą, za pomocą której można scharakteryzować również poglądy historyczne Władysława Gomułki. Perspektywa postrzegania specyfiki komunistycznej wizji rzeczywistości, zwłaszcza minionej, przez pryzmat idei-metafor bliska jest koncepcji Rafała Stobieckiego, który analizując bolszewicką filozofię dziejów wyodrębnił zespół fundamentalnych metafor podtrzymujących doktrynę wprowadzoną w Rosji po 1917 r. Obok metafory *Postępu* opisał on ściśle z nimi związane jeszcze idee: *Wroga*, a także *Partii, Rewolucji* i *Nauki*[64].

---

[62] I. Nowakowska-Kempna, *Aproksymacja semantycznego kontinuum*, [w:] „Język i kultura", t. 8, red. I. taż,, Wrocław 1992, s. 126. Zob. również poświęconej problematyce metafor jako instrumentów poznawania rzeczywistości: G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

[63] P. Ricoeur*, Proces metaforyczny jako poznanie, wyobrażenie i odczuwanie*, [w:] „Pamiętniki Literackie", 1984, t. LXXV, z. 2, s. 268-287; tenże, *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989. Na temat teoretycznych rozważań Ricoeura zob.: M. Bugajewski, *Historiografia i czas. Paula Ricoeura koncepcja poznania historycznego*, Poznań 2002; M. Drwięga *Paul Ricoeur daje do myślenia*, Bydgoszcz 1998; M. Jędraszewski, *Zrozumieć siebie poprzez symbole. O filozofii heremenutycznej Paula Ricoeura*, „Poznańskie Studia Teologiczne", 2012 , t.13, s. 269-293; A. Rajewski, *Obraz i uczucie w procesie metaforycznym według Paula Ricoeura*, „Sensus Historiae", 2014, nr 4, s. 121-131.

[64] Najszerzej bolszewicką wizję historii, z charakterystyką poszczególnych metafor historiograficznych Stobiecki zawarł w: R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998. Zob. również m.in.: tenże, *Stalinowska mitologizacja idei postępu*, [w:] *Historia. Mity. Interpretacje*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 1996, s. 139-147; tenże, *Metafora rewolucji bolszewickiej filozofii dziejów*. „Przegląd Bydgoski", R. VIII, 1997, s. 73-89; tenże, *Metafora rewolucji w bolszewickiej filozofii dziejów*, [w:] *O rewolucji. Obrazy zmiany społecznej*, red. K. Brzechczyn, M. Nowak, Poznań 2007, s. 79-96; tenże,

Konstrukcja rozprawy i jej układ kompozycyjny

Przyjęte założenia poznawcze wywarły wpływ zarówno na przebieg analizy i interpretacji jak i na sposób konstrukcji rozprawy oraz na układ jej poszczególnych rozdziałów.

Rozprawa pomimo zachowania ciągłości numeracji rozdziałów składa się koncepcyjnie z dwóch części, w których rozdziały pierwszy, drugi, trzeci i czwarty odnoszą się do analizy i interpretacji wypowiedzi Wyszyńskiego, zaś piąty, szósty i siódmy odpowiednio do wypowiedzi Gomułki. Rozprawa nie ma zasadniczo charakteru studium porównawczego tychże wypowiedzi, pomimo dostrzeżonych relacji, jakie zachodzą w odniesieniu do poruszanych przez obu mówców zagadnień węzłowych. Tym co spaja konstrukcyjnie obie części pracy jest wspólny dla tychże wypowiedzi kontekst interpretacyjny, którym jest problemu konstruowania wizji polskiej tożsamości historycznej obecny w wypowiedziach Wyszyńskiego i Gomułki.

Trzy rozdziały (drugi, trzeci i czwarty) poświęciłem sensom nadawanym przez Wyszyńskiego trzem najczęściej występującym w jego homiliach obiektom kościelnym. Są to: Bazylika Prymasowska p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gnieźnie, Archikatedra św. Jana we Wrocławiu i Archikatedra św. Jana w Warszawie. Ze względu na przypisywane tym budowlom przez Prymasa wielorakie sensy symboliczne, odwołujące się bezpośrednio do historii, odczytuję je jako metafory, przybliżające wiernym kościelną interpretację przeszłości. Bogata historia tych obiektów oraz ich znaczenie dla funkcjonowania organizacji kościelnej na ziemiach polskich, nobilitowały je w wypowiedziach Kardynała, do rangi *miejsc pamięci.* Każdą z tych katedr potraktowałem, za Wyszyńskim, jako reprezentację narracji o kościołach podległych owym świątyniom, a tym samym i znaczeń im przypisywanych. Według tradycji kanonicznej bowiem katedra stanowiąca centrum kultu danej diecezji, jest zarazem „matką wszystkich kościołów" danej kościelnej jednostki administracyjnej, podległej ordynariuszowi. Zdaję sobie sprawę, że taka konstrukcja narracji zbliża mnie do języka analizowanego źródła oraz mentalności podmiotu wypowiedzi, co może budzić obawy o zatarciem granicy między podmiotem a przedmiotem badań oraz brak dystansu poznawczego. Uważam jednak, że dla lepszego ukazania sposobu

Historiozofia Włodzimierza I. Lenina. Między marksizmem a narodnictwem, „Dzieje Najnowsze", 1996, nr 3-4, s. 29-48; tenże, *Teoria biegu dziejów Włodzimierza I. Lenina,* „Historyka", t. XXVII, 1997, s. 61-74.

myślenia historycznego Wyszyńskiego, jego kultury historycznej oraz percepcji otaczającej rzeczywistości, warto przyjąć strategię narracyjną zbliżoną do stylu kardynała polegającą na traktowaniu owych trzech katedr, jako reprezentacji i konkretyzacji przekonań, co do przeszłości, a które były również przenoszone na inne obiekty. Z tego też powodu pierwszy z obiektów, – katedrę gnieźnieńską (rozdział drugi) , potraktowałem, za Wyszyńskim, jako „reprezentanta" najstarszej metropolii i zabytkowych świątyń. Miały one, według Prymasa, symbolizować siłę oddziaływania Kościoła na kulturę narodową i religijną tożsamość społeczeństwa polskiego. Katedrę wrocławską natomiast, jako reprezentantkę starych obiektów sakralnych na ziemiach zachodnich i północnych, przyłączonych do Polski po 1945 r. Stawały się one w kaznodziejstwie Prymasa synonimami polskości i argumentem za słusznością powojennego kształtu granic. Katedra warszawska zaś potraktowana została przede wszystkim, jako reprezentacja kościołów odbudowywanych po zniszczeniach wojennych. kościołów. Były one w opinii Wyszyńskiego ilustracją stanu ducha społeczeństwa dążącego do odnowy. Dodatkowo stołeczna bazylika, wraz z innymi warszawskimi (choć nie tylko) kościołami symbolizowała powiazanie wymiaru religijnego znarodowym. W ten sposób trzy budowle katedralne funkcjonowały w wypowiedziach Wyszyńskiego jako *lieux de mémoire* odwołujące do wyobrażeń historycznych – figur pamięci konstruujących polską tożsamość zbiorową, stanowiących zarazem fundamentalne elementy prymasowskiej wizji przeszłości.

Obok wymienionych metafor związanych z katedrami, Wyszyński w swojej narracji historycznej posługiwał się równie często – figurą *Przedmurza Chrześcijaństwa*. U Prymasa występowała ona jako metafora, a więc posiadała opisaną już wyżej funkcji obrazowo-poznawczą, konceptualizującą otaczającą rzeczywistość. Stanowiła ideę odwołującą się do obrazów historycznych. Metafora *Przedmurza* wyrażała, najogólniej rzecz ujmując, sugestywny obraz myślowy skraju pewnego świata i konieczności jego obrony przed nieprzyjaciółmi. To symboliczne wyobrażenie było wzmocnione, w odróżnieniu do metafory katedry, przez fakt bezpośredniego odwoływania się do funkcjonującej w polskiej świadomości społecznej koncepcji historiozoficznej, mającej swoje źródła historiograficzne, a utożsamiającej postrzeganie Polski jako ostatniego bastionu chrześcijaństwa. Z tego powodu figurę *Przedmurza* określam mianem metafory historiograficznej. Cechą specyficzną tej kategorii jest fakt jej bazowania na na rozpoznawalnym kanonie kulturowym, a także na

wspólnej dla danej zbiorowości siatce pojęciowej[65]. Prymas wraz z biskupami, posługując się figurą *Przedmurza,* używał formuł i konstrukcji retoryczno-stylistycznych funkcjonujących w polskiej literaturze historycznej i historiografii, o czym szerzej piszę w pierwszym rozdziale. Czerpanie z kulturowego zasobu znanych znaczeń i sensów, wprowadzało rodzaj więzi zbliżającej duchowieństwo i wiernych oraz ułatwiało percepcję przekazu Episkopatu. Metafora historiograficzna *Przedmurza* poprzez nawiązanie do znanych obrazów historycznych, nie ograniczała się tylko do narracji o przeszłości, ale oferowała formę strukturalizacji i zrozumienia otaczającej rzeczywistości. Funkcjonowaniu i znaczeniom metafory *Przedmurza* poświęcony został pierwszy rozdział niniejszej pracy.

Z kolei przemówienia historyczne Gomułki były analizowane ze szczególnym uwzględnieniem metafory historiograficznej *Postępu*, jak również, (choć w mniejszym zakresie) *Wroga*, inspirowanych pracami Rafała Stobieckiego Rozdziały poświęcona narracji historycznej formułowanej przez Gomułkę stanowią drugą część pracy i zostały zakomponowane z uwzględnieniem periodyzacji dziejów stosowanej przez Gomułkę. Tak więc rozdział piąty skupia się na analizie sensów nadawanych przez Gomułkę idei piastowskiej oraz czynnikom, które wpłynęły na jej funkcjonowanie w okresie powojennym. Rozdział szósty dotyczy krytyki idei jagiellońskiej dokonanej przez Gomułkę, z kolei rozdział siódmy, najmniej obszerny, koncentruje się na gomułkowskiej interpretacji historii okresu porozbiorowego, na powstaniu styczniowym i w ogólnym stopniu na historii ruchu robotniczego w XIX i XX w.

Przedmiotem badań Stobieckiego była głównie stalinowska wizja przeszłości, ukształtowana ostatecznie pod koniec lat trzydziestych XX w. w ZSRR i narzucona nauce, w tym myśli historycznej i historiografii. Obowiązywała ona niezmiennie do czasów Nikity Chruszczowa, który rozpoczął proces destalinizacji, również na polu nauki. Po 1956 r., także w Polsce, nastąpiło rozluźnienie gorsetu ideologicznego w nauce i powolne odchodzenie, również i w historiografii, od dogmatów ustalonych przez Stalina. Wypowiedzi Gomułki dotyczące historii Polski będące przedmiotem moich rozważań powstały w okresie odwrotu od stalinowskiej wersji marksizmu. Ich interpretacja stricte według założeń bolszewickiej filozofii dziejów byłaby niezasadna, czego jestem świadom, jednak przemiany zachodzące w

[65] Zob. G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988; W. Wrzosek, *Historia- Kultura-Metafora: powstanie nieklasycznej historiografi*i, Wrocław 2010; tenże, *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz, 2009; tenże, *Metafory historiograficzne w pogoni za ułudą prawdy*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa", 1997, nr 1-2, s. 71-75; U Jerzego Topolskiego podobne funkcje do metafory historiograficznej u Wojciecha Wrzoska pełni mit historyczny. Zob. J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię*. *Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998, s. 203-233.

różnych dyscyplinach naukowych, metodologicznie związanych z marksizmem, nie doprowadziły do sytuacji, w której fundamentalne elementy materializmu historycznego przestałyby obowiązywać w oficjalnym przekazie. Następował trend odwrotny: po chwilowej odwilży, wynikającej z wydarzeń 1956 r. coraz mocniej akcentowano pryncypialne znaczenie marksizmu w naukach humanistycznych, zwłaszcza w historii. Fundamentalne elementy materializmu historycznego stanowiły zatem istotę komunistycznej wizji świata, z którą, przynajmniej w sferze publicznej, utożsamiali się przede wszystkim ludzie władzy, będący jej heroldami. Wierność ideologii oraz jej wpływ na mentalność tych osób są zauważalne w tzw. nowomowie, konstruowanej w oparciu o zdefiniowane przez materializm metafory *Postępu* i *Wroga*[66]. Biorąc pod uwagę powyższe zastrzeżenia uważam za zasadne odwoływanie się do niektórych elementów stalinowskich koncepcji, które nadal po 1956 r. stanowiły ważny punkt odniesienia dla działaczy komunistycznych w Polsce, w tym i dla Gomułki.

Według założeń ideologicznych materializmu historycznego, mianem postępowych określano wszelkie działania prowadzące do zwycięstwa komunizmu, zaś działania osłabiające zaistnienie nowego porządku oceniano, jako destruktywne. Treścią kategorii *Postępu* w ZSRR i w państwach bloku wschodniego, stał się komunizm ujmowany nierozdzielnie z podziałem klasowym.[67].

Przyjęcie tego założenia prowadziło do powstania dychotomicznego obrazu rzeczywistości, ukazanego jako rywalizacja sił – dobra (*Postępu*) i zła (wstecznictwa, regresu)[68]. Istnienie obu całkowicie przeciwstawnych światów – komunistycznego i

---

[66] Analizie nowomowy sporo miejsca w swojej twórczości poświęcił Michał Głowiński Zob.: M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991; tenże, *Nowomowa i ciągi dalsze: szkice dawne i nowe*, Warszawa 2009; tenże, *Marcowe gadanie: komentarz do słów: 1966-1971*, Warszawa 1991; tenże, *Peereliada: komentarze do słów 1976-1981*, Warszawa 1993; tenże, *Narracja, nowomowa, forma totalitarna*; „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja", 1990, nr 1, s. 127-133.

[67] Wspólny zbiór tekstów na ten temat m.in. w: K. Marks, F. Engels, W. Lenin, *O materializmie historycznym,* Warszawa 1985. Wykładnię teoretyków, która stała się kanoniczną interpretacją przeszłości i teraźniejszości obowiązującą w bloku wschodnim aż do połowy lat pięćdziesiątych, wyłożył w 1938 r. Józef Stalin w książce p.t.: *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) – krótki kurs.* Więcej na temat zdogmatyzowanego obrazu świata teoretyków marksizmu w J. Topolski, *Materialistyczne pojmowanie dziejów*, [w:] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, red. M. Iżewska, Wrocław 1987; tenże, *Materializm historyczny, jako teoria i metodologia historii*, Warszawa 1979; tenże, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977; A. Flis, *Antynomie wielkiej wizji: rekonstrukcja i krytyka marksowskiej teorii historii*, Kraków 199.; M. Cichoracki, *Marksowski materializm historyczny – koncepcja związku miedzy bazą a nadbudową oraz prymat czynników ekonomicznych*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna, 2012, t. 1, nr 1, s. 133-138; A. Grabski, O *Krótkim kursie – nie całkiem krótko. Z problematyki filozofii dziejów,* „Archiwum Historii Myśli Politycznej", t. 3, Warszawa 1993, s. 97-135; tenże, *Stalinowski model historiografii*, „Dzieje Najnowsze", 1992, t. 3, s. 23-45; tenże, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011, s. 602-707; R. Stobiecki, *Bolszewizm a …*, dz. cyt.; tenże, *Stalinowska mitologizacja idei postępu*, dz. cyt.

[68] Zob. R. Stobiecki*, Historiografia PRL: ani dobra, ani mądra, ani piękna… ale skomplikowana: studia i szkice*, Warszawa 2007*,* dz. cyt., s. 170; M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzynaście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992, s. 29.

kapitalistycznego, generowało wyobrażenie o nieuchronności i totalności walki[69]. Tryumf obozu komunistycznego za żelazną kurtyną, stał się perspektywą oceniającą i tłumaczącą również przeszłość, czego efektem było prezentystyczne ujmowanie dziejów ludzkości.[70]. W takim ujęciu wydarzenia nie posiadały neutralnego charakteru, albo przyczyniały się do ustanowienia nowego ładu, albo odbierano je, jako czynniki hamując jego zaistnienie. Podejście to implikowało obecność wroga, ale też zakładało konflikt i jednocześnie go generowało [71]. Konfrontacja zatem wpisana była w istotę komunizmu, który wieścił zwycięstwo jedynie na drodze walki z przeciwnikami przemian społecznych. Michał Głowiński uznał figurę wroga za fundamentalną dla komunizmu, jako „świata przeciw", a propagandowy dyskurs komunistyczny jako ufundowany na figurze wroga, która wpływała całościowo na wizję świata, sposoby myślenia i mówienia[72].

Wymienione konstytutywne elementy komunistycznej wizji przeszłości są dostrzegalne w oficjalnym przekazie historycznym upowszechnianym po 1945 r. przez stronę partyjno-państwową. Opis procesu prowadzącego do zaistnienia nowej rzeczywistości zyskał status mitycznej opowieści fundacyjnej nowego społeczeństwa. Z tego też tytułu prezentacja dojścia komunistów do władzy i powstania nowej, socjalistycznej Polski zajmowała istotne miejsce w przemówieniach historycznych Gomułki. Konsekwencją takiego ujęcia było uczynienie z rzeczywistości powojennej początku i końca wszelkiej narracji historycznej. W wyniku tego zabiegu dzieje Polski komuniści ujmowali poprzez pryzmat historycznego rozwoju ruchu robotniczego, jako jedynego *postępowego* nurtu polityczno-społecznego. Istotną kategorią tłumaczącą tą optykę był, zgodnie z przyjętym wyżej założeniem mit historiograficzny *Postępu*, funkcjonujący również, jako metafora porządkująca myślenie o świecie. Obraz dziejów wyłaniający się z oficjalnych przemówień Gomułki w znacznym stopniu został ukształtowany właśnie przez pryncypialną funkcję kategorii materializmu historycznego, jaką była idea *Postępu*. Jej przyjęcie zaowocowało dychotomicznym ujmowaniem rzeczywistości, co stanowi kolejny rys charakterystyczny tak dla oficjalnej, ufundowanej na materializmie historycznym wizji przeszłości, jak i dla poglądów historycznych Gomułki.

---

[69] R. Stobiecki, *Bolszewizm a ...* dz. cyt., s. 141.
[70] M. Głowiński, *Rytuał i ...,* dz. cyt., s. 29.
[71] Jak zauważył Janusz Tazbir analizując prace teoretyczne Stalina, komunistyczny obraz świata oparty był na agenturalnym postrzeganiu dziejów, którego istota zasadzała się na tropieniu i eliminowaniu wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Zob.: J. Tazbir, *Policyjna teoria dziejów*, „Polityka", 1988, nr 24, s., 5-8. O figurze wroga i walki w stalinowskiej wizji rzeczywistości pisze także Michał Głowiński. Zob.: M. Głowiński, *„Nie puszczać przeszłości*…, dz. cyt., s. 32-37.
[72] M. Głowiński *Peereliada*…, dz. cyt., s. 358-359.

Charakterystykę i interpretację poglądów historycznych Gomułki oparłem na analizie jego najważniejszego i najobszerniejszego z przemówień, (poszerzonego również i o inne wypowiedzi i materiały źródłowe), odnoszącego się do materii historycznej wygłoszonego 22 VII 1966 r. w sejmie z okazji oficjalnych obchodów tysiąclecia państwa polskiego. Gomułka przedstawił wówczas kompleksową ocenę dziejów Polski z perspektywy materializmu historycznego, ujętą w sposób chronologiczny, od najdawniejszych czasów aż do końca II wojny światowej. Ze względu na prezentystyczne ujmowanie historii przez I sekretarza, koncentrowałem się tylko na tych elementach, które odwoływały się do figur pamięci, do których nawiązywał również Wyszyński, a które stanowiły przedmiot odmiennego podejścia do przeszłości. Właściwością narracji historycznej Gomułki było to, że odnosił się on najczęściej do obszarów, które z dzisiejszej perspektywy mogłyby zostać zaliczone do pamięci komunikatywnej, czyli przeszłości żywo obecnej w świadomości bezpośrednich świadków oraz osób przekazujących relację świadków. Gomułka przywoływał okres formowania się ruchów socjalistycznego i komunistycznego, głównie z perspektywy członków Komunistycznej Partii Polski (KPP) i działaczy zaprowadzających w Polsce nowy ustrój po 1945 r. Przeszłość konstruowana w jego przemówieniach, gloryfikująca system komunistyczny oraz zasługi ludzi z nim się identyfikujących, wpisywała się w strategię władz tworzenia z treści pamięci komunikatywnej zrębów pamięci kulturowej. W ten sposób starano się tworzyć kanoniczną wersję historii wieku dwudziestego, obrazującą bohaterstwo działaczy radykalnych ruchów lewicowych i dowodzącą zasadności przemian ustrojowych po 1945 r. Wersja ta stała się mitem fundacyjnym nowego państwa. Z tego względu najnowsze dzieje Polski, interpretowane zgodnie z założeniami materializmu historycznego, stanowią centralne miejsce historycznych przemówień I sekretarza. Okazją prezentowania interpretacji najnowszej historii były zwłaszcza obchody pięćdziesięciolecia: powstania KPP przypadające w 1958 r.; rewolucji bolszewickiej w 1967 r.; odzyskania niepodległości, obchodzone w 1968r. Przedstawiany przez Gomułkę prezentystyczny obraz historii, czynił działaczy radykalnych lewicowych nurtów polityczno-społecznych decydującymi podmiotami procesu historycznego począwszy od czasów powstania styczniowego, a następnie okresu odrodzenia państwowości polskiej w 1918 r. Gomułka wiązał patriotyzm z komunistyczną optyką na kwestie socjalne, w wyniku czego następowało utożsamianie dekonstrukcji tradycyjnych struktur ustrojowo-społecznych i kulturowego porządku po 1945 z wyzwoleniem narodowym Polaków. Strona partyjno-państwowa potępiając i marginalizując nurty prawicowe i konserwatywne, zarówno przed jak i po 1939 r., dążące do odzyskania niepodległości,

widziała w nich autorów zwalczanej koncepcji państwa burżuazyjnego. W ich miejscu pojawiała się gloryfikacja Komunistycznej Partii Polski (KPP) oraz wcześniejszych i późniejszych formacji komunistycznych, których przedstawiano jako zaangażowane w poprawę bytu Polaków i stworzenie struktur ustrojowych, eliminujących niesprawiedliwość społeczną. Takie ujęcie historii ruchu komunistycznego było koniecznością, ponieważ KPP początkowo jednoznacznie negowała niepodległościowe dążenia Polaków, a później kwestię tą traktowała instrumentalnie, dla zyskania poparcia swoich radykalnych postulatów. Gomułka wraz ze swoim zapleczem politycznym i ideowym dokonywał przemiany sensów nadawanych postawie KPP względem kwestii niepodległości.

Szczególne akcentowanie przez Gomułkę najnowszej historii Polski z centralną rolą dziejów ruchu robotniczego wynikało z przemian zachodzących w strukturach PZPR. Lata sześćdziesiąte był okresem zmiany pokoleniowej w formacji rządzącej. Szeregi partii wzmacniali członkowie z roczników powojennych, cechujący się inną mentalnością i motywacją politycznej aktywności, a nasilająca się w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tendencja rewizji ortodoksyjnej odmiany marksizmu sięgającej swoimi korzeniami jeszcze stalinowskiej optyki, zmuszała Gomułkę – przedstawiciela pokolenia pierwszych komunistów na ziemiach polskich i polityka broniącego obowiązującej ideologii, do obrony tradycyjnej wersji. . Powoływanie się więc na dzieje ruchu lewicowego i komunistycznego pełniło ważną rolę w procesie starań o tożsamość – szerszą, obejmującą polskie społeczeństwo, oraz węższą, obejmującą członków partii i obozu rządzącego.

W związku z tym, że niniejsza rozprawa koncentruje się głównie na analizie posługiwania się historią w konstruowaniu/podtrzymywaniu tożsamości zbiorowej w jej szerszym, narodowym zakresie, skupiłem się na przedstawieniu w jaki sposób Gomułka starał się uczynić dziewiętnasto i dwudziesto-wieczne dzieje ruchu lewicowego treścią pamięci kulturowej jako istotnej dla samoidentyfikacji polskiego społeczeństwa. Rozdział poruszający to zagadnienie nawiązuje do kwestii podtrzymywania tożsamości środowiska komunistycznego, poprzez oficjalne odwołania do historii KPP, lecz jedynie po to, by ukazać kontekst i specyfikę narracji stosowanej przez Gomułkę. Stąd wynika nierównomierne rozłożenie akcentów w niniejszej rozprawie w prezentowaniu treści historycznych odwołań I sekretarza odnośnie najnowszej historii Polski.

Również Wyszyński swoimi odwołaniami historycznymi budował tożsamość narodową w węższym aspekcie. Widać to chociażby na przykładzie narracji Prymasa i biskupów odnośnie aktywności księży na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Jednym z

motywów (które szerzej rozpatruję w rozdziale czwartym) eksponowania integracyjnego charakteru działalności polskiego kleru na tym obszarze zwłaszcza po 1945 r., było uświadamianie kapłanom ich niezbędnej roli w polonizacji ZZiP i eliminowania poczucia tymczasowości u tamtejszych mieszkańców. Podobnie podkreślanie wpływu duchowieństwa na zachowanie tożsamości polskiego społeczeństwa w dobie rozbiorów czy pielęgnowanie pamięci o stratach poniesionych przez księży podczas II wojny, służyć miało podtrzymywaniu przeświadczenia nie tylko wśród świeckich, lecz też i u duchownych, o moralnej legitymizacji reprezentowania narodu przez polski Kościół. Sam Wyszyński również własne odczytywanie charakteru urzędu prymasowskiego dokonywał poprzez odwołania do znaczenia jego specyfiki w przeszłości oraz poprzez łączenie pełnionej przez siebie funkcji w Kościele z sensami symbolicznymi jakie nadawał historycznym katedrom w Warszawie i Gnieźnie, o czym szerzej w drugim i trzecim rozdziale. Ścisła zależność między aktywnością duchowieństwa a powstaniem i rozwojem instytucji państwowych w okresie piastowskim, jaki i duży wpływ Kościoła na życie społeczne i polityczne w późniejszych okresach historycznych sprawiły, że oddziaływanie Prymasa dotyczyło tożsamości narodowej całego społeczeństwa polskiego, w tym również duchowieństwa. Z tego też powodu wiele miejsca w rozprawie (inaczej zatem niż w przypadku Gomułki) poświęciłem analizie tych elementów narracji historycznej Wyszyńskiego, które adresowane były do środowiska, z którego się wywodził.

Pomimo szczególnej wagi jaką Gomułka przykładał do dziejów komunistycznych ruchów z XIX w., przywoływał również odległą historię, rozumiejąc jej tożsamościowe znaczenie. Zwrot ku pamięci kulturowej był niezbędny dla powodzenia strategii zdobycia wpływu na społeczeństwo polskie, o co strona partyjno-państwowa rywalizowała z Kościołem. Obchody TPP i narracja kościelna, z tego okresu, podkreślająca początki państwowości polskiej, sprawiły, że odniesienia do najdawniejszych dziejów częściej pojawiały się w tym okresie również i u Gomułki. Nadawał on, podobnie jak Wyszyński, fundamentalne znaczenie okresowi piastowskiemu, stanowiącemu początek państwa. Wiązał ten okres z ówczesną sytuacją polityczno-ustrojową Polski, i ukazywał odległą przeszłość jako ważny etap w procesie dochodzenia do ustroju, stanowiącego ukoronowanie i punkt kulminacyjny procesu dziejowego.

Wątkami pozwalającymi stronie partyjno-państwowej na budowanie analogii między PRL-em a Polską Piastowską, były ponadto: zbliżony kształt powojennych granic do terytorium państwa piastowskiego, zwłaszcza w początkowym okresie jego rozwoju, oraz

prowadzone przez Piastów wojny z Niemcami. Po 1945 r. istniało w polskim społeczeństwie silne poczucie niepewności co do trwałości granicy na Odrze i Nysie, wobec rosnących w RFN w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych tendencji rewizjonistycznych. Strona partyjno-państwowa z Gomułką na czele eksponowała te tendencje dla stworzenia poczucie zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada, co miało z kolei służyć zbiorowej akceptacji powielanego przez władze komunikatu, że jedynym gwarantem niezmienności zachodnich granic Polski jest trwanie w układzie politycznym z ZSRR. Komuniści negując system wartości oparty na religii chrześcijańskiej, traktowali go jako ucieleśnienie ideałów Zachodu, do którego zaliczali również działalność III Rzeszy. Państwowa narracja wzmacniająca antyniemieckie resentymenty miała konsolidować społeczeństwo nie tylko wokół negacji polityki RFN, ale także systemu aksjologicznego Zachodu oraz miała prowadzić do przyswojenia i przeorganizowania sposobu życia według zasad komunizmu. Początki istnienia państwa polskiego stanowiły przestrzeń odniesień, argumentującą słuszność tej perspektywy. Nazwałem ją hasłowo „ideą piastowską", która w kontekście rozprawy oznacza gloryfikację przez stronę partyjno-państwową polityki antyniemieckiej, od pierwszych Piastów aż do XV/XVI w., a jednocześnie przeciwstawia ją „idei jagiellońskiej", przyświecającej władcom i politykom w okresie od ścisłego zjednoczenia Polski i Litwy do rozbiorów. Przeorientowanie polityki zagranicznej Królestwa Polskiego poszerzającego swe wpływy na wschodzie Europy, działalność misyjna Kościoła na tym obszarze oraz przeobrażenia ustrojowo-społeczne w państwie, odwołujące się do postulatu szerzenia i umacniania chrześcijaństwa, prowadziły do kwalifikowania tej polityki przez komunistów jako zaprzeczającej prawidłowemu rozwojowi politycznemu i kulturowemu Polski. Oficjalna interpretacja procesu dziejowego zgodnie z marksistowską kategorią *Postępu* i *Wroga*, widziała w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów etap regresu mentalnego polskiego społeczeństwa, które powróciło do realizacji ideałów dopiero w XIX w., gdy proces dziejowy dzięki ruchom komunistycznym wszedł na właściwe tory. Dychotomiczne i prezentystyczne ujęcie procesu dziejowego, właściwe dla marksizmu historycznego, było cechą charakterystyczną wizji przeszłości propagowanej przez Gomułkę.

W niniejszej pracy nie rekonstruuję jednak całościowej wizji historii Polski prezentowanej przez Gomułkę pomijając niemal całkowicie chociażby tworzony po 1945 r. mit fundacyjny PRL-u o wkładzie polskich komunistów w zwycięstwo nad III Rzeszą. Wynika to z tego, że narracja historyczna władz państwowych w tym i Gomułki, zwłaszcza w kluczowym dla świadomości historycznej Polaków okresie milenijnym, była w znacznej

mierze konstruowana jako alternatywa dla kościelnej interpretacji przeszłości. Osiągnięcie przeze mnie głównego celu niniejszych rozprawy, jakim jest scharakteryzowanie odwołań Prymasa i I sekretarza do tych fragmentów historii narodowych, które stanowiły dla nich kluczowe *lieux de mémoire* w procesie tożsamościowotwórczym powojennego społeczeństwa, implikuje dokonywanie selekcji w prezentacji treści ich wizji minionej rzeczywistości. Polemiczny charakter narracji historycznej strony partyjno-państwowej wynikał z konfrontacyjnej postawy polityków rywalizujących z biskupami o „rząd dusz", a obszar historii stanowił odsłonę tej rywalizacji. I chociaż zamiarem pracy nie jest rekonstrukcja sporu obu tych podmiotów, to jednak zasadne jest opisanie tych obszarów odwołań historycznych Wyszyńskiego i Gomułki[73], za pomocą których oddziaływali oni na świadomość społeczną Polaków, na zasadzie paralelnej analizy treści ich przekazu historycznego. Rekonstrukcja bowiem węzłowych *miejsc pamięci* w publicznych wypowiedziach jednego z nich nie byłaby pełna bez uwzględnienia poglądów adwersarza w tym samym temacie i częstotliwości publicznej ich prezentacji. Dlatego też kryterium wyboru tych a nie innych elementów wizji przeszłości Gomułki i Wyszyńskiego, oprócz już wcześniej omówionego aspektu tożsamościowego, było również to, że przywoływali je oni niejako paralelnie. Pominięto zaś te fragmenty historii Polski, które obecne były tylko w narracji jednego z nich. Wyjątkiem jest ogólny opis rozwoju ruchu komunistycznego, gdyż stanowił on w ujęciu Gomułki efekt końcowy całego procesu dziejowego ujmowanego jak już wspomniałem prezentystycznie i trudno byłoby jego interpretację przeszłości zrozumieć bez częściowego choćby poruszenia kwestii sposobu prezentacji historii radykalnych nurtów lewicowych. Opis ten jednak nie jest wyczerpujący i adekwatny do miejsca jakie zajmował w historycznej narracji Gomułki. Stanowi raczej przyczynkarskie zarysowanie problematyki wymagające odrębnych, szerszych badań. O przyczynach takiego ujęcia rzeczy pisałem już wcześniej. Natomiast niemal całkowicie nieobecna jest w rozprawie kwestia oceny przez Gomułkę obozu niepodległościowego w latach 1939-1945 i udziału komunistów w walce z Niemcami, choć stanowiła ona ważny dla niego obszar odniesień. Spowodowane to jest tym, że w interesującym mnie okresie 1956-1970 Wyszyński w minimalnym stopniu odnosił się do kwestii pamięci II wojny światowej (z wyjątkiem traumy jaką przeszedł naród polski w starciu z III Rzeszą czy odczytywania Powstania Warszawskiego w perspektywie moralnej). Podobnie zresztą jak w przypadku historii KPP, propagowanie obowiązującej wersji aktywności komunistów w okresie okupacji oraz politycznego sojuszu z ZSRR, posiadało

[73] W swoim opisie historycznej narracji kościelnej i państwowej podobnie postąpił T. Żukowski.

przede wszystkim charakter legitymizujący sprawowanie przez komunistów władzy w kraju po 1945 r. oraz zasadności sojuszu politycznego z ZSRR. Służyło również bardziej cementowaniu ideowej tożsamości aktywu partyjnego niż współtworzyło, pomimo takiej intencji strony partyjno-państwowej, istotny punkt wokół którego zawiązywała się nowa świadomość historyczna polskiego społeczeństwa. Niechętny stosunek Polaków do ZSRR czy chociażby wzrost zainteresowania oficjalnie nieobecną historiografią, a dostępną w wydawnictwach drugiego obiegu w okresie już późniejszym, pozwalają wyrazić wątpliwość co do siły oddziaływania na pamięć zbiorową propagowanego przez lata przekazu o postawie komunistów podczas wojny.

W związku z tym, że publiczne wystąpienia Wyszyńskiego i Gomułki stanowią podstawowy materiał źródłowy do rekonstrukcji kluczowych elementów ich wizji polskiej tożsamości historycznej, oraz biorąc pod uwagę specyfikę metaforycznego ujmowania przez nich rzeczywistości już na poziomie języka i stylistyki, przyjąłem za zasadne przytaczanie w narracji rozprawy fragmentów cytatów I sekretarza oraz Prymasa. Zabieg ten z jednej strony konkretyzuje mój wywód na temat myśli polityka i hierarchy, a z drugiej strony ilustruje właściwość prowadzonego przez nich dyskursu historiozoficznego i historiograficznego. W przypisach natomiast przywołuję wypowiedzi innych podmiotów mające związek z treścią ich przekazu historycznego oraz rozszerzające kontekst ich powstania i funkcjonowania w przestrzeni publicznej. Wyjątkowo natomiast w głównym tekście rozprawy umieszczałem cytaty innych osób lub gremiów, które wskazują na silne podobieństwo, inspirację lub decydujący wpływ na treści historycznych odwołań Gomułki i Wyszyńskiego.

Wkład rozprawy w dotychczasowy stan badań

Niniejsza rozprawa doktorska sytuuje poglądy historyczne Gomułki w centrum prowadzonej przez władze strategii przeobrażenia zbiorowego stosunku do przeszłości. W związku z tym, że polityk ten odgrywał fundamentalną rolę w ustalaniu obowiązującej wykładni partii w wielu kwestiach życia zbiorowego, to jego osobista kultura historyczna wpływała na przekaz historyczny władz państwowych. Dla lepszego uchwycenia charakteru tego przekazu, obowiązującego w latach 1956-1970, istotne wydaje się dostrzeżenie specyfiki poglądów Gomułki na przeszłość wraz z czynnikami je kształtującymi, takimi jak tradycje historiograficzne, poglądy zawodowych historyków i badaczy oraz założenia ideologiczne,

formujące świadomość historyczną I sekretarza. W tym aspekcie rozprawa doktorska stanowi nowe spojrzenie , w porównaniu z opracowaniami już istniejącymi.

Z kolei rekonstruując historyczne *lieux de mémoire* obecne w publicznych wypowiedziach Wyszyńskiego, przedstawiam wnioski i tezy, które mogą być zbieżne z niektórymi refleksjami obecnymi w przytoczonej literaturze przedmiotu. Jednak właściwością odróżniającą niniejszą pracę jest analiza wypowiedzi hierarchy na temat przeszłości, dokonana z poziomu „historii II stopnia", a więc uwzględniająca mechanizmy funkcjonowania pamięci historycznej i procesu tworzenia tożsamości zbiorowej. Swoistym *novum* rozprawy jest również potraktowanie stylistyki wystąpień kardynała, zwłaszcza kazań, jako formy tworzenia przez niego pojęć tłumaczących otaczającą rzeczywistość oraz sposób widzenia przeszłości. Ta optyka pozwala dostrzec w metaforach, którymi posługiwał się Wyszyński, cenne poznawczo nośniki istotnych dla konsolidacji społeczeństwa treści. Dzięki przyjęciu tej perspektywy możliwe stało się przekroczenie retorycznej warstwy jego wypowiedzi i dostrzeżenie w języku stosowanym przez Wyszyńskiego istotnych elementów wizji przeszłości, z którą starał się dotrzeć do swoich odbiorców. Obrazowe i symboliczne tłumaczenie wybranych fragmentów dziejów Polski miało oddziaływać na tożsamość historyczną Polaków. Służyło temu również sięgnięcie przez Prymasa po metaforę historiograficzną *Przedmurza*, której nośność odsadzała się m.in. na atrakcyjnych militarystycznych skojarzeniach, eksponujących chlubne aspekty polskiej historii. W celu odczytania sensów symbolicznych kryjących się w *Przedmurzu* koniecznym było uchwycenie wspólnej płaszczyzny historiozoficznej i historiograficznej Prymasa z obrazem dziejów Polski kreślonym przez emigracyjnego historyka Oskara Haleckiego, który posługiwał się wspomnianą metaforą historiograficzną, i którego wpływy uwidaczniają się w narracji historycznej Episkopatu i Wyszyńskiego. Szerokie spektrum wspólnych elementów ukazane w wizjach historii Polski Prymasa i Haleckiego oraz źródeł ideowych i naukowych, z których czerpali w kształtowaniu własnej kultury historycznej, nie było do tej pory przedmiotem rozważań badawczych. W tym aspekcie, niniejsza pracy wypełnia istniejącą w literaturze przedmiotu lukę badawczą.

Rozdział 1. Metafora historiograficzna *Przedmurza* w ujęciu kardynała Stefana Wyszyńskiego

1.1. Sensy znaczeniowe metafory historiograficznej *Przedmurza*

Metafora *Przedmurza* nawiązuje do koncepcji historiograficznej, konieczne jest zatem przedstawienie, choćby w zarysie, jak zmieniała się ta idea *Antemurale* – jakie sensy zdobywała a jakie traciła.

W czasach przedrozbiorowych *Przedmurze* stanowiło figurę retoryczną stosowaną głównie przez elity rządzące w celu przekonania odbiorców do opowiedzenia się za słusznością wizji politycznych i działań dyplomatycznych Rzeczpospolitej Obojga Narodów Narodów[1]. Dodatkowo wokół niej z czasem była budowana tożsamość stanu szlacheckiego i jego poczucie wyjątkowości w strukturze społecznej dawnej Polski i Litwy[2]. Po utracie niepodległości *Przedmurze* przerodziło się w kategorię obrazującą i konkretyzującą ideę jagiellońską, która idealizowana przez historyków i publicystów doby romantyzmu, stała się z czasem mitem kształtującym świadomość historyczną społeczeństwa oraz konsolidującym poczucie tożsamości i odrębności narodowej, co było szczególnie istotne w okresie zaborów[3].

[1] Według niektórych historyków czasów nowożytnych idea *Antemurale* nie stanowiła doktryny politycznej, wyznaczającej kierunki działań elity politycznej Rzeczpospolitej Szlacheckiej, ale dogodną figurę retoryczną wykorzystywaną w staraniach o wsparcie finansowe zagranicy oraz element presji moralnej wywieranej na państwa europejskie. W kraju natomiast Przedmurze było często stosowane w różnego rodzaju materiałach agitujących i popularyzujących koncepcje polityczne warstwy rządzącej. Zob. np. J. Urwanowicz, *Wokół ideologii przedmurza chrześcijaństwa w Rzeczpospolitej w drugiej połowie XVII w*., „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 1984, t. XXIX, s. 185-199. W podobnym tonie wypowiadał się J. Tazbir, o czym byłam już mowa.

[2] Por. K. Łastawski, *Polska tożsamość narodowa a integracja europejska,* [w:] *Polska między Zachodem a Wschodem w dobie integracji europejskiej,* red. M. Marczewska-Rytko, Lublin 2001, s. 38; J. Tazbir, *Przedmurze czy pomost?,* [w:] *Sens polskiej historii,* red. A. Ajnenkiel, J. Kuczyński, A. Wohl, Warszawa 1990, s. 192.

[3] W okresie międzypowstaniowym u niektórych historyków (m.in. u Karola Boromeusza Hoffmana czy Teodora Morawskiego) Przedmurze było figurą ułatwiającą interpretację dziejów Polski. Zob. A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej,* Warszawa 1984, s. 211; 213-217. Karol Szajnocha przez pozytywną ocenę polityki dynastii Jagiellonów zawartą w swojej twórczości historiograficznej w znaczniej mierze przyczynił się, wraz z publikacjami innych badaczy kontynuującymi główne nurty poglądów galicyjskiego historyka, do powstania mitu jagiellońskiego wyjaśniającego specyfikę narodu polskiego, kształt historii Rzeczpospolitej Obojga Narodów i zasadność obecności kultury polskiej na ziemiach wschodnich. Zob. J. Maternicki, *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX w. Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, „Przegląd Humanistyczny" 1988, nr 11-12, s. 35; V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2009, s. 165-166. Analizie wpływu idei jagiellońskiej na oblicze historiografii w okresie zaborów w swoich badaniach wiele miejsca poświęca Jerzy Maternicki. Zob.: J. Maternicki, *Początki mitu …,*

Owa idea w drugiej połowie XIX w. spotykała się, zwłaszcza w kręgu niektórych badaczy tworzących krakowską szkołę historyczną, z negatywną oceną. Według opinii tych historyków i publicystów zorientowaniu politycznemu na wschód towarzyszyły migracje ludności przekraczającej granice etniczne Polski Piastowskiej i osiedlającej się na ternach zabużańskich, co skutkowało nadmiernym rozproszeniem sił polskich na olbrzymich terenach[4]. To z kolei, miało stanowić jedną z istotnych przyczyn kryzysu państwowości Rzeczpospolitej. Apologetami idei jagiellońskiej byli historycy preferujący „optymistyczną" wizję dziejów ojczystych opozycyjnie ustosunkowani wobec historycznych tez środowiska krakowskiego[5]. Oskar Halecki aktywnie tworzący oblicze polskiej historiografii przed i po I wojnie światowej, bliższy był poglądom tego drugiego nurtu, a problematykę jagiellońską postawił w centrum swoich naukowych zainteresowań[6]. Sytuacja geopolityczna Polski w XX wieku sprawiała, że idea jagiellońska przestała być jedynie kategorią historiograficzną tłumaczącą specyfikę narodową Polaków i kluczem interpretacyjnym dziejów państwa, a stała się figurą perswazyjną, dostarczającą podmiotom, które się nią posługiwały odpowiedniej argumentacji w prezentowaniu swoich racji, również natury politycznej. Wschodnią politykę zagraniczną Józefa Piłsudskiego przykładowo odbierano jako wcielenie w nowej rzeczywistości idei jagiellońskiej. Liczni historycy czynnie wspomagali swoją wiedzą obóz władzy w propagowaniu wschodnich koncepcji politycznych.[7]. Domena zarezerwowana zatem dla historyków została przejęta przez inne środowiska, które nadały jej aktualne, społeczno-polityczne znaczenie. Również obraz *Przedmurza* implikujący założenia idei

---

dz. cyt., s. 33-48; tenże, *Jozef Szujski wobec idei jagiellońskiej*, [w:] *Historia XIX i XX w. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu*, Wrocław 1979, s. 41-55; tenże, *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej*, [w:] tegoż, *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979, s. 144-160; tenże, *Stanisław Smolka i powrót historiografii i polskiej do mitu jagiellońskiego*, „Przegląd Humanistyczny"1989, nr 1, s. 83-101; tenże, *Kontrowersje wokół idei jagiellońskiej w historiografii i polskiej przełomu XIX i XX w*., „Przegląd Humanistyczny"1992, nr 4, s. 17-29.

[4] Ten pogląd wyrażał min. Michał Bobrzyński. Zob. J. Maternicki, *Michał Bobrzyński…,* dz. cyt. , s. 151-152; A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód…,* dz. cyt., s. 242-243. Nie wszyscy jednak przedstawiciele środowiska krakowskiego negatywnie oceniali poszerzanie wpływów Rzeczpospolitej na wschodzie. Przykładem może być chociażby Stanisław Smolka pozytywnie opisujący skutki unii lubelskiej. Zob. tamże, s. 251; J. Maternicki, *Stanisław Smolka i …,* dz. cyt. , s. 90-101.

[5] J. Maternicki, *Kontrowersje …,* dz. cyt., s. 55-68.

[6] Zob. np.: O. Halecki, *Idea jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny", 1937, nr 1/2, s. 486-510. O. Halecki polemizował z tezami J. Szujskiego oraz M. Bobrzyńskiego negatywnie oceniającymi wschodnią politykę Rzeczpospolitej. Zob. tenże, *Ekspansja i tolerancja*, [w:] F. Papée, *Przyczyny upadku Polski (odczyty)*, Kraków 1918, s. 47-77. Więcej na ten temat : J. Maternicki, *Kontrowersje…*, dz. cyt., s. 61-62; tenże, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 378-381; tenże, *Historiografia polska XX wieku*. Cz. I, *Lata 1900-1918*, Wrocław 1982, s. 75-6.

[7] Zob. J. Maternicki*, Idee* …, dz. cyt., s. 107-114. Również publicyści nie będący zawodowymi historykami opowiadali się za realizacją idei jagiellońskiej w realiach powojennych. Jednym z największych jej orędowników był Stanisław Cat-Mackiewicz. Zob.: A. Górski, *Władza polityczna w myśli Stanisława Cata-Mackiewicz,* Kraków 1999, s. 125-143.

jagiellońskiej uległ aktualizacji, min. za przyczyną publicystyki, zwłaszcza katolickiej, do czego jeszcze wrócę. *Przedmurze* w obliczu powstania ZSRR i pojawienia się komunizmu na wschodzie, stało się kategorią zorientowaną przede wszystkim na przyszłość, nie na przeszłość, jak to było w XIX w., choć oczywiście sięgano do odniesień historycznych.

Nowa rzeczywistość, jaką przyniosła Polsce dominacja sowiecka po 1945 r., ponownie zaktualizowała znaczenie *Przedmurza*, a głównym podmiotem sprawczym tego procesu był Episkopat z Prymasem na czele. Wyzwania okresu powojennego, przed którymi stanęło społeczeństwo polskie, oraz wynikające z nich kierunki zbiorowego organizowania życia, były ramami społecznymi wyznaczającymi wybór aktualnych, z perspektywy ówczesnego czasu, wątków z historii Polski, szczególnie w dobie obchodów Milenium Chrztu Polski (1956-1966). W przypadku Kościoła, antyreligijna polityka państwowa oraz zasady oficjalnie popieranego przez władze materialistyczno-ateistycznego światopoglądu, stały się powodem poszukiwania w przeszłości takich motywów, które podkreślały istotną rolę wyznania katolickiego w życiu narodu, co miało, w zamyśle hierarchów, prowadzić do zachowania tożsamości narodowej (ukonstytuowanej przez katolicyzm) oraz obrony jej depozytu kulturowego w obliczu zagrożenia jakim był komunizm[8]. Koncepcja *Przedmurza* w ujęciu Haleckiego, została zaadoptowana przez Prymasa i biskupów, stając się metaforą ukazującą z jednej strony tradycję historiograficzną kształtującą widzenie przeszłości przez Kościół, jak również formą percepcji otaczającej rzeczywistości i kategorią poznawczą. A działo się to już na poziomie słownictwa i sensów jakie nasuwały odbiorcom wypowiedzi Prymasa przywołujące obraz *Przedmurza*..

W swoich przemówieniach i zapiskach Wyszyński mówiąc o *Przedmurzu* stosował nie tylko tą nazwę, ale również inne terminy, takie jak: „Antemurale" oraz „Przednia Straż Chrześcijaństwa". Każdy z tych terminów posiada odmienne znaczenia semantyczne, składające się na metaforę Przedmurza. I chociaż Prymas używał ich zamiennie, to jednak, w zależnościami od kontekstu wypowiedzi, odwoływał się do tych różnych sensów, których „nośnikami" były te terminy, chcąc przy ich pomocy podkreślić funkcję jaką Polska pełniła w przeszłości i w teraźniejszości. W rozprawie będę stosował jeden termin – *Przedmurze*, choć jestem świadomy, że ten metaforyczny obraz zawiera dwa zasadnicze sensy znaczeniowe wyrażane w zwrotach „Antemurale"", czy „Przednią Strażą Chrześcijaństwa", które poniżej wyjaśnię.

[8] Biuletyn Centralnego Komitetu Obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski przez Stolicę Apostolską, Rzym, 22 lutego 1962, n. 1 s.2; Archiwum Archidiecezji Poznańskiej, sygn. OAXIII789.

Jak sama nazwa już wskazuje termin *Przedmurze* – „Antemurale”[9]. przywołuje na myśl wyobrażenie najbardziej wysuniętego elementu danej całości, stanowiącego jednocześnie jej granicę, za którą znajduję się rzeczywistość odmienna od tej przestrzeni, którą okala. Chociaż jest na peryferiach obszaru przez siebie otaczanego, to pełni niezwykle istotną dla niego rolę – odgradza go od tego, co istnieje poza, czyli od świata istotowo różnego w porównaniu z tym, który jest wewnątrz. Można zatem powiedzieć, że *Przedmurze*, przez swą funkcję wyznaczania kresu danej przestrzeni, ma niebagatelny wpływ na zachowanie jej tożsamości i wyjątkowości. Będąc bowiem granicą pewnej rzeczywistości, uzmysławia jakie są jej elementy specyficzne, nieobecne już po drugiej stronie. Ze względu na bezpośredni kontakt z tą rzeczywistością, z którą sąsiaduje, oprócz wytyczania granicy świata, którego stanowi zewnętrzny brzeg, również broni ów świat przed wpływem obcego otoczenia – innego świata rządzącego się innymi regułami. W momencie starcia, to pierwsza konfrontacja zachodzi właśnie na *Przedmurzu*, będącym wałem obronnym przestrzeni którą ochrania. Te funkcje pełnione przez „Antemurale” sprawiają, że jest ono niezbędnym dla istnienia owej przestrzeni elementem, niezwykle istotną częścią całości. Widać zatem, że *Przedmurze* oznaczające miejsce styku różnych światów, jest metaforą uświadamiającą ich istnienie oraz zasadniczą różnicę między nimi. Ponadto, poprzez swą rolę obronną, wartościuje pozytywnie obszar, w skład którego wchodzi i negatywnie ten, będący poza murem. Chociaż jest metaforą przestrzenną, to mówi w pierwszym rzędzie nie o przestrzeni fizycznej, ale o przestrzeni kulturowej. Oddziela jeden obszar kulturowy, zbudowany na konkretnych wartościach stanowiących o jego tożsamości, od drugiego, zorganizowanego na zaprzeczeniu porządku wyznaczającego istnienie tego pierwszego. „Antemurale” zatem jest rodzajem kulturowego limesu.

Z kolei pojęcie „Przednia Straż Chrześcijaństwa” dokonuje się na poziomie upodmiotowienia idei *Przedmurza*, odwołując się do wyobrażenia awangardy wykraczającej poza mury – granicę danej rzeczywistości, po to by poszerzać oddziaływanie owej rzeczywistości w świecie odmiennym od tego, którego ów podmiot jest przedstawicielem. Przedmurze zatem przestaje być statycznym elementem i uzyskuje dynamiczny charakter działającego zgodnie z określoną ideą podmiotu. Forpoczta wnikając coraz dalej na obcy

[9]Genezą pojawienia się terminu „Antemurale” na gruncie polskim, jego tłumaczeniom oraz pierwotnym i późniejszym znaczeniom nadawanym mu przez polityków, historyków, publicystów szeroko opisał Janusz Tazbir w swoich publikacjach. Zob. J. Tazbir, *Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1984, t. XXIX, s. 167-184, tenże, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mit a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1986; tenże, *Przedmurze czy pomost?,* dz. cyt., s. 181-195; tenże*, Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004.

teren przesuwa granicę świata reprezentowanego przez siebie. Poszerza jego obszar a zarazem uszczupla odmienną i wrogą przestrzeń. I w tym kontekście rola, jaka przypada „Przedniej Straży" jest, podobnie jak w przypadku wytaczania granicy całości, nie do przecenienia. To dzięki aktywności owej awangardy umacnia się rzeczywistość kulturowa, ponieważ zwiększa jej zasięg oddziaływania, zmniejszając wpływy tego, co istnieje poza nią, a co stanowi zagrożenie.

Widać zatem, że oba terminy definiujące *Przedmurze* posiadają odmienne pola semantyczne. Chociaż w pewnym zakresie przenikają się, to jednak zasadniczo przywołują różne funkcje. Podobnie metafora historiograficzna *Przedmurza* występująca u Haleckiego i Wyszyńskiego posiada dwa dopełniające się znaczenia.

Przedmurze w retoryce stosowanej przez Kościół, odwołującej się do wyobrażeń powstałych w odległej przeszłości, a kształtujących polską mentalność narodową od pokoleń, oznaczało kres i zarazem wał obronny cywilizacji europejskiej ufundowanej na wartościach chrześcijańskich. Jako metafora porządkująca poglądy i myślenie, wyznaczała społeczeństwu polskiemu miejsce w granicach oddziaływania tej właśnie cywilizacji opartej na zasadach ewangelicznych oraz eklezjalnych i umacniała jego tożsamość, jako narodu katolickiego skierowanego ku Zachodowi. Wskazywała również na istnienie odmiennego świata, istniejącego w oparciu o zaprzeczenie owych wartości, świata wrogiego Europie chrześcijańskiej.

W narracji Prymasa i biskupów, Polska w wyniku bliskich związków kulturowych z zachodem i religijnych z Rzymem zapoczątkowanych chrztem w 966 r., przynależała do cywilizacji zachodniej, a zarazem poprzez swoje położenie i kontakt ze wschodem, broniła jej tożsamości przed wpływami płynącymi z antykatolickich działań tych, którzy nie należeli do owego cywilizacyjnego kręgu. Owo położenie sprawiło, że naród polski czynnie uczestniczył w procesie utrwalania tożsamości Starego Kontynentu.. Obronna funkcja *Przedmurza*, którą opisałem analizując sens znaczeniowy określanie „Antemurale", jest widoczna w przemówieniach Wyszyńskiego. Przykładowo 13 I 1966 r. podczas kazania w Warszawie, w którym nawiązał do mającej się odbyć sesji milenijnej w Rzymie podczas której swój odczyt wygłosić miał Halecki, powiedział:

> Jesteśmy jednak „przedmurzem chrześcijaństwa", wbrew temu wszystkiemu, co na ten temat pisze się i mówi. Nasza pozycja tutaj to jak gdyby kamień opatrznościową dłonią Bożą rzucony w to miejsce, aby zaznaczał obecność Kościoła wobec

protestanckiej Północy i wobec prawosławnego Wschodu, i wobec kotła bałkańskiego, gdzie właściwie wszystko jest przemieszane i nie ma na czym się oprzeć. Tylko dzięki Opatrzności Bożej, dzięki woli Bożej, tutaj właśnie, w Polsce, jest ta „petra angularis" świętego budowania. Kościół świadczy tutaj swą postawą, męstwem, wyznaniem, jasnością nauki, wiernością wobec kultury chrześcijańskiej i cywilizacji łacińskiej i przez to ubezpiecza Kościół rzymskokatolicki przeciwko mocarzom ciemności.[10]

Z kolej w kazaniu niecały miesiąc później stwierdził:

Można by tutaj, bez zacięcia polemicznego, dotknąć zagadnienia „antemurale christianitatis". Włożono w moje słowa takie warunkowe mniemanie, co ja bym widział za murem. Na to nie jest łatwo odpowiedzieć, bo rzeczywiście chciałbym widzieć, co jest za murem, ale nie bardzo wiem. Natomiast wiemy to, że Polska katolicka jest dzisiaj otoczona takimi społeczeństwami, które oficjalnie przyjmują program ateizacji. Jeżeli nasz rząd w oficjalnych rozmowach z Episkopatem Polski odżegnuje się od programu ateizacji, to tym bardziej jesteśmy wyspą, bastionem, bo naokoło ten program jest realizowany. Tych programów znamy cały szereg. Na razie na ten temat się nie wypowiedziałem. Wydaje mi się jednak, że świadomość, iż jesteśmy bastionem milenijnym, otoczonym przez społeczności, które realizują program ateizacji, jest bardzo na miejscu i musimy ją w sobie pielęgnować.[11]

Powyżej przytoczone cytaty pochodzą z kazań wygłoszonych w 1966 r. Był to okres szczególnego akcentowania przynależności do świata chrześcijańskiego, właśnie za pomocą figury Przedmurza, co wiązało się z kampania antykościelną prowadzoną przez stronę partyjno-państwową na przełomie 1965 i 1966 r., do czego niejednokrotnie będę jeszcze wracał w niniejszej rozprawie. Na zarzut Gomułki adresowany do Wyszyńskiego o politycznych powodach posługiwania się figurą Przedmurza, Prymas odpowiedział:

Co dotyczy poglądu, że moja intencją jest kierowanie polski na Zachód, pragnę wyjaśnić, że mam zbyt wiele czci dla tysiącletniej kultury Narodu mojego, bym miał odwagę kierować Naród gdziekolwiek. Naród jest tam, gdzie zapuścił korzenie przez

[10] S. Wyszyński, *A jednak, pomimo wszystko – jesteśmy „przedmurzem chrześcijaństwa". Do księży dziekanów archidiecezji warszawskiej w dniu rozpoczęcia Sacrum Poloniae Millennium w Rzymie*. Warszawa, 13 I 1966 r., DZ16, s. 90.
[11] S. Wyszyński, *„Sprawy gorące" Kościoła milenijnego w Polsce. Przemówienie do księży dziekanów archidiecezji gnieźnieńskiej*. Gniezno, 3 II 1966 r., DZ16, s. 188.

swoje X-wiekowe trwanie i zmaganie się o swój byt. Że przez wieki czerpał zasoby duchowe z kultury łacińsko-rzymskiej, przyznają to wszyscy znawcy dziejów kultury polskiej, co Pan Sekretarz też uwydatnił w swoim przemówieniu[12]. Świadczą o tym nawet dziejesze związki kulturowe Polski z Zachodem.[13]

Przedmurze było dla Prymasa i biskupów jednocześnie figurą jednoznacznie potwierdzającą tezę o istnieniu nierozerwalnej więzi między sferą narodową a chrześcijańską, kościelną. Według tego poglądu wyznanie rzymskokatolickie jest konstytutywnym, ontologicznym elementem charakteryzującym profil narodu polskiego, który ukształtował się poprzez chrzest przyjęty przez Mieszka I.[14] W stosowanej przez Episkopat retoryce kategorie teologiczne zatem, odnoszące się do jednostki były przenoszone na całą zbiorowość i uhistorycznione. Według katolickiej teologii jedną z konsekwencji wynikających z przyjętego chrztu, jest troska o osobisty rozwój w wierze i jej krzewienie w najbliższym otoczeniu. Prymas dzieje narodu rozpatrywał przez pryzmat poszerzania wpływu wyznania katolickiego w polityce zewnętrznej i wewnętrznej państwa, co jednocześnie było rozumiane przez niego jako racja stanu. Na bazie tego przekonania Wyszyński oraz polscy biskupi wyrażali przeświadczenie, że misją dziejową Polski jest trwanie przy wartościach głoszonych przez Kościół, obrona tych wartości przed pogaństwem i laicyzmem oraz szerzenie ich na sąsiadujące nacje. Funkcję forpoczty świata chrześcijańskiego, którą wyrażała chociażby formuła „Przednia Straż Chrześcijaństwa", można dostrzec np. w materiałach programowych Wielkiej Nowenny:

> Naród taki [katolicki, poświęcony Bogu i Maryi – przyp. AR] może się zobowiązać nie tylko do kierowania się w swym życiu prawem chrystusowym/Cokolwiek wam każę, czyńcie"/ ale może stać się narzędziem apostolstwa w ręku Maryi, względem innych narodów, jak to widzimy w historii Polski.[15]

Poszerzanie cywilizacji chrześcijańskiej przez Polskę realizowało się m.in. poprzez gloryfikowaną przez biskupów, w tym i Wyszyńskiego, oraz Halcekiego unie horodelską, o

[12] Mowa o przemówieniu sejmowym Gomułki z 14 I 1966 r. którego fragmenty są cytowane w kolejnych partiach rozprawy.
[13]S. Wyszyński, *Taktyka produkowania wrogów jest politycznym błędem, list Prymasa do Gomułki*, [w:] P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 7*,* dz. cyt., s. 55.
[14] Więcej na ten temat w rozdziale poświęconym katedrze gnieźnieńskiej.
[15] AIPN 0445/30 t. 1, Materiały Duszpasterskie Komisji Maryjnej Episkopatu, Oddanie Polski Matce Bożej w niewolę za Kościół. Istota i charakter tego aktu, znaczenie religijne i historyczne., k. 262.

czym będę jeszcze szerzej pisać. Również wypowiedzi Prymasa na temat krzewienia wiary na terenach wschodnich są przejawem podzielania poglądu o ekspensywnym charakterze funkcji Polski w dziejach, którą symbolicznie wyobrażał obraz Przedmurza[16]. Podwójne znaczenie przypisywane tej metaforze historiograficznej, czyli zarówno granicy jaki i forpoczty, było obecne w narracji stosowanej przez hierarchów. Za przykład może posłużyć fragment kościelnych wytycznych na obchody roku 1966:

> […] B. Dlaczego oddajemy Polskę Matce Bożej za Kościół:
>
> a) Z wdzięczności za to, że papieże u nas szukali ratunku, gdy zagrożone było chrześcijaństwo „Synu ratuj chrześcijaństwo i kulturę Zachodu" – Innocenty XI do Jana III Sobieskiego
>
> b) Bo to jest konsekwencja naszych dziejów i posłannictwa narodu. W pierwszym Tysiącleciu Polska była „przedmurzem chrześcijaństwa". W drugim Tysiącleciu Polska pragnie być pomocą Dziewicy Wspomożycielki we wspomaganiu Kościoła „dla tryumfu religii chrześcijańskiej" na całym świecie. Polonia semper fidelis – to Polska I Tysiąclecia broniąca Kościoła orężem i krwią własną. Polonia orans ert vigilans – to Polska drugiego Tysiąclecia, wierna pomocnica i służebnica Kościoła, wspomagająca go całym swym istnieniem i życiem świadomie skierowanym ku Jego rozwojowi
>
> c) Bo chcemy apostołować zlaicyzowanemu światu nadprzyrodzoną racją bytu narodu polskiego i każdego ochrzczonego narodu. Nie dla ambicji politycznych i mocarstwowych żyjemy ale dla Chrystusa, żyjącego w Kościele. To jest misja dziejowa Polski i jej międzynarodowa pozycja. Chcemy odwrócić herezję współczesnego świata, który – wierząc w Chrystusa – potrafi znieważać Jego Namiestnika, Kościół św. i Pasterzy Kościoła, Projekt Obchodów Jubileuszu Chrztu Polski[…].[17]

Przedmurze zatem stanowiło formułę oferującą społeczeństwu sposób widzenia rzeczywistości oraz budowania zbiorowej tożsamości opartej na nauce Kościoła a ponadto formułę lokującą naród w orbicie oddziaływania kultury zachodu, traktowanej jako urzeczywistnianie w sferze publicznej bożych nakazów. Na tożsamość ową wpływało

---

[16] Zob. np.: S. Wyszyński, *Głos sprzed siedmiu wieków do mieszkańców stolicy*, *Kazanie wygłoszone w kościele OO. Dominikanów z okazji uroczystości Jacka i poświecenia kościoła,* Warszawa 11 VIII 1957 r., DZ3, s. 331-338; tenże, *Wezwał Pan męża upodobania swego… Kazanie w kościele OO. Dominikanów*, Kraków , 18 VIII 1957 r., DZ3, s. 356-365; tenże, *Przemówienie Jego Eminencji Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego w kościele Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu*, Rzym 5 XII 1965 r., DZ15, s. 282; Por. z: *List pasterski Episkopatu Polski na Tysiąclecie Chrztu Polski*, LPE, s. 426.

[17] *Projekt Obchodów jubileuszu Chrztu Polski*, [w:] P. Raina, „*Te Deum" Narodu …,* dz. cyt., s. 34.

również poczucie misji obrony wartości chrześcijańskich przed ateizmem propagowanym w XX w. przez komunizm.

Na marginesie głównych rozważań można dodać, że przypisywanie przez Wyszyńskiego narodowi polskiemu cech przynależnych Kościołowi, co objawia się w opisywanej metaforze, prowadziło do silnego utożsamienia jednego podmiotu z drugim. Specyfika takiego myślenia sprawiała, że w jego wypowiedziach *Przedmurze* oznaczało nie tylko Polskę, ale odnosiło się również do samej instytucji Kościoła, czy też jego hierarchii wyższej. Można zaryzykować stwierdzenie, że przypisywanie narodowi polskiemu cech przynależnych Kościołowi, prowadziło do silnego utożsamiania jednego podmiotu z drugim. Specyfika takiego myślenia sprawiała, że w tekstach Wyszyńskiego *Przedmurze* oznaczało nie tylko Polskę, ale odnosiło się również do samej instytucji Kościoła, czy hierarchii wyższej. Przykładem może być jego wpis z 22 X 1948 r. w prywatnym dzienniku po śmierci kard. Augusta Hlonda: *Tak często radowałem się myślą, że w niezwykle trudnej sytuacji Kościoła w Polsce jego jest Sternik, pewną dłonią prowadzący poprzez męki. Człowiek czuł się dziwnie spokojny w pobliżu prymasa Hlonda. A teraz się coś zawaliło. Runął mur oporowy. Kto teraz będzie „antemurale"?* [18].

W czasach obowiązywania cenzury państwowej, figura *Przedmurza* była dogodną formułą niebezpośredniego, ale zawoalowanego przekazu zakazanych treści. Hierarchowie i Prymas nie wskazywali literalnie przed kim/czym, *Przedmurze* miałoby bronić, ale wieloznaczny sens określenia sprawiał, że ta idea była czytana jako skierowana wobec systemu importowanego z ZSRR, który odrzucał wartości chrześcijańskie regulujące porządek społeczny cywilizacji europejskiej. Potwierdzeniem owej schematyzacji rzeczywistości w języku metaforycznym, było odczytanie *Przedmurza* przez władze państwowe, jako idei negującej wartość politycznego i kulturowego związku ze wschodem, reprezentowanym przez komunistyczne władze ZSRR[19]. Elity partyjne zdawały sobie sprawę, że *Przedmurze* było koncepcją wzmacniającą samoświadomość Polaków, odmienną od wzorców sowieckich krzewionych przez stronę państwową, dążącą do przemodelowania społeczeństwa według zasad marksizmu. Dlatego ostre ataki na tą ideę nie ograniczały się tylko do sporu o historię, ale dotyczyły najbardziej fundamentalnej dla strony państwowej kwestii – rywalizacji o kształtowanie tożsamości zbiorowej mieszkańców powojennej Polski.

[18] S. Wyszyński, *Pro memoria* t. 1, dz. cyt., s. 3.
[19] Szerzej analiza tej wypowiedzi i konfliktu strony państwowej z kościelną wokół Przedmurza w części poświęconej Gomułce.

Ataki propagandy uderzały w środowisko najwyższych hierarchów z Prymasem na czele, ale także w tradycyjne wartości, na które powoływał się Kościół w konstruowaniu swojego obrazu przeszłości. Ówcześni politycy zdawali sobie sprawę, że dopóki nie zostaną publicznie zdyskredytowane koncepcje historyczne, rozwijające metaforę *Przedmurza* a wykorzystywane przez duchowieństwo, dopóty strona kościelna będzie komunikowała się ze społeczeństwem wspólnym kodem kulturowym i pojęciowym, a tym samym, będzie sprawować „rząd dusz" nad Polakami, do czego aspirowały również władze partyjno-państwowe. Antyorędziowa i antymilenijna kampania wymierzona przeciwko Prymasowi i hierarchom umożliwiła szerokiemu gronu odbiorców poznanie myśli historiograficznej i tradycji, na podstawie której Kościół konstruował swoje postrzeganie przeszłości i rozumienie koncepcji *Przedmurza.* Poglądy Haleckiego na dzieje Polski, oraz na rolę, jaką Polska odgrywała na przestrzeni wieków, jednoznacznie potępiali najwyżsi politycy, a za nimi partyjna prasa[20], w odpowiedzi na co Prymas i Episkopat w wypowiedziach publicznych bronili słuszności poglądów historyka[21]. W ten sposób Episkopat literalnie wskazywał tradycję pozwalającą na taką a nie inną prezentację przeszłości oraz w konsekwencji preferowane przezeń stanowisko historyczne i obraz dziejów ojczystych. Przed rozwinięciem jednak tego wątku zasadnym się staje zarysowanie pokrótce funkcjonowania metafory *Przedmurza* w środowisku klerykalnym?

1.2. *Przedmurze* w historiografii i publicystyce katolickiej

Liczne prace naukowe, publicystyczne i literackie w okresie zaborów aktualizowały obecny jeszcze w XVIII w. pogląd o tym, że Polska nosiła zaszczytne miano „Przedmurza Europy". Od XIX w. *Przedmurze* implikowało przede wszystkim poczucie głębokiego przekonania o wyjątkowości narodu polskiego, oraz jego historycznych zasługach wyświadczonych innym narodom w postaci obrony zachodniej cywilizacji, zbudowanej na antyczno-chrześcijańskich wartościach, przed wpływem destruktywnych idei. Ponadto *Przedmurze* było równoważne z przeświadczeniem o roli Polski w krzewieniu wspomnianych wartości, zwłaszcza na obszary i wspólnoty na wschodnich kresach

[20] Zob. W. Gomułka, *Przemówienie na plenarnej sesji ...,* dz. cyt., s. 399-401. Spis artykułów propagandowych potępiających Haleckiego w: M. Kozłowski, *Bibliografia prac dotyczących Oskara Haleckiego*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 1, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2012 s. 257-258.
[21] Zob. np.: S. Wyszyński, *„Sprawy gorące"...,* dz. cyt*.,* s. 184; 188.

Rzeczpospolitej. Szczególnie historiografia zajmowała się na przestrzeni XIX i XX w. refleksją wokół pojęcia *Przedmurza,* a jej wyniki przenikały do świadomości ówczesnego społeczeństwa. Nie mały udział w tym procesie odegrała katolicka historiografia oraz publicystyka, które często odwoływały się do tej koncepcji czyniąc z niej jedną z głównych figur pamięci, za pomocą której argumentowano kościelną wizję dziejów Polski. Przykładem mogą być członkowie zakonu Zmartwychwstańców na czele z ks. Piotrem Semenenką i ks. Hieronimem Kajsiewiczem, akcentującymi w drugiej połowie XIX w. wierność Polski[22]. W progu XX w., zwłaszcza w dobie I wojny światowej, polska i watykańska hierarchia wykorzystując nośność tego obrazu, powoływała się nań w realizacji projektu poszerzania wpływów katolicyzmu na wschodzie, a w momencie przejęcia przez bolszewików władzy w ZSRR i powstania ustroju głośno deklarującego wojujący ateizm oraz przebudowę tradycyjnych struktur społecznych, w przeciwdziałaniu rozszerzaniu marksistowskiej filozofii[23]. *Przedmurze* posiadające (jeszcze z poprzedniego wieku) antyrosyjski wydźwięk, dodatkowo pogłębiony doświadczeniem wojny z 1920 r., zyskało zatem, głównie w wyniku działań środowiska kościelnego, również antykomunistyczny charakter. Ofensywna reakcja wobec oficjalnej ideologii, krzewionej przez bolszewików cechowała liczne publikacje i akcje podejmowane przez duchowieństwo oraz świeckich katolików w dwudziestoleciu międzywojennym. W 1930 r. powstał Instytut Naukowego Badania Komunizmu przy II Oddziale Sztabu Generalnego, którego dyrektorem był duchowny – ks. Antoni Kwiatkowski. Instytut prowadził działalność wydawniczą i publicystyczną, w którą angażowali się zarówno wyżsi hierarchowie, jak również niższe duchowieństwo. W publikacjach Instytutu często przywoływano obraz *Przedmurza* argumentujący słuszność antykomunistycznej orientacji[24]. Przykładem tego typu działań polskiego środowiska kościelnego był Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, odbywający się w Poznaniu w dniach 25-29 VI 1937 r., który wyraźnie nawiązywał do polityki wyznaczonej duchowieństwu i świeckim przez Piusa XI w

[22] Zob. np.: H. Kajsiewicz, *Pisma*, t. 1, *Kazania przygodne*, Berlin 1870, s. 328-329; P. Semenenko, *Wyższy pogląd na historię Polski :(myśl Boża w jej dziejach)*, Kraków 1892, s. 92.

[23] Szerzej na temat koncepcji Przedmurza w praktyce duszpasterskiej Kościoła katolickiego w II RP można znaleźć w : W. Mysłek, *Przedmurze (szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II rzeczpospolitej)*, Warszawa 1987. Chociaż jest to książka w sposób tendencyjny prezentująca partyjną wizje przeszłości, to jednak autor w szerokim zakresie przywołuje materiały źródłowe i publiczne wypowiedzi hierarchów na podstawie których można prześledzić w jaki sposób ewoluowała idea Antemurale w praktyce duszpasterskiej w II RP.

[24] Zob.: J. Puchalski, *Instytut Naukowego Badania Komunizmu w Warszawie (1930-1939): program, organizacja, zbiory, prace* , [w:] *Bibliologia Polityczna*, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011, s. 214-243; O antykomunistycznym profilu działalności środowiska kościelnego szerzej więcej w: W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939 (zarys historyczny*), Warszawa 1966, s. 554-563.

encyklice *Divini Redemptoris, O bezbożnym komunizmie* z 19 III 1937 r. [25] W towarzyszącej Kongresowi retoryce antykomunistycznej, obecnej w wypowiedziach przedstawicieli polskiego Kościoła, jak również Stolicy Apostolskiej, często powoływano się na obraz *Przedmurza*[26]. Podobnie kanonizacja św. Andrzeja Boboli, zabitego przez Kozaków za szerzenie wyznania katolickiego i pracę duszpasterską na terenie Ukrainy w XVII w., była manifestacją antykomunistycznych nastrojów oraz przywiązania do negowanej przez bolszewizm religii. Wyobrażenie Polski, jako *Przedmurze,* które towarzyszyło ukazywanej w prasie katolickiej inicjatywie wyniesienia na ołtarze jezuickiego kapłana, miało charakter nie tylko religijny i antykomunistyczny, ale również cywilizacyjny. Drugą RP postrzegano, jako najdalej wysunięty bastion kultury łacińsko-zachodniej, opartej na katolickich zasadach społeczno-religijnych i obrońcę Europy przed barbarzyństwem płynącym ze wschodu oraz antidotum przeciwdziałające marksizmowi poprzez krzewienie wiary oraz pryncypiów cywilizacji chrześcijańskiej[27].

Przedmurze zatem obecne w retoryce zarówno u przedstawicieli polskiego duchowieństwa i Stolicy Apostolskiej, miało przed II wojną światową charakter antysowiecki i korespondowało z obrazem występującym w świeckiej historiografii oraz publicystyce. Atrakcyjność tej idei[28], szczególnie w kręgach zaangażowanego społecznie kleru, wypływała

[25] Zob. *Program. Informator. Międzynarodowy Kongres Chrystusa króla, Poznań 25-29 VI 1937*. Wzmianka prasowa w katolickim piśmie, m.in. w: *Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla, Poznań 1937 r.,* „Ruch Katolicki" 1937, nr 7, s. 324-328.

[26] Zob. np. list papieża Piusa XI skierowany do uczestników Kongresu. w.: *Międzynarodowy Kongres Chrystusa-króla. XVII Zjazd katolicki Archidiecezyji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*, Poznań, 25-29 VI 1937 r., s. 24-27. Zob. również notatkę prasową autorstwa późniejszego Prymasa w: S. Wyszyński (pod pseudonimem Dr Zuzelski), *Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu*, „Ateneum Kapłańskie", 1937, nr 40, s. 201.

[27] O obecnym w prasie katolickiej obrazie Polski, jako Przedmurzu w kontekście kanonizacji św. Andrzeja Boboli w: W Mysłek, *Przedmurze*, dz. cyt., s. 228; 234-241. Również Hlond widział kulturową i religijną misję Polski na wschodzie Europy. Zob. np.: A. Hlond, *Odezwa w sprawie kanonizacji bł. Andrzeja Boboli*, Poznań, 12 II 1938 r., [w:] tenże, *Dzieła,* t. 1, *Nauczanie 1897-1948*, Toruń 2014, s. 617-618.

[28] Współczesnym śladem ilustrującym nośność obrazu *Przedmurza* i jego zakorzenienie w mentalności pokoleń wychowanych przed II wojną światową, może być projekt zarazem książka pt. „Węzły pamięci Niepodległej Polski" wydana w 2014 r. Pomysłodawcy projektu założyli sobie za cel dokonanie rekonstrukcji pamięci zbiorowej generacji Polaków urodzonych i wychowanych w II RP. Efektem tej pracy był słownik zawierający hasła przywołujące wydarzenia, miejsce, idee, zagadnienia, itp., (ale nie postaci), które w znaczącym stopniu wpłynęły na ukształtowanie się tożsamości Polaków w XX w. i prezentowały tradycje niepodległościowe za II RP, a także podczas okupacji w latach 1939-1945 oraz emigracji powojennej. Jednym z takich haseł jest *Antemurale*. Zob.: J. Tazbir, *Antemurale*, [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, A. Machcewicz, M. Kopczyński i in., Kraków-Warszawa, 2014, s. 44-52. Projekt jest wyrazem wzrostu znaczenia badań poświęconych pamięci zbiorowej. Układem treści nawiązuje do podobnych projektów bazujących na teorii *lieux de mémoire* P. Nory. Największym pod względem ilości zaangażowanych środowisk jest projekt „Polsko-Niemieckie miejsca pamięci", którego efektem jest wielotomowa publikacja ukazująca różne aspekty badania wspólnej pamięci, od paraleli historycznej po problemy metodologii badań. Osobno wydany został leksykon pojęć różnych kultur pamięci. Odmienne znaczenie ma publikacja „Polskie miejsca pamięci", której pierwszy tom poświecony został problemowi wolności. Warto jednak zauważyć, że dobór haseł oraz sam projekt *Węzłów pamięci* nie został oparty metodologicznie na żadnej teorii, co rodzi zastrzeżenia o kryteria doboru

również z faktu, że wpisywała się ona dzięki nośnemu obrazowi metaforycznemu w specyfikę ówczesnego katolicyzmu oraz w stosowaną przez księży frazeologię kaznodziejską. Ukształtowała ją w nie małym stopniu duchowość ignacjańska[29], traktująca świat jako miejsce konfrontacji między Bogiem a szatanem, dobrem i złem, w której człowiek jest zanurzony, i w której uczestniczy[30]. Przeświadczenie o istnieniu tej konfrontacji objawiało się m.in. w stosowanym aż do lat sześćdziesiątych określeniu wiernych żyjących na ziemi „Kościołem walczącym", którzy po zwycięskiej walce duchowej, po śmierci stawali się w Królestwie Niebieskim członkami „Kościoła Tryumfującego"[31]. *Przedmurze* było przejawem i kontynuacją takiego rozumienia świata, i stanowiło perswazyjną formułę dla środowiska ukształtowanego przez tę perspektywę, czego wyrazem była niezwykle popularna wówczas militarystyczna retoryka kaznodziejska[32]. Miała ona również decydujący wpływ na charakter i profil seminaryjnej formacji kapłańskiej, którą przeszedł ksiądz Wyszyński, a która ukształtowała jego duchowość. Obraz Polski, jako *Przedmurza* silnie oddziaływał na wyobraźnię historyczną przyszłego Prymasa, również w tym antykomunistycznym aspekcie, co dostrzegalne jest już w przedwojennej jego twórczości[33]. Ze względu na swoje naukowe

takich a nie innych haseł i traktowania ich, jako ważnych elementów wpływających na kształtowanie się tożsamości narodowej. . Interesującym dla moich rozważań jest fakt, że publikacja ta powstała w środowisku pielęgnującym pamięć o II RP z podtekstem nostalgicznym.

[29] Oparta na programie formacyjnym - *Ćwiczeniach Duchowych* św. Ignacego Loyoli.

[30] Zob. np.: D. I. Fleming, *Czym jest duchowość ignacjańska?,* Kraków 2013.; M. Martin, *Jezuici. Towarzystwo Jezusowe i zdrada ideałów Kościoła rzymskokatolickiego*, Gdańsk 1994, s. 174-189. Przeświadczenie o uczestniczeniu w nieustannej walce dobra ze złem objawiało się min. w przedsoborowym określeniu wiernych żyjących na ziemi jako *Kościołem walczącym*. Po śmierci katolik stawał się członkiem *Kościoła tryumfującego*.

[31] Zob. T. Tihamer Toth, *Wierzę w Kościół Powszechny*, Karków 1948, s. 231-233.

[32] W. Mysłek opisując kwestie kanonizacji A. Boboli cytuje artykuły w prasie katolickiej, które pisane były wspomniana stylistyką. Zob. W Mysłek, *Przedmurze*, dz. cyt., s. 234-241.

[33] Przykładem potwierdzającym może być jego sprawozdanie z przebiegu wspominanego już Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla z 1937 r..: „[…] wskazał [Kongres] elementarny program planowej walki o Królestwo Chrystusa na ziemi. Opatrznościowym wprost zarządzeniem było, że Kongres ten obradował w Polsce, w kraju położonym na szlaku wielkich walk kulturalnych, w państwie, które bez frazesu – ale w rzeczywistości jest dzisiaj przedmurzem chrześcijaństwa, i przez swój wielki poziom moralny i gorącą wiarę ludu tworzy nieprzebyte do dziś bariery dla zespolenia neopogaństwa z bliskiego Zachodu z bezbożnictwem bliskiego Wschodu", S. Wyszyński (pod pseudonimem Dr Zuzelski), *Międzynarodowy Kongres…,* dz. cyt., s. 201. Zob. również: „Pochód komunizmu na Zachód napotyka przeszkodę u wrót Polski. Społeczeństwo nasze, dzięki swej wielkiej jeszcze sile religijno-moralnej, z trudem podtrzymywanej pracą Kościoła, tworzy wał obronny.", tenże, *Nowy najazd komunizmu na Polskę*, „Ateneum Kapłańskie", 1933, nr 38, s. 72. Natomiast powojenne kazania Prymasa, w których sformułowanie „Chrześcijańska Przednia Straż" używane było przez niego, często jako zwykły synonim – nazwa określająca naród polski świadczą o tym, że Przedmurze stało się dla kardynała naturalną, podstawową kategorią myślową umożliwiającą definiowanie i rozumienie otaczającą rzeczywistość. Zob. np.: S. Wyszyński, *Nowa koleba kapłańska. Przemówienie na akademii z okazji poświecenia Seminarium Duchownego*, Gdańsk-Oliwa, 4 I 1958, DZ4, s. 12; tenże, *Jeszcze jeden syn ziemi śląskiej na służbę Kościoła Świętego. W czasie sakry biskupiej J. E. ks. Dra Wilhelma Pluty*, Gorzów Wlkp., 7 IX 1958 r., DZ5, s. 292; tenże, *Życzenia noworoczne Prymasa Polski*, Gniezno, 1 I 1960, [w:] DZ6, s. 14. Odnośnie antykomunistycznego, ale i geopolitycznego, charakteru wyobrażenia Przedmurza świadczy zapisek Wyszyńskiego w pamiętniku z rozmowy podczas spotkania z kardynałem Döpfnerem w 1962 r.: „Rozszerzam zagadnienie na sytuację zewnętrzną, międzynarodową. Zdaje się, że cały świat zamilkł wobec

zainteresowania społeczną nauką Kościoła, Wyszyński był dobrze zorientowany w teoretycznych założeniach filozofii marksistowskiej, z którymi polemizował na łamach katolickich periodyków[34]. Dodatkowo rusyfikacja, którą znał z czasów młodości oraz doświadczenie obecności w 1920 r. armii sowieckiej we Włocławku[35], informacje docierające do Polski o sytuacji i terrorze panującym w ZSRR, a także antybolszewickie trendy obecne w publicznej przestrzeni II RP[36], wpływały na jego dystans w stosunku do wschodniego sąsiada. Powojenne uzależnienie polityczne od Sowietów tylko pogłębiło to nastawienie. Po 1945 r., w sytuacji zrealizowania się wcześniej zapowiadanych zagrożeń, przed którymi przestrzegały środowiska kościelne i niepodległościowe, ponownie sięgnięto po hasło *Przedmurze*. W nowej sytuacji miało ono wydźwięk zarówno antykomunistyczny jak i antysowiecki. Można przypuszczać, że niemałą rolę w tym wyborze odegrała Stolica Apostolska, min. poprzez wydaną przez Piusa XII encyklikę z okazji trzechsetnej rocznicy śmierci św. Boboli z 16 V 1957 r. W warstwie językowej encyklika ponownie przywoływała doskonale znany z wcześniejszych lat obraz Polski, będącej „Przedmurzem chrześcijaństwa"[37].

Kościelna wizja przeszłości, w której kluczową rolę odgrywało wyobrażenie Polski, jako przedstawiciela i zarazem obrońcy świata ufundowanego na wartościach chrześcijańskich, opierała się w znacznej mierze na koncepcjach historycznych popularyzowanych przez pisarzy i publicystów ze stanu duchownego, ale współgrały one z tradycją historiograficzną prezentowaną przez świeckich historyków. Jak już wspomniałem, antyorędziowa kampania propagandowa sprawiła, że w przestrzeni publicznej tego dyskursu w latach sześćdziesiątych pojawił się Halecki, którego twórczość naukową doceniali hierarchowie z Prymasem na czele. Polski Kościół konstruując swoją wizję minionej rzeczywistości, dokładał starań, by miała ona oparcie na ustaleniach zawodowych

---

grozy wojny, którą chciały wywołać Chiny przez agresję na Indie. Raz pokonane, stworzyły dla Chin swobodę na północy i zagrożenie Syberii. Wtedy «ante murale» znalazłoby się na Uralu, odsłaniając te narody, które jeszcze wierzą w Chrystusa, przed nienawiścią i barbarzyństwem narodów pogańskich, zarażonych komunizmem. – Wobec tego sytuacja na granicy dzisiejszej polsko-niemieckiej zmienia swoje oblicze i nabiera znaczenia dla całego świata". Cyt za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 6, dz. cyt., s. 8.

[34] Zob. np.: S. Wyszyński, *Nowy najazd komunizmu na Polskę*, dz. cyt., s. 69-78; tenże, *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska* , „Ateneum Kapłańskie", 1934, nr 33, s. 34-38; tenże, *Pius XI w walce z komunizmem*, „Ateneum Kapłańskie", 1937, nr 39 s. 466-476 (oba te artykuły zostały wydane w postaci oddzielnych broszurek w 1936 i 1937 r.). Zob. również: P. Nitecki, *Ksiądz Stefan Wyszyński w perspektywie rozpoznania komunizmu*, „Studia Prymasowskie", 2009, nr 3, s. 39-49.

[35] Zob. P. Nitecki, *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego, 1917-1946*, Wrocław 2008, s. 31.

[36] S. Wyszyński ostro krytykował przejawy traktowania ZSRR i komunizmu, jako rzeczywistości niegroźnych dla Polski i Kościoła. Zob. S. Wyszyński, *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*, Włocławek 1938.

[37] Zob.: Pius XII, *Encyklika „Invictus Athleta Christi". W trzechsetną rocznicę chwalebnego męczeństwa św. Andrzeja Boboli,* p.2.

historyków[38]. Przejawem tego była inicjatywa powołania do życia dwóch naukowych czasopism. Pierwszym było „Nasza Przeszłość" wydawane przez Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy w Krakowie, który stanowił pionierski projekt piśmiennictwa historycznego w kraju, poświęcony badaniom przeszłości Kościoła. Kolejnym periodykiem było „Sacrum Poloniae Millennium" wydawane przez Rzymski Komitet we Włoszech od 1954 r., obejmujące w dwunastu tomach szereg historycznych szkiców, materiałów i rozpraw, głównie autorstwa emigracyjnych uczonych, prezentujących metodologię odmienną od akceptowanej w Polsce doktryny materializmu historycznego. Wydanie milenijne z 1966 r. tego pisma stanowiła publikacja Haleckiego – monumentalna synteza historii Polski zatytułowana *Tysiąclecie Polski katolickiej*[39]. Historyk we wstępie tego dzieła zamieścił fragmenty kazania Wyszyńskiego *W światłach tysiąclecia* z 1958 r. wskazując główne idee przewodnie stanowiące klucz interpretacyjny polskiego procesu dziejowego i zarazem manifestację chrześcijańskiej historiozofii, przyświecającej całej twórczości emigracyjnego badacza. Halecki był również prelegentem na uroczystej akademii 13 I 1966 r. w audytorium Palazzo Pio przy Via Della Conciliazione w Rzymie, gdzie w obecności Pawła VI, wygłosił referat streszczający historię Polski, a zawierający w syntetycznej formie najważniejsze elementy jego historiozoficznego spojrzenia na dzieje narodu[40]. Do samej syntezy Haleckiego, jego wstępu do tej pracy oraz wystąpienia w Rzymie będę jeszcze nawiązywał w dalszej części pracy. Oprócz prac Haleckiego, Episkopat przekazał wszystkim biskupom katolickim uczestniczącym na Vaticanum II książkę *Sacrum Poloniae Millennium*[41] redakcji Władysława Smolenia, wydaną w języku włoskim Rzymie w 1966 r. przez Edizioni

[38] B. Noszczak, *„Sacrum" czy ...,* dz. cyt*.,* s. 64-72.
[39] O. Halecki, *Tysiąclecie Polski Katolickiej*, Rzym-Londyn 1966.
[40] Tekst w języku włoskim był w posiadaniu dziennikarzy uczestniczących w spotkaniu. Na język polski przemówienie zostało przetłumaczone po raz pierwszy staraniem wydawnictwa Edizioni Hosianum w Rzymie w 1966 r., a przedrukowane już współcześnie przez Jerzego Ciska, który umieścił je w swojej pracy poświęconej badaczowi (Zob.: O. Halceki, *Pierwsze tysiąclecie katolickiej Polski*, [w:] J. Cisek, *Oskar Halecki. Historyk – Szermierz Wolności*, Warszawa 2009, s. 58-74, oraz drugi raz przez ks. Józefa Warszawskiego i wykorzystane w pracy Petera Rainy. (Zob.: O. Halecki, *Tysiąc lat chrześcijaństwa w Polsce*, [w:] P. Raina, *„Te Deum"…,* dz. cyt., s. 11-23). Oba tłumaczenia różnią się nieco stylem oraz niektórymi detalami. Nie stanowią one jednak odzwierciedlenia pełnej wersji wykładu Haleckiego. Jak zauważyli relacjonujący wystąpienie historyka dziennikarze dysponujący przekładami referatu, niektóre fragmenty wystąpienia zostały przez prelegenta pominięte, w tym i te, w których była mowa o pełnieniu przez Polskę roli Przedmurza. Mogło to wynikać z decyzji samego Haleckiego, który podczas odczytu zadecydował o skróceniu tekstu ale niewykluczone, że naciski takie były wywierane przez Stolicę Apostolską, która realizując „Ostpolitik" polegającą na działaniach dyplomatycznych skierowanych na ułożeniu poprawnych relacji z państwami komunistycznymi, wolała minimalizować konflikt z krytycznie nastawionymi w stosunku do twórczości Haleckiego władzami polskich. Zob.: S. Adamiak, *Oskar Halecki i rzymskie obchody Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 3, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2014, s. 212-215; H. Fokciński, *Obchody tysiąclecia chrztu polski w Rzymie*, [w:] *Obchody Millenium na uchodźstwie. W 50 rocznicę*, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016, s. 309-310.
[41] *Sacrum Poloniae Millenium*, red. L. Smoleń, Roma 1966.

Hosianum stanowiącą zbiór serii artykułów dotyczących historii polskiej kultury religijnej publikowanych na łamach „L`Osservatore Romano" autorstwa badaczy skupionych wokół Katedry Historii Sztuki Kościelnej KUL[42].

Wymienione inicjatywy służyły zarówno uwiarygodnieniu kościelnej interpretacji dziejów, ale także ukazaniu alternatywy dla koncepcji historycznych wykorzystywanych przez władze partyjno-państwowe, upowszechniających materializm historyczny. Istotne miejsce w propagowaniu kościelnej wizji przeszłości zajmowała interpretacja historii w ujęciu Haleckiego, zwłaszcza zaś występująca w jego twórczości koncepcja *Przedmurza*.

1.3. Metafora historiograficzna *Przedmurza* w twórczości Oskara Haleckiego

Poglądy historiozoficzne, a także obszar naukowych zainteresowań Haleckiego miały swoje podstawy w głębokiej pobożności historyka, akceptacji doktryny katolickiej[43]. Emigracyjny uczony analizując dzieje Europy, wskazywał w swojej twórczości na chrześcijaństwo, jako fundament, na którym osadzona była cywilizacja zachodnia, a który ostatecznie zadecydował o kulturowym profilu Starego Kontynentu[44]. Zdaniem Haleckiego Chrześcijaństwo głoszące poszanowanie wolności człowieka, (opartej na godności ludzkiej) oferowało moralny wzorzec postępowania gwarantujący zachowanie owej wolności co z kolei było warunkiem utrzymania pokoju i solidarności międzynarodowej w różnorodnym społeczeństwie Starego Kontynentu. Na podstawie tych wartości tworzyła się jego

[42] Zob.: S. Wyszyński, Do duchowieństwa, Jasna Góra, 3 V 1966 r., DZ17, s. 28; tenże, Zakończenie uroczystości Tysiąclecia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Lublin, 6 VI 1966 r., DZ 17, s. 138. Zob. również: R. Kanpiński, 50 lat badań nad sacrum w sztuce w dziejach Sekcji Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, [w:] Dzieje historii sztuki w Polsce. Kształtowanie się instytucji naukowych w XIX i XX wieku, red. A. S. Labuda, Poznań 1996, s. 217.

[43] O twórczości historycznej Haleckiego zob.*: Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 1, dz. cyt.; t. 2, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2014, t. 3, dz. cyt.,; J. Cisek, *Oskar Halecki. Historyk*…, dz. cyt.; J. Kłoczkowski, *Oskar Halecki i jego walka o miejsce Polski w Europie* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej na wychodźstwie*, red. H. Bułhak, Warszawa 1994, s. 397-406; R. Stobiecki, *Twórczość emigracyjna Oskara Haleckiego (1891-1973). Próba charakterystyki*, [w:] *Studia z dziejów polski i Europy w XIX i XX wieku księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi*, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004, s. 581-592; tenże, *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014, s. 161–204; tenże, *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Warszawa 2017, s. 135-169; K. Błachowska, *Oskar Halecki (1891–1973)*,[w:] O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. 2: *W XVI wieku*, oprac. K. Błachowska, Warszawa 2013, s. 387–406; L. Korczak, *Koncepcja Unii Oskara Haleckiego*, [w:] tamże, s. 407-418; G. Korolov, *„Dwie Europy Środkowe" Oskara Haleckiego w „cieniu imperializmów",* „Kwartlanik Historyczny", 2017, nr 4, s. 677-698.

[44] O. Halecki, *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 2000, s. 27. Temu zagadnieniu poświęcona jest również *The Millenium of Europe,* Indiana, 1963. Więcej o tej publikacji w: R. Stobiecki*, Twórczość emigracyjna Oskara Haleckiego*…, dz. cyt., s. 586.

cywilizacja, a wszelkie ruchy, idee czy państwa godzące w jej fundamenty, były postrzegane jako destruktywne dla jej tożsamości. Komunizm będący antychrześcijańską ideologią łamiącą wolność indywidualną i zbiorową oraz negującą zasady afirmowane przez katolicyzm stanowiące reguły porządkujące relacje społeczne, jawił się Haleckiemu, jako największe niebezpieczeństwo dla cywilizacji europejskiej[45]. Historyk, jako jeden z nielicznych przedstawicieli polskich uczonych, podjął poważną polemikę z założeniami teoretycznymi marksizmu, co jest zauważalne na poziomie wizji historiozoficznej[46]. Negacja komunizmu była zasadniczym motywem zbliżającym Haleckiego do Wyszyńskiego. Historyk jeszcze przed wojną dokonywał krytyki komunizmu na płaszczyźnie teoretyczno-filozoficznej[47]. Obaj postrzegali czasy, w których dane im było żyć, jako moment niezwykłej konfrontacji dwóch światów stojących ideowo na przeciwstawnych biegunach. Halecki widział kulturowe granice Europy w zasięgu oddziaływania wyznania katolickiego na życie polityczne i społeczne. Europa, w jego refleksji, była tam, gdzie chrześcijaństwo przenikało na tyle głęboko do mentalności wspólnoty, że organizowało standardy relacji jej mieszkańców zabezpieczające ludzką wolność. Granica tego świata pokrywała się mniej więcej z dawną wschodnią granicą Rzeczpospolitej Obojga Narodów, a zatem kraje sąsiadujące bezpośrednio z Rosją stanowiły krańcowy obszar wielkiej wspólnoty państw cywilizacji chrześcijańskiej[48]. W związku z tym, że Rosja, od momentu najazdu mongolskiego coraz bardziej kierowała się ku imperializmowi, zaprzeczającemu fundamentalnym zasadom kształtującym cywilizację Europy, została wykluczona przez Haleckiego z granic kontynentu. Zgodnie z tym poglądem obszar Europy Środkowo-Wschodniej, w którym Polska zajmowała istotne miejsce, granicząc z antyeuropejskim sąsiadem na Wschodzie, stanowił bezpośrednią granicę dwóch odmiennych kulturowo przestrzeni oraz tamę broniącą świat chrześcijański przed ideami zaprzeczającymi

[45] O. Halecki, *Historia Europy*…, dz. cyt., s. 172-173.
[46] Zob. zapis audycji polskiego radia pt. „Oskar Halecki – historyk wykluczony. Z Krzysztofem Michalskim rozmawiają prof. Małgorzata Dąbrowska i prof. Rafał Stobiecki". Streszczenie rozmowy i cała jej audycja dostępne na: http://www.polskieradio.pl/7/161/Artykul/817899,Oskar-Halecki-wykluczony-prorokom (dostęp z 12 IV 2014 r.) Krytykę komunistycznej koncepcji dziejów emigracyjny badacz wyraził min. w: O. Halecki, *The Moral Laws of History*, w: „The Catholic Historical Reviev", 1957, nr 4, s. 409-440.
[47] S. Wyszyński jest autorem książek i broszur dekonstruujących założenia teoretyczne komunizmu na podstawie encykliki Piusa XI „Divinii Redemptoris". Zob. S. Wyszyński, *Książka w walce z komunizmem*, Włocławek 1937; tenże, *Katolicki program w walce z komunizmem,* Włocławek 1937*;* tenże*, Jak skutecznie walczyć z komunizmem?,* Włocławek 1937*;* tenże, *Czy katolik może być komunistą?,* Włocławek 1938.
[48] W związku z tym, ze Ukraina i Białoruś zostały wcielone do ZSRR, były one traktowane przez Haleckiego, jako obszary kulturowe znajdujące się tymczasowo poza Europą. Zmiana geopolityczna umożliwiłaby powrót tych terenów w zakres oddziaływania Zachodu chrześcijańskiego, w obrębie którego się znajdowały dawniej, gdy łączyła ich wieź społeczno-polityczna z Rzeczpospolitą Szlachecką., Zob. O. Halecki, *Historia Europy*…, dz. cyt., s. 131-132.

jego historycznie ukształtowanej tożsamości[49]. Warto nadmienić, że komunizm, według emigracyjnego badacza, mógł mocno zakorzenić się jedynie na wschodzie, ponieważ ideologia ta była legitymizacją i naturalnym uzasadnieniem nacjonalizmu determinującego od wieków politykę zagraniczną Rosji[50].

Polska pozostając na kresach świata zachodu, chroniła jego trwanie wnosząc przez to swój niebagatelny wkład w kulturę europejską. Jednak według Haleckiego, równie istotne dla kondycji owego świata było rozprzestrzenianie tego oddziaływania przez państwo polskie coraz dalej poza wschodnie granice, udaremniające wchłonięcie sąsiadujących nacji przez Rosję. Objawiało się to najpierw przez misje chrystianizacyjne południowego brzegu Morza Bałtyckiego, dokonywane przy walnym udziale duchowieństwa związanego z monarchią piastowską[51], dalej poprzez zwalczanie niezgodnych z ewangelią praktyk Zakonu Krzyżackiego, wypaczającego idee świata, którego teoretycznie był reprezentantem wśród ludów pogańskich[52]. W końcu poprzez pozyskanie wielkiego obszaru Litwy dla Kościoła katolickiego i ocalenie go przed dominacją rosyjską. Emigracyjny historyk znajdował w unijnych aktach prawnych zawartych między Wielkim Księstwem a Koroną i urzeczywistniających federację obu tych organizmów państwowych, kwintesencję zasad charakteryzujących cywilizację chrześcijańską. Była ona zbudowana na solidarności międzynarodowej i na prawnym poszanowaniu wolności w przestrzeni publicznej. Według Haleckiego idea jagiellońska wcielała zatem w życie, to, co nadawało tej cywilizacji

[49] O. Halecki, *Wschód europejski, Polska a Rosja*, „Wiadomości", 1957, nr 39; tenże, *Historia Europy…,* dz. cyt., s. 87-103., tenże, *Tysiąclecie Polski Katolickiej*, dz. cyt., s. 19; tenże, *Historia Polski,* Lublin—Londyn 1992, min. s. 135, 160- 161; 315. Zob. również: M. Filipowicz*, Oskar Halecki a Rosja*, [w:] *Oskar Halecki i jego …,* dz. cyt., s. 151-164. Specyfice Europy Środkowo-Wschodniej, jako przedmurza cywilizacji zachodniej O. Halecki poświęcił książkę p.t.: *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*, New York 1952.

[50] O. Halecki, *N. Berdyaev, „The Russian Idea",* „Catholic World. A Monthly Magazine of General Literature and Science", 1951, s. 565-566. Halecki podzielał obecny w twórczości emigracyjnych historyków pogląd o pokrewieństwie ideowym miedzy ZSRR a carską Rosją objawiający się min. w tendencjach imperialnych kosztem narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Najdobitniej zostało to wyartykułowane przez Jana Kucharzewskiego w przedwojennym siedmiotomowym dziele *Od białego caratu do czerwonego*. Halecki zgadzał się z tezami tego historyka czemu dawał wyraz w swoich publikacjach,. Zob. np.: O. Halecki, *Wschód europejski…,* dz. cyt. Więcej o podzielaniu poglądów Kucharzewskiego przez środowisko historyczne na obczyźnie w: A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001, s. 161; R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998, s. 17-55. Na marginesie warto wspomnieć, że również w prywatnej biblioteczce Wyszyńskiego znajdowała się książka Kucharzewskiego, wśród innych pozycji opisujących zbrodniczy charakter rządów w ZSRR. Prywatny księgozbiór Prymasa przekazał bibliotece seminaryjnej WMSD w Warszawie jego następca Józef Glemp. Z katalogu biblioteki został wyodrębniony oddzielny podzespół z książkami należącymi dawniej do Wyszyńskiego. Katalog dostępny pod adresem:
http://makwww.wmsd.waw.pl/makwww.exe?BM=01&IM=09&TX=&NU=03&WI=WYSZYnSKIbCbH,
(dostęp z dnia 28 IV2014 r.)

[51] Zob. O. Halecki, *Tysiąclecie Polski Katolickiej,* dz. cyt., s. 48

[52] Tamże, s. 251-252; O. Halecki, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 78-79.

wyjątkowość i witalność. Historyk był zagorzałym apologetą Unii Lubelskiej, federacji państw rządzonych przez dynastię jagiellońską, ponadto istnienia Rzeczpospolitej Obojga Narodów, która w dobie wojen XVII-wiecznych przyjęła na siebie, funkcję obrońcy ideałów przyświecających twórcom owej idei[53].

Kryzys i upadek organizmu państwowego emigracyjny historyk upatrywał w złej woli sąsiednich imperiów, łamiących wartości chrześcijańskiej Europy, ale także w sprzeniewierzeniu się i odejściu samych Polaków od pryncypiów Unii, tak w polityce wewnętrznej, jak i w upadku moralnym oraz chwilowym odwróceniu się od Boga, szczególnie w XVIII w[54]. Przedstawiciele historycznej szkoły krakowskiej przyczyny upadku Rzeczypospolitej upatrywali w w orientacji polityki zagranicznej państwa polskiego na kierunku wschodnim oraz generalnie negatywnie oceniali okres popiastwoski. Halecki polemizował z tą mocno osadzoną w świadomości społecznej optyką[55]. Był to jeden z ważnych motywów wyboru przez Prymasa twórczości emigracyjnego historyka, tym bardziej, że władze partyjno-państwowe swoją marksistowską wizję przeszłości konstruowały w oparciu o niektóre interpretacje obecne u „krakowskich historyków", które instrumentalnie wykorzystywane, miały argumentować słuszność tej wizji, o czym szerzej w części poświęconej Gomułce. W tym miejscu wystarczy zaznaczyć, że w strategię krytyki okresu jagiellońskiego, wchodziła również negacja idei *Przedmurza*. Prymas i Episkopat rozpatrywali zaś *Przedmurze* z perspektywy realizacji ideałów, na których opierała się cywilizacja chrześcijańska, oraz ich obrony, co pokrywało się z poglądami głoszonymi przez Haleckiego. Twórczość emigracyjnego historyka, jako alternatywa w stosunku do partyjnej wykładni dziejów inspirującej się w niektórych obszarach tradycją historiograficzną szkoły krakowskiej, ukazywała obecność Polski na wschodzie w pozytywny sposób podkreślając cywilizacyjne dobrodziejstwo idei jagiellońskiej dla ludów zamieszkujących owe tereny. Motywem rozrastania się Rzeczpospolitej miało być wcielanie wartości ewangelicznych i przemienianie życia społecznego zgodnie z tymi ideami. Podobnie misją Polski, w retoryce stosowanej przez Wyszyńskiego, było szerzenie wiary katolickiej na jak najdalsze regiony

[53] Zob. O. Halecki, *Tysiąclecie…* dz. cyt., s. 350-351.
[54] Tenże, *Idea jagiellońska…*, dz. cyt., s. 304-307; tenże, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 165-166; 194-197.
[55] Emigracyjny historyk dał temu wyraz w swoich rozważaniach poświęconych historii Polski. Zob. : O. Halecki, *Pierwsze tysiąclecie…,* dz. cyt., s. 26; tenże, *Tysiąclecie*…, dz. cyt., s. 400-401; tenże, *Przyczyny upadku Polski*, [w:] *Chrześcijańska myśl społeczna na emigracji*, red. Z. Tkocz, Lublin 1991, s. 210-220.

1.4. *Przedmurze* - metafora obecności Polski na zachodzie Europy w ujęciu Stefana Wyszyńskiego

Silnie akcentowane obecności Polski w świecie chrześcijańskim i pozytywna ocena tego faktu przez Haleckiego były atrakcyjne dla Prymasa również z innego względu. Wyszyński, w odróżnieniu od swego poprzednika, Augusta Hlonda przewidywał, że geopolityczny układ sił, który wyłonił się po II wojnie światowej, w wyniku którego Polska znajdowała się w strefie wpływów ZSRR, może potrwać dość długo. Mógł przypuszczać, że przybierająca na sile ofensywa ideologiczna, dążąca do całkowitego przemodelowania społecznej mentalności według wzorców sowieckich, nastawiona jest na bezwzględne osiągnięcie celu do celu, widząc stosowane przez władze państwowe metody indoktrynacji. Dlatego też potrzebował wiodącej idei, wokół której mógł wzmacniać poczucie przynależności narodu nie do świata komunizmu ale do cywilizacji łacińskiej. *Przedmurze* spełniało idealnie tę rolę, gdyż definiowało tożsamość historyczną i kulturową Polski oraz dlatego, że ukazywało Kościół katolicki w Polsce jako związany hierarchicznie z Rzymem, czyli z centrum i źródłem owej cywilizacji, a także jako jedyną instytucję łączącą naród z chrześcijańską Europą, odkąd kraj sztucznie „wyrwany" z obszaru jej oddziaływania sytuowany był przez powojenny układ sił politycznych po wschodniej stronie żelaznej kurtyny. Organizacyjna więź Kościoła z Rzymem, mocne więzi łączące Episkopat Polski z papieżami oraz wierne trwanie, także w sensie politycznym, przy Stolicy Apostolskiej były elementem wiążącym społeczeństwo polskie z zachodnimi. Przyjęcie chrztu w 966 r. w obrządku rzymskim oraz symboliczne oddanie przez Mieszka swojego państwa pod opiekę Rzymu, sformułowane w „Dagome iudex" sprawiło, że Polska już u zarania swego państwowego istnienia ciążyła ku cywilizacji łacińskiej zbudowanej na wartościach chrześcijańskich i stawała się jej ważnym składnikiem[56]. Potwierdzeniem zaś i ugruntowaniem tej orientacji według hierarchów była chrystianizacja kraju dokonywana przez duchowieństwo obrządku łacińskiego, co wzmacniało więź z Rzymem oraz prowadziło do

[56] Zob. np.: S. Wyszyński, *„Te Deum" młodzieży akademickiej. Do pielgrzymki akademickiej*, Jasna Góra, 15 V 1966 r., DZ17, s. 58-59 . Zob. również: tenże, [*Memoriał Episkopatu Polski do Ojca Świętego Pawła VI w sprawie oddania Narodu polskiego Maryi Matce Kościoła w dniu 3 maja 1966 roku na Jasnej Górze podczas głównych uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski,* Wrocław, 1 IX 1965 r.], DZ15, s 383. Por. z : AIPN, 0639/15, Projekt Listu Episkopatu Polski do Pawła VI, k. 12-19. Powyższy projekt stanowi załącznik do pisma Departamentu IV MSW z 17 VII 1965 r. Jak informuje notatka w piśmie, projekt był autorstwa abp. Wojtyły i pozyskano go w wyniku działań operacyjnych.

politycznego zbliżenia z Cesarstwem. Postać św. Wojciecha oraz Zjazd Gnieźnieński w 1000 roku miały potwierdzać tę optykę. W narracji Prymasa i biskupów te figury pamięci były nośnikami dwóch istotnych wzajemnie przenikających się wyobrażeń. Pierwszym było zaistnienie związku między Kościołem a Królestwem Polski, które uwarunkowało przetrwanie młodego organizmu państwowego. Powiązanie czynnika eklezjalnego z państwotwórczym odzwierciedlało symbiozę tożsamości narodowej ukształtowanej i podtrzymywanej przez chrześcijaństwo. Ta kwestia będzie przedmiotem rozważań w kolejnym rozdziale. Osoba św. Wojciecha oraz Zjazd Gnieźnieński dodatkowo jednak stanowiły przykład przynależności społeczeństwa piastowskiego do świata chrześcijańskiego zachodu oraz ważnego wkładu w dzieło jego poszerzania. Działalność św. Wojciecha oraz a wcześnie innych misjonarzy, będących przedstawicielami chrześcijańskiego Zachodu, doprowadziła do wprowadzenia tego wyznania chrześcijańskiego na ziemiach polskich a w ślad za tym zasad regulujących życie zbiorowe, oparte na wartościach afirmowanych przez Kościół. Postać świętego, blisko związanego ideowo i prywatnie z cesarzem, odegrała istotną rolę w stworzeniu struktur administracyjnych obrządku łacińskiego w Polsce, jak również była symbolem realizacji sojuszu politycznego Chrobrego z Ottonem III, w celu szerzenia idei uniwersalnego świata zjednoczonego wokół chrześcijańskich wartości[57]. Święty męczennik zatem, w ujęciu Wyszyńskiego i biskupów, otworzył Polskę na Zachód, zarówno w aspekcie religijnym, eklezjalnym, jak i politycznym[58].

Kolejnym przykładem potwierdzającym mocne zakorzenienie Polski w świecie zachodu, była w narracji Prymasa obecność polskich kardynałów na soborach powszechnych. Prymas przedstawiał ich, jako wielkich intelektualistów walnie współtworzących katolicką doktrynę i wpływających na profil Kościoła w przeszłości[59]. Wyszyński eksponował również

[57] Zob.:tenże. Wyszyński, *Kazanie wygłoszone na godzinie świętej duchowieństwa katolickiego,* Rzym, 20 XI 1958 r., DZ4, s. 357; tenże*, Per Marita Sancti Adalberti… Do duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej przy trumnie świętego Wojciecha,* Gniezno, 24 IV 1962 r., DZ10, s. 386-389; tenże, *Przemówienie do sióstr przełożonych,* Gniezno, 25 IV 1964 r., DZ12, s. 373-375; tenże, *Wczoraj-dziś-jutro… Polski katolickiej. Podczas sumy w uroczystość św. Wojciecha*, Gniezno 26 IV 1964 r., DZ12, s., 381-382; tenże, *Święty Wojciech na drogach Tysiąclecia*, Gniezno, 24 IV 1966, DZ16, s. 508.

[58] Zob.*: np.: Pismo Okólne Biura Prasowego Episkopatu Polski*, nr 1970, 20, s. 6. S. Wyszyński, *Święty Wojciech na drogach Tysiąclecia…*, dz. cyt., s 509.

[59] Wyszyński szczególnie podkreślał rolę prymasów: Henryka Kietlicza (sobór laterański IV, 1215 r) ., Mikołaja Trąby (Sobór w Konstancji, 1414-1418r.), Jana Łaskiego, (sobór laterański V, 1515 r.), Stanisława Hozjusza (sobór trydencki 1545-1563), Mieczysława Ledóchowskiego (sobór watykański I, 1869 – 1870). Zob.: S. Wyszyński, *Co jest chlubą duchowieństwa i Kościoła w Polsce. Do duchowieństwa z okazji konsekracji biskupa Jana Wosińskiego (przemówienie przy stole)*, Płock, 4 II 1962 r., DZ8, s. 73.; tenże, *[Adres księdza prymasa w imieniu Episkopatu polskiego podczas audiencji prywatnej biskupów polskich przybyłych na sobór watykański II u Ojca Świętego Jana XXIII*, Watykan, 8 X 1962 r., DZ9, s. 278; tenże, *List Prymasa Polski z soboru powszechnego watykańskiego II*, [Rzym, 11 X 1962 r.], DZ9, s. 281; tenże, *Pożegnanie z Warszawą przed*

biskupów trwających w łączności z Rzymem podczas reformacji, zwłaszcza tych, którzy pełnili swoje funkcje na obszarach zamieszkałych w znacznym stopniu przez niekatolików, jak chociażby Stanisława Hozjusza. Kierowanie się w polityce wewnętrznej oraz zagranicznej ideałami chrześcijańskimi, począwszy od Mieszka. jak i ortodoksja katolicka wyższego duchowieństwa, sprawiły, zdaniem Wyszyńskiego, że polskie społeczeństwo na przestrzeni wieków nie porzuciło ideałów zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej. Tą postawę zbiorową w sposób symboliczny i skrótowy charakteryzowała łacińska maksyma stosowana często przez Wyszyńskiego – *Polonia semper Fidelis* – „Polska zawsze wierna"[60]. Formuły tej użyto jako dewizy umieszczonej na złotym medalu ofiarowanym przez Polaków Leonowi XIII w 1888 r. z okazji 50-lecia jego kapłaństwa. Ponownie napis ten pojawił się na medalu wręczonym temu papieżowi w 1900 r. podczas audiencji dla pielgrzymów z ziem polskich. Dewiza ta była umieszczona również na ozdobnym „adresie" ofiarowanym Piusowi X przez Polaków z zaboru austriackiego w 1903 r. oraz na tablicy fundacyjnej Piusa XII w polskiej kaplicy w podziemiach Bazyliki św. Piotra[61]. Samo zatem posługiwanie się już formułą powstałą dla podkreślenia bliskości społeczeństwa ze Stolicą Apostolską, było przejawem wzmacniania stosowanego przez Prymasa przekazu, że elementem konstytutywnym tożsamości zbiorowej Polaków jest wierność Kościołowi rzymskokatolickiemu i nauce przez niego głoszonej. Był to komunikat kierowany do wiernych w kraju ale również i do Kurii

wyjazdem na sobór watykański II, Warszawa, 4 X 1962 r., DZ9, s. 270-271. (w tej homilii Prymas jednocześnie przedstawiał kościelna posługę hierarchów, jako działalność w imię polskiej racji stanu). Okazją do przywoływań tych hierarchów było zwołanie Soboru Watykańskiego II i delegacja polskich biskupów na jego obrady.

[60] Zob. np.: S. Wyszyński, *Po wyborze Ojca Świętego Jana XXIII. [List pasterski*, Warszawa 21 XII 1958 r.], DZ4, s. 380; tenże, *Co jest chlubą duchowieństwa i Kościoła*…, dz. cyt., s. 73; tenże,, *Adoracja biskupów polskich w intencji Ojca Świętego Jana XXIII*, Jasna Góra, 14 IX 1962 r., DZ9, s.172; tenże, *Do Polonii amerykańskiej – słuchaczy „Godziny Różańcowej". Na falach radiowych*, Warszawa, 26 III 1963 r., DZ10, s. 238; tenże, *Powitanie kardynała Franciszka Königa u stóp Królowej Polski*. Jasna Góra, 2 V 1963 r., DZ10, s. 421; tenże, *Do Polonii włoskiej*. Rzym, 17 V 1963 r., DZ10, s. 430; tenże, *Telegram [relacjonujący spotkanie Wyszyńskiego z nowo wybranym Pawłem VI*], Rzym, 21 VI 1963 r., DZ10, s. 467; tenże, *List Prymasa Polski po wyborze Ojca Świętego Pawła VI,* Rzym, 21 VI 1963 r., DZ10, s. 469; tenże, *Papieże u stóp Panienki Jasnogórskiej*, Jasna Góra, 10 VII 1963 r., DZ11, s. 15; tenże, *Betlejem posoborowe.* …, dz. cyt., s. 328; tenże, *Rodzina wzorem dla Rodziny Rodzin. Na uroczystość Najświętszej Rodziny*, Warszawa, 9 I 1966 r., DZ16, s. 86; tenże, *Kościół obecny w polskim świecie współczesnym*., Warszawa, 16 I 1966 r., DZ16, s. 124; tenże, *Naród ochrzczonych Polaków*. Bydgoszcz, 17 III 1966 r., DZ16, s. 364; tenże, *Wesel się, Jeruzalem... Rozważanie na IV niedzielę Wielkiego Postu*. Warszawa, 20 III 1966 r., DZ16, s. 378; tenże, *Dziejowymi szlakami Tysiąclecia – pod przewodem Maryi. „Te Deum" Tysiąclecia w Poznaniu*, 16 IV 1966 r., DZ16, s. 471; tenże, *Gody Tysiąclecia na Jasnej Górze. Co stało się na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku*, Jasna Góra, 4 V 1966 r., DZ17, s. 35; tenże, *Te Deum" Tysiąclecia w Krakowie* [2], Kraków, 8 V 1966 r., DZ17, s. 47; tenże, *Zakończenie uroczystości Tysiąclecia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, …,* dz. cyt., s. 138.

[61] Zob.: DZ16, przyp. 3, s. 74.

Rzymskiej,[62] pozwalający lepiej zrozumieć sytuacje Kościoła w Polsce i jego specyfikę. Ślady wpływu narracji historycznej Wyszyńskiego i Episkopatu można dostrzec w treści listu milenijnego Pawła VI z 1966 r., w którym obecne są wątki często eksponowane przez polskich hierarchów: *Nader stosowne było przyozdobienie Polski nazwą „Przedmurza chrześcijaństwa", zwłaszcza że zachowała ona nietknięte dziedzictwo duchowe. Podczas gdy w niektórych krajach Europy odstąpiono od wiary katolickiej, Polska, przy nadciągających nawałnicach dziejowych, z nieustraszonym męstwem stawała w obronie chrześcijaństwa* […] *Polscy Pasterze, umiłowawszy gorąco swoje posłannictwo, jako godni następcy Apostołów, stanowią jedno serce i jedną duszę. Usilnie dążą, aby naród, zachowując to, co na chrzcie przyrzekł, pozostał „semper Fidelis" - zawsze wierny*[63].

Rzeczpospolita, według Prymasa, czerpała zatem z dziedzictwa kultury chrześcijańskiego Zachodu i sama ją aktywnie współtworzyła, a w późniejszych wiekach, już w roli *Przedmurza*, broniła jej depozytu[64]. Taką wizję przeszłości Wyszyński upowszechniał w kraju min. w kazaniach kierowanych do wiernych, uczestniczących w nabożeństwach religijnych. Episkopat również powtarzał poglądy swojego Przewodniczącego m.in. w liście pasterskim na 1966 r. będącym skrótową prezentacją kościelnej wizji przeszłości:

> Misja dziejowa Polski, jako córki Kościoła katolickiego, nawiązywała nieraz naszym praojcom stawać w rycerskiej walce przeciw ludom mahometańskim wdzierającym się na zachód. Polska przez wiele stuleci pozostawała w walkach z tatarami, ocaliła w bitwie pod Legnicą (1241) Europę przed zagładą kultury. Później przez wiele stuleci trwały wojny z Turkami, począwszy od Warny, gdzie zginął król Władysław Jagiellończyk, aż do złamania potęgi tureckiej pod Chocimiem, Wiedniem i Parkanami. Zwycięstwo wiedeńskie w r. 1683, którego upamiętnieniem jest Święto Imienia Maryi, odniósł król Jan III Sobieski za pontyfikatu błogosławionego Innocentego XI. Wystarczyło jedno zdanie papieża: „Synu, ratuj chrześcijaństwo i kulturę Zachodu." Król polski zasłonił Kościół i Europę przed zalewem muzułmanów, którzy chcieli

[62] S. Wyszyński, *Adres hołdowniczy złożony w Rzymie Ojcu świętemu JXIII przez SW,* Rzym, XI 1958 r., DZ4, s. 371; tenże, *[Przemówienie Prymasa Polski w czasie audiencji u Ojca Świętego Jana XXIII,* Rzym, 29 XI 1958 r., DZ4, s. 374.

[63] Zob.: *Milenijny list Ojca Św. Pawła VI,* 17 XII 1965 r. (odczytany w kościołach 20 III 1966 r.), [w:] P. Raina, *„Te Deum"*…, dz. cyt., s. 25; 27.

[64] Zob. np.: , S. wyszyński, *List księdza Prymasa Polski i księży biskupów po powrocie od ojca świętego Piusa XII*, [Warszawa, 19 VI 1957 r., DZ3, s. 268. Zob. również: tenże, *Rok Tysiąclecia*…, dz. cyt., s . 14; tenże, *„Sprawy gorące",* dz. cyt., s. 183; tenże, *W watykańskiej kolebie chrześcijaństwa – w gościnie u Matki Jasnogórskiej*, Rzym 09 III 1963 r., DZ8,, s. 85-90; tenże, *List do polonii amerykańskiej w Pittsburgu, USA*, Warszawa 9 VIII 1961 r., DZ7, s. 320-321; tenże, *„Za wolność naszą i waszą". Katolicki Uniwersytet Lubelski dla Katolickiego Uniwersytetu Lowańskiego (Belgijskiego),* DZ13, s. 28; tenże, W *mieście świętych. Dziękczynne „Te Deum" Tysiąclecia chrześcijaństwa*, Sandomierz, 3 VII 1966 r., DZ17, s. 243

uczynić z bazyliki Piotrowej „stajnie dla koni sułtana”„ Wiele się wylało się krwi polskiej dla obrony Ojczyzny, chrześcijaństwa w zachodnich krajach Europy, a zarazem Kościoła Chrystusowego. Stąd też wywodzi się nazwa „przedmurze chrześcijaństwa”, nadana Polsce przez Stolicę Apostolską po zwycięstwie wiedeńskim. Zaszczytna ta nazwa łączy się z imieniem Polski w dziejach Kościoła i Europy.[65]

Natomiast sposobem dotarcia z omawianym poglądem do świadomości europejskiego społeczeństwa było min. wysłanie do zagranicznych Episkopatów listów informujących o obchodach Tysiąclecia Chrztu[66]. Listy zawierały streszczenie narodowej historii, podkreślające zakorzenienie Polski w kulturze zachodniej. Jednym z argumentów przywoływanych w tych dokumentach, (zwłaszcza w listach skierowanych do Episkopatu Francji, Austrii oraz Hiszpanii), a potwierdzającym tę optykę miało być pełnienie przez Polskę w przeszłości funkcji *Przedmurza*. W liście skierowanym do Episkopatu Francji[67] polscy hierarchowie zapisali:

Wydaje się, że w rodzinie narodów Polska powołana została do złożenia szczególnie gorącego świadectwa swej katolickiej wierności. Nie bez racji nazwano ją „przedmurzem chrześcijaństwa”. Wystarczy popatrzeć na kształtowanie się jej granic w ciągu stuleci, by stwierdzić, że zbiegają się one, zwłaszcza na wschodzie, z granicami Kościoła katolickiego. Każde cofnięcie się Polski było równoznaczne z zapanowaniem islamu lub schizmy, narzucanych siłą narodowi, który był ich pierwszą bolesna ofiarą.

[65] *List pasterski na Tysiąclecie Chrztu Polski*, LPE, s. 426. Niemal identycznie został sformułowany memoriał do Pawła VI przybliżający historię Polski papieżowi z okazji obchodów milenijnych. Zob.: *[Memoriał Episkopatu Polski do Ojca Św. Pawła VI...,* dz. cyt., s. 384. Na marginesie warto nadmienić, że biskupi postać Jadwigi w tym dokumencie i znaczenie unii Polski i Litwy interpretowali w duchu wizji Haleckiego. Zob. *List pasterski na Tysiąclecie Chrztu Polski,* dz. cyt., s. 425.

[66]Polscy hierarchowie kościelni posługujący na emigracji pielęgnowali tradycję postrzegania Polski jako Przedmurza Chrześcijaństwa, co w powojennej rzeczywistości nabrało nowego znaczenia. Jako przykład może posłużyć fragment wystąpienia bp. Józefa Gawliny, duchowego Opiekuna Emigracji Polskiej: „Otworzą się wreszcie bramy sprawiedliwości i Polska związana tysiącznymi więzami wiary i kultury z Rzymem, zajmie należne jej miejsce wśród narodów chrześcijańskich, wśród których ona była przedmurzem zawsze wiernym i silnym. Dzisiejszy dzień zapewne napawa nas smutkiem. Naród jest w niewoli, żołnierze nasi SA na wygnaniu. […] Myśl nasza unosi się ku ziemi naszych ojców, fortecy wiary, twierdzy kultury.”, AIPN, 01283/374, List pasterski biskupa Gawiny, Osservatore Romano, 6 I 1950 r., k. 46-47.

[67] Treści poszczególnych listów eksponowały istnienie silnych relacji religijno-kulturowych z krajem adresatów dokumentów. Zob.: S. Wyszyński, *Polska na pograniczu Soboru i Tysiąclecia. Przemówienie do lekarzy i prawników*, Warszawa, 27 XII 1965 r., DZ15, s. 365-366. Przykładowo list do francuskiego Episkopatu podkreślał wkład frankońskiego papieża Sylwestra II w powstanie koncepcji uniwersalnego państwa chrześcijańskiego popieranej przez Ottona III, której jednem z etapów realizacji był Zjazd Gnieźnieński w 1000 r. Zob.: AIPN 01283/815, List zbiorowy biskupów polskich do biskupów episkopatu francuskiego. Tłumaczenie z francuskiego, 18 XI 1965, k. 107-117.

> Wieki naszej wielkości pozostają w ścisłym związku z misjonarskim zapałem ożywiającym naszych przodków, podobnie jak okresy upadku i marazmu oznaczają osłabienie poczucia odpowiedzialności za małych i pokornych cierpiących prześladowanie.[68]

W obronie odwołań do metafory *Przedmurza* w liście do francuskich biskupów Wyszyński zapisał:

> Bądźcie wdzięczne, Dzieci moje, za Kościół, który przez dziesięć wieków nieprzerwanie był obecny w dziejach Narodu, tak, iż Polska była naprawdę „zawsze wierna", była prawdziwie „Przedmurzem Chrześcijaństwa", chociaż niektórzy katolicy oburzają się, że w Liście do Biskupów francuskich użyliśmy tego wyrażenia: „Polska Przedmurzem Chrześcijaństwa". Należy się Bogu wdzięczność za wszystko, co w życiu Narodu wyrosło pod tchnieniem Kościoła, obecnego w jego dziejach, za wszystko co dzięki powiązaniu Kościoła i Narodu dokonało się w naszej kulturze.[69]

Spośród listów najbardziej znane jest *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w chrystusowym urzędzie pasterskim*[70], które wprowadziło swego rodzaju *novum* w prezentacji minionej rzeczywistości, istotne z perspektywy zrozumienia prymasowskiej wizji przeszłości. Głównym autorem listu był abp Bolesław Kominek. Wyszyński początkowo niechętny Orędziu ostatecznie zaakceptował jego treść dostrzegając w nim wyższe wartości, jak chociażby lokowanie Polski na Zachodzie. Więcej o autorstwie Listu w rozdziale dotyczącym katedry wrocławskiej. W tym miejscu chciałbym jedynie zaznaczyć, że Wyszyński aprobował Orędzie i brał całkowitą odpowiedzialność za jego treść w relacjach z władzami partyjno-państwowymi jak i w relacjach z niemieckim Kościołem. Dlatego w niniejszej rozprawie , pomimo świadomości procesu tworzenia Orędzia, utożsamiam treści w

[68] AIPN 01283/815, List zbiorowy biskupów polskich…, dz. cyt, k. 112.
[69] S. Wyszyński, *Rok wdzięczności i radości Tysiąclecia. Do sióstr zakonnych*, Gniezno, 31 XII 1965 r., Mps, t. XXI, s. 357 (kazanie nie zostało włączone do DZ15).
[70] Na ten aspekt zwraca uwagę J. Gątarz stwierdzając, że głównym motywem powstania Orędzia było skierowanie Polski na zachód Europy. Dodatkowo List do biskupów niemieckich wpisywał się w milenijną strategię podkreślania związku Kościoła z narodem oraz ekspiacji za nieewangeliczne momenty z narodowej przeszłości a także ukazania Episkopatu, jako jedynego podmiotu posiadającego moralne prawo wypowiadania się w imieniu Polaków w sytuacji istnienia władzy nie posiadającej mandatu społecznego do reprezentowania narodu. Zob. J. Gątarz, *Orędzie biskupów polskich do niemieckich: milenijna droga Polski na Zachód*, [w:] *Zapomniany rok 1966. ...,* dz. cyt., s. 46-56. Zob. także: P. Madajczyk, *Orędzie biskupów z 1965 r., jako element…,* dz. cyt., s. 144-152

nim zawarte z osobą Prymasa.. List do biskupów niemieckich, w warstwie historycznej, prezentował perspektywę stosowaną przez Haleckiego w jego syntezie przeszłości Polski[71].

Wspomniany dokument, dotykając historycznych relacji polsko-niemieckich, prezentował wspólne sąsiedztwo, jako przestrzeń nie wyłącznie konfliktu narodowościowego, co zdominowało oficjalny przekaz historyczny, ale także przenikanie się kulturowych wpływów obu narodów i wynikające z tego korzyści duchowo-materialne, społeczne i ekonomiczne dla wspólnoty europejskiej. W opinii biskupów, Niemcy, do momentu zdominowania ich polityki przez idee skrajnie nacjonalistyczne, były łącznikiem i przedstawicielem chrześcijańskiej cywilizacji zachodniej, z której zdobyczy Polska korzystała, i którą to sama wzbogacała. Czerpanie z zasobów tej samej tradycji oraz struktura społeczno-polityczno-religijna ówczesnych państw europejskich oparta na chrześcijańskich nakazach moralnych były przedstawione przez Orędzie, jako wspólny mianownik zbliżający oba narody, a także argument historyczny potwierdzający tezę, że Polska od wieków przynależała do Zachodu Europy. Treść Listu stanowiła zaprzeczenie wizji dziejów lansowanej przez władze, której jednym z głównych filarów było pielęgnowanie zmitoligizowanego obrazu odwiecznej nienawiści narodu niemieckiego do polskiego, skutkiem czego miały być nieszczęścia, które spadły na Rzeczpospolitą[72]. Zagrożenie płynące ze strony zachodniego sąsiada stało się tym dla władz partyjno-państwowych, czym był dla Wyszyńskiego katolicyzm – fundamentem formowania się polskiej powojennej świadomości narodowej, ponieważ jednoczyło polskie społeczeństwo w walce o własny byt. Warto zauważyć, że już w swej warstwie semantycznej metafora Niemca przybrała pejoratywne znaczenie stając się synonimem śmiertelnego zagrożenia. W ten sposób pojęcie Niemcy/Niemiec stało się figurą pamięci negatywnej, godzącej w poczucie bezpieczeństwa. Orędzie przełamywało dogmatyczne kanony postrzegania minionej rzeczywistości i proponowało odmienną perspektywę opartą nie tylko na wydarzeniach politycznych, ale na wspólnych doświadczeniach kulturowych. Lokowało Polskę w świecie diametralnie różnym od tego, w którym została osadzona w wyniku układów politycznych po II wojnie światowej. Trzeba jednak zaznaczyć, że perspektywa zaprezentowana w Orędziu, choć doniosła w

[71] Biskupi pracujący nad Orędziem konsultowali jego treść z emigracyjnymi historykami przebywającymi jesienią 1965 r. w Rzymie. Zob.: P. Madajczyk, *„Przebaczamy i prosimy…,* dz. cyt., s. 118. Brak źródeł wskazujących na wpływ bezpośredni Haleckiego w procesie powstawania Orędzia, jednak historyk i biskupi prezentowali wspólne spojrzenie na przeszłość Polski.

[72] Był to częsty motyw występujący w przemówieniach Gomułki, o czym szerzej w części poświęconej jego wizji tożsamości historycznej Polaków. W 1971 r. zebrano przemówienia byłego już wówczas I sekretarza PZPR i opublikowano w osobnym tomie. Zob. W. Gomułka, *O problemie niemieckim*, Warszawa 1971.

procesie uzmysławiania przynależności cywilizacyjno-kulturowej Polski do tego samego obszaru co Niemcy, stanowiła pewien wyłom w retoryce historycznej Episkopatu Polski, który zdecydowanie intensywniej skupiał się na postrzeganiu przeszłości z punktu widzenia historii narodowej. Szczególnie mocno objawiało się to w powoływaniu się na przeszłość piastowską Ziem Zachodnich i Północnych, gdzie obecność wpływów niemieckich była opisywana jednoznacznie negatywnie. Więcej miejsca na temat dychotomii obrazu historii Polski upowszechnianej przez Episkopat w tej kwestii poświęciłem w dalszej części rozprawy.

Odejście od oficjalnej wizji w ukazywaniu wzajemnych historycznych relacji z Niemcami stało się jednym z powodów bardzo stanowczego wystąpienia władz partyjno-państwowych przeciwko Orędziu, czego objawem były między innymi ataki wymierzone w kierunku Haleckiego. Episkopat Polski chcący przybliżyć rozważania emigracyjnego historyka niemieckim adresatom Listu [73], gdyż ten podkreślał bliskość kulturową obu narodów, nie pomijając jednak i konfliktów politycznych, co również zostało zaznaczone w Orędziu:

> Związanie nowego polskiego królestwa z Zachodem, i to w oparciu o papiestwo, któremu królowie polscy stale oddawali się do dyspozycji, spowodowało w średniowieczu żywą po każdym względem i nad wyraz bogatą wymianę między Polską i narodami zachodnimi, szczególnie z krajami południowo-niemieckimi, ale również i z Burgundią, Flandrią, Włochami, a później z Austrią, Francją oraz morskimi państwami okresu Odrodzenia. Przy czym, naturalnie, Polska, jako młodszy twór państwowy - najmłodszy wśród starszych braci chrześcijańskiej Europy - początkowo była stroną bardziej biorącą niż dającą. […] W średniowieczu doszło do tego niemieckie prawo

[73] Wyszyński tłumaczył w kazaniach listach słanych do organów państwowych, że zamiarem Episkopatu było przekazanie biskupom niemieckim tom *Tysiąclecie Polski Katolickiej* (Prymas używał roboczego prawdopodobnie tytułu – *Dzieje Kościoła w Polsce*), który był w druku i z tego powodu nie mógł być znany władzom. Zob. np. S. Wyszyński, *Katolicki Naród polski – nie katolicy polscy! – rozpoczął swoje Święte Tysiąclecie. Do Archikonfraterni Literackiej i inżynierów*. Warszawa, 5 I 1966 r., DZ16, s. 30; S. Wyszyński, *„Sprawy gorące" ...,* dz. cyt*.,* s. 184; 188; tenże, *Omówienie najważniejszych dokumentów soborowych. Do księży archidiecezji warszawskiej*, Warszawa 14 II 1966 r., DZ16, s. 240; tenże*, Na progu wielkiego „Te Deum" Narodu. Do księży archidiecezji warszawskiej podczas kursu duszpasterskiego*. Warszawa, 16 II 1966 r., DZ16, s. 249; tenże, *O Soborze*. Warszawa, 17 II 1966 r., DZ16, s. 263; tenże, *Do duchowieństwa*, Jasna Góra, 3 V 1966 r., dz. cyt. s. 28; tenże, *Zakończenie uroczystości Tysiąclecia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, …., dz. cyt., s. 137-138. Gomułka w swoich przemówieniach poddał całkowitej krytyce powszechnie znaną *Historię Polski* wydaną w języku polskim w 1954 r. Co ciekawe wcześniej wydana synteza dziejów pióra O. Haleckiego mocniej artykułowała związki kulturowe między obydwoma narodami niż *Tysiąclecie*. Opisywała jednak powojenny okres z antykomunistycznej perspektywy, co w skomplikowanej sytuacji politycznej mogło generować konflikty z władzą i być odebrane, jako działanie polityczne. *Tysiąclecie* natomiast kończyło się na 1939 r. i być może ten fakt wpłynął na decyzję o przekazaniu biskupom niemieckim tej właśnie książki.

magdeburskie, które oddało wielkie usługi przy zakładaniu polskich miast. Przybywali też do Polski niemieccy kupcy, architekci, artyści, osadnicy, z których bardzo wielu spolonizowało się[…] Polacy głęboko szanowali swych braci z chrześcijańskiego Zachodu, którzy przybywali do nich jako posłowie prawdziwej kultury. Polacy nie pomijali milczeniem ich niepolskiego pochodzenia. Mamy zaiste wiele do zawdzięczenia kulturze zachodniej, a w tym i niemieckiej.[74]

Podobnie pisał Halecki:

Lecz wpływy niemieckie nie przestały wówczas przenikać do Polski w innej formie. Polska, dbała o wzmocnienie więzów z kulturą łacińską, od początku utrzymywała stosunki z całym Zachodem, z narodami łacińskimi, Francją i Włochami włącznie, ale węzły te z natury rzeczy były najmocniejsze z bezpośrednim sąsiadem, Niemcami. […]Byłoby także niedorzecznością zaprzeczać korzyści stąd płynących. Były one doniosłe nawet dla życia duchowego kraju, stosunkowo młodego w społeczności chrześcijańskiej i oddalonego od kolebki cywilizacji zachodniej, a szczególnie ważkie w dziedzinie kultury materialnej, w życiu gospodarczym i handlowym, i w organizacji społecznej miast i wsi. Pod tym kątem widzenia samo prawo niemieckie było potężną dźwignią postępu. Niemniej wpływy niemieckie, choć z pozoru czysto pokojowe, przedstawiały dla Polski niewiele mniejsze niebezpieczeństwo niż wojenne wyprawy cesarzy[75].

Koncentrowanie się na kulturowym aspekcie sąsiedztwa polsko-niemieckiego było cechą wyróżniającą badacza pośród innych autorów całościowych syntez naukowych dziejów ojczystych, akcentujących przynależność Polski przez chrzest do świata Zachodu. Optyka proponowana przez Haleckiego odbiegała od utartych opisów relacji polsko-niemieckich, koncentrujących się głównie na politycznych aspektach wspólnego sąsiedztwa oraz na konfliktach między obydwoma państwami, co cechowało krajowe publikacje[76]. Również

[74] *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, 18 XI 1965 r., LPE s. 830-831.

[75] O. Halecki, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 40.

[76] Porównując np. kwestię przenikania na tereny polskie osadników niemieckich Halecki najmocniej spośród autorów emigracyjnych syntez dotyczących dziejów kraju podkreślał aspekt kulturowy i cywilizacyjny. Podobnie tą kwestię potraktowało Orędzie. W krajowych syntezach ten aspekt był traktowany, jako wrogie działanie żywiołu germańskiego bądź jako czynnik czysto ekonomiczny. Zob. np. J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 160-161-163; *Historia Polski*, t. 1, *Do roku 1764*, cz. I, *do połowy XV w*., red. H. Łowmiański, Warszawa 1960, s. 299-301; K. Tymieniecki, *Polska w Średniowieczu*, Warszawa 1962, s. 124-125. W emigracyjnych syntezach ten aspekt był traktowany

metafora *Przedmurza* była traktowana przez propagatorów tej perspektywy, jako figura kreślącą obraz Polski będącej tamą dla germańskiej ekspansji na wschód[77]. Halecki reprezentował tradycję historiograficzną rozpatrującą dzieje głównie z poziomu kulturowego. Działania polityczne były przez niego postrzegane, jako konsekwencja wierności bądź niewierności zasadom chrześcijańskim, które miały stanowić reguły funkcjonowania społeczeństw. Ich odrzucanie prowadziło do degeneracji życia społeczno-politycznego i wzrostu tendencji nacjonalistycznych, a tym samym i do konfliktów narodowych. Dekonstruował więc obrazy przeszłości budowane wokół idei narodowościowych konfliktów oraz ich politycznych skutków, proponując ujmowanie dziejów według uniwersalnych zasad fundujących tożsamość europejską[78]. *Przedmurze* obecne u Haleckiego jawiło się głównie, jako tama broniąca Polskę, ale i Europę przed deformacją i zaprzeczeniem nauki i moralności chrześcijańskiej. Dotyczyło to wschodu, o czym była już mowa, ale także i zachodu. W momencie reformowania się systemu Europy w duchu laicyzacji i odchodzenia państw od katolicyzmu, Polska wiernie trwała przy Kościele, a tym samym urzeczywistniała idee uniwersalizmu chrześcijańskiego w życiu publicznym, czego przykładem była Unia Lubelska. W ten sposób strzegła wartości chrześcijańskich, jako filarów cywilizacji łacińskiej, od których odwracały się inne narody z zachodu. To odstępstwo było równoważne z negowaniem przez te narody własnej tożsamości i samowykluczaniem się przez nie z Europy traktowanej jako obszar kulturowy ufundowany na wartościach chrześcijańskich. Według historyka, polityka zagraniczna Rosji i Niemiec, które dążyły od czasów nowożytnych do podporządkowania sobie społeczeństw leżących między tymi państwami, stała w sprzeczności z zasadami funkcjonowania uniwersalnego porządku opartego na chrześcijaństwie, ponieważ godziła w wolność ludów. W tym świetle zabory

---

pozytywnie, ale także głównie z perspektywy ekonomiczno-społecznej, mniej w kwestiach kulturowych Zob. np.: L. Koczy, *Epoka Piastowska*, [w:] *Polska i jej dorobek dziejowy w ciągu tysiąclecia lat istnienia. Zarys i encyklopedia spraw polskich*, t. 1, *Zarys*, red. H. Paszkiewicz, Londyn 1956, s. 114. Trzeba jednak zaznaczyć, że historycy na obczyźnie w okresie milenijnym mocno akcentowali związki historii Polski z Zachodem polemizując w ten sposób z krajową historiografią i partyjną propagandą umniejszającą, z punktu widzenia emigracyjnego środowiska, ten aspekt oraz fundamentalne znaczenie chrztu dla dziejów Polski. W rozważaniach owych badaczy idea Przedmurza zajmowała ważne miejsce. Zob. R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, s. 297-301; A. Mękarski, *Między historiozofią a polityką. Historiografia Polski Ludowej w opiniach i komentarzach historyków i publicystów emigracyjnych 1945-1989*, Warszawa 2011, s. 58-69; R. Habielski, *W światłach i cieniach przeszłości. Emigracja wobec Milenium*, „Więzi", 1998, nr 11, s. 145-147.

[77] O narodowościowym i politycznym znaczeniom nadawanym figurze Przedmurza przed i po II wojnie światowej w publicystyce i polemikach historiograficznych szerzej w: J. Tazbir, *Najnowsze spory o polskie Przedmurze: 1939-1992*, „Kwartalnik Historyczny", 1993, nr 4, s. 251-264.

[78] M. Müller, *Gdzie i kiedy była Europa Środkowo(-Wschodnia)?,* [w:] tenże, *Zrozumieć polską historię*, Poznań 2012, s. 92.

Rzeczypospolitej oraz Kongres Wiedeński z 1815 r. legitymizujący ten fakt, były przejawem postępowania opartego na imperialnych oraz wąsko rozumianych nacjonalistycznych kategoriach, co stanowiło zaprzeczenie ideałów charakteryzujących tożsamość chrześcijańsko-europejską[79]. Porzucenie tych ideałów sprawiło, że Rosja była w ujęciu Haleckiego całkowicie wykluczona z granic Starego Kontynentu, a Niemcy poprzez okresowe uleganie tendencjom nacjonalistycznym i imperialnym zostały przez historyka potraktowane jako odrębny, specyficzny obszar nie do końca europejski (w znaczeniu urzeczywistniania ideałów uniwersalizmu chrześcijańskiego). Polska natomiast świadoma tych tendencji u sąsiadów poszukiwała współpracy z kolebką cywilizacji łacińskiej, omijając pośrednictwo niemieckie i wiernie strzegąc zasad chrześcijańskich[80]. Figura *Przedmurza* obrazowała tą postawę. W ten sposób Halecki propagował koncepcję polegającą na traktowania Polski jako krzewiciela wyższych ideałów oraz ich obrońcę przed trendami je podważającymi obecnymi na wschodzie i zachodzie.

Na marginesie tych rozważań warto zauważyć, że pogląd o pełnieniu przez Polskę strażnika wartości ewangelicznych przed antykatolickimi tendencjami napływającymi z zachodu obecny był już w XIX w. Adam Mickiewicz, dla przykładu, dostrzegał dewiację systemów Europy zachodniej, ujmowaną pod terminem *mongolizmu*, jako metafory kulturowego barbarzyństwa, zaprzeczającego chrześcijańskim normom przenikającego zachodnie społeczeństwa. Polska miała opierać się tym trendom. Natomiast Tadeusz Potocki zagrożenie dla ładu społecznego dostrzegał w ideologii socjalizmu uderzającej w istniejące stosunki własności. Polska, według jego opinii, gdyby zachowała swoją państwowość, stanowiłaby tamę dla tej ideologii przenikającej z zachodu na wschód[81]. Figura *Przedmurza* zorientowana na zachód zatem posiadała nie tylko polityczne znaczenie[82], ale również

[79] Zob. O. Halecki, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 195; tenże, *Tysiąclecie*…, dz. cyt., s. 458.

[80] Zob. O. Halecki, *Historia Europy…,* dz. cyt., s. 134-135.

[81] Por. A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 84-85; 90-91 .

[82] Polityczny charakter wyobrażenia o Polsce skierowanej nie tylko ku wschodowi ale i ku zachodowi jest dostrzegalny już u Kołłątaja, który Polsce włączonej do napoleońskiego „Imperium Zachodniego" przypisywał funkcje obrony wartości owego Imperium opartego na poszanowaniu prawa do wolności, zarówno przed Rosją jak i Związkiem Reńskim. Zob.: A. Wierzbicki, *Europa*…, dz. cyt., s. 44-47. Obecny w polskiej myśli politycznej romantyzmu nurt gloryfikujący „słowiańskie posłannictwo" był przyjmowany częściowo i przez historyków, jak chociażby Moraczewskiego, Szajnochę czy Szujskiego, którzy widzieli w Polsce tamę przed orientalizmem z jednej strony a germanizmem z drugiej. Zob.: tenże, *Wschód-Zachód* …, dz. cyt., s. 226-227. Tą przypisywaną Polsce funkcję w dwudziestoleciu międzywojennym w środowisku Skamandrytów określano terminem „Przedmurza obrotowego" nadając mu zabarwienie ironiczne. Zob. H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 611. Podczas wojny publicystyka niepodległościowa ponownie sięgnęła po ten obraz wzmacniając pogląd o Polsce jako bastionie cywilizacji łacińskiej hamującym wpływy germańskie. Zob.: J. Tazbir, *Najnowsze* ... dz. cyt., s. 253.

głębsze, kulturowe. Halecki wraz z innymi przedstawicielami emigracyjnego środowiska historycznego kontynuował tradycję widzenia Polski, jako tamy przed nurtami podważającymi tożsamość Europy[83].

Motyw *Przedmurza* skierowanego ku zachodowi jest dostrzegalny również u Prymasa, (choć trzeba zaznaczyć, że Wyszyński figury tej używał głównie w nawiązaniu do agresywnej ateizacji utożsamianej z komunizmem). Przykładem jest chociażby przywoływana już wcześniej notatka prasowa z Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu czy kazanie z 1958 r., w którym kardynał mówił o Polsce, która dzięki wierności Stolicy Apostolskiej była wyspą otoczoną państwami niekatolickimi i tym samym broniła czystości wiary na podległym sobie terenie[84]. Prymas ponadto dostrzegając w zachodniej Europie niebezpieczne tendencje niszczące cywilizację europejską wskazywał na naród polski, jako ten, który dzięki swoim specyficznym cechom wyróżnia się od pozostałych nacji. Były nimi m.in. wyższa kondycja duchowa uszlachetniona cierpieniami doznanymi podczas II wojny, która objawiła się chociażby w fakcie, że na Polakach nie ciążą zbrodnie popełniane na innych narodach. Te wątki poruszę jeszcze w późniejszych partiach tekstu. Przyswojenie przez naród zasad moralnych miało świadczyć o wyższości kulturowej i moralnej nad degenerującymi się społeczeństwami zachodnimi.".

Ta kulturowa perspektywa Haleckiego w interpretowaniu przeszłości była jednym z istotnych motywów wyboru jego twórczości przez Wyszyńskiego. Wizja przeszłości preferowana przez emigracyjnego uczonego wpisywała się w prymasowską strategię budowania i podtrzymywania wyobrażenia społecznego o Polsce, jako istotnym i ważnym członku zachodniej cywilizacji opartej na ewangelicznych wartościach. Strategia owa nie ograniczała się jedynie do argumentacji historycznej. Przykładem budzenia w wiernych świadomości bycia częścią składową owej cywilizacji, może być stanowisko Episkopatu Polski w sprawie obecności języka łacińskiego w zreformowanym Mszale. Argumentem za zachowaniem tego starożytnego języka liturgicznego był fakt przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę w obrządku łacińskim. Łacina była dla biskupów widocznym znakiem kulturowej tożsamości narodu, bazującej na związku z kształtującą profil Europy tradycją łacińską. Stanowiła poza tym skuteczną obronę w dobie germanizacji i rusyfikacji[85]. Kolejnym

[83] Zob. R. Stobiecki, *Klio…,* dz. cyt., , s. 301.
[84]. Zob. S. Wyszyński, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi. Do wiernego ludu Poznania*, Poznań, 19 III 1958, DZ4, s. 48; tenże, *Ciągle na nowo przyglądajcie się Kościołowi. Do młodzieży akademickiej*. Warszawa, 23 I 1965 r., DZ14, s. 117.
[85]. S. Wyszyński*, Po powrocie z II sesji Soboru Watykańskiego do młodzieży akademickiej*, Warszawa 9 XII 1963r., DZ11, s. 341. Zob. również: tenże, *Prawda o biskupach polskich na Soborze!*, Warszawa, 13 I 1963 r.,

przykładem owej strategii było podkreślanie relacji istniejących między papieżami przedstawianymi zawsze, jako wielcy przyjaciele oraz orędownicy sprawy Polski, a polskimi katolikami, co miało budować poczucie wyjątkowej jedności i więzi z Rzymem, a tym samym formować zbiorowe poczucie przynależności do świata wartości zachodniej cywilizacji[86]. Eksponowanie silnych więzów z Rzymem dotyczyło nie tylko kwestii sympatii dla papieża, ale również wspierania Pawła VI w kwestiach doktrynalnych. Episkopat i Prymas na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych często manifestowali swoją wierność papieżowi, co stawało się szczególnie ważnym znakiem dla Stolicy Apostolskiej w okresie wzmożonej krytyki, również ze strony środowiska kościelnego, papieskiej encykliki „Humanae Vitae" z 1968 r. Dokument Pawła VI stanowiący potwierdzenie tradycyjnej nauki na temat zasad moralnych w dziedzinie przekazywania życia, był odpowiedzią na rewolucję seksualną oraz rozluźnienie dyscypliny kościelnej i odejście od ortodoksji katolickiej przez sporą część duchowieństwa zachodniej Europy. Kryzys wynikający z liberalnej interpretacji postanowień Soboru Watykańskiego II i prób rewizji dotychczasowego magisterium Kościoła min. w kwestiach małżeńskich oraz problematyce seksualnej przyczyniły się do tego, że część księży i biskupów odrzucała treść „Humanae Vitae". Polscy hierarchowie poprzez organizację wielu inicjatyw poparcia dla papieskiej encykliki deklarowali wierność Stolicy Apostolskiej, a przez to i samej nauce Kościoła katolickiego[87]. Gesty solidarności z papieżem były istotne,

---

DZ10, s. 36-38; tenże, *Właściwe oblicze Soboru. Przemówienie do młodzieży akademickiej po powrocie z I sesji Soboru Watykańskiego II*, Warszawa, 28 I 1963 r., DZ10, s. 106-109; tenże, *Właściwa katolicka ocena Soboru i jego dotychczasowych osiągnięć. Do kapłanów Archidiecezji warszawskiej*, Warszawa, 14 I 1965 r., DZ14, s. 67 Polscy biskupi, w tym Wyszyński, postulowali wprowadzenie szerszego użycia języka narodowego w liturgii Mszy św., przy jednoczesnym zachowaniu łaciny w formułach sakramentalnych. Więcej na ten temat zob.: C. Krakowiak, *Niektóre postulaty dotyczące liturgii w votach polskich biskupów na Sobór Watykański II*, „Anamnesis", 2014, nr 2, s. 53-61.

[86] Zob. np.: S. Wyszyński, *Dziękujemy bardzo za to, że tak wielką moc dał ludziom. Kazanie wygłoszone na nabożeństwie żałobnym za Piusa XII,* Warszawa 12 X 1958 r., DZ4, s. 337-339; tenże*, Odszedł sługa Boży, głowa widzialna Kościoła katolickiego. Przemówienie na nabożeństwie żałobnym za duszę sp. Ojca Św. Piusa XII,* [w:] tamże, s. 327*;* tenże*, Na Stolicy Piotrowej zasiadł papież Jan XXIII (Sylwetka człowieka). Przemówienie wygłoszone w dniu powrotu z Rzymu,* Warszawa, 21 XII 1958 r., DZ4, s. 386-393; tenże, *Słowa Prymasa Polski po zgonie Ojca Świętego Jana XIII,* Warszawa , 6 VI 1963 r., DZ10, s. 463-464*;* tenże*, List Prymasa Polski po wyborze Ojca Świętego Pawła VI,* Rzym 21 VI 1963 r., DZ10, s. 468*;* Wywiad p.t. *Polska jest popularna, „*Przewodnik katolicki" 1959, nr 13, s. 195-197.

[87] Prymas również w swoich kazaniach akcentował katolicką naukę o prymacie piotrowym oraz zapewniał o wierności Polski papieżowi i doktrynie katolickiej. Zob. np.: S. Wyszyński, Patrzymy na Piotra i Rzym w zamęcie różnych opinii, Warszawa, 29 VI 1969 r., „Biuro Prasowe Sekretariatu Episkopatu Polski", 1969, nr 33, s. 5-8. Swoje poparcie i nakaz recepcji nauki katolickiej wyrażonej przez Pawła VI Episkopat wyraził w liście pasterskim z 12 II 1969 r.. Zob.: *List Episkopatu Polski o encyklice Ojca Świętego Pawła VI „Humanae Vitae"*, Warszawa, 12 II 1969 r., LPE, s. 559-563. Podobnie polscy biskupi podjęli apel Pawła VI o publiczne wypowiedzenie ułożonego przez niego wyznania wiary (tzw. „Credo Pawła VI"), które stanowiło odpowiedź na kwestionowanie doktryny katolickiej przez część duchowieństwa z zachodu. Zob. np.: *Pomoc Polski „zawsze wiernej" Ojcu św. Wyznanie Wiary Narodu Polskiego na Jasnej Górze od marca do lipca br.,* „Biuro Prasowe Sekretariatu Episkopatu Polski", 1969, nr 29, s. 1.

nie tylko z przyczyn ideowych, ale również w kontekście starań o ostateczne uregulowanie polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych czy podtrzymywania ścisłej współpracy między Kurią Rzymską a polskim Episkopatem w polityce wschodniej Stolicy Apostolskiej szukającej zbliżenia z krajami komunistycznymi.

1.5. *Przedmurze* - metafora konsolidująca polską tożsamość narodową

W rozważaniach na temat figury *Przedmurza* warto zwrócić uwagę jeszcze na jeden aspekt. Wyszyński uświadamiał sobie wszelkie konsekwencje, również te negatywne, wynikające z bycia Polski *Przedmurzem* świata cywilizacji chrześcijańskiej. Przebywanie na styku dwóch rzeczywistości siłą rzeczy wystawia na bezpośredni kontakt z tym, co poza nim jest obecne. Pozostawanie ciągle w relacji z odmienną rzeczywistością rodzi zagrożenie nieświadomego przenikania jej cechami specyficznymi, a więc takimi, które są odmienne od wartości respektowanych przez wspólnotę. Charakter pogranicza sprawia, że elementy tego, co obce przenikają i mogą wpływać na tożsamość, a więc zatracają swoją obcość, stając się poniekąd czymś „własnym”[88]. Wyszyński musiał zdawać sobie sprawę, że katolicy opierający się indoktrynacji komunistycznej, przez sam fakt dominacji tej filozofii i ciągłego kontaktu z wszechobecnymi ideami socjalizmu, nieświadomie mogą nimi przenikać. Dlatego też zdecydował się na projekt Wielkiej Nowenny i Milenium, będące w zamierzeniu odkrywaniem, przypominaniem i realizowaniem obowiązków wynikających z wiary i przynależności do Kościoła, a więc czegoś, co całkowicie odróżniało katolików od modelu życia preferowanego przez władze. Stąd też powtarzający się w retoryce kaznodziejskiej tamtych czasów motyw budowania tożsamości narodowej wokół katolicyzmu, zarówno w aspekcie religijnym, jak również kulturowym, historycznym. Halecki całkowicie wypełniał swoją twórczością tą przestrzeń, ukazując na przykładzie historii wierne trwanie społeczeństwa przy Stolicy Apostolskiej i chrześcijańskiej Europie. To była idea przewodnia jego syntez dotyczących historii kraju, która idealnie wpisywała się w strategię stosowaną

[88] Przejawem tego poglądu jest refleksja Karola Szajnochy odnosząca się do Kozaków zamieszkujących pogranicze polsko-tatarskie w XVII w. Historyk analizując ich świat zauważył, że w wyniku ciągłych kontaktów z Tatarami, przed którymi mieli bronić mieszkańców Rzeczpospolitej, Kozacy sami przejęli zwyczaje południowo-wschodnich sąsiadów i zaczęli żyć w podobny sposób co oni. Stali się „tatarszczyzną spod znaku krzyża”. Zob. K Szajnocha, *Dwa lata dziejów naszych. 1646-1648*, [w:] *Dzieła Karola Szajnochy*, t. VII, Warszawa 1877, s. 162. Zob. też: V. Julkowska, *Historia dla wyobraźni…,* dz. cyt., s. 359-361.

przez Prymasa i Episkopat[89]. W ten sposób pamięć i świadomość posłannictwa narodu polskiego rozumiana przez Wyszyńskiego i biskupów, jako wierność wartościom ewangelicznym w życiu prywatnym i publicznym, miała chronić społeczeństwo przed przyjmowaniem odmiennych idei, co było niezwykle aktualne, ze względu na obecności Polski na pograniczu cywilizacji europejskiej, pomimo że politycznie kraj znajdował się w sowieckiej strefie wpływów, a więc w rzeczywistości zgoła odmiennej. Co więcej, obydwaj uważali, że wierność Polaków katolicyzmowi jest jedynym gwarantem zachowania tożsamości narodowej w dobie komunizmu oraz tym elementem, który przyczyni się do jego upadku. W popularyzowanej przez nich koncepcji rok 1966, jako rocznica tysiąclecia wierności Polski Stolicy Apostolskiej, a tym samym i cywilizacji łacińskiej, była wyjątkowym momentem refleksji nad przeszłością ułatwiającą ponowne zrozumienie misji dziejowej narodu polskiego, jaką było trwanie w chrześcijaństwie i dążenie do jego rozpowszechniania się oraz katalizatorem urzeczywistniania owego posłannictwa w realiach powojennych[90], do czego jeszcze wrócę w rozdziale następnym. Chrzest Mieszka I bowiem traktowany był przez nich, jako akt fundacyjny narodu polskiego, a wierność społeczeństwa Kościołowi stanowiła kategorię wartościująca wydarzenia z przeszłości i wyznaczająca bieg jej dziejów[91]. Realizacją owej misji nałożonej przez chrzest było szerzenie wyznania katolickiego na inne wspólnoty oraz obrona filarów cywilizacji chrześcijańskiej przez Rzeczpospolitą będącą najdalej na wschód wysunięta forpocztą Europy opierającej się na ideałach ewangelicznych. *Przedmurze* w ten sposób stawało się na nowo atrakcyjną kategorią schematyzującą sens istnienia i powołania polskiego społeczeństwa, co mocno podkreślone zostało przez O. Haleckiego w jego przedmowie do *Tysiąclecia Polski katolickiej* :.

> […] nie wyolbrzymiając wcale przeciwieństw miedzy zachodnim a wschodnim chrześcijaństwem, nie można pominąć faktu, że Moskwa „trzeci Rzym" była zawsze stanowczo wroga pierwszemu – temu, który na wschodzie Europy reprezentowała Polska. Po drugie zaś, choć byliśmy zagrożeni w dużej mierze z powodu naszego katolicyzmu, a obrona chrześcijaństwa była naszą ideą naczelną, najgłębszym natchnieniem w najkrytyczniejszych chwilach, jakie Polacy przeżyli na kresach swej ojczyzny, to była

[89] R. Habielski zauważa, że nierozerwalne powiązanie losów Kościoła i narodu i pozytywne skutki tej symbiozy, tak mocno eksponowane w syntezach Haleckiego, są stałym elementem obecnym w twórczości tego badacza, co go wyróżnia od innych emigracyjnych historyków poruszających ten aspekt głównie w okresie milenijnym, co wynikało z potrzeby chwili. Zob. R. Habielski, dz. cyt., s. 148.
[90] O. Halecki *Tysiąclecie Polski…,* dz. cyt, s. 10-11.
[91] Zob. O. Halecki, *The Significance of the Christianization of Poland In European History*, „The Polish Reviev", 1961, nr 1-2, s. 3.

ona przedmurzem nie tylko chrześcijaństwa jako wiary, ale w ogóle europejskiego Zachodu i jego łacińskiej kultury. […] cały spór właśnie dowodzi konieczności jej (koncepcji o Polsce jako przedmurzu Europy – przyp. AR) szerokiego uwzględnienia w próbie syntezy Tysiąclecia Polski chrześcijańskiej, tym bardziej, ze występuje w każdym niemal z tych dziesięciu stuleci. [92]

1.6. Katolicka nauka społeczna w historycznej narracji Stefana Wyszyńskiego i Oskara Haleckiego

Innym ważnym obszarem łączącym Wyszyńskiego i Haleckiego było zaangażowanie w urzeczywistnianie pragnienia funkcjonowania społeczności zorganizowanej w imię Chrystusa, opierającej relacje międzyludzkie na Ewangelii oraz nauce Kościoła Katolickiego. Według tej optyki ustanowienie cnoty miłości bliźniego jako fundamentu projektów polityczno-społecznych, gwarantowało poszanowanie wolności oraz sprawiedliwości. Był to wyróżnik i czynnik definiujący cywilizacją łacińską, a idea jagiellońska, w opinii Haleckiego, była sposobem realizacji owej koncepcji w Europie Środkowo-Wschodniej. Pragnienie uczynienia z człowieka podmiotu prawa (emigracyjny uczony definiował to, za dokumentami z epoki, jako *misterium caritatis*) w duchu ewangelicznych zasad, według badacza, legło u podstaw projektu zjednoczenia Korony i Litwy. W swojej syntezie przeszłości Polski, napisanej z okazji obchodów milenijnych, historyk charakteryzował Unię Horodelską:

Nie ma tekstu źródłowego, który by był częściej i słuszniej cytowany jako najszlachetniejszy wyraz polskiej myśli politycznej, aniżeli wstęp do jednego z aktów unii horodelskiej, w którym jego wystawcy, przedstawiciele Polski, uroczyście oświadczają, że *misterium caritatis* powinno być podstawa życia publicznego. Słynny hymn na cześć miłości, większej nawet od wiary i nadziei, jaki wyśpiewał św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian, mając głównie na myśli stosunek między jednostkami w życiu prywatnym, posłużył tutaj jako natchnienie do oświadczenia, jakie powinny być stosunki ustrojowe i społeczne w każdym państwie chrześcijańskim i stosunki między narodami. Myśli podobne przewijają się odtąd przez cała naszą literaturę polityczną,

[92] O. Halecki *Tysiąclecie Polski…,* dz. cyt., s. 19. Por. powyższy fragment z cytowanym wcześniej zapisem programowym obchodów milenijnych.

filozofię historii i poezję, przenikając je tym głębiej, im wyższe one osiągały szczyty. Są one chlubą naszego Millennium. [93]

Tą myśl powtórzył 13 I 1966 r., podczas uroczystej akademii z okazji rozpoczęcia Roku Jubileuszowego Tysiąclecia Chrztu Polski w Rzymie, w wykładzie wygłoszonym w obecności Pawła VI. Ideę *misterium caritatis* powiązał z społeczną doktryną Kościoła odnowioną w latach sześćdziesiątych. Halecki stwierdził wówczas:

Przywódcy tamtego pokolenia, które pod wrażeniem tylu wydarzeń wkroczyło w wiek XV, pozostawili nam swój komentarz, zawarty w często cytowanym świadectwie, jakim jest akt unii polsko-litewskiej, podpisany w Horodle w 1413 r. Wypowiedzieli oni tam na cześć *mysterium caritatis* słowa podniosłości podobne do tych, jakimi św. Paweł opiewa miłość w swym I Liście do Koryntian. Wszelako jest różnica; wielki apostoł miał na myśli to szczególne miejsce, jakie cnota miłości powinna zajmować w indywidualnym życiu chrześcijanina, natomiast wstęp do Aktu Horodelskiego głosi, że miłość musi być fundamentem organizacji narodowej i międzynarodowej, jak za naszych dni uczył papież Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*.

Mogłaby powstać wątpliwość, czy w układzie politycznym tego rodzaju sformułowania nie są to czcze frazesy? Odpowiedź daje tenże sam układ z 1413 r., gdzie uroczyście proklamowana zasada znalazła od razu zastosowanie: oto panowie polscy, autorzy dokumentu, w znamienitym artykule tegoż, dokonali niespotykanej adopcji do swych rodów tyluż panów litewskich. Najznakomitsi przedstawiciele obydwu narodów postanowili zjednoczyć się w trwałej wspólnocie.

[…] Prawdziwym jednak misterium jest duchowa spuścizna pozostawiona przez Jadwigę założonej przez Jagiełłę dynastii. […] Wnuk konwertyty z 1386 r., św. Kazimierz, stanie się wspólnym patronem Litwy i Polski. Prawnuk, ostatni z dynastii, która w ciagu dwóch pokoleń sprawowała rządy także w Czechach i na Węgrzech, w 1569 r. nie tylko związał kraje Jadwigi i Jagiełły w jedną niepodzielną wspólnotę, ale w swym testamencie sformułował dokładnie, tak jakby uczyniła Jadwiga, tzw. „ideę

[93] O. Halecki, *Tysiąclecie…„* s. 249. Zob. również: tamże, s. 330-331; Kolejne polityczne akty jednoczące Polskę i Litwę w spójny organizm państwowy Halecki odczytywał w duchu realizacji ideału *misterium caritatis*. Zob. tamże, s. 330-331; tenże, *Idea jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny", 1937, nr 1/2, s. 493; tenże*, Dzieje Polski pod panowaniem Jagiellonów*, [w:] *Polska. Jej dzieje i kultura. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej*. t. 1, *od pradziejów do roku 1572*, red. S. Lam, Warszawa 1927, s. 195; 214-215; 365; tenże, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1, *W wiekach średnich*, Kraków 1919, s. 212-213; tenże, *Tysiąclecie*…, s. 249; 330-331.

jagiellońską" zlecając swym ludom „ową miłość, zgodę i jedność", którą nasi przodkowie zwali po łacinie unio.

I tak *misterium caritatis* – tajemnica miłości – stała się spuścizną nie tylko świetej królowej, ale całego centralnego okresu pierwszego tysiąclecia Polski I tak *mysterium caritatis* – tajemnica miłości – stała się spuścizną nie tylko świętej królowej [Jadwigi Andegaweńskiej], ale całego centralnego okresu pierwszego tysiąclecia Polski.[94]

Naturalną konsekwencją wyznawanych poglądów była już pozanaukowa aktywność historyka na rzecz odnowy norm etycznych w porządku prawnym, politycznym i społecznym nowożytnej Europy. W tym kontekście można odczytać zaangażowanie historyka, jako członka Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów w budowanie wzajemnego zrozumienia i zbliżenia środowisk naukowych społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej i Zachodniej[95]. W swojej publicystyce, zarówno przed jak i powojennej, deklarował konieczność organizowania pokojowych relacji między państwowych, których zaistnienie warunkował od recepcji wartości głoszonych przez Kościół[96].

Kwestia poszerzania wpływu moralności chrześcijańskiej w przestrzeni publicznej bliska była również Wyszyńskiemu, co miało odbicie w jego aktywności naukowej oraz praktyce duszpasterskiej. Warto w tym miejscu naświetlić pokrótce charakterystykę działalności duchownego w tym aspekcie, co pozwoli dostrzec bliskość ideową istniejącą między nim a Haleckim na sprawy publiczne, a także scharakteryzować inspiracje naukowe i doktrynalne, które uformowały intelektualnie Wyszyńskiego.

Zainteresowania badawcze Wyszyńskiego w okresie przedwojennym skupiały się wokół poznania teoretycznych zasad katolickiej nauki społecznej, wypracowania

[94] O. Halceki, *Tysiąc lat chrześcijaństwa w Polsce*, Rzym, 13 I 1966 r., [w:] P. Raina, „*Te Deum*"…, dz. cyt., s. 15-16; 17.

[95] Szerzej na temat tej działalności Haleckiego w: A. M. Brzeziński, *Oskar Halecki – rzecznik krajów Europy Środkowej i Wschodniej w Komisji międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi narodów (1922-1925)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", 2013, t. 48, s. 141-156; tenże, *Oskar Halecki – sekretarz Komisji Międzynarodowej współpracy Intelektualnej Ligii Narodów (1922-1924)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", 2010, nr 1, s. 7-35; tenże, *Sprawy polskie w działalności Oskara Haleckiego – sekretarza Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów (1922-1924)*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 1, dz. cyt., s. 38-55; tenże, *Z działalności Oskara Haleckiego w Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelektualnej w Paryżu (1925-1926)*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy,* t. 3, dz. cyt., s. 154-171.

[96] Zob. np.: O. Halecki, *Podstawy i normy nowego ładu w stosunkach międzynarodowych,* „America. A catholic Review of the Week", 1943, nr 26, s. 707-708. przedruk w: J. Cisek, *Oskar Halecki. Historyk…,* dz. cyt., s. 75-79. Szerzej o propagowaniu przez Haleckiego ideału odnowy życia polityczno-społecznego w duchu nauki Kościoła, zwłaszcza w dobie istnienia Ligi narodów w: M. Kornat, *Profesor Oskar Halecki w życiu politycznym Polski i na forum międzynarodowym*, [w:] *Oskar Halecki i jego wizja Europy*, t. 3, dz. cyt., s. 242-257.

najwłaściwszego jej modelu i jego recepcji na gruncie polskim. Poglądy Wyszyńskiego w tej materii w znacznym stopniu ukształtowane zostały przez „personalizm chrześcijański", którego współtwórcą i teoretykiem był Jacques Maritain. Rozważania francuskiego myśliciela, bazującego na nauce św. Tomasza z Akwinu, koncentrowały się wokół filozofii osoby ludzkiej. Maritain w swoich rozważaniach wychodził od chrześcijańskiej prawdy wiary mocno akcentowanej w tomizmie, że osobowość człowieka jest konstytuowana przez trwanie duszy ludzkiej w ciele, co wyróżnia go od wszelkich innych istniejących bytów. Negacja tego ponadmaterialnego wymiaru, w opinii francuskiego myśliciela, sprowadzała zaś ludzi do poziomu pozbawionych wyjątkowości jednostek stanowiących jedynie element świata materialnego. Przyjęcie tej optyki owocowało traktowaniem człowieka jedynie jako części całości społecznej stopniowo wchłanianej przez nią. W ten sposób człowiek został uprzedmiotowiony, a nadrzędną wartością stawała się struktura, której stanowił on jedynie element składowy. Natomiast konsekwencją akceptacji przeświadczenia o tym, że człowiek jest osobą, czyli bytem uduchowionym, jest wypracowywanie porządku prawnego, którego nadrzędnym celem staje się ochrona godności ludzkiej. Maritain odrzucał koncepcję wyłączającą odwołania do zasad transcendentnych i jako alternatywę dla niej proponował tzw. humanizm teocentryczny (nazywany przez niego „humanizmem integralnym") uznający prymat Boga, ufundowany na ewangelicznej trosce o dobro człowieka[97]. Filozofia personalistyczna, której współtwórcą był francuski myśliciel, w znacznej mierze ukształtowała dwudziestowieczną doktrynę społeczną Kościoła.

W Polsce, podobnie jak na zachodzie, katolicka nauka społeczna była pod ogromnym wpływem personalizmu Maritaina. W jego popularyzację w kraju zaangażowało się powstałe w 1920 r. Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" zrzeszające studentów i absolwentów ośrodków uniwersyteckich głównie w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lwowie oraz Lublinie. Staraniem Stowarzyszenia, teksty myśliciela od 1929 r. były tłumaczone i publikowane na łamach wydawanego przez to Stowarzyszenie czasopisma „Prąd", dzięki czemu możliwa stała się recepcja jego koncepcji w Rzeczypospolitej. „Odrodzenie" zaangażowało się również w organizację i przebieg wizyty Maritaina w Polsce, która odbyła się w 1934 r., przy okazji obrad Kongresu Tomistycznego w Poznaniu.

[97] Więcej na temat personalizmu chrześcijańskiego Maritaina m.in. w: M. Sadowski, *Personalizm chrześcijański Jacques`a Maritain`a jako fundament koncepcji godności człowieka*, [w:] P*ozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury – tradycje sporu i jego współczesne implikacje,* red. P. Kaczmarek, Ł. Machaj, Wrocław 2010, s. 36-43.; J. Grzybowski, *Kultura i metafizyka: tomistyczne inspiracje filozofii Jacquesa Maritaina*, „Studia Płockie", 2009, t. 37, , s. 135-145.

Nawiązanie relacji środowiska polskiego z francuskim myślicielem i rozpowszechnianie jego prac było możliwe dzięki osobistym kontaktom krajowych intelektualistów znających go osobiście, a przede wszystkim ks. Władysława Korniłowicza, dyrektora konwiktu Teologicznego dla księży studiujących na KUL-u, wykładowcy liturgiki na tej uczelni oraz kapelana Zakładu dla Niewidomych w Laskach koło Warszawy, placówki prowadzonej przez założone przez Elżbietę Czacką Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża oraz „Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi", której była przełożoną[98]. Ośrodek oprócz działalności wychowawczo-tyflologicznej aktywnie działało na rzecz apostolstwa wśród ludzi niewierzących[99]. Laski, z czasem, dzięki Korniłowiczowi oraz Czackiej, stały się miejscem intelektualnej formacji w oparciu o koncepcje filozoficzne Maritaina. Duchowny współtworzył warszawsko-lubelski nurt „Odrodzenia", (jego przedstawicielami byli m.in. ks. Antoni Szymański – mentor Wyszyńskiego na KUL-u, dominikanin Jacek Woroniecki, prof. Czesław Strzeszewski), który w oparciu o encyklikę *Quadragesimo anno,* (ogłoszoną w 1931 r. przez Piusa XI z okazji czterdziestolecia ogłoszenia pierwszego społecznego dokumentu Kościoła – encykliki *Rerum novarum* Leona XIII) postulował organizowanie porządku prawno-społecznego w oparciu o zasady etyczne wypływające z Ewangelii i konkretne działania prowadzące do realizacji tej koncepcji. Bardziej liberalne skrzydło Stowarzyszenia prezentowane przez lwowskich i wileńskich myślicieli (m.in. Jerzego Turowicz, Stanisława Stomma, prof. Stanisława Swierzawskiego) koncentrowało się raczej na osobistym świadectwie życia wpływającym na wspólnotę niż na instytucjonalnych rozwiązaniach[100].

Od 1926 r., z pierwszym nurtem „Odrodzenia" związany był Wyszyński. Do profilu ideowego Stowarzyszenia odwołującego się do tomizmu w interpretacji Maritaina, przyszły Prymas zbliżył się za pośrednictwem Korniłowicza, z którym nawiązał bliskie relacje podczas studiów na KUL-u w latach 1925-1929. Korniłowicz, jak przyznawał po latach jego wychowanek, odegrał kluczowa rolę w poseminaryjnej formacji intelektualnej i duchowej młodego duchownego[101]. Wyszyński aktywnie uczestniczył w różnych projektach Stowarzyszenia, w tym w jednej z ważniejszych inicjatyw – Tygodniach Społecznych „Odrodzenia" – cyklicznych spotkaniach działaczy z całego kraju, reprezentujących różne

[98] W ramach działalności w Laskach, w 1931 r. powołano do życia Księgarnie i Wydawnictwo „Verbum" oraz czasopismo filozoficzne o tej samej nazwie, które z czasem stało się jednym z najpoważniejszych periodyków katolickich w kraju. Na łamach periodyku pojawiały się często teksty Maritaina, jednak bardziej skupiano się w nim nie na problematyce godności osoby ludzkiej lecz na innych zagadnieniach jego myśli dotyczącej tomizmu. Zob.: W. Smaszcz, *„Verbum": materiały do nienapisanej monografii*, „Więź" 1980, nr 1., s. 60-66.
[99] Zob.: R. Wosiek, *Podstawy ideowe dzieła Lasek*, „Tygodnik Powszechny" 1974, nr 20, s. 5.
[100] Zob.: M. Suskiewicz, *Gombrowicz, Wyszyński i Laski*, „Pressje", 2013, teka 34., s. 96.
[101] Zob.: S. Wyszyński, *Nasz Ojciec Ksiądz Władysław Korniłowicz*, Warszawa 1986, s. 53.

nurty w łonie środowiska, na których niejednokrotnie wygłaszał referaty poświęcone m.in. chrześcijańskiej koncepcji solidaryzmu[102]. Przez krótki okres przewodniczył także w Lublinie sekcją poświęconą zagadnieniu relacji czynnika narodowego z religijnym[103]. Pogłębiał również znajomość refleksji Maritaina słuchając często jego wykładów referowanych w Instytucie Katolickim w Paryżu[104]. Nie udało mi się ustalić czy brał udział w Kongresie Tomistycznym w 1934 r. i czy spotkał się osobiście z filozofem podczas jego pobytu w kraju. Nie mniej jednak echa poglądów Maritaina są zauważalne w twórczości duchownego. Jako przykład może posłużyć książka Wyszyńskiego wydana w tym samym roku, pt."Kultura bolszewizmu i inteligencja polska", w której stwierdzał, że obowiązkiem katolika jest odcięcie się od komunizmu, ze względu na chrześcijański nakaz obrony godności osoby ludzkiej, którą oficjalna ideologia w ZSRR pogwałcała[105].

Jednoznaczna negacja postulatów marksizmu, zwłaszcza w kwestii społecznej, była jednym z motywów zbliżających Wyszyńskiego (jak i całe „Odrodzenie") do Maritaina. Personalizm francuski stanowił dla środowiska skupionego wokół Stowarzyszenia filozoficzną podbudowę krytyki teoretycznych założeń komunizmu i praktyki stosowanej za wschodnią granicą Rzeczypospolitej. Kolejnym inspirującym zagadnieniem, powiązanym z

---

[102] Zob. P. Nitecki, *Ksiądz Stefan Wyszyński student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925-1929*, Lublin 2006, s. 76-79.

[103] Interesującą uwagą ilustrującą rozkładanie akcentów w narracji narodowo-religijnej stosowanej przez "Odrodzenie" są zapiski wspomnieniowe lwowskiego członka Stowarzyszenie, Stefana Swierzawskiego: „«Odrodzenie» miało wyraźnie narodowy charakter, jednak rozumieliśmy przez to coś zupełnie innego, niż proponowała endecja i jej akademicki odpowiednik – Młodzież Wszechpolska. Właściwie to oni byli naszym głównym przeciwnikiem ideowym. Myśmy reprezentowali zupełnie inne pojęcie patriotyzmu. Zarzucaliśmy Wszechpolakom, że wywracają hierarchię wartości, a religię oraz dobro Kościoła podporządkowują dobru narodu. Byliśmy przekonani, że takie postawienie sprawy w sposób nieunikniony prowadzi do totalitaryzmu narodowego, a w przypadku Polski sprzeciwia się naszej najwspanialszej tradycji: **idei jagiellońskiej** [podkreśl. – AR].", S. Swierzawski, *Plantacja Ducha Świętego (wysłuchał: janusz Poniewierski). Apokryf nr 12*: http://www.tygodnik.com.pl/apokryf/12/swiezawski.html, (dostęp z 22 VIII 2016 r.) Na tą uwagę powołuje się biografka Wyszyńskiego, Ewa K. Czaczkowska, jako potwierdzenie tezy, że poglądy „Odrodzenia", w tym i Wyszyńskiego, dalekie były od przekonań Endecji w tym zakresie, i tym samym zbliżały się do idei jagiellońskiej. Zob.: E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia,* dz. cyt., s. 48. Trzeba jednak zaznaczyć, że Świerzawski reprezentował inny nurt w łonie „Odrodzenia" niż Wyszyński, a powyższą uwagę poczynił przy okazji rozmowy na temat otwartości środowiska lwowskiego wobec mniejszości ukraińskiej i grekokatolickiej na wschodnich terenach II RP. Piotr H. Kosicki natomiast, w swoim studium poświęconym recepcji idei personalizmu w Polsce, sugeruje, że Wyszyński, w odróżnieniu od Maritaina, starał się „unarodowić polski Kościół". Zob.: P. H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej,* Warszawa 2016, s. 57. Narracja stosowana przez kardynała w okresie Wielkiej Nowenny i Milenium zdaje się negować tą opinię. Wyszyński w tym okresie podkreślał zależność losów Narodu od poziomu przepojenia nauką ewangeliczną jasno akcentując w ten sposób prymat czynnika religijnego nad narodowym. Zdecydowanie częściej przy tym odwoływał się do okresu piastowskiego niż jagiellońskiego, choć był też wyznawcą idei jagiellońską, czego przykładem jest powoływanie się przez niego na metaforą historiograficzną Przedmurza.

[104] P. H. Kosicki, dz. cyt., s. 56.

[105] Zob. S. Wyszyński, *Kultura bolszewizmu i inteligencja polska*, Włocławek 1934, s. 7. Na ten fakt zwrócił uwagę Kosicki. Zob.: P.H. Kosicki, dz. cyt., s. 57.

personalizmem, poruszanym przez Maritaina oraz papieży Piusa XI i Piusa XII, którzy zgodnie z francuskim naukowcem interpretowali procesy zachodzące w świecie, była koncepcja „nowego chrześcijaństwa"

W przekonaniu powyższych papieży średniowieczny wzorzec państwa sakralnego decydującego o losach obywateli, ukierunkowanego na życie wieczne, w wyniku przeobrażeń historycznych, i wobec ateistycznych nurtów filozoficzno-prawnych, nie jest już możliwy do reaktywacji. Alternatywą zatem dla niehumanitarnych (w ujęciu personalistycznym) ustrojów i ideologii funkcjonujących w XX w. był projekt stworzenia nowego chrześcijańskiego społeczeństwa, koncentrującego się na przede wszystkim na doczesności (nie wykluczając jednak wymiaru eschatycznego), akcentujący konieczność regulacji świeckiego wymiaru ludzkiej egzystencji.[106] Gwarantem upodmiotowienia człowieka w porządku społeczno-prawnego było zaś ustanowienie prymatu miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości w życiu zbiorowym, bez wskazywania na konkretna formę ustrojową[107]. W późniejszych okresach przywołaną przez Leona XIII „miłość chrześcijańską" określano różnymi terminami. Jednym z najbardziej upowszechnionych stało się pojęcie „miłość społeczna". Pisał o niej Pius XI w encyklice *Qadragesimo anno* ogłoszonej w okrągłą rocznicę encykliki Leona XIII[108]. Tą optykę upowszechniał Wyszyński. W swoich publikacjach mocno akcentował, ze fundamentem ładu społecznego jest wrażliwość na dobro drugiej osoby. Według Wyszyńskiego najbardziej sprawiedliwe systemy prawne i polityczne mają szansę zaistnieć i być skuteczne tylko wówczas, gdy oparte będą na tej cnocie, a z drugiej strony jedynie postawa miłosierdzia stanowi dopełnienie rozwiązań instytucjonalnych. W opinii duchownego bowiem, pomimo wszelkich starań, człowiek nie jest w stanie wypracować idealnych mechanizmów zabezpieczającego prawa wszystkich obywateli. Te jednak mają szansę być respektowane, gdy jednostki, jak i cała zbiorowość, pryncypialną zasadą swojej aktywności ustanowią cnotę miłości[109].

---

[106] O koncepcji „nowego chrześcijaństwa" u papieży i Maritaina więcej m.in. w: B. Sorge. *Wykłady z Katolickiej Nauki Społecznej. Od Ewangelii do Cywilizacji Miłości*, Kraków 2001, s. 49-55; E. Niesyty, *Miejsce i rola personalistycznej koncepcji społeczeństwa demokratycznego w humanizmie integralnym*, Poznań 2005, s. 3

[107] Na ten aspekt wskazywał już Leon XIII, prekursor społecznej doktryny Kościoła. Zob.: Leon XIII*, Rerum Novarum,* p. 45.Więcej na temat miłości społecznej w nauczaniu papieży m.in. w: J. Madiran*, O sprawiedliwości społecznej*, „Christianitas", 2015, nr 62, s. 44-84; A. Perzyński, *Miłość społeczna w nauczaniu Benedykta XVI*, „Łódzkie Studia Teologiczne", 2012, t. 21, s. 223-232.

[108] Zob.: Pius XI, *Quadragesimo anno*, p. 89. Zob. również:, Pius XII, *Summi Pontificatus*, p. 16, 17.

[109] Zob.: K. Domagalski, *Pionierzy katolickiej nauki społecznej*, Ząbki 2000, s. 263. Na marginesie warto odnotować, że prawdopodobnie w 1942 r. Wyszyński napisał książkę p.t. „Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne", która została opublikowana już po śmierci autora, w 1993 r.

Aktywność na polu społecznym duchownego została dostrzeżona przez hierarchie kościelną, czego efektem było powołanie go w 1937 r. przez Hlonda do Rady Społecznej przy Prymasie Polski, funkcjonującej od 1932 r. w celu propagowania postulatów z *Quadragesimo anno*, w której zasiadali także ważne postacie „Odrodzenia" – ks. Szymański oraz prof. Strzeszewski. Po 1945 r. Wyszyński kontynuował działalność prowadzącą do recepcji na gruncie polskim katolickiej nauki społecznej w duchu Maritaina i Stolicy Apostolskiej. Związał się ze środowiskiem skupionym wokół „Tygodnika Warszawskiego" wywodzącym się z warszawsko-lubelskiego nurtu przedwojennego „Odrodzenia". Czasopismo wydawane w latach 1945-1948 r. prezentowało koncepcje „maksymalizmu społecznego", czyli realizację w powojennej rzeczywistości modelu pełnego chrześcijaństwa opartego na wartościach głoszonych przez Kościół. W tym celu autorzy publikujący w tym piśmie żywo włączali się w komentowanie przeobrażeń polityczno-społecznych zachodzących wówczas w Polsce oraz przeprowadzali gruntowną krytykę teoretycznych założeń marksizmu. Zaangażowaniem w aktualne wydarzenia „Tygodnik Warszawski" różnił się od środowiska tworzącego „Tygodnik Powszechny" ideowo związanego z lwowsko-wileńskim nurtem „Odrodzenia". Twórcy i publicyści krakowskiego pisma, jako przedstawiciele „minimalizmu społecznego", akcentowali wpierw konieczność wewnętrznej przemiany człowieka, za która później powinna pójść działalność społeczna. Z tego też powodu pismo przyjęło bardziej profil religijno-kulturalny niż społeczno-polityczny, ograniczając się jedynie do spraw kultu i odcinając się od wcielania katolickiej nauki społecznej w nowy ustrój, odwrotnie niż „Tygodnik Warszawski"[110]. Jego publicyści zaś, propagowali, za Piusem XI, model korporacyjny[111] oraz wskazywali personalizm chrześcijański jako fundament wszelkich działań instytucjonalnych. Podkreślali znaczenie cnoty miłości w relacjach społecznych,

[110] Zob.: E. Kristanova, *„Tygodnik Warszawski" (1945-1948) na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej*, „Łódzkie Studia Teologiczne", 2008, nr 17, s. 252.

[111]Korporacjonizm opierając się na personalizmie negował indywidualizm i liberalizm nadmiernie podkreślające prawa jednostki kosztem więzi społecznych oraz kolektywizm uprzedmiotowiający jednostkę. Propozycją tego nurtu polecanego przez Piusa XI w *Quadragesimo anno,* było tworzenie podstaw regulujących relację społeczne w oparciu o wzmocnienie oddziaływania samorządu stanowo-zawodowego i łączenie racji pracowników i pracodawców. Zob.: A. Flis, *Kościół i demokracja w nowożytnej Europie*, „Estetyka i Krytyka", 2011, nr 4, *Przez Kultury i Cywilizacje. Pamięci profesora Andrzeja Flisa* s. 276-280. Wyszyński jeszcze przed wojną był propagatorem korporacjonizmu, a jego szczególnie interesującym zagadnieniem był katolicki model funkcjonowania pracowniczych związków zawodowych. Zob. np.: S. Wyszyński, *Co duszpasterz może zrobić dla urzeczywistnienia ustroju korporacyjnego*, [w:] *Korporacjonizm – praca zbiorowa*, Lublin, 1939, s. 251-279. Z obawy przed kojarzeniem katolickiej koncepcji społecznej z faszystowskim korporacjonizmem, w „Tygodniku Warszawskim" posługiwano się określeniem „ustrój unionistyczny". Więcej na temat ideowego profilu czasopisma oraz postulatów polityczno-społecznych realizujących doktrynę Kościoła w: T. Sikora, M. Kulesza, *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego" (1945-1948)*, Warszawa 2013, s. 23-124; P. H. Kosicki, dz. cyt., s. 172-235

ekonomicznych i politycznych oraz konieczność rozwiązań ustrojowych w oparciu o moralność chrześcijańską, której strażnikiem był Kościół[112]. Środowisko skupione wokół stołecznej gazety kontynuowało bliskie Wyszyńskiemu tradycje „Odrodzenia". Ze względu na tą zbieżność ideową, tożsamą jednocześnie z stanowiskiem hierarchii kościelnej[113], Wyszyński publikował na łamach gazety artykuły, a w swojej publicystyce i działalności publicznej konsekwentnie odwoływał się, jak przed wojną, do prymatu godności osoby ludzkiej, obowiązku kierowania się cnotą miłości społecznej, szanowania praw człowieka oraz pryncypialnej roli etyki chrześcijańskiej w systemie prawno-społecznym[114]. Do tych zasad nawiązywał również podczas sprawowania posługi biskupiej i prymasowskiej. Wobec postępującej ofensywy ideologicznej marksizmu i ateistycznego charakteru działań komunistycznej władzy, będąc reprezentantem polskiego Kościoła, sprzeciwiał się rugowaniu katolicyzmu, i jego rozwiązań społecznych, z przestrzeni publicznej oraz wskazywał na chrześcijaństwo, jako na jedyny model prawdziwie humanitarnego porządku prawnego[115]. Choć akcent w działalności Prymasa w okresie rządów Bieruta, a później Gomułki, przesuwał się na kwestie zabezpieczenia praw Kościoła do istnienia w sferze publicznej oraz respektowania wolności religijnej, to problematyka społeczna nadal była obecna w jego

[112] T. Sikora, M. Kulesza, dz. cyt., s. 87-93.

[113] O konieczności przeobrażania ustroju według zasad chrześcijańskich wyraźnie mówił Hlond. Zob.: „Obóz chrześcijański, wyznający wiecznego Stwórcę wszechświata, stojący na stanowisku Odkupienia rodu ludzkiego przez Syna Bożego, przyjmujący duszę nieśmiertelną i wartości duchowe, chce urządzić sobie byt ziemski w świetle postępu wiedzy i techniki, w możliwie doskonałych ustrojach społecznych i politycznych, ale bez zrywania z Bogiem, owszem w zgodzie z nauką ewangeliczną, tak iżby również duchowa strona człowieka i jego wieczne przeznaczenie były należycie uwzględnione […] Polska katolicka, polski katolicki lud nie uchyla się od żadnej ofiary dla dobra Rzeczypospolitej. Chętnie poręcza swój obywatelski udział w budowie życia państwowego, ale stoi na stanowisku, że polska rzeczywistość zbiorowa powinna pod względem moralnym odpowiadać tej rzeczywistości duchowej, którą Naród nosi w sercu. Nie lękamy się ani nowoczesności, ani przemian społecznych, ani ludowej formy rządów, o ile uszanowane zostaną zasady niezmiennej moralności chrześcijańskiej […] Chcemy współpracować z poczucia katolickiego nad wprowadzeniem takiego ustroju społecznego, w którym by nie było ani przywilejów, ani krzywdy, ani proletariatu, ani bezrobotnych, ani głodnych, ani bezdomnych i by w polskiej społeczności narodowej, zorganizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możność uczciwą pracą zapewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka." A. Hlond, *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili. Przemówienie księdza kardynała Augusta Hlonda, prymasa Polski, na akademii ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu,* Poznań 28 X 1945 r., LPE, s.13; 14 -15.

[114],Zob. np.: S. Wyszyński, *Naturalny ustrój społeczny*, „Tygodnik Warszawski", 27 I 1946, nr 4, s. 2. podkreślając dla podkreslenia fundamentalnego znaczenia miłości społecznej i wymogów Ewangelii w organizacji ustroju państwowego, napisał w 1947 r. , już jako biskup Lublina, krótką rozprawę pt. „Chrystus społecznik. Zob.: S. Wyszyński, *Chrystus społecznik*, „Christianitas", 2016, nr 63-64, s. 175-189.

[115] Jednym z ważniejszych jego listów pasterskich w okresie sprawowania posługi ordynariusza lubelskiego był „List o chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka" z 1946 r., w którym upominał się o konieczności poszanowania przez państwo podstawowych praw człowieka, które zachowują godność osoby ludzkiej. Był też współtwórcą listu pasterskiego Episkopatu Polski z 1947 r., w którym biskupi po raz pierwszy zdecydowanie sprzeciwiali się programowej ateizacji prowadzonej przez władze. Zob.: E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia,* dz. cyt., s. 78. Treść listu: *Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia Narodu Niepokalanemu Sercu Maryi*, 8 IX 1947 r., LPE s. 52-56.

działaniach organizacyjnych oraz aktywności duszpasterskiej. Wyszyński po 1945 r. utrzymywał bliskie kontakty, nie tylko na płaszczyźnie oficjalnej, z osobami ze środowiska tworzącego „Odrodzenie". Od 1957 r. byli członkowie z Prymasem spotykali się raz w roku na Jasnej Górze. Z czasem te zjazdy przerodziły się w Dni Skupienia Inteligencji Katolickiej, w których uczestniczyli nie tylko ludzie związani z „Odrodzeniem". Spotkania te miały na celu formacje inteligencji katolickiej w duchu katolickiej nauki społecznej[116]. Na początku lat sześćdziesiątych Wyszyński zainspirował Strzeszewskiego do napisania monografii poświęconej społecznej doktrynie Kościoła. Profesor spełnił to życzenie, a jego podręcznik pt. „Katolicka Nauka Społeczna" miał być przywieziony przez powracających z Soboru biskupów. Do realizacji tego planu nie doszło ze względu na kategoryczny sprzeciw władz państwowych. Książka przywożona była do Polski stopniowo i w małych ilościach. Strzeszewski, z polecenia Prymasa, wraz ze Świeżawskim zostali wytypowani przez Episkopat w 1964 r. jako świeccy audytorzy, na drugą sesję Soboru (w ten sposób przedstawiciele odmiennych nurtów „Odrodzenia", a po wojnie opozycyjnych postaw środowiska katolickiej inteligencji, utożsamianych z „Tygodnikiem Warszawskim" oraz „Tygodnikiem Powszechnym", miały mieć swoją reprezentację podczas Soboru). Strzeszewski nie dostał paszportu, w związku z czym do Watykanu udał się tylko Swieżawski. Na soborze utworzono papieską komisje „Iustitia et Pax" zajmującą się zagadnieniem niesprawiedliwości na świecie. W Polsce powołano jej regionalny odpowiednik w 1968 r., który miał być kontynuacją Rady Społecznej przy prymasie Hlondzie. Strzeszewski został przewodniczącym polskiej Komisji „Iustitia et Pax", ze względu na to, że wraz z Wyszyńskim był jedynym żyjącym członkiem Rady Społecznej. Powołanie świeckiego (a nie duchownego) na przewodniczącego Komisji Episkopatu, na specjalny postulat prymasa, było ewenementem niespotykanym do tej poryw polskim Kościele[117]. Inną formą aktywności w sferze katolickiej nauki społecznej były również organizowane corocznie Tygodnie Miłosierdzia będące najintensywniejszymi akcji dobroczynnymi w powojennej Polsce. Organizowano wówczas zbiórki datków w naturze i pieniądzach, nabożeństwa, uroczyste akademie oraz imprezy kulturalne, połączone z akcją propagującą niesienie pomocy najbiedniejszym[118]. W orędziach kierowanych do wiernych z okazji obchodów Tygodni

[116] Zob.: *E. K. Czaczkowska, Kardynał Wyszyński. Biografia*, dz. cyt., s. 48-49.
[117] Zob. S. Grat, *Stanowisko prawnonaturalne Czesława Strzeszewskiego na tle poglądów polskich tomistów,* Białystok 2009: s. 37-38.; A. D. Wójcik*, Soborowe inicjatywy kardynała Wyszyńskiego*, „Teologia Polityczna. Co Tydzień", 2016, nr 8. Tekst online na: http://www.teologiapolityczna.pl/anna-dorota-wojcik-soborowe-inicjatywy-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-(dostęp z 25 VIII 2016 r.).
[118] Zob. Zamiatała D., *Caritas. Działalność i likwidacja organizacji. 1945- 1950*, Lublin 2000, s. 216-223.

Prymas akcentował społeczny wymiar cnoty miłości i konieczność kierowania się nią w życiu[119]. Również orędzia Episkopatu Polski, (na których kształt Wyszyński, jako przewodniczący, miał decydujący wpływ) kierowane do wiernych, napisane były w duchu personalizmu chrześcijańskiego i nauczania papieskiego i akcentowały istotę miłości w życiu społecznym. Jeszcze za prymasa Hlonda, biskupi zwrócili się do młodzieży słowami: *Dzięki takiemu* [religijnemu] *wychowaniu zwraca Was Kościół najpewniejszą drogą ku braciom waszym, ku rodzinie, ku narodowi, ku państwu, z którymi macie związać się przez miłość, przez sprawiedliwość i przez wykonywanie obowiązków. Kościół budzi w was umiłowanie bliźniego i rozwija w was takie usposobienie społeczne, byście mogli służyć braciom na wszystkich odcinkach życia całym bogactwem Waszej rozumnej duszy*[120]. Po ingresie Wyszyńskiego zaś biskupi stwierdzili:

> Podział terenu pracy i środków działania Kościoła i państwa nie jest jednak rozdziałem. Obydwie bowiem społeczności schodzą się w człowieku, któremu obie służą. Obydwie mogą zgodnie prowadzić człowieka do podwójnego jego celu – doczesnej czy ostatecznej doskonałości. Właśnie ten dwojaki cel człowieka wymaga uzgodnionego działania, by nie tworzyć przykrego rozdwojenia w życiu ludzi, by nie przeciwstawiać w nich ludzkiego – Bożemu. Na tej drodze i Kościół, i państwo mogą uzgodnić swoje oddziaływanie wychowawcze, zarówno w rodzinie jak w szkole czy w życiu publicznym.[121]

W 1953 r. w podobnym duchu pisali:

> W szeregu cnót na czoło wysuwa się miłość , która zawsze jest aktualna . Dla nauki Kościoła o miłości maja szacunek wszyscy ludzie. A jeśli jest coś niepokojącego, to chyba jedynie to, ze dotąd miłość jest niezrealizowana. W trudnych warunkach

[119] Zob. np.: S. Wyszyński, *Piąty Tydzień Miłosierdzia – na rzecz macierzyństwa*, Warszawa, 22 VIII 1949 r.;, DZ1, s. 43-44; tenże, *Orędzie na Tydzień Miłosierdzia*, Gniezno, 26 VIII 1950 r., DZ1, s. 113-114; tenże, *Orędzie z okazji Tygodnia Miłosierdzia*, Gniezno, 8 IX 1951 r., DZ1, s. 171-172. Po internowaniu Prymas, aż do lat siedemdziesiątych, już nie kierował orędzi z okazji Tygodni Miłosierdzia, być może ze względu na projekt Wielkiej Nowenny również odwołującego się do praktycznego ideału realizacji wartości ewangelicznych, w tym i miłości społecznej, w życiu publicznym. Szerzej na temat roli cnót miłości społecznej w nauczaniu Wyszyńskiego, z licznymi odwołaniami źródłowymi, m.in. w: Z. Kowal, *Zasada sprawiedliwości i miłości w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie", 2009, nr 3, s. 147-156; S. Dziekoński, *Wychowanie społeczne w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie", 2011, nr 5, s. 137-154.

[120] *List Episkopatu polski do Katolickiej Młodzieży Polskiej,* Kraków, 15 IV 1948 r., LPE, s. 64.

[121] *List pasterski Episkopatu Polski „O radościach i troskach Kościoła"*, 25 III 1949 r., LPE., s. 76.

przemian społecznych miłość ma dojść do głosu tak, by łagodziła różnice, by przekonywała o konieczności sprawiedliwych przemian społecznych, by zbliżała ludzi sobie dalekich albo do siebie uprzedzonych. I dlatego powinniśmy ukazywać wszystkim miłość w nowej szacie i w ciągle nowych możliwościach. Obok miłości na czoło wysuwa się cnota sprawiedliwości od dawna już przez Kościół pielęgnowana, a tak zda się bezgraniczna w swoim postępie poprzez wieki i w różnych możliwościach, w miarę jak bodźcem jej postępu jest miłość. Uwrażliwienie swoje a sprawiedliwość zawdzięcza świat Kościołowi. Nawet wołania współczesne o sprawiedliwość czerpie i z ducha swego z natchnień chrześcijaństwa.[122]

Nowym natomiast impulsem dla Wyszyńskiego i Episkopatu do szerszych odwołań społecznych stało się podjęcie tej tematyki przez Jana XXIII i Sobór Watykański II, a po jego zakończeniu przez Pawła VI. Następca Piusa XII, w encyklice, *Mater et magistra* ogłoszonej w 1961 r. kontynuując linię swoich poprzedników, wyłożył zasady społecznej doktryny Kościoła i starał się ją dostosować do ówczesnej sytuacji. Jan XXIII dotykając szczegółowych aspektów instytucjonalnych regulacji między obywatelami a władzą, jaki i poszczególnymi podmiotami w strukturze społecznej twierdził, że muszą one stać na straży wspólnego dobra oraz ludzkiej godności. Regułą pozwalająca to urzeczywistnić zaś było, według papieża, kierowanie się zasadą miłości i sprawiedliwości społecznej[123]. W następnej encyklice, *Pacem in terris*, ogłoszonej w 1963 r., Jan XIII pochylał się nad prawami człowieka w ich nowożytnej formule, również w duchu personalizmu chrześcijańskiego[124]. Filozofia ta stała się ideowym fundamentem soborowych dokumentów z 1965 r., zwłaszcza dotykających zagadnień odnoszących się do świata współczesnego, *Gaudium et Spes*, *Dignitatis humane, Gravissimus educationi*[125]. Również Paweł VI, będący pod mocnym wpływem Maritaina, kontynuował linię wytyczoną przez poprzedników, czego w najpełniejszy sposób dał wyraz w

[122] *Instrukcja Episkopatu Polski o duchowieństwie polskim w życiu własnego narodu*, Warszawa 9 II 1953 r., LPE, s. 132.
[123] Tytuł czwartej części encykliki – „Odnowienie stosunków społecznych w prawdzie, sprawiedliwości i miłości" – w skrócie oddawał znaczenie, jakim cnotom szczególną wagę przypisywał Jan XXIII w odnowionej społecznej doktrynie Kościoła.
[124] Więcej na temat zagadnień poruszanych przez Jana XIII w: M. Sadowski, *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym*, Wrocław 2010, s. 215-246.
[125] Więcej na ten temat w: Cz. Strzeszewski, *Humanizm integralny J. Maritaina a Vaticanum II*, „Chrześcijanin w świecie", 1983, nr 1, s. 71-81; *Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu*, red. S. Kowalczyk, E. Balwajder, Lublin 1992; J. Grzybowski, *Jacques Maritain i Sobór Watykański II*, „Sacelum Christianum: pismo historyczno-społeczne", 2003, nr 10/1, s. 135-153. B. Gacka, *Personalizm Chrześcijański kluczem Soboru watykańskiego II*, „Teologia w Polsce", 2012 nr 6/1, s. 63-75; W. Cichosz, *Wiosna wychowania chrześcijańskiego według Soboru watykańskiego II*, [w:] *Studia soborowe. Historia i nauczanie Vaticanum II,* red. M. Białkowski, Toruń 2013, s. 481-508.

encyklice *Populroum progressio* z 1967 r., w której twierdził, że postęp społeczny polega na realizacji nowego humanizmu opartego na miłości, przyjaźni oraz modlitwie[126].

Szczególne intensywne odwołania, podnoszonej przez Stolicę Apostolską problematyki, można również dostrzec u Wyszyńskiego i polskich biskupów. Z perspektywy interesującego mnie zagadnienia *misterium caritatis*, to najważniejszą inicjatywą Episkopatu było ustanowienie siódmego roku Wielkiej Nowenny (obejmującego okres 3 V 1963 r. – 2 V 1964 r.) „Rokiem Miłości i Sprawiedliwości", odbywającego się pod hasłem „Sprawiedliwość z Miłością zaślubiona". **„**Rok Miłości i Sprawiedliwości" stanowił rozwinięcie tematyki, która skrótowo została ujęta w jednym z akapitów Jasnogórskich Ślubów Narodu z 1956 r. napisanych przez Wyszyńskiego:

> Zwierciadło Sprawiedliwości. Wsłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości Chrystusem Bogiem naszym. Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie Dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku. Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem Domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących. Lud mówi: Królowo Polski - przyrzekamy! [127]

Program duszpasterski polskiego Kościoła miał koncentrować się w tym czasie wokół uwrażliwiania wiernych na obowiązek kierowania się w relacjach międzyludzkich troską o dobro bliźniego. Jako konsekwencję i praktyczną realizację tej postawy wskazywano na odpowiedzialność za ojczyznę i najbliższe środowisko przejawiającą się w uczciwości zawodowej oraz sumiennym wykonywaniu obowiązków pracowniczych. W materiałach homiletycznych zwracano uwagę na propagowanie katolickiej nauki społecznej oraz ukazywanie znaczenie roli Kościoła w realizacji budowy sprawiedliwej wspólnoty . Szeroko

[126] Zob.: Paweł VI, *Populorum progressio*, p. 20. Papież podał odnośnik do książki Maritaina (J. Maritain, *Les conditions spirituelles du progres et de la paix*, [w:] Rencontre des cultures a l`UNESCO sous le signe du Concile oecumenique Vatican II, Paris 1966.) jednoznacznie wskazując, jakie są jego inspiracje filozoficzne. Maritain był jednym z ważniejszym myślicieli, którzy ukształtowali intelektualnie Pawła VI. Zob.: M. Sadowski, *Godność*…, s. 250; M. Wrzeszcz, *Paweł VI. Szkice do portretu wielkiego papieża*, Warszawa 1988, s. 302.

[127] tekst online na: http://dziedzictwo.ekai.pl/text.show?id=4192, (dostęp z 29 VIII 2016 r.). Wyszyński wielokrotnie poruszał problematykę stanowiącą istotę tego roku obchodów wielkiej Nowenny. Zob. np.: S. Wyszyński, *Zwierciadło Sprawiedliwości – Matka Pięknej Miłości. Uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej*. Jasna Góra, 26 VIII 1963 r., DZ11, s. 101-109. tenże, *Patronka Miłości i Sprawiedliwości Społecznej. Dekanalny Kongres maryjny,* Pleszew, 1 IX 1963 r., DZ11, s. 139-146; tenże, *Włączenie młodzieży starszej w IX rok Wielkiej Nowenny. Przemówienie do Duszpasterzy diecezjalnych starszej młodzieży*, Warszawa, 21 IV 1965 r., DZ14, s. 380.

pisał o tym Wyszyński w liście skierowanym do wiernych na początku VII Roku Wielkiej Nowenny. Prymas twierdził m.in.:

> Pierwszym wymaganiem miłości i sprawiedliwości będzie **uznawać i uszanować prawo drugiego człowieka** i jego życia, mienia, rozumu, woli i serca, do jego przekonań, godziwych dążeń i pragnień. Za tym pójdzie **gotowość do pomagania bliźnim**, w miarę naszych możliwości, aby mogli korzystać ze swych praw ludzkich i społecznych; aby zdołali osiągnąć swe godziwe dążenia i wypełnić ciążące na nich obowiązki [podkreśl – oryg.].[128]

Z „Rokiem Miłosierdzia i Sprawiedliwości" ściśle związana była inicjatywa „soborowych czynów dobroci" (będąca kontynuacją „czuwań soborowych", czyli modlitw odprawianych przed pierwszą sesją Soboru Watykańskiego II). Polegała ona na konkretnych aktach miłości w intencji pomyślnych obrad drugiej sesji Soboru. Dobre uczynki i świadectwa pomocy bliźnim wpisywane były do „Soborowej Księgi Dobroci" złożonej pod koniec 1963 r. na Jasnej Górze[129]. Kontynuacją założeń VII roku Wielkiej Nowenny, już w okresie pomilenijnym, był zainicjowany przez Wyszyńskiego w pasterskim liście z 1967 r. projekt „Społecznej Krucjaty Miłości". Wezwanie do Krucjaty Miłości pierwszy podjął Hlond w 1946 r., jednak nie zostało ono szerzej rozwinięte. Wyszyński, jak i jego poprzednik, najpewniej wzorowali się na Piusie XII, który w tym właśnie roku wzywał do budowania relacji społecznych na miłości i sprawiedliwości. Papież ostatecznie w orędziu wigilijnym 1942 r. wezwał katolików do „Krucjaty społecznej". Wyszyński podjął tą propozycję popularyzując ją w swojej publicystyce[130]. Projekt „Społecznej Krucjaty Miłości" zakładał

---

[128] S. Wyszyński, *List pasterski prymasa Polski na siódmy rok Wielkiej Nowenny,* Gniezno, 23 IV 1963 r., DZ10, s. 398-399. Episkopat miał wydąć list pasterski będący doktrynalną podbudową roku VII Wielkiej Nowenny, p.t. „Miłość i sprawiedliwość w życiu narodu", do czego jednak ostatecznie nie doszło.

[129] AIPN 0639/11, „Soborowe czyny dobroci". Wytyczne Episkopatu Polski w sprawie pracy duszpasterskiej w czasie II Soboru Watykańskiego. 29.IX.-22.XII.1963 r., 13 VIII 1963, k. 188-193; Zob. również: AIPN 0639/11, Wykaz dobrych uczynków na okres „Soborowego Czynu Dobroci" 29.IX.-27.X.1963 r., [b.d.], k. 194-197. Do udziału w „soborowym czynie miłości" wzywał Episkopat i Wyszyński w specjalnych orędziach. Zob.: *Episkopat Polski wzywa wiernych do "Soborowego czynu Dobroci"*, Jasna Góra, 1963, LPE, s. 321-325; *Słowo pasterskie Biskupów Polskich. W dniu wznowienia obrad Soboru Watykańskiego drugiego*, Rzym, 29 IX 1963 r., LPE, s. 326-327. Wyszyński poinformował uczestników Soboru Watykańskiego II o tej inicjatywie 22 XI 1963 r., a treść listu została opublikowana w „L`Osservatore Romano": S. Wyszyński, *„Soborowe czyny Dobroci". Nowa forma wspomagania Soboru Watykańskiego II przez Polskę katolicką*, Watykan, 1963 r., DZ11, s. 313-317.

[130] Na łamach „Tygodnika Warszawskiego" powtarzał za Piusem XII: „Przeniknięci zapałem krzyżowców – na wołanie 'Bóg tak chce' – powinni się zjednoczyć najlepsi rycerze chrześcijańscy w duchu prawdy, sprawiedliwości i miłości. Gotowi do służby, gotowi do poświęceń, jak owi średniowieczni krzyżowcy. Jeżeli wtedy chodziło o uwolnienie ziemi, uświęconej życiem Słowa Wcielonego, to dziś chodzi, jeśli tak rzec można, o nowe przejście przez morze błędów dni i czasów współczesnych, dla wyzwolenia świętej ziemi ducha,

zaś dogłębną odnowę wszystkich obszarów życia w duchu miłości Boga i ludzi. W liście pasterskim z 1967 r. Wyszyński w dziesięciu punktach wymienił i omówił dziedziny życia, w których w konkretny sposób powinno się realizować ideał miłości wobec innych[131]. Dla łatwiejszego przyswojenia i recepcji Prymas ułożył w późniejszym czasie tzw. „ABC Społecznej Krucjaty Miłości" zamykające w dziesięciu zdaniach najważniejsze swoje postulaty[132]. Jego inicjatywa została podjęta przez Episkopat i przyjęta jako jedno z głównych zadań duszpasterskich na kolejne lata[133].

Zgłębianie przez Kościół problematyki społecznej, w duchu personalizmu chrześcijańskiego, szczególnie intensywne w latach sześćdziesiątych, stało się również udziałem polskich biskupów. Działo się to zarazem w dobie wzmożonych kontaktów z zagranicznymi biskupami, co umożliwił sobór, jak i obchodów milenijnych, podczas których szeroko odwoływano się do historii. Biorąc te czynniki pod uwagę zrozumiałym się staje, że wizja przeszłości prezentowana przez Haleckiego stanowiła dla Wyszyńskiego i biskupów pomocny argument we wzmacnianiu na Zachodzie przekonania, że Polska od wieków wyznawała wartości chrześcijańskiej cywilizacji i realizowała od dawna ideał prymatu miłosierdzia, (co emigracyjny badacz nazywał *misterium caritaris*), zajmującego centralne miejsce w dwudziestowiecznej katolickiej doktrynie społecznej. Najpewniej tym należy tłumaczyć fakt, że w informującym o zbliżających się obchodach tysięcznej rocznicy chrztu Polski liście polskich hierarchów do Episkopatu francuskiego, o którym była już wcześniej mowa, została niemal dosłownie przytoczona interpretacja Unii Horodelskiej autorstwa

---

przeznaczonej do tego, by była podstawą i fundamentem zasad i praw niezmiennych, dla dokonania na niej budowy społecznej o silnej, wewnętrznej trwałości." S. Wyszyński, *Krucjata Piusa XII,* „Tygodnik Warszawski", 1946, nr 33, s. 2. Por. z: Pius XII, *Orędzie na Boże Narodzenie 1942 r.,* p. 59-60.

[131] Zob. S. Wyszyński, *O Społecznej Krucjacie Miłości. List pasterski na wielki post 1967*, [w:] tenże, *Nauczanie Społeczne 1945-1981*, Warszawa 1990, s. 312-317. Zob. również: tenże, P*odejmujemy „Krucjatę Miłości" w stolicy. Do 250. Jubileuszowej Pielgrzymki Pieszej na Jasna Górę w znaku Sacrum Poloniae Millennium*, Jasna Góra, 15 VIII 1966 r., DZ 17, s. 389-395.

[132] Tekst „ABC Społecznej Krucjaty Miłości" na: Zob.: http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/abc.php, (dostęp z 29 VIII 2016 r.); W Urban., *Perspektywa historyczna pasterzowania ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – arcybiskupa gnieźnieńsko-Warszawskiego i Prymasa Polski (1946-1981)*, „ Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2, s. 208.

[133] Zob.: *Program kaznodziejski na rok 1967/1968*, [w:] „Gorzowskie Wiadomości Kościelne. Organ urzędowy Kurii Biskupiej," 1967, nr 12, s. 243.; AIPN 0639/14, Odezwa Episkopatu Polski. Zarządzamy Nowennę do Maryi, Matki Kościoła – o wolność Kościoła i o pokój świata, [1967], k. 137-140; AIPN 0639/14, Komisja Maryjna Episkopatu. Instrukcja dla duszpasterzy. Nowenna do Maryi, Matki Kościoła o wolność Kościoła i pokój świata., [1967 r.], k. 144. Patronalnym świętem inicjatywy stała się uroczystość Chrystusa Króla. Przy okazji tego święta biskupi wzywali do zaangażowania w krucjatę. Zob. np.: *Słowo Biskupów Polskich na uroczystość Chrystusa Króla,* 16 IX 1967 r., LPE, s. 532-534; *List na Święto Chrystusa Króla. „Społeczna Krucjata Miłości" jako „Krucjata Dobrego Słowa",* Warszawa, 1 X 1969 r., LPE, s. 576-579; *List Episkopatu Polski na uroczystość Chrystusa Króla. Młodzież w służbie Kościoła, Narodu i każdego człowieka*, LPE, s. 669-673; *„Te Deum" Episkkopatu Polski na Jasnej Górze*, Jasna Góra, 3 V 1967 r., [w:] S. Wyszyński, *Na szlaku Tysiąclecia. Wybór kazań,* Warszawa 1996, s. 364.

Haleckiego, który wyrażał pogląd, że zjednoczenie Litwy i Korony, było projektem kształtującym nowe społeczeństwo (przez zacieśnienie relacji obu narodów) oparte na miłości i poszanowaniu sprawiedliwości, co wynikało z mocnego przepojenia chrześcijaństwem[134]. Biskupi w liście pisali:

> Akt unii między Polską a Litwą zawarty w Horodle, w 1413 r. czci jej [Jadwigi Jagiellońskiej] pamięć rozpoczynając się od wielkiej karty miłości ewangelicznej głoszonej przez św. Pawła w słynnym XIII rozdziale I Listu do Koryntian. Nie znajdziemy niczego podobnego w historii chrześcijańskiej Europy, niczego co z taką oczywistością świadczy o wpływie świętości na sprawy publiczne. Bowiem panowanie Jadwigi Andegaweńskiej otworzyło przed Polską i Litwą epokę, którą historycy określają jednomyślnie mianem „złotego wieku", podobnie jak jednomyślnie stwierdzają, że upadek rozpoczyna się od chwili, kiedy popadł w zapomnienie testament miłości, pokoju i jedności wnuczki św. Ludwika, króla Francji.[135]

[134] Istotną rolę w procesie pisania i redagowania listów do zagranicznych Episkopatów odegrała bliska znajoma Wyszyńskiego, pisarka i publicystka – Maria Winowska. Zob. E. K. Czaczkowska, *Nowe ustalenia w sprawie listów milenijnych*…, dz. cyt., s. 131-150. Trudno stwierdzić na ile Winowska miała wpływ na umieszczenie w liście do biskupów francuskich charakterystyki Unii Horodelskiej w ujęciu Haleckiego. Nie udało mi się ustalić, czy między pisarką a badaczem istniała jakaś współpraca i bliskie kontakty o charakterze naukowym bądź prywatnym. Nie mniej jednak z całą pewnością elementem łączącym ich były głęboka pobożność i pragnienie regulacji społecznych w oparciu o wartości ewangeliczne. Winowska przed wojną przez pewien czas blisko była związana z czasopismem „Verbum" i środowiskiem ks. Korniłowicza. Halecki zaś był członkiem „Odrodzenia". Po wojnie Winowska publikowała na łamach „Tygodnika Warszawskiego", prezentując optykę bliską papieskiemu nauczaniu w dziedzinie społecznej. Zob.: T. Sikorski, M. Kulesza, dz. cyt., s. 29; 75.

[135] AIPN 01283/815, List zbiorowy biskupów polskich … dz. cyt., k. 107-117.

W podobnym duchu oceniał Prymas, wraz z Episkopatem, w wypowiedziach kierowanych do wiernych w kraju, unię między Koroną a Litwą. Wyszyński w swoich kazaniach parokrotnie interpretował zjednoczenie obu państw w kontekście realizacji *misterium caritatis*[136]. Przykładowo 23 IV 1963 r. powiedział:

> Rzecz znamienna, że […] w Polsce obok ludu szedł kapłan z krzyżem i ryngrafem Matki Bożej na piersiach, dodając otuchy narodowi. Tak było zawsze począwszy od Wojciecha […] poprzez Unię Horodelską, która była znakiem miłości i pocałunkiem pokoju ducha chrześcijańskiego z miłością narodową.[137]

Również Episkopat postrzegał wydarzenia z XVI w., jako urzeczywistnianie ideału poszerzania sprawiedliwości społecznej w oparciu o cnotę miłości społecznej i katolickie zasady wiary. W treści listu pasterskiego na rok 1966, napisanym z okazji nadchodzącego jubileuszu, widać wpływ historiografii Haleckiego, jak i dokumentów papieskich poruszających problematykę społeczną:

> W ślad za nawróceniem Litwy poszła unia pomiędzy obu narodami oraz zbliżenie pod względem kulturalnym. Śmiało można powiedzieć, że Polska stała się wówczas świadomym pionierem poszanowania wolności sumienia i zdrowej tolerancji, a w życiu politycznym – poszanowania praw narodów. Zasad tych uczył już Wincenty Kadłubek, a na Soborze w Konstancji – Paweł zwany Włodkowic, profesor uniwersytetu krakowskiego. Nauka ta stale głoszona przez kościół znalazła dziś szczegółowy wyraz w encyklice Papieża Piusa XII – *Mystici Corporis* i Jana XIII – *Pacem in terris*.[138]

---

[136] Zob. np.: S. Wyszyński, *Do młodzieży akademickiej nowego tysiąclecia*. Gdańsk-Wrzeszcz, 28 V 1966 r., DZ17, s. 96; tenże, *Gody Tysiąclecia na Jasnej Górze. Historyczny Akt nowego tysiąclecia – w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła!-żywym wotum wdzięczności Narodu. Kazanie wygłoszone na sumie przed Aktem Oddania Polski podczas uroczystości Tysiąclecia*, Jasna Góra 3 V 1966 r., DZ17, s. 17. W kazaniu z 1965 r. Wyszyński przyznawał racje niektórym komentatorom porównującym głębie przesłania zawartego w Orędziu do Unii horodelskiej. Zob.: tenże, *Betlejem posoborowe. Przemówienie wigilijne do sióstr zakonnych,* Warszawa, 23 XII 1965 r., DZ15, s. 326 Wyszyński mógł mieć na myśli min. Haleckiego. W tekście swojego wystąpienia z 13 I 1966 r. historyk zapisał, że Orędzie charakteryzowała się duchem miłości chrześcijańskiej idealnie ilustrujący właściwy sens historii Polski, którą interpretował w kontekście realizacji *misterium caritatis*. Ostatecznie podczas odczytu pominął ten fragment. Zob.: S. Adamiak, dz. cyt., s. 214. Z kolei w liście pasterskim z 1967 r. stanowiącym wykładnie pomysłu Społecznej Krucjaty Miłości, w rozdziale zatytułowanym „Rzeczpospolita Miłości", Wyszyński stwierdzał: „Polska zawsze miała szczytny ideał republiki, czyli Rzeczypospolitej, a więc wspólnej, społecznej własności wszystkich dzieci narodu. Weszły nam to w krew do tego stopnia, że patrząc na państwo jako na wspólną własność wszystkich obywateli, zabiegamy o dobro wspólne (bonum commune) dla wszystkich", tenże, *O społecznej…*, s. 314-315.

[137] S. Wyszyński, *„Dobry Pasterz daje…" kazanie w czasie sumy*, Gniezno 29 IV 1963 r., DZ10, s. 407.

[138] *List pasterski Episkopatu Polski na Tysiąclecie Chrztu Polski*, LPE, s. 425-426.

W zacytowanym wyżej dokumencie hierarchowie przywołali postać Pawła Włodkowica, członka delegacji polskiej na Sobór w Konstancji w 1415 r., na którym rozpatrywano min. spór między Królestwem Polskim a Zakonem Krzyżackim. Przedstawił on wówczas traktat teologiczny negujący praktykę siłowej chrystianizacji stanowiącą w jego ujęciu zaprzeczenie chrześcijańskiej nauce i molarności. Włodkowic twierdził, że osoba ludzka posiada niezbywalną godność wynikającą z faktu stworzenia przez Boga i daru wolnej woli, co implikuje wniosek o tym, że każdy człowiek, niezależnie od wyznawanej religii, kondycji społecznej oraz pochodzenia jest wartością samą w sobie i przysługują mu niezbywalne prawa do życia, własnych wierzeń. Z tego też tytułu potępiał działalność Krzyżaków ukazując ją jako deprawacje ideałów chrześcijańskich, których zakon powinien być głosicielem[139]. Włodkowic prezentujący antropologie chrześcijańską zbliżoną w zasadniczych punktach z dwudziestowiecznym personalizmem, stał się dla biskupów polskich przykładem zarazem i żywotności podstaw ideowych europejskiej cywilizacji łacińskiej, jak i polskiego wkładu w ich umacnianie. W Orędziu z 1965 r. zapisali:

> Uniwersytet ten wydał kulturze europejskiej setki uczonych najwyższej klasy naukowej: matematyków, fizyków, lekarzy, prawników, astronomów, historyków i filozofów kultury. Znajduje się między nimi również słynny Paweł Włodkowic, rektor uniwersytetu krakowskiego, który podczas obrad Soboru w Konstancji z całą otwartością i najwyższym autorytetem uczonego głosił niesłychaną na owe czasy religijną i ludzką tolerancję i z wielką odwagą osobistą reprezentował pogląd, że pogańskie ludy wschodnioeuropejskie nie są dziką zwierzyną, którą należy i wolno nawracać ogniem i mieczem. Mają one bowiem naturalne prawa ludzkie tak samo jak chrześcijanie.
>
> Włodkowic był niejako klasycznym wyrazem tolerancyjnej i wolnościowej myśli polskiej. Jego tezy kierowały się przeciwko niemieckim rycerzom zakonnym, tak zwanym Krzyżakom, którzy wówczas na słowiańskiej północy oraz w krajach pruskich i bałtyckich właśnie ogniem i mieczem nawracali tubylców. Stali się oni w ciągu wieków straszliwym i w najwyższym stopniu kompromitującym ciężarem dla europejskiego chrześcijaństwa, dla jego symbolu - krzyża, a także i dla Kościoła, w imieniu którego występowali. I dziś jeszcze, po wielu pokoleniach i wiekach, określenie „krzyżak" jest dla każdego Polaka budzącym przestrach wyzwiskiem i, niestety, od dawna aż nazbyt często identyfikowanym z tym, co niemieckie.

[139] Zob.: T. Rutowski, *Filozoficzno-teologiczne poglądy Pawła Włodkowica (na podstawie pism „Saevientibus" i „Opinio Ostiensis")*, „Studia Płockie", 1958, t. XIII, s. 184-194; M. Bizoń, *Wojna sprawiedliwa w myśli Pawła Włodkowica*, „Pressje", 2009, t. XVI, s. 170-180.

> Z terenów, na których osiedlili się Krzyżacy, zrodzili się następnie ci Prusacy, którzy doprowadzili do powszechnego skompromitowania na ziemiach polskich wszystkiego, co niemieckie. W dziejowym rozwoju reprezentują ich następujące nazwiska: Albert Pruski, Fryderyk zwany Wielkim, Bismarck i wreszcie Hitler jako punkt szczytowy.[140]

W liście Episkopatu dostrzegalny jest wpływ poglądu prezentowanego przez Haleckiego o tym, że Niemcy ulęgając skłonnościom imperialnym zaprzeczyli moralnym zasadom przez co wykluczyli się ze świata cywilizacji chrześcijańskiej, któremu Polska pozostała wierna[141]. Podobną optykę można zauważyć również u Wyszyńskiego traktującego postać Włodkowica jako symboliczną figurę opozycji wartości wpisanych w ideę *misterium caritatis*, (a więc uznania prymatu Boga, poszanowania godności osoby ludzkiej i sprawiedliwości społecznej) , z ich zaprzeczeniem – wrogim ateizmem, siłową dominacją i gwałtem. W roku pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, 18 VIII 1960 r. w Malborku stwierdził:

> Podobnie jak Grunwald miał swój dalszy ciąg i drugie zwycięstwo w obliczu Kościoła powszechnego na soborze, tak i dzisiaj, wszystkie działające w Narodzie moce muszą być należycie docenione i uszanowane. Na słynnym soborze w Konstancji przyznano słuszność delegacji polskiej, która twierdziła, ze trzeba stanąć w obronie wolności sumienia człowieka i zgodzić się z tym, że do serca dobieramy się nie mieczem, ale przez głęboka miłość, żywą wiarę i wewnętrzne poddanie się Bogu. I dziś, chociaż ufalibyśmy bardzo „koniom i mieczom", wiemy jednakże, że wszystkie te siły nie zdołają jeszcze same poprowadzić życia Narodu. Siły materialne, siły miecza maja olbrzymie znaczenie, ale ponad tym wszystkim jest Bóg i Jego sprawiedliwość. Dlatego tez w ostatniej wojnie, chociaż mocne były miecze i żelazne zbroje, zostały one odrzucone, jak popękane garnki, i zżarła je rdza. Przyszła bowiem wyższa, Boża sprawiedliwość, która dzieła dokończyła.[142]

---

[140] *Orędzie biskupów polskich ...,* dz. cyt., s. 833.

[141] Przykładowo Halecki w wystąpieniu rzymskim umieścił wzmiankę o jego aktywności w Konstancji pisząc o *misterium caritatis*. Zob.: O. Halecki, *Tysiąc lat chrześcijaństwa w Polsce*, dz. cyt., s. 16.

[142] S. Wyszyński, *Zwycięskiej Bogurodzicy w hołdzie. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z Warmii do diecezji gdańskiej*, Malbork, 18 VIII 1960 r., DZ 6, s. 298. Zob. również: tenże, *Spojrzyj, „o, tu wierna Warszawa!" Do Pielgrzymki Warszawskiej*, Jasna Góra, 15 VIII 1962 r., DZ9, s. 38; tenże, *Młodzież Polska z hołdem Matce Jasnogórskiej. Podczas Sumy na Szczycie*, Jasna Góra, 26 VIII 1962 r., DZ9, s. 75-76; tenże, *List do młodzieży akademickiej na nowy rok pracy 1962/1963*, Gniezno, 1 IX 1962 r., DZ9, s. 106; tenże, *Przed Soborem Watykańskim II. W uroczystość błogosławionego Władysława z Gielniowa, Patrona Warszawy*, Warszawa, 25 IX 1962 r., DZ9, s. 223; tenże, *Zmaganie się Narodu o większą jeszcze miłość. Słowo prymasowskie podczas*

Na marginesie głównych rozważań warto zauważyć, że w powyższym kazaniu Prymas odnosił się do bitwy pod Grunwaldem, która była przedmiotem kilku jego wypowiedzi, zwłaszcza w roku 1960, a więc w momencie szczególnej intensyfikacji antyniemieckiej retoryki strony partyjno-państwowej. Spór z Krzyżakami wpisywał się dla Gomułki i polityków w narrację wzmacniająca obraz Niemca jako odwiecznego wroga, co w związku z tendencjami rewizjonistycznymi słyszalnymi ze strony RFN szczególnie łatwo było przyjmowane w Polsce. Więcej na ten temat poświęciłem miejsca w części dotyczącej I sekretarzowi. Wyszyński odnosząc się w publicznych wypowiedziach do zwycięstwa grunwaldzkiego wzmacniał powszechnie znany obraz bitwy wykreowany przez Sienkiewicza w jego słynnej powieści, a przypominany adaptacją filmową Aleksandra Forda z 1960 r., w której polskie rycerstwo przed starciem odśpiewało „Bogurodzicę". Dla Prymasa ten fakt był potwierdzeniem dominującego w jego narracji historycznej przekonania o decydującym wpływie czynnika religijnego na specyfikę procesu dziejowego i tożsamości narodowej Polaków[143] oraz konieczności obrony przez współczesnych wartości chrześcijańskich przed wrogimi siłami, tak jak dokonało tego rycerstwo polskie w 1410 r. Spór z Krzyżakami zatem, w tym i bitwę pod Grunwaldem, Wyszyński odczytywał w kategorii realizacji przez Polskę roli *Przedmurza* świata chrześcijańskiego. Dał temu wyraz chociażby w kazaniu z 15 VIII 1961 r.:

> Przecież na tym polu rycerstwo polskie i waleczny lud – zwyciężając nieprzyjaciela, który zniekształcił krzyż – po raz pierwszy, jak mówią dzieje, śpiewał potężny hymn narodowy: „Bogurodzico Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo". A lud powołany do broni, jak opisuje Sienkiewicz w „Krzyżakach", idąc potężną ławą za wrogiem, by nie utracić rytmu żołnierskiego kroku, skandował z mocą „ Zdro-waś Ma-ry-jo, ła-ski peł-na, Pan z To-bą". Szedł, by zwyciężać. I zwyciężał, mając na ustach imię Świętej Bożej Rodzicielki, mając w sercu Bogurodzicę Dziewicę, Bogiem sławioną Maryję.
>
> O wiele potężniejszego nieprzyjaciela mamy zwyciężać w swoim życiu. Mamy zwyciężać nieprzyjaciół Boga. Musimy opierać się duchowi ciemności. Mamy dochować w Ojczyźnie naszej wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusa, Kościołowi. Mamy dochować wierności Ojczyźnie naszej świętej, **Chrystusowej przedniej straży**. Mamy dochować wierności tej ziemi, która z niezbadanych wyroków Boga rządzącego narodami

głównej uroczystości milenijnej diecezji chełmińskiej, Toruń, 11 IX 1966 r., DZ18, s. 60; tenże, *Płock – Czerwieńsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra*, Płock, 12 XI 1966 r., DZ18, s. 264.

[143] Zob. np.: S. Wyszyński, *Zwycięskiej Bogurodzicy w hołdzie…,* dz. cyt., s. 297-298.

przyjęła przed wiekami trud ojców naszych, a dziś również wyciąga swe dłonie, aby żyć pracą i krwią ofiarna polskiego ludu [podkreśl – AR].[144]

1.7. Płaszczyzna wspólnych kontaktów oraz inspiracji naukowych i ideowych Stefana Wyszyńskiego oraz Oskara Haleckiego

Ostatni aspekt, który chciałbym poruszyć, to ukazanie jakie czynniki, oprócz tych merytorycznych, wpłynęły na wybór pisarstwa historycznego Haleckiego przez. Wyszyńskiego. Z pewnością deklarowany katolicyzm oraz częste angażowanie się historyka w życie Kościoła były okazją do poznania jego osoby i poglądów przez Prymasa. Jeszcze przed wojną Halecki czynnie uczestniczył w intelektualnych inicjatywach o charakterze religijnym powstającym w Polsce i za granicą[145]. Uczony wystąpił, jako referent, m.in. na I Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu w 1930 r.[146] oraz na wspomnianym wcześniej Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla z 1937 r.[147], na których obecny był również przyszły Prymas. W II RP historyk cieszył się poważaniem najwyższych hierarchów kościelnych i był zapraszany na różne uroczystości kościelne. 9 I 1933 r., podczas akademii

[144] S. Wyszyński, *Ciągłość historii Narodu – od Grunwaldu, kardynała Hozjusza, do naszych czasów. Do duchowieństwa w 700-lecie Kapituły Warmińskiej*, 15 VIII 1961 r., DZ7, s. 335-336. Por. z: tenże, *Królowa Jasnogórska – Dziewica Wspomożycielka Kościoła i Narodu. Do pielgrzymów na Jasnej Górze podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski,* Jasna Góra, 15 VIII 1960 r., DZ6, s. 285; tenże, *Radości Wielkanocne*, Gostyń Wlkp., 5 IV 1961 r., DZ7, s. 128; tenże, *Parafia i rodzina katolicka na służbie religijnego wychowania młodego pokolenia. (O wolności katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich . Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii*, Łomianki, 17 IX 1961 r., DZ7, s. 430; tenże, *Biskupi polscy ponawiają oddanie siebie i Polski w niewolę Matce Bożej. Podczas rekolekcji Episkopatu*, 12 IX 1962 r., DZ9, s. 166; tenże, *Wprowadzenie obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej do kościoła świętego Michała*, Warszawa, 28 IX 1962 r., DZ9, s. 230; tenże, *Pożegnanie z Warszawą przed wyjazdem na sobór…,* dz. cyt., s. 271; tenże, *Płock – Czerwieńsk – Grunwald* …, dz. cyt., s. 263-264.

[145] Dokładny opis zaangażowania O. Haleckiego w inicjatywy kościelne w: J. Cisek, *Wstęp*, [w:] tenże, *Oskar Halecki. Historyk…,* dz. cyt., s. 15-17; 26-30.

[146] Halecki wygłosił wówczas referat pt. „Eucharystia a odrodzenie świata". Przyczyną zwołania tego spotkania, oprócz poruszenia kwestii religijnych, było również pragnienie budowania integracji społecznej wokół wartości religijnych poprzez ukazanie związków narodu z chrześcijaństwem, co było postrzegane jako działanie istotne w związku z aktywnością ateizujących ruchów socjalistycznych i komunistycznych. Przemówienia abp Edwarda Roppa opisywały antyreligijną politykę stosowana w ZSRR. Zob. J. Lewandowski, *Krajowe kongresy eucharystyczne w Polsce*, na: http://www.pwt.wroc.pl/kongres/pl/historia/w_polsce.htm (dostęp z 15 IV 2014 r.). Ks. Wyszyński uczestniczył w tym kongresie oraz relacjonował jego obrady w katolickiej prasie. Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, dz. cyt., s. 106-107; S. Wyszyński, *Pierwszy krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu*, „Ateneum Kapłańskie", 1930, nr 26 , s. 282-292.

[147] Halecki wygłosił wówczas referat pt. „Duchowa odbudowa życia katolickiego". Zob.: *Program. Informator…* dz. cyt., s. 9. Relacja ks. Wyszyńskiego z obrad Kongresu w: S. Wyszyński (pod pseudonimem Dr Zuzelski), *Międzynarodowy Kongres Chrystusa …*, dz. cyt., s. 201.

ku czci królowej Jadwigi zorganizowanej przez abp. Sapiehę, Halecki wygłosił wykład poświęcony jej panowaniu[148], który, na prośbę metropolity, uczony powtórzył 29 IX 1933 r. podczas odbywającej się w Częstochowie Konferencji Episkopatu Polski[149]. W okresie przedwojennym był zatem znanym i cenionym historykiem silnie osadzonym w środowisku kościelnym. Z dużą doza prawdopodobieństwa można wiec stwierdzić, że twórczość Haleckiego, zwłaszcza dotycząca epoki jagiellońskiej, była znana Wyszyńskiemu.

Uczony również po wojnie udzielał się naukowo w środowisku kościelnym. Współtworzył min. wraz z Karoliną Lanckorońską oraz ks. Walerianem Meysztowiczem, pismo Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, którego był również członkiem, zwane „Antemurale", ukazujące się od 1954 r. Czasopismo poprzez publikacje źródeł do historii Polski przechowywanych w zagranicznych archiwach i ich opracowania ukazywało jej chrześcijańskie korzenie oraz wkład polskiej humanistyki w kulturę europejską, a przez to stanowiło jedną z form argumentującą w sposób naukowy przynależność narodu do cywilizacji zachodniej, a nie obszaru kulturowego wschodu reprezentowanego po wojnie przez komunizm. Ten profil periodyku został wyrażony już w samej jego nazwie, przywołującej tradycję *Przedmurza*[150]. Ks. W. Meysztowicz charakteryzujący się zdecydowaną postawą antykomunistyczną[151] relację Polska-bolszewizm rozpatrywał w kategoriach kulturowej konfrontacji świata zachodu opartego na ewangelicznych wartościach ze światem wschodu podważającego chrześcijańskie ideały[152]. Duchowny ten pozostawał w ścisłych związkach z S. Wyszyńskim[153], zatem nie obce musiały być kardynałowi poglądy ks. Meysztowicza zbliżone do tych wyznawanych przez Haleckiego. Prymas musiał też znać

[148] Zob. O. Halecki, *Spuścizna dziejowa Królowej Jadwigi,* [w:] *Królowa Jadwiga. Zbiór przemówień wypowiedzianych na akademii ku czci Królowej Jadwigi w Krakowie w dniu 9 stycznia 1933 roku*, Kraków 1933, s. 25-34.

[149] Zob.: J. Wąsowicz, *Kontakty prof. Oskara Haleckiego z kard. Augustem Hlondem SDB Prymasem Polski*, Seminare Poszukiwania naukowe", 2015, nr 36/1, s 230.

[150] Zob. H. D. Wojtyska, *Polski Instytut Historyczny w Rzymie (dawne i nowe inicjatywy badawcze i edytorskie)*, „Informationes. Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie", 1991, nr 5, s. 17-18; tenże, *Ks. Walerian Meysztowicz i jego „Antemurale"* [w:] *Mistrz i przyjaciel. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Marka Tomasza Zahajkiewicza*, red. Jerzy Pałucki, Lublin 1997, s. 108-109; R. Stobiecki, *Klio*…, dz. cyt., s. 121.

[151] Przykłady antykomunistycznych zachowań i wypowiedzi ks. Meysztowicza zob. np.: P. Gotowiecki, *Kapłan, uczony, antykomunista. Ksiądz prałat Walerian Meysztowicz (1893-1982*), na: http://www.prawica.net/node/11372 (dostęp z 28 IV 2014 r.)

[152] Zob. np. W. Meysztowicz, *Przemówienie z okazji Święta Niepodległości wygłoszone 13 listopada 1966 r.*, [w:] tenże, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1993, s. 364.

[153] Za pośrednictwem ks. Meysztowicza Prymas kontaktował się również z duchowieństwem obecnym we Włoszech, również z papieżem. Zob. R. Siemieńska, *Opowieść o niezwykłym wysłanniku kard. Wyszyńskiego do Piusa XII*, „Niedziela", 2005, 42 wydanie internetowe: http://www.niedziela.pl/artykul/77820/nd/Opowiesc-o-niezwyklym-wyslanniku-kard (dostęp z dnia 25 V 2014 r.)

profil badawczy oraz projekty naukowe Instytutu kierowanego przez duchownego, w której udzielał się także emigracyjny historyk. Wyszyński bowiem popierał inicjatywy naukowe dokumentujące przeszłość powiązania czynnika narodowego i kościelnego w przeszłości. Przykładem tego jest min. patronat roztoczony nad projektem realizowanym przez Jerzego Kłoczowskiego opisującego historie zakonów w Polsce. Historyk ten związany z KUL-em cieszył się zaufaniem kardynała, co może uzasadniać wystąpienia profesora na sesjach naukowych odbywających się w roku milenijnym, w których badacz przedstawiał wybrane zganienia z historii kraju. Poglądy Haleckiego zainspirowały lubelskiego historyka do pogłębienia studiów nad odrębnością Europy Środkowo-Wschodniej i jej chrześcijańską tożsamością, co wpłynęło na charakter naukowych zainteresowań Kłoczowskiego[154]. Nie można wykluczyć przypuszczenia, że profesor z KUL-u w rozmowach z Prymasem nawiązywał do idei wyznawanych przez emigracyjnego badacza i w ten sposób zapoznawał kardynała z jego poglądami, jeśli nie były one Wyszyńskiemu wcześniej znane. Z całą pewnością natomiast można stwierdzić, że na początku lat sześćdziesiątych Prymas zetknął się z twórczością naukową profesora. W przejętej przez organa bezpieczeństwa PRL korespondencji pomiędzy Wyszyńskim a abp. Gawliną jest kopia listu z 2 VII 1960 r. Prymasa do duchowego opiekuna emigracji polskiej, w którym kardynał dziękował za przesłane 24 VI 1960 r. przez duchownego z Rzymu listu dotyczącego prac Haleckiego na rzecz planowanego procesu beatyfikacyjnego Jadwigi Andegaweńskiej[155].

Niebagatelne w końcu znaczenie miała pozycja zajmowana przez Haleckiego w Stolicy Apostolskiej i osobiste relacje z najwyższymi hierarchami w Watykanie, z papieżami na czele. Historyk cieszył się sporym poważaniem min. dzięki napisaniu biografii Piusa XII, w której bronił go przed zarzutami o zbyt małą troskę w ratowaniu Żydów podczas II wojny, za którą ojciec święty osobiście podziękował historykowi[156]. Nic zatem dziwnego, że w dobie przygotowań i organizacji obchodów milenijnych we Włoszech Halecki był idealnym kandydatem dla Wyszyński wnoszącym naukową podbudowę historyczną dla wizji przeszłości popularyzowaną przez Episkopat w latach sześćdziesiątych, tym bardziej, że

[154] J. Kłoczowski, podobnie jak Halecki zgłębiał chrześcijańska tożsamość Europy. Zob. J. Kłoczowski, *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza,* Warszawa 2003. Staraniem J. Kłoczowskiego w 1991 r. powołano Instytut Europy Środkowo-Wschodniej aspirujący do ukazania historycznej i kulturowej specyfiki wschodnich regionów Starego Kontynentu. Jednym z głównych patronów ośrodka jest Halecki. Zob. http://www.iesw.lublin.pl/oinstytucie.php (dostęp z 28 IV 2014 r.).

[155] Zob.: AIPN 1283/374, [List prymasa Wyszyńskiego do abp. Józefa Gawliny], 2 VII 1960 r., k. 182. Niestety w teczce nie zachował się list abp. Gawiny do Prymasa, w którym najpewniej była mowa o konkretnych dziełach załączonych w przesyłce.

[156] Więcej o zaangażowaniu O. Haleckiego w obronie dobrego imienia Piusa XII w: J. Cisek, *Wstęp*, dz. cyt., s. 27-28.

dzięki doskonałej znajomości kilku języków, w których publikował swoje rozważania, był on jednym z najbardziej znanych europejskim i amerykańskim środowiskom humanistycznym polskim naukowcem popularyzującym dzieje kraju.

Pozycja Haleckiego w środowisku kościelnym i historycznym oraz zbieżność w tłumaczeniu historii zadecydowały o powierzeniu badaczowi napisanie monumentalnego dzieła *Tysiąclecie Polski katolickiej* jako milenijnego tomu czasopisma „Nasza Przeszłość" oraz przekazanie biskupom niemieckim jego *Historii Polski*. Jak juz wspominałem, we wstępie *Tysiąclecia* Halecki przywołał program duchowy Wielkiej Nowenny zaprezentowany przez Prymasa w kazaniu z 1958 r. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy ujęcie historiozoficzne uwypuklone przez autora w przedmowie było konstruowane w oparciu o oczekiwania Episkopatu, a więc pośredniego zleceniodawcę Haleckiego, by interpretować przeszłość zgodnie ze schematem obecnym w retoryce kaznodziejskiej stosowanej w dobie Wielkiej Nowenny, a na ile refleksja metodologiczna historyka kształtowała świadomość historyczną polskich biskupów. Trudno w tym aspekcie znaleźć tez jednoznaczną odpowiedź na pytanie, jaki wpływ miały książki tego konkretnego historyka na kulturę historyczną Prymasa. Zapewne pogłębiły ukształtowany już na etapie edukacji szkolnej i seminaryjnej obraz dziejów ojczystych. Rzuciły nowe światło oraz rozszerzyły pewne kwestie, co można zauważyć min. w recepcji wizji Haleckiego na temat pozytywnych kulturowych skutków polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Obaj poruszali się w obszarze wspólnych wyobrażeń o przeszłości kształtujących podobną kulturę historyczną, która w decydujący sposób wpływała na obraz przeszłości obecny w ich wypowiedziach i pismach. Byli reprezentantami tej samej tradycji historiograficznej, chociaż każdy z nich pojmował ją w specyficzny sposób odpowiadający pełnionej przez nich funkcji w społeczeństwie. Metafora *Przedmurza* stanowiła dla obu wyjątkową figurę ucieleśniającą i konkretyzującą wyznawaną historiozofię, która w wyniku przemian geopolitycznych zaistniałych po II wojnie światowej zyskiwała, oprócz kulturowego, również znaczenie polityczne. Niewątpliwie jednak oba te zakresy się przenikały i uzupełniały. Interpretacja historii kraju w *Tysiącleciu*, była z jednej strony konsekwencją poglądów na temat narodowej przeszłości, które Halecki prezentował już wcześniej, a z drugiej strony charakter kościelnych obchodów i oczekiwania Episkopatu, który poszukiwał syntezy ukazującej minione czasy z perspektywy katolickiej, odmiennej od krajowych publikacji, wyznaczały ramy, w których poruszał się emigracyjny historyk pisząc swoją pracę. Jednocześnie jego twórczość oferowała Prymasowi i biskupom pewną wartość merytoryczną szczególnie cenną w kreśleniu społeczeństwu kościelnej wizji dziejów

stosowaną przez to środowisko od lat. Nie ulega wątpliwości, że poglądy emigracyjnego historyka zostały przez Wyszyńskiego uznane za tyle wartościowe i atrakcyjne, by ukazać społeczeństwu, że Kościół utożsamia się z tradycją historiozoficzną prezentowaną przez Haleckiego. Wizja dziejów kreślona przez emigracyjnego badacza stanowiła atrakcyjną dla Prymasa ofertę intelektualną wysoko przez niego cenioną i polecaną innym[157].

[157] Zachowana korespondencja Wyszyńskiego z Haleckim oraz autoryzowane kazania Prymasa wskazują, że kardynał często sięgał min. po *Tysiąclecie Polski katolickiej* i bardzo sobie cenił tą książkę. Zob. Polski Instytut naukowy w Nowym Yorku, kolekcja 50 (Akta Oskara Haleckiego), 702/50/0/5. Prymas również bezpośrednio w kazaniach powołał się na *Historię Polski* emigracyjnego historyka. Zob. S. Wyszyński, *„Kościół nigdy nie opuszcza Was". Na [42]-lecie parafii*, Warszawa 12 VIII 1962 r., DZ9, s. 30; 33.

Rozdział 2. Katedra Gnieźnieńska - prymasowska metafora jedności Kościoła i Narodu jako fundamentu państwowości polskiej

2.1. **Metaforyzowanie katedr w wypowiedziach Stefana Wyszyńskiego**

Katedra Gnieźnieńska miała dla Wyszyńskiego pełniącego od 1948 roku funkcję Prymasa znaczenie fundamentalne, stąd też metaforyka z nią związana była kluczowa dla wyrażania i wyjaśniania wielu problemów bieżących. Funkcja ordynariusza diecezjalnego nierozerwalnie jest bowiem związana z miejscem sprawowania przez niego swego urzędu – czyli z kościołem będącym siedzibą hierarchy. Charakter budynku wyraźnie jest akcentowany przez liturgię a centralnym obiektem w kościele będącym siedzibą biskupią jest krzesło – *sedilia*, zwane *katedrą* (terminem owego tronu biskupiego zaczęto nazywać z czasem budynek katedry), z której ordynariusz naucza wiernych, organizuje życie administracyjne i duchowe katolików podlegających jego jurysdykcji. Ponadto obecność hierarchy posiadającego poprzez sakrę biskupią i sukcesję apostolską pełnię kapłaństwa sprawia, że sam kościół katedralny zyskuje szczególne znaczenie, a siedziba ordynariusza, w której sprawuje się kult religijny, jest najważniejszą świątynią stanowiącą „matkę wszystkich kościołów diecezji”[1].

W przypadku bazyliki gnieźnieńskiej prestiż był jeszcze większy, ponieważ nierozerwalnie związana z nią była funkcja prymasa, czyli najważniejszego urzędu kościelnego w Polsce (prymas był jednocześnie przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski, czyli osoby w najwyższym stopniu decydującej o polityce Kościoła). Dodatkowo funkcja ta była przez społeczeństwo, zwłaszcza przez tą jego część silnie związaną z katolicyzmem, postrzegana w kategoriach sprawowania funkcji publicznych, podobnie jak władzy państwowej. Prymas bowiem miał prawo reprezentowania woli narodu, co silnie akcentowało środowisko kościelne. Na osobie sprawującej owe funkcje spoczywała duża odpowiedzialność zarówno za instytucję Kościoła katolickiego, jak również za społeczeństwo

[1] Wyraz teologicznej interpretacji znaczenia roli katedry w życiu duchowym diecezji zob. np.: Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Pastores gregis*, nr 34. Zob. również: „[…] miejsce Biskupa jest w jego Katedrze. Duch Boży buduje na fundamencie Apostołów, dlatego następców Apostołów układamy wśród fundamentów matki kościołów diecezjalnych – w katedrach. Taki jest zwyczaj od dawna również i w tej Katedrze, gdzie spoczywają niemal wszyscy poprzednicy waszego pasterza na stolicy biskupiej”. S. Wyszyński, *Przez Krzyż - do radości i chwały. W 50-lecie uzyskania wolności i w patronalne święto katedry opolskiej*, Opole, 15 IX 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 385.

polskie, co wymagało prowadzenia zrównoważonej i przemyślanej polityki nieograniczającej się tylko do kwestii czysto eklezjalnych. Wyszyński przejmując obowiązki po Hlondzie miał świadomość wyzwań przed nim stojących i starał się wypracować jakieś metody odnalezienia się w nowej rzeczywistości i precyzyjnego zdefiniowania imponderabiliów, które miały wyznaczać zasady postępowania i myślenia. Jako prymas, budował własną tożsamość[2]. Na jej uformowanie wpływała zaś świadomość znaczeń nadawanych urzędowi prymasa przez współczesnych, a także przez tradycję, która przez wieki kształtowała społeczny odbiór funkcji najważniejszego hierarchy katolickiego w kraju.

Język religijny, a zwłaszcza kaznodziejstwo, charakteryzuje się bardzo bogatą obecnością symboliczno–obrazowych środków wypowiedzi, których głównym celem jest sugestywne oddziaływanie na wyobraźnię odbiorcy. Jednak siła i nośność obrazowych figur retorycznych tkwi nie tylko w ich perswazyjnej funkcji, ale przede wszystkim w poznawczym potencjale metafor. Kognitywna wersja językoznawstwa oraz analizy Ricoeura, jak zaznaczono we wstępie, mają zastosowanie również w przypadku języka religijnego, opisującego w sposób alegoryczny rzeczywistość transcendentną, a więc nie weryfikowalną w pełni poprzez empiryczne i racjonale narzędzia poznawcze. Bardziej adekwatnym środkiem umożliwiającym częściowe choćby przedstawienie rozpoznanej problematyki jest jej ujęcie symboliczne lub paraboliczne[3]. Podobnie u Wyszyńskiego metafory pełniły nie tylko funkcje retoryczne, lecz przede wszystkim były instrumentem pozwalającym na pełniejsze rozumienie zjawisk różnego rodzaju oraz formą przekazu własnej interpretacji dziejów, a także spostrzeżeń na temat kondycji polskiego społeczeństwa. Prymas posługując się metaforami w swoich wypowiedziach wytyczał pola semantyczne, czyli nadawał określone treści i sensy własnym obrazom metaforycznym, czyniąc z nich figury poznania otaczającej rzeczywistości. Metafory nawiązujące do katedr, najważniejsze spośród katolickich świątyń stały się dla Wyszyńskiego rezerwuarem wielu symbolicznych znaczeń, tłumaczących specyfikę historii Polski oraz wskazujących na źródła polskiej tożsamości historycznej. .. Wyszyński nawiązuje do kościołów katedralnych w podwójnym znaczeniu. Po pierwsze

[2] Wyszyński tradycyjnemu rozumienia posługi prymasowskiej dał wyraz min. w: S. Wyszyński*, W uroczystość narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz z okazji 500-lecia istnienia miasta Skierniewice i „Dni Kolejarza”*, Skierniewice, 8 IX 1957 r., DZ 3, s. 417-418.

[3] Więcej na ten temat zob.: M. Wojtak, *Styl religijny w perspektywie genologicznej*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś,* t. 1, red. S. Mikołajczak, T. Węcławski, Poznań 2004, s 104-113; Herbut J., *Język religijny. Aspekt filozoficzny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin, 2000, s. 16-18.; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008, s. 43-44; A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu,* Kraków 2002, s. 271-272; S. Sztajer, *Rola języka w konstytuowaniu religijnego świata*, „Przegląd Religioznawczy”, 2005, nr 4, s. 39-43.

koncentruje się na ich materialnym wymiarze, któremu nadaje symboliczne znaczenie, pozwalające na odwołania do przeszłości. Kościoły jawią się jako obiekty zawierające w swojej materialności treści, które należy odpowiednio odszyfrować. W drugim przypadku natomiast Prymas wykracza on poza strefę materialną katedr traktując je jako obiekty, które w procesie metaforyzowania uzyskują cechy żywych organizmów. To podwójne podejście umożliwia ukazanie sensu oraz wizualizację wąznych w wystąpieniach Prymasa idei – jedną z nich jest idea zakorzenienia. Za pomocą obrazu drzewa. który w świecie kultury zachodu stał się ugruntowaną formułą, pozwalającą w sposób alegoryczny tłumaczyć świat, Wyszyński dokonuje metaforyzacji obiektu katedry. Metaforyczną taktykę Prymasa można przykładowo dostrzec w odwołaniu do figury dębu, która często pojawia się w jego mowach. W dniu 23 X 1960 r. w Gdańsku, podczas przekazania Obrazu Nawiedzenia diecezji chełmskiej, Wyszyński powiedział:

> Może wydaje się niekiedy, że wszystko ma ulec przemianom. Zapomina się o tym, że Dom polski budowany jest od tysiąca lat i ze jego kamienie węgielne spoczywają głęboko, w pokładach dziejowych, które przez wieki narosły na tej ziemi. Zapomina się o tym, że narosły one przez wieki pracy i miłości, ze scementowane są krwią i łzami Narodu walczącego o swój byt, Narodu cierpiącego, Narodu trudnego życia, Narodu wielkiego ducha i wielkiej cierpliwości.
>
> Może w zapale przemian wydaje się niekiedy, że trzeba sięgnąć aż do fundamentalnych kamieni bytu narodu i wszystko poruszyć, i może pod wpływem chcenia jednych czy drugich grup społecznych należy odmienić narodową struktur społeczną, socjologiczną, moralną, ideologiczną i kulturalną.
>
> Tymczasem, jak nam się wydaje, **z koniecznymi i niezbędnymi przemianami** jest tak, jak z rosnącym dębem… Tkwi on swoimi korzeniami w glebie, czerpie sok z ziemi, umacnia swój pień, pręży się w konarach i w konarach daje podstawę dla gałęzi, gałązek, liści, kwiatów i owoców. Żywi nowe pokolenia i nowe lata. Jesień narasta za jesienią. Od drzewa wszyscy odchodzą pożywieni, dziękując Bogu.
>
> Biada jednak temu, kto chciałby tak przebudować drzewo, iżby wyrwał korzenie! Biada temu, kto chciałby odmienić pień! Kto posunąłby się może zbyt daleko i obcinał konary drzewa, na których sam się niekiedy opiera i pod cieniem, których się chowa! [podkreśl. – SW].[4]

[4] S. Wyszyński*, Maryja jasnogórska – Apostołka jedności Narodu. Przekazanie Obrazu nawiedzenia z diecezji gdańskiej do diecezji chełmińskiej,* Gdańsk, 23 X 1960 r., DZ6, s. 387-388. Zob. również: tenże, *Kazanie [do Polonii rzymskiej]*, Rzym, 16 XI 1958 r., DZ4, s. 349-352; tenże, *Po konsekracji Biskupa [Wincentego] Urbana*,

Już dla ludów starożytnego Bliskiego Wschodu regeneracyjne właściwości drzew były odbiciem nadnaturalnej zdolności kosmosu do ciągłego odnawiania się i symboliczną formą opisywania tajemnicy niekończącego się życia[5]. W Biblii (zwłaszcza we fragmentach – Ez 2, 16-27; Dn 4, 7-14, a także w Ewangelii, w przypowieści o ziarnie gorczycy – Mk 4, 31-32; Mt 13, 31-32; Łk 13, 18-19) dwukierunkowe rozrastanie się drzewa – korzeniami w głąb ziemi (dół) i konarami ku słońcu (góra), staje się figurą łączącą w sobie dwa wymiary – ziemski i transcendentny. Drzewo, do którego porównana jest świątynia staje się wyobrażeniem wyjątkowej przestrzeni spotkania tych przeciwnych rzeczywistości i dzięki temu staje się gwarantem życia i miejscem czerpania przez ludzi mocy duchowych. Ten ostatni aspekt jest wyrażony w postaci soczystych owoców, które drzewo rodzi, czerpiąc energie ze słońca i wody[6], co widać również w przytoczonym wyżej fragmencie. Często pojawiające się w Piśmie Świętym symbole o charakterze roślinno-wegetacyjnym sprawiły, że również chrześcijaństwo odwoływało się do tego obrazu w swojej homiletyce, teologii, liturgii i sztuce[7], tworząc swego rodzaju werbalno-obrazowy kod komunikacyjny.

Z symboliką roślinną bardzo ściśle koresponduje symbolika ziemi traktowanej, jako miejsca rodzenia i początku życia, na co wpływ miały nie tylko wyobrażenia religijne, ale także przeobrażenia społeczeństw, które porzuciwszy nomadyczny tryb życia na stałe związały się z miejscem swojego stałego pobytu[8]. Z czasem wytworzył się w tych społecznościach nabożny stosunek do ziemi, a przywiązanie do niej stanowił czynnik jednoczący dane wspólnoty. Definiowały one swoje miejsce na świecie, budowały tożsamość oraz podkreślały więzy z miejscem zamieszkania, odwołując się właśnie do metafory zakorzenienia[9]. Lisa Malkki, zauważyła: *Myślenie o narodach i tożsamościach narodowych może często przybierać formę korzeni drzew, pochodzenia, przodków, lineaży rasowych, autochtonizmu, ewolucji, rozwoju i szeregu innych znanych, esencjalizujących wyobrażeń.*

Wrocław 7 II 1960 r., DZ4, s. 48; tenże, *„Wesel się Jeruzalem”… Rozważania na IV niedzielę Wielkiego Postu*, Warszawa, 20 III 1966 r., DZ16, s. 377.

[5] R. Markowski*, Religijna funkcja języka symbolicznego w świetle badań Eliadego*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. 3, red. S. Mikołajczak, T. Węcławski, Poznań 2007, s. 148.

[6] Por. P. Waszak*, Drzewo kosmiczne Izraela: w tekstach Ez 31 i Dn 4, 7-14: studium literacko-teologiczne*, Lublin 2012.

[7] D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej: leksykon*, Warszawa 2001, s. 152-157.

[8] Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 193.; R. Markowski, dz. cyt., s. 148-149.

[9] Według Gillesa Deleuze, obraz drzewa mocno wrył się w myśl zachodnią ze względu na gęste zalesienie dawnej Europy oraz specyfikę występujących na tym kontynencie roślin głęboko zakorzenionych w glebie. Wschód natomiast wykształcił w sobie myślenie kategorią „kłączy”, co było związane z charakterystyką karłowatej roślinności występujących na pustyniach i stepach, zob. G. Deluze, F. Guattari, *Kłącze*, „Colloquia Communia”, r. 1988, nr 1-3, s. 232.

Łączy je genologiczny charakter myśli [10].

Kulturowe wyobrażenie drzewa, przynoszącego duchowe owoce tym, którzy znajdują się pod jego gałęziami, zostało przez Prymasa przeniesione na budynki katedralne, które, podobnie jak przywołane drzewa rozrastają się w dwóch kierunkach (dół i góra). Dążenie obiektu ku górze, przypominające wzrastanie drzew ku słońcu, oznacza kierunek ku wartościom transcendentnym. . Podczas wystąpienia w dniu 30 IV 1967 r. S. Wyszyński powiedział:

> Kościół z upodobaniem ustawia na świątyniach wysokie, wspaniałe wieże. Podziwiamy jeszcze dzisiaj te, które wyrastały z gleby wczesnego średniowiecza, bez pomocnych środków techniki, która dzisiaj ułatwia wykonanie tak zuchwałych zamiarów. Wieże to wymowne znaki! Muszą one mocno oprzeć się o ziemię. Im wyższy ktoś chce budować budynek, tym mocniejszy zakłada fundament […] wznoszenie kamiennych potęg, które na szczytach niemal przemieniają się w ducha - […] to wola uduchowienia materii, dodania jej skrzydeł. Takich skrzydeł dodały dźwigającej się materialnie Stolicy rwące się wzwyż wieżyce i szczyty jej świątyń.[11]

Dekadę wcześniej, w przemówieniu do Polonii rzymskiej w 1957 r. Prymas powiedział:

> Przez otwarte okno prymasowskiej katedry – a przez nie dużo było widać – dojrzałem w ramionach tych murów polskich wskazania dla narodu. Że wprawdzie wiele było zmian, ale że te ramiona, ramiona narodu polskiego, podnoszą się, trwają zawsze i kształtem swym ku niebu są wzniesione.[12]

---

[10] Cyt. za Lisa Malkki w: M. Buchowski, *Polskie dyskursy o krwi, ziemi i narodzie*, [w:] *Antropologia polityki i polityka w antropologii*, pod red. M. Drozd-Piaseckiej, A. Posern-Zielińskiego, Warszawa 2010, s. 46.

[11] S. Wyszyński, *Kamienie wołać będą…Słowo do prymasowskiego Komitetu Odbudowy Kościołów Stolicy* Warszawa 30 IV 1967 r., [w:] tenże, *W sercu stolicy*, Warszawa 2000, s. 86. Symboliczne odczytywanie architektury kościelnej ma swoją bogatą tradycję sięgająca czasów średniowiecza. Zob. J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 2005, s. 332-335. O symbolice gotyckich katedr min. w: O. von Simson, *Katedra gotycka. Jej narodziny i znaczenie*, Warszawa 1989; G. Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo, 980-1420*, Warszawa 2002, s. 111-116.

[12] S. Wyszyński*, Do polonii rzymskiej,* Rzym, 26 V 1957 r.; DZ3, s. 249. Por. z refleksją umieszczoną w 1951 r. prywatnych notatkach Wyszyńskiego: „Przemawiam do ludzi z rusztowań. Myśli zasadnicze: im większy wznosimy gmach, tym głębsze kopiemy fundamenty. Pracownicy budowy zeszli w głąb, brudzili się w błocie. Dziś już stanęli na opoczystym. Kładziemy kamień węgielny – supra firmam petram. To Żywy Kamień – Jezus Chrystus. Budowa ta «kościoła cielesnego» - quod corporalibus proficit spatis – jest obrazem innej, trwalszej budowy, na Żywym kamieniu Jezusie Chrystusie, z żywych i wybranych kamieni – członków Ciała Chrystusowego – wiernych. I w tej budowie musimy zejść do fundamentów. Naprzód grzebiemy się w błocie ludzkiej niedoli, ale w miarę jak budowa posuwa się, wydobywamy się z nizin, pniemy się wzwyż – ku Słońcu

Równie istotne dla moich rozważań są teksty hierarchy koncentrujące się na wnikaniu fundamentów katedr w ziemię, podobnie jak korzeni drzew, głęboko w glebę. Motyw fundamentów i korzeni ten stał się główną osią tematyczną kazań poświęconych przeszłości, a same katedry, zwłaszcza w Gnieźnie i Wrocławiu, Prymas uczynił symbolicznymi tekstami kultury wyjaśniającymi specyfikę historii Polski.

W dalszej części przedstawię charakterystyczne dla publicznych wypowiedzi Prymasa nadawanie materialnym obiektom sensów alegorycznych, co tworzyło z nich metafory o określonych polach semantycznych, za pomocą których dokonywała się konceptualizacja rzeczywistości i jej interpretacja. Wyraziste obrazy pozwalały docierać z określonym przesłaniem do odbiorców. Metaforze kulturowej drzewa przeniesionej na budynki katedralne, Wyszyński nadał istotne znaczenia, mające tłumaczyć społeczeństwu sprawy fundamentalne dla poczucia tożsamości, a mianowicie współczesną kondycję narodu polskiego oraz jego historyczną przeszłość.

2.2. Idea „zakorzenienia" tożsamości narodu polskiego w metaforycznym ujęciu fundamentów Katedry Gnieźnieńskiej

Okupacja niemiecka doprowadziła do zniszczenia wnętrza katedry Wniebowzięcia NMP w Gnieźnie, do desakralizacji obiektu i uczynienia z niego już w 1939 r. sali koncertowej. W wyniku działań armii sowieckiej w 1945 r. kościół został częściowo spalony i wymagał kapitalnego remontu[13]. W odbudowę świątyni i przywrócenie jej przedwojennej świetności zaangażował się ówczesny prymas August Hlond, który w publicznych przemówieniach dewastację świątyni interpretował, jako świadome działanie wymierzone przeciwko prymasostwu, a więc najwyższemu urzędowi kościelnej jurysdykcji w Polsce[14]. Kardynał zatem, zgodnie z teologią katolicką, utożsamiał posługę biskupią z miejscem jej

Sprawiedliwości", tenże, *Pro memoria*, t. 1, dz. cyt., s. 59. Zob. również: tenże, *„Kamienie wołać będą". Podczas konsekracji kościoła św. Marcina*, Warszawa 1967 r., Mps, t. XXVII, s. 220.

[13] Więcej na ten temat w: J. Powidzki, *Losy katedry gnieźnieńskiej podczas okupacji 1939-1945,* [w:] *Święty Wojciech 997-1947. Księga pamiątkowa*, red. Zbigniew Bernacki, , Gniezno 1947, s. 293-318.

[14] A. Hlond, *Na otwarcie drzwi gnieźnieńskich*, Gniezno, 25 XI 1945 r., [w:] tenże, *Na straży Sumienia Narodu, Wybór pism i przemówień,* New York, 1950, s. 280-282. (Zbiór wypowiedzi kardynała zredagował oraz poprzedził przedmową Oskar Halecki). Zob. również w: A. Hlond, *Dzieła,* dz. cyt., s. 797-802.

sprawowania – katedrą[15]. Bazylika gnieźnieńska zaś, ze względu na fakt bycia siedzibą prymasa, odwoływała się swoją materialnością do tego urzędu i wskazywała na jego historyczne istnienie, ale także stanowiła w senesie źródłowym miejsce sprawowania wspomnianej funkcji. W wypowiedziach wielu ordynariuszy dotyczących obiektu na Wzgórzu Lecha, bardzo mocno jest akcentowane powiązanie jego obecności z funkcją prymasostwa. Odwołania owe charakteryzują się częstym wspominaniem historycznych początków urzędu sięgających schyłku X w. Jest to drugi element wyróżniający narracje kościelne o tej katedrze. W związku z tym, że katedra gnieźnieńska swymi początkami sięga okresu formowania się państwowości polskiej, a wiec czasów, kiedy obecność czynnika eklezjalnego w znacznej mierze wpływała na kondycję i rozwój monarchii piastowskiej, najstarszy obiekt sakralny w Gnieźnie, był traktowany, jako materialne potwierdzenie przenikania się sfery sakralnej z narodową i pozytywnych efektów tej relacji dla państwa polskiego. Kontynuatorem tej perspektywy utrwalonej w środowisku kościelnym, był kardynał Hlond, a po śmierci hierarchy jego następca. Wyszyński objąwszy urząd prymasa w 1949 r. rozwijał bowiem tę linię interpretacyjną.

Jest to szczególnie widoczne w wypowiedziach Prymasa Wyszyńskiego, które odnoszą się do prowadzonych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych prac archeologicznych, połączonych z regotyzacją bazyliki. Wykopaliska odkryły wczesnośredniowieczne pozostałości pierwotnych budowli oraz zdobień, pochodzących z okresu formowania się państwowości piastowskiej. Wyszyński nadawał w swoich wypowiedziach głębsze znaczenie pracom archeologicznym, w wyniku których dochodziło do odsłaniania kolejnych warstw kulturowych i wnikania coraz głębiej w te warstwy, aż do fundamentów pierwszych budowli piastowskich, do najstarszych śladów potwierdzających aktywność żyjącej tu wspólnoty. To wchodzenie w głąb podziemi katedry Prymas odczytywał, jako symboliczne odkrywanie coraz starszych świadectw istnienia trwałego i wielowiekowego zjednoczenia Kościoła z Narodem polskim.

W pracy tej szukamy kamieni **budowania Chrześcijaństwa w Polsce**. Dlatego schodzimy odważnie do głębin, do serca budowania. Wgłębiamy się w podziemia, aby

[15] Pełnienie przez biskupa posługi nauczania oraz sprawowania sakramentów najwyraźniej uwidacznia się i realizuje w kościele katedralnym będącym centralnym miejscem sprawowania kultu bożego w diecezji. Zob. *Konstytucja o Liturgii Świętej*, p. 41. W niniejszej pracy przeważnie przywołuję dokumenty kościelne powstałe w związku z reformami Soboru Watykańskiego II, a wiec często w okresie późniejszym niż interesujące mnie wypowiedzi Prymasa i biskupów. Uważam za stosowne przywoływanie tych dokumentów, ponieważ są one potwierdzeniem i powtórzeniem obowiązującej w Kościele od wieków dogmatyki i teologii katolickiej.

zobaczyć jak głęboko kościół prymasowski jest wszczepiony w ziemię. Przez to odkrycie pragniemy widzieć dokładniej, jak głęboko wszczepiony jest w polską ziemię Krzyż Chrystusowy, Ewangelia Chrystusowa, Kościół Święty. Jak doniosły jest dla całego Narodu ten związek – święte zaślubiny z Kościołem Chrystusowym. Jak głęboko autentycznie jest to wszystko, czego Kościół dziś naucza, i jak wiąże się ściśle z tym, co przed tysiącem lat przepowiadane było na Wzgórzu Lecha całej rodzącej się Polsce[podkreśl. – SW]. [16]

Parafrazując słowa Wyszyńskiego, chrześcijaństwo wniknęło głęboko i gruntownie we wspólnotę, jak wiekowe drzewo swoimi korzeniami w glebę, tworząc z niej stopniowo Naród polski . Związek obu tych wymiarów został w wypowiedzi przedstawiony jako tak trwały i spójny, że rozdzielenie jednej rzeczywistości od drugiej było niemożliwe[17]. Metaforyka drzewa przeniesiona na budulec z którego wykonana jest katedra była formą prezentowania wiernym fundamentalnej dla prymasowskiej wykładni dziejów tezy o nierozerwalnym, od momentu chrztu Mieszka I i jego otoczenia w 966 r., powiązania losów Polski z losami Kościoła chrześcijańskiego[18]. Symbioza ta nadała tożsamość narodowi, gdyż trwale

[16] S. Wyszyński*, Przystąpmy do Ołtarza Bożego. Po konsekracji głównego ołtarza katedry gnieźnieńskiej,* Gniezno, 1 II 1959 r., DZ5 s. 41. Zob. również np.: tenże, *Katolicki naród polski-a nie katolicy polscy – rozpoczął swoje świetle Tysiąclecie*, Warszawa, 5 I 1966 r., DZ16, s. 30. Retoryka stosowana przez Prymasa była również używana w oficjalnej dokumentacji dotyczącej obchodów milenijnych. Zob.: „Święcimy Tysiąclecie Chrztu Narodu. Chrzczony był Naród i naród został wszczepiony w Kościół. Również Kościół św. – nie zawisł w powietrzu, ale został niejako wcielony w naród, w jego życie i dzieje. „Co Bóg złączył, człowiek niechaj się nigdy nie waży rozłączyć…" Nie wolno rozwierać związku Narodu i Kościoła, zwłaszcza, że związek ten w Polsce zawsze był silny", AIPN, 0445/30 t. 1, Materiały Duszpasterskie Komisji Maryjnej Episkopatu, Oddanie Polski Matce Bożej w niewolę za Kościół. Istota i charakter tego aktu, znaczenie religijne i historyczne., k. 260-267. Przeredagowany Projekt Komisji Maryjnej stał się dokumentem programowym obchodów milenijnych zatwierdzonym przez powołany przez Wyszyńskiego Komitet Tysiąclecia: „Zrozumiemy i przeżyjemy nierozerwalną jedność Kościoła i narodu, zaślubionych sobie przez Chrzest przed tysiącem lat: „Co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać…" To jeszcze bardziej podkreśli charakter godów weselnych narodu polskiego. Kościół został wcielony w życie narodu, wszczepiony w jego byt i dzieje, jak Słowo Przedwieczne w ciało… Przed tysiącleciem został ochrzczony naród według nakazu Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody…" I przez tysiąc lat Kościół chrzcił dzieci narodu i wszystkie przejawy życia narodowego. Nie można więc rozdzielić – jak chcą niektórzy – Kościoła i narodu; stanowią one świętą, nierozerwalną jedność*.",* Projekt Obchodów Jubileuszu Chrztu Polski, [w:] *„Te Deum" Narodu polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67*, red. P. Raina, Olsztyn 1991, s. 34.

[17] Zob. np.: S. Wyszyński, *[Rok Tysiąclecia Chrztu Polsko w Bazylice Prymasowskiej,* Gniezno, 1 I 1966 r., DZ16, s. 7-8, s. 44; Słowo prymasa Polski na Uroczystość 3 maja. Czyli pierwszą Rocznicę Milenijnego Aktu Oddania Polski Pod Opiekę Maryi, AIPN 0639/15, k. 169-177; tenże, *„Wesel się Jeruzalem*…, dz. cyt., s. 86; tenże, *Podnieśmy znaki. 600-lecie Katedry Bogoryi Skotnickiego (1370-1970)*, Gniezno, 15 XI 1970 r., [w:] tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Warszawa 1998, s. 171.

[18] O symbiozie i powiązaniu czynnika państwowego i eklezjalnego od momentu chrztu Mieszka I w wypowiedziach Wyszyńskiego zob. np.: S. Wyszyński, *Orędzie na 950-lecie metropolii gnieźnieńskiej*, Gniezno, ok. 16 IV 1950, DZ1, s. 96.; tenże, *Oto jak Bóg uwielbia przyjaciół swoich. Podniesienie sarkofagu świętego Wojciecha*, Gniezno 23 IV 1960 r., DZ6, s. 164; tenże, *Przygotowanie Narodu na Tysiąclecie chrześcijaństwa Polski. List pasterski Prymasa Polski do wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej o odbudowie Bazyliki Prymasowskiej*, [Gniezno, 19 V 1957 r.], DZ3, s. 168-171; tenże, [*Odezwa o pomoc na regotyzację katedry*

wyznaczyła cel jego egzystencji, uformowała wewnętrzną siłę niezbędną do przetrwania w kryzysowych sytuacjach na przestrzeni wieków oraz przyniosła Polsce wielorakie korzyści kulturowe, duchowe i społeczne. Prymas i Episkopat eksponowali tezę o istotnej roli Kościoła i wiary katolickiej, będących *„kamieniem węgielnym jednoczącym naród i państwo”* i oddziałującym na pokolenia przez wieki, tworząc tym samym przeciwwagę dla programowej ateizacji społeczeństwa[19]. Siła tej argumentacji było wzmocniona poprzez odwołanie się do duchowego sensu przyjęcia chrześcijaństwa. Według Wyszyńskiego stało się to momentem zarazem religijnym jak i historycznym, przeistoczenia społeczności pogańskiej we wspólnotę posiadającą nową egzystencjalną jakość: „Kościół uświęcił i uszlachetnił przejawy życia religijnego pogańskiej Polski, nadając im nowe wymiary. Pozostawił wszystko, co tylko dało się zostawić, aby ratować duchową całość i ciągłość rozwoju żywego organizmu, jakim jest Naród, w niczym go nie niszcząc i nie naruszając”[20].

Proces tej przemiany Prymas wyjaśniał za pomocą kategorii teologicznych odnoszących się do indywidualnej osoby.

Zatem w swoich rozważaniach nad narodem katolickim, kardynał próbował objaśnić wiernym mechanizmy relacji politycznych, społecznych i historycznych poprzez siatkę pojęciową i postrzeganie świata właściwe dla rzeczywistości duchowej. Motywem umożliwiającym zrozumienie procesów zachodzących wokół, stawała się dla hierarchy nauka głoszona przez Kościół. Sakrament chrztu, według dogmatyki katolickiej, wprowadza człowieka w transcendentną rzeczywistość odmienną od tej, w której znajdował się on wcześniej oraz umożliwia powstanie osobowej relacji z Bogiem, w wyniku czego chrzest jest

---

gnieźnieńskie]j, [Gniezno, 23 IV 1957 r.], DZ3, s. 197-198; tenże, *Narodowy rachunek sumienia w noc noworoczną na Wzgórzu Lecha*, Gniezno 1 I 1960 r., DZ6, s. 6; tenże, *Jesteście pokoleniem drugiego tysiąclecia – z czym idziecie w przyszłość?! Do młodzieży licealnej Archidiecezji Warszawskiej*, Warszawa, 5 I 1966 r, DZ16, s. 50-52; tenże, *Święty Wojciech na drogach Tysiąclecia*, Gniezno, 24 IV 1966 r., DZ16, s. 508-509; tenże, *„Jesteście ziarnem gorczycznym.” Do Inteligencji katolickiej [Odrodzenia]*, Jasna Góra, 26 XI 1966 r., DZ18, s. 310.

[19] Zob. *List Episkopatu Polski do dzieci Bożych Kościoła Chrystusowego o aktualnych niebezpieczeństwach*, Jasna Góra 4 IX 1960 r., LPE, s. 210. Zob. również: S. Wyszyński, *Naród ochrzczonych Polaków*, Bydgoszcz, 17 III 1966 r., DZ16, s. 362-363; tenże, *Droga od Genezaret nad Gopło. Podczas uroczystości milenijnych*, Kruszwica, 29 VI 1966 r., DZ17, s. 229.

[20] Zob. np.: S. Wyszyński*, Do współczesnych Apostołów świeckich*, Warszawa, 11 III 1963 r., DZ10, s. 170; Zob. również: tenże, *Katolicki naród polski*…, dz. cyt., s. 30; tenże*, Rodzina wzorem …,* dz. cyt., s. 85-87; tenże, *Najważniejsze, aktualne sprawy Kościoła w Polsce milenijnej: jego chwała, cierpienie i program. Do księży dziekanów archidiecezji warszawskiej. Część II.,* Warszawa, 13 I 1966 r., DZ16, s. 96-97; tenże, *Trwałe moce w Narodzie ochrzczonym. Rozpoczęcie uroczystości milenijnych*, Białystok, 19 XI 1966 r., DZ18, s. 277-282. tenże, *Rok Tysiąclecia chrztu Polski w bazylice prymasowskiej*, DZ16, s. 8-10; tenże, *Na Tysiąclecie Chrztu Polski. List pasterski do Ludu Bożego archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej o przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń chrztu świętego w Wielką Sobotę 1966 roku.,* Gniezno 27 II 1966 r.*,* DZ16, s. 311-313; tenże, *Właściwy sens obchodów milenijnych. Na rozpoczęcie milenijnych Godów świętego Kościoła łomżyńskiego*, Łomża, 6 VIII 1966 r., DZ17 s. 348-349; 351.

najważniejszym aktem w życiu jednostki nadającym sens i głębię ludzkiej egzystencji[21]. W ujęciu Wyszyńskiego podobne skutki dla całej zbiorowości przyniósł chrzest przyjęty w X w. W nauce Wyszyńskiego fakt przyjęcia chrztu przez władcę nie ograniczał się tylko do jego osoby, ale został rozciągnięty na cała wspólnotę. W tym ujęciu naród był postrzegany, jako społeczność ochrzczona zainicjowana przez przyjęcie sakramentu w 966 r., a nie, jako suma poszczególnych jednostek ochrzczonych.[22] Mieszko I wraz z najbliższym otoczeniem doprowadził do powstania w miejsce społeczności plemiennej, nowego typu wspólnoty, określanej w nomenklaturze dużo późniejszej narodem, społeczności, która odwróciła się od pogańskich korzeni i zadecydowała kreować swoje dalsze losy w oparciu o ideały ewangeliczne. Wartości chrześcijańskie w opinii Prymasa, przemieniły ontycznie społeczeństwo, w zbiorowość o odmiennej niż poprzednia tożsamości, kształtując podmiotowo nową jakość tej wspólnoty.

Średniowieczne świątynie z katedrą gnieźnieńską na czele służyły zatem Prymasowi jako materialne i duchowe świadectwo wiary przodków oraz dowód na to, że katolicyzm jest jednym z głównych tożsamościowotwórczych elementów, które zadecydowały o specyfice i kierunku kształtowania się polskiego społeczeństwa.

Warto w tym miejscu dodać, że Wyszyński powyżej zarysowaną koncepcją skłaniał się ku subiektywistycznej teorii narodu. Na początku XX w. w polskiej humanistyce próbowano ukuć definicje narodu i scharakteryzować czynnik go konstytuujące. Z pośród wielu propozycji teoretycznych najpopularniejszymi były dwie. Pierwsza zwana obiektywistyczną typowała zewnętrzne elementy, których suma miała decydować o zaistnieniu narodu. Druga natomiast subiektywistyczna głosiła, że to świadomość społeczności istnienia specyficznej więzi między jej członkami tworzy naród[23]. Wyszyński chrześcijaństwo traktował jako główną przyczynę spajającą młodą monarchię piastowską i zarazem konsolidującą jej mieszkańców. Według hierarchy dzięki chrztowi Mieszka i chrystianizacji kraju zawiązała się nowa, w porównaniu do pogańskiej, społeczność, której tożsamość stworzona została na nauce głoszonej przez Kościół a rozszerzanej przez administracje państwa piastowskiego.

Według doktryny katolickiej, kolejnym wymiarem chrztu jest akceptacja oraz

[21] Por.: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, p. 1213.
[22] S. Wyszyński, *Zwycięskiej Bogurodzicy w hołdzie. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z Warmii do diecezji gdańskie*j, Malbork 18. VIII 1960 r., DZ6 s. 298. Zob. J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989, s. 22.
[23] Zob. A. Wierzbicki, *Naród-państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1978, s. 57-61.

realizacja zobowiązań moralnych wpisanych w istotę religii chrześcijańskiej[24]. W ujęciu Wyszyńskiego, rzecz ma się analogicznie tak w przypadku jednostki jak i chrześcijańskiego narodu[25]. Za jego rozwój odpowiada duchowieństwo katolickie, które nieustanie przypomina o wartościach stanowiących priorytety organizowania porządku społecznego, publicznego itp. Ważną rolę odgrywa w tym porządku wizja prymasostwa, jako urzędu posiadającego mandat do napominania, a także przewodzenia i kierowania zbiorowością chrześcijańską. Przywilej ten usankcjonowany przez rozwiązania polityczno-ustrojowe w przeszłości nobilitował prymasa w momentach szczególnych dla istnienia państwa do sprawowania funkcji *interreksa*, czyli instytucji czasowo zastępującej głowę państwa, a przez to reprezentującej społeczeństwo polskie, wypowiadającej się w jego imieniu oraz wskazującej wartości i postawy, którymi powinna się kierować społeczność. Owe fundamentalne zadania, w opinii hierarchów, stały się wyjątkowo aktualne po wojnie, kiedy komuniści nie posiadający szerokiego zaufania społecznego, a głoszący tezy sprzeczne z nauką Kościoła, przejęli władzę w Polsce. Jednym z obszarów toczonych dyskusji , na temat którego Episkopat na czele z Prymasem, czuł się upoważniony do wypowiedzi, była kondycja etyczna Polaków. Brutalna polityka władz okupacyjnych w latach wojny, a następnie wzorce postępowania propagowane przez nową władzę, prowadziły w ocenie Kościoła do degradacji poziomu moralnego oraz rozwoju plag społecznych, zwłaszcza alkoholizmu[26]. Przezwyciężenie patologicznego stanu było dla biskupów wymagającym wyzwaniem, które podjęto inicjując rozmaite akcjee, mające na celu podniesienie stanu etycznego Polaków. Episkopat zaangażował się w walkę z plagą pijaństwa, a kierunki tej działalności biskupi określili w ogłoszonym 17 VI 1959 r., a znowelizowanym 1 IV 1971 r., dokumencie „Wytyczne Episkopatu dla kościelnej działalności trzeźwościowej". Akt ten powstał w związku z Wielką Nowenną i był jednym z elementów milenijnego programu odnowy moralnej społeczeństwa[27]. Projektem o

[24] Por.: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, p. 774-776.
[25] J. Lewandowski, *Naród w…,* dz. cyt., s. 23.
[26] B. Noszczak, *Milenium i Tysiąclecie*, dz. cyt., s. 51.
[27] Przykładową inicjatywą mającą kształtować postawę solidarności społecznej i uwrażliwić Polaków na konieczność pomocy potrzebującym, były koordynowane przez „Caritas" co roku tzw. „Tygodnie Miłosierdzia" przypadające w październiku. Akcja ta stała się sztandarową i najefektowniejszą formą pracy tej organizacji charytatywnej do momentu jej całkowitego podporządkowania władzom państwowym w 1950 r. Zob.: M. Dmochowska, *Rola „Tygodnia Miłosierdzia" w akcji charytatywnej*, „Caritas", 1947, nr 22-23, s. 196; D. Zamiatała, *„Caritas". Działalność i likwidacja organizacji 1945-1950*, Lublin 2000, s. 216-221. Tekst dokumentu dostępny na stronie internetowej Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości. Zob.: http://www.duszpasterstwotrzezwosci.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=83:wytyczneep&catid=10:konferencja-episkopatu&Itemid=22, (dostęp z 11 IX 2014 r.). Jednym z przejawów działalności Kościoła były min. tzw. „Tygodnie Trzeźwości" obchodzone od 1968 r. pod koniec karnawału, mające na celu propagowanie abstynencji i zadośćuczynienie za grzech pijaństwa.

największym zasięgu była rzecz jasna Wielka Nowenna, obejmująca wszystkie obszary życia społecznego, mająca, w zamyśle jej twórcy, odnowić życie duchowe społeczeństwa. Do tematów głównych należała obrona tradycyjnego modelu rodziny oraz walka z aborcją[28].

Prace renowacyjne katedry gnieźnieńskiej, stanowiące ważny element przygotowań milenijnych, stały się dla Wyszyńskiego okazją do eksponowania konieczności wewnętrznej odnowy wiernych archidiecezji. Odbudowie bazyliki towarzyszyła regotyzacja, czyli nadanie kościołowi wyglądu zbliżonego do stylu charakterystycznego dla okresu powstawania i rozwoju organizacji kościelnej w Polsce oraz formowania się monarchii piastowskiej. Tej inicjatywie kardynał nadawał w swoich wypowiedziach, podobnie jak pracom archeologicznym, symboliczne znaczenie. Regotyzacja katedry w ujęciu Prymasa, kierować miała uwagę współczesnych ku rzeczywistości wewnętrznej dotykającej życia duchowego. Mozolne odkrywane ślady pokoleń, które przyjmowały chrzest i przekazywały wiarę następnym generacjom w okresie umacniania się chrześcijaństwa na ziemiach polskich, miało zbliżyć mentalnie współczesnych Polaków do tradycji piastowskich początków, obudzić na nowo pragnienia i żarliwość, która charakteryzowała, w opinii Wyszyńskiego, ludzi żyjących w dawnych wiekach. Proces ten Prymas określał mianem „regotyzacji moralnej". Za przykład niech posłużą fragmenty dwóch kazań Wyszyńskiego. W 1958 r. w Poznaniu mówił:

> Najwspanialsze zabytki, sięgające przeszłością daleko w dzieje kultury Narodu, **odnawiają się** na szlaku starej polski: Poznań, Gniezno, Trzemeszno, Kruszwica. Najstarsze świątynie zrzucają nalot wieków i wydobywają z siebie dawne, autentyczne,

[28] Zob. np.: *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie małżeńskiej*, Jasna Góra 7 XII 1945 r., LPE s. 25-28; *List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nienarodzonych*, 1952, LPE, s. 117-124; *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie,* Jasna Góra, 1956 r., LPE, s.157-161 *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie*, Jasna Góra, 1958 r., LPE, s. 157-161; *List Episkopatu Polski do duchowieństwa o moralnym zagrożeniu Narodu*, Warszawa, 25 I 1968 r., LPE, s. 505-513; *List Episkopatu Polski na Wielki Post. Wezwanie do walki z nietrzeźwością,* Warszawa 1970 r., LPE, s. 587-590. Więcej na ten temat: A. Rajewski, *Sytuacja polityczna, społeczna i religijna w Polsce w latach 1945-1956 na podstawie oficjalnych wypowiedzi Episkopatu Polski.* Praca magisterska, s. 79-108. Program Wielkiej Nowenny również poruszał tą problematykę. Trzeci rok Nowenny (3 V 1959 r. – 3 V 1960 r.) koncentrował się na obronie życia duszy i ciała, szczególnie mocno podkreślając zło moralne i społeczne aborcji. Czwarty z kolei (3 V 1960 r. – 3 V 1961 r.) eksponował katolicka naukę o nierozerwalności sakramentu małżeństwa, której pogwałcenie godziło w strukturę społeczną komplikującą życie narodu. Ósmy rok Wielkiej Nowenny (3 V 1964 r. – 3 V 1965 r.) był natomiast poświęcony zwalczaniu głównych wad narodowych, w skład, których wchodziły zwłaszcza rozrzutność, niedbalstwo, nieposzanowanie dobra publicznego, rozwiązłość itp. Prymas w swoich publicznych wypowiedziach zwracał szczególną uwagę na kwestie obrony życia poczętego i wszelkie inicjatywy władz dopuszczające aborcję odbierał jako godzenie nie tylko w naukę katolicką ale również w dobro społeczeństwa polskiego. Wzrost populacji w Polsce, który Prymas traktował jako priorytetową rację stanu. Więcej na ten temat zob. np.: A. Borkowska-Kniołek, *Polska racja stanu – życie: przesłanie kardynała Stefana Wyszyńskiego dotyczące obowiązku obrony życia nienarodzonych*, „Studia Prymasowskie", 2009, nr 3, s. 91-111.

zamierzchłe piękno. Czy nie jest to wymowne? **Odbudowa świątyń świadczy o tym, jak żywa jest wiara Narodu**. Tak przygotowujemy również nasze duchowe oblicze na Tysiąclecie chrześcijaństwa. **Oczyszczonym i odnowionym murom**, wydobywanym z niepamięci reliktom przeszłości niech odpowiada zdrowy duch naszego narodu [podkreśl. – SW].[29]

Rok później, w 1959 r. podczas corocznego odpustu Św. Wojciecha w Gnieźnie stwierdziła stwierdził:

Regotyzujemy życie i obyczaje chrześcijańskie.[…] **wracamy w regotyzacji katedry do jej dawnych kształtów**. Oglądajcie te proste kamienie, ręką pierwszych budowniczych wyciosane bloki. Zobaczcie, jak są proste, jak dokładnie leżą! Jeden na drugim wznoszą się wzwyż, ku niebu. Ta prostota daje przedziwne piękno, wspaniałą harmonię prześwitów w modlitewnym uścisku łuków, dźwigających się ku niebu. Przypomina nam **prostotę ducha Ewangelii Chrystusowej.** Urzeczeni nią, jakże byśmy pragnęli wrócić do **prostoty pierwszych wieków chrześcijaństwa**, aby wymowa Ewangelii była wyrazista; aby chrześcijańskie obyczaje narodu były czytelne, zrozumiałe, krzepiące, aby jednoczyły nas wszystkich w jedną rodzinę dzieci Bożych. Przyglądajcie się, najmilsi, tej pracy wewnątrz katedry. Powrót piękna i wymownej prostoty jej pierwotnych, surowych kształtów jest tylko wyrazem naszych najgłębszych pragnień, aby podobnie wyglądało chrześcijańskie życie naszego Narodu [podkreśl. – SW].[30]

Wyszyński zdecydował się na zwrot ku gotykowi, ponieważ cechą charakterystyczną założeń tego stylu, dostrzegalną w architektonicznych detalach, było symboliczne dążenie do jak najściślejszego zjednoczenia duchowego i religijnego. W opinii Wyszyńskiego wzniesienie katedr było wyrazem głębokiej pobożności wiernych i budowniczych, a powrót do stylu gotyckiego pozwalał uzmysłowić współczesnym dawny klimat duchowy tego miejsca. Wyobrażony w ten sposób stan ducha przodków został postawiony, jako wzór, do którego należy dążyć:

Gdy przed kilku laty w Gnieźnie rozpoczęliśmy dzieło regotyzacji zburzonej Bazyliki Prymasowskiej, na kamieniach znaleźliśmy znaki kamieniarskie sprzed kilku

[29] Tenże, *Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi. Do wiernego ludu Poznania*, Poznań, 19 III 1958 r., DZ 4, s. 51.
[30] S. Wyszyński, *Urzeczeni prostotą chrześcijańską pierwszych wieków… Do pielgrzymów u grobu świętego Wojciecha. Przemówienie po sumie z balkonu domu prymasowskiego*, Gniezno, 26 IV 1959 r., DZ 5, s. 162-163.

wieków. W ten sposób uwiecznili się kamieniarze, którzy budowali bazylikę. Tynki przykryły ich wymowne znaki, ale je odczytaliśmy. Dziś głoszą chwałę ludzi, którzy wypowiadali swą wiarę, uderzając sercem i młotem w kamień. W budownictwie Kościoła istotne jest bowiem nie to , że martwe kamienie przemieniamy w świątynie, ale to, że martwe kamienie, harmonijnie złożone, przemawiają do nas i głoszą chwałę Boga.[31]

Metaforyczne ujmowanie procesu zagłębiania się w coraz niższe i starsze warstwy średniowiecznych katedr symbolizowało, w narracji Prymasa istotny aspekt kształtujący tożsamość zbiorową, jaką było wyobrażenie o konieczności zakorzenienia społeczeństwa we własnej przeszłości[32]. W kazaniu z 23 X 1960 r., którego fragment przywoływałem wyżej, Wyszyński mówił, że kształtowanie wszelkich systemów społecznych i tworzenie ustrojów politycznych nie może odbywać się przez zerwanie, ale musi dokonywać się jako kontynuacja, co zostało wyrażone przez Wyszyńskiego m.in. w przytoczonym fragmencie kazania z 23 X 1960 r. w Gdańsku. Była to jednoznaczna krytyka komunistycznej wizji wspólnoty, opartej na destrukcji tradycyjnych struktur społecznych oraz wartości leżących u ich podstaw. Programowa przebudowa mentalności zbiorowej podjęta po II wojnie światowej przez nowe władze, miała na celu uformowanie nowego społeczeństwa o nowej tożsamości ukształtowanej na wzór komunistyczny, przez odrzucenie dotychczasowego porządku społecznego. Przebudowa ta prowadzona przez władze partyjno-państwowe, odbywała się m.in. na negacji tradycyjnej wizji historii Polski, w tym eksponowanego przez katolicką historiografię, silnego przenikania się i współzależności losów państwa i narodu polskiego od rozwoju chrześcijaństwa oraz roli instytucji Kościoła w tym procesie. Przejawem tej strategii, która zostanie omówiona w kolejnych rozdziałach rozprawy, było deprecjonowanie religijnych motywów chrystianizacji kraju przez pierwszych Piastów a jednoczesne

[31]S. Wyszyński, *Budowanie z żywych kamieni. Poświęcenie kościoła Świętego Floriana*, Warszawa, 18 XI 1961 r., DZ7, s. 508. W podobnym duchu były również konstruowane kolejne wypowiedzi. Zob. np.: tenże, [*List do Księdza Biskupa Józefa Gawliny,* Rzym 4 XI 1958 r.], DZ4, s. 351, tenże*, Kamienie opoczyste drogi katolickiego Narodu. Podczas konsekracji biskupa Lecha Kaczmarka,* Gdańsk, 18 I 1959 r., DZ4, s. 29; tenże, *„Gdziekolwiek będzie ciało, tam się zgromadzą i orły". Do kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej zgromadzonych przy grobie świętego Wojciecha*, Gniezno, 23 IV 1959 r., DZ5, s. 162-163; tenże, *Maryjność Wielkiej Nowenny. Do kapłanów – przedstawicieli sanktuariów maryjnych [Część pierwsza]*, Jasna Góra 11 V 1959 r., DZ 4*,* s. 215-216. S. Wyszyński, *Rozpaliłem Wam żagiew! Do wiernych miasta Gniezna. Kazanie wygłoszone w uroczystość św. Wojciecha*, Gniezno, 23 IV 1957 r., DZ 3, s. 211; tenże, *Odezwa przed konsekracją biskupa nominata Jerzego Modzelewskiego*, Warszawa 8 I 1959 r., DZ 5 s. 29; tenże, *Katolicki naród polski-a nie katolicy polscy* …, dz. cyt., s. 29-30; tenże,*Prowadzimy braterską rozmowę serc… Podczas Sumy w uroczystość św. Wojciecha, w 25-lecie uwolnienia kapłanów polskich z Dachau*, Gniezno, 26 IV 1970 r., Mps, t. XXXIII, *1970*, cz. 1, s. 237.

[32] Zob. np.: S. Wyszyński, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej…..,* dz. cyt., s. 57-59; 64; tenże, *Do młodzieży akademickiej nowego tysiąclecia*, Gdańsk-Wrzeszcz, 28 V 1966 r., DZ17, s. 96; Na ten aspekt kaznodziejstwa Wyszyńskiego zwróciła uwagę Joanna Jankowska. Zob.: J. Jankowska, *Zakorzenienie*, „Studia Prymasowskie", 2012, nr 6, s. 235-274.

podkreślanie pozytywnych efektów tego procesu w aspekcie społecznym i kulturowym. Zredukowanie w oficjalnym dyskursie politycznym i historycznym, działania dawnych władców do realizacji celów jedynie politycznych, było w opinii Prymasa przejawem sprowadzenia dziejów jedynie do materialistycznego poziomu i odrzucania wymiaru duchowego, stanowiącego najistotniejsze dla niego kryterium rozumienia dziejów, co zbliża w tej kwestii stanowiska Prymasa Wyszyńskiego i historyka Oskara Haleckiego[33].

W obliczu kilkuletniej ofensywy ideologicznej prowadzonej przez polityków konstruujących wizję społeczeństwa według zasad komunistycznych, Wyszyński wraz z biskupami, starał się zachować zagrożoną tożsamość Polaków ukazując, że jej istotą jest centralna pozycja religii chrześcijańskiej w życiu zarówno indywidualnym jak i zbiorowym. Historia początków państwowości polskiej stanowiła ważny obszar argumentacyjny dla tego przeświadczenia, a materialnym świadectwem potwierdzającym słuszność tej argumentacji były dla Prymasa i biskupów katedry ze swoimi średniowiecznymi fundamentami. Za ich pomocą Episkopat i Prymas wzmacniali swój przekaz, ukazujący, że istnieje bezpośredni związek między odległymi przodkami a współczesnymi pokoleniami:

> Jednoczy nas zbliżające się tysiąclecie naszej państwowości, jednoczy wspólna historia , jakże wspaniała i szczytna – choć nie bez bólów i cierpień. Jednoczy nas wspólny język, którym posługujemy się, od szczebiotu dziecięcego aż do dojrzałych mów starców, mędrców i filozofów narodu. Jednoczy nas przynależność do szczepu Piastowego; chociaż miotają nim burze i nie szczędzą huragany, jest dziwnie żywotny, Odradza się w każdym pokoleniu i w każdym wieku, w każdym sercu, myśli, porywie woli. I … trwa. Są to moce potężne, wspaniałe, choć przyrodzone. Nie można ich lekceważyć. Owszem, są one niezbędne, stanowią bowiem jakby ciało, które napełnia inna siła – nadprzyrodzona, która jeszcze mocniej zespala i jednoczy naród.[34]

[33] Halecki w wystąpieniu przed Pawłem VI powiedział: „[…] nie można wykluczyć czysto religijnych motywów Mieszkowego działania dlatego tylko, że historyk nie może prześledzić sumienia księcia tą samą metodą, którą stosuje przy badaniu jakiegoś dokumentu. Byłoby to niesprawiedliwe. Postawa uczonego zależy od jego historiozofii, wybór zaś tenże sprowadza się dziś do alternatywy: albo materializm historyczny albo interpretacja chrześcijańska, którą przyjmuje ukryte działanie Opatrzności Bożej względem każdej osoby ludzkiej.[…] Ci, którzy usiłują pomniejszyć znaczenie daru, złożonego około r. 990 papieżowi Janowi XV, utrzymują, że protektorat względnie mało znanego papieża z X w., a więc z okresu, w którym sama Stolica św. Znajdowała się w sytuacji raczej krytycznej, nie mógł dąć większych korzyści Polsce. Ale to właśnie może stanowić jeden argument więcej, by uznać, że książę działał z inspiracji autentycznych przekonań religijnych i by mówić o misterium wiary, a przynajmniej o uroczystym wyznaniu wiary, jakim z pewnością był jego akt.”, O. Halecki, *Tysiąc lat*…, dz. cyt., s. 12-13.

[34] Zob. S. Wyszyński, *Jasnogórskie zobowiązania (fragment kazania)*, Bydgoszcz, 19 XII 1956 r., DZ3, s. 92. Zob. również: tenże, *Na rozpoczęcie milenijnego „Te Deum” diecezji kieleckiej*, Kielce, 16 VII 1966 r., DZ17, s. 273.

Przeszłość była zatem postrzegana przez pryzmat teraźniejszości oraz z perspektywy wyzwań, które się przed Polakami rysowały na przyszłość. Był to kolejny aspekt zbliżający stanowisko Wyszyńskiego i Haleckiego. Według opinii historyka, zazwyczaj w połowie każdego stulecia przychodził jakiś kryzys w życiu politycznym Polski. Jednak zawsze w takim momencie pojawiało się pokolenie, które swoją postawą moralną, patriotyzmem i przywiązaniem do wartości chrześcijańskich wydobywało naród z kryzysu i przyczyniało się do rozwoju polityczno-społecznego kraju. Decyzja o chrzcie uchroniła państwo Mieszka przed rozpadem oraz dała impuls słabej wspólnocie piastowskiej do przekształcenia się w silny naród. Wyszyński powołuje się w swoich wypowiedziach na słowa Haleckiego, ufając że dzięki wierności narodu polskiego Kościołowi, nie zostanie zerwana ciągłość historyczna z przeszłymi pokoleniami oraz przyszłość kulturowa Polski[35].

Wyszyński pokładał nadzieję, że Wielka Nowenna i obchody milenijne są wyjątkowym w historii momentem wzmocnienia katolicyzmu w Polsce, odkryciem na nowo jego roli w życiu społeczno-politycznym[36]. Taki pogląd został uwidoczniony w założeniach programowych obchodów milenijnych, których osią główną była tysięczna rocznica chrztu Mieszka I, wokół której został zbudowany program ideowy kościelnej praktyki duszpasterskiej.

Przygotowania i obchody „Te Deum" miały dwie perspektywy – przeszłą i przyszłą. Rok 1966 został potraktowany jako wyjątkowy moment zbiorowej refleksji nad własną tożsamością narodową, retrospektywnego spojrzenia w przeszłość, pozwalającego dostrzec w historii czynniki, które wpłynęły na powstanie owej tożsamości, (wśród których najistotniejszym była recepcja chrześcijaństwa) odróżniającej od sąsiadujących wspólnot, oraz na nowo je zdefiniować w powojennej sytuacji. Wnikanie w istotę fundamentów katedry gnieźnieńskiej oraz innych średniowiecznych kościołów było symbolicznym wyobrażeniem tego stanu ducha. Podczas obchodów milenijnych w Krakowie 7 V 1966 r. powiedział:

> Przeszłość jest trwałym dorobkiem i fundamentem, na którym naród opiera nogi

[35] Zob. O. Halecki, *Na przełomach stuleci. Z refleksji nad tysiącleciem Polski katolickiej*, „Duszpasterz Polski Zagranicą", 1963, nr 3, s. 215. Podobne ujecie historyk zaprezentował w przedmowie do milenijnej syntezy tysiącletnich dziejów Polski. Zob. O. Halecki *Tysiąclecie Polski…,* dz. cyt., s. 14; 22.

[36]„ […] Jak wyznaje prof. Halecki w swojej książce pt. «Dzieje Polski» niemal w każdym stuleciu naszych dziejów, mniej więcej miedzy 50 a 60 rokiem działy się straszne rzeczy, które później, jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności, zamieniał na czasy błogosławione dla Narodu. Tak jest i teraz.", S. Wyszyński, *Katolicki naród*…. dz. cyt., s. 30.

w marszu ku przyszłości. Naród wyrósł z przeszłości, dlatego liczy się z nią i całuje prochy odkopanych reliktów czy to w podziemiach Katedry Prymasowskiej w Gnieźnie, czy w podziemiach Katedry Poznańskiej, czy tu na Wawelu – wszędzie gdzie dokopuje się swej szlachetnej przeszłości, sięgając coraz głębiej, w miarę jak wysiłkiem nauki lepiej ja rozpoznajemy.

Nie może być dobrego startu w przyszłość, **jeżeli obecna rzeczywistość nie uszanuje przeszłości**, jeżeli nie wychowamy się w kulcie niemal religijnym dla wszystkich darów natury i łaski, które nas zjednoczyły i umocniły w naród. W rzeczywistości współczesnej, która jak wąska nitka dzieli przeszłość od przyszłości, musimy chodzić jak na przełęczy oględnie i ostrożnie, by nie utracić i nie rozproszyć dorobku przeszłości, lecz go przenieść w przyszłość, obficie odżywiając nim idące pokolenia [podkreśl. – SW]. [37]

W zacytowanym wyżej kazaniu Wyszyński przywołał obecną również w innych jego homiliach obraz *przełęczy dziejowej*. Prymas posługiwał się nią głównie dla wzmocnienia przekazu o ważnym momencie, w jakim ówczesne pokolenie się znalazło[38]. Porównywał sytuację Polaków w połowie lat sześćdziesiątych do przebywania człowieka na cienkiej grani górskiej. Według niego, podczas wspinaczki pokonanie wąskiego przejścia z jednego szczytu na drugi jest najniebezpieczniejszym momentem, który może doprowadzić do tragedii. Analogicznie do podróżnika znajdującego się na przełęczy górskiej, społeczeństwo polskie, według retoryki Prymasa, znajdowało się w newralgicznym punkcie swojej wędrówki dziejowej. Z jednej strony bowiem pomyślnie pokonało pewien etap swej drogi przez wieki zachowując wierność wartościom chrześcijańskim i tworząc w oparciu o niej zbiorową tożsamość, a z drugiej wchodziło w okres kolejnego tysiąclecia. O tym jak będzie ukształtowana kondycja duchowa, społeczna, demograficzna, polityczna czy kulturowa narodu w przyszłości miały zadecydować indywidualne i zbiorowe wybory Polaków dokonywane w ówczesnym okresie. W opinii Prymasa, to w teraźniejszości zostanie ukształtowana specyfika czasów przyszłych rzutujących na istnienie narodu polskiego w następnych wiekach. Gwarantem zaś jego istnienia było, zdaniem Wyszyńskiego, pielęgnowanie ciągłości z poprzednimi wiekami, co mogło zrealizować się jedynie poprzez nadal trwanie przy katolicyzmie i nauce Kościoła. Jako przykład tego myślenia może posłużyć fragment z kolejnego kazania wygłoszonego również podczas obchodów

[37] S. Wyszyński, *Na historycznym szlaku „Te Deum" Tysiąclecia w Krakowie* [1], Kraków, 7 V 1966 r., DZ17,s. 42; Por.: tenże, *Kazanie [do Polonii rzymskiej]*, dz. cyt., s. 349-350.
[38] O drugim znaczeniu metaforycznego obrazu *przełęczy dziejowej* w rozdziale czwartym.

milenijnych w 7 V 1966 r. w Krakowie:

> Takim wspaniałym dziedzictwem ubogaceni, my Polacy, dzieci Narodu ochrzczonego tysiąc lat temu i nadal chrzczonego, gromadzimy się dzisiaj, by na progu nowego tysiąclecia wspólnie rozważać „nad pomnikiem sławy". Stajemy jak gdyby na Orlej Perci, która dzieli przeszłość od przyszłości, a nazywa się **teraźniejszością**. Znamienna rzecz, że najbardziej nietrwałą jest zawsze teraźniejszość. Trwałe i nasze jest to, co już odeszło do przeszłości. Przyszłość to czysta wiara, upragniona miłość i cała nadzieja. Teraźniejszość jest zawsze wahaniem się między znaną przeszłością a jeszcze nieznaną przyszłością.
>
> Przeszłość jest trwałym dorobkiem i fundamentem, na którym Naród opiera nogi w marszu ku przyszłości. Naród wyrósł z przeszłości, dlatego liczy się z nią i całuje prochy odkopanych reliktów czy to w podziemiach katedry prymasowskiej w Gnieźnie, czy w podziemiach katedry poznańskiej, czy tu na Wawelu – wszędzie, gdzie dokopuje się swej szlachetnej przeszłości, sięgającej coraz głębiej wstecz, w miarę, jak wysiłkiem nauki lepiej ja rozpoznajemy.
>
> Nie może być dobrego startu w przyszłość, **jeżeli obecna rzeczywistość nie uznaje przeszłości**, jeżeli nie wychowamy wsie w kulcie niemal religijnym dla wszystkich darów natury i łaski, które nas zjednoczyły i umocniły w Naród. W rzeczywistości współczesnej, która jak wąska nitka dzieli przeszłość od przyszłości, musimy chodzić – jak na przełęczy – oględnie i ostrożnie, by nie utracić i nie rozproszyć dorobku przeszłości, lecz by go wnieść w przyszłość, obficie odżywiając nim idące pokolenia [podkreśl. – SW].[39]

Wnioski wynikające z powyżej zarysowanej refleksji miały stać się wyznacznikiem działań i postaw zbiorowych, prowadzących do pogłębienia życia religijnego, zachowania nienaruszalności depozytu kulturowego i tożsamości narodowej w przyszłości, zwłaszcza w obliczu zagrożeń płynących ze strony materialistycznego-ateistycznego światopoglądu komunistycznego[40].

---

[39]. S. Wyszyński, *„Te Deum" Tysiąclecia w Krakowie* [1], …,. dz. cyt., s. 41-42. Zob. również: tenże, *Sursum Corda!..." Jak powstały Jasnogórskie Śluby Narodu*, Zakopane 19 VIII 1957 r., s. 371; tenże, *Do młodzieży akademickiej nowego tysiąclecia*…, dz. cyt., s. 96. Do obrazu *przełęczy dziejowej* nawiązali również biskupi. Zob.: *List pasterski Episkopatu Polski na zakończenie roku jubileuszowego Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce*, Warszawa, XII 1966 r., LPE, s. 481.

[40] Zob. *Przygotowanie obchodów Roku Jubileuszowego* [w:] *„Te Deum" Narodu polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67*, red. P. Raina, Olsztyn 1991, s. 34; Zorientowanie na przyszłość, leżącą u

Przeszłość posiadała dla Prymasa i biskupów ogromny potencjał nie tylko ze względu na to, co się kiedyś wydarzyło, ale ze względu na teraźniejszość w którym społeczność jest zanurzona. Tu w sukurs przychodzą współczesne badania nad pamięcią kulturową jako istotnym źródłem tożsamości społecznej i narodowej. Jak zauważył Jan Assman wszelkie społeczności w poszukiwaniu i definiowaniu swojej specyfiki oraz wyjątkowości i odrębności, odwołują się w naturalny sposób do najgłębszych zasobów pamięci kulturowej - do źródeł swojego istnienia, do prapoczątków. Okres i wydarzenia uznane za moment ukonstytuowania się wspólnoty, której bezpośrednim spadkobiercą i sukcesorem jest współczesna zbiorowość, są przenoszone do sfery sacrum, stając się mitami założycielskimi owej zbiorowości. Są one rezerwuarem sensów, elementem porządkującym życie i wyznaczającym kierunki działań. Bez uprzywilejowanej pozycji owych prapoczątków nie istniałaby żadna grupa społeczna[41]. Dlatego chrzest elity rządzącej w X w. został podniesiony przez Episkopat i jego przewodniczącego do rangi aktu fundacyjnego narodu polskiego i przez to stał się osią centralną kościelnej wizji przeszłości, tłumaczącej proces dziejowy oraz specyfikę społeczeństwa polskiego. Przyjęcie chrześcijaństwa oraz wydarzenia z okresu wczesnej monarchii piastowskiej, przedstawiane zgodnie z kościelną interpretacją, miały w zamyśle Prymasa i hierarchów odnowić w społeczeństwie pamięć o źródłach jego istnienia, poważnie zagrożoną przez działalność władz politycznych. Ponadto miały uświadomić istnienie ciągłości dziejów i łączności współczesnych z odległymi w czasie przodkami, którzy przepoili swoje życie chrześcijaństwem. Miało to na celu ponowne skonsolidowanie tożsamości zbiorowej wokół nauki katolickiej. W 1968 r. powiedział:

---

genezy obchodów Milenium oraz recepcji chrześcijańskiej historiozofii na początki Polski, była częstym motywem wypowiedzi Prymasa. Zob. np.: S. Wyszyński, *W światłach tysiąclecia chrześcijaństwa polski,* 1 VI 1958 r., DZ4, s. 142. (na to przemówienie powoływał się Halecki w wstępie do swojej milenijnej syntezy historycznej.); tenże, *Narodowy rachunek sumienia. W noc noworoczną na wzgórzu Lecha*, Gniezno, 1 I 1960 r., DZ6, s. 5-15**;** tenże, *Maryjność Wielkiej Nowenny*…, dz. cyt., s. 216; tenże, *Wczoraj-dziś-jutro… Polski katolickiej. Podczas sumy w uroczystość świętego Wojciecha*, Gniezno, 26 IV 1964 r., DZ12, s. 380-387; tenże, *„Krzyż stał się nam bramą". Na 20-lecie wznowienia pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin, 7 VI 1964 r., DZ13, s. 19; tenże, *Historia – magistra vitae*, Kielce, 30 VIII 1964 r., DZ13, s. 290-294; tenże, *Wychowawca Narodu polskiego. W 200-lecie beatyfikacji błogosławionego Wincentego Kadłubka*, Jędrzejów, 30 VIII 1964 r., DZ13, s. 295-303; tenże, *Młodym kapłanom Tysiąclecia na drogę*, Gniezno, 14 IV 1966 r., DZ16, s. 452-453; tenże, *To jest zwycięstwo, które zwycięża świat – wiara nasza*. Wielkie „Te Deum" Tysiąclecia Chrztu Polski, Poznań, 17 IV 1966 r., DZ16, s. s. 480; tenże, *Historyczny akt*…, dz. cyt., s. 63-67; tenże, *„Te Deum" Tysiąclecia młodzieży akademickiej…,* dz. cyt., s. 59; tenże, *„Te Deum" Narodu w śląskiej krainie węgla i chleba*, Piekary Śląskie, 22 V 1966 r., DZ17, s. 80-82; tenże, *Tysiąclecie na ziemiach po wiekach odzyskanych. Rozpoczęcie uroczystości milenijnych we Wrocławiu*, Wrocław, 15 X 1966 r., DZ18, s. 161-162, tenże, *Młodzieńczym dębom – na nowe Tysiąclecie – błogosławi Episkopat Polski. Do młodzieży akademickiej*, Wrocław, 16 X 1966 r., DZ18, s. 168-169; tenże, *Zakończenie Sacrum Poloniae Millennium. Sylwester Tysiąclecia*, Warszawa, 31 XII 1966 r., DZ18, s. 374-375. W podobnym duchu wypowiadali się polscy biskupi. Zob., oprócz cytowanego listu pasterskiego z grudnia 1966 r., np.: *Kazanie abpa Antoniego Baraniaka*, Piekary Śląskie, 21 V 1966 r., [w:] P. Raina, *„Te Deum"*…, dz. cyt., s. 188-191.

[41] J. Assman, dz. cyt.., s. 64-66.

> Nieraz powtarzam, Drodzy moi, że w obliczu wielkich prób i doświadczeń, Naród musi mieć poczucie swej ciągłości życiowej. Gdy zaczęliśmy mówić na Soborze Watykańskim II o Tysiącleciu Chrztu Polski, biskupi z różnych stron świata, którzy niewiele wiedzieli o Polsce, pytali nas: co to znaczy „Millenium", co znaczy Tysiąclecie Chrztu Polski? Odpowiadałem: to znaczy, że Polska od 10 wieków jest chrześcijańska, od 10 wieków weszła w krąg kultury zachodnio-rzymskiej i ma swoją ciągłość historyczną.[42]

Wyszyński niejednokrotnie podkreślał wagę znajomości historii kraju dla podtrzymywania świadomości zbiorowej oraz konieczność strzeżenia fundamentów pamięci kulturowej przed próbami jej przeorganizowania[43].

Konsekwencją tej postawy była sakralizacja przeszłości. Proces formowania się, w wyniku chrystianizacji, państwowości i wspólnoty narodowej w X w., przedstawiany był jako mityczny okres zwycięstwa wyższych idei wcielanych w życiu zbiorowym ówczesnej społeczności. Dlatego też z pozytywnego obrazu tego procesu były usuwane te oceny, które podważały szlachetność postaw głównych podmiotów tego procesu, ich motywacji, stanu ducha itp. Pierwsi Piastowie, a z czasem i ówczesne społeczeństwo, według tej optyki, uświadomiwszy sobie wartość duchową chrześcijaństwa, przeszło jako wspólnota przemianę wewnętrzną, pozbyło się starych wzorców etycznych i przeorganizowało swoje życie zgodnie z wymogami ewangelicznymi[44]. Efektem tego była nowa jakość nie tylko indywidualnego postępowania, ale i zbiorowej aktywności. Według Wyszyńskiego chrześcijaństwo za pośrednictwem Kościoła, zaoferowało i umożliwiło wówczas żyjącym pokoleniom głębsze poznanie wartości uniwersalnych kategorii świata chrześcijańskiego, jak dobro, piękno, poświęcenie, co zaowocowało powstaniem wysokiej kultury chrześcijańskiej narodu[45].

---

[42] S. Wyszyński, *Do Pielgrzymki Polonii kanadyjskiej*, Warszawa 4 VIII 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 212.

[43] Zob. np.: S. Wyszyński, *Milenijne gody świętego Kościoła łomżyńskiego*, Łomża, 7 VIII 1966 r., DZ17, s. 355; tenże, *Zakończenie Sacrum…*, dz. cyt., s. 374; tenże *Bądźcie dumni z waszej przeszłości. Ogłoszenie Kolegiaty kruszwickiej Bazyliką Mniejszą,* Kruszwica, 18 IX 1970 r., [w:] tenże, *Z rozważań nad*…, dz. cyt. s. 160-162; tenże, *Owoce wychowania dzieci Narodu. Podczas ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców*, Jasna Góra, 2 VIII 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 141-142.

[44] Zob. np.: S. Wyszyński*, „Te Deum" Narodu na Wzgórzu Lecha w tysięcznym roku Chrztu Narodu. Otwarcie II uroczystej sesji naukowej,* Gniezno, 14 IV 1966 r., DZ16, s. 455; S. Wyszyński, *Milenijne gody w Wiślicy – , koronacja Madonny Łokietkowej. Podczas „Te Deum" Tysiąclecia diecezji kieleckiej",* Wiślica, 17 VII 1966 r., DZ17, s. 285-286.

[45] Zob. np.: S. Wyszyński, „*Te Deum" Narodu w śląskiej krainie węgla …,* dz. cyt., s. 78; 81; tenże, *Do młodzieży akademickiej nowego tysiąclecia*…, , dz. cyt., s. 95; tenże, *Zasługi zakonów dla Polski Tysiąclecia*. *U grobowca błogosławionej Kingi podczas milenijnego „Te Deum" diecezji tarnowskiej*, Stary Sącz, 24 VII 1966 r., DZ17, s. 189; *Przemówienie Ojca świętego Pawła VI do Narodu polskiego. Podczas pielgrzymki Polonii zagranicznej, przybyłej do Rzymu, dla uczczenia Tysiąclecia Chrztu Polski*, Rzym 15 V 1966 r., DZ17,s. 461.

Dowodem i zarazem przejawem tej kształtującej się mentalności dotykającej jednostki jak i ogół były, według Wyszyńskiego, katedry budowane z najwyższą starannością i znajomością średniowiecznej sztuki sakralnej[46]. Ten pozytywny obraz ówczesnej rzeczywistości przenoszony był przez Prymasa w sferę sacrum. Sakralizacja kościelnego obrazu przeszłości oznaczało zarówno budowanie nabożnego szacunku do minionej rzeczywistości[47], jak i tworzenie z niej niezmiennego zasobu pamięci kulturowej. Wizja historii środowiska kościelnego stawała się niekwestionowalnym kanonem[48], którego krytyka czy podważanie traktowane było jako akt godzący w obszar święty dla zbiorowości, a przez to i w tożsamość polskiego narodu:

> Jako syn tego Narodu zmuszony jestem tu, w Bazylice Prymasowskiej, protestować przeciwko wszystkim, którzy z historii Narodu polskiego czynią sobie zabawkę, albo też łatwy zarobek. Bo zły to ptak, co własne gniazdo kala! I nie wiadomo skąd się wywodzi! Ostrożnie z dziejami Narodu! Ostrożnie z przeszłością! Ostrożnie z tymi, których przyzwyczailiśmy się czcić i szanować! Ostrożnie! Na kolana! Bo niejednej postaci, na która plwacie, nie jesteście godni, Wy pisarze płatni od wiersza – nóg całować! Oni przeszli i pozostawili trwałe ślady swego przejścia przez dzieje Narodu. I nikt nie zdoła zbezcześcić tych, których szanujemy![49]

W podobnym tonie wypowiedział się również w kazaniu dzień później:

> Widzimy to [próbę skłócenia duchowieństwa – AR] w szeregu artykułów, które pisane są z pozycji „wybrzydzania" dziejów Polski i takiego naświetlania, aby stawały one w jak najgorszym świetle wobec dzisiejszej młodzieży. A więc nie ma świętości. Wszystko ocenia się z pozycji dzisiejszej. Dąbrówkę, Mieszka, Chrobrego, świętego Wojciecha, Ottona, wszystkie osoby wchodzące w grę na przełomie pogaństwa i chrześcijaństwa usiłuje się ustawić w świetle jak najbardziej niekorzystnym, aby podciąć zainteresowanie młodzieży dla Sacrum Poloniae Millennium i aby usprawiedliwić swoją bezprogramowość. Gdy idzie o Millennium Państwa Polskiego, brak programu. Więc oczywiście trzeba wszystko, co Kościół wysunął w swoich listach, jak najbardziej

[46] Zob. np.: S. Wyszyński, *Rok Tysiąclecia chrztu Polski w bazylice prymasowskiej*, dz. cyt., s. 14; tenże, *Katolicki naród…*, dz. cyt., s. 31
[47] Zob.: S. Wyszyński, *Soborowe światła na drogę nowego Tysiąclecia wiary. Podczas głównych uroczystości milenijnych w Płocku*, Płock, 13 XI 1966 r., DZ18, s 269.
[48] Por. z: J. Assman, dz. cyt., s. 173-174; 235.
[49] Zob.: S. Wyszyński, *Krzew w Polsce gorejący*, Gniezno, 2 II 1966 r., DZ16, s. 177.

przysypać popiołem, ośmieszyć i obrzydzić. Wtedy staje się zrozumiałe, że biskupi są anachroniczni, zacofani, niedokształceni historycznie lub posługują się interpretacją starych szkół historycznych. Naświetlają fakty inaczej niż wygląda rzeczywistość.

Wobec tego wydaje mi się rzeczą ważną, aby właściwie naświetlać początki naszego chrześcijaństwa i ratować postacie dla nas cenne, chociażby z tych względów, że one same bronić się nie mogą, a często są oświetlane przez oczy dzisiejsze. Różni historycy zarzucają Mieszkowi, wydobywającemu się z pogaństwa ku chrześcijaństwu, [posiadanie] niemal „x" żon. Robią to ci sami panowie, którzy po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa też tych żon mają nie wiadomo ile i biorąc delegacje do różnych miast, przy tej okazji odwiedzają swoje różne żony. To jest tajemnica poliszynela. Dużo zmieniło się ustrojowo, ale obyczaje ludzi się nie zmieniły, starym grzechom hołdują młodzi ustrojowcy. Trzeba więc otrzeźwiać ludzi, otrzeźwiać młodzież, ostrzegać przed tym, aby nie wchodzili w ten nurt wybrzydzania i ośmieszania wszystkiego. […]

W tej chwili idzie o to, aby dzieje Polski przedstawić w jak najbardziej ujemnym świetle, a również o to, aby jak najbardziej osłabić stosunek uczuciowy do Polski, wychować postawę internacjonalizmu, która mogłaby być zgubna dla Narodu polskiego.[50]

Rozciągnięcie pamięci postulowanej na innych członków zbiorowości, odbywa się zdaniem Assmana poprzez uczestnictwo. A to jest możliwe poprzez obecność wszelkich świąt, rytuałów, które dzięki swojej specyfice odmiennej od codziennej aktywności, nawiązując do mitów założycielskich jednocześnie je sakralizują. Jest to istotny mechanizm podtrzymujący pamięć o przeszłości, która z kolei wpływa silnie na kształtowanie tożsamości zbiorowej. Święta uobecniając minioną rzeczywistość, transportują istotny, z punktu widzenia społeczności, sens kryjący się w figurach pamięci, aktualizując go do teraźniejszości. W tym kontekście Wielka Nowenna i *Te Deum* roku 1966, obok wspomnianych celów czysto duszpastersko-moralnych, urzeczywistniały i przybliżały ważne dla hierarchów treści pamięci kulturowej, stanowiące istotny element oporu wobec polityki władz komunistycznych, próbujących stworzyć nowe społeczeństwo na dekonstrukcji zastanych wzorców i struktur. Katedra gnieźnieńska stanowiła mocny dowód na słuszność optyki reprezentowanej przez Kościół i Prymasa Wyszyńskiego.

[50] S. Wyszyński, *„Sprawy gorące",* dz. cyt., s. 189.

2.3. Św. Wojciech i św. Stanisław – figury pamięci konsolidujące tożsamość środowiska kościelnego oraz społeczeństwa polskiego

Specyficzny dla społeczności mechanizm poszukiwania zbiorowej tożsamości w treściach pamięci kulturowej, był procesem dobrze przez Wyszyńskiego rozumianym, a naturalną tego konsekwencją stało się sięganie do przeszłości, zwłaszcza do początków prymasostwa na ziemiach polskich, w celu lepszego zrozumienia własnej pozycji i misji.

Dodatkowo, przewodzenie polskiemu Kościołowi wiązało się z odpowiedzialnością za jego teraźniejszą kondycję i przyszłość. Wyszyński tożsamość jego członków, zwłaszcza duchowieństwa, budował na pamięci historii katolicyzmu w Polsce. Przejawem tej strategii były chociażby obchodzone, obok Wielkiej Nowenny, rocznice związane z istnieniem administracji kościelnej. Przykładowo podczas obchodów tysiąclecia istnienia diecezji poznańskiej, przypadających w 1968 roku, Prymas stawiał za wzór współczesnym kapłanom gorliwość duchownych z połowy X w. w osobach św. Wojciecha i pierwszego stałego biskupa na ziemiach polskich – Jordana[51].

Opisane dotąd sensy nadawane przez Wyszyńskiego budynkowi katedralnemu sprawiały, że katedra już na poziomie materialnej obecności w krajobrazie kulturowym Polski była nośnikiem pamięci i wyobrażeń o przeszłości upowszechnianych przez stronę kościelną[52]. Kolejnym elementem wzmacniającym optykę historyczną Prymasa była ściśle związana z bazyliką postać św. Wojciecha. W wypowiedziach Wyszyńskiego św. Wojciech zyskiwał rangę figury pamięci, konstytuującej tożsamość narodową ale również tożsamość polskiego środowiska kościelnego oraz jego samego jako Prymasa.

W zrozumieniu znaczenia tego motywu pozwala uświadomienie sobie teologicznej nauki o kulcie męczenników. Zgodnie z tradycją sięgającą okresu prześladowań pierwotnych gmin chrześcijańskich, miejsce pochówku człowieka, który poniósł śmierć za wiarę stawało się centrum kultu, wokół którego organizowało się życie sakramentalne i religijne pierwszych

[51] Zob.: S. Wyszyński, *Modlitwa Episkopatu Polski przy trumnie św. Wojciecha w przeddzień Uroczystości Tysiąclecia Biskupstwa w Poznaniu*, Gniezno, 28 VI 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 98-102; tenże, *Daj radość Bożą – Polsce! Podczas koronacji „Matki Bożej w cudy Wielmożnej" – w Tysiąclecie Biskupstwa w Poznaniu*, Poznań, 29 VI 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 103-111; tenże, *Tysiąc lat Biskupstwa w Poznaniu*, Poznań, 30 VI 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 119-133. Dziejom archidiecezji poznańskiej poświęcony był jeden z numerów czasopisma kościelnego „Nasza Przeszłość". Zob.: „Nasza Przeszłość", 1969 t. XXX.

[52] Zob.: S. Wyszyński, *Przygotujcie mi przybytek…* Warszawa, 31 V 1962 r., DZ8, s. 366.

wyznawców Chrystusa. Z czasem w miejscach tych powstawały kościoły, a grobowce męczenników decydowały o prestiżu i znaczeniu tych obiektów. Praktyką nawiązującą i wywodzącą się z tej tradycji był zwyczaj wmurowywania w ołtarz szczątków osób kanonizowanych[53]. W ten sposób Msza będąca, według dogmatyki katolickiej, bezkrwawą Ofiarą Chrystusa, sprawowana była na relikwiach ludzi, którzy ponieśli krwawą ofiarę ze swojego życia w imię Boga. Autorytet bazyliki św. Piotra w Rzymie zasadza się na tym, że została wzniesiona, zgodnie z tradycją, na miejscu śmierci i pochówku Księcia Apostołów[54]. Wzorzec ten był przenoszony do Kościołów partykularnych. Analogicznie do bazyliki watykańskiej wyjątkowość i prestiż katedry gnieźnieńskiej opiera się na relikwiach Wojciecha, co zostało ukazane podczas prac renowacyjnych bazyliki, podczas których sarkofag zawierający szczątki świętego odnowiono i wyeksponowano w centralnym miejscu kościoła[55]. Szczególnie mocno akcentowany przez Wyszyńskiego związek męczeńskiej śmierci biskupa z powstaniem niezależnej od obcej jurysdykcji metropolii arcybiskupiej z siedzibą w Gnieźnie, prowadziło do wzmacniania pamięci o źródłach istnienia Kościoła w Polsce:

> Oto dwie świątynie – daleka, rzymska z pogańskiego Panteonu, zamieniona na świątynię Królowej Męczenników, i - gnieźnieńska, Matka kościołów gnieźnieńskich, a zarazem kościołów chrześcijańskich całej Polski, wzniesiona w tym miejscu, gdzie ongiś oddawano, według podań i legend, część bożkowi śmierci, zwanemu Nyja. Do tej świątyni Kościół od zarania zbierał z całej niemal Polski, jak w Rzymie z katakumb, szczątki rycerzy Chrystusowych, pobitych przez świat pogański, który zmagał się o swoje prawa do duszy Narodu polskiego z Chrześcijaństwem, wszczepionym przez łaskę Bożą przed tysiącem lat, w nasze życie ojczyste. Dlatego ta świątynie stała się miejscem szczególnej czci głównego Patrona ochrzczonej Polski, św., Wojciecha, przy którego Grobowcu, w 1000 roku została dokonana organizacja kościelna Polski. […] Do tej świątyni przyniesiono z kolei szczątki świętych polskich męczenników, pobitych w Międzyrzeczu, którzy tutaj przez jakiś czas spoczywali.[…] Możemy więc patrzeć na tę

[53] Zob.: A. J. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego,* Płock, t. 1, s. 275.
[54] Na początku XX wieku podczas przebudowy bazyliki św. Piotra w Rzymie odkryto antyczne sarkofagi, co zmotywowało Piusa XII do przedsięwzięcia poszukiwań szczątków pierwszego apostoła. Efektem końcowym owych prac i badań archeologicznych było wydane przez Pawła VI 24 IV 1968 r., oświadczenie, że udało się zidentyfikować relikwie św. Piotra, co stanowiło oficjalne potwierdzenie tradycji o wzniesieniu bazyliki na dawnym grobie i miejscu kultu Apostoła Piotra. Zob. B. Lecomte, *Nowe tajemnice Watykanu*, Kraków 2013, s. 13-28.
[55]Zob. S. Wyszyński, *Dla zasługi świętego Wojciecha… Podczas uroczystości swietowojciechowych. Kazanie wygłoszone podczas Sumy odpustowej*, Gniezno 24 IV 1960 r., DZ6, s. 165; tenże, *Oto jak Bóg uwielbia …,* dz. cyt., s. 161-164.

świątynię, jako na stary „panteon" zamieniony w świątynię świątyń polskich.[56]

Był to komunikat kierowany m.in. do duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej, jak również innych regionów kraju, mający na celu budzenie/bądź podtrzymywanie tożsamości kleru, jego świadomości o historii instytucji, którą współtworzą oraz zadań z nim związanych. W liturgiczne wspomnienie świętego przypadające 23 IV Prymas spotykał się w Gnieźnie ze swoimi kapłanami. W kazaniach kierowanych do uczestników zjazdów dominował motyw duszpasterski, w którym święty Wojciech był przedstawiany, jako wzór życia kapłańskiego. W przemówieniach tych obecne były również wątki patriotyczne. Łączenie tych elementów służyło wzmocnieniu poczucia w duchownych posiadania przez nich prawa do przewodzenia społeczeństwu polskiemu[57]. Prezentowanie postaci Wojciecha przez Prymasa w kontekście zależności funkcjonowania organów państwa ze strukturami kościelnymi oraz ich powiązanie z tendencjami narodotwórczymi, co zdominowało prymasowskie nauczanie, sprawiało, że męczennik stawał się figurą pamięci już nie tylko dla duchowieństwa, ale całego społeczeństwa[58].

Nobilitujący Gniezno i katedrę kult św. Wojciecha rozwijał się żywiołowo zaraz po jego śmierci, dzięki zabiegom Świętego Cesarstwa Niemieckiego, Stolicy Apostolskiej i monarchii piastowskiej. Pamięć o nim była jednym z elementów budowania idei uniwersalizmu chrześcijańskiego, mającej na celu zacieśnienia relacji polityczno-kulturowych różnorodnych państw z imperium Ottona III i realizację wspólnej polityki europejskiej. Koncepcja ta wzmacniała znaczenie monarchii piastowskiej w regionie i dawała perspektywy przeobrażenia się jej w ważny podmiot dyplomacji międzynarodowej. Ów stan rzeczy ściśle

[56] S. Wyszyński, *Zaszczyt i cena powołania kapłańskiego. Do kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej*, Gniezno, 23 IV 1965 r., DZ14, s. 396; Zob. tenże, *Święty Wojciech na drogach…,* dz. cyt., s. 508-509.

[57] Oprócz kazań dotyczących św. Wojciecha wymienianych we wcześniejszych partiach pracy zob. także.: S. Wyszyński, *Potrójne zadanie przed nami: Śluby Narodu w parafiach, Wielka Nowenna, Milenium. Kazanie do duchowieństwa diecezji gnieźnieńskiej*, Gniezno, 23 IV 1957 r., DZ3, s. 199-206; tenże, *„Gdziekolwiek będzie ciało…,* dz. cyt., s. 151-161; tenże, *Per Marita Sancti Adalberti… Do duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej przy trumnie świętego Wojciecha,* Gniezno, 24 IV 1962 r., DZ8, s. 212-220; tenże, *Na rozpoczęcie Synodu Archidiecezjalnego. Do kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej przy grobie świętego Wojciecha*, Gniezno, 23 IV 1963 r., DZ10, s. 386-396; tenże, *Rozważania o kapłaństwie. Do kapłanów archidiecezji gnieźnieńskiej w uroczystość świętego Wojciecha*, Gniezno, 23 IV 1964 r., DZ12, s. 356-365; tenże, *Sposobność głoszenia Dobrej Nowiny – przez własną krew. Uroczystości ku czci św. Wojciecha*, Gniezno, 24 IV 1967 r., Mps, t. XXVI, s. 164-169; tenże, *Grad kamieni jest ziarnem Miłości. Podczas modlitwy Duchowieństwa u grobu św. Wojciecha*, Gniezno, 23 IV 1968 r., Mps, t. XXVIII, s. 266-268; tenże, *Wzór wrażliwości na głos Namiestnika Chrystusowego. Duchowieństwo u grobu św. Wojciecha*, Gniezno, 23 IV 1969 r., Mps, t. XXXI, s. 200-205; tenże, *Jedność świętego prezbiterium Kościoła Gnieźnieńskiego*, Gniezno, 23 IV 1970 r., Mps, t. XXXIII, s. 214-224.

[58] *Milenijny list Ojca Św. Pawła VI,* 17 XII 1965 (odczytany w kościołach 20 III 1966 r.), [w:] P. Raina, *„Te Deum*"…, dz. cyt., s. 25.

był związany z chrystianizacją i wzrostem znaczenia organizacji kościelnej w kraju. Męczennik w ten sposób stał się symboliczną figurą nie tylko dla Kościoła, ale także dla strony państwowej organizującej struktury władzy[59]. Dlatego też Wojciech już w X w. był postrzegany w kontekście eklezjalno-państwowym, co ukształtowało narrację o nim w następnych okresach. Pomimo późniejszego osłabienia znaczenia jego roli, związanego z przeobrażeniami historycznymi i przeniesieniem centrum politycznego z Gniezna w Krakowa i Warszawy, Wojciech pozostał postacią ważną dla społeczeństwa i, wraz z innymi świętymi, figurował jako jeden z głównych patronów Polski[60]. Nie mniej jednak w wyniku rozwoju konkurencyjnych miejsc czci, kult pierwszego męczennika coraz mocniej ograniczał się do regionu Wielkopolski[61]. Silniejszy zwrot ku jego postaci zauważalny jest podczas zaborów, w kontekście organizowanych inicjatyw odwołujących się w swojej treści do okresu chrystianizacji kraju[62]. Trzeba jednak zaznaczyć, że Wojciech nie odgrywał w nich roli istotnego czynnika, wokół którego konstruowana byłaby tożsamość zbiorowa. Takie znaczenie zyskał dopiero w XX w., głównie po II wojnie światowej, a sprawcą tego stanu rzeczy była strona kościelna[63]. Ważnym momentem w tym procesie była 950 rocznica śmierci męczennika, podczas której biskupi z prymasem August Hlondem na czele ukazywali wiernym Wojciecha, jako uosobienie postawy niezgody i opozycji wobec programowej ateizacji społeczeństwa. Wojciech, w zainicjowanej wówczas powojennej narracji kościelnej, symbolizował wierność wartościom afirmowanym przez Kościół i, umożliwiającą zachowanie tożsamości religijnej i narodowej Polaków, jedyną alternatywę wobec sekularyzacji przestrzeni publicznej [64]. Ta optyka kontynuowana była przez Wyszyńskiego, który z kolei w 950 rocznicę kanonizacji Wojciecha, szeroko odwoływał się do kazań swego poprzednika kard. Hlonda[65]. Uroczystość ta stawiała Wojciecha i metropolię gnieźnieńską z bazyliką na Wzgórzu Lecha na czele, jako figury ilustrujące przekonanie o wpływie Kościoła

[59] E. Janus, S. Scholz, *Św. Bonifacy & św. Wojciech*, [w:] *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*. T. 3, *Paralele*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, Berlin-Warszawa 2012, s. 128.
[60] Grób św. Wojciecha stanowił miejsce pielgrzymek królów i ważnych urzędników monarchii piastowskiej oraz Rzeczpospolitej Szlacheckiej. Zob. J. Nowacki, *Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce*, [w:] *Święty Wojciech 997-1947,* red. Z. Biernacki, Gniezno 1947, s. 135-177.
[61] Gdy po uzależnieniu metropolii gnieźnieńskiej od metropolii magdeburskiej odwołania św. Wojciech stał się również figurą obrazującą odrębność polskiej organizacji kościelnej od niemieckiej jurysdykcji. Zob. E Janus, S. Scholz, dz. cyt., s. 129.
[62] Tamże, s. 136-137.
[63] Tamże, s. 137.
[64] A. Hlond, *List pasterski na 950-lecie śmierci św. Wojciecha*, [w:] tenże, *Dzieła,* dz. cyt., s. 850-858; zob. również w: *Święty Wojciech…,* dz. cyt., s. 7-20.
[65] Zob. S. Wyszyński, *Odezwa na 950 – lecie kanonizacji świętego Wojciecha*, Gniezno, IV 1949, [w:] tenże, DZ1, s. 37-38; tenże, *Orędzie pasterskie na 950-lecie metropolii Gnieźnieńskiej*, Gniezno, IV 1949, [w:] tamże, s. 95-98.

na powstanie państwa polskiego, konieczności obecności katolicyzmu w sferze publicznej, jako warunku prawidłowego rozwoju państwa, oraz „*zewnętrzną oznakę istnienia narodu polskiego*" w okresach braku niezawisłości bądź niepodległości[66]. Święty a za nim również i katedra gnieźnieńska, stawał się symbolem i argumentem potwierdzającym dla Prymasa nierozerwalną symbiozę sfery kościelno-narodowej. W 1957 r. powiedział:

> Chrobry i Wojciech! Gdy dziś myślimy o tych potężnych postaciach, wydają się nam tak bardzo zespolone ze sobą, jak gdyby zaślubione. Widać w tym przedziwna wolę Bożą: co Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączać (por. Mt 19.6). Na tym Wzgórzu Lechowem złączył ich Bóg. Przedstawiają dwie wielkie moce, którymi dotychczas żyje nasz naród. Chrobry wbijał słupy żelazne w dno Odry i poszerzał granice Polski; Wojciech, przez wodę chrztu i własną krew, powiększał granicę duszy polskiej. Obydwaj, Chrobry i Wojciech, stworzyli pion życia narodu. W swym pochodzie dziejowym naród polski go strzegł i przez tysiąc lat pozostawał mu wierny. [67]

Motyw obecny w powyższym fragmencie kazania stawiający Wojciecha, jako symbol relacji narodowo-religinjnych, występuje z dużą częstotliwością głównie w początkowym okresie sprawowania przez Wyszyńskiego funkcji prymasa oraz w pierwszych latach Wielkiej Nowenny, co wiąże się z przechodzeniem w finalne stadium prac związanych z odnową bazyliki gnieźnieńskiej. Znamienne jest, że przewodnim tematem homilii wygłaszanych w liturgiczne wspomnienie świętego 23 IV, obok wspomnianych już wcześniej, była odbudowa świątyni. Relikwie świętego wynosiły bazylikę do poziomu istotnego miejsca świadczącego o powstaniu Kościoła w Polsce oraz katolickiej naturze narodu. Taka optyka była też właściwa w okresie obchodów *Te Deum* roku 1966.

Istotnym elementem dopełniającym symbolicznego wymiaru postaci Wojciecha, było również ukazywanie świętego, jako figury potwierdzającej tezę o przynależności Polski od zarania jej istnienia do świata cywilizacji zachodniej zbudowanej na wartościach chrześcijańskich, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale. Ten aspekt był coraz mocniej akcentowany od około roku 1963/1964 i najpewniej wiązał się z udziałem Prymasa w obradach II Soboru Watykańskiego. Kontakt z hierarchami z zachodu, ich brak orientacji

[66] Tenże, *Orędzie pasterskie na 950-lecie metropolii Gnieźnieńskiej,* dz. cyt., s. 96.
[67] S. Wyszyński, *Przez wodę i krew do Tysiąclecia Chrztu Polski. Kazanie wygłoszone w Bazylice Gnieźnieńskiej w uroczystość św. Wojciecha*, Gniezno 28 IV 1957 r., DZ3, s. 214; Por z: tenże, *W światłach Tysiąclecia …,* dz. cyt, s. 142; tenże, *Święty Wojciech na drogach…,* dz. cyt., s. 505-510.

się w realiach polskiego Kościoła i kraju znajdującego się po drugiej stronie żelaznej kurtyny, motywowało Prymasa do uświadamiania biskupom zagranicznym, (ale także i wiernym w kraju) o historycznych zasługach Polski dla wzmacniania chrześcijaństwa w Europie. Idea Zjazdu Gnieźnieńskiego oraz rola Wojciecha w koncepcjach Ottona III doskonale to zadanie spełniała. Przynależność Rzeczypospolitej do Zachodu, objawiała się również w jedności polskiego Kościoła z Rzymem i papiestwem. Podczas uroczystości św. Wojciecha w dniu 26 IV 1970 r. w Gnieźnie, Wyszyński wskazywał na męczennika, jako na wzór posłuszeństwa i oddania Stolicy Apostolskiej:

> Św. Wojciechu! Przybyłeś z Rzymu, wracałeś wielokrotnie do Rzymu, nauczyłeś nas drogi do Rzymu… I odtąd - patrzymy wiernie ku Rzymowi… Ku Tobie zwracamy się Ojcze Św., Pawle VI, papieżu soborowy, mężny obrońco zdrowej nauki i karności ofiarnej w Kościele Bożym. My Ci ufamy! Pragniemy Ci to powiedzieć stąd, ze Wzgórza Lecha.[68]

Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Prymas i Episkopat często manifestowali swoją wierność papieżowi, co stawało się szczególnie ważnym znakiem dla Stolicy Apostolskiej w okresie wzmożonej krytyki, również ze strony środowiska kościelnego, papieskiej encykliki „Humane Vitae" z 1968 r., o czym szerzej w innym miejscu. Deklaracje wierności Stolicy Apostolskiej były istotne w kontekście starań o ostateczne uregulowanie polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. W powyżej przytoczonym kazaniu Wyszyński nawiązywał do tej kwestii, tym bardziej, że w maju tegoż roku we Wrocławiu miała odbyć się uroczystość 25-lecia przynależności tych terenów do polskiego Kościoła.

Życie i śmierć świętego przedstawiane były przez Wyszyńskiego, jako główny czynnik szybkiej chrystianizacji kraju oraz źródło kondycji religijnej społeczeństwa nie tylko w X w., ale również i w późniejszym czasie. Podczas *Te Deum* roku 1966 r. Prymas wraz z Episkopatem nawiedzał poszczególne diecezję i uczestniczył w regionalnych uroczystościach milenijnych. Częstym motywem występującym wówczas w kazaniach było kreślenie więzów jedności danego Kościoła partykularnego z archidiecezją gnieźnieńską i jej katedrą. Osobą odpowiedzialną za powstanie tych relacji stawał się Wojciech oraz jego męczeńska śmierć. Owocami misji Wojciecha, według Prymasa, było zatem rozprzestrzenianie się organizacji

[68] Cyt. za: „Pismo Okólne Biura Prasowego Episkopatu Polski", 1970, nr 20, s. 6.

kościelnej na ziemiach polskich oraz działalność innych świętych kontynuujących misję pierwszego męczennika. Szczególnie często w wypowiedziach Wyszyńskiego postać św. Wojciecha pojawiała się w powiązaniu z innym patronem Polski, a mianowicie ze św. Stanisławem biskupem. [69] Obaj święci figurowali więc jako przykłady narodowotwórczej i państwowotwórczej roli Kościoła katolickiego w Polsce. W ujęciu pamięcioznawczym przywoływanego wcześniej Assmana, obie postaci należały do okresu początkowego, mającego decydujące znaczenie dla zaistnienia tożsamości zbiorowej społeczeństwa polskiego).

Mimo dominującej pozycji Wojciecha w prymasowskich kazaniach, zwłaszcza tych wypowiadanych w Gnieźnie, postać świętego biskupa krakowskiego była dla Wyszyńskiego ważną figurą, potwierdzającą tezę o niebagatelnym i pozytywnym wpływie Kościoła i duchowieństwa na jakość życia politycznego oraz publicznego w Polsce. Konflikt między Stanisławem reprezentującym Kościół a Bolesławem Szczodrym uosabiającym władzę państwową przenoszony był w realia powojennych lat a Prymas z biskupami charakter polityki prowadzonej przez stronę partyjną widzieli w analogii do wydarzeń sprzed wieków.. Opór wobec powojennej polityki władz został ukazany, w kategoriach obrony tego, co stanowi o istocie narodowości polskiej przed działaniem sił jej obcych. Ta perspektywa narzucała wyobrażenie, że przedstawiciele władz partyjnych poprzez zwalczanie owej istoty i wdrażanie w kraju realnego socjalizmu normującego życie Polaków, sytuowali się poza granicami „polskości". W narracji kościelnej natomiast elementem decydującym o jej trwaniu od zarania dziejów Polski, było przywiązanie do wyznania katolickiego, wcielanie w życie zasad uniwersalizmu chrześcijańskiego oraz prawo hierarchów do reprezentowania interesów społeczeństwa. Instytucje państwowe, respektujące pozycję czynnika religijnego i eklezjalnego, partycypowały również w tym prawie. Wszelkie jednak strategie władzy politycznej burzące ów porządek, patrząc z perspektywy Kościoła pozbawiały ją prawa do bycia reprezentantem Polaków oraz czyniły z niej agresora w stosunku do narodu. Wynikało to z faktu, że kategorią nadrzędną wobec czynnika państwowego było dla Prymasa polskie

[69] Zob. np.: S. Wyszyński, *Nowa koleba*…, dz. cyt., s. 12; tenże, *W światłach*…, dz. cyt., s. 142-143; tenże, *Przystąpmy do ołtarza bożego*…, dz. cyt., s. 41, tenże... *Vivit victor sub gladio! Słowo Prymasa Polski nad trumną arcybiskupa Eugeniusza Baziaka*, Kraków, 19 VI 1962 r., DZ8, s. 390-391; tenże, *„Kościół nigdy nie opuszcza Was". Na[420]-lecie parafii*, Warszawa, 12 VIII 1962 r., DZ9, s. 31; tenże, *"Jesteście świadkami bytu Narodu polskiego. Kazanie do Polonii włoskiej*, Rzym, 7 V 1964 r., DZ12, s. 396-397; tenże, *„Sacrum Poloniae Millennium" archidiecezji krakowskiej. Uroczyste otwarcie sesji naukowej*, Kraków, 7 V 1966 r., DZ17 s. 36-38; tenże, *Na historycznym szlaku*…, dz. cyt. s. 39-46; tenże, *„Te Deum" Tysiąclecia w Krakowie* [2], dz. cyt., s. 46-50; tenże,*„Te Deum" na świętej Warmii, Olsztyn*, 19 VI 1966 r., DZ17., s. 167; tenże, *Św. Wojciech i św. Stanisław – Drogowskazy Narodu Polskiego,* Gniezno, 28 IV 1968 r., Mps, t. XXVIII, s. 275-281.

społeczeństwo przywiązane do religii i Kościoła. Spór biskupa ze Szczepanowa z monarchą stanowił dla Wyszyńskiego ilustrację destruktywnych skutków działania władzy godzącej w „powołanie" narodu oraz postawę Kościoła wobec tego aktu. Kardynał przedstawiał Stanisława, jako człowieka broniącego kondycji moralnej oraz poszanowania sprawiedliwości społecznej przed władzą. Podczas tradycyjnej procesji z Wawelu na Skałkę w Krakowie, 8 V 1966 r. powiedział:.

> Stanisław zginął nie w innej sprawie, tylko w obronie porządku moralnego, w obronie praw moralnych, które w narodzie maja znaczenie dla maluczkich i dla wielkich, i obowiązują zarówno tych, co rządzą, jak tych, co są rządzeni. Była to śmierć za prawa Boże, prawa moralne, obowiązujące wszystkich, dlatego śmiercią swoją i ofiarą Stanisław zwyciężył. Dlatego również żyje dziś wśród nas. Wielka jest jego droga dziejowa poprzez naród, który rozumie sens obrony ładu moralnego i porządku Bożego w życiu narodowym. Jednocześnie ustanowił wspaniały wzór, jak trzeba – gdy Bóg tego wymaga – życie oddawać za Chrystusa, w obronie ładu moralnego narodu, w obronie praw ojczystych, a zwłaszcza należnej człowiekowi, rodzinie i narodowi wolności, przez prawo do prawdy, sprawiedliwości, miłości i szacunku.[70]

Spór świętego z królem posłużył zatem Prymasowi, do budowania wśród wiernych przekonania, że Kościół był i wciąż jest podstawowym gwarantem i propagatorem porządkowania relacji społecznych według zasad miłości chrześcijańskiej i solidarności wspólnotowej oraz jedynym podmiotem mającym mandat do ustalania reguł etycznych w życiu publicznym. W przypadku nie respektowania tego ładu, to na hierarchów katolickich spada obowiązek upominania organa władzy oraz bezkompromisowego egzekwowania zmiany prowadzonej przez nie polityki. W ten sposób, Prymas powołując się na żywot św. Stanisława, kontynuował, wytyczoną i realizowaną po wojnie przez Episkopat, linię jednoznacznego sprzeciwu wobec ingerencji w dziedzinę zarezerwowaną dla Kościoła. W wyniku tej strategii, postać świętego patrona Polski stała się symbolem oporu przed antykatolickim oraz w rozumieniu hierarchów, a zwłaszcza Prymasa – antynarodowym) działaniem polityków dążących do podporządkowania sobie organizacji kościelnej oraz

[70] S. Wyszyński, *„Te Deum" Tysiąclecia w Krakowie*[2], …, dz. cyt., s. 48; tenże, *Św. Wojciech i św. Stanisław – Drogowskazy*……, dz. cyt., s. 277-278. Por. z : *List pasterski Episkopatu Polski na Tysiąclecie Chrztu*…, dz. cyt., s. 425.

wyrugowania sfery religii i moralności chrześcijańskiej z życia publicznego[71]. Znamiennym jest, że 8 V 1953 r., w 700 rocznicę kanonizacji św. Stanisława, podczas Konferencji Episkopatu odbywającej się w Krakowie[72], biskupi wystosowali memoriał do rządu pod nazwą *„Non Possumus"*. Dokument ten odrzucał postanowienia uchwalonego przez Radę Państwa 9 II 1953 r. dekretu *O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych*, który w opinii hierarchów miał uzależnić polski Kościół od rządu. Był to moment odejścia przez Episkopat od stosowanej wcześniej polityki częściowych ustępstw wobec władzy i wyraźnej, publicznie ogłoszonej, niezgody na działania komunistów godzące, według duchownych, w wolność narodową i religijną[73].

Memoriał biskupów i towarzyszące jemu wypowiedzi Prymasa negujące ograniczanie autonomii Kościoła, eskalowały konflikt pomiędzy stroną rządową a kościelną, który ostatecznie doprowadził do aresztowania i internowania Wyszyńskiego we wrześniu 1953 r.[74] W tym kontekście postać św. Stanisław stanowiła dla Prymasa i biskupów po wojnie argument z przeszłości potwierdzający słuszność nadrzędnej postawy polskiego Kościoła w stosunku do świeckiej władzy w momencie, gdy ta działała, według oceny hierarchów, wbrew porządkowi opartemu na zasadach ewangelicznych głoszonych i realizowanych przez duchowieństwo. Podobna optyka jest widoczna w treści listu Piusa XII pt. *O św. Stanisławie, biskupie i męczenniku*, skierowanego do duchowieństwa i wiernych z okazji 700-lecia

[71] Zob. fragment kazania Wyszyńskiego z 10 V 1970 r.: „Jeżeli więc w kim widzimy wspaniały wzór, który dzisiaj czcimy i za który dziękujemy Bogu, to właśnie w św. Stanisławie. On bowiem dał życie swoje w obronie ładu moralnego, w obronie cierpiącego ludu, dla zachowania w narodzie ducha chrześcijańskiego, który zobowiązałby, wszystkich obywateli, zarówno tych, którzy są rządzeni, jak i tych, którzy rządzą. […] Właśnie tutaj, w Krakowie, wyrósł potężny autorytet moralny biskupa katolickiego, który zna swoje obowiązki i nie cofnie się przed ich wypełnieniem, choćby – za przykładem Chrystusa – należało dąć życie za powierzone mu owce", *Pismo Okólne Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski ,* 1970, nr 25, s. 1.

[72] Konferencja Episkopatu Polski odbywała się w dniach 7-9 V 1953 r. 10 V 1953 r. Prymas uczestniczył w uroczyście obchodzonej siedemsetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława (miała ona miejsce 17 IX 1253 r. Główne uroczystości odbywały się jednak w maju ze względu na liturgiczne wspomnienie tego męczennika przypadające 8 V). Kardynał brał udział w tradycyjnej procesji z relikwiami świętego z katedry na Wawelu, zawierającej sarkofag ze szczątkami biskupa, do bazyliki św. Mikołaja będącej Sanktuarium jego Męczeństwa, w którym duchowny poniósł śmierć. Kazanie wygłosił wówczas ordynariusz łódzki, bp. Michał Klepacz dostrzegający, według zapisu ówczesnego Dyrektora Urzędu ds. Wyznań, Antoniego Bidy, w zatargu biskupa z królem konfrontacje między stroną kościelną a państwową. Śmierć Stanisława była przez hierarchę ujmowana, jako prześladowanie Kościoła, co negatywnie odbijało się na losach narodu i państwa. Zob.: AAN, 482/12,. Sprawozdanie za pierwsze półrocze 1953 r. z działalności Kościoła rzymskokatolickiego, k. 99-101.

[73] Por.: „Tego rodzaju prób ujarzmienia Kościoła przez Państwo Polska niepodległa nie zna na przestrzeni całej swej historii. Stosował ją tylko po rozbiorach rząd carski, jako środek do walki z polskością i katolicyzmem na rzecz Rosji i prawosławia.", „*Non possumus*". *Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów*, 8 V 1953 r., [w:] P. Raina, *Kościół w PRL*…, t. 1, dz. cyt., s. 423-426.

[74] Głównym powodem podjęcia decyzji przez Sekretariat Biura Politycznego PZPR była odmowa potępienia przez Episkopat oraz Prymasa osoby bp. Czesława Kaczmarka, skazanego w pokazowym śledztwie za zdradę i współpracę z zagranicznymi wywiadami. Zob. tamże, s. 425.

kanonizacji duchownego[75]. Papież, podobnie, jak polscy hierarchowie, widział w św. Stanisławie, wzór bezkompromisowej postawy chrześcijanina oraz kapłana gotowego bronić zasad katolickich aż po śmierć. O nośności takiego wyobrażenia postaci św. Stanisława może świadczyć fakt, że list Piusa XII został włączony po reformach soborowych do obowiązkowego zestawu czytań brewiarzowych związanych z liturgicznym wspomnieniem świętego. [76].

Powyżej opisana perspektywa jest dostrzegalna również w najobszerniejszym kazaniu Wyszyńskiego poświęconemu Stanisławowi, które wygłosił w Krakowie, w kościele na Skałce w dniu 8 V 1966 r., w liturgiczne wspomnienie tego świętego, które zostało włączone do centralnych obchodów „Te Deum". Homilia ta stylistycznie i retorycznie zbliżona była zarówno do treści memoriału „Non possumus" oraz do kazania Prymasa z września 1953 r. tłumaczącego okoliczności powstania owego dokumentu oraz stanowisko Episkopatu negującego ingerencję władz w wewnętrzne sprawy Kościoła. W dokumencie z września1953 r. znalazł się zapis:

> W myśl nakazu Boskiego Założyciela Kościoła katolickiego mamy „oddawać, co jest cesarskie cesarzowi, a co jest Boskiego Bogu". Kościół w Polsce czyni i uczyni wszystko, aby rozkazanie to wypełnić jak najsumienniej. Równocześnie nie może nie widzieć, że „cesarz" sięga w danym wypadku już po rzeczy Boskie, owszem, przywłaszcza sobie prawo sięgania po nie własną mocą stale i systematycznie.[77]

W kazaniu z 4 IV 1953 r. Prymas powtórzył treści z dokumentu „Non possumus":

> I dlatego to Kościół, jak niegdyś przed wiekami, tak i w ojczyźnie naszej przez biskupów swoich musi bronić i będzie bronić – nawet do oddania własnej krwi-wolność kapłaństwa chrystusowego, bo ta obrona oznacza obronę wolności waszego sumienia, bo ta obrona oznacza zarazem obronę głębin kultury ducha. […] Nie wolno sięgać do ołtarza, nie wolno stawać miedzy biskupem a kapłanem. Uczymy, że należy oddać, co jest cezara, cezarowi, a co Bożego, Bogu. Ale gdy cezar siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno![78]

[75] Zob. „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej", 1953, nr 10, s. 4. Dokument został również opublikowany w prasie. Zob. min.: „Życie", 1953, nr 33.
[76] Zob.: *Liturgia Godzin* (LG), t. II, 1984, s. 1416.
[77] „*Non possumus*". *Memoriał ..., dz. cyt.,* s. 425.
[78] S. Wyszyński, *[Kazanie przed kościołem świętej Anny w dniu Bożego Ciała]*, Warszawa, 4 IV 1953 r., DZ 1, s. 226.

W 1966 r. natomiast:

> Kościół często mówi: nie godzi się tego czynić, nie wolno tego czynić! Są takie sytuacje, w których trzeba raczej posłuchać Boga aniżeli ludzi! W tym też znaczeniu Chrystus użył słynnego, dziś tak często w błędny sposób interpretowanego powiedzenia; „Oddajcie, co jest cesarskie, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu!" (Łk 20, 25). Wtedy oczywiście, gdy cesarz nie sięga po Boże! Ale gdy niweczy w dzieciach Bożych to, co w nich jest Boże, w takim przypadku trzeba nam, biskupom katolickim, odważnie powiedzieć jak ongiś święty Stanisław: nie godzi ci się tego czynić! Trzeba raczej słuchać Boga aniżeli ludzi![79]

Męczeństwo hierarchy, eksponowane w narracji dotyczącej jego postaci, dodatkowo posłużyło Prymasowi do celu wzmocnieniu wśród wiernych przeświadczenia, że duchowieństwo strzegące i realizujące naukę społeczną Kościoła nawet za cenę życia, zawsze działało w interesie narodu i państwa polskiego właśnie poprzez wierność swojemu posłannictwu[80].

Innym problemem poruszonym przez Wyszyńskiego był wpływ kultu świętego na jedność narodową w przeszłości. Zgodnie z wyobrażeniem Prymasa, cześć oddawana męczennikowi od czasów średniowiecza, w znacznym stopniu wpłynęła na konsolidacje i krystalizację tożsamości społeczeństwa coraz bardziej świadomego swej odrębności wobec innych wspólnot w okresie rozbicia dzielnicowego[81]. W przekonaniu tym widać mocny wpływ tez zawodowych historyków, dowartościowujących znaczenie Kościoła w procesach polityczno-społecznych zachodzących w dawnych wiekach na ziemiach polskich[82]. Stały się one merytoryczną podstawą stosowanej przez Prymasa narracji historycznej, która odwołując

[79] S. Wyszyński, *„Te Deum" Tysiaclecia w Krakowie…,* dz. cyt., s. 50.
[80]Zob. tamże, s. 51.
[81] Zob. np.: S. Wyszyński, *Głos sprzed siedmiu wieków…*, dz. cyt., s. 337; tenże, *„Wezwał Pan męża*…, dz. cyt., s. 364.
[82] Przekonanie o fundamentalnej roli kanonizacji Stanisława oraz jego kultu na rzecz politycznego zjednoczenia Polski oraz powstania świadomości narodowej wyrażał m.in. Halecki. Zob.: „[…] w r. 1253, nastąpił akt, który niezmiernie się przyczynił do przypomnienia chwalebnej przeszłości, tłumaczył czasowy upadek i służył, jako symbol mistycznej wiary w odrodzenie. Była nim kanonizacja biskupa krakowskiego Stanisława, ofiary Bolesława Śmiałego. Roku następnego ceremonia wyniesienia jego relikwii na ołtarzu katedry wawelskiej w Krakowie książąt z całej polski. Był to akt ekspiacji ze strony dynastii. Naród zaś uważał, żer wynagrodzenie za zbrodnię usunie jej skutki i ze członki rozerwanego kraju zrosną się na nowo. Czynnik religijny, który znajdujemy u podstaw polskiego patriotyzmu w każdej epoce, ożywiał również wczesne jego początki.", O. Halecki, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 50...

się do przeszłości argumentowała konieczność takiej, a nie innej postawy polskich katolików wobec wyzwań współczesności.

W wypowiedziach poświęconych Stanisławowi można zauważyć, że Wyszyński czerpał inspirację z tradycji historiograficznej upatrującej w biskupie – męczennika działającego w imię polskiej racji stanu i na rzecz dobra polskiego Kościoła. Tradycja hagiograficzna żywotów świętego, została w drugiej połowie XIX wieku wzbogacona o podejście krytyczne oraz polityczny kontekst konfliktu między hierarchą a królem. Na początku XX w. rozgorzał spór o postawę krakowskiego biskupa angażujący naukowców oraz opinię publiczną. Wiązało się to z publikacją cieszącego się sporym autorytetem w kręgu badaczy średniowiecza, Tadeusza Wojciechowskiego, pt.: *Szkice historyczne z jedenastego wieku* z 1904 r.[83] Jej autor, dowartościowując relację Galla Anonima oraz analizując wieloznaczne słowo występujące w jego kronice – „traditor" charakteryzujące Stanisława, wysnuł hipotezę, że biskup uczestniczył w intrydze politycznej inspirowanej przez Cesarstwo, mającej na celu odsunięcie od władzy króla. Historyk stał więc na stanowisku, że biskup Stanisław był zdrajcą polskiej racji stanu i z tego powodu poniósł śmierć. Poglądy i argumentacja zastosowana przez Wojciechowskiego zyskały uznanie sporej części historyków, ale także wywołały krytyczne repliki innych badaczy dziejów podważających słuszność wywodów autora *Szkiców*, a sam spór historiograficzny dotyczący czynów świętego wykroczył poza granice świata nauki i angażował szerokie kręgi społeczne. Środowisko klerykalne podtrzymujące hagiograficzno-apologetyczną wersję historii o biskupie, negowało hipotezy Wojciechowskiego i wystawiało męczennikowi pozytywną ocenę. Grono konserwatywnych historyków polemizując z ustaleniami autora *Szkiców* opublikowało na łamach katolickiego „Przeglądu Powszechnego", serię artykułów (1909), wydanych następnie w postaci książki [84]. Opinie naukowców reprezentujących środowisko klerykalne, skłoniły Wojciechowskiego do odpowiedzi, w wyniku czego zawiązała się miejscami ostra i skrajnie emocjonalnie dyskusja obu stron – obrońców jak i krytyków tezy o zdradzie biskupa Stanisława. Jak zauważył badacz tego sporu historiograficznego, Tadeusz Grudziński, naukowa ocena konfliktu biskupa aktywowała dwie opozycyjne postawy o charakterze światopoglądowym, politycznym i ideowym[85]. Debata historiograficzno-

[83] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne z jedenastego wieku,* Kraków 1904 r.
[84] *W sprawie św. Stanisława biskupa: ankieta zainicjonowana przez redakcję „Przeglądu Powszechnego"*, Kraków 1926.
[85]Zob. T. Grudziński, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław*, *Dzieje konfliktu*, Kraków 2010, s. 175. Siódmy rozdział tej książki jest poświęcony opisowi historiograficznym interpretacjom źródeł do badań nad

publicystyczna toczyła się również w drugiej połowie XX w., emocjonując społeczeństwo zwłaszcza, w kontekście zmian polityczno-społecznych zaistniałych po 1945 r.[86]. Przykładem naukowej prezentacji katolickiej perspektywy postrzegania postaci Stanisława może być broszura ks. Józefa Umińskiego pt. *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym* opublikowana w 1948 r. na łamach „Przeglądu Historycznego"[87]. Prymas był w swoich wypowiedziach kontynuatorem tradycyjnej, klerykalnej optyki dostrzegającej w Stanisławie symbol jedności narodowej, siły religijnej sfery na jakość życia politycznego oraz personifikację prospołecznej działalności duchowieństwa na ziemiach polskich dawniej i współcześnie. Literalnie Prymas dał wyraz znajomości sporu wokół Stanisława wynikającego z różnych interpretacji określenia występującego u Gala Anonima. poparcia tezie pokrywającej się z tradycyjną, klerykalną wersja zdarzeń z XI w.:

> Mielibyście jeszcze, najmilsi, wątpliwości, co można przynieść z Rzymu? […] zasługi Rzymu byłyby tak wielkie, że naiwnością byłoby spierać się, jak to czynią historycy z pasją, o jedno słóweczko w dziejach Stanisławowych, czy był wiernym synem narodu.[88]

czy chociażby w kazaniu z 10 V 1970 r. :

> Wśród licznych hipotez historycznych, które od dawna badają nietkniętą, nie dającą się podważyć – pomimo intencji nie zawsze jasnych – powagę i świętość Biskupa Krakowskiego, ostała się tylko jedna, że Stanisław nie walczył z władcą ze względów politycznych. Sumienie kazało mu przypominać władcy, że ma być chrześcijaninem i zawsze kierować się zasadami chrześcijańskimi; że w duchu miłości bliźniego ma odnosić się do swoich podwładnych, chroniąc się wszelkiej krzywdy i tyranii. Bo

konfliktem Stanisława i króla. Zob. tamże, s. 159-187. Zob. również: R. Grodecki, Sprawa św. Stanisława, Kraków 1979.

[86] Zob. bibliografię dotyczącą św. Stanisława w: P. S. Towpik, *Bolesław Szczodry i jego syn Mieszko po śmierci biskupa Stanisława*, Zielona Góra 2005, przyp. 3, s. 2.
file:///G:/do%20doktoratu/katedry/Szczodry%20i%20Mieszko.pdf, stan z dnia 30. 09. 2014 r.

[87] J. Umiński, *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym* „Przegląd Historyczny", 1948, t. XXXVII,. 37, s. 138-152. Odbitka artykułu z dedykacją autora dla Wyszyńskiego znajdowała się w jego prywatnej biblioteczce, przekazanej przez Józefa Glempa do Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie). Książki po Wyszyńskim zostały włączone do księgozbioru tejże biblioteki i tworzą odrębny podzbiór. Katalog dostępny pod adresem: : http://biblioteka.wmsd.waw.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=01&IM=09&TX=&NU=03&WI=WYSZYnSKIbCbH, (dostęp z 03 X 2013 r.) Wyszyński znał twórczość Umińskiego. Podczas internowania czytał jego *Historię Kościoła* wydaną w 1949 r. Zob.: S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz,. cyt., s. 57.

[88] S. Wyszyński, *„Wezwał Pan męża*…, dz. cyt., s. 364.

powołani do władania maja przede wszystkim służyć. Od czasów Stanisława Biskupa powstał wzór Pasterza, który odważnie przypomina moralne zasady i obowiązki – nawet wielkim. Wszelkie próby komentowania życia św. Stanisława inaczej, nie mają dostatecznej siły dowodowej.[89]

Środowisko kościelne z Prymasem na czele zatem, powielając hagiograficzną wersję konfliktu między biskupem a królem, wzmacniało postrzeganie ich relacji w kontekście sporu między Kościołem a państwem, co w realiach lat powojennych stawało się niezwykle aktualne. Z kolei strona rządowa dokonała upolitycznienia sporu historiograficznego dotyczącego śmierci świętego. Sprawa konfliktu króla z biskupem krakowskim stała się dla polityków w okresie obchodów tysiąclecia państwa polskiego jednym z argumentów z przeszłości potwierdzającym tezę, że ambicja hierarchii kościelnej prowadziła do działań destabilizujących ład wewnętrzny w dawnej Polsce[90]. Powołując się na wybranych historyków (zazwyczaj partyjnych) władze upowszechniały wersję, że proces jednoczenia rozproszonych dzielnic w jeden organizm państwowy oraz budowania silnej pozycji Polski prowadzony mozolnie przez Śmiałego został przerwany niesubordynacją hierarchy krakowskiego, którego zdrada uruchomiła ciąg zdarzeń prowadzący do upadku monarchy.

Wymownym świadectwem ilustrującym tą perspektywę może być prezentacja Państwowego Teatru im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie z 1966 r. Jednym z spektakli wystawianych z cyklu Wielkopolska Scena Objazdowa (premiera miała miejsce 25 VI 1966 r. w Gnieźnie) była sztuka Marii Dąbrowskiej pt.: *Stanisław i Bogumił* (1946) w reżyserii Przemysława Zielińskiego, który jednocześnie był autorem historycznego wprowadzenia do tematyki przedstawienia. Reżyser przytaczając ustalenia związanych z PZPR-em badaczy: Juliusza Bardacha, Konstantego Grzybowskiego oraz Pawła Jasienicy, [91] kreślił obraz władcy, jako roztropnego polityka umiejętnie budującego relację z Cesarstwem Niemieckim i papiestwem oraz Stanisława, jako zdrajcę polskiej racji stanu[92]. Sztuka Dąbrowskiej została również wystawiona w reż. Krystyny Skuszanki przez Teatr Polski we Wrocławiu (12 V

[89] *S. Wyszyński, Dać życie za prawdę*, Kraków, 10 V 1970 r., Mps, t. XXXIII, s. 370.
[90] Zob. fragment przemówienia Zenona Kliszki: *Nie przypadkowo ks. Kardynał patronem swojej akcji duszpasterskiej i niemal patronem kościelnego Millenium obrał biskupa Szczepanowskiego, burzyciela jedności i siły młodego państwa Piastów w XII wieku*, *Przemówienie tow. Z. Kliszki w Sztutowie*, „Trybuna Ludu", 25 IV 1966, s. XXX. Podobny obraz świętego dominował w prasie. Zob.: W. Błachut, *Sprawa biskupa Szczepanowskiego*, „Zielony Sztandar", 24 IV 1966 r.; M. Ostrowidz, *Memento*, „Panorama", 1966, nr 2.
[91] zob.: J. Bardach, *Państwowość polska*, Polityka, 1966, nr 3; K. Grzybowski, *Biskup Stanisław: fakty, legenda i po co?,* „Życie Literackie", 1966, nr 18; „Trybuna Ludu", z 06 V 1966 r.
[92] skan broszury dostępna online na:
http://www.e-teatr.pl/pl/programy/2013_11/51979/stanislaw_i_bogumil_teatr_fredry_gniezno_1966.pdf, (dostęp z 6 VI 2015 r.)

1966), a także w Teatrze Telewizji w reż. Jerzego Krasowskiego (26 VI 1965)[93]. Utwór Dąbrowskiej został wykorzystany również do stworzenia planowanej na rok 1966 przez Biuro Prasy audycji radiowej p.t.: „Król i Biskup",.[94] Wpisanie audycji w planowane inicjatywy medialne o charakterze antykościelnym mogło wskazywać, że spór był wykorzystywany przez władze do kształtowania przekonania o istnieniu stałego antagonizmu między hierarchią kościelną a władzą państwową. Podobne odczytanie znaczenia roli św. Stanisława legło u podstaw odmowy władz państwowych na przyjazd Jana Pawła II w maju 1979 r. w 900 rocznicę kanonizacji świętego. Pierwotnie uroczyste obchody tego wydarzenia, eksponujące postawę Stanisława, miały być motywem przewodnim pierwszej krajowej podróży apostolskiej papieża. W wyniku zdecydowanej niezgody strony państwowej, pielgrzymka odbyła się na początku czerwca 1979 r., a jubileusz kanonizacji Stanisława był jedynie jednym z kilku punktów programu[95].

Warto w tym miejscu powołać się ponownie na syntezę historii Polski autorstwa Oskara Haleckiego, historyka niezwykle wysoko cenionego przez kardynała Wyszyńskiego za interpretację przeszłości. W *Tysiącleciu* badacz nawiązując do sporu o postawę Stanisława, stwierdził, że przyznanie racji o słuszności wymierzonej biskupowi przez króla kary, zanegowałoby przekonanie, że zasady moralne oraz poszanowanie elementarnych praw społecznych i obywatelskich są najcenniejszymi wartościami, o które Polacy dawniej i współcześnie zabiegali. Były to, w opinii historyka, idee przewodnie dziejów narodowych; klucz, według którego jest możliwe prawidłowe zinterpretowanie przeszłości oraz zrozumienie imponderabiliów decydujących o specyfice narodu. Ich zrozumienie i uświadomienie stanowiło o istocie społecznego rachunku sumienia, jakim była Wielka Nowenna i obchody Milenium Chrztu, co Halecki wyraźnie zaznaczał. Deprecjonowanie zaś obowiązującej wcześniej wersji konfliktu Stanisława z królem i radykalne zastępowanie jej odmiennymi hipotezami widzącymi w biskupie zdrajcę, godziło w najświętsze treści pamięci zbiorowej, decydujące o tożsamości narodowej[96]. Prymas był kontynuatorem tej kościelnej optyki, a jego wypowiedzi dotyczące św. Stanisława, zarówno w okresie przeze mnie analizowanym, jak i późniejszym, kreowały go jako ważną postać kondycji molarnej i religijnej narodu oraz podstawowych praw i godności osoby ludzkiej zagrożonych przez

[93] Recenzja spektaklu zob.: L. Gogoliński, *Z Bałtykiem na ty*, „Trybuna Ludu", z 26.12.1965 r., s.12.
[94] Zob: AAN, UdsW, 78/70a, *.Notatka o ważniejszych pozycjach publicystycznych w prasie, radio i telewizji o problematyce związanej z Orędziem i obchodami Tysiąclecia*, s. 47.
[95] Zob.: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989),* Kraków 2006, s. 344-346.
[96] Zob. O. Halecki, *Tysiąclecie…*, dz. cyt., s. 86-87.

ateistyczne nurty[97].

Osoba biskupa Stanisława, choć istotna dla kościelnej wizji historii, zajmowała stosunkowo mało miejsca w homiletyce Prymasa w okresie Wielkiej Nowenny. Znacznie częściej Wyszyński nawiązywał do postaci św. Wojciecha, który był dla Prymasa symbolem powiązania czynnika kościelnego i narodowo-państwowego oraz zorientowania Polski w granicach Europy Chrześcijańskiej[98]. Prymas w swoich historycznych kazaniach eksponował postać św. Wojciecha ze względu na swój związek z archidiecezją gnieźnieńską i jej katedrą. Dodatkowym czynnikiem wzmagającym to zainteresowanie było postrzeganie przez Wyszyńskiego swojej posługi jako kontynuacji tradycji, w której męczennik pełnił fundamentalną rolę, kształtując poczucie tożsamości swoich kolejnych następców. W podobny sposób kard. Wojtyła, obejmując urząd ordynariusza archidiecezji krakowskiej, w znacznym stopniu opierał wyobrażenie znaczenia i sensu swojej funkcji na przypisywanej przez społeczeństwo symbolicznej roli katedry na Wawelu. Świadectwa przeszłości w postaci m.in. relikwii polskich świętych oraz grobów królewskich oddziaływały, według Wojtyły na jego kulturę historyczną oraz tożsamość biskupią. Postać Stanisława, którego Wojtyła był kolejnym następcą, z tego właśnie tytułu zajmowała ważne miejsce w kaznodziejstwie dotyczącym krakowskiej katedry i przeszłości[99]. Innym, paradoksalnym powodem szczególnie częstych odwołań Wyszyńskiego do pierwszego patrona Polski była wyższa pozycja św. Stanisława w pamięci zbiorowej Polaków, aniżeli Wojciecha. Dopiero od połowy XX w. zauważalny jest ponowny zwrot ku postaci czeskiego misjonarza, głównie dzięki aktywności gnieźnieńskich ordynariuszy, w tym właśnie Wyszyńskiego. Częste ukazywanie Wojciecha, jako wzoru postępowania chrześcijańskiego, kapłańskiego aż wreszcie patriotycznego, miało na celu przywrócenie istotnego miejsca św. Wojciechowi w świadomości społecznej. Regionalizm Kościoła partykularnego stawał się okazją do prezentowania uniwersalnych prawd odnoszących się do historii Polski i polskiego katolicyzmu.

Specyfika urzędu ordynariusza diecezji bardzo mocno związana z miejscem jego

[97] Na temat wypowiedzi dotyczących Stanisława po 1970 r. zob. np.: M. Łukomski, s. 210-211; 231-233; 239.
[98] Charakterystyczne jest to, że w narracji stosowanej przez Jana Pawła II, Stanisław był ukazywany, o wiele mocniej niż u Wyszyńskiego, w kontekście chrześcijańskiej tożsamości Europy stającej przed wyzwaniami współczesności. Zob. przemówienie papieskie z 9 VI 1979 r. w: *W pielgrzymce do ojczystej ziemi, Jan Paweł II w Polsce, 2 czerwca-10 czerwca 1979*, Paryż 1980, s. 217-218.
[99] Więcej na ten temat w: K. Panuś, *Katedra Wawelska w kazaniach biskupa i kardynała Karola Wojtyły*, „Studia Pastoralne", 2006, nr 2, s. 9-23. O narracji historycznej Wojtyły zob. również: T. Krawczak, *Katecheza dziejów ojczystych. Papieskie rozważania o historii Polski: 1979-1983*, „Warszawskie Studia Teologiczne", 1985-1990, t. III, s. 328-340.

pełnienia, czyli z katedrą sprawiała, że wypowiedzi biskupów charakteryzowało szczególne akcentowanie wyjątkowości tych obiektów, których znaczenie wzrastało dzięki obecności w nich relikwii świętych męczenników będących równocześnie ważnymi postaciami historycznymi w dziejach Polski. Ten związek oraz fakt, że kościoły zostały pobudowane w najdawniejszych czasach, wpływało na silne utożsamianie najstarszych kościołów znajdujących się w krajobrazie kulturowym Polski z historią kraju. Materialność tych obiektów eksponowana zwłaszcza podczas prac rewitalizacyjnych i archeologicznych, stała się dla Wyszyńskiego motywem pozwalającym na dotarcie do wiernych z klerykalną wizją przeszłości. Katedry stały się w ten sposób metaforami ilustrującymi i zarazem argumentującymi tezy Prymasa. Bazylika NMP na wzgórzu Lecha w Gnieźnie zaś była metaforą przywołującą przekonanie o nierozerwalnym związku katolicyzmu z narodem oraz przeświadczeniu, że Polska swoje początki zawdzięcza religii chrześcijańskiej i Kościołowi podnoszącemu poziom społeczny, materialny, moralny i kulturowy polskiego społeczeństwa. Dodatkowo metaforyczny obraz „zakorzenienia katedry" stał się figura tłumaczącą konieczność i obowiązek pielęgnowania przez społeczeństwo pamięci o przeszłości.

Rozdział 3. Katedra św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – metafora „kamiennych znaków z przeszłości"

3.1. Odwołania do piastowskiej tradycji Śląska w metaforyce kazań Stefana Wyszyńskiego

Zniszczenia wojenne dotknęły wiele świątyń znajdujących się na obszarach włączonych w granice Polski po 1945 r. Ich odbudowa była traktowana, podobnie jak w przypadku kościołów w innych dzielnicach kraju, w sposób symboliczny. Katedrę wrocławską jest przykładem znaczeń nadawanych procesowi renowacji budownictwa sakralnego na Ziemiach Zachodnich , głównie ze względu na traktowanie Wrocławia przez nowe władze polityczne jako centralnego ośrodka Ziem Zachodnich i Północnych (ZZiP), o czym szerzej piszę w rozdziale trzecim. Również strona kościelna traktowała stolicę Dolnego Śląska wyjątkowo, co objawiało się chociażby w organizacji w tym mieście obchodów powstania polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych[1]. Publiczne wypowiedzi hierarchów, zwłaszcza kard. Wyszyńskiego, wygłaszane na tych uroczystościach, współtworzyły narrację odnoszącą się do obecności i znaczenia katolicyzmu na przyłączonych terenach.

Katedra wrocławska założona w X wieku, podczas wojny uległa zniszczeniu w około 65-70% dewastacji, podobnie jak cała miejska starówka[2]. W dzieło odbudowy zaangażował się Episkopat, używając tej samej retoryki, co w przypadku świątyni gnieźnieńskiej. Na Śląsku jednak biskupi z Prymasem na czele mocniej akcentowali nie tyle związek Kościoła i narodu, a raczej polskość ziem przed wojną należących do Rzeszy niemieckiej. Prace porządkowe usuwające zniszczenia wojenne oraz badania archeologiczne prowadzone na

[1] Szczególnie uroczyście obchodzono 20 rocznicę przypadającą w 1965 r. oraz 25 przypadającą w 1970 r. Planowano również zwołać synod diecezjalny we Wrocławiu w 1955 r. z okazji dziesiątej rocznicy włączenia ZZiP w granice Polski. Nie doszło jednak do tego ze względu na protest Stolicy Apostolskiej, który najpewniej związany był z faktem, że inicjatorem synodu był ks. Kazimierz Lagosz będący rządcą diecezji z nadania państwowego. Zob. J. Pater, *Z dziejów archidiecezji wrocławskiej* na: http://www.archidiecezja.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=25:15-w-polskiej-rzeczywistoci-1945-1951&catid=6:historia&Itemid=15, (dostęp z 22 III 2018 r.).

[2] P. Dudek, *Koncepcje odbudowy powojennego Wrocławia 1945-1956 – między miastem prowincjonalnym a drugą metropolią kraju*, [w:] „Przegląd Administracji Publicznej", 2013, nr 2, s. 60.

terenie Wrocławia odsłoniły dawne zabytki pochodzące z czasów piastowskich. Ten fakt był interpretowany przez Prymasa i biskupów, jako mandat legitymizujący przynależność tych ziem do Polski. Ślady polskiej kultury materialnej zachowane głęboko w fundamentach wrocławskiej katedry, starówki i śląskich kościołów, wymagały, dotarcia do niżej położonych warstw. Katedra, wraz z innymi świątyniami, stała się w retoryce kościelnej swoistym „palimpsestem pamięci"[3] kryjącym w kolejno odkrywanych warstwach świadectwa obecności różnych wpływów kulturowych i narodowych. Autorem tej niezwykle trafnej metafory był abp Bolesław Kominek, który charakteryzując sakralne budowle Wrocławia pisał: *Odbudowane katedry i kościoły stają się nie tylko domami Bożymi ale pomnikami wysokiej kultury artystycznej na tych ziemiach. A tak często się zdarza, że po odbiciu z murów świątyń nalepy późniejszej odkrywa się niby świadczące palimpsesty orły piastowskie lub grobowce z napisami polskimi*[4].

Z kolei w opinii Prymasa, nałożone na średniowiecze fundamenty warstwy architektoniczne późniejszych stylów sztuki sakralnej, symbolizowały wpływy niemieckiej kultury coraz bardziej dominującej, w regionie Dolnego Śląska. Powojenne gruzy niemieckich budowli obrazowały koniec wpływów germańskich na Śląsku, a odsłonięte najstarsze warstwy pobudowane w okresie piastowskim, a więc za czasów politycznej przynależności tego obszaru do Królestwa Polskiego, symbolizowały polski żywioł, który mocno wrósł w te ziemie, przeniknął i wracał po wielowiekowej obecności kultury germańskiej:

> Straszna wojna, której powrotu nie chcemy, rozdarła nie tylko ciała ludzkie. Rozdarła mury wielu świątyń Pańskich i ukazała ukryte tajemnice przeszłości. Te odkryte tajemnice szlachetnej przeszłości Polski, zwłaszcza tu, na Ostrowie Tumskim rozradowały nas. Opatrzność Boża z powrotem przywróciła nas tutaj, gdzie dziś, pełni wdzięczności, zasiadamy.[5]

[3] Na temat palimpsestu pamięci zob.: R. Traba *Pamięć zapisana w kamieniu, czyli krajobraz kulturowy jako palimpsest*, [w:] tegoż *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2009, s.; A. Bagłajewski *Miasto-palimpsest*, [w:] *Miejsce rzeczywiste. miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999, s. 317-337 ; A. Huyssen *Berlińskie pustki* i *Po wojnie. Berlin jako palimpsest*, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa,* M. Saryusz-Wolska *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 179-185.

[4] B. Kominek, W *służbie ziem zachodnich. Z teki pośmiertnej wybrał i przygotował do druku J. Krucina,* Wrocław 1977, s. 139.

[5] Zob.: S. Wyszyński, *Inauguracja uroczystej sesji Episkopatu Polski na 20-lecie polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich,* Wrocław, 1 IX 1965 r., DZ15, s. 212;. tenże, *Wyjątki z przemówienia do młodzieży akademickiej Wrocławia*, DZ, t. 3, s. 177-178.

Innym razem podczas spotkaniu z młodzieżą akademicką myśl o powrocie do piastowskiej tradycji Wrocławia została wyrażona jeszcze wyraźniej, przez bezpośrednie odwołanie do odnalezionych w ruinach śladów dawnej kultury Piastów:

> Gdy jeździłem wczoraj po mieście Wrocławiu zauważyłem, ze jest to miasto dziwne, miasto, w którym niedawną przeszłość wypalono ogniem. Pożar rozniecili ci, którzy tę niedawną przeszłość tu budowali. Odchodząc, spalili za sobą swoje dzieło, ale gdy spłonęła ta niedawna przeszłość, pozostała ta dawna, najstarsza, przeszłość polska; jej okaleczałe szczątki wydobyto na wierzch. […] I pozostały rany! A my pochyliliśmy się z podziwem nad tymi ranami, a przyglądając się im, dostrzegliśmy, że tu są ślady dłoni naszych pradziadów, ze to jest nasza przeszłość, odsłoniona wybuchami nienawiści nieprzyjacielskiej.[…] Tak przyszliśmy na tę ziemię, z której znikła niedawna przeszłość, a odsłonięta została nasza, pradziadowska. Rozpoznaliśmy nasze ojce. Podobni są do nas. Wśród gruzów wznoszą się ramiona gotyckich niebo tyków, budowanych przez naszych praojców; schodzimy do podziemi i tu czujemy ich obecność.[6]

Najpełniejsze odniesienie metaforyczne do archikatedry św. Jana Chrzciciela w historii Polski zaprezentował Kardynał podczas obchodów dwudziestolecia organizacji administracji kościelnej, które miały miejsce we Wrocławiu na przełomie sierpnia i września 1965 r. Wygłaszane wówczas przemówienia zawierały słowa istotne, nawiązujące do stanu ówczesnych relacji z władzą partyjno-państwową jak i z przedstawicielami niemieckiej hierarchii kościelnej. Ze względu na nośność użytych metafor oraz ciągłość zawartej w nich myśli Prymasa przytaczam w całości dłuższy passus kazania z 31 VIII 1965 r. Na jego wstępie Wyszyński ukazywał powiązania jurysdykcyjne diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską od XI w., jako dowód na ciążenie regionu do Polski już u zarania dziejów, traktując biskupów wrocławskich jako czynnik spajający ziemie śląskie rozbite na księstwa, a także postaci śląskich świętych budujących silną więź kulturową Śląska z Królestwem

[6] Tenże, *Wyjątki z przemówienia do młodzieży akademickiej Wrocławia*, DZ, t. 3, s. 177-178. Zob. również: tenże, „*In memoria aeterna erit iustus, ab auditione mala non time bit". Przemówienie wygłoszone w kościele Świętego Stanisława w Rzymie*, Rzym, 21 X 1964 r., DZ13, s. 371-372; tenże, *Młoda Polska na swych prastarych ziemiach – święte budowanie*, Szczecin 30 XI 1957 r., DZ3, s 586-587; tenże, *Otwarcie sesji historycznej Episkopatu Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Wrocław, 4 V 1970 r., Mps, t. XXXIII, s. 314. . W prywatnym pamiętniku, wspominając podróż po parafiach ZZiP z 1951 r. zapisał: „Powadzą [polscy kapłani na – AR] pracę ofiarną w bardzo ciężkich warunkach. Zdzierają zdrowie na motocyklach, goniąc od kościółka do prawdziwej «katedry» - tych olbrzymów budowanych tu w wiekach XIII, XIV przez biskupów katolickich. Świątynie, w czasach protestanckich opustoszałe, w czasie wojny zniszczone, dziś rękami polskich Kaplanów i ofiarnym groszem biednego ludu odbudowywane – są żywym argumentem dziejowym dla Polski na tych ziemiach.", w: tenże, *Pro Memoria*. t.1, dz. cyt., s. 49.

Polskim:

[…] Spojrzyjcie wokół siebie! Spojrzyjcie na wspaniałe świątynie które nas otaczają na Ostrowiu Tumskim. To są świadkowie naszej prastarej tu obecności. Całe dzisiejsze śródmieście Wrocławia – jego chluba – powstało za czasów polskich. Z tamtych czasów – piastowskich i czeskich – pochodzą świątynie, które czekały, aż się doczekały. Może przez popiół, krzyż, cierpienie i śmierć, może przez odarcie z chwały, ale się podniosły wreszcie przez pracę waszych dłoni, pracowity ludu śląski, przez pomoc własnego państwa i Narodu, przez pieczę Kościoła Chrystusowego. To są świadkowie naszej wspaniałej przeszłości i naszej prastarej tu obecności, chluba czasów polskich, to światło i promień naszych czasów, które do dziś do nas przemawiają i są dla nas potężnym argumentem.

Można by dotknąć, chociażby krótko, momentów bolesnych, przesuwających się poprzez ziemię śląską – przemocy rozdwojenia religijnego. Mówmy oględnie, mówmy delikatnie… W momencie tego rozdwojenia polskie tradycje ludowe schroniły się w katolickiej pieśni religijnej, w obyczaju rodzinnym i tam utorowały zarówno religijność katolicką, jaki i polskość. Aż dotarły do naszych czasów.

I jeszcze jeden promień! Trzeba wspomnieć, że chociaż mijały wieki, nadal pozostawał widoczny związek z metropolią gnieźnieńską. Granice przedzieliły Wrocław od reszty Polski. Jednakże przez długie wieki Śląsk politycznie już nie związany z Macierzą, kościelnie był jeszcze związany z metropolią gnieźnieńską. Aż do roku 1821 biskupstwo wrocławskie należało do metropolii gnieźnieńskiej. Nieprzyjazna dłoń chciała położyć kres tej wspólnocie. Może to ta sama ręka, która wyburzyła centrum miasta i zamieniła Wrocław w rumowisko, o czym świadczy kronikarz z okresu oblężenia, proboszcz wrocławski! Jednak ta ręka uschła. Jak ongiś, do roku 1821, tak i dziś istnieją ślady nawiązania do dawnej przeszłości: do łączności biskupstwa wrocławskiego z całą Polską i z metropolią gnieźnieńską.

Takich promieni i krzepiących świateł można by wydobyć z przeszłości wiele. Ale nie do nas w tej chwili należy bawić się w historyków, nie czujemy się nawet do tego przygotowani. Z dalekiej przeszłości wybieramy to, co krzepi, podnosi ducha, co jest dla nas argumentem usprawiedliwiającym, naszą tu dziś obecność, modlitwę i „Te Deum ziemi wrocławskiej!"

Pozwólcie, że po tym historycznym rzucie oka wstecz przejdę do teraźniejszości. Wczytując się w nazwę: *Vratislavia*, Wrocisław, Wrocław – znalazłem między innymi takie jej wyjaśnienie: Wrocisław, Wrócisław – wróci sława, powrót sławy! Może to dziś właśnie jest powrót sławy?! Może to właśnie teraz: "Błogosławione oczy, które widzą to,

co wy widzicie!" Może to właśnie na oczach naszych pojawiają się te *magna Dei*?! Bo przeszliśmy przez ogień i wodę, i wyprowadził nas Bóg na miejsce ochłody… Prawdziwe dzieła Boże przez ludzi! Bogu służy wszystko. Tak często my kapłani śpiewamy: „Królowi, któremu wszystko żyje, pójdźmy, pokłońmy się!" Tak jest i w ziemi wrocławskiej, która do niedawna przywalona gruzami, dźwiga się z nich dzisiaj, wraca jej sława i dawna krasa.

Dziś w Polsce Milenijnej mamy zwyczaj sięgać do najdawniejszych metryk. Szukamy ich w podziemiach, rozkopujemy kurhany, stare gruzy i zamczyska. Ale rzecz ciekawa, że najwięcej znajdujemy w sakralnych zabytkach przeszłości. Kościół ma prawdziwy talent otaczania przeszłości czcią. Słusznie więc czynią archeologowie, mężowie nauki i konserwatorzy, gdy szukają szlachetnych metryk naszej przeszłości milenijnej w gruzach i podziemiach świątyń. Tak przebadali serce Katedry Poznańskiej, podziemia Katedry Gnieźnieńskiej i tak też przeszli przez podziemia Katedry Wrocławskiej.

Przed kilku dniami stałem na Ostrowie Lednickim za Gnieznem. Obok jednej świątyni odkopano tam w ostatnich miesiącach drugą. Na dnie gruzów tej świątyni - bodaj z czasów Dąbrówki – znaleziono krzyż biskupi. W ten sposób dzieje nasze się wydłużają i pogłębiają. Dąb polski zapuszcza korzenie coraz głębiej w ziemie ojczystą. W katedrach z Roku Tysięcznego odczytujemy kamienne relikty, poznajemy znaki z przeszłości, które mówią: Byliśmy tutaj Tak! Byliśmy tutaj! I znowu jesteśmy! Kamienie wołają do nas ze ścian! Pozostałe w podziemiach prochy, które nagromadziła ziemia, przemawiają do nas ojczystym językiem. Jak do naszego Chopina przemawiały poszumem wierzby mazowieckie, tak do nas przemawiają mową ojczystą relikty, wydobyte z podziemi katedr milenijnych

Najprościej i najbardziej skutecznie jest nawiązywać do świątyń. Patrząc na świątynie piastowskie, wczuwając się w ich wymowę, wiemy: na pewno nie jest to "dobro poniemieckie", to jest dusza polska! Dlatego nie były one nigdy i nie są dobrem poniemieckim. To nasze własne ślady królewskiego szczepu Piastowego! Przemawiają do ludu polskiego bez komentarzy. Nie potrzeba nam objaśnień, rozumiemy dobrze ich mowę.[7]

Można dostrzec w wypowiedzi Prymasa sformułowanej w obliczu odsłonięcia piastowskich fundamentów w budowli katedralnej podobne znaczenie do tego, jakie posiadało opisane w Starym Testamencie poddane analizie przez Assmana) odkrycie Księgi

[7] S. Wyszyński, *„Beati oculi, qui vide nt…" „Te Deum" 20-lecia we Wrocławiu,* Wrocław 31 VIII 1965 r., DZ15, s. 206-207.

Powtórzonego Prawa przez w VII w. przed Chr. To wydarzenie stało się kluczowym momentem w procesie reformy religijno-prawnej narodu wybranego dokonanej przez króla judzkiego Jozjasza. Kult Jedynego Boga stał się cechą konstytutywną istnienia Izraela, istotną dla ponownego odkrycia własnej tożsamości, osłabionej w wyniku silnego oddziaływania sąsiednich, obcych kulturowo i religijnie ludów pogańskich. Odnalezienie Tory i recepcja znajdujących się w niej nakazów religijnych uruchomiło odzyskiwanie pamięci zbiorowej przez Żydów i budowanie przez nich na stosunku do przeszłości świadomości własnej odrębności i unikatowości[8].. Podobny mechanizm można zaobserwować w strategii zastosowanej przez Wyszyńskiego i biskupów. Ideą konsolidującą społeczeństwo Ziem Zachodnich był katolicyzm jako nośnik i zarazem strażnik pamięci o wspólnej, dla wszystkich Polaków genealogii sięgającej czasów piastowskich. Katedra wrocławska, a z nią i inne najstarsze kościoły, funkcjonowała zatem jako *lieux de mémoire*, czyli miejsce uruchamiające powstawanie tej samej dla wszystkich pamięci o pochodzeniu. Podczas obchodów dwudziestopięciolecia organizacji administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w 1965 r. Prymas stwierdził:

> I oto jesteśmy w pośrodku tej ozdoby ziemi wrocławskiej, która raduje serca, jest sprawdzianem naszej żywej wiary, gorącej miłości ku Bogu i ku przeszłości dziejowej, a zarazem potężnej, niezwalczonej nadziei, że warto jest wydobywać z popiołów przeszłość, aby nią żyć w drodze ku przyszłości. Jesteśmy świadomi prawdziwej ciągłości dziejowej, jaka istnieje między przeszłością, poprzez teraźniejszość ku przyszłości. Jesteśmy pełni szacunku dla naszych uczonych, historyków, architektów, badaczy przeszłości historycznej Narodu i konserwatorów, którzy z pietyzmem podejmowali każdy ocalały relikt i szukali właściwego umiejscowienia go. To świadczy o tym, że Naród nasz ciągle jeszcze młody, nie zestarzał się w swojej dziejowej drodze. Mądry Naród pochyla się dzisiaj ze czcią nad swoja przeszłością. […] Dziękujemy Bogu za taką przyszłość, szanujemy ją, nie chcemy z nią zrywać, przeciwnie, widzimy w niej żywe powiązanie z teraźniejszością. Nasze współczesne prawa, wymagania i nadzieje wiążą się ściśle z dziejową przeszłością Narodu Tysiąclecia. W tym poczuciu szlachetnej miłości i czci ku przeszłości, stajemy tu dziś, w pośrodku Katedry Piastowskiej, patrząc pogodnie i ufnie przez wieki przeżyte, ku przyszłości, której pragniemy innej, lepszej, błogosławionej, pełnej pokoju i sprawiedliwości. Nie lękamy się przemian, uważamy je za konieczne. Wiemy, że i dla czasów przyszłych, czasów wielkich przemian, ziarno

[8] Zob. J. Assman, dz. cyt., s. 226-241.

ewangeliczne będzie zaczynem, które sprawi wzrost.[9]

Istnienie tej pamięci było zaś konieczne dla kształtowania na nowo tożsamości narodowej przybyszów na Ziemie Zachodnie i Północne, utraconej w wyniku opuszczenia miejsc dotychczasowego zamieszkiwania i konieczności osiedlenia się na dotąd nieznanym, obcym obszarze[10]. Z kolei słowa wypowiedziane przez Prymasa w Kruszwicy na Kujawach odnosiły się również do tworzącej się społeczności Ziem Zachodnich:

> […] Idzie o to, aby młode pokolenie było dumne z naszej przeszłości, aby nie czuło się tułacze, bezdomne – dziś tu, a jutro tam – by miało instynkt „zasiedziałości" narodowej, ducha obrony i wolę trwania[11].

Powojenne społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych tworzyło niejednolitą i nieciągłą kulturowo społeczność zarówno migrantów wewnętrznych wywodzących się głównie z centralnych i zachodnich dzielnic kraju, jak i repatriantów ze wschodu oraz równie zróżnicowanej ludności miejscowej, charakteryzującą się znacznym rozwarstwieniem społecznym, ekonomicznym, zawodowym, światopoglądowym, mentalnym. Zderzenie kultury ludności rodzimej i napływowej, wewnętrznie zróżnicowanej, postrzegających świat w odmiennych kategoriach, preferujących inne zwyczaje, styl życia, posiadających często różne wyobrażenia o Polsce i polskości, ujemnie wpływało na integrację i budziło wzajemną niechęć tej społeczności znajdującej się na ZZiP. W tej sytuacji Kościół katolicki stawał się dla wyizolowanych społeczności jedyną przestrzenią życia zbiorowego, a zarazem instytucją nadającą sens ich migracjom[12]. Religijna sfera życia w sposób spontaniczny dość szybko wykrystalizowała się jako podstawowy element spajający rozbite społeczeństwo. Rytuał liturgiczny coniedzielnej mszy oraz śpiewane podczas nabożeństw polskie pieśni kościelne stanowiły cząstkę utraconej przez migracje rzeczywistości. Były obszarem wspólnym, akceptowanym i rozumianym przez większość. Dodatkowo wspólne praktyki religijne w

[9] S. Wyszyński, *Inauguracja uroczystej sesji Episkopatu!...,* dz. cyt., s. 211.
[10] Zob. *Orędzie Episkopatu Polski z Archikatedry Wrocławskiej na 25-lecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Wrocław, 4 V 1970 r., LPE, s. 601.
[11] S. Wyszyński, *Bądźcie dumni z waszej przeszłości. Ogłoszenie Kolegiaty Kruszwickiej Bazyliką Mniejszą*., Kruszwica, 18 IX 1970 r., [w:] tenże, *Z rozważań nad*…, dz. cyt, s. s. 161.
[12] Więcej na ten temat m.in. w: S.,Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957, s. 113; K. Pudło, *Zasiedlanie Dolnego Śląska po II wojnie światowej i przemiany kulturowo-społeczne ludności grup napływowych. Zarys problematyki*, „Rocznik Dolnośląski", 1985, t. 9; Cz. Osękowski, *Społeczeństwo Polski Zachodniej i północnej w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1994; *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Wrocław 2002, s. 444-474.

parafialnych świątyniach były czynnikiem zawiązywania się więzi między ich uczestnikami, co miało wpływ na stopniowe zacieranie różnic istniejących między przesiedleńcami i tworzenie się nowej społeczności lokalnej, wspólnie oswajającej się z miejscem zamieszkania[13]. Religijność ludności ZZiP pogłębiana duszpasterską dzielnością kleru oraz rozbudową struktur kościelnych na tym obszarze, pozwoliła hierarchom kreować katolicyzm na istotny element tożsamości zbiorowej i nośnik wartości, wokół których miała być organizowana przyszłość. Dlatego też biskupi w okresie rządów Gomułki, a więc z perspektywy dwudziestu lat od włączenia poniemieckich terenów w granice Polski, eksponowali w narracji o tej ziemi przywiązane jej mieszkańców do religii jako ważny czynnik tożsamościowy[14]. Jednym z przejawów tożsamości była, w opinii Prymasa odbudowa zniszczonych świątyń. [15]. Akcentowanie tego faktu przez Episkopat było odczytywane przez władze partyjno-państwowe jako walka o „rząd dusz" nad Polakami, szczególnie na tak newralgicznym obszarze. Ziem Zachodnich, były bowiem traktowane przez partię jako swoiste „laboratorium budowy socjalizmu", na którym miało istnieć całkowicie zlaicyzowane społeczeństwo[16].

3.2. Wypowiedzi Stefana Wyszyńskiego o scalającej roli Kościoła na Ziemiach Zachodnich a perspektywa niemiecka

Obok religijności mieszkańców Ziem Zachodnich hierarchowie mocno podkreślali aktywność Kościoła na, jako ważny czynnik scalający poniemieckie tereny z resztą kraju,

[13] Na temat tej problematyki zob. np.: A. Dyczkowski, *Rola Kościoła w integracji ziem zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, „Dolny Śląsk", 1997, nr 4, s. 5-9; S. Bogaczewicz, *Integrująca rola Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku po roku 1945*, „Pamięć i Przeszłość", 2008, nr 1, s. 31-38; K. Jaworska, *Rola Kościoła katolickiego w integrowaniu społeczeństwa dolnośląskiego w latach 1945-1951*„Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy", 2013, nr 9, s. 7-20.

[14] Zob. cytat listu prymasa Hlonda z 1948 r. przywołany przez Episkopat z okazji obchodów dwudziestolecia istnienia polskich struktur kościelnych na ZZiP.: „Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach, otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozole swych zadań czerpaliście kart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie – z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych polskich mieszkańców tych ziem, stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć Narodu". W dalszych partiach listu biskupi wyrażali radość, że nowe społeczeństwo ZZiP organizuje życie w oparciu o Boga i Kościół i uczestnicząc w posłudze sakramentalnej świadczonej przez duchowieństwo. Zob.: *List pasterski Episkopatu Polski na 20-lecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Warszawa, 23 VI 1965 r., LPE, s. 407-408. Zob. również: S. Wyszyński, *Wypowiedź podczas jubileuszowej sesji Episkopatu polski. Po relacjach Biskupów ordynariuszów z Ziem Zachodnich i Północnych*, Wrocław, 4 V 1970 r., Mps, t. XXXIII, s. 317.

[15] Zob. np.: S. Wyszyński, *Konsekracja biskupa H[enryka] Grzondziela*, Opole 16 VIII 1959 r., DZ5, 382-383.

[16] K. Jaworska, *Relacje między państwem a Kościołem Katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w latach 1956-1974*, Legnica 2009, s. 44.

jako odbudowę potencjału gospodarczo-ekonomicznego regionu oraz integrację tamtejszej ludności. Eksponowanie zasług Kościoła w tym dziele było jednym z głównych założeń obchodów dwudziestolecia i dwudziestopięciolecia polskiej organizacji kościelnej w 1965 r. i 1970 r.[17] Episkopat w liście pasterskim, kierowanym do Polaków w związku z tą rocznicą, podobnie zresztą jak i przy innych okazjach[18], wyliczał zasługi duchowieństwa w tej materii.

Drugim, nie mniej ważnym powodem akcentowania tej kwestii przez Prymasa i biskupów, była nieuregulowana do 1972 r. sytuacja prawna polskiej organizacji kościelnej na ZZiP. Zmiany terytorialne pociągnęły za sobą zmiany granic diecezji, jurysdykcji kościelnych i relacji z hierarchią oraz klerem pochodzenia niemieckiego. Prymas August Hlond, działał metodą faktów dokonanych. Uzyskawszy w Watykanie 8 VII 1945 r. nadzwyczajne uprawnienia do uporządkowania organizacji kościelnej, skłonił większość niemieckich duchownych do zrzeczenia się jurysdykcji i w ich miejsce powołał 15 VIII 1945 r. pięciu administratorów apostolskich z precyzyjnie wyznaczonym zakresem funkcji. W historiografii kościelnej zachowały się różne opinie na temat zakresu pełnomocnictw udzielonych Hlondowi, formalnoprawnych podstaw mianowania przez niego zarządców diecezji oraz stosunku Stolicy Apostolskiej do tych działań[19]. Obecnie dominuje pogląd, że pełnomocnictwa dotyczyły zarówno terenów przedwojennej Polski jak i obszarów włączonych po 1945 r., a zastrzeżenia Watykanu wobec przejęcia jurysdykcji od przedwojennych hierarchów i mianowania administratorów, związane były z silną reakcją Kościoła niemieckiego. Pomimo jednak zastrzeżeń co do zaistniałej sytuacji, Stolica Apostolska miała zaakceptować *status quo* na ZZiP[20]. Kształt struktur kościelnych na

[17] Sukcesy polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych były stale podkreślane podczas obchodów rocznicowym w 1965 r. Przykładowo, w jednym z wrocławskich kościołów na Ostrowie Tumskim uroczyście otwarto wstawę poświęconą dwudziestoletniej historii struktur kościelnych na poniemieckich obszarach. Tej tematyce był również poświęcony w całości 22 numer czasopisma „Nasza Przeszłość".

[18] Zob.: *List pasterski Episkopatu Polski na 20-lecie organizacji …,* dz. cyt., s. 406-411; *Orędzie Episkopatu Polski z Archikatedry Wrocławskiej*…, dz. cyt., s. 596-601. Zob. również: S. Wyszyński, *Zasłużona praca kapłanów na Ziemiach Odzyskanych – dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Przemówienie do duchowieństwa warmińskiego w dniu konsekracji biskupa Jana Obłąka (przy stole)*, Frombork, 1 IV 1962 r., DZ8, s. 123.

[19] Prezentacja różnych stanowisk w tej kwestii w: J. Pietrzak, *Rola prymasa Hlonda w ustanowieniu polskiej administracji kościelnej na ziemiach przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Trudne odkrywanie faktów*, [w:] *Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, red. W. Kucharski, Wrocław 2013, s. 33-45. Szeroko na ten omówiony jest również w" R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945-1948*, Szczecin-Warszawa-Wrocław 2005, s. 155-347.

[20] Zob. np.: S. Wilk, *Watykan, rząd i Kościół w latach 1945-1948*, „Słowo" (Berlin), 1995, nr 30, s. 17-26, tenże, *Ustanowienie polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych jako konsekwencja postanowień jałtańskich*, [w:] *Jałta. Szkice i polemiki*, red. M. M. Drozdowski, Warszawa 1996, s. 179-184; tenże, *Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie", 2011, nr 5, s. 15-27; J. Pietrzak, *Die politischen und kirchenrechtlichen Grundlagen der Einsetzung Apostolicher Administratoren In den Jahren 1939-1945 und 1945 im Vergleich,* [w:] *Katholische Kirche unter*

Ziemiach Zachodnich i Północnych Watykan miał ustalić dopiero po ostatecznych aktach prawnych między Polską a Niemcami (w praktyce miedzy PRL, RFN i NRD), a to aż do lat 70-tych nie było możliwe ze względu na konflikt interesów zainteresowanych państw. Dopiero kanoniczna regulacja administracji kościelnej na tych terenach przez Watykan znosiłaby tymczasowość rozwiązań z 1945 r. i dawałaby gwarancję stałości jurysdykcji polskiego Kościoła na obszarze poniemieckim. Dodatkowo podważanie szerokiego zakresu pełnomocnictw dla Hlonda przez niemieckich hierarchów i oskarżenia kierowane pod jego adresem o bezprawne mianowanie administratorów apostolskich, zmuszały polski Episkopat do prowadzenia szeroko zakrojonych działań mających doprowadzić do normalizacji sytuacji na korzyść strony polskiej[21] oraz potwierdzenia formalnoprawnych podstaw i akceptacji decyzji Hlonda. W tym celu hierarchowie ukazywali rolę i wkład Kościoła w zapewnieniu posługi duszpasterskiej oraz w integrację ludności Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju, co miało stanowić dowód, że istnieje podstawa do kanonicznego usankcjonowania tego, co w praktyce już funkcjonowało. Eksponowaniu wkładu polskiego duchowieństwa w rozwój życia religijnego i sakramentalnego towarzyszyła gloryfikacja postaci Hlonda. Istotną rolę w tym procesie, zintensyfikowanym po 1956 r., odegrali: jego następca na urzędzie – Wyszyński oraz sekretarz Hlonda, a później jego następcy– abp Antoni Baraniak, którzy upowszechniali przekonanie, że mianowanie administratorów apostolskich oraz tworzenie struktur kościelnych na obszarach poniemieckich, w taki sposób, jak to robił ówczesny prymas, odbywało się za całkowitą aprobatą Stolicy Apostolskiej[22]. Obchody wspomnianych rocznic powstania polskiej organizacji kościelnej na ZZiP były każdorazowo ważnym momentem dla postrzegania Kościoła w kategoriach głównego architekta na poniemieckich obszarach oraz prymasa jako męża stanu, którego determinacja doprowadziła do repolonizacji

---

Nationalsozialistischer und kommunistischer dyktatur. Deutschland und Polen 1939-1989, red. H. J. Karp, J. Köhler, Köln 2001, s. 157-173; tenże, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, Poznań 2009, s. 42; tenże, *Rola prymasa Hlonda*…, dz. cyt., s. 43-44; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce*…, dz. cyt., s. 195; 245-246.

[21]Zob. na ten temat np.: K. Jaworska, *Działalność Komisji Episkopatu Polski do spraw Ziem Zachodnich i Północnych na rzecz zmiany statusu administracji kościelnej na terytorium przyłączonym do Polski po II wojnie światowej*, [w:] *Droga do stabilizacji*…, dz. cyt., s. 57-67; M. Mutor, *Działalność wrocławskiego biskupa Bolesława Kominka w Rzymie w latach 1960-1972*, [w:] tamże, s. 101-120; W. Kucharski, *Stabilizacja polskiego Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle raportów polskich dyplomatów w Rzymie z lat 1945-1972*, [w:] tamże, s. 121-135.

[22] J. Pietrzak, *Rola prymasa Hlonda*…, dz. cyt., s. 35. Przejawem tworzenia pozytywnego obrazu pamięci o Hlondzie była wspierana przez Wyszyńskiego i Baraniaka inicjatywa stworzenia zbioru dokumentów prywatnych i urzędowych dotyczących wprost i ubocznie po zmarłym prymasie o nazwie Acta Hlondiana. Był to zapewne pierwszy krok w kierunku przyszłych starań o jego kanonizację. Zob.: W. Urban, *Perspektywa historyczna pasterzowania ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – arcybiskupa gnieźnieńsko-Warszawskiego i Prymasa Polski (1946-1981)*, „ Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2, s. 213.

i rekatolicyzacji tych ziem[23].

Tymczasowość administracji kościelnej na ZZiP była z kolei wykorzystywana przez władze partyjno-państwowe, jako sposobność do atakowania biskupów katolickich. Propaganda zarzucała hierarchom opieszałość w dążeniu do stabilizacji kanonicznej, a Watykanowi niechęć w erygowaniu polskich diecezji, co miało tworzyć zbiorowe przekonanie o antypolskim charakterze działań Episkopatu i Stolicy Apostolskiej. W edług polityków, jedynie władze partyjno-państwowe dążyły do stabilizacji sytuacji na ZZiP oraz stanowiły realny gwarant stabilizacji wyznaniowej, gdy Kościół zawodził. Taką argumentację podawał W. Gomułka w odpowiedzi na skierowane do niego pismo Kominka (1960), krytykujące stosunek władz do Kościoła i wskazujące integracyjny charakter posługi duszpasterskiej na poniemieckich terenach. Gomułka twierdził, że w wyniku braku ostatecznej polskiej organizacji kościelnej na zachodzie i północy kraju u mieszkańców tych terenów wciąż brakuje poczucia stabilizacji i silna jest obawa przed stratą miejsca na rzecz Niemiec. Dodatkowo Gomułka, nie zgadzając się z argumentacją Kominka, zarzucał hierarchom destabilizacyjną rolę poprzez dystansowanie się od socjalistycznego porządku rzeczy i ostracyzm księży patriotów, którzy mieli włączać się realnie w organizowanie życia na Ziemiach Zachodnich zgodnie z hasłami głoszonymi przez władze partyjno-państwowe[24]. Kwestia statusu sytuacji kanonicznej na ZZiP stała się dla władz politycznych pretekstem do usunięcia w 1951 r. w ramach normalizacji administracji kościelnej, administratorów apostolskich i mianowania na ich miejsce wizytatorów kapitulnych[25], co jawnie godziło w

[23] W tym kontekście wypowiadali się biskupi: Baraniak, Kominek oraz kardynał Wyszyński. Zob.: A. Baraniak, *Postać Prymasa Polski kardynała Hlonda jako założyciela polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i jako czciciela matki Boskiej*, Wrocław, 2 IX 1965 r., „Wrocławskie Wiadomości Kościelne", 1965, nr 11-12, s. 295-302. B. Kominek, *Słowo powitalne Arcybiskupa Wrocławskiego*, Wrocław, 31 VIII 1965 r., tamże, s. 269; tenże, *Wrocławska wigilia Tysiąclecia. Dwudziesta rocznica*, Wrocław 1 IX 1965, [w:] tamże, s. 281; tenże, *Powitanie na uroczystości maryjnej*, Wrocław, 2 IX 1965 r., [w:] tamże, s. 294; S. Wyszyński, *Vratislavia…*, dz. cyt., s. 76-77; tenże, *Drogowskaz ku nowej Polsce… Po poświęceniu pomnika kardynała Augusta Hlonda*. Poznań, 23 IV 1964, DZ12, s. 366-372; tenże, „*In memoria aeterna*…, dz. cyt,. s. 370-374; tenże, [*Wystąpienie po konferencji Antoniego Baraniaka na temat prymasa Hlonda]*, Wrocław 2IX 1965 r., [w:] tamże, s. 302-303; tenże, *Jedność świętego prezbiterium Kościoła Gnieźnieńskiego*, Gniezno 23 IV 1970 r., Mps, t. XXXIII, s. 222-223; tenże, *Godzina Apelów Narodu na Ostrowie Wrocławskim. Podczas uroczystości XXV-lecia organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych*, Wrocław, 3 V 1970 r., tamże, s. 304-305; 309-310. Zob. również: *List Episkopatu Polski o ustanowieniu stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych*, Wrocław, 30 XI 1972 r., [w:] *Listy pasterskie Episkopatu*…, dz. cyt., s. 716.

[24] Zob.: *Projekt odpowiedzi Władysława Gomułki, I Sekretarza KC PZPR na „Memoriał biskupa Bolesława Kominka z dnia 14 grudnia 1960 r*.[w:] K. Jaworska, *Relacje pomiędzy państwem a Kościołem katolickim na Ziemiach Zachodnich (1957-1960) w ocenie biskupa Bolesława Kominka i Władysława Gomułki*, „Perspectiva". 2007, nr 1, s. 193-216.

[25] W oficjalnych powodach swej decyzji strona partyjno-państwowa argumentowała, że wraz z układem zgorzeleckim z 1950 r. zakończył się proces kształtowania polsko-niemieckiej granicy, dlatego też bezzasadne jest podtrzymywanie tymczasowości organizacji kościelnej na poniemieckim obszarze i funkcjonowanie administratur apostolskich na ZZiP. Zob.: „Trybuna Ludu", z 25 stycznia 1951, s. 1.

suwerenność Kościoła polskiego i groziło schizmą. Wyszyński uznając powołanych przez polityków księży nie dopuścił do niej i w części przynajmniej zażegnał kryzys powstały w wyniku działań władz dążących do marginalizacji Episkopatu i rozpadu Kościoła[26]. Pomimo poprawy wzajemnych relacji w 1956 r., tymczasowość rozwiązań prawno-formalnych na ZZiP była stałym elementem krytyki Episkopatu ze strony władz.

Naturalnym obszarem odwołań w procesie konstruowania religijno-narodowej tożsamości społeczeństwa Ziem Zachodnich i Północnych, ale i zarazem wszystkich Polaków, była odległa przeszłość. Z tego powodu powyższe kontrowersje uzyskają również retoryczną przestrzeń w wypowiedziach Prymasa i hierarchów z jednej strony oraz władz partyjnych z drugiej. Okres piastowski , w konstrukcji narracyjnej hierarchów, pełnił istotną funkcję prapoczątku, o którym pisze Assman. Historia i religia oferowały wyobcowanemu migracjami społeczeństwu poczucie silnego, bo ponadpokoleniowego i mocno osadzonego w czasie, związku. Efektem częstych odniesień do historii, było kształtowanie się wyobrażenia o istnieniu przestrzeni wspólnych doświadczeń z przodkami piastowskimi, a więc – używając ahistorycznych skrótów myślowych powszechnie stosowanych wówczas – polskimi przodkami. Elementem zatem łączącym pokolenia, według tej optyki, było wspólne narodowe pochodzenie oraz głęboki katolicyzm. Te wyobrażenia potęgowane były przez Wyszyńskiego i biskupów eksponowaniem średniowiecznych fundamentów starych budowli sakralnych, tak licznych w krajobrazie kulturowych tych ziem. Świątynie z najdawniejszych czasów, w narracji hierarchów, stanowiły materialny dowód ścisłej zależności wątku religijnego i narodowego, dzięki któremu możliwe stało się przetrwanie polskości na obszarach zdominowanych wiekami przez Niemców i odrodzenie się jej po II wojnie światowej. Przykładowo w Olsztynie w 1965 r. powiedział:

> Katolickie zaplecze Polski Katolickiej było też niejako naturalnym ciążeniem Ziemi Warmińskiej ku Ojczyźnie. Dlatego tak dobitnie na obliczu tej Ziemi zaznaczył się wkład przeszłości historycznej. Był to głos, wołający do Pana Zastępów, o ducha jedności i sprawiedliwości , o jedność z Kościołem Powszechnym. To co dotychczas zostało utrzymane na Ziemi Warmińskiej, szczególnie na „Świętej Warmii", która pozostała wierna Kościołowi Katolickiemu, wydało owoc stokrotny i ogarnęło – gdy przyszła

[26] T. Kośmider, *Administracja Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1972*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno społeczne", 1999 , nr 6, s. 145-147.

„pełnia czasu" – całą ziemię, zjednoczoną dzisiaj w granicy Diecezji Warmińskiej.[27]

Atrakcyjnym nośnikiem powyższych idei była dla hierarchów nieco zmodyfikowana myśl zachodnia, gloryfikująca i uzasadniająca historycznie i moralnie zasadność włączenia poniemieckich terenów w granice Polski zaimplementowana do retoryki kaznodziejskiej. Więcej miejsca na temat myśli zachodniej poświęciłem w rozdziale drugim, tutaj chciałbym zwrócić uwagę jedynie na kilka istotnych elementów charakteryzujących narrację Wyszyńskiego[28] i biskupów odwołujących się do niej, a której ślady są obecne również w kazaniach dotyczących katedr. Kościół katolicki był przedstawiany przez biskupów jako istotny podmiot zachowujący polską tożsamość mieszkańców ZZiP, który walnie przyczynił się, poprzez swoja posługę na nich, do powrotu do Polski dzielnic odpadłych w przeszłości od państwa piastowskiego. Odwołania do idei zachodniej są widoczne na poziomie leksyki publicznych wypowiedzi Wyszyńskiego oraz biskupów. Sformułowania takie jak chociażby „Macierz", „Ziemie Odzyskane", „odwiecznie polskie ziemie", „powrót Ziem Odzyskanych do Macierzy" itp., zawierające w samym sformułowaniu element wartościujący (więcej o tym również w rozdziale drugim), stanowiły stały element retoryczny wypowiedzi Prymasa i biskupów. Interesującym motywem w tym kontekście było powoływanie się przez Wyszyńskiego i Episkopat na wypowiedź Jana XXIII, który miał stwierdzić, że Wrocław znajduje się na „Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych". Papież w dniu 8 X 1962 r. udzielił audiencji przybyłym na obrady Soboru Watykańskiego II polskim biskupom. Improwizowane przemówienie papieskie, z pamięci odtworzył m.in. Baraniak, które ks. Szczepan Wesoły, odpowiadający za polską sekcję biura prasowego Soboru, błędnie wydrukował na urzędowym papierze biura, co zostało potraktowane jako oficjalne stanowisko Stolicy Apostolskiej. W tekście tym pojawiło się sformułowanie, które wzbudziło zainteresowanie włoskiej, polskiej i niemieckiej opinii publicznej oraz kręgów dyplomatycznych, tym bardziej, że ostateczna kwestia normalizacji organizacji kościelnej na

[27] S. Wyszyński, *W dwudziestolecie organizacji kościelnej na Warmii i Ziemiach Zachodnich*, Olsztyn, 20 VI 1965 r., DZ15, s. 103. Por.: „Kościół był tu obecny mimo wojen – nawet mimo przemian państwowo-politycznych. W jego murach najdłużej przetrwała polska mowa. I wtedy, kiedy życie publiczne na tych ziemiach utraciło charakter rodzimy, polskość nierzadko zachowała swój wyraz w modlitwie, w ludowej pieśni religijnej – nawet w znakomitej polskiej części kościelnego rytuału wrocławskiego.", B. Kominek, *Wrocławska Wigilia Tysiąclecia…,* dz. cyt., s. 281.

[28] Szczególnie intensywne odwołania do myśli zachodniej są cechą wyróżniającą Wyszyńskiego od Hlonda, który prezentował bardziej zniuansowane niż jego następca podejście do historycznej legitymizacji przynależności poniemieckiego terenu do Polski. Zob.: R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce*…, dz. cyt., s. 275-276.

ZZiP nie była jeszcze rozwiązana[29]. Dodatkowo do rozgłosu przemówienia przyczyniły się zabiegi polityków polskich, starających się o oficjalnie potwierdzenie słów papieża oraz niemieckich próbujących je zdementować. W ten sposób kwestia rzekomej aprobaty Stolicy Apostolskiej odnośnie przynależności poniemieckich terenów do Rzeczypospolitej stała się głośna i szeroko komentowana[30]. A fakt, że wyrażona była według stosowanej przez władze partyjno-państwowe ale i biskupów retoryki o powrocie utraconych, rdzennie polskich ziem, nadawała sprawie pikanterii.

W przemówieniu Jana XXIII (spisanym według relacji Baraniaka) wspomnienie polskiego charakteru poniemieckich terenów, zostało poczynione na marginesie, i nie wnosiło istotnej nowości w relacjach z polskim Episkopatem, ani też nie stanowiło ważnego tematu podczas audiencji. Jednak napięcie dyplomatyczne narosłe wokół słów papieża, podniosło sformułowanie obecne w tekście przemówienia niemal do polskiej racji stanu i legitymizacji polskiej przynależności ZZiP. Tą sytuację wykorzystał Wyszyński, a za nim polscy biskupi często używając słów z przemówienia papieskiego w swoich wypowiedziach, dla potwierdzenia opinii o tym, że Stolica Apostolska przychyla się do polskiego stanowiska w tej materii[31]. Przedłużenie żywotności słów przypisywanych Janowi XXIII przez powtarzanie ich wzmacniało dodatkowo treść jednoznacznego komunikatu kierowanego od lat do społeczeństwa polskiego i zagranicznego, głównie niemieckiego, o słuszności i historycznej zasadności przesunięć granicy na zachodzie i północy.

Jak już pisałem we wcześniejszych partiach niniejszej pracy, istotnym elementem konstytutywnym historycznej narracji hierarchów stało się eksponowanie chrześcijaństwa jako czynnika fundacyjnego narodu polskiego oraz roli Kościoła w zachowaniu na przestrzeni wieków polskiej tożsamości narodowej, co uwidaczniać miały popiastowkie budowle sakralne. Również w przypadku słów kierowanych do mieszkańców Ziem Zachodnich i

[29] Podczas audiencji Jan XXIII miał powiedzieć: „Mówiono nam też, że w dalekiej Polsce, w obronie wolności waszego kraju, życie poświęcił nasz rodak, pochodzący z naszego Bergamo, Bergamasco, nazwiskiem Francesco Nullo. Mówicie mi, że Odrodzona Polska postawiła twemu szlachetnemu pułkownikowi pomniki, jego nazwiskiem nazwała ulice, jak to miało miejsce na Ziemiach Zachodnich, po wiekach odzyskanych, we Wrocławiu”., *Biskupi Polscy przybyli na Sobór Watykański II – u Ojca Świętego [Jana XIII],* [Watykan, 8 X 1962 r., DZ9, s. 421. O tym spotkaniu mówił sam Wyszyński. Zob.: tenże, *Przyjaciel Boga i ludzi. Wspomnienie o Janie XXIII*, Warszawa 2000, s. 106.

[30] Na temat przemówienia Jana XXIII zob. S. Wesoły, *Soborowe wspomnienia*, „Więzi”, 2005, nr 10, s. 84-86; W. Kucharski, D. Misiejuk, *Sobór oczami polskich komunistów, Sobór watykański II w świetle dokumentów MSW i MSZ*, Warszawa 2017, s. 29, 158-159.

[31] Zob. np.: S. Wyszyński, *Przemówienie wigilijne do duchowieństwa stolicy i Archidiecezji Warszawskiej*, Warszawa 1962 r., DZ 9, s. 371; tenże, *Z kurzem krwi…*, dz. cyt., s. 93; tenże, *Tysiąclecie na ziemiach po wiekach odzyskanych…*, dz. cyt., s. 166; *List pasterski Episkopatu Polski do wiernych po pierwszej sesji Soboru Watykańskiego Drugiego*, Warszawa 1963 r., LPE, s. 285.

Północnych motyw ten był wiodący. Charakterystyczną jednak specyfiką tych wypowiedzi było ukazywanie zależności jurysdykcyjnej diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską, jako dowodu na ciążenie wszystkich regionów, zwłaszcza terenów poniemieckich, do Polski. W obręb powołanej w 1000 r. metropolii gnieźnieńskiej, której patronował św. Wojciech, wchodziły trzy diecezje obejmujące włączone przez Mieszka I Małopolskę, Pomorze Zachodnie i Śląsk ze stolicami biskupimi znajdującymi się odpowiednio w Krakowie, Kołobrzegu oraz Wrocławiu. Pomimo przemian politycznych i zmian przynależności państwowej obszarów metropolii, diecezja wrocławska i krakowska znajdowały się pod jej jursydykcją do XIX w. Diecezja wrocławska formalnie podlegała Gnieznu aż do ogłoszenia przez papieża Piusa VII bulli „De salute animarum" w 1821 r. poddającej ją bezpośrednio Stolicy Apostolskiej.

Powstawanie i umacnianie struktur kościelnych dokonywane w ścisłej łączności z chrystianizacją kraju jak i organizowaniem administracji państwowej na Śląsku przez Mieszka I i Bolesława Chrobrego, traktowanych przez kard. Wyszyńskiego i biskupów jako faktycznych założycieli narodu polskiego, oraz silne związki prawno-kanoniczne między Wrocławiem oraz Gnieznem, w sposób naturalny stanowiły dla Prymasa i Episkopatu atrakcyjny punkt odwołań historycznych. Dostarczały hierarchom argumentacji do twierdzenia o silnych więziach historycznych poniemieckich terenów z Polską oraz o znaczeniu Kościoła w zachowaniu narodowej tożsamości mniejszości polskiej w dobie germanizacji. Podczas obchodów w 1965 r. biskupi twierdzili:

> W roku 1000 przy grobowcu św. Wojciecha na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie stanął bohaterski król Chrobry razem z imperatorem rzymskim , swoim przyjacielem Ottonem III i korzyli się przed świętym Męczennikiem, którego duchem do dziś żyjemy. Wtedy powstała pierwsza metropolia polska. Objęła ona pierwsze hierarchiczne diecezje Kościoła polskiego: Gniezno, Kraków, Wrocław i Kołobrzeg.
>
> Po tysiącu lat, gdy zbliżamy się do nowego Tysiąclecia wiary, Pan Bóg chce, aby te pierwsze błogosławione ślady były dzisiaj przytomne przy wielkim „Te Deum Narodu polskiego". I są one obecne, bo w granicach dzisiejszej Ojczyzny leżą te same stolice biskupie, które podczas zjazdu gnieźnieńskiego były objęte – z woli Ojca Świętego Sylwestra II – Metropolią Gnieźnieńską. Po tysiącu lat jesteśmy w tym samym miejscu wzbogaceni przez zjednoczenie i zasługi, które w ojczyźnie naszej posiada Kościół

katolicki, pracujący ku jedności i pokojowi.[32]

Częste podkreślanie przez kard. Wyszyńskiego związków między metropolią gnieźnieńską a biskupstwem wrocławskim[33] zrozumiałe jest również ze względu na pełnioną przez niego funkcję prymasa, ściśle związaną z archidiecezją gnieźnieńską. Schemat, o którym pisałem w części dotyczącej związków między św. Stanisławem a św. Wojciechem miał również zastosowanie w przypadku relacji między diecezjami i stanowił przejaw hierarchicznej zależności w polskim Kościele, na czele którego stał prymas. Podkreślanie tego podporządkowania oraz ukazywanie jego znaczenia również w przeszłości, jako ważnego czynnika spójności nie tylko administracji kościelnej ale i polskiego społeczeństwa, miało realizować dwa cele. Pierwszym, odnoszącym się do sfery ideowej i historiozoficznej, było upowszechnianie przekonania o decydującej roli Kościoła w procesie państwo- i narodotwórczym. Drugim zaś celem była konserwacja centralistycznej struktury polskiej organizacji kościelnej oraz ścisłej zależności ordynariuszy od osoby prymasa i jednolitości poglądów całego Episkopatu. Jedność biskupów stanowiła w obliczu dezintegracyjnych działań władz partyjno-państwowych próbujących poróżnić kler z wyższą hierarchią jak i samych biskupów między sobą, formę obrony przed tymi działaniami oraz manifestację siły polskiego Kościoła[34]. Nie można również wykluczyć, że wpływ na specyfikę narracji Wyszyńskiego dotyczącą tego obszaru, a za nim i całego Episkopatu, miał coraz silniejszy nurt decentralizacji w Kościele i atrakcyjność kolegializmu, co szczególnie ujawniło się podczas obrad Soboru Watykańskiego II. Biorąc pod uwagę powyższe, zarówno Wyszyński jak i inni biskupi, eksponowali związki historyczne istniejące między stolicą prymasowską, nie tylko w wypowiedziach dotyczących Dolnego Śląska, ale również i innych regionów Polski[35]. W przypadku dzielnic, których relacje z państwem piastowskim dość szybko się

[32] *List pasterski Episkopatu Polski na 20-lecie*…, dz. cyt., s. 410.
[33] Zob. np.: S. Wyszyński, *Do wiernych na uroczystość św. Wojciecha. Po nieszporach.* Gniezno, 26 IV 1964 r., DZ12, s. 389-390; tenże, *Program wykładów na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny. Inauguracja kursu duszpasterskiego na katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin, 27 VIII 1964 r., DZ13, s. 281; tenże, *Jedność świetego prezbiterium Kościoła Gnieźnieńskiego…,* dz. cyt., s. 222; tenże, *Tysiąclecie na ziemiach po wiekach odzyskanych*…, dz. cyt., s. 165-166; tenże, *Godzina apelów Narodu…,* dz. cyt., s. 303-306.
[34] Hierarchowie czuwali nad tym, by w powszechnej świadomości utrwalał się obraz niepodzielnego Episkopatu, a próby podważania go spotykały się z reakcją biskupów zapewniających o tym, ze polscy biskupi mówią jednym głosem i zgadzają się z polityką prowadzona przez Wyszyńskiego. Zob.*: Abp Bolesław Kominek: Kazanie w katedrze Warszawskiej*, Warszawa, 26 VI 1966 r., [w:] T. Raina, *„Te Deum"...,* dz. cyt., s. 292. *Kazanie Ks. Abp Bolesława Kominka*, Kielce, 17 VII 1966 r., [w:] tamże, s. 321-322.
[35] Zob. np.: *Bp Piotr Kałwa: Przemówienie konkluzyjne Millenium Diecezji Lubelskiej*, Lublin, 6 VI 1966 r., [w:] P. Raina, *„Te Deum"...,* dz. cyt. s. 224-225; *Przemówienie powitalne bpa ordynariusza [Kazimierza Kowalskiego]*, Toruń, 11 IX 1966 r., [w:] tamże, s. 374-376; *Przemówienie bpa Antoniego Pawłowskiego na nabożeństwie inauguracyjnym*, Włocławek, 9 X 1966 r., [w:] tamże, s. 412. Dodatkowo, również poszczególni

rozluźniły, jak choćby Pomorza, odwołania dotykały okresu istnienia silnych związków z metropolią gnieźnieńską pełniącą rolę centralną w polskiej organizacji kościelnej. Figurą spajającą tą narrację była postać św. Wojciecha, którego szlak misyjny przebiegał przez różne części kraju. Podobną rolę pełnili inni hierarchowie kościelni czy święci związani w różny sposób z pierwszą metropolią na ziemiach piastowskich oraz państwem piastowskim[36].

Według państwowego mitu Ziem Odzyskanych opartego na, poddanej ideologicznej obróbce, przedwojennej myśli zachodniej, oparcie granicy Polski o Odrę i Nysę traktowano jako przejaw sprawiedliwości dziejowej. Wyszyński oraz biskupi podobnie rozumieli zmiany terytorialne z tym, że objęcie poniemieckich terenów interpretowali z teologicznej perspektywy. Odczytywali je w kategorii wyroku Opatrzności Bożej kończącego wielowiekowy okres aberracji czyli czasowej przynależności ZZiP do państwa niemieckiego:

> Odważnie napisałem kiedyś, w jednym z wywiadów dla prasy zagranicznej, ze powrót

---

ordynariusze akcentowali historyczne związki istniejące przeszłości między rozmaitymi diecezjami w kraju, dla podkreślenia jedności polskiego Kościoła współcześnie i w przeszłości oraz roli jaką ta jedność przyniosła dla konsolidacji społeczeństwa polskiego w przeszłości. Zob. np.: *Kazanie Ks. Abp Bolesława Kominka*, Przemyśl, 20 VIII 1966 r., [w:] tamże, s. 354-360; *Kazanie Ks. Abp Karola Wojtyły*, Przemyśl, 21 VIII 1966, [w:] tamże, s. 360-361; *Przemówienie ks. Arcybiskupa Karola Wojtyły*, 17 IX1966 r., [w:] tamże., s. 385-386.

[36] Zob. np.: S. Wyszyński, *Fidelissima urbis!... Kazanie podczas objęcia przez biskupa Edmunda Nowickiego stolicy gdańskiej*, Gdańsk 12 IV 1964 r., DZ12, s. 317; tenże, *„Te Deum" Tysiąclecia w Gdańsku*, Gdańsk, 29 V 1966 r., DZ17, s. 100; tenże, *„Te Deum" na świętej Warmii*, …, dz. cyt., s. 166; tenże, *„Te Deum" w Grodzie Kopernika*, Frombork, 19 VI 1966 r., DZ17, s. 172; tenże, *Milenijne gody w Wiślicy*…, dz. cyt., s. 284; tenże, *Pani opolska w ziemi polskiej – „A była tam Matka Jezusowa…"*, Opole, 13 VIII 1966 r., DZ17, s. 367; tenże, *Wśród ziomków świętych Odrowążów*. *Podczas uroczystości milenijnych w diecezji opolskiej*, Kamień Śląski, 14 VIII 1966 r., DZ17, s. 383; 386; tenże, *Maryjna sobota przed dniem pańskim. Na rozpoczęcie uroczystości milenijnych,* Toruń, 10 IX 1966 r., DZ18, s. 52; tenże, *Zmaganie się Narodu o większą jeszcze miłość…,* dz. cyt., s. 57; 59 Również niektórzy biskupi odwoływali się do postaci św. Wojciecha oraz podkreślali związki z metropolią gnieźnieńską i jej rolę w historii kraju oraz Kościoła w Polsce. Podczas uroczystości milenijnych na Wybrzeżu, ordynariusz tamtej diecezji bp. Edmund Nowicki, powoływał się na św., Wojciecha, który poniósł śmierć na ziemi gdańskiej, jako ważny czynnik łączący Gniezno i Gdańsk: Zob.: *Przemówienie ks. Bpa Ordynariusza Gdańskiego w uroczystość Zesłania Ducha Świętego*, Gdańsk, 29 V.1966 r. [w:] P. Raina, „*Te Deum…",* dz. cyt., s. 210-211. Zob. także: *Przemówienie JE ks. Biskupa Józefa Drzazgi na inauguracji uroczystości milenijnej w Olsztynie*, Olsztyn, 19 VII 1966 r., [w:] tamże, s. 234-235. W przypadku Pomorza zachodniego, ziemi gorzowskiej, lubuskiej (a więc tych terenów, które wchodziły w skład założonej w 1000 r. diecezji w Koszalinie) szczególnie podkreślano znaczenie misji św. Brunona, św. Ottona z Bambergu, męczeństwa pięciu braci Międzyrzeckich, św. Wojciecha oraz Zjazdu Gnieźnieńskiego z 1000 r. w formowaniu się tożsamości katolickiej i narodowej tych terenów. Zob.: *Przemówienie powitalne ks. Bpa Jerzego Stroby*, Międzyrzecz, 5 XI 1966 r., [w:] tamże, s. 438.; *Kazanie Arcybiskupa Poznańskiego*, Międzyrzecz, 5 XI 1966 r., [w:] tamże, s. 439-443; *Przemówienie Bpa Wilhelma Pluty*, Międzyrzecz, 6 XI 1966 r., [w:] tamże, s. 443-448; *Uroczystości milenijne w Kamieniu Pomorskim i Kołobrzegu (1-2 VII 1967 r.),* [w:] tamże, s. 529. Do postaci Brunona nawiązywał również biskup diecezji Łomżyńskiej, na obszarze której w X w. posługiwał święty. Zob.: *Przemówienie Bpa Czesława Falkowskiego*, Łomża, 6 VIII 1966 r., [w:] tamże, s. 335-336. Do tej homilii odniósł się Wyszyński ukazując związki między św. Brunonem a św. Wojciechem. Zob.: S. Wyszyński, *Właściwy sens obchodów milenijnych* …, dz. cyt., s. 348-349. Podobnie czynił w wypowiedziach kierowanych do mieszkańców ziem Pomorza Zachodniego, ziemi gorzowskiej czy lubuskiej. Zob.: S. Wyszyński, *Jesteśmy tutaj z dawien dawna. Rozpoczęcie uroczystości milenijnych diecezji gorzowskiej,* Szczecin, 5 XI 1966, DZ18, s. 240-242; tenże, *„Czyńcie sobie ziemię poddaną". Podczas głównej uroczystości milenijnej diecezji gorzowskiej*, Gorzów Wlkp., 6 XI 1966 r., DZ18, s. 251-252; tenże, *Płock – Czerwieńsk – Grunwald …,* dz. cyt., s. 261-262.

polski na Ziemie Zachodnie, do ojcowizny piastowskiej, jest wyrazem sprawiedliwości bożej i ostrzeżeniem dla krwawych narodów. Bo Polska tutaj przez wieki wsiewała, a niwa jej została zniszczona; lecz dobry Bóg skruszył dzieło nieprzyjaciół, nas tu sprowadził, abyśmy mogli nowe ziarno wsiać w ziemie nam dane.[…] Prasa prawie całego świata te słowa powtórzyła. Jesteśmy świadkami odpowiedzialności naszej za te słowa. W tej chwili mówię do polskiej młodzieży, w polskim Wrocławiu, którego niedawna przeszłość została wymazana ogniem, a z dawnej przeszłości zostały świątynie-gotyki. Patrzą one sędziwymi oczyma na młode pokolenie Polski. [37]

Przyłączenie nowych terenów po 1945 r. do Rzeczypospolitej miał stanowić, według tej optyki, realizację zamysłu Boga, a zarazem nagrodę za daninę krwi i cierpienia poniesione przez naród polski podczas II wojny światowej[38]. Powyżej zarysowane przekonanie Episkopat wyraził w sposób dobitny w liście z 1965 z okazji dwudziestej rocznicy powstania organizacji kościelnej na ZZiP.:

Stoimy tu dzisiaj w poczuciu widomej interwencji Bożej, zachowując jednolite stanowisko wszystkich dzieci Narodu polskiego, które […] uważają, że Ziemie Zachodnie w myśl przyrodzonej sprawiedliwości są nieodłącznie związane z Macierzą. Tak myślimy i wyznajemy dajemy temu świadectwo prywatnie i publicznie i gotowi jesteśmy nawet swe życie ofiarować za ład i porządek, na znak sprawiedliwości dany przez Boga miłości i pokoju[39].

Na kształt narracji dotyczącej Ziem Zachodnich i Północnych, a przez to i relacji z zachodnim sąsiadem niewątpliwy wpływ miało to, że ludzie Kościoła byli jednocześnie członkami narodu, którego negatywny stosunek do Niemców kształtował się jeszcze od czasu zaborów, a który w tragiczny sposób pogłębiła II wojna światowa. Doświadczenie sześciu lat okupacji sprawiło, że kwestia nabytków terytorialnych kosztem Niemiec traktowana była jako polska racja stanu i była fundamentalna w budowaniu jakichkolwiek relacji z zachodnim sąsiadem. Zrzeczenie się pretensji do Ziem Zachodnich i Północnych było pojmowane jako

[37] S. Wyszyński, *Wyjątki z przemówienia do młodzieży akademickiej Wrocławia*, Wrocław 2 IV 1957 r., DZ3, s. 178. Zob. również fragment telegramu polskich biskupów do Pawła VI z 1970 r. cytowany przez Prymasa w: tenże*, Zakończenie jubileuszowej sesji Episkopatu Polski na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Wrocław, 4 V 1970 r., Mps, t. XXXIII, s. 319.

[38] Zob. tenże, *W stargardzkiej świątyni Królowej Polski,* Stargard Szczeciński, 30 XI 1957 r., DZ3, s. 595; tenże, *Godzina Apelów Narodu…,* dz. cyt., s. 306; tenże, *Ofertorium Kościoła Powszechnego. 25- lecie uwolnienia kapłanów polskich z Dachau*, Kalisz 29 IV 1970 r., [w:] tenże, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań-Warszawa 1973, s. 133.

[39] *List pasterski Episkopatu Polski na 20-lecie organizacji kościelnej …,* dz. cyt., s. 409.

podstawowy element ekspiacji narodu niemieckiego za popełnione zbrodnie na narodzie polskim. Prymas Hlond tak pisał w 1948: *Jest naszą chrześcijańską powinnością zabezpieczać kraj przed powtórzeniem się katastrofy ostatnich lat. Ze względu na nędzę, w której napad hitlerowski pogrążył Polskę, mamy niezaprzeczalne prawo domagać się odszkodowań. Jest dalej rzeczą oczywistą, ze po potwornym najeździe, którego padliśmy ofiarą* […] *Polska nie może być skazana na to, by przy nowym urządzeniu Europy ona miała płacić losem swych obywateli i bezpieczeństwem swych granic za następstwa obcych zbrodni*[40]. Prymas Wyszyński natomiast, w wywiadzie udzielonym w 1951 r. Jerzemu Turowiczowi, stwierdził:

> Wszak moralność katolicka każe uznać w sumieniu odpowiedzialność za wywołaną wojnę, której ofiarą padła min. Polska. Katolicy niemieccy muszą być świadkami ciężkich krzywd, jakie wyrządzono państwowości polskiej, polskiej kulturze narodowej w czasie wojny. Jakie racje zdołają usprawiedliwić wymordowanie tylu milionów obywateli polskich?- Czym da się uzasadnić bezprzykładne wprost w dziejach zburzenie tak wielkiego miasta jak stolica Polski Warszawa? Czyny te dotąd wołają o sprawiedliwość. Jeśli Opatrzność Boża zechciała nas mieć, znowu na Ziemiach Odzyskanych, to w tym wymownym fakcie widzę nie tylko uznanie praw historycznych, ale i wyraz sprawiedliwości, która dokonuje restytucji. […] Katolicy zaś niemieccy muszą zrozumieć, że dzieło sprawiedliwości za wyrządzone światu w czasie wojny krzywdy nie może być bezbolesne.[41]

Oczekiwania ze strony Polski trafiały w próżnię ze względu na stosunek społeczeństwa niemieckiego, także Kościoła w RFN, do wydarzeń za czasów rządów Hitlera. W pierwszych kilku latach powojennych kwestia wyrządzonych krzywd, zwłaszcza na

[40] *Orędzie Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, w: LPE, s. 18. R. Żurek zauważa, że retoryka zastosowana w dokumencie przez Hlonda kontrastuje z jego dotychczasowym stanowiskiem na Ziemie Zachodnie i Północne. List powstał w 1948 r., a wiec już w okresie, gdy od trzech lat funkcjonowała w oficjalnej propagandzie, a także w części prasy katolickiej, teza o sprawiedliwości dziejowej powrotu tych terenów do Polski. Hlond musiał brać pod uwagę zbiorowe wyobrażenia w tej materii. Dodatkowo list powstał w kulminacyjnym momencie propagandy państwowej oskarżającej Kościół o wspieranie niemieckiej optyki na ZZiP. Zob.: R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce*…, dz. cyt., s. 276.

[41] S. Wyszyński, *Od Ziemi Lubuskiej po Nysę*, w: „Tygodnik Powszechny", 1951, nr 50 , s. 2-3. W listopadzie 1951 r. Wyszyński odbył podróż po niektórych parafiach diecezji gorzowskiej oraz opolskiej, o której opowiedział w rozmowie z Turowiczem. Wywiad był okazją do poinformowania wiernych o toczących się ze Stolica Apostolską rozmowach dotyczących aprobaty przez Rzym rozwoju administracji kościelnej na poniemieckim obszarze dokonywanych w oparciu o pełnomocnictwa Hlonda oraz o staraniach polskich biskupów w przyznaniu jej kanonicznego statusu. Dodatkowo rozmowa była odpowiedzią na dochodzące z katolickich środowisk niemieckich postulatów podważających zasadność kształtu polsko-niemieckiej granicy. Wyszyński wskazując na historyczne związki tych ziem i Polski podważał słuszność roszczeń.

wschodzie, była niemal nieobecna w dyskursie publicznym. Okupacyjne zbrodnie hitlerowskie pomijano milczeniem eksponując krzywdy wyrządzone przez wyznawców ideologii nazistowskiej członkom narodu niemieckiego oraz traumę przesiedleń z utraconych terenów. Dodatkowo strata wschodnich rubieży na rzecz Polski była nie do zaakceptowania, co często podkreślali niemieccy biskupi jak i przedstawiciele rządu zachodnioniemieckiego [42]. Pomimo uznania, pod naciskiem Stalina, przez NRD w 1950 r. granicy na Odrze i Nysie, władze wciąż oczekiwały podobnej deklaracji ze strony Republiki Federalnej Niemiec, której stanowisko było niezmienne. Konrad Adenauer niejednokrotnie dawał temu wyraz (więcej przykładów i reakcji władz partyjno-państwowych z Gomułką na czele, jak i Wyszyńskiego w rozdziale piątym) podejmując szereg działań na rzecz zmiany niekorzystnego dla Niemiec przebiegu granic, co zresztą manifestował stwierdzając *nie przestaniemy w normalnym trybie prawnym dochodzić roszczeń do tych terenów*[43]. Jeszcze w lipcu 1960 r. na spotkaniu z organizacjami ziomkowskimi roztaczał wizje powrotu Niemiec do dawnych granic, co spotkało się z ostrą krytyką kardynała Wyszyńskiego[44].

Stanowisko Polski, w tym Kościoła katolickiego, do powojennych zmian granicznych, w opinii niemieckiego społeczeństwa i duchowieństwa, było absurdalne. Dodatkowo retoryka stosowana przez polską hierarchię zniechęcała jeszcze bardziej niemiecką opinię publiczną do zarzucania polskiemu Kościołowi uleganie tendencjom nacjonalistycznym i sprzeczne z historią powielanie mitów utrudniających normalizację stosunków sąsiedzkich[45]. Ostrze krytyki zachodniej publicystyki uderzyło w Episkopat, szczególnie mocno min. w związku z wystąpieniem Prymasa w 1965 r., którego szerszy fragment przytoczyłem wcześniej.

Na zarzuty prasy niemieckiej o nieuzasadniony mesjanizm polskiego Kościoła, kierowane pod adresem Episkopatu, zwłaszcza Prymasa Wyszyńskiego odpowiadał min. abp Kominek w artykule opublikowanym w „Tygodniku Powszechnym" z dnia 20 V 1965 r. pod wymownym tytułem „Ziemie Zachodnie-mandat sprzed dwudziestu lat". Stwierdził wówczas: *jest rzeczą znamienną, że dla niemieckich wysiedleńców czy uciekinierów Ziemie Zachodnie już dawno przestały być kwestią bytową. Dla Polaków natomiast – w jej nowym układzie, wywołanym przez najazd niemiecki, Ziemie Zachodnie nie przestaną nigdy być sprawą*

[42] Przykłady wypowiedzi biskupów niemieckich w tym temacie w: B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst historyczny oraz oddziaływanie*, [w:] B. Kerski, T. Kycina, R. Żurek, *„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie" biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst, spuścizna*, Olsztyn 2006, s. 8-12.
[43] Cyt. za: A. Bielawska, *Kościoły rzymskokatolicki i ewangelicki w RFN wobec pojednania polsko-niemieckiego oraz integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi i Unia Europejską*, Toruń 2009, s. 18-19
[44] K. Kąkol, *Kardynał Stefan Wyszyński jakim go znałem*, Warszawa 1985, s. 32.
[45] Zob.: B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 20.

egzystencji 9 milionów mieszkańców. […] *Nie chodzi tylko o większy lub mniejszy obszar dzisiejszej Polski. Chodzi wprost o warunki bytu i rozwoju dla ludzi, którzy gdzie indziej nie mają odpowiedniego miejsca pobytu. Ten atut* […] *przewyższa wszystkie* […].[46]

W tej wypowiedzi widać odmienną od stosowanej przez Wyszyńskiego argumentację oraz inne rozłożenie akcentów. Biskup Wrocławia położył szczególny nacisk, nie na prawa Polski do ZZiP wynikające z historii, co przeważało w dotychczasowych wystąpieniach kleru, ale na egzystencjalną wręcz konieczność przeżycia i normalnego rozwoju, który może być zagrożony w przypadku odebrania terenów poniemieckich. Ta optyka spojrzenia na sprawę Ziem Zachodnich i Północnych była bliższa niemieckiemu podejściu do tematyki. Świadczy o tym niemiecka perspektywa jaką wyłożył kard. Julius Döpfner, przewodniczący Episkopatu Niemieckiego w swojej wypowiedzi adresowanej do polskich hierarchów.: […] *List Episkopatu Polski jest nabrzmiały treścią historyczną. Chciałbym powiedzieć, że argumenty historyczne na Niemców na ogół nie działają, choćby dlatego, że my, Niemcy, jesteśmy wychowani na historii dworskiej. To jest historia państwowa, państwowej racji stanu. Ta szkoła jest tak mocna w społeczeństwie niemieckim, że argumenty historyczne, które wy nam możecie dostarczyć, nie chwytają* […] *Ale są inne argumenty, które nas przekonują. Pierwszy: krzywdy wyrządzone Polsce w czasie dziejów polsko-niemieckich, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny. Te krzywdy tak bardzo zaciążyły na nas, że czujemy się zobowiązani. To nas wiąże wobec Was i to nas przekonuje. Drugi argument, to zagadnienie „być albo nie być" państwa polskiego. Wiadoma rzecz, że po utraceniu terenów wschodnich, gdybyście obecnie utracili zachodnie, to istnienie państwa polskiego byłoby zagrożone. Ilekroć do nas przemawiacie z pozycji waszego bytu państwowego, to nas przekonuje*[47].

---

[46] Tekst przemówienia np. w: *Szkice do porteru – Kardynał Bolesław Kominek*, red. J. Kricina., Warszawa 2005, s. 189.

[47] Cyt za:P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania, Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 78-79. Zob. także:, S. Wyszyński, *Do kapłanów stolicy Tysiąclecia*, Gniezno, 1 I 1966 r., DZ16, s. 21. P. Raina twierdzi, że ocena Döpfnera miała miejsce już po wymianie pism między biskupami polskimi i niemieckimi Zob.: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 6, dz. cyt., s. 11. P. Madajczyk natomiast uważa, że trudno jednoznacznie oszacować kiedy to nastąpiło. Istotniejsze jest to, że polscy hierarchowie tworząc Orędzie w znacznym stopniu brali pod uwagę specyfikę niemieckiej mentalności i dobierali taką argumentację, która mogła do nich przemówić. Zob. P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania, Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994, s. 78-79. Wyraz temu przekonaniu dał też Kominek stwierdzając w kazaniu z 6 II 1966 r.: „Argumenty historyczne nie są dzisiaj decydujące, mają słaba siłę dowodową. […] Dlatego list wysuwa o wiele głębszą argumentację moralną. Bo na płaszczyźnie moralnej wysuwa takie atuty, których słuszność nie może budzić wątpliwości ze strony drugiej. […] A wreszcie sprawa najważniejsza: podstawowym prawem moralności międzynarodowej jest prawo do istnienia". B. Kominek, *Chrześcijańskie przebaczenie*, Wrocław 6 II 1966 r., „Więź", 1984, nr 7, s. 78. Podobnie twierdzenia zawarł w notatce przekazanej w 1965 r. dawnemu współpracownikowi ks. Alfredowi Sabischowi: „Sposób mówienia nie może być nacjonalistyczny, lecz musi być europejski w najgłębszym znaczeniu tego słowa. Europa to przyszłość – nacjonalizmy są wczorajsze". Cyt. za: B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów*

3.3. *Orędzie do biskupów niemieckich* – reakcja na zmianę argumentacji Stefana Wyszyńskiego

Myślenie zgoła odmienne niż dotychczas, bliższe mentalności niemieckiej, zostało uwzględnione i zaprezentowane w *Orędziu do biskupów niemieckich* z 1965 r., w którym pojawił się fragment.:

> Dla naszej Ojczyzny, która wyszła z tego masowego mordowania nie jako zwycięskie, lecz krańcowo wyczerpane państwo, jest to [polska granica na Odrze i Nysie – przyp. A.R.] sprawa egzystencji nie zaś kwestia większego „obszaru życiowego". Gorzej - chciano by 30-milionowy naród wcisnąć do korytarza jakiegoś „Generalnego Gubernatorstwa" z lat 1939 - 1945, bez terenów zachodnich, ale i bez terenów wschodnich, z których od roku 1945 miliony polskich ludzi musiały odpłynąć na „poczdamskie tereny zachodnie.[48]

Tą kwestię rozwinął Wyszyński w korespondencji z kardynałem Juliusem Döpfnerem w 1970 r.:

> Historia ściśle powiązała losy naszego narodu z losami Kościoła katolickiego. Od stuleci każda strata terytorialna na wschodzie powodowała odłączenie tysięcy i milionów wiernych od Kościoła katolickiego i skazanie ich na schizmę albo ateizm. Dziś Polska istotnie jest bastionem katolicyzmu na wschodzie. Także dlatego problem graniczny jest również problemem kościelnym. Polacy zepchnięci ze wschodu na zachód, wiedzą z całą pewnością, że nigdy nie powrócą na swoje „obszary wschodnie", stanowiące jedną trzecią Polski, bez widocznej ingerencji Boskiej Wszechmocy. Więc ogarnia ich wręcz groza, kiedy pomyślą, że mogliby zostać także wypędzeni z ziem zachodnich, gdzie ich przerzucono przed 25 laty. Problem graniczny stał się dla nich kwestią życia i o tym właśnie Kościołowi katolickiemu w Republice Federalnej zapomnieć nie wolno.[49]

---

polskich …, dz. cyt., s. 52-53. Słowa te mogą stanowić aluzję i zarazem krytycyzm wobec preferowanej przez Wyszyńskiego narracji mocno zbliżonej do retoryki państwowej zogniskowanej wokół konfliktu narodowościowego wobec Niemców.

[48] *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 834.

[49] Cyt. Za: P. Madajczyk, *Na drodze ...,* dz. cyt., s. 94. Zapis korespondencji między hierarchami w: H. Stehle, *Ein Briefweschsel der Kardinäle Wyszyński und Döpfner 1970/71*, [w:] „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte" 1981, nr 3, s. 536-553. Zasadność przyjęcia niemieckiej optyki biskupi tłumaczyli w wypowiedziach wyjaśniających genezę i charakter powstania Orędzia. Zob.: *Materiał duszpasterski (w uzupełnieniu Listu)* [*Słowa biskupów polskich o listach do Episkopatów na temat Millenium* z 10 II 1966 r. – przyp. AR], Mps, t. XXII, s. 286-289 (dokument nie został opublikowany w DZ16 oraz LPE).

Orędzie stanowi odejście od stereotypowego, preferowanego przez władze komunistyczne traktowania relacji polsko-niemieckich, (w którego tryb czasem wpadali także i polscy hierarchowie), a stanowi przykład realnego spojrzenia na dzieje wspólnego sąsiedztwa. W liście tym biskupi opisali przenikanie się kulturowych wpływów obu narodów na przestrzeni X wieków i wynikających z tego korzyści duchowych i materialnych dla obu stron. Takie podejście stanowiło w odbiorze społecznym , swoiste novum. Poruszono w nim także newralgiczne punkty z historii sąsiedztwa, zwłaszcza okresu wojennego i powojennego, jednak uczyniono to

> […] jedynie po to, aby nas dziś łatwiej było zrozumieć, nas samych i nasz sposób dzisiejszego myślenia... Staramy się zapomnieć. Mamy nadzieję, że czas - ten wielki boski kairos - pozwoli zagoić duchowe rany […] Drodzy Bracia niemieccy, nie bierzcie nam za złe wyliczanie tego, co wydarzyło się w ostatnim odcinku czasu naszego tysiąclecia. Ma to być nie tyle oskarżenie, co raczej własne usprawiedliwienie.[50]

Orędzie kończyło się rewolucyjnym jak na tamten okres sformułowaniem:

> W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi i Ojcowie Soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiecie, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millenium w sposób jak najbardziej chrześcijański.[51]

Zmiana sposobu argumentacji oraz stylu w przedstawieniu wspólnego sąsiedztwa i specyfiki Ziem Zachodnich i w 1965 r. była związana zarówno z osobą faktycznego autora Listu – abp. Kominka, jak i strategią przyjętą przez Wyszyńskiego i Episkopat w relacjach z Zachodem oraz z władzami partyjno-państwowymi.

Głównym architektem tego dokumentu był abp Bolesław Kominek[52], Ślązak

[50] *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 834.
[51] Tamże, s. 835-836.
[52] Więcej na ten temat w: O roli B. Kominka i S. Wyszyńskiego w powstaniu Listu zob.: P. Madajczyk, *Na drodze do pojednania. Wokół orędzia* …, dz. cyt., s. 77; B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 21-23; 27-29; E. K. Czaczkowska*, Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu Orędzia biskupów polskich do niemieckich. Nieznane dokumenty w archiwum prymasa Polski*, „Przegląd Zachodni", 2016, nr 3, s. 193-204.

wychowujący się na styku obu kultur, co odbiło się w jego postrzeganiu świata i podejścia do identyfikacji narodowej[53]. Po wojnie pełnił funkcję administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, a od 1956 r. Dolnego Śląska, co dało mu pogląd odnośnie problemów mieszkańców tych terenów i specyfiki ich myślenia. Ponadto perfekcyjna znajomość języka niemieckiego oraz mentalności niemieckiej pozwoliły mu spoglądać na niektóre zagadnienia z szerszej perspektywy oraz w inny sposób niż np. posiadający diametralnie różne doświadczenie w relacjach z zachodnim sąsiadem Stefan Wyszyński, pochodzący z centralnej Polski. [54]. Różnicę w podejściu obu hierarchów wyraźniej można uchwycić na przykładzie wspominanych obchodów XX–lecia istnienia kościelnej administracji na obszarze poniemieckim. Kiedy Prymas pominął wątek niemiecki w rozwoju Wrocławia, to Kominek stwierdził: *Tam gdzie to możliwe – na Opolszczyźnie i Warmii – chętnie nawiązujemy do wypracowanych wzorów przez wypróbowanych gospodarzy tej Ziemi. Staramy się też szanować wszystko, co miłego, dobrego i twórczego zachowało się z lat przedwojenny*ch[55]. Dodał również: *Życzymy sobie jeszcze, by polska rzeczywistość Ziem Zachodnich łączyła nie tylko wszystkich członków naszego narodu, ale torowała drogę zrozumienia i pokoju z naszymi sąsiadami – przede wszystkim z tymi, którym niewywołany przez nas bieg wypadków wojennych odebrał te ziemie*[56].

Trzeba jednak zaznaczyć, że pomimo odmiennego rozkładania akcentów w przytoczonych wystąpieniach i Orędziu, kardynał Kominek nie prezentował publicznie alternatywnej, konkurencyjnej do prymasowskiej wizji dialogu z Niemcami i znaczenia Ziem Zachodnich oraz Północnych. Przykładem mogą być watykańskie audycje radiowe z marca/kwietnia 1965 r., w których przesunięcie granic Polski na zachód przedstawiał jako wyrok Opatrzności Bożej dla wykrwawionego narodu[57]. Pojawił się także bliższy Prymasowi

[53] G. Strauchold, *Kardynał Bolesław Kominek w trzech kulturach*, [w:] *Wokół Orędzia*…, dz. cyt., s. 29-39.
[54] Na kwestie różnic mentalnych między Wyszyńskim a Kominkiem wpływających na stosunek do Niemców zwrócił uwagę P. Madajczyk,. Zob.: P. Madajczyk, *Okoliczności powstania Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich,* [w:] *Wokół Orędzia*…, dz. cyt., s. 114.
[55] *Wrocławska wigilia Tysiąclecia. Dwudziesta rocznica. Przemówienie Bolesława Kominka na inauguracji uroczystej sesji Episkopatu Polski na XX – lecie polskiej organizacji Kościelnej na Ziemiach Zachodnich*, w : Wrocławskie Wiadomości Kościelne", 1965, nr 11-12, s. 282. Por. również: „Moi drodzy, najmilsi słuchacze, przywożę wam pozdrowienia ze śląskiej ziemi, tej ziemi, która od wieków była odłączona od polski, a przecież z polskich korzeni wyrastała i polska kultura rosła już przed rokiem tysięcznym. A potem gwałt ludzki odciął ja od macierzy, i poza macierzą przebywając, jednak i polską i naszą być nie przestała, i zawsze należała do łączności duchowej z macierzą. Wydarzenia powojenne sprawiły, ze dokonał się jakiś cud Opatrzności Bożej, że się te ziemie – ongiś polskie – znowu stały polskimi.", *Kazanie Ks. Abp Bolesława Kominka*, Kielce, 17 VII 1966 r., dz. cyt., s. 319; *Abp Bolesław Kominek: Inauguracja milenijnego, „Te Deum" w kościele św. Wojciecha*, Wrocław 15 X 1966 r., [w:] P. Raina, *„Te Deum"*…, dz. cyt., s. 419-421.
[56] *Wrocławska wigilia Tysiąclecia. Dwudziesta rocznica* …, dz. cyt., s. 284.
[57] *B. Kominek, w służbie „ziem zachodnich"*, red. J. Krucina, Wrocław 1977, s. 121-146.

passus: *Ziemie Zachodnie są sercu naszemu dlatego tak drogie, bo kiedyś były nasze; mieszkali na nich nasi przodkowie, polscy Piastowie i polscy chłopi* […] *Wszystkie rzeki i góry i wzgórza i miasta i sioła nosiły polskie nazwy, czasem starosłowiańskie – i obyczaj i język były swoje*[58].

Prymas Wyszyński nie miał bezpośredniego udziału w powstawaniu listu i niewykluczone, że przez dłuższy czas był nawet sceptycznie nastawiony co do tej inicjatywy[59]. Dokument dotykał bowiem nieobecnych w publicznym dyskursie tematów, jak utracone ziemie na wschodzie, zrywał z oficjalnie obowiązującym kanonem prezentowania historii Polski oraz godził w dominujący w świadomości historycznej polskiego społeczeństwa obraz Niemca jako odwiecznego wroga. Wyszyński musiał zdawać sobie sprawę, że *List* będzie doskonałym pretekstem dla komunistów do przeprowadzenia propagandowych ataków na Kościół katolicki. Asygnował go jednak swoim podpisem oraz bronił treści *Listu* w publicznych wystąpieniach i w korespondencji z władzami partyjno-państwowymi, przez co wziął na siebie odpowiedzialność za zawarte w nim treści. Aprobata treści Orędzia wynikała m.in. z faktu, że dokument odpowiadał preferowanej przez Wyszyńskiego i Episkopat strategii lokowania Polski w obrębie świata Zachodu, o czym szeroko pisałem w pierwszym rozdziale. List ponadto wpisywał się w proces zbliżenia polsko-niemieckiego (stanowiącego przecież ważny krok w upowszechnianiu za granicą przekonania o obecności Polski na Zachodzie a nie Wschodzie), który nabrał dynamiki przy okazji bezpośrednich kontaktów hierarchów obu krajów podczas przygotowań i obrad soborowych. Do dyskusyjnych obszarów należały: kwestia bolesnych doświadczeń związanych z okresem wojny oraz sprawa migracji ludności spowodowanych zmianami granic. Ważną rolę w kontaktach między Episkopatami odgrywał przywołany już wcześniej Döpfner, którego kazanie z 16 X 1960 r. poruszające krzywdy wyrządzone Polakom przez Niemców, ale również cierpienia dotykające Niemców, zmuszonych do opuszczenia ZZiP, było jedną z nielicznych wówczas wypowiedzi znanej niemieckiej postaci w przestrzeni publicznej, prezentującej zasadność polskich odczuć związanych z wojną. Był to okres wzmożonej intensywności działań środowisk ziomkowskich oraz deklaracji Adenauera odnośnie utraconych przez Niemców terenów. Hierarcha niemiecki twierdził, że warunkiem realnego odcięcia się od traumatycznych doświadczeń będzie przebaczenie win oraz uświadomienie sobie przez Niemców, że jedynie wielka ofiara jest w stanie stać się podstawą

[58] B. Kominek, *Z konferencji wstępnej – 23 III 1963*, tamże, s. 121
[59]Zob.: B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 27-29.

w stworzeniu nowych, pozbawionych nienawiści stosunków między sąsiadami[60]. Słowa hierarchy traktowano jako sygnał akceptacji przesunięcia granic[61], będący najlepszą formą ekspiacji za zbrodnie wojenne. Zaowocował on intensyfikacją bezpośrednich kontaktów między nim a Wyszyńskim. Döpfner i Wyszyński mieli z sobą kontakt jeszcze w latach pięćdziesiątych. Jednak powołanie ich przez Jana XXIII na członków Komisji Przedprzygotowawczej Soboru dała możliwość nawiązania częstszych kontaktów i spotkań w latach sześćdziesiątych. Podczas drugiej sesji Soboru Watykańskiego II (IX–XII 1963 r.) biskupi polscy i niemieccy wspólnie wystąpili o beatyfikację ojca Maksymiliana Kolbego i podjęli decyzję o wypracowaniu wspólnej petycji. Döpfner prezentował stanowisko, ze inicjatywa ta jest formą ekspiacji za zbrodnie niemieckie na narodzie polskim, a sama petycja winna w sposób stanowczy uwypuklać ten sens. Wyszyński zdecydował jednak , by ton petycji był łagodniejszy wobec narodu niemieckiego niż proponował to Döpfner. Dokument przedłożono w Stolicy Apostolskiej w 1963 r., a beatyfikacja nastąpiła w 1971 r. [62]

Wspomniane kontakty między polskimi i niemieckimi przedstawicielami Episkopatów znacznie ułatwiały wspólne spotkania podczas II Soboru Watykańskiego. Bp. Ignacy Jeż, uczestnik I sesji Soboru wspominał po latach, że podczas obrad soborowych więzi między jego uczestnikami znacznie się pogłębiły i dało się odczuć atmosferę szczególnego braterstwa i jedności. Na fali tego poczucia powstała inicjatywa zaproszenia członków Episkopatu na uroczystości milenijne do Polski i przesłania do innych Episkopatów listów informujących o tym wydarzeniu i przybliżającym im historię Polski i Kościoła polskiego[63]. To wówczas zrodziła się idea wysłania przez polskich biskupów do hierarchów z innych krajów, w tym i do niemieckich, listów informujących o obchodach milenijnych. Były one dostosowane do mentalności adresatów, co szczególnie dało się zauważyć w przypadku Orędzia.

Polscy hierarchowie odpowiedzialni za redakcję dokumentu: abp Kominek oraz bp Jerzy Stroba kontaktowali się z biskupami Otto Spüdbeckiem, Josephem Schröfferem, by uwzględnić w ostatecznej treści dokumentu niemiecki sposób myślenia o historii oraz tematy szczególnie dla nich ważne.

Jednym z wydarzeń przywołanych w Orędziu, istotnych z niemieckiego punktu

[60] Döpfner stwierdził wówczas m.in.: „Biada narodowi niemieckiemu, jeżeli zamykać będzie oczy na przyczyny tego nieszczęścia; jeżeli zapomniałby, że mamy za tę niesprawiedliwość odpokutować". Cyt. za: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 6, dz. cyt., s. 11.
[61] Döpfner stwierdził, że w przyszłości wspólnota narodów i państw jest ważniejsza niż problem granic. Zob. tamże, s. 11.
[62] Tamże, s.8-10.
[63] I. Jeż, *List biskupów polskich do biskupów niemieckich przesłaniem dla Europy jutra* [w:] *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia – Mąż Stanu 1901–1981–2001*, red. H. Jerzmański, Warszawa 2001, s. 68.

widzenia, była kwestia strat terytorialnych na rzecz Polski oraz wysiedleń niemieckiej ludności po II wojnie. Biskupi polscy zapisali: *Polska granica na Odrze i Nysie jest, jak to dobrze rozumiemy, dla Niemców nad wyraz gorzkim owocem ostatniej wojny, masowego zniszczenia, podobnie jak jest nim cierpienie milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich. (Stało się to na międzyaliancki rozkaz zwycięskich mocarstw, wydany w Poczdamie 1945 r.). Większa część ludności opuściła te tereny ze strachu przed rosyjskim frontem i uciekła na Zachód*[64].

Nie była to jednak pierwsza wypowiedź polskiego Kościoła w tej sprawie. W 1948 r. prymas August Hlond wystosował „Orędzie do mieszkańców Ziem Odzyskanych", które było reakcją biskupów na żądanie Bolesława Bieruta ustosunkowania się Episkopatu do listu Piusa XII z 1 III 1948 r. oraz zamanifestowanie przez biskupów stanowiska wobec polskości Ziem Odzyskanych[65]. Papież w rzeczonym liście ubolewał nad losem wysiedleńców z terenów przyznanych Polsce. Pisał wówczas: *Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę? Czyż ofiary tego odwetu nie są w swej przytłaczającej wielkości ludźmi, którzy nie brali udziału w* […] *przestępstwach, którzy nie mieli na nie wpływu? Czyż nie jest to nierealne, jeżeli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję*, *że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane, i cofnąć w takiej mierze w jakiej się to da jeszcze cofnąć*[66].

W Niemczech dokument przygotowany przez kardynała Hlonda przyjęto z wielkim zadowoleniem, natomiast w Polsce i ośrodkach emigracyjnych został skrytykowany za zawyżoną prawie trzykrotnie liczbę repatriantów oraz użyte określenie „bezprzykładność" wysiedleń. Stolicy Apostolskiej zarzucono zrównanie krzywd obywateli II RP wysiedlonych za czasów okupacji z imigrantami z 1945 r. oraz to, że wypędzeń Polaków dokonywanych przez hitlerowców Papież nie potępił. Komunistyczna propaganda wykorzystała list do przeprowadzenia nagonki na Kościół, traktując postawę Watykanu jako sugestię do ponownej rewizji zachodnich granic Polski[67]. W tej sytuacji prymas Hlond przywołał treść listów Piusa XII kierowanych do Narodu, w których była mowa o powojennych wędrówkach Polaków oraz odparł oskarżenia o to, ze Kościół kalkuluję zwrot Niemcom Ziem Zachodnich i

[64] *Orędzie biskupów polskich…*, dz. cyt., s. 834.
[65] Zob.: A. Hlond, *Orędzie do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, Warszawa, 24 V 1948 r., LPE, s. 16-19
[66] *Papież Pius XII do biskupów niemieckich. Pełen tekst listu z dnia 1III 1948r*., Katowice [b.d.] s.11.
[67] Zarzucano papieżowi dwuznaczne milczenie w czasie II wojny światowej oraz sprzyjanie ruchowi nazistowskiemu i niechęć do Polaków. Zob. W. Bonusiak, *Historia Polski (1945-1989)*, Rzeszów 2007, s. 94.

Północnych[68].

Hlond jednak wcale nie poruszył kwestii samych przesiedleń Niemców i nie ustosunkował się do negatywnej papieskiej oceny tego wydarzenia oraz postawy obarczania odpowiedzialnością zbiorową wszystkich Niemców. Temat ten wrócił dopiero w Orędziu. Biskupi i w tym dokumencie jednoznacznie nie wspomnieli o krzywdach wyrządzanych Niemcom w trakcie przesiedleń, jednak nawiązali do problemu uchodźstwa wcześniejszych mieszkańców tych ziem, , czyli poruszyli temat tabu, co było dotąd niespotykane. Zastosowane w 1965 r. sformułowanie, że „większość Niemców uciekła ze strachu przed frontem niemieckim", bezpośrednio nie podnosi wyrządzonych im krzywd, jednak wskazuje na świadomość hierarchów, że nie tylko to było powodem migracji oraz, że ucieczce towarzyszyło zło popełnione przez Polaków. Wszakże słynne „prosimy o przebaczenie" nie byłoby wypowiedziane w imieniu narodu, gdyby nie świadomość popełnienia niesprawiedliwości. Gwałtowna reakcja władz partyjno-państwowych może świadczyć o „podskórnym" ciśnieniu niewypowiedzianych spraw i problemów jakie zostały w Orędziu zostały zaledwie zasygnalizowane.

Agresywna kampania skierowana przeciwko autorom Orędzia, zwłaszcza Wyszyńskiemu, dotyczyła kilku aspektów poruszonych przez list z 18 XI 1965 r. Temat negacji przez stronę państwową kwestii lokowania Polski na Zachodzie poruszyłem w pierwszym rozdziale, z kolei do krytyki rządowej wizji sąsiedzkich relacji z Niemcami powrócę w rozdziale piątym. W tym miejscu chciałbym jedynie zaznaczyć, że inicjatywa Episkopatu, stanowiła w opinii Gomułki, ingerencję niepowołanego podmiotu w kompetencje zarezerwowane dla polityków partyjno-państwowych, a zwłaszcza dla niego samego. Według Mieczysława Rakowskiego, I sekretarz miał traktować Orędzie jako osłabienie jego pozycji w staraniach międzynarodowych o uznanie granicy na Odrze i Nysie oraz jako wsparcie polityki RFN. Nie wchodząc w polemikę ze słusznością tej tezy, trzeba stwierdzić, że to mniemanie stało się istotnym punktem początkowego etapu antykościelnej kampanii propagandowej, zmierzającej do kompromitacji Wyszyńskiego i biskupów. Celnie zauważył Stefan Rakowski, że główną przyczyną takiej formy reakcji była rywalizacja Gomułki z Wyszyńskim o „rząd dusz" i duchowo-ideowe przewodnictwo polskiemu społeczeństwu[69]. Prymas wysyłając Orędzie biskupom niemieckim wkraczał w domenę I

[68] Zob.: A. Hlond, *Orędzie do ludności katolickiej Ziem…,* dz. cyt., s. 17-19. Zob. również cytaty listów Piusa XII do Hlonda w; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce*…, dz. cyt., s. 238.
[69] *„Wyszyński i Gomułka walczyli o rząd dusz". Rozmowa z Mieczysławem Rakowskim*, [w:] B. Kerski, T. Kycia, R. Żurek *„Przebaczamy*…, dz. cyt., s. 147-148.

sekretarza, który poparcie społeczne dla partii mógł znaleźć w niewielu obszarach, a takim niewątpliwie była niechęć do Niemców i obawa podsycana przez państwo, ale i niepokojące sygnały zza granicy o rewizji postanowień dotyczących kształtu zachodniej granicy PRL. Gdyby odmienne spojrzenie na relacje sąsiedzkie, w tym te dotyczące przeszłości, a opozycyjne do oficjalnej wersji, zyskały szersze poparcie społeczne, oddziaływanie partii, w tym i Gomułki mogło być uszczuplone. Dlatego też antyorędziowa kampania propagandowa charakteryzowała się wyjątkową agresją, a motywem przewodnim był początkowo zarzut rezygnacji przez Episkopat z potwierdzenia biegu granic w imię zbliżenia z Niemcami. Ten argument został porzucony po wystąpieniu Gomułki 14 I 1966 r. podczas posiedzenia OK FJKN, w którym przyznał, że polscy biskupi nie podważają polskiej przynależności Ziem Zachodnich. Sama kampania antykościelna związana z Orędziem trwała jednak prawie do połowy 1966 r., i zaczęła wygasać wraz ze stopniową zmianą postawy społeczeństwa wobec Orędzia. Na początku wierni w przeważającej większości dystansowali się wobec gestu polskich biskupów. Jednak wyjaśnienia Episkopatu, w których hierarchowie powracali do retoryki bliższej Polakom oraz coraz wyrazistsze sprowadzanie przez stronę partyjno-państwową krytyki Orędzia do eskalacji konfliktu z Kościołem, wzmacniały zaufanie wiernych do hierarchów i stopniowej aprobaty postawy biskupów wobec Niemców[70].

Wobec agresywnego ataku propagandy komunistycznej na Episkopat, biskupi zaczęli dystansować się wobec własnego Orędzia. Kominek w wywiadzie dla austriackiej telewizji w styczniu 1966 r. stwierdził, *Rzecz jasna przebaczenie i – wybaczenie odnosi się – jak można tak powiedzieć – tylko do tych, którzy są gotowi do pokuty, którzy się rzeczywiście poczuwają do winy. Tam, gdzie nie ma przyznania się do winy, nie ma też i przebaczenia*[71]. Następnie, już po przybyciu do kraju, parokrotnie wygłaszał kazania tłumacząc główne założenia Orędzia wrocławskim wiernym[72]. Również Wyszyński w kazaniach tłumaczył inicjatywę biskupów w kategoriach realizacji katolickiej nauki o grzechu i jego odpuszczeniu. Głosiła ona, w ujęciu Prymasa, konieczność uzmysłowienia sobie przez krzywdziciela ogromu zła przez niego popełnionego, jako warunku wewnętrznej przemiany i uzyskania przebaczenia. Orędzie, poprzez wyartykułowanie zbrodni popełnionych przez Niemców na Polakach, miało

[70] Zob. na tren temat: Ł. Kamiński, *Władze PRL i społeczeństwo polskie wobec „Orędzia" biskupów polskich*, [w:] *Wokół „Orędzia"…*, dz. cyt., s. 133-141

[71] http://www.kardynalkominek.pl/pl/Teksty/Stenogram-wywiadu-telewizyjnego-arcybiskupa-Boleslawa-Kominka-I-1966, (dostęp z 6 VI 2015 r.)

[72] K. Jaworska, *Relacje między państwem a Kościołem Katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w…,* ,dz. cyt., s. 447-448.

stanowić przypomnienie i obudzenie sumienia u zachodnich sąsiadów[73]. Jednocześnie list hierarchów stanowił wypełnienie obowiązku chrześcijańskiego spoczywającym na każdym katoliku, a więc i na polskim społeczeństwie, jakim jest odpuszczenie win swoim katom[74]. Natomiast kwestie skierowanej do biskupów niemieckich prośby o wybaczenie, Wyszyński tłumaczył niemal jako kurtuazyjny, pokorny gest Episkopatu Polski łagodzący oskarżycielski ton ich narracji, mający na celu uniknięcia powstania wrażenia u adresatów dokumentu, że jego autorzy przybierają postawę wyższości wobec niemieckich partnerów. W jednym z kazań dotyczących Orędzia Wyszyński powiedział:

> Później [po wyliczeniu krzywd ze strony Niemców – przyp. AR], gdy się komuś „wygarnie", to bardziej przykro jest temu, który wygarnie, niż temu, któremu wygarnięto. My „wygarnęliśmy" więc i przepraszaliśmy. Rozumiecie, że jak ktoś chce osiągnąć pełny skutek, zmianę postawy, obyczajów, stylu, to musi być zarazem prawdziwy i pokorny.[75]

Polscy biskupi zatem, w prymasowskiej interpretacji Orędzia kierowanej do wiernych, nie dokonywali ekspiacji za krzywdy wyrządzone przez Polaków Niemcom. Wyszyński akcentował, że naród polski przez tysiąc lat swego istnienia nie dopuścił się na masową skalę odstępstwa od wymogów ewangelicznych, co implikowało w sobie przekaz, że polskie społeczeństwo nie musi brać na siebie odpowiedzialności za zło wyrządzone na innym narodzie, bo takiej sytuacji, w wymiarze zbiorowym, nie było[76]. Tą optykę powtórzyli biskupi w liście pasterskim z 10 II 1966 r., w którym odcinali się od odpowiedzialności polskiego społeczeństwa za krzywdy wyrządzone niemieckim przesiedleńcom:

> Czy Naród polski ma powód do tego, by prosić swych sąsiadów o przebaczenie? Zapewne nie! Jesteśmy przekonani, że jako naród nie wyrządziliśmy przez wieki narodowi niemieckiemu krzywd politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Ale tez wyznajemy chrześcijańska zasadę, tak podkreślaną ostatnio również w niektórych

[73] Zob. S. Wyszyński, *Betlejem posoborowe. ...,* dz. cyt., s. 327-328; tenże, *Życzenia Prymasa Polski*, 25 XII 1965 r., DZ15, s. 347.
[74] Zob. S. Wyszyński, *Życzenia Prymasa Polski…,* dz. cyt., s. 347. Wyszyński podczas obchodów milenijnych na Jasnej Górze w maju 1966 r. apelował do słuchaczy o przebaczenie dla Niemców za krzywdy wyrządzone podczas II wojny. Po tym apelu tłum słuchaczy skandował „przebaczamy". Zob.: B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 44.
[75] S. Wyszyński, *Betlejem posoborowe…,* dz. cyt., s. 328.
[76] Zob. np.: S. Wyszyński, *Wezwał Pan męża*…, dz. cyt., s. 364, tenże, *Sursum corda, jak powstały Jasnogórskie Śluby narodu,* Zakopane , 19 VIII 1957 r., DZ3, s. 369-371; tenże, *Oblicza Twego wszyscy pożądamy. Do ludu Wrocławia*, Wrocław, 14 VIII 1959 r., DZ5, s. 369; tenże, *Na dzień konsekracji Katedry Św. Jana Chrzciciela w Warszawie,* Warszawa , 5 VI 1960 r., DZ6, s. 217; tenże, *Betlejem posoborowe….,* dz. cyt., s. 328.

dziełach literatury, że „nie ma ludzi niewinnych" (Albert Camus). Jesteśmy przekonani, ze gdyby nawet jeden Polak okazał się człowiekiem niegodnym, gdyby nawet tylko jeden w ciągu historii spełnił czyn niegodny, już mielibyśmy powód do wyrażenia „przepraszamy", jeżeli chcemy być narodem ludzi szlachetnych i wielkodusznych, narodem lepszej przyszłości.

Znamy postać dobrego papieża Jana, zwanego „proboszczem świata", który po całym szlachetnym życiu kończąc wśród cierpień swoje dni, ofiarował cierpienia za wszystkich i nieustannie wszystkich za najmniejsze uchybienia swego życia przepraszał.[77]

W Materiale Duszpasterskim stanowiącym uzupełnienie do przytoczonego dokumentu biskupi powtórzyli swoją opinię:

Wiele trudności wynikło właśnie z tych słów: „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie". Częściowo słowa te zostały już wytłumaczone poprzednio. Dodajmy jeszcze, ze sprawą taktu chrześcijańskiego było przeprosić o przebaczenie po tak ciężkim oskarżeniu. A prócz tego nigdy w stosunkach pomiędzy ludźmi czy narodami nie jest tak, żeby nie mieli sobie czegoś wzajemnie do wybaczenia. Przebaczenie jednak nie oznacza przedawnienia krzywd oraz niewymiernych strat, jakie poniósł naród polski podczas ostatniej wojny.[78]

Niewątpliwie inicjatywa skierowania listu do niemieckich hierarchów o treści pojednawczej, w którym to nastąpiło symboliczne wyciagnięcie ręki ofiary II wojny, jaką była Polska, do winowajcy jej nieszczęść – Niemiec, budziła nadzieje, że poskutkuje równie przełomowym gestem, jakim byłoby uznanie granicy na Odrze i Nysie przez adresatów Listu. Oczekiwania na tyle mogły być zasadne, że w Memoriale Wschodniego niemieckiego Kościoła ewangelickiego z 14 X 1965 r., szeroko podejmującego problematykę wysiedleń, znalazł się postulat by rząd niemiecki powstrzymał się przed wysuwaniem roszczeń prawnych o zwrot obszarów, których posiadanie było nieodzowne dla rozwoju gospodarczego Polski[79].

[77] *Słowo Biskupów Polskich o listach do Episkopatów na temat millenium*, LPE, s. 437.
[78] *Materiał duszpasterski (w uzupełnieniu Listu)* dz. cyt., s. 290.
[79] J. Kłaczkow, *Memorandum Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech „Sytuacja wypędzonych a stosunku narodu niemieckiego do jego sąsiadów wschodnich"; reakcje w Europie i w Polsce w świetle polskiej dokumentacji*, „Dzieje Najnowsze", 2006, nr 38/1, s. 166. Pomimo, ze dokument powstał przed wysłaniem Orędzia do hierarchów katolickich, można przypuszczać, że treść Memoriału mogła w pewnym zakresie mieć wpływ na podjęcie decyzji o napisaniu Listu, tym bardziej, że Kominek utrzymywał bliskie relacje ze

Nadzieje te jednak nie ziściły się. Odpwiedź Episkopatu niemieckiego z 5 XII 1965 r. nie była w swej treści i adekwatna do rangi Orędzia. Biskupi nie dali sygnału do uznania zmian terytorialnych wymijająco stwierdzając, że najbardziej palące kwestie relacji polsko-niemieckich powinny być w przyszłości rozwiązane w sposób zadowalający obie strony. Padły słowa o doznanych przez Polaków krzywdach oraz prośba o przebaczenie, jednak nie w tak dobitny sposób jak można było się spodziewać, a ponadto niemieccy hierarchowie podkreślali dramat wypędzeń wielu przedwojennych mieszkańców ZZiP oraz wciąż żywe u nich poczucie straty „własnej ojczyzny"[80]. Episkopat polski dwa dni później w odpowiedzi wystosował komunikat, w którym językiem dyplomatycznym wyraził swoje rozczarowanie brakiem symetrii między protestancką a katolicką interpretacją wydarzeń powojennych:

> W pewnych sprawach dotyczących historii obu narodów i oceny pewnych faktów historycznych istnieje jeszcze niecałkowita zgodność między interpretacją polską a niemiecką. Celem dalszego zbliżenia i wzajemnego zrozumienia historycznych rozbieżności polscy biskupi postanowili przesłać swoim braciom w Niemczech niemieckie tłumaczenie historii Polski pióra Oskara Haleckiego. Jeśli idzie o wysiedleńców oraz „prawo do ojczyzny", biskupi polscy starają się zrozumieć interpretację biskupów niemieckich, która jest analogiczna do interpretacji zawartej w niedawnym memorandum protestantów niemieckich. Jak dotąd – istnieją pewne rozbieżności między interpretacją polską oraz próbami interpretowania ze strony niemieckiej – katolickiej i protestanckiej.[81]

Episkopat niemiecki, biorąc pod uwagę brak prawnych uregulowań dotyczących granicy polsko-niemieckiej oraz powszechnej w społeczeństwie niemieckim aprobaty wobec zmian terytorialnych, jak również poparcie społeczne dla prężnie działających środowisk ziomkowskich i niechęć do inicjatyw legalizujących status quo na wschodzie[82], nie zdecydował się na poparcie polskich postulatów o uznanie granicy z Polską, na co liczył

środowiskiem niemieckich protestantów i zapewne orientował się w głównych założeniach ewangelickiej inicjatywy. Zob., B. Kerski, R. Żurek, *Orędzie biskupów polskich* …, dz. cyt., s. 23.

[80] W liście znalazł się też ustęp uznający przynależność Polski do świata zachodu co było ważne dla Wyszyńskiego, jednak najważniejsze słowa o uznaniu zmian terytorialnych po 1945 r. nie padły. Zob.: *Pozdrowienie biskupów niemieckich do polskich braci w biskupim posłannictwie i odpowiedź na list z dnia 18 listopada 1965 roku*, Rzym, 5 XII 1965 r., LPE, s. 837-839.

[81] Cyt za: J. Wnuk, *Finale soboru i Episkopat Polski*, Warszawa 1966, s. 198.

[82] Memoriał niemieckich ewangelików spowodował silną krytyczną reakcję części społeczeństwa. Treść dokumentu doprowadziła do silnego kryzysu i zjawiska wystąpień z Kościoła. Zob.: J. Kłaczkow, dz. cyt., s. 167-173; R. Żurek, *Odpowiedź biskupów niemieckich na „Orędzie" biskupów polskich*, [w:] *Wokół Orędzia*…, dz. cyt., s. 123.

Wyszyński. Dodatkowo list z 5 XII 1965 r. odpowiadał, na rewolucyjny jak na tamte czasy gest pojednania i przebaczenia ze strony polskiej, w sposób chłodny, sprawiając wrażenie kurtuazyjnej odpowiedzi, nie idącej w parze z głęboką, wewnętrzną konfrontacją z bolesną przeszłością narodu niemieckiego, co musiało budzić silne rozczarowanie po polskiej stronie.

Robert Żurek zgłębiający okoliczności i kontekst powstania Orędzia, w swoich analizach badawczych stwierdził, że ta reakcja Episkopatu niemieckiego stanowiła wypadkową kilku elementów kształtujących postawę wobec Polski i biskupów znad Wisły. Według niego cechą charakteryzującą relację społeczeństwa niemieckiego do wschodniego sąsiada przez długi czas po wojnie było przekonanie o większych winach Polaków wobec Niemców, niż Niemców wobec Polaków, w związku z czym gest biskupów polskich traktowano jako wypełnienie molarnego obowiązku a nie heroiczny akt przebaczenia zainicjowany przez ofiarę. Z tym wiązało się poczucie wyższości narodu niemieckiego i niepartnerskie układanie relacji ze stroną polską. Członkowie Episkopatu niemieckiego byli częścią swojego społeczeństwa i ich mentalność musiała być w jakimś stopniu (jeśli nie całkowicie) zbieżna z społecznymi poglądem i oczekiwaniami. Dlatego też, póki rozmowy hierarchów w kuluarach Soboru nie wychodziły poza strefę wewnętrznych relacji między Episkopatami i nie stawały się publicznymi deklaracjami mogącymi zaburzać wewnątrzkościelne i polityczne cele hierarchów niemieckich, gesty Polaków były przez nich akceptowane[83]. Co najważniejsze jednak, z perspektywy niniejszej pracy, w opinii Żurka, biskupi niemieccy patrzyli na inicjatywę swoich odpowiedników zza Odry przez pryzmat paradygmatu nacjonalistycznej postawy polskiego Kościoła. Biorąc pod uwagę podejście ówczesnego społeczeństwa niemieckiego do II wojny światowej, treść Orędzia, już choćby w aspekcie historycznym, budziła niechęć adresatów. Pomimo dostosowania narracji w sporej części do mentalności niemieckiej, wizja przeszłości zaprezentowana w liście z 18 XI 1965 r. nie odpowiadała stronie niemieckiej, prezentującej odmienną historiozofię, zwłaszcza odnośnie do kwestii granicy oraz rozumienia akcji wysiedleńczej.

Do jednej z wersji Orędzia przekazanej partnerom z Episkopatu niemieckiego do konsultacji, dołączona została prośba abp. Kominka, w której znalazł się następujący zapis: *Nie napisaliśmy tego tylko dla narodu niemieckiego – ale i dla naszego. Nie ma w tym doprawdy żadnych tanich fałszów historycznych. Wydaje się nam, że zaistniała szansa – szansa dokonania zwrotu w dotychczasowej sytuacji. Przykładamy do tego Orędzia o wiele więcej wagi aniżeli do listów skierowanych do innych episkopatów. Prosimy, nie odrzucajcie*

[83] Zob. R. Żurek, *Odpowiedź*…, dz. cyt., s. 121-131.

tej obopólnej szansy [84]. Sława te świadczą o wadze jaką polski Episkopat przykładał do Orędzia.

Z kolei ilustracją ukazującą sposób odczytywania inicjatywy polskich biskupów było przywołane przez Żurka poufne postanowienie Episkopatu Niemiec z 3 XII 1965 r. oceniające Orędzie jako „twardą nacjonalistyczną postawę" i postulujące stworzenie odpowiedzi życzliwej lecz dystansującej się od preferowanej przez polską stronę optyki[85]. Z pewnością żywe wciąż u hierarchów niemieckich były echa przytoczonego wcześniej kazania Wyszyńskiego z sierpnia 1965 r. z okazji XX-lecia organizacji kościelnej na ZZiP, w którym Prymas akcentował polskość Wrocławia, negując pozytywne aspekty obecności kultury niemieckiej na terenach przyłączonych po wojnie do PRL. Döpfner trzykrotnie jednoznacznie skrytykował wymowę homilii Prymasa. Ostatnia miała miejsce już po przekazaniu Orędzia, co może świadczyć o tym, że biskupi niemieccy bagatelizowali różnicę ujmowania najdawniejszej historii w liście z 18 XI 1965 r., a w kazaniu Wyszyńskiego z 31 VIII 1965 r., oraz odrzucali polską argumentację odnoszącą się do najnowszych, wojennych i powojennych losów[86].

Dla wyczulenia strony niemieckiej na zasadność polskiego spojrzenia na te kwestie, biskupi polscy już po uzyskaniu odpowiedzi ze strony niemieckiego Episkopatu, przekazali książkę Haleckiego, wokół której min. zogniskował się konflikt ze stroną partyjno-państwową. Brak przełomu w recepcji treści i postulatów Orędzia świadczy, że adresaci tego dokumentu nie zrezygnowali z wcześniej przyjętego podejścia co do charakteru polskiej narracji oraz rozumienia przeszłości przez stronę polską.

Społeczeństwo polskie, w którym wciąż żywa była pamięć o traumatycznych doświadczeniach doznanych ze strony sąsiadów zza Odry, przyjęło niechętnie gest polskich biskupów, uważając akt ekspiacji hierarchów za rzecz niewłaściwą. Te emocje podgrzewane były przez władze partyjno-państwowe, co jest widoczne w organizacji antykościelnej kampanii propagandowej, eskalującej antyniemieckie nastoje. Dodatkowo rozczarowująca postawa adresatów Orędzia poddawała w wątpliwość sens inicjatywy polskich biskupów oraz wzmacniała negatywną w stosunku do Niemców, a atrakcyjną społecznie, narrację polityków.

[84] Cyt. za.: P. Madajczyk, *Na drodze do*…, dz. cyt., s. 84. Tekst listu biskupi niemieccy przekazali do ekspertyzy historykowi Kościoła, Ślązakowi z pochodzenia, Hubertowi Jedinowi, który krytycznie oceniał wartość merytoryczną dokumentu. Dopiero po otrzymaniu jego opinii wystosowali odpowiedź, w której widać odmienną optykę. Zob.: tamże, s. 85; 88; J. Krucina, *Kardynał Bolesław Kominek – prekursor pojednania polsko-niemieckiego*, [w:] *Wokół*…, dz. cyt. s. 26; R. Żurek, *Odpowiedź*…, dz. cyt., s. 126-127.
[85] Zob. R. Żurek, *Odpowiedź*..., dz. cyt., s. 128-129.
[86] Tamże, s. 128-129.

Powstanie wspólnej dla władz i społeczeństwa płaszczyzny porozumienia, opozycyjnej wobec stanowiska Episkopatu zaprezentowanego w Orędziu (taka sytuacja zaistniała po raz pierwszy w powojennej historii kraju), groziło poważnym kryzysem w konkurowaniu ze stroną partyjno-państwową o „rząd dusz". Z tego też powodu biskupi zmniejszali radykalizm swojej postawy silnie akcentując uznanie przez Niemcy własnej winy jako warunku koniecznego przebaczenia, o czym już była mowa wcześniej. Nastąpił również powrót do narodowej retoryki publicznych wypowiedzi Wyszyńskiego i hierarchów podkreślających historyczne i moralne argumenty za objęciem Ziem Zachodnich . W liście pasterskim z 10 II 1966 r. biskupi wytłumaczyli, że trzeba go interpretować jako wspólna całość z przemówieniami z okresu świętowania dwudziestopięciolecia polskiej kościelnej organizacji na Ziemiach Zachodnich[87]. Z czasem Episkopat zyskiwał poparcie społeczne w konflikcie o Orędzie z władzami partyjno-państwowymi, a ostra krytyka dokumentu hierarchów zaczęto odczytywać jako kolejną z odsłon stosowanej przez polityków strategii marginalizacji Kościoła w życiu publicznym . Wpływ na to miało niewątpliwie tłumaczenie biskupów o ewangelicznym wymiarze przebaczenia, czyli nadawanie całej inicjatywie waloru religijnego, a więc najważniejszego dla instytucji Kościoła. Jednak istotne również było to, że biskupi nie odcięli się od wcześniej stosowanej retoryki i wciąż posługiwali się łatwo przyswajalnym przez społeczeństwo kodem kulturowym, jakim było koncentrowanie się na narodowej historii i odesłania do odległego okresu Piastów, zwłaszcza w odniesieniu do ziem poniemieckich. Przywołana już sugestia Kominka o próbie zmiany mentalności Polaków w ujmowaniu relacji polsko-niemieckich opartych na doświadczeniach historycznych, w której Orędzie miało odegrać istotną rolę, zdaje się być raczej zabiegiem retorycznym argumentującym słuszność postulatu aprobaty treści dokumentu przez stronę niemiecką i wejścia na drogę pojednania według oczekiwań polskich biskupów, niż faktycznym zamiarem przebudowy świadomości historycznej polskiego społeczeństwa.

List z 18 XI 1965 r. rozkładał nieco odmiennie akcenty z tego powodu, że służył realizacji celów przyświecających Wyszyńskiemu, oraz aby był lepiej zrozumiany i zaakceptowany przez adresata. Stwierdzenie przez biskupów, że Orędzie należy interpretować łącznie z wcześniejszymi wypowiedziami Prymasa i hierarchów, których homilia z 31 VIII 1965 r. we Wrocławiu stanowi kwintesencję, nie należy sprowadzać jedynie do rangi obrony wobec zarzutów ze strony partyjno-państwowej, lecz widzieć w tej wypowiedzi przejaw rzeczywistej postawy polskiego Episkopatu wobec historii Narodu. Kościół rywalizując z

[87] *Słowo Biskupów Polskich o listach do Episkopatów…,* dz. cyt., s. 437.

władzami komunistycznymi o kształtowanie tożsamości zbiorowej konsekwentnie budował poczucie ciągłości między pokoleniami współczesnymi a społeczeństwem z czasów wczesnego państwa piastowskiego. Przyjmujący wówczas chrzest według interpretacji hierarchów, przemienili swoje życie do tego stopnia, że byli w stanie stworzyć nowe, doskonalsze społeczeństwo. Odwołania do odległej przeszłości i wskazywanie na czasy piastowskiej chrystianizacji kraju, których ślady były namacalnie dostrzegalne w budownictwie sakralnym, dodatkowo wspomagały samoidentyfikację mieszkańców poniemieckich terenów opartą na utożsamieniu polskości z chrześcijaństwem, później katolicyzmem. Dowartościowanie tego co łączyło Polaków z Niemcami i ujęcie wspólnych dziejów z perspektywy nie tylko politycznej ale i kulturowej, jak i empatyczne podejście do cierpienia wysiedleńców niemieckich, były ważnym elementem wzmacniana kultury historycznej Polaków, ale nie elementem fundamentalnym. Wszelkie próby przeorganizowania pamięci kulturowej zogniskowanej nie na narodowo-centrycznym postrzeganiu przeszłości nie wchodziły w grę, ponieważ nie zostałyby przyjęte przez polskie społeczeństwo.

Rozdział 4. Archikatedra św. Jana w Warszawie - metafora nieugiętego ducha narodu polskiego i wiary w wolność

4.1. Status katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie w polskiej organizacji kościelnej

Obiektem sakralnym równie często występującym w homiletyce Wyszyńskiego jak katedra w Gnieźnie była archikatedra św. Jana w Warszawie. Podobnie jak gnieźnieński kościół na wzgórzu Lecha, katedra warszawska posłużyła Wyszyńskiemu do skonstruowania metafory, która miała wyjaśnić wiernym, na czym polega wyjątkowość narodu polskiego i specyfika dziejów ojczystych. Fundamentem prymasowskiej wizji przeszłości było teologiczne znaczenie budynku katedralnego oraz jego status w polskiej organizacji kościelnej, jako drugiego obiektu ściśle powiązanego z funkcją prymasowską. Celem rozdziału będzie wyjaśnienie roli jaką kardynał przypisywał bazylice św. Jana oraz sensów jakie nadawał architekturze tego obiektu. Ponadto przedstawię, zgodnie z ujęciem Prymasa, do jakich obszarów historii narodowej kościół ten odsyłał poprzez swoje niezwykłe losy.

Przemiany, jakie zachodziły w Rzeczpospolitej w XVI i XVII w. doprowadziły do przeniesienia ośrodka władzy do Warszawy, która stawała się nowym centrum politycznym kraju. Za rozwojem administracji państwowej, szedł również rozwój administracji kościelnej i wzrost znaczenia najpoważniejszego regionalnego ośrodka kultu religijnego południowego Mazowsza, jakim była pierwotnie w XIII w. kaplica zamkowa przemianowana później na kościół parafialny św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Wynikało to z połączenia funkcji kościelnych i państwowych w osobie i urzędzie prymasa będącego, jako *interreks*, namiestnikiem króla w okresie absencji monarchy. Obowiązki natury politycznej zmuszały ordynariuszy gnieźnieńskich do stałych pobytów w stolicy, dzięki czemu status warszawskiej organizacji kościelnej znacznie wzrósł. Również życie eklezjalne coraz ściślej wiązało się z Warszawą, w której odbywały się synody kościelne regulujące sprawy religijne. Dawna kolegiata książęca będąca zarazem kościołem parafialnym, została połączona z zamkiem królewskim, tworząc jeden kompleks architektoniczny i stając się w ten sposób kolegiatą królewską, w której władca spełniał praktyki religijne. Obiekt ten zyskał na znaczeniu do tego stopnia, że w XVII i XVIII w. świątynia ta stała się miejscem wydarzeń wiążących się z losami państwa. Zwyczajem stało się odprawianie dziękczynnych modłów społeczności

szlacheckiej w kolegiacie po udanych elekcjach oraz ważniejszych tryumfach militarnych i politycznych[1], uczestniczenie monarchów z dworem w nabożeństwach celebrowanych w tym kościele, a w końcu koronacje władców (ukoronowani w tej świątyni byli: Stanisław Leszczyński i Stanisław Poniatowski oraz królowe: Eleonora Habsburg i Cecylia Renata Waza)[2].

Za czasów Rzeczpospolitej Szlacheckiej metropolię gnieźnieńską z archidiakonią warszawską powstałą w XV w. łączyła osoba prymasa. Nie istniały jednak żadne akty zasadniczo modyfikujące jurysdykcje kościelne. Dopiero rozbiory i likwidacja państwowości doprowadziły do przeorganizowania tradycyjnego porządku eklezjalnego, który miał skutkować skomplikowaną sytuacją kanoniczną i niejednoznacznym podziałem kompetencji hierarchów. Po rozbiorach Prusy, w skład których weszła Wielkopolska, doprowadziły do utraty prerogatyw prymasowskich przez ordynariuszy gnieźnieńskich oraz upadku znaczenia i niezależności samej metropolii. W 1821 r., na mocy bulli Piusa VI, powstała unia personalna Gniezna z wyniesionym do godności arcybiskupstwa – Poznaniem, który stał się jednocześnie siedzibą hierarchy zarządzającym zreformowaną metropolią. Pomimo, że tytuł prymasowski wiążący się z biskupstwem gnieźnieńskim (w osobie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego), wciąż był honorowany przez Stolicę Apostolską, to w wyniku zdecydowanej polityki pruskiej aż do drugiej połowy XIX w. kolejni ordynariusze nie mieli prawa używać tytułu prymasa. W zaborze rosyjskim natomiast carowi Aleksandrowi I udało się wymóc na Piusie VII w 1818 r. utworzenie metropolii warszawskiej i przypisanie jej arcybiskupowi tytułu „Prymasa Królestwa Polskiego". Tytuł ten, jak wyraźnie zastrzegła Stolica Apostolska, był jedynie wyróżnieniem honorowym, nieodbierającym Gnieznu urzędu prymasa. Nie mniej jednak ordynariusze warszawscy, aż do zakazu Mikołaja I z okresu polistopadowego, używali tej tytulatury, a sam urząd zarządcy diecezją cieszył się w społeczeństwie zaboru rosyjskiego prestiżem. Rzym, pomimo zakazu carskiego, nie cofnął wcześniej nadanego prawa. Z kolei w 1817 r. austriacki cesarz Franciszek I doprowadził do przyznania tytułu „Prymasa Galicji i Lodomerii" metropolicie lwowskiemu obrządku łacińskiego, który później, w 1848 r. przez Franciszka Józefa I został przeniesiony na zwierzchnika lwowskiej organizacji kościelnej

[1] Przykładem może być tutaj ofiarowanie przez Jan III Sobieskiego chorągwi tureckich po wiktorii wiedeńskiej, odczytanie w 1773 r. w kolegiacie ustawy powołującej Komisję Edukacji Narodowej, czy dziękczynne nabożeństwo za uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Jan Matejko w swoim malowidle historycznym organizującym w wielkim stopniu świadomość historyczną o powstaniu dokumentu, przedstawił pochód posłów z aktami konstytucyjnymi na tle kolegiaty.

[2] M. I. Kwiatkowska, *Katedra św. Jana*, Warszawa 1978; M. Lewicka, *Atlas Architektury Starego Miasta w Warszawie*, Warszawa 1992; M. Szypowska, A. Szypowski, *Gdy wchodzisz w progi Katedry…*, Warszawa 2008.

obrządku greko-katolickiego. Tytuł ten nie posiadał akceptacji Stolicy Apostolskiej i nie wiązał się z przywilejami. Od 1856 r. metropolici lwowscy zaprzestali używania tego określenia.

Odmienne polityki wyznaniowe realizowane w trzech zaborach sprawiły, że powstały różnorodne ośrodki decyzyjne w kwestiach kościelnych oraz odrębne jurysdykcje eklezjalne. Dodatkowo po odzyskaniu niepodległości powstała również kwestia sporna, który z hierarchów posiada uprawnienia prymasowskie, tym bardziej, że zarówno arcybiskup warszawski – Aleksander Kakowski i gnieźnieński – Edmund Dalbor pretendowali do używania tego tytułu i tym samym sprawowania najwyższej funkcji w polskim Kościele. Brak jasno sprecyzowanych granic kompetencji obu hierarchów pogłębiła polityka papieskich nuncjuszów, wzmacniająca pozycje Kakowskiego kosztem Dalbora, co miało prowadzić do zmniejszenia jurysdykcji metropolity gnieźnieńskiego, traktowanej , jako zagrożenie pozycji nuncjatury. Sami biskupi zarządzający poszczególnymi diecezjami byli podzieleni w sprawie nadrzędności Warszawy bądź Gniezna, podobnie jak całe społeczeństwo silnie angażujące się w kościelne spory[3]. Rzym potwierdzając tytuły obu metropolitów (05.02.1925 r.) ustalił, że nie wiąże się z nimi jurysdykcja kościelna, ale w praktyce ordynariusz gnieźnieńsko-poznański był powszechnie odbierany, jako hierarcha o największych wpływach na kształt polityki Kościoła. Wynikało to m.in. z pojednawczej postawy Kakowskiego, a także osobowości następcy Dalbora – Augusta Hlonda, którego inicjatywy duszpastersko-organizacyjne były wcielane we wszystkich diecezjach. Po śmierci Kakowskiego w 1938 r. nie mianowano nowego ordynariusza, a działania wojenne wpłynęły na paroletni wakans na urzędzie metropolity warszawskiego. Po powrocie do kraju Hlonda w 1945 r. postanowiono nie dopuścić do sytuacji, w której hierarchowie obu miast rywalizowaliby o prymat w polskim Kościele. Decyzją Stolicy Apostolskiej z dnia 4 marca 1946 r. zniesiono istniejącą od 1821 r. unię między Gnieznem a Poznaniem i mianowano metropolitą warszawskim abp. Hlonda, w wyniku czego została zawiązana unia personalna Gniezno-Warszawa. W ten sposób stał się on zwierzchnikiem dwóch prowincji kościelnych – w Wielkopolsce i na Mazowszu, a urząd prymasowski, historycznie przynależny do Gniezna, był od tej pory związany osobą biskupa z Warszawą. Podobnie następca Hlonda – Wyszyński był zarządcą

[3] Zob. np.: K. Krotoski, *Kto jest prymasem w Polsce*, „Wielkopolanin", z 12 III 1925 r., J. Wolski, *Dookoła zagadnienia prymasostwa polskiego*, „Kurier Poznański", 1925, nr 67; A. Gerstman, *Władza prymasa w nowym prawie kościelnym*, „Gazeta Kościelna", 1925, nr 7; F. Błotnicki, *O tytuł prymasa*, tamże.

obu archidiecezji[4].

Wyszyński obejmując urząd prymasa stał się ordynariuszem dwóch prowincji kościelnych, i jako ich najwyższy przełożony musiał sprostać odmiennym wyzwaniom organizacyjno-administracyjnym oraz budować relacje z podległym sobie duchowieństwem i wiernymi, których mentalność i spojrzenie na świat w znacznym stopniu były ukształtowane przez specyfikę regionu i jego historię. Kardynał obawiając się nadmiaru obowiązków duszpasterskich wynikających z tego faktu, co mogło wpłynąć na jakość zarządzania diecezjami, podczas obrad IX Konferencji Episkopatu (16-17 XI 1948 r.) stanął na stanowisku, że należy rozdzielić Gniezno i Warszawę i nie kontynuować unii personalnej między dwoma metropoliami. Pogląd ten wyrażała większość biskupów, efektem czego była prośba Episkopatu do Stolicy Apostolskiej o nominowanie dwóch ordynariuszy – osobnego dla Wielkopolski i Mazowsza. Rzym odrzucił petycje polskich hierarchów i utrzymał w mocy decyzję podjętą 12 XI 1948 r., o mianowaniu Wyszyńskiego zarządcą obu prowincji i zachowaniu unii personalnej między nimi[5]. Kardynał poddał się woli Stolicy Apostolskiej i w zaistniałej sytuacji poszukiwał przestrzeni przemawiającej za słusznością związku tych diecezji. Stała się nią przeszłość. Dał temu wyraz w liście pasterskim wydanym 6 I 1949 r., w związku z objęciem prymasostwa, który ukazywał specyfikę konstruktów historycznych Prymasa Wyszyńskiego i jego postrzeganie roli obu metropolii w historii kraju.

Według Prymasa, dziedzictwo duchowe, historyczne i kulturowe prowincji gnieźnieńskiej, stanowiło cenny wzorzec i azymut dla organizującej się na nowo po całkowitej niemal destrukcji prowincji warszawskiej. Gniezno, a zwłaszcza bazylika Wniebowzięcia NMP, funkcjonowały w wypowiedziach kardynała, jako miejsce pamięci przywołujące najświętszy, mityczny okres prapoczątków, czyli źródło pochodzenia i tożsamości społeczeństwa. W swej materialności obiekt ten generował wyobrażenie o najważniejszej wartości charakteryzującej pierwszą wspólnotę, a mianowicie dążenie do wcielania w sferze publicznej zasad chrześcijaństwa, co było aktem fundacyjnym polskiego narodu. Obiekt sakralny na Wzgórzu Lecha symbolizował cały system aksjonormatywny

[4] H. Małecki, *Dwustulecie Kościoła Warszawskiego w zarysie*, „Warszawskie Studia Teologiczne", 1998, t. XI, s. 11-50; W. Urban, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce (1815-1965)*, Rzym 1966; B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli: (1772-1918)*, Kraków 1980; tenże, *Prymas Kościoła katolickiego w Polsce*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne", 1983, t. XVI, s. 158-169; J. Wysocki, *Prymasi Polski i ich stosunek do Warszawy. Na marginesie związków arcybiskupów Gniezna ze stolica państwa*, [w:] *Soli Deo. Dwudziestopięciolecie pracy w archidiecezji warszawskiej Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski,* red. F. Olszewski, W. Wojdecki, Warszawa 1974, s. 310-329; J. Pietrzak, *Przywileje i godności Prymasów Polski*, „Studia Prymasowskie UKSW", 2011, nr 5, s. 57-98.

[5] S. Wyszyński, *Pro memoria* t. 1, dz. cyt., s. 7-8.

regulujący życie zbiorowe, który to, w ujęciu Wyszyńskiego, powinien stać się podstawowym kierunkiem funkcjonowania dla wiernych metropolii warszawskiej, po doświadczeniach wojennych. Podczas ingresu w 1949 r. powiedział:

> W chwili, gdy z gruzów podnosi się stolica Polski- Warszawa, gdy ociera ze swego uznojonego czoła proch i pył kurzawy wojennej, gdy budzi się do nowego życia i śmiało kreśli swe nowe drogi rozwojowe, w takiej chwili Kościół-Matka ojczyzny naszej- każe pilnie spoglądać Warszawie, ku kołysce duchowej kultury narodu, ku Gnieznu. W przededniu tysiąclecia swego chrześcijaństwa masz pamiętać, Stolico katolickiej Polski, gdzie się rodzisz, skąd twój szlachetny duch czerpie swe natchnienie i nieśmiertelne, ofiarne moce. […] wczuwała się Stolica Apostolska w te głębokie nurty dziejowe narodu i dlatego związała latorośl odradzającej się z gruzów Warszawy z krzewem winnym – Gnieznem, aby nowa polska i nadal budowała z żywych kamieni, „na fundamencie apostołów i proroków, gdzie głównym kamieniem węgielnym sam Jezus Chrystus.[6]

W skali ogólnopolskiej i regionalnej historia była postrzegana przez Prymasa jako pomocna w budowaniu poczucia odrębności i wyjątkowości Polaków. Wyszyński formułował tożsamość wiernych swoich diecezji w oparciu o teologiczną wizję przeszłości regionu , z którego pochodzili. Związanie Wyszyńskiego posługą biskupią z Gnieznem i z Warszawą, wymusiło poszukiwanie własnej tożsamości w sensach nadawanych historii tych miast, a w szczególności katedrom, stanowiącym miejsce sprawowania przez ordynariusza misji kanonicznej. Kluczem było rozumienie posłannictwa urzędu prymasa i roli ordynariuszy tych metropolii na przestrzeni wieków. Wielkopolska prowincja ze swoją bazyliką odsyłała przede wszystkim do okresu formowania się państwowości i organizacji kościelnej na ziemiach polskich, a postać św. Wojciecha, patronująca symbolicznie misji prymasowskiej, stanowiła potwierdzenie fundamentalnego wpływu Kościoła na powstanie i rozwój Polski oraz świadomości narodowej mieszkańców. Postawa czeskiego męczennika charakteryzowała się najwyższą ofiarnością na rzecz rozkrzewiania chrześcijaństwa oraz miłością społeczną, czego dowodem miała być chrystianizacja nie siłowa, lecz pokojowa. Została ona potraktowana przez Wyszyńskiego, jako wzór posługi kościelnej i kapłańskiej, realizowanej na przestrzeni wieków przez duchowieństwo. Jego reprezentantem natomiast byli prymasi, troszczący się o życie eklezjalne i religijne w kraju. A obecność Kościoła w życiu publicznym

[6]S. Wyszyński, *[List pasterski na ingres do Gniezna i Warszawy],* Lublin 6 I 1949 r., DZ1, s. 11-12. Por.: tenże, *Przemówienie na ingresie do prokatedry Warszawskiej*, Warszawa 6 II 1949, DZ1, s. 17-18.

zawsze pozytywnie miała wpływać nie tylko w wymiarze duchowym, ale także społecznym i politycznym. Temu zagadnieniu poświęcony był drugi rozdział pracy. Archikatedra św. Jana natomiast stanowiąca centrum warszawskiej prowincji odsyłała do późniejszego okresu z dziejów Polski. Udowadniała, podobnie jak Gniezno, ścisłą symbiozę czynnika państwowego oraz eklezjalnego, zwłaszcza w osobach prymasów pełniących najważniejsze funkcje polityczne w Rzeczpospolitej Szlacheckiej, ale także, co było *novum*, znaczenie Kościoła w dziele zachowaniu polskości i przywiązania społeczeństwa do religii przodków w najcięższych okresach. Były nimi zabory oraz II wojna światowa. Katedra św. Jana stanowiła w narracji kardynała figurę służącą do potwierdzenia tej tezy: ”Polak –katolik! Nie jest to hasło, to jest płód życiowy wyrosły z warunków bytowania Kościoła w udręczonym narodzie. To rzeczywistość! Nie można było inaczej ratować narodu przed wynarodowieniem, rusyfikacją, germanizacją, sprawosławieniem czy sprotestantyzowaniem jak tylko za cenę powiązania tych dwóch żywotnych sił w jedną całość. Wspaniałym wyrazem tej całości jest archikatedra Świętojańska.”[7].

W podtrzymaniu narodowo-religijnej tożsamości Polaków, w narracji Wyszyńskiego, ważna rolę przypadała arcybiskupom warszawskim, których kardynał przedstawiał, jako patriotów zabiegających o wolność Polaków. W ten sposób symbolizowali oni postawę duchowieństwa przeciwdziałającego antypolskiej polityce obcych władz państwowych. W tym kontekście odwołania kardynała do bazyliki i jej najwyższych kapłanów – ordynariuszy metropolii warszawskiej, kontynuatorów tradycji „Prymasów Królestwa Polskiego”, podobnie jak przypadku Gniezna, miało na celu odkrywanie oczekiwań społecznych wynikających z historii i związanych z funkcją administratorów tej diecezji, którym musiał sprostać. Ponadto Wyszyński za pomocą obrazu katedry oraz jej losów, dotykał różnych aspektów historii narodowej. Z tego powodu analiza najważniejszych tekstów poświęconych katedrze warszawskiej wnosi istotne elementy do rekonstrukcji prymasowskiej wizji przeszłości.

[7] Zob. np.: S. Wyszyński, *Wspólne drogi udręczonego narodu i Kościoła*, Warszawa, 26 IX 1968 r., [w:] tenże, *W sercu stolicy…*, dz. cyt., s. 111.

4.2. Symboliczne sensy nadawane przez Prymasa procesowi odbudowy katedry św. Jana oraz warszawskich kościołów

Jednym z głównych motywów występujących w prymasowskiej narracji dotyczącej katedry św. Jana, zwłaszcza tuż po wojnie, była kwestia odbudowy kolegiaty, jak i innych zniszczonych świątyń w stolicy. Katedra została potraktowana przez Wyszyńskiego, jako metaforyczna reprezentacja zrujnowanych kościołów, a jej odbudowa symbolicznie odwoływała do renowacji wszystkich warszawskich obiektów sakralnych. Odnowa stołecznych świątyń stanowiła dla kardynała obraz odbudowy miasta po wojnie. Proces ten, według Prymasa, przebiegał nie tylko w sferze materialnej, ale również duchowej i społecznej. W ten sposób odgruzowywanie stolicy i remont jej budynków symbolizowały ponowną organizację życia narodowego. Dodatkowo odbudowa Warszawy, a szczególnie kościołów, stawały się u Wyszyńskiego motywem pozwalającym zrozumieć historię kraju oraz cechy narodu polskiego. Centralnym punktem tej konstrukcji była bazylika św. Jana, podniesiona przez Prymasa do roli metafory ilustrującej wymienione kwestie. Teologiczne pojmowanie statusu katedry, jako „matki wszystkich kościołów" danego regionu, zostało omówione wcześniej. Historia warszawskiej kolegiaty, zwłaszcza jej okres wojenny, posłużyła Wyszyńskiemu, jako doskonały materiał symboliczny.

Podczas powstania warszawskiego budynek katedralny był miejscem niezwykle zaciętych walk pomiędzy polskimi a niemieckimi jednostkami wojskowymi na Starym Mieście[8]. Po odparciu powstańców, eksplozja czołgu-miny *SdKfz 301 Borgward*[9], który wjechał w boczną ścianę budynku od ulicy Dziekaniej, uszkodziła znacznie konstrukcję świątyni, jednak prawdziwe działo zniszczenia dokonało się w momencie wysadzenia w powietrze przez Vernichtungskommando pozostałości kolegiaty z sąsiadującym z nią kościołem jezuitów. Katedra ulegając niemal całkowitej dewastacji podzieliła los większości warszawskich świątyń. Szacuje się, że w wyniku prowadzenia działań militarnych i polityki okupacyjnej III Rzeszy, co piąty kościół w Polsce wymagał remontu, a ponad 900 całkowitej odbudowy. W samej tylko Warszawie zniszczonych było około sześćdziesięciu obiektów

[8] S. Komornicki, *Na barykadach Warszawy: pamiętnik podchorążego „Nałęcza"*, Warszawa, 2003, s. 53 ; Z. Szczerba-Blichewicz, *Ostatnie dni katedry św. Jana*, Pruszków, 2005, s. 122; M. T. Wójciuk, *Walki o archikatedrę św. Jana w warszawie (21-28 sierpnia 1944 roku). Próba rekonstrukcji*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy" nr 2010, nr. 4, s. 243-262.

[9] Obecnie na ścianie katedry, od strony ulicy Dziekaniej, wmurowany jest fragment gąsienicy czołgu z tablicą błędnie informującą, że jest to fragment *Goliata* , który wjechał w budynek podczas powstania warszawskiego. Wyszyński opisując wojenną historię kolegiaty powtarza treści zapisane na ściennej płycie.

sakralnych[10]. W związku z ogromnym deficytem kościołów, prymas August Hlond powołał 27 VI 1947 r. tzw. Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy[11] (w 1969 r., gdy większość kościołów odremontowano, przemianowaną przez Wyszyńskiego na Prymasowską Radę Budowy Kościołów Warszawy i Archidiecezji Warszawskiej), której wieloletnia działalność opierająca się głównie na hojności społeczeństwa, przyczyniła się do odbudowania kilkudziesięciu obiektów sakralnych[12].

Najpilniejszą sprawą była odbudowa katedry św. Jana, dlatego Prymas osobiście zaangażował się w przyspieszenie tego procesu.[13]. Prace remontowe rozpoczęły się w 1945 r. i trwały do 1973 r., z tym, że odbudowa budynku w stanie surowym, połączona z pracami archeologicznymi, prowadzona była od 1949 r. do 1956 r. Lata 1956-1973 były czasem rekonstrukcji wnętrza i uzupełniania zabytkowego wyposażenia świątyni[14]. Renowacja bazyliki stała się okazją do nadania jej wystroju gotyckiego, podobnie jak miało to miejsce w Gnieźnie.

Od początku władze kościelne nadały temu przedsięwzięciu głębszy sens symboliczny. Według optyki proponowanej przez Augusta Hlonda, porządkowanie ruin i wprowadzanie ładu było widzialnym znakiem i przejawem reaktywacji naturalnego życia społecznego zagłuszonego podczas wojny. Wieloletnia, anormalna rzeczywistość okupacyjna generowała, na szerszą skalę niż kiedykolwiek wcześniej negację obowiązujących zasad

[10]E. K. Czaczkowska, *Świątynie zniszczone w powstaniu*, „Rzeczpospolita" 1 VIII 2011 r., s. 5; S. Marzyński, *Odbudowa kościołów Archidiecezji latach 1945-1973*, [w:] *Soli Deo*…, dz. cyt., s. 270.

[11] August Hlond przy okazji powołania Rady wystosował do wiernych odezwę informującą o rekonstrukcji katedry, w której zwrócił się z prośbą do katolików o wsparcie finansowe. Zob. A. Hlond, *Apel o wskrzeszenie świątyń warszawskich***,** Warszawa, 24 VI 1947 r., „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie" 1947 nr 9-10, s. 9-10.

[12] Rada Odbudowy Kościołów Warszawy wydała serię przewodników oraz książek dokumentującą przebieg renowacji świątyń oraz opisujących ich historię. Zob. min.: *Kościoły Warszawy w odbudowie*, red. W. J. Grabski, A. S. Tomaszewski, Warszawa 1956; L. Dunin, *Skarby spod gruzów: niektóre zabytki ocalałe w kościołach warszawskich*; Warszawa 1958; tenże, *Przewodnik po bazylice Archikatedralnej św. Jana w Warszawie*, Warszawa 1963; tenże, *Przewodnik po kościołach Starego i Nowego miasta Warszawy*, Warszawa 1979; A. Luft, *Przewodnik po kościołach na Trakcie Królewskim Warszawy*, Warszawa 1976; tenże, *Przewodnik po kościołach dawnych przedmieść Warszawy*, Warszawa 1980. Kompletną listę odnowionych świątyń będącą efektem pracy Rady przytacza architekt Stanisław Marzyński współpracujący ze stroną kościelną przy renowacji warszawskich kościołów. Zob.: S. Marzyński, dz. cyt., s. 273-279. O dokonaniach Marzyńskiego na tym polu i współpracy z prymasami Hlondem i Wyszyńskim więcej w: T. Krogulec, *Stanisław Marzyński (1904-1992). Budowniczy kościołów*, „Almanach Muzealny", 2010, nr 6, s. 221-230. Notę biograficzną Marzyńskiego zamieścili redaktorzy zapisków Wyszyńskiego. Zob.: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t 2*,* dz. cyt., s. 73.

[13] Prymas cyklicznie spotykał się z projektantami i uzgadniał szczegóły renowacji bazyliki. Zob. S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. 1, dz. cyt., s. 52. Nierzadko odwiedzał plac budowy i monitorował przebieg prac. Zob. relacje jednego z głównych projektantów odbudowy katedry: L. Dunin, *Odbudowa Bazyliki Archikatedralnej świętego Jana Chrzciciela*, [w:] *Soli Deo*…, dz. cyt., s. 284-285. Nota biograficzna tego architekta w: S. Wyszyński, *Pro memoria*, t.1, dz. cyt., s. 128.

[14] Szczegółowy opis poszczególnych etapów odbudowy katedry w: L. Dunin *Odbudowa Bazyliki...*, dz. cyt., s. 281-296.

moralnych oraz degenerację stosunków społecznych. Odbudowa zniszczonego miasta była przywróceniem dawnej egzystencji oraz formą koniecznej odnowy moralnej. Ten ekspiacyjny charakter usuwania zgliszczy miał jeszcze jeden aspekt. Odwracał uwagę od destrukcji wszechobecnej podczas wojny i kierował człowieka ku wartościom wyższym, czyli przestrzeni niemal nieobecnej w latach 1939-1945. Idea zbiorowego wysiłku mającego za zadanie restaurację świata, który sukcesywnie był rugowany przez okupantów, angażowała zbiorowe siły i zmieniała perspektywę. Kościół nawołując do odbudowy proponował zmianę optyki życia codziennego – czyli zaprzestanie koncentrowania się na poczuciu traumy i straty, a zamiast tego zwrócenie się ku odmiennej rzeczywistości – skupienie na budowie i tworzeniu. Inicjatywa dotycząca aspektów czysto materialnych przedstawiana była w kategoriach psychologicznych oraz duchowych, i w podobny sposób była odbierana przez społeczeństwo[15].

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt poruszany w wypowiedziach Hlonda i kontynuowany przez Wyszyńskiego. Reaktywacja normalnych warunków życia realizowana w postaci odgruzowywania ruin i renowacji miasta, miała według Kościoła, być odbudową takiego świata, w którym wszelkie rozwiązania społeczne oparte są na wartościach chrześcijańskich. W koncepcji prezentowanej przez hierarchów wiernym, nazizm był jawnym wystąpieniem przeciwko Bogu i systematycznym zwalczaniem ładu powstałego na respektowaniu sfery transcendentnej. Wojna była tego konsekwencją, a antyklerykalna polityka hitlerowców w Polsce objawiająca się m.in. dewastacją miejsc kultu i prześladowaniem duchowieństwa, tylko poświadczała prawdziwy charakter „materializmu rasowego" negującego religię[16]. Naród wyszedł z wojny poraniony duchowo, gdyż zdeprecjonowano podstawy jego egzystencji – moralność chrześcijańską i katolickie wzorce regulacji międzyludzkich relacji. Dlatego kierunek odbudowy życia społecznego, w ujęciu Hlonda i biskupów, miał fundamentalne znaczenie dla przyszłości i tożsamości zbiorowości, tym bardziej w sytuacji poszerzania wpływów wojującego materializmu komunistycznego, podobnego w swych założeniach i celach do poprzedniej ideologii[17]. Z tej perspektywy

[15] Świadectwo sposobu postrzegania procesu odbudowy Warszawy i stołecznych kościołów można dostrzec w relacji Adama Grabowskiego, jednego z członków i współtwórców Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy mającego stały kontakt z prymasem Hlondem i Wyszyńskim. We wspomnieniach wskazuje on również na sens nadawany przez hierarchów procesowi renowacji stołecznym obiektom sakralnych. Zob.: A. Grabowski, *Pamiętnik Redaktora 1902-1985*, cz. 2. Pamiętnik w wersji online na: http://www.stankiewicz.e.pl/index.php?kat=25&sub=422, (dostęp z 7 XII 2014 r.).

[16] Zob. np.: A. Hlond, *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień chwili*, 28 X 1945 r., Poznań, LPE, s. 12.

[17] Zob. tamże, s. 11-15; *Wielkopolski List Pasterski Episkopatu Polski „O panowanie Ducha Bożego w Polsce",* 18 II 1946 r., LPE, s. 31-37.

odnowa zrujnowanych kościołów symbolicznie odwołująca do rekonstrukcji świata, w którym katolicyzm odgrywa ważną rolę, zyskiwała w powojennych realiach geopolitycznych swój ciężar gatunkowy i priorytetowe znaczenie. Z tego też powodu, nie pomniejszając oczywiście względów czysto logistyczno-materialnych, przedsięwzięcie odbudowy świątyń prowadził dalej Wyszyński, traktując je, jako jedno z najważniejszych zadań warszawskiej metropolii. Można dostrzec w prymasowskiej retoryce odnoszącej się do odnowy miasta wspomniane wyżej motywy występujące u Hlonda, które jego następca rozwijał.

Wyszyński w procesie odbudowy stolicy szczególną rolę przypisywał renowacji kościołów. Ich zniszczenie postrzegał, jako wynik zaplanowanego ataku na to, co stanowi o wyjątkowej kondycji polskiego narodu. Niszczenie świątyń bowiem stanowiło, według jego słów, wyraz rugowania katolicyzmu z życia narodu, a to zawsze było, w opinii hierarchy, aktem uderzającym w dobro nie tyle samego Kościoła, co narodu polskiego, ukonstytuowanego na wartościach chrześcijańskich:

> Wrogowie wiedzą, co narodowi służy, a co mu szkodzi. A jeśli chcą mu szkodzić, niszczą to, co mu pomaga. Dlatego też najeźdźcy zawsze niszczyli Kościół i chcieli zatrzeć ślady moralności chrześcijańskiej w życiu Narodu. […] Wrogów naszego Narodu poznajemy po tym, jak się odnoszą do Boga i do moralności chrześcijańskiej. Umieją oni ocenić sens tej moralności dla nas. Wiedzą, że jest ona siłą i mocą Narodu, że najlepiej służy jego bytowi, całości i jedności. I dlatego chcąc zniszczyć Naród, niszczą jego wiarę i moralność chrześcijańską.
>
> Ludzie, którzy dynamitem napełniali te mury [kościoła św. Floriana na warszawskiej Pradze – przyp. AR], i którzy kazali je burzyć wierzyli mocno w potęgę świątyni, religii i Kościoła. Oni wiedzieli, czym dla Narodu jest Kościół Chrystusowy.[…] trzeba więc zniszczyć to, co dla narodu ma tak potężne znaczenie! Trzeba mu odebrać to, co jest jego siłą, mocą i potęgą. Trzeba zburzyć wszystko, co Narodowi Boga przypomina, co daje mu jeszcze braterską miłość i krzepi otuchę. Gdy zniszczy się takie siły, wtedy naród upadnie.[18]

[18] S. Wyszyński, *Rodzina-Bogiem silna. Do rodziców katolickich*, Warka, 7 V 1961 r., DZ7, s. 170. Por.:, tenże, *Budowanie z żywych kamieni. ...,* dz. cyt., s. 509. Zob. również: tenże, *Za serce-sercem! Do pracujących przy odbudowie Bazyliki Gnieźnieńskiej*, Gniezno, 4 IX 1962 r., DZ9, s. 142. Dla Wyszyńskiego potwierdzeniem tej tezy był zapis refleksji generalnego gubernatora okupowanych obszarów polskich - Hansa Franka, w jego osobistym pamiętniku; „Gdy wszystkie światła dla Polski zgasły, to wtedy zawsze jeszcze była Święta z Częstochowy i Kościół", *Dzienniki Hansa Franka*, red. S. Piotrowski, Warszawa 1956, s. 147. Cytat ten Prymas parokrotnie przywoływał w swoich przemówieniach. Zob. np.: S. Wyszyński, *Do polonii rzymskiej*, Rzym, 26 V 1957 r., DZ3, s. 250; tenże, *Matka Boga wychowawczynią Narodu. Przemówienie do uczennic Gimnazjum i Liceum Sióstr Felicjanek.* Warszawa. 18 V 1960 r., DZ6, s. 200; tenże, *Królowa Jasnogórska – Dziewica*

Odnowa świątyń w Warszawie i całej Polsce symbolizować miała zatem powszechną troskę o należne miejsce religii w sferze publicznej i pragnienie organizowania życia społecznego w oparciu o naukę Kościoła[19]. Zburzona bazylika św. Jana była tego konkretnym przykładem i ucieleśnieniem. Za przykład może posłużyć treść jednego z listów pasterskich Wyszyńskiego:

> By osłabić i zniszczyć Naród, trzeba pozbawić go ducha chrześcijańskiego. Stąd „polityczny ateizm" najeźdźców. Czyż nie jest to najwymowniejsza lekcja dla przyszłych pokoleń?... „uczyć się od wrogów" – to stara mądrość. Jeślim nieprzyjaciel zwalcza Kościół, to widocznie mu to służy do walki z narodem. Co służy wrogom, nie może nam pomagać. Co on zwalcza, my musimy szanować i czcić. Gdy on niszczy świątynie, musimy je otaczać miłością i czcią. Gdy on wprowadza do ich wnętrz naładowane prochami „goliaty", do nas należy napełniać świątynie miłością serc Bogu, Krzyżowi, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom.(Śluby Jasnogórskie). By się tego nauczyć, warto uznać za „szczęśliwą winę" ruiny zburzonych świątyń warszawskich.[20]

Drugi motyw występujący w narracji Hlonda, a kontynuowany przez Wyszyńskiego, to przeświadczenie o pozytywnym efekcie, jaki przynosiła społeczeństwu odbudowa kościołów. Inicjatywa odgruzowywania stolicy i jej obiektów sakralnych pomagała ludziom, w ujęciu Wyszyńskiego, oderwać się od traumatycznych wspomnień okupacji i skupić im się na idei pracy dla wspólnego dobra[21]. Najpewniej, jednym z motywów takiego przedstawiania przedsięwzięcia renowacji Warszawy, była próba mobilizacji Polaków do wysiłku materialnego i finansowego na rzecz przywrócenia normalnego funkcjonowania życia religijnego[22]. Znacznie jednak ważniejszym, był aspekt symboliczny, za pomocą którego

---

Wspomożycielka Kościoła i Narodu. Do pielgrzymów na Jasnej Górze podczas I Ogólnopolskiego Kongresu Królowej Polski, Jasna Góra, 15 V 1960 r., DZ6, s. 290; tenże, *Przemówienie do duchowieństwa diecezji gdańskiej*, Gdańsk-Oliwa, 23 X 1960 r, DZ6, s. 400; tenże, *Rodzina-Bogiem silna…,* dz. cyt., s. 170; tenże, *„Kościół nigdy nie opuszcza Was". Na [42]-lecie parafii*, Warszawa 12 VIII 1962 r., DZ9, s. 30.

[19] Zob.: S. Wyszyński*, Maryja zaczęła zwyciężać w polskiej ziemi. Do wiernego ludu Poznanie,* Poznań, 19 III 1958 r., DZ4, s. 51. Podobne treści Prymas zawarł w homilii wygłoszonej w Nysie w 1959 r. Zob.: S. Wyszyński, *Dokonaliście wielkiego dzieła. W dniu poświęcenia katedry nyskiej*, Nysa, 15 VIII 1959 r., DZ5, s. 376-377.

[20] S. Wyszyński, *Na dzień konsekracji Archikatedry świętego Jana Chrzciciela w Warszawie. List Prymasa Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji,* Warszawa, 5 VI 1960, DZ6, s. 219

[21] S. Wyszyński, *Kamienie wołać będą. Słowo do Prymasowskiego Komitetu Odbudowy Kościołów Stolicy*, Warszawa 30 IV 1967 r., [w:] tenże, *W sercu stolicy*…, dz. cyt., s. 84.

[22] W pierwszych odezwach nowo wybranego prymasa – Wyszyńskiego dotyczących odbudowy katedry św. Jana oraz innych warszawskich kościołów dominuje aspekt finansowy. Kardynał zwracał się do wiernych z prośbą o ofiarność i datki pieniężne na rzecz odnowy świątyń. Zob.: S. Wyszyński, *W sprawie odbudowy Stolicy*,

Prymas tłumaczył kondycję narodu oraz historię kraju. Była to również przestrzeń pozwalająca, w mniemaniu hierarchy, społeczeństwu nadać sens doświadczonemu podczas wojny cierpieniu i oswoić ból by móc prawidłowo egzystować w przyszłości.

Wyszyński w swoich kazaniach nierzadko dokonywał zamiany znaczeń, odwracał pola semantyczne, po to, by uwypuklić treści, z którymi chciał dotrzeć do wiernych. Tak było m.in. w przypadku wielu przemówień dotyczących odbudowy kościołów z ruin. Ruiny zazwyczaj kojarzą się z zniszczeniem, destrukcją i śmiercią – mają, zatem negatywne konotacje. Prymas natomiast, w swoich rozważaniach o Warszawie, nadał im odwrotne znaczenie, czyniąc z nich symbol życia i odnowy, a dewastację miasta i kraju rozpatrywał, w kategorii ekspiacji, a zatem jako wartości samej w sobie. Według Prymasa cierpienie doznane podczas okupacji nie może być sprowadzone do poziomu klęski, gdyż wówczas zatraca się jego charakter i opacznie rozumie się historię własnego kraju. Właściwa jego istota tkwi w skutku, do osiągnięcia którego doświadczenie bólu jest konieczne. Uzmysłowienie sobie, że nie jest ono kresem, lecz częścią składową ważnego procesu w życiu jednostek i ogółu, pozwala człowiekowi zrozumieć sens cierpienia. W tym ujęciu trauma nie jest finalnym stadium ludzkiej egzystencji, ale jedynie etapem w drodze ku osiągnięciu doskonałości niedostępnej przed zaistnieniem kryzysowego, granicznego doświadczenia. Z tej perspektywy cierpienie powinno być traktowane , jako ostatecznie pozytywna wartość otwierającą ku czemuś lepszemu. Dla Wyszyńskiego dramat II wojny przyczynił się , używając obrazowej frazeologii kardynała, do „oczyszczenia" społeczeństwa ze wszystkich kłócących się z moralnością chrześcijańską postaw indywidualnych i społecznych. Cierpienie o niespotykanej dotąd skali doświadczone podczas okupacji, w ujęciu prymasowskim, pełniło rolę koniecznego warunku umożliwiającego uświadomienie sobie przez społeczeństwo własnej kondycji, a także istoty swego istnienia, jako narodu katolickiego, a także sformułowania na przyszłość zasad postępowania zgodnych z ową istotą. Trauma lat 1939-1945, według kardynała, była więc potrzebna, zwłaszcza w kontekście nadchodzącej milenijnej rocznicy istotnego dla ogółu wydarzenia, czyli aktu chrztu z 966 r., postrzeganego, jak wcześniej zostało to opisane, jako akt fundacyjny narodu. Martyrologia okupacyjna miała przygotować wewnętrznie społeczeństwo, po to by mogło ono potraktować Tysiąclecie Chrześcijaństwa, jako wyjątkowy czas przemiany i doskonalenia wewnętrznego:

Warszawa, czerwiec 1949, DZ1, s. 42-43; tenże, [*W sprawie odbudowy kościołów warszawskich*], Warszawa, 10 VIII 1950 r., DZ1, s. 110-112; tenże, *Odezwa w sprawie odbudowy Archikatedry Warszawskiej*, Warszawa, 2 VIII 1953 r., DZ1, s. 228-229.

Był czas, że paliły się w Polsce świątynie. Spłonęła bazylika prymasowska w Gnieźnie, spłonął trzemeszeński tum. Spaliła się w skutek działań wojennych katedra warszawska, a z nią przeszło siedemdziesiąt świątyń – tak, że w stolicy nie zostało ani jednego domu Bożego. Wszystko było jakby wyczyszczone jednym wielkim potopem ognia. Bóg wyczyszczał. Ten najczystszy Duch ma prawo przejść przez ziemię i oczyścić ją ogniem. Jako srebro oczyszczał synów Bożych i przetapiał nas, niby złoto i srebro[…] Ogień, który przeszedł przez nasze świątynie, ma wielkie i wymowne znaczenie. Jeżeli nie oszczędził murów, które stanęły na początku tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce, to cóż dopiero mówić o naszej duszy, o rodzinie, o życiu wsi, miast, całego narodu, państwa! Przez to wszystko najmilsze dzieci, przeszedł straszliwy ogień, straszliwe oczyszczenie. To jest Boże przygotowanie na tysiąclecie naszego państwa i Kościoła w Polsce, na tysiąclecie życia narodowego i chrześcijańskiego. Przeprowadził nas Bóg przez ogień i wodę i przeprowadził na miejsce suche.[23]

Wyszyński dodatkowo wzmacniał wartość cierpienia zbiorowego utożsamiając je z czynnikiem decydującym o unikalności i wyjątkowości polskiego narodu pośród innych społeczeństw. Według kardynała bolesne momenty z przeszłości hartowały charakter narodowy, czyniąc z Polski kraj o wyższym niż inne poziomie kulturowym. Miernikiem kondycji społeczeństw dla kardynała był nie status materialny i intelektualny, ale witalność i siła organizowania się wciąż od nowa, zwana przez hierarchę wolą życia. Przeciwstawiał ją marazmowi przypisywanemu innym społeczeństwom. Traumatyczne wydarzenia zaś były elementem aktywującymi ową witalność i jednocześnie niepozwalającym Polakom wieść spokojnej egzystencji, jak ludziom mieszkającym na zachodzie. Przekonanie o wyjątkowym statusie Polski opartym na uszlachetniającej wartości cierpienia, Wyszyński wyraził w 1957 r. za pomocą, obrazu *przełęczy dziejowej*, o którym już wspominałem w rozdziale drugim, w kazaniu skierowanym do mieszkańców Zakopanego, których mentalność i doświadczenie życiowe w znacznym stopniu musiały wpłynąć na powstanie symbolu o mocnym nasyceniu odniesień bliskim ludziom ukształtowanym przez środowisko górskie:

Dobrze, że Polska jest rozgrodzona na wszystkie strony. Gdybyśmy siedzieli za

[23] S. Wyszyński, *W odbudowanym z ruin tumie w Trzemesznie, „Śpiewajcie Panu pieśń nową!”*, Trzemeszno, 2 II 1957, DZ3, s. 144-145. Zob. też: tenże, *„Powstaje nowych ludzi plemię jakich jeszcze nie widziano”. Na zakończenie „Sacrum Poloniae Millennium Diecezji Chełmińskiej w Chełmży*, Chełmża 11 IX 1966 r., DZ18, s. 66-68

wysokimi górami albo za rozległymi oceanami, ubezpieczając się nimi, łatwo byśmy osłabili duchowo, szybko skarłowacieli jak tyle narodów. A ponieważ siedzimy na wielkiej przełęczy dziejowej, ponieważ biją w nas wszystkie wichry, musimy trzymać się mocno, ażeby nie spaść.[24]

Ciężkie doświadczenia zatem Wyszyński postrzegał, jako wyzwania mobilizujące naród do ciągłego wysiłku i w tym kontekście stawały się one dla hierarchy błogosławieństwem. Działania na rzecz przezwyciężenia trudności były istotnym kryterium oceny kondycji społeczeństw. W ten sposób Prymas budował prostą antytezę: historycznie uwarunkowane kryzysowe sytuacje generujące postawy poświęcenia na rzecz dobra ogółu, jako wartości pozytywne, przeciwko negatywnie postrzeganej wygodnej egzystencji społeczeństw zamkniętych przez własny styl życia w egoizmie, który czynił je niezdolne do ofiary i powszechnego wysiłku[25]. Prymas w ten sposób był wyznawcą poglądu, że nadmiar wygód materialnych stanowi zasadniczą przyczynę deficytu sił duchowych nadających sens ludzkiej egzystencji[26]. Zgodnie z optyką Prymasa, burzliwa historia, zwłaszcza XIX i XX w., uchroniła Polskę od stagnacji (właściwej państwom o niezagrożonej niepodległości oraz pozbawionych trosk bytowych i materialnych), nieustannie pobudzając witalność jej obywateli. Owa witalność była potwierdzeniem przeświadczenia, że Polska znajduje się na etapie kulturowego rozwoju i jest narodem o potencjale twórczym. Społeczeństwa europejskie natomiast przeżywają swój regres i są niezdolne do większej aktywności. Według tej koncepcji społeczeństwo polskie, stosując prymasowską terminologie, cechuje się *młodością kulturową*, co je odróżnia od innych duchowo „starych" nacji:

Jesteśmy narodem młodym, prężnym, o kulturze starej, o kulturze szlachetnej i wspaniałej. I to, że musimy od odbudowywać, to nie jest naszą klęską. To jest nasza szkołą. To jest organizowaniem i mobilizowaniem energii. To nam nie pozwala się zestarzeć. Patrzyliśmy w wędrówkach zagranicznych na te narody bogate i zasobne, które nie mają już nic do odbudowywania. I one właśnie w marazmie, jak gdyby w błocie jakimś lgną, i zda się tracą już przed sobą cel życia. S. Wyszyński, Młoda Polska na

[24] S. Wyszyński, *„Sursum Corda!..." Jak powstały ...,* dz. cyt., s. 371
[25] Zob. np.: , S. Wyszyński, „*Sursum Corda…,* dz. cyt., s. 371; tenże, *Panie, dobrze nam tu być…, Objęcie protektoratu nad Zgromadzeniem Sług Jezusa. Przemówienie w kaplicy*, Warszawa 18 III 1962, DZ8, s. 101.
[26]Zob.: S. Wyszyński, *Warszawa w Tysiącleciu chrztu Polski. Słowo Prymasa na otwarcie Wystawy Milenijnej*, Warszawa 26 VI 1966 r., [w:] tenże, *W sercu stolicy…*, dz. cyt., s. 58.

swych starych ziemiach – święte budowanie.[27]

Owa witalność natomiast realizowała się najmocniej w odbudowie kraju, czyli przywracaniu świata, który miał być podczas okupacji zniszczony. Strategia perswazyjna Prymasa zestawiająca obraz zgliszczy z obrazem odbudowy, miała sprawić, by pożoga wojenna przestała funkcjonować, jako wyobrażenie całkowitej destrukcji, lecz budziła dodatnie skojarzenia z wewnętrzną siłą ducha, umożliwiającą podniesienie się z najgorszych sytuacji[28].

W używanej przez Wyszyńskiego idei *młodości kulturowej* Polaków zauważalne są wpływy koncepcji *młodszości cywilizacyjnej*obecnej w krajowej historiografii Według niej parusetletnia różnica między rozwojem tradycji państwowej, między królestwami zachodnimi a monarchią piastowską skutkowała odmiennym stadium rozwoju kultury intelektualnej i materialnej na ziemiach polskich, a innymi regionami Kontynentu. Z czasem wytworzyły się dwa stanowiska tłumaczące ów stan rzeczy. Pierwsze głosiło, że konsekwencją krótszej tradycji kulturowej w Polsce był słabszy, w porównaniu z państwami zachodnimi, poziom myśli politycznej i społecznej w kraju, co doprowadziło do anomalii charakteru narodowego, a także słabości elit rządzących, niewydolności ustroju i ostatecznie upadku Rzeczpospolitej. Jego przedstawicielami byli przedstawiciele historycznej szkoły krakowskiej, zwłaszcza Józef Szujski i Michał Bobrzyński. Ich spojrzenie na ta problematykę przybliżyłem w rozdziale szóstym niniejszej rozprawy. Optyka tych historyków stanowił odwrócenia sensu idei młodszości myślicieli doby Romantyzmu, zwłaszcza Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Józefa Hoene-Wrońskiego, Bronisława Trentwoskiego, którzy, generalizując twierdzili, że Polska przez fakt późniejszego dołączenia do cywilizacji europejskiej, charakteryzuje się „świeżością", odmiennie od przejrzałych i zgnuśniałych państw zachodnich znajdujących się w moralnym rozkładzie[29]. Poglądy Wyszyńskiego zdają się zbliżać w zaprezentowanej argumentacji do tej drugiej perspektywy.

Przykładem inicjatywy ukazującej przedstawioną wyżej optykę Prymasa na kondycję narodu były wydawane przez Radę Odbudowy Kościołów Warszawy albumy o stołecznych świątyniach. Podczas swojej wizyty w Rzymie w kwietniu 1951 r. Wyszyński zaprezentował

[27] Por. *Pod ruiną kościoła św. Jakuba na starym Mieście*, Szczecin, 30 XI 1957 r., DZ3, s. 587. Zob. również: tenże, *W mieście świętych.* …, dz. cyt., s. 240-241.
[28] Zob. np.: S. Wyszyński, *Dziwny to kraj – Polska! 250-lecie barokowej polichromii świątyni w Żerkowie*, Żerków, 1 IX 1968 r. [w:] tenże, *Z rozważań nad* …, dz. cyt., s. 126-133.
[29] Więcej na ten temat zob.: A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód*…, dz. cyt., s. 108-115; tenże, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010, s. 73-74.

Piusowi XII jedną z takich publikacji. Album przedstawiał obiekty sakralne w trzech odsłonach historycznych. Pierwsza fotografia przedstawiała stan kościoła przed 1939 r., druga ruiny pozostałe tuż po wojnie, a trzecia postęp prac remontowych[30]. Relację z wizyty w Rzymie Prymas przedstawiał wiernym w kazaniach po powrocie do kraju. Przemówienia opisujące charakter albumu i reakcję papieża ilustrują sensy nadawane odbudowie zniszczonych kościołów przez Episkopat oraz przyświecający tej akcji cel obrany przez Wyszyńskiego, jakim było budowanie w Rzymie wyobrażenia o kondycji duchowej polskich katolików i polskiego Kościoła katolickiego[31]. Gdy na Stolicy Apostolskiej zasiadł Jan XXIII, Wyszyński w listopadzie 1958 r. również nowemu papieżowi prezentował książkę pokazującą stan renowacji katedry warszawskiej[32]. W szerszej perspektywie ta inicjatywa wpisywała się w strategię eksponowania bardzo dobrych stosunków Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polski. Na płaszczyźnie ideowej oznaczały one niezachwianą wierność Polski katolicyzmowi oraz kulturową jedność z chrześcijańskim światem zachodnim.

Traumatyczne wydarzenia wojenne oraz propaganda okupantów, głoszących bezwartościowość rodzimej kultury i negująca rację istnienia polskiego społeczeństwa, wpłynęły na to, że trudne momenty z historii ojczystej godzące w byt narodowy, były przedstawiane przez Prymasa, paradoksalnie, właśnie jako te czynniki, które kształtowały unikalny charakter i tożsamość Polaków. Interpretacja historii zyskiwała w nauczaniu kardynała kompensacyjny wymiar .

W ujęciu Wyszyńskiego, jak już zostało wspomniane, jedną z głównych cech od wieków charakteryzujących naród, była wola życia pozwalająca Polakom wskrzeszać w dramatycznych okolicznościach pokłady energii, umożliwiające pokonywanie trudności. Sztandarowym jej przejawem, było pragnienie wolności, które zostało potraktowane przez kardynała, jako kluczowy motyw tłumaczący postępowanie przodków, zwłaszcza w okresach ograniczenia bądź braku własnej suwerenności i państwowości. Szczególnie mocno ten kluczowy był akcentowany przez Prymasa przy okazji świętowania pięćdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, których centralne obchody miały miejsce na Jasnej Górze 15 IX 1968 r. Prymas, w swojej homilii wygłoszonej podczas uroczystej sumy

[30] Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i …*, dz. cyt., t. 1., s. 449-452; S. Wyszyński, *Pismo do Ojca Świętego,* [Rzym, 8 IV 1951 r.], DZ1, s. 145.
[31] Zob.: S. Wyszyński, *Do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno, maj 1951 r., DZ1, s. 148; tenże, *W stargardzkiej świątyni Królowej Polski*, Stargard Szczeciński, 30 XI 1957 r., DZ3, s. 589.
[32] Zob. relację Prymasa z prywatnych zapisków cytowaną w: M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i …*, dz. cyt., t. 2, s. 178.

pontyfikalnej na murach klasztoru paulinów, upatrywał przyczynę silnego przywiązania do wolności, wpisaną w psychikę narodową, w głębokiej religijności ówczesnych Polaków, którzy zjawiska z życia politycznego i społecznego postrzegali w kategoriach wiary katolickiej[33]. Tę optykę zastosował również Episkopat w liście pasterskim wydanym z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, którego głównym współredaktorem był Prymas[34], a który to list powielał myśli kardynała z jego kazania jasnogórskiego[35].

W prymasowskim obrazie przeszłości niepodległość polityczna, społeczna i wyznaniowa, stanowiły nadrzędną wartość zobowiązującą ludzi zarówno w wymiarze indywidualnym jak i zbiorowym do najwyższych poświęceń, z ofiarą życia włącznie. W ujęciu hierarchy, zdecydowana postawa wobec obowiązku obrony niepodległości decydowała o prawdziwej kondycji człowieka i społeczeństwa:

> I naród, który nie umie walczyć o swoja wolność, już się właściwie zdeklasował i stanął poniżej swej wysokiej godności. Trzeba dopiero jakiś olbrzymich ofiar i potężnych wstrząsów, ażeby otrzeźwiał człowiek, który nie broni już wolności swej osoby, jako istoty rozumnej, i naród, który nie pełniłby już powinności wobec najsłuszniejszego i najpotężniejszego swego prawa, jakim jest wolność.[36]

Tak mocne i jednoznaczne postawienie sprawy jest zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę wyobrażoną przez Prymasa misję, jaką społeczeństwo przyjęło podczas chrztu Mieszka, co opisane zostało we wcześniejszym rozdziale. Przyjęcie bowiem chrześcijaństwa, zobowiązywało naród m.in. do poszerzania zakresu wolności indywidualnej i grupowej w ramach solidarności społecznej (w imię realizacji ideału uniwersalizmu chrześcijańskiego) zgodnie z wymogami ewangelicznymi. Fundamentalne traktowanie wolności prowadziło do pozytywnej oceny wszelkich niepodległościowych działań w przeszłości, postrzeganych, jako najwyższa racja stanu polskiego społeczeństwa. Swoją refleksję na temat słuszności ponoszenia ofiar w imię wolności, Wyszyński przekazywał wiernym zwłaszcza powołując się

---

[33] Zob. S. Wyszyński, *„Ojczyznę wolną, zachowaj nam, Panie". „Te Deum" Episkopatu Polski na 50-lecie odzyskania wolności*, Jasna Góra, 15 IX 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 352-361. Zob. również: tenże, *Przez krzyż – do radości i chwały! W 50-lecie uzyskania wolności…*, dz. cyt., s. 369-378.

[34] Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i …, dz. cyt*, t. 3, Warszawa 2001, s. 419.

[35] *List pasterski Episkopatu Polski Na 50 –lecie odzyskania wolności*, 15 IX 1968 r., „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej", 1969, nr 10-11, s. 225-229.(Dokument biskupów nie został włączony do zbioru LPE.) W 1969 r. w wejściu do archikatedry św. Jana w Warszawie wmurowano tablicę pamiątkową będącą wyrazem czci dla Polaków, którzy oddali życie w imię wolności ojczyzny. Zob.: S. Wyszyński, *Bóg Człowiek na ziemi!... Do Kombatantów i Członków Archikonfraterni Literackiej*, Warszawa , 29 XII 1969 r., Mps, t. XXXII, s. 404.

[36] Zob.: S. Wyszyński, *Ofiarny ołtarz Chrystusowy w stolicy*, Warszawa 4 X 1961 r., DZ7, s. 467.

na obraz zrujnowanej Warszawy. Pełniła ona w retoryce prymasowskiej rolę personifikacji narodu polskiego, ceniącego ponad wszelkie inne wartości, niepodległość i prawo do samostanowienia. Przykładem takiego potraktowania Warszawy jest chociażby dłuższy passus z kazania z 25 IX 1961 r. W homilii tej Wyszyński przywoływał pamięć o tym, że podczas kampanii wojennej z Niemcami z 1939 r. stolica broniła się najdłużej oraz o zaciętych walkach powstańców w 1944 r. Oba te wydarzenia były dla Prymasa dowodem, że Warszawa jest symbolem ducha polskiego narodu[37]. Ruiny stolicy w swojej materialności odsyłały do woli życia społeczeństwa pragnącego egzystencji w godnych warunkach, która to doprowadziła do zbrojnego zrywu w 1944 r. Prymas i w tej konstrukcji myślowej zamienił pola semantyczne nadając mu odwrotne sensy. Zniszczenie stanowiące konsekwencję podjęcia walki i działań militarnych podczas powstania warszawskiego przestało u kardynała być synonimem śmierci, lecz funkcjonowało, jako namacalny dowód sił witalnych i żywotności społeczeństwa, realizującej się w dążeniu do wolności.

Oto jedna z najważniejszych wypowiedzi Prymasa na temat Warszawy oraz powstania warszawskiego w interesującym mnie okresie:

> Wy dobrze wiecie, że w czasach trudnych i przełomowych dla narodu mobilizuje się wszystkie siły. Widać to było zwłaszcza **w dniach Powstania Warszawskiego**, które pozostanie, bez względu na późniejszą ocenę historyków, najwspanialszym świadectwem woli i prawa do życia narodu. Było potężnym zrywem, który za wszelką cenę, nawet za cenę zniszczenia stolicy – boć ona nie jest całym Narodem, nawet za cenę krwi najlepszej młodzieży – bo to nie jest jeszcze cały naród, pragnie zaświadczyć w obliczu świata, **że Polska chce żyć, że Polska ma prawo żyć, że Polska ma prawo do wolności.** W tym zrywie, tak bohaterskim, tak wspaniałym, tak niepamiętnym na dobro osobiste, brał udział **cały Naród**: młodzież, dziewczęta, chłopcy i **dzieci nawet** [podkreśl. – SW].[38]

To twierdzenie Prymas w znacznej mierze oparł o funkcjonujące w Polsce i za granicą wyobrażenia, doszukujące się głębszego znaczenia bolesnej historii Polski. Wyszyński

[37] Zob.: S. Wyszyński, *Czekamy na … człowieka! Warszawa-Miasto Nieujarzmione. Do mieszkańców Stolicy w dniu jej patrona, błogosławionego Władysława z Gielniowa*, Warszawa, 25 IX 1961 r., DZ7 s. 448-449.

[38] S. Wyszyński, *Akademicy przed Milenium. Do męskiej młodzieży akademickiej*, Warszawa, 7 V 1958 r. , DZ4, s. 111-112. Zob. również: tenże, *Ofiarny ołtarz chrystusowy* …, dz. cyt., s. 466; tenże, *Wola życia. Przemówienie na Cmentarzu Wolskim w czasie procesji żałobnej*, Warszawa, 1 XI 1961 r., DZ7, s. 478-481; tenże, *„Kościół nigdy nie opuszcza…* dz. cyt., s. 25; tenże, *„Spojrzyj, Matuchno, tu wierna Warszawa!" Do Pielgrzymki Warszawskiej*, Jasna Góra, 15 VIII 1962 r., DZ9, s. 36-37 (w kazaniu tym Prymas dał wyraz poglądowi, że powstanie warszawskie jest dowodem tezy o ścisłej relacji wartości narodowo-niepodległościowych z religijnymi. Materialnym symbolem-metaforą tego wyobrażenia była u Prymasa katedra św. Jana.); tenże, *Podejmujemy Krucjatę Miłości*…, dz. cyt., s. 388-393.

budował swoją narrację wokół wojennej Warszawy przede wszystkim na wypowiedzi Piusa XII, który dowartościowywał walkę powstańców i ujmował ją w kategorii heroicznej postawy godnej pochwały[39]. Prymas zapożyczył od papieża tą optykę i popularyzował ją w przemówieniach dotykających problemu cierpienia ofiar działań wojennych w stolicy stanowiącego ilustrację traumy całego społeczeństwa w okresie okupacji[40]. Papieska refleksja korespondowała z obrazem niezłomności mieszkańców Warszawy, symbolicznie ujętym w terminie określającym stolicę, jako *miasto nieujarzmione*. Termin ten wprowadził do przestrzeni publicznej film pt. „Miasto nieujarzmione (Robinson warszawski)" Jerzego Zarzyckiego wyprodukowany w 1950 r. Pierwotny scenariusz autorstwa Czesława Miłosza oraz Jerzego Andrzejewskiego opierał się w dużej mierze na wspomnieniach Władysława Szpilmana, ukrywającego się w ruinach Warszawy. Według zamysłów scenarzystów, postać cywila zmuszonego żyć w zniszczonym mieście miała przypominać Robinsona Crusoe z powieści Daniela Defoe, zmagającego się z samotnością i walczącego każdego dnia o przeżycie[41]. Pomimo znacznych ingerencji cenzury oraz wprowadzenia wątku sowieckiej pomocy militarnej mieszkańcom Warszawy, film mocno eksponował trudy egzystencji ludzi ukrywających się w zgliszczach Warszawy[42]. Tytuł filmu z 1950 r. stał się symbolicznym wyrazem ofiary i determinacji życia w skrajnie niekorzystnych warunkach tych, którzy przeżyli w ruinach stolicy. Z czasem zaczął funkcjonować powszechnie w przestrzeni publicznej i był, jako metafora, jednym z czynników kształtujących wyobrażenia o

[39] Pius XII 15 XI 1944 r. powiedział: „Warszawa! Miasto opromienione aureolą wytwornej kultury, której pociągającemu czarowi ulegli nawet cudzoziemcy. Warszawa, przemieniona dla swych własnych synów w ognista kaźń, której palące więzy odczuli nie tylko ci, co walczyli, ale gdzie także niewiasty i nieletnie dzieci, odosobnione i odcięte od świata, przeżyły niewysłowione męczarnie fizyczne i moralne! Kaźń ognista? Nie, powiedzmy raczej: tygiel, w którym oczyszcza się i uszlachetnia złoto najwyższej próby. I jakkolwiek głęboko odczuwamy litość na widok tego ogromu cierpienia, to jeszcze głębiej ogarnia nas podziw, który każe nisko pochylić czoło przed męstwem bojowników i ofiar. Te ofiary i ci bojownicy pokazali światu, do jakich wyżyn potrafi wznieść się bohaterstwo, zrodzone i podtrzymywane przez szlachetne poczucie honoru oraz przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej." Cytat ten przywoływał. Wyszyński m.in. w liście skierowanym do Władysława Bartoszewskiego z marca 1975 r. Zob.: *Nieznany list kard. Wyszyńskiego*, na: https://ekai.pl/nieznany-list-kard-wyszynskiego/, stan z dnia 11.02.2018 r.

[40] Zob. np.: S. Wyszyński, *[List pasterski na ingres*…, dz. cyt., s. 13; tenże, [*Stoimy na opoczystym kraju naszego,* Jasna Góra 26 VIII 1953 r.], DZ1*,* s. 232; tenże, *Dziękujmy Bogu za to, że tak wielka moc dał ludziom. Kazanie wygłoszone na nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Ojca Świętego Piusa XII,* Warszawa, 12 X 1958 r., DZ4, 339-340; tenże*, Na dzień konsekracji Archikatedry …,* dz. cyt., s. 219; tenże, *Ofiarny ołtarz chrystusowy* …, dz. cyt., s. 469; tenże, *„Kościół nigdy nie opuszcza…*dz. cyt., s. 27.; tenże, ; *Stefan Kardynał Wyszyński, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski oddaje Archidiecezje warszawską w macierzyńską niewolę Bogurodzicy za wolność Kościoła świętego. List pasterski*, 8 IX 1965 r., DZ15, s. 226-227.

[41] Zob. R. Marszałek, *Kino powojenne. 1945-1989,* [w:] *100 lat polskiego filmu. 1908-2008*, Warszawa 2008, s. 158.

[42] O ingerencji cenzury w treść scenariusza traktuje szeroko słuchowisko radiowe Andrzeja Zakrzewskiego p.t.: „Historia jednego filmu" wyemitowane 3 IV 2011 r. w audycji „Teatr Polskiego Radia".

najnowszych dziejach miasta i kraju (a jednocześnie i przejawem takiego wyobrażenia)[43]. Prymas stosował ten tytuł-hasło w kazaniach i wzmacniał obecny w świadomości zbiorowej pogląd o wyższym znaczeniu ofiary poniesionej podczas wojny przez naród, powołując się na wspomniany film. Jako przykład może posłużyć fragment kazania z 1961 r.:

> Oglądacie inny film: „Miasto nieujarzmione". Gdy już na powierzchni ulic wszystko się ścichło skoszone śmiercią, jeszcze w podziemiach walczono o każda piwnicę, o każdą cegłę. Warszawa umie walczyć! Warszawa jest dumna ze swoich bohaterów i ze swoich zwycięstw! I Słusznie! Stolica umie skupić się, tak jak w tym filmie, przy swoim na pół mitycznym symbolu, przy Syrenie. Warszawa umie skupić się przy swoich bohaterach i wdzięcznie ich wspominać. Ale to są ludzie, którzy odeszli, którym położono kamienie na umęczonych ciałach. A miasto żyje i wymaga wzoru! „Miasto Września" i „Miasto Powstania" umiało walczyć o miłość, o prawdę, o sprawiedliwość! Umiało się poświęcać i wyrzekać, umiało okazywać sobie wzajemny szacunek.[44]

Według Prymasa niezbędnym podmiotem trwania w społeczeństwie pozytywnych cech, jest Kościół katolicki. Chrześcijaństwo wdrażane we wszystkie aktywności człowieka przez posługę kleru głoszącego zasady ewangeliczne, wzmacniało świadomość wagi wolności oraz solidarności społecznej, które ukształtowały charakter narodowy Polaków, a to z kolei zaowocowało ofiarnością podczas wojny[45]. Symbolicznym wyobrażeniem tego poglądu była katedra św. Jana. I również w tym przypadku ważne okazały się słowa papieża, tym razem Jana XXIII, nazywające katedrę *Propugnaculum fidei* - „szańcem wiary", na które powoływał się Wyszyński opisując role bazyliki podczas wojny. Papież w ten sposób dał

---

[43] Przykładem popularności tego określenia jest pierwszy album ilustrujący powstanie warszawskie wydany przez wydawnictwo Iskry w 1957 r. autorstwa byłego żołnierza AK Stefana Bałuka oraz Jerzego Piórkowskiego. Książka ta nosi również tytuł „Miasto nieujarzmione".

[44] S. Wyszyński, *Czekamy na ... człowieka! Warszawa-Miasto Nieujarzmione…,* dz. cyt., s. 44. W wielu innych kazaniach Prymas często stosował termin „Miasto Nieujarzmione", jako synonim i określenie stolicy implikujące przekonanie o głębszym znaczeniu ofiary jej mieszkańców podczas wojny. Zob.: tenże, *Ofiarny ołtarz chrystusowy* dz. cyt., s. 467; tenże, *Podejmujemy Krucjatę Miłości…* dz. cyt., , s. 391-392; tenże, *Miasto nieujarzmione śpiewa". Milenijne „Te Deum" Kościoła i Narodu w Stolicy*, Warszawa, 24 VI 1966 r., [w:] tenże, *Na szlaku…*, dz., s. 147 (w DZ17 brak fragmentów kazania).

[45] Zob.: S. Wyszyński, *Stoimy na opoczystym …,* dz. cyt., s. 230-232; tenże, *List do Przewielebnego księdza Hieronima J. Klingspora C. K., kapelana krajowego Plav w Chicago, Illinois*, [Jasna Góra, 15 VIII 1960 r.], DZ6, s. 294-295; tenże, *Do młodzieży z polonii angielskiej*, Warszawa, 22 VIII 1962 r., DZ9, s. 59; tenże, *Młodzież Polska z hołdem Matce Jasnogórskiej. Podczas Sumy na Szczycie*, Jasna Góra, 26 VIII 1962 r., tamże, s. 75-76; tenże, *„Pieśń o Ojczyźnie". Kazanie Prymasa Polski podczas nabożeństwa kapelanów Wojska Polskiego i Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa, 25 IX 1969 r., [w:], tenże, *W sercu…*, dz. cyt., s. 128-129.

wyraz przekonaniu, powstałemu zapewne poprzez wpływ Prymasa na jego osobę, że kolegiata św. Jana jest metaforą społecznej wiary w wolność narodową i religijną ograniczaną brutalnie przez nazizm:

> Nad drzwiami Bazyliki Archidiecezjalnej Świętego Jana, niedaleko stąd, umieszczono napis, dwa słowa: „Propugnaculum fidei – to znaczy – szaniec wiary". Taką nazwę nadał Jan XXIII naszej archikatedrze, podnosząc ja do godności bazyliki. I słusznie! Nie tylko, dlatego, że tam, poprzez prezbiterium i nawę główną szedł front powstańczy, że tam walczono o wolność Polski i wolność ducha polskiego, że tam dawano świadectwo umiłowania wolności ducha.[46]

Z kolei w kazaniu z 24 VI 1966 r. mówił:

> Bazylika ta jest prawdziwym ołtarzem. W świętej sukcesji przez Gniezno, Poznań i Kraków, wzięła swój królewski diadem i wraz z Krakowem szczyci się mianem „katedry królewskiej". Jednocześnie jest ona płonącym ołtarzem, na którym, jak w „ Propugnaculum fidei", płoną ognie Bożej miłości i pełnej poświęcenia ofiary dla Ojczyzny.
>
> W miejscu, na którym stoicie, toczył się zawzięty bój powstańczy. Katedra nalezała w połowie do najeźdźcy, w połowie broniona była przez bohaterskie dzieci „miasta niezwyciężonego" i nieustraszonego. Jest to prawdziwa Kalwaria, na której ochotnie skałada się Bogu ofiary z dzieci Bożych
>
> Papież Jan XXIII słusznie nazwał ją „Propugnaculem fidei". Przedtem mówił tak o Warszawie Ojciec św. Pius XII, i płonącą powstańczą Warszawę nazwał „żarzącym tyglem", w którym wypalają się nowe moce na przyszłe wieki.[47]

Bazylika w swej materialności dodatkowo implikowała jeszcze inne wyobrażenie. Fakt, że przez prezbiterium przebiegał front walk powstańczych, był dla Prymasa metaforyczną ilustracją silnego połączenia sfery sakralnej i narodowej kształtującej charakter polskiego społeczeństwa:

> Czy to wylanie krwi ofiarnej nie jest najwierniejszym wyrazem przedziwnej

[46] S. Wyszyński, *Czekamy na ... człowieka! Warszawa-Miasto Nieujarzmione…,* dz. cyt., s. 449.
[47] S. Wyszyński, *„Propugnaculum fidei*". *Słowo o archikatedrze warszawskiej na zakończenie sesji naukowej*., Warszawa 24 VI 1966 r., DZ17, s. 199-200. Zob. również: tenże, *Zakończenie .Sesja naukowa.*, Warszawa, 24 VI 1966 r., DZ17, s. 198; *Stefan Kardynał Wyszyński, Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski oddaje Archidiecezje warszawską ...,* dz. cyt., s. 228; tenże, *Podejmujemy Krucjatę Miłości*…, dz. cyt., s. 391.

jedności spraw ludzkich i Bożych w Ojczyźnie naszej? Gdy posnęli snem śmierci najlepsi synowie narodu na sercu oblubienicy miasta, najeźdźcza nienawiść usypała im kopiec grobowy z kolumn, sklepień i ścian katedry, wysadzonej w powietrze.[48]

W ten sposób bazylika została podniesiona przez Wyszyńskiego do roli wzorca postawy chrześcijańskiej oraz patriotycznej postawy człowieka gotowego na największe poświęcenie. Gruzy bazyliki tłumaczyły w ten sposób martyrologię żołnierzy poległych w powstaniu i nadawały jej sens, dzięki czemu klęska mogła być postrzegana paradoksalnie w kategorii zwycięstwa wartości humanistycznych decydujących o kondycji człowieka i zbiorowości:

> […] Trotyl, który zniszczył dziewięćdziesiąt procent murów świątyni, nie zdołał zabić ducha synów narodu. Kopiec grobowy stał się kolebą zmartwychwstania. Miłość ofiarna dźwigała mury, a wiara budzi nadzieje na nowe, lepsze życie. Ci, którzy tu padli, pouczyli nas, że nie wystarczy żyć z wiary, trzeba umieć dać za życia wiarę, nie wystarczy składać Bogu ofiarę z ciała i krwi jego Syna, trzeba oddać własne ciało i krew ojcu śmierci i życia.[49]

4.3. Wpływ powstań narodowych na konsolidację tożsamości zbiorowej w ujęciu Stefana Wyszyńskiego

Wypowiedzi dotyczące zrujnowanej Warszawy siłą rzeczy dotykały również powstania warszawskiego i stanowiły głos w dyskusji o zasadności poświęcenia stolicy i jej mieszkańców. Rozważania na temat „Bitwy o Warszawę" można potraktować, jako element szerszej refleksji na temat podejmowania w przeszłości przez społeczeństwo walki o charakterze niepodległościowym, okupionej ogromnymi startami ludzkimi. Szczególną okazją i pretekstem prezentacji owej refleksji była setna rocznica powstania styczniowego, przypadająca w 1963 r. Paralelne rozpatrywanie obu tych powstań było konieczne, ze

[48] S. Wyszyński, *Na dzień konsekracji Archikatedry…* dz. cyt., s. 218-219. Zob. także: tenże, *„Propugnaculum fidei" – Szaniec wiary. W rocznicę konsekracji Katedry Warszawskiej*, Warszawa, 9 VI 1967 r., Mps, t. XXVI, s. 413.

[49] Zob.: S. Wyszyński, *Na dzień konsekracji Archikatedry*…, dz. cyt, s. 219. Zob. również: tenże, *W hołdzie matkom życia narodu…, Słowo Prymasa polski na poświecenie tablicy pamiątkowej ku czci Kobiet Bojowniczek o Wolność*, Warszawa, 8 IX 1969 r., [w:] tenże, *W sercu…*, dz. cyt., s. 125-125.; tenże, *Głoście ojcostwo Boże i prawdę w miłości… Do neoprezbiterów podczas święceń kapłańskich*, Warszawa, 9 VI 1969 r., Mps, t. XXIX, s. 17-18.

względu na to, że niepowodzenie i konsekwencje powstańczego zrywu z 1944 r. ponownie ożywiły dyskusję na temat sensu insurekcji narodowych.

Prymas walki z 1863 r. traktował, podobnie jak inne momenty z historii, jako realizację uniwersalizmu chrześcijańskiego, czyli postulowanego przez Kościół organizowania porządku w życiu publicznym. Owymi ideami, jak już pisałem, były: po pierwsze poszerzenie przestrzeni wolności indywidualnej i zbiorowej oraz po drugie solidarność społeczna oparta na miłości chrześcijańskiej. Różne momenty w dziejach kraju i narodu, w tym powstanie styczniowe, według kardynała, stanowiły ich wcielenie. Dodatkowo owe idee stanowiły również kategorie interpretacyjne wydarzeń z 1863 r. W opinii Prymasa, głównym motywem decyzji i działań inicjatorów oraz uczestników tej insurekcji było uzyskanie niepodległości i samostanowienia społeczeństwa o sobie:

> Gdy człowiek czy naród czuje się na jakimkolwiek odcinku związany i skrępowany, gdy czuje, że nie ma już wolności opinii i zdania, wolności kultury i pracy, ale wszystko wzięte jest w jakieś łańcuchy i klamry, wszystko skrępowane jak stalowymi gorsetami, wtedy nie potrzeba kompleksów. Wystarczy być tylko przyzwoitym człowiekiem, mieć poczucie honoru i osobistej godności, aby się przeciwko takiej niewoli burzyć, szukając środków i sposobów wydobycia się z niej.[50]

Powstanie styczniowe obrazowało charakteryzujący Polaków wewnętrzny imperatyw dążenia do wolności objawiający się we wszystkich historycznych zrywach narodowych[51].

Prymas tłumaczył wojną z Rosją z drugiej połowy XIX w. nie tylko tamto konkretne wydarzenie oraz podobne do niego akcje niepodległościowe, ale przede wszystkim immanentną właściwość społeczeństwa polskiego. Ona, według opinii hierarchy, warunkowała przetrwanie narodu poprzez konsolidację tożsamości zbiorowej w skrajnie niekorzystnych warunkach eksterminacji i brutalnego wynaradawiania. W tym kontekście zrywy niepodległościowe z powstaniem styczniowym i warszawskim na czele, były przez kardynała ujmowane nie, jako przegrane, ale wygrane, jednak nie w aspekcie militarnym czy

[50] S. Wyszyński, *„Z kurzem krwi bratniej…" W 100-lecie powstania styczniowego*, Warszawa, 27 I 1963 r., DZ10, s. 91.
[51] tamże, s. 91. Zob. również: S. Wyszyński, *Młodzież polska z hołdem matce jasnogórskiej*, Jasna Góra, 26 VIII 1962 r., DZ9, s. 75.

politycznym, lecz ideowym, moralnym[52]. Tryumf, zatem realizował się na płaszczyźnie nie materialnej, lecz duchowej, czyli zgodnie z nauką Kościoła, ważniejszej w życiu człowieka. Paradoksalnie klęska insurekcji narodowych w dłuższej perspektywie prowadziła do zwycięstw. Były nimi konsolidacja społeczeństwa, wzrost świadomości historycznej i tożsamości narodowej, rozwój kultury narodowej oraz, co szczególnie mocno było akcentowane w przypadku powstania warszawskiego, wewnętrzne doskonalenie się Polaków[53].

Drugim kryterium, według którego powinno się postrzegać powstanie styczniowe była, w mniemaniu kardynała, solidarność społeczna. Realizowała się ona przede wszystkim w zjednoczeniu wszystkich stanów wokół wspólnego, nadrzędnego celu, czyli wolności. W ten sposób podziały społeczne wynikające z rozwarstwienia klasowego zostały zastąpione poczuciem wyższej idei stanowiącej element tworzenia się więzi międzyludzkich:

> Ten zryw polityczny, połączony ze zrywem społecznym, jedno dał w rezultacie, to mianowicie, że walczyli wówczas prawie wszyscy. W szeregach powstańczych widzieliśmy nie tylko ziemian, których z takim upodobaniem przedstawia Grottger i nie tyko mieszczan; widzieliśmy robotników, rzemieślników, chłopów-kosynierów, widzieliśmy przedstawicieli wszystkich warstw narodu. Zdaje się, że to powstanie było jak najbardziej narodowe, że właśnie z kurzem krwi bratniej wyrastał w polskiej ziemi, z otwartych przez bagnety piersi, kwiat wspólnoty narodowej. To znaczy bardzo wiele! Przyjdą potem ludzie, przyjdą pisarze, którzy będą nam pisali najrozmaitsze „myśli nowoczesnych Polaków", pogłębiając w nas nurt wspólnoty narodowej. Nie zapomnijmy, że ten nurt wyrósł z oparów krwi synów polskiej ziemi, padających solidarnie ze wszystkich warstw, niezależnie od klas. Bo naród, najmilsi, umacnia się nie podziałem na klasy ale jedną wspólną miłością wszystkich synów tej ziemi do matki ojczyzny, która nas karmi swoją piersią, a którą my niekiedy mamy obowiązek karmić... własną krwią![54]

W proponowanym ujęciu wojna z 1863 r. wcielała i kontynuowała miłość i sprawiedliwość społeczną, czyli kategorie, które powinny regulować wszelkie stosunki obywateli w państwie. Taką perspektywę tworzył program polityczno-społeczny zawarty w Unii Horodelskiej stanowiący wzór postępowania w przestrzeni publicznej i będący zarazem

[52] Według Prymasa dalekosiężnym skutkiem politycznym powstania było odzyskanie przez Polskę niepodległości pięćdziesiąt pięć lat później. Zob.: np.: S. Wyszyński, *„Dobry pasterz daje…",* Gniezno, 29 IV 1963 r., DZ10, s. 407.
[53] Zob. S. Wyszyński, *„ Z kurzem …,* dz. cyt., s. 92-94.
[54] Tamże, s. 93.

wcieleniem założeń uniwersalizmu chrześcijańskiego. Powstanie styczniowe zaś, według Prymasa, to jedno z licznych momentów w historii kraju urzeczywistniające ów stan.

Przytoczone cytaty, dotyczące powstań narodowych, zwłaszcza styczniowego i warszawskiego, ukazują różne perspektywy interpretacji tych wydarzeń. Wyszyński, jako biskup przybliżający wartości katolickie, refleksję na ich temat przenosił przede wszystkim na poziom wiary i moralności, a wiec na płaszczyznę religijną, co zrozumiałe ze względu na środowisko, którego był reprezentantem, i które zarazem było adresatem jego przemówień. Ową perspektywę zaś kardynał tłumaczył pojęciami teologicznymi i etycznymi będącymi formą rozpoznawania otaczającej rzeczywistości. Prymasowski punkt widzenia zakładał, że polityka powinna rządzić się moralnymi prawami, gdyż tylko wtedy realizuje się wyższe dobro człowieka. Natomiast jedną z najważniejszych kategorii moralnych u kardynała była słuszność postępowania, która wystąpiła w przypadku niepodległościowych dążeń Polaków. W ten sposób zostały one przez Prymasa potraktowane, jako urzeczywistnianie dobra i sprzeciw wobec zła, wynikający z obowiązku wiary. Śmierć i cierpienie, czyli konkretne konsekwencje tej postawy podczas wojen, przedstawiał, jako forma współuczestniczenia w zbawczej ofierze Boga. W dobie wciąż żywej pamięci o traumatycznych momentach z niedawnej przeszłości, taka perspektywa nadawała sens tragedii będącej udziałem wielu ludzi. Dodatkowo w sytuacji konfrontacji z systemem jawnie głoszącym ideologię sprzeczną z katolicyzmem, postawa najwyższego poświęcenia w imię obrony nadrzędnych wartości, (której wyobrażenie przywoływały ruiny stolicy), miała stanowić dla społeczeństwa, w ujęciu Prymasa, wzór do naśladowania. Heroizm żołnierzy i mieszkańców Warszawy z 1944 r. oraz powstańców z 1863 r., miał pobudzać współczesnych do podobnej gotowości ofiary na rzecz obrony imponderabiliów. W ten sposób historia postrzegana przez pryzmat zasad moralnych, miała stymulować wiernych do kierowania się w życiu właśnie wartościami etycznymi.

Przekonanie to Prymas wyraził chociażby w kazaniu na Jasnej Górze 15 VIII 1962 r. skierowanym do pątników warszawskiej pielgrzymki. Homilia była wygłoszona w okresie wzmożonej laicyzacji szkolnictwa. Latem 1961 r. wprowadzono ustawodawstwo rugujące lekcje religii ze szkól oraz silnie podporządkowujące kościelne placówki oświatowe i wychowawcze nadzorowi administracji państwowej. Natomiast rok później, latem 1962 r. władze doprowadziły do zamknięcia wielu instytucji szkolnych i opiekuńczych prowadzonych przez Kościół[55]. Podczas homilii na Jasnej Górze, której adresatami byli pielgrzymi ze stolicy, Wyszyński zestawił wierność mieszkańców Warszawy, przejawiającą

[55] Zob.: A. Dudek, R. Gryz, dz. cyt., s. 160-163.

się w walce o wolność religijną i narodową, z przykładem osób strzegących prawa do swobodnego odprawiania praktyk religijnych swoich dzieci[56].

Nośnikiem zarysowanych wyżej znaczeń był, w ujęciu Wyszyńskiego, ostatni dyktator powstania styczniowego – Romuald Traugutt. Według kardynała, łączył on w sobie postawę patriotyczną z religijną, co sprawiało, że jego osoba, w narracji prymasowskiej, wzmacniała tezę o konieczności kierowania się w życiu publicznym i prywatnym nakazami wiary oraz zasadami moralnymi. Symbioza tych wymiarów w przekonaniu hierarchy gwarantowała prawidłowy rozwój społeczno-polityczny kraju:

> Takich postaci i wzorów – jak Romuald Traugutt- potrzeba współczesnemu życiu i kulturze ludzkiej. Coraz bardziej rozumiemy, że **polityka musi łączyć się ze świętością**. […] Zdawałoby się, że polityka i świętość to dziedziny dalekie i obce. A jednak wszystkie klęski, które spływają na narody, zwłaszcza w XX wieku, pochodzą stąd, że jeszcze ludźmi nie rządzą święci [podkreśl – SW][57].

Wyszyński przywołując postać dyktatora odwoływał się do zasobów pamięci zbiorowej, w której Traugutt funkcjonował, jako człowiek święty i idealny patriota, męczennik za sprawę narodową oraz religijną[58]. Kontynuatorem tej linii był Prymas, co jest zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że rolę jednego z głównych autorów takiego postrzegania dowódcy powstania styczniowego, pełniło w XIX i XX w. środowisko kościelne. Szczególną rolę w procesie upamiętnienia odegrał biograf Traugutta – ks. Józef Jarzębowski przedstawiający go jako świętego bohatera narodowego oraz jednego z prekursorów katolickiej myśli społecznej. Ta pozycja Traugutta w świadomości społecznej ukształtowała się u schyłku XIX w. Na ugruntowaniu takiego powszechnego wyobrażenia o nim niebagatelny wpływ miała instytucjonalna cześć roztaczana wokół powstania styczniowego przez państwo polskie po 1918 r. oraz historiografia, zwłaszcza biografia wielkiego apologety dyktatora – Mariana Dubieckiego[59]. Religijny aspekt działalności

---

[56] Zob.: S Wyszyński, *„Spójrz, Matuchno…,* dz. cyt., s. 36-39

[57] S. Wyszyński, *Służba ojczyźnie – po bożemu!...Wieczór ku uczczeniu Romualda Traugutta*, Warszawa, 1 IV 1968 r., Mps, t. XXVIII, s. 192-193.

[58]. Zob.: J. Rusin*, Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002; tenże, *Traugutt – bohater narodowego mitu*, teks online na: http://web.archive.org/web/20090202122507/http://www.mowiawieki.pl/artykul.html?id_artykul=523, (dostęp z 6 VI 2015 r.).

[59] Zob.: J. Jarzębowski, *Duchowe oblicze Traugutta*, „Przegląd Powszechny", 1936, nr 7-8), s. 81-99; tenże, *Katolicyzm spod szubienicy*, „Prosto z Mostu", 1939, nr 32, s. 1-2; tenże, *Romuald Traugutt. Budowniczy Polski Chrystusowej*, „Sodalis", 1943, nr 7; tenże, *O beatyfikację Romualda Traugutta (fragmenty),* [w:] *Służba*

Traugutta stanowił, obok narodowego, ważny czynnik zbliżający postać dziewiętnastowiecznego polityka do Wyszyńskiego, stawiającego w centrum swoich zainteresowań właśnie katolicką naukę społeczną. Wyrazem podzielania przez Prymasa przeświadczenia o świętości dyktatora były jego starania o rychłe otwarcie procesu beatyfikacyjnego naczelnika powstania styczniowego. Decydującym argumentem za wyniesieniem Traugutta na ołtarze miało być męczeńska śmierć w imieniu respektowania elementarnych praw narodu. Poświęcenie dyktatora ilustrowało, w ujęciu Wyszyńskiego, bezkompromisową postawę, stanowiącą wzór chrześcijańskiego patriotyzmu oraz konieczność uznania nadrzędności moralności[60].

Prymasowskie rozważania na temat insurekcji narodowych odbywały się również na, zazębiającym się z poprzednią perspektywą, poziomie historiozoficznym. Kazania dotykające tematyki powstańczej są momentem prezentacji przez kardynała poglądów o narodowym charakterze Polaków i specyfice ojczystych dziejów, a jednocześnie świadectwem wskazującym, jaki nurt historiograficzny ukształtował kulturę historyczną kardynała. Przykładanie kategorii teologiczno-moralnych do procesów historycznych i społecznych, zbliżało Wyszyńskiego do założeń mesjanizmu narodowego, dostrzegającego w polskiej zbiorowości wyjątkowe cechy wyróżniające ją od innych nacji i nakładającego na nią świadomość pełnienia wyższej misji w świecie. Te motywy występowały również w narracji kardynała, co zbliżało go do owej koncepcji historiozoficznej. Na marginesie warto nadmienić, że badacze myśli Wyszyńskiego zauważają, że jego mesjanizm jest oparty głównie w doktrynie katolickiej, która stała się kategorią nadającą sens polskiej historii poprzez uprzywilejowanie optyki religijnej nastawionej na transcendentne kryteria. W związku z tym Prymas w swoim nauczaniu dotykającym kwestii narodowych (zwanym teologią narodu) preferował tzw. mesjanizm teologiczny, różniący się od mesjanizmu filozoficznego powstałego w dobie romantyzmu a tłumaczącego polską historię. Nie mniej jednak niektóre motywy są wspólne dla obu tych koncepcji[61].

Eksponowaniu wspomnianych motywów towarzyszyła idealizacja historii, zwłaszcza traumatycznych wydarzeń z przeszłości. W tym zakresie Prymasowi bliskie były nurty

---

ojczyźnie po Bożemu: refleksje nad pamięcią Romualda Traugutta, red. J. Bukowicz, Stockbridge, 1970. Zob. również: M. Ceglarek, *Pamięć o powstaniu styczniowym w życiu i działalności ks. Józefa Jarzębowskiego MIC* (1897-1964), [w:] *Dziedzictwo powstania styczniowego*…, dz. cyt., s. 142.

[60] Zob.: *Służba ojczyźnie…,* dz. cyt., s. 191-192. Przemówienie to Wyszyński skierował do księży, zgoramdzonych na zainicjowanej przez nich 1 IV 1968 r. akademii ku czci Traugutta w gmachu Kurii Metropiltarnej Warszawskiej. Na temat inicjatywy beatyfikacji Traugutta zob.: J. Rusin, *Legenda Traugutta i jubileusze. Wybrane przykłady,* „Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury, 2013, z. XIII, s. 81-82.

[61] Zob. np. J. Lewandowski*, Naród w nauczaniu…,* dz. cyt., s. 113.

historiograficzne, prezentowane głównie przez tzw. „romantyków", gloryfikujące zbrojne zrywy niepodległościowe. Jednym z jego przedstawicieli był m. in. Halecki, który pozytywnie oceniał insurekcje z 1863 r. głównie ze względu na aspekt moralny[62].

Na aktywność Prymasa, dotyczącą interpretacji wydarzeń roku 1863 można spojrzeć w kontekście ustaleń Assmana, który w odniesieniu do zjawiska pamięci kulturowej dostrzegał mechanizm jej kształtowania się w momencie, kiedy umierają bezpośredni uczestnicy jakiś wydarzeń, a role przekazicieli wiedzy o niedawnej przeszłości przejmują inne, zazwyczaj zinstytucjonalizowane podmioty stające się depozytariuszami pamięci o minionej rzeczywistości[63]. W latach powojennych nie mogły tej funkcji pełnić władze polityczne PRL-u, które pozbawiały zbrojnego zrywu sprzed stu lat charakteru wyłącznie niepodległościowego i kreowały go, jako przykład „walki klasowej upośledzonych nizin społecznych przeciwko warstwie posiadającej oraz znienawidzonemu caratowi"[64]. W ten sposób strona państwowa próbowała zawłaszczyć pole symboliczne powstania styczniowego, czyniąc go jednym z przykładów potwierdzających partyjną wizję przeszłości. Prymas natomiast wychowywał się w duchu żywego kultu dla żołnierzy powstańczych i ich dążeń niepodległościowych, co ostatecznie silnie wpłynęło na jego pojmowanie dziejów ojczystych[65]. Kultywowanie pamięci insurekcji styczniowej pogłębione zostało w okresie dwudziestolecia międzywojennego i trwania II RP, dla której jednym z głównych mitów fundacyjnych było narodowe powstanie z drugiej połowy XIX w., otaczane instytucjonalną czcią[66]. Wyszyński uważał zapewne za istotne kontynuowanie takiego postrzegania wydarzeń

[62] Zob. np.: „[…] Polska była powołana do reprezentowania idei nowego porządku międzynarodowego, opartego na zasadach moralnych, nie dlatego, że sama była bez zarzutu, jak głosili mesjaniści, ale ponieważ odpokutowała najstraszliwiej wszystkie poniesione winy. To na nasuwa odpowiedź na pytanie, dlaczego powstania, pomimo tak zgubnych następstw, były niezbędne w historii polski porozbiorowej i jakie jest ich znaczenie w naszym rozwoju dziejowym. Były one, z całym ogromem cierpienia, jakie spowodowały, przede wszystkim ekspiacją, pełniejszą niżeli skutki rozbiorów, ponieważ przedstawiały dobrowolna ofiarę okupującą długi szereg zaniedbania, grzechów spowodowanych egoizmem jednostek albo nie mniej szkodliwym egoizmem klasowym.", O. Halecki, *Historia Polski*, dz. cyt., s. 230.

[63] Zob. J. Assman, dz. cyt., s. 66.

[64] AAN, 237/VIII-660, Założenia obchodów 100-letniej rocznicy Powstania Styczniowego, k. 2-10. Zob. : T. P. Rutkowski, *Rocznica szczególnej troski…..,* dz. cyt. 57-72; tenże, *Obchody setnej rocznicy powstania styczniowego: miedzy historia a polityką*, [w:] *Dziedzictwo powstania* …, dz. cyt., s. 144-155.

[65] Na kult powstania wpłynęły tradycje wyniesione z domu rodzinnego. Wyszyński, jako dziecko, wspólnie z ojcem porządkował groby powstańców styczniowych, a wiedzę na temat powstania czerpał z literatury historycznej gloryfikującej zryw z 1863 r., oraz z rozlicznych pamiątek patriotycznych obecnych w domu. Zob.: E. K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia,* dz. cyt., s. 31.

[66] Jednym z głównych autorów aktywizujących pozytywną pamięć o zrywie z 1863 r., był Józef Piłsudski stawiający insurekcje, jako przykład postawy patriotycznej i propaństwowej. Według powszechnie powtarzanego wówczas poglądu dalekosiężnymi skutkami powstania styczniowego było odzyskanie w XX w. niepodległości była wcześniej podnoszona i obecna w wypowiedziach Piłsudskiego. Zob.: „Rok 1863 stoi na przełomie naszych dziejów; stara Polska umiera - nowa się rodzi. Na przełomie dziejów staje epokowe zdarzenie - powstanie naszego narodu, walka orężna, długo trwająca, długo zalewana krwią i pożogą ziemię naszą. Na

z 1863 r., zwłaszcza w sytuacji, gdy wcześniej obecne sposoby oficjalnego przekazywania wiedzy i funkcjonowania pamięci o powstaniu były zastępowane marksistowską interpretacją zdarzeń, a żywych świadków i uczestników tego zrywu już zabrakło. Postawa ta tym bardziej musiała wydawać się w mniemaniu Prymasa aktualna, gdy próby przeorganizowania pamięci zbiorowej o owej insurekcji podejmowały oprócz władz, również inne podmioty, w tym również wywodzące się ze środowiska katolickiego.

Środowisko katolików skupionych wokół „Tygodnika Powszechnego" oraz „Znaku," upatrujące w przemianach październikowych z 1956 r. liberalizację sytuacji w kraju oraz zmianę postawy strony partyjno-państwowej, postanowiło zaangażować się w działalność polityczną[67]. Krakowscy dziennikarze i publicyści uważali, że jest to skuteczna forma dążenia do demokratyzacji kraju. Poszukiwano płaszczyzny współpracy z politykami komunistycznymi , po to by osiągnąć stabilizację ekonomiczną, społeczną i oraz poszerzanie zakresu autonomii[68]. Poparciem dla tych twierdzeń była przeszłość, a zwłaszcza powstanie styczniowe. Według dziennikarzy środowiska „Tygodnika Powszechnego" roztropna polityka Aleksandra Wielopolskiego prowadząca ku polepszeniu sytuacji Polaków znajdujących się pod zaborem rosyjskim, realizowana na drodze legalnej współpracy z carskimi urzędnikami, została załamana przez wybuch zbrojnej insurekcji. Jej inicjatorami byli ludzi, którzy kierowali się niechęcią do Rosji[69]. Jak twierdził Stanisław Stomma, w swoim artykule zatytułowanym „Z kurzem krwi bratniej" opublikowanym w związku z setną rocznicą tego zrywu niepodległościowego na początku 1963 r., tzw. „kompleks antyrosyjski", charakteryzujący dziewiętnastowieczne pokolenia Polaków, był przeszkodą w realizowaniu pracy organicznej wzmacniającej pozycję ówczesnego społeczeństwa[70]. Odpowiedzią na tezy dziennikarza było cytowane już , najszersze wystąpienie Wyszyńskiego o tym okresie historycznym wygłoszone w stolicy 27 I 1963 r. Kardynał zdecydowanie odrzucał

---

progu nowoczesnego życia społecznego stoją wydarzenia 1863 r. Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia od pokoleń, czyniąc nowe życie, zamykając stare [...]. Pod wpływem wypadków r. 1863 rodzi się inna Polska z innym ujęciem życia i jego zadań.", J. Piłsudski, *Rok 1863* [w:] tenże, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. VI, s. 152-153. Więcej na temat państwowych inicjatyw wzmacniających pozytywny odbiór owego zrywu niepodległościowego oraz pogłębiających kult powstania w polski społeczeństwie w międzywojniu w: J. Załęczny, *Strażnicy pamięci – weterani powstania styczniowego w II Rzeczypospolitej*, [w:], *Dziedzictwo powstania ...,* dz. cyt., s. 125-136.

[67] A. Gołubiew, *Dlaczego bierzemy udział w sprawach politycznych*, „Tygodnik Powszechny", 1957, nr 2.

[68] Zob.: *Pozytywizm,* „Tygodnik Powszechny", 1957 nr 15; S. Kisielewski, *Dwugłos o idealizmie i realizmie*, „Tygodnik Powszechny",1956, nr 1; S. Stomma, *List do wyborców*, „Tygodnik Powszechny", 1961, nr 21; J. Ciałowicz, *U progu powstania styczniowego*, „Tygodnik Powszechny", 1962, nr 4; S. Stomma, *Na miarę czasów*, „Tygodnik Powszechny", 1962, nr 18;

[69] S. Stomma, *Dwugłos o idealizmie i realizmie*, „Tygodnik Powszechny", 1956, nr 1;

[70] Tenże, *Z kurzem krwi bratniej. Krwi ofiarnej cześć*, „Tygodnik Powszechny", 1963, nr 3.

twierdzenie Stommy podkreślając, że przyczyną wybuchu wojny z Rosją był imperatyw dążenia do wolności zakorzeniony w polskiej mentalności, a nie nienawiść do zaborcy. Pozytywna ocena powstania u Wyszyńskiego wynikała z interpretacji tego wydarzenia poprzez kategorie etyczne. Cele przyświecające inicjatorom insurekcji ze względu na pozytywną wartość moralną sprawiały, ze działania uczestników zrywu były według Prymasa, odbierane, jako urzeczywistnianie dobra. Konsekwencją takiego ujęcia rzeczy było z kolei twierdzenie, że powstanie nie zakończyło się ostatecznie klęską, ale tryumfem, jakim było wzmocnienie poczucia tożsamości narodowej oraz odzyskanie niepodległości w 1918 r. Zanegowanie twierdzeń Stommy przez Wyszyńskiego polegało na sprzeciwie wobec wykluczania poziomu moralnego, idealistycznego, w rozważaniach nad powstaniem, który był w mniemaniu hierarchy, najważniejszy w ocenie przeszłości. Polemika z dziennikarzem zatem nie dotyczyła kwestii zasadności postawy pragmatycznej, uzasadnianej przykładami historycznymi, ale płaszczyzny, z jakiej interpretować się powinno ważne momenty z minionej rzeczywistości. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Wyszyński, w relacjach ze stroną państwową sam szedł drogą kompromisów i taktycznych porozumień[71]. Najjaskrawszym przykładem realizmu politycznego Wyszyńskiego było podpisane 14 IV 1950 r. z rządem– „Porozumienia" regulującego relacje na linii państwo-Kościół. Wyszyński motywował swoją decyzję pragnieniem powstrzymania dalszych prześladowań prowadzonych przez komunistów w stosunku do wyniszczonych wojną Kościoła i społeczeństwa. Tymczasowe choćby odprężenie relacji ze stroną państwową miało dać, w opinii Wyszyńskiego, możliwość nadrobienia strat i zapewnienie warunków do normalnego funkcjonowania[72]. „Porozumienie" spotkało się z negatywną opinią niektórych hierarchów, m.in. kard. Adama Sapiehy oraz Watykanu, a w niektórych kręgach mówiło się o Wyszyńskim, jako o „czerwonym kardynale". Dopiero internowanie zmieniło odbiór jego osoby za granicą[73].

[71] Zob. refleksję Wyszyńskiego na ten temat: „Kościół zawsze stał na stanowisku rzeczywistości i realizmu; rozmawiał z każdym państwem, które chciało z nim rozmawiać. Rozmawia więc w Polsce i z państwem komunistycznym. To nie koniunktura na miesiąc czy rok. To zasada", *Relacja Prymasa S. Wyszyńskiego z jego rozmów z F. Mazurem o stosunkach Kościół-Państwo,* cyt za: P. Raina, *Kościół w PRL…,* t. 1, dz. cyt., Poznań 1994, s. 387.

[72] W takim świetle swoje decyzje prezentował sam Wyszyński. Zob. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 20-25.

[73] Por. F. Musiał, *Realizm Kościoła katolickiego w czasach PRL-u*, na: http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=164#_ftnref2, (dostęp z 8 XII 2014 r.)

Dyskusja powstała wokół insurekcji styczniowej w 1963 r. z jednej strony jest świadectwem polaryzacji stanowisk wobec tego wydarzenia w ówczesnej Polsce[74], ale także ilustracją tego, że wszystkie zaangażowane w nią podmioty posługiwały się przeszłością w tłumaczeniu rzeczywistości im współczesnej. W przypadku Wyszyńskiego odbywało się to wielowymiarowo. Powstanie styczniowe (jak i inne zrywy niepodległościowe) miały argumentować konieczność respektowania wartości moralnych we wszelkich ludzkich aktywnościach, zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Ponadto tradycyjna, „przedwojenna" wersja pamięci o zrywie z 1863 r. była formułą nadającą sens powstaniu warszawskiemu i jego bolesnych dla społeczeństwa konsekwencji. Taka postawa mogła wynikać również z kilku powodów. Po pierwsze czynnikiem motywującym aktualizowanie wydarzeń z 1863 r. była specyfika środowiska warszawskiego, do którego trafił Wyszyński po nominacji prymasowskiej, a które musiało zmierzyć się z ogromną traumą zrujnowanego miasta i klęski zrywu powstańczego z 1944 r. Drugi, to ostry spór w ocenie zasadności podjęcia decyzji o jego wybuchu, jako działania sprzecznego z polska racją stanu. Wyrazicielem owej krytyki była nie tylko państwowa propaganda, negująca działania Armii Krajowej, ale także kręgi opozycyjne w stosunku do komunistów. Przykładowo środowisko emigracyjne było mocno podzielone w sprawie powstania warszawskiego, w tym znani i cieszący się wielkim zaufaniem społecznym przedstawiciele, którzy w ostrych słowach negowali sens „Bitwy o Warszawę"[75]. Wyszyński świadomy społecznej roli historii uznał zapewne za konieczne, publicznie bronić powstania warszawskiego, tworząc w ten sposób mit, będący ważnym elementem ochrony tożsamości narodowej, zagrożonej ideologiczną ofensywną władz komunistycznych. Czynił to nie tylko z poziomu religijno- moralnego, co dominowało w prymasowskiej narracji o 1944 r., ale również z poziomu historiograficznego. Jego kazanie z 1974 r. wygłoszone z okazji trzydziestej rocznicy wybuchu insurekcji, jest świadectwem potwierdzającym tę tezę. Kardynał twierdził w homilii, że hekatomba „Bitwy o

[74] Środowisko katolickie skupione wokół stowarzyszenia PAX (a więc organizacji, której współpraca z władzą szła dalej niż w przypadku „Tygodnika Powszechnego", zwłaszcza w okresie stalinizmu, kiedy to jej członkowie oficjalnie występowali przeciwko polityce Kościoła i Wyszyńskiego) oceniało powstanie styczniowe w tym samym duchu, co Prymas, odcinając się w ten sposób od krytycznej refleksji prezentowanej przez krakowskich dziennikarzy. Zob. np.: W. Janicki, *Setna rocznica powstania styczniowego*, „Kierunki", z 20 I 1963 r., tenże, *Drogi poróżnienia*, „Kierunki", z 29 I 1961. Ten drugi artykuł był pozytywną recenzją książki Pawła Jasienicy pt. *Dwie drogi* opublikowanej przez wydawnictwo „Czytelnik" w 1960 r. prezentujące preferowane przez kardynała stanowisko wobec insurekcji z 1863 r.

[75] O stosunku środowiska emigracyjnego do powstania warszawskiego szerzej min. w: T. Wyrwa, *Powstanie Warszawskie i akcja „Burza" w historiografii emigracyjnej*, [w:] *Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze 1944-1994*, red. Z. Mańkowski, J. Święch, Lublin 1996, s. 57-90; P. Ukielski, *Spór o Powstanie Warszawskie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2009, nr 8-9, s. 116-125.

Warszawę" podnosiła sprawę niepodległości Polski na forum międzynarodowym i pośrednio przyczyniła się do istnienia państwa polskiego:

> […] została podjęta walka powstańcza. Z góry było wiadomo, ze jest beznadziejna. Ale ten akcent był w dziejach konieczny, chociaż nie tak jak tego oczekiwaliśmy okupił on sumienie tych, co decydowali o pokoju. I chociaż pokój do dziś dnia nie jest zawarty […] to jednak głos sumienia narodu pozostał. Przypomina to nam wszystkie poprzednie nieudane Powstania: Powstanie Styczniowe i Listopadowe, które oceniając ze strony strategii, nie mogły mieć powodzenia. Były jednak potrzebne, chociaż ciężko naród kosztowały, przez upływ krwi, stratę dóbr materialnych i kulturanych. Przypominały nieustannie światu sprawę polski. Trzeba o nich myśleć…W traktacie wersalskim stało się oczywiste, że o Polsce trzeba myśleć. […] tak działo się w roku 1944 – gdy sumienie narodu i jego ambicja szlachetna, oparta na prawie do wolności, nakazały pokazać pełną miłość wartościom, które decydują o prawie do wolności. Słodko jest umierać za ojczyznę w świadomości, ze jest to posiew krwi, która będzie wołać z ziemi żyjących do ojców narodów o sprawiedliwość.[76]

Niewykluczone, że kazanie to było formą odpowiedzi na ostrą krytykę dotycząca sensowności powstania warszawskiego zaprezentowaną przez Jana M. Ciechanowskiego, w książce poświęconej temu zrywowi wydanej na emigracji w 1971 r.[77] Wyszyński opowiadał się, więc za zasadnością wybuchu powstania, postrzeganego, jako ważny krok w kierunku odzyskania niepodległości. W ten sposób stawał w opozycji do tych środowisk i ludzi, którzy uważali, że było ono niepotrzebnym marnotrawieniem sił, którego konsekwencje dla narodu były katastrofalne i w żadnym stopniu nie poprawiły sytuacji politycznej Polski[78].

Na apologie tradycji niepodległościowej, najsilniej wyrażanej w pozytywnej ocenie powstań narodowych, trzeba spojrzeć również przez pryzmat kształtowania przez polski Kościół, z Prymasem na czele, tożsamości narodowo-katolickiej w okresie powojennym,

---

[76] S. Wyszyński, *W 30. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego*, Fiszor, 1 VIII 1974, Mps, t. XXLVIII, s. 5-7.

[77] J. M. Ciechanowski, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Londyn 1971.

[78] Przedstawicielami historyków tak interpretującymi powstanie warszawskie byli min. Władysław Pobóg-Malinowski (*Najnowsza Historia Polityczna Polski 1864-1945*. t. 3, *Okres 1939-1945*, Londyn 1960) oraz wspomniany już Jan M. Ciechanowski. Wśród publicystów można wymienić: Stanisława Cat-Mackiewicza, Józefa Mackiewicza, Melchiora Wańkowicza. Na marginesie warto wspomnieć, że Wyszyński spotkał się osobiście z Cat-Mackiewiczem, co najmniej dwukrotnie – 19 XI 1956 r., oraz 6 VIII 1965 r., Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i*…, dz. cyt., t. 2, *1956-65*, s. 30; 763-764. Nie jest znany temat ich rozmów, dlatego też trudno przyjąć, czy poruszali problematykę wizji współczesnej historii Polski, a także tego jak Prymas oceniał jego twórczość.

zagrożonej przez stronę państwową zmierzającą do stworzenia nowego społeczeństwa przepojonego komunistyczną percepcją świata. Jak już pisałem w drugim rozdziale, powołując się na refleksje Assmana, obszarem wzmacniającym przekaz Prymasa była historia kraju, w której kardynał eksponował symbiozę kościoła i narodu . Z kolei w podtrzymywaniu postulowanej przez niego świadomości zbiorowej wyrażała się głęboka cześć jaką Prymas otaczał dzieje narodowe. Jak twierdził Wyszyński, bez szacunku wobec własnej przeszłości i pielęgnowania pamięci o dokonaniach minionych pokoleń, zatraca się poczucie ciągłości z przodkami, a więc więzów, które decydują o istnieniu tożsamości. Prymas dokonywał sakralizacji przeszłości. Interpretacje historii podważające „optymistyczną" jej wizję, Wyszyński odczytywał w kategorii uderzania w święty kanon, którego naruszenie może prowadzić do złamania tożsamości zbiorowej ufundowanej właśnie na tym kanonie. Jako przykład tej optyki mogą posłużyć fragmenty dwóch jego kazań. Pierwszy dotyczy refleksji nad książką Zbigniewa Załuskiego pt. „Siedem grzechów głównych", stanowiącej polemikę z nurtem krytycznym wobec bliskiego Prymasowi postrzegania historii i patriotyzmu:

> Musimy przestrzegać siebie wzajemnie przed oczernianiem Narodu, przed taką oceną naszej historii, by wszystko w czambuł potępiać – jak to czynią niektóre polskie filmy.
>
> Zwracał na to uwagę generał Załuski w swej książce pod tytułem Siedem polskich grzechów głównych". Uważa, że dzisiejsza walka z tak zwaną bohaterszczyzną jest niesłychanie szkodliwa dla postawy i wychowania młodzieży. Jest niebezpieczna wobec wyjątkowej i trudnej sytuacji Polski, ciągłego zagrożenia naszych granic i stanu posiadania. Dlatego literatura, teatr i produkcja filmowa, która rozbraja i demobilizuje młodzież, ośmieszając bohaterstwo – od Samosierry i księcia Poniatowskiego, poprzez Powstanie Styczniowe, Warszawskie i inne tego rodzaju czyny – jest wysoce szkodliwa. Autor ostrzega przed ośmieszaniem, które powoduje całkowite wyzbycie się ze strony młodzieży postawy bohaterskiej i ofiarnej. Może to wytworzyć groźną sytuację, że w trudnych chwilach, gdy będzie konieczność obrony Narodu, nie będzie można użyć młodzieży do ratowania bytu i wolności Ojczyzny.
>
> My również w naszej pracy duszpasterskiej musimy być bardzo delikatni i czujni, aby nie ośmieszać tych wartości. Bo – jak mówi tenże generał – w każdym zrywie, chociażby skończył się niepowodzeniami i klęską, trzeba ocenić czystość intencji, cenę krwi i potu wlanych w polska ziemię. Trzeba mieć wyczucie dynamiki patriotyzmu, który wyrasta z wielkiej miłości Ojczyzny, gotowy oddać jej wszystko, tak jak gotowe do oddania wszystkiego, nie wyłączając życia, krwi i pracy, jest zawsze rzymskokatolickie

duchowieństwo polskie. Na tym, punkcie Prymas Polski, pomijając różnice światopoglądowe i punkt wyjścia dla historycznych ocen, jest całkowicie zgodny z polskim generałem

Drodzy Moi! Mówię o tym dlatego, aby w tematyce, która poruszamy na ambonie w ósmym roku Wielkiej Nowenny [hasło tego roku – „Nowy człowiek w Chrystusie" – przyp. AR] jak również w naświetlaniach i pracach obecnego kursu, unikać przesady i pesymizmu. Trzeba wytworzyć jak najbardziej optymistyczną, **pełną ufności** [podkreśl. – SW] postawę wobec formacji duchowej, która może mieś swoje plamki, ale jest duchowo zdrowa. Należy na niej budować w sposób pozytywny.[79]

Drugi fragment pochodzi z homilii wygłoszonej podczas sumy pontyfikalnej na murach klasztoru jasnogórskiego 15 IX 1968 r., podczas obchodów pięćdziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości:

Dlatego też, gdy mamy teraz odpowiedzieć na pytanie: **Polska – ale jaka?** – chciejmy sobie naprzód przypomnieć, najmilsi, nasze obowiązki. Pierwszy obowiązek, który spoczywa na nas współczesnych i na młodym pokoleniu, to obowiązek **szacunku dla przeszłości historycznej**. Zdaje się, ze nie mamy powodu uprawiać jakieś „krucjaty" przeciwko naszym, dziejom narodowym i przeszłości Narodu, bo słusznie można powiedzieć, że chociaż mamy sobie osobiście wiele do wyrzucenia, i chociaż staramy się być sprawiedliwi w ocenie naszego wysiłku rodzimego, to jednak dziejów naszych ojczystych wstydzić się nie możemy i nie mamy potrzeby! Nie pora dziś na wybrzydzanie własnej historii, zwłaszcza, że nie stworzyliśmy współcześnie czegoś lepszego od tego, z czego, jako Naród, wyrośliśmy, a co dało nam pełne i nie dające się zwyciężyć prawo do urodzenia nowej epoki wolności Ojczyzny [podkreśl. – SW].[80]

Prymas uważał, że Kościół katolicki posiada moralne prawo, wynikające z historycznych zasług społecznych, formowania mentalności społecznej, również w przestrzeni historycznej. Dlatego też wszelkie odmienne interpretacje przeszłości (propagowane zarówno przez organa państwowe jak i część emigracyjnych intelektualistów) mogły być przez niego postrzegane, jako działania wymierzone przeciwko narodowej tożsamości zbudowanej na konkretnej wizji minionej rzeczywistości i jako takie miał w

[79] S. Wyszyński, *Program wykładowców na tle całokształtu pracy Wielkiej Nowenny. Inauguracja kursu duszpasterskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin, 27 VIII 1964 r., DZ13, s. 288-289.
[80] S. Wyszyński, *„Ojczyznę wolną, zachowaj nam, Panie"*…., dz. cyt., s. 359.

obowiązku krytykować, jako Prymas, czyli osoba, zgodnie z tradycję kościelną, posiadająca prawo do zabierania głosu w sprawach dotyczących narodu.

Ostatnim elementem dostrzegalnym w publicznych przywoływaniach powstania, dokonywanych przez Wyszyńskiego, jest stosunek Kościoła do niepodległościowych dążeń Polaków. To zagadnienie warto rozpatrywać jednak w szerszym kontekście znaczenia obecności katolickiego duchowieństwa w historii kraju, czemu wiele miejsca w swoich wypowiedziach poświęcał Prymas. W tym celu warto ponownie odwołać się do sensów nadawanych przez kardynała budynkowi katedry św. Jana.

4.4. Symboliczne znaczenie wystroju wnętrza katedry św. Jana

Jak już pisałem wyżej, katedra św. Jana w swej materialności stanowiła dla Wyszyńskiego metaforę obrazującą kondycję polskiego społeczeństwa oraz specyfikę jego historii. Ruiny kościoła oraz jej odremontowana budowla tłumaczyły charakter narodowy Polaków oraz sens traumatycznych doświadczeń zwłaszcza w XX w. Analogicznie wnętrze bazyliki oraz jej architektura funkcjonowały, jako symboliczna ilustracja specyficznej cechy wyróżniającej polskie społeczeństwo, jaką było, według kardynała, ścisłe powiązanie sfery religijnej ze sferą narodowo-państwową. Eksponowaniu tej tezy służyło koncentrowanie się kardynała na wybranych momentach z przeszłości, zwłaszcza tych, o których zaświadczały zachowane i odremontowane obiekty dostępne we wnętrzu świątyni. Szczególnie mocno akcentowanym przez Prymasa momentem z dziejów katedry był okres, kiedy kolegiata przeobraziła się w królewski kościół i przez ten fakt pełniła funkcje ważnego miejsca w życiu publicznym dawnej Polski. Odzwierciedleniem ścisłego związku eklezjalno-państwowego w owych czasach było dla kardynała przedwojenne połączenie wspólnym korytarzem kolegiaty z zamkiem królewskim, co czyniło z obydwu budowli jeden obiekt[81]. Bazylika w porównaniu z innymi krajowymi katedrami tego typu, nie zawiera, oprócz sarkofagu Stanisława Poniatowskiego, w swoich podziemiach grobowców monarchów. Z tego tez względu niezwykle cennym dla Wyszyńskiego fizycznym punktem odniesienia „dokumentującym" prymasowską wizję przeszłości, stanowiła architektura i to nie ta odbudowana, lecz istniejąca

[81] Zob.: S. Wyszyński, *Na dzień konsekracji …*, dz. cyt., s. 217. Zob. również: *Pismo Prymasa Polski do Ojca Świętego [Jana XXIII]*, Warszawa, 2 V 1960 r., DZ6, s. 190; tenże, „*Propugnaculum fidei*" – *Szaniec wiary….,* dz. cyt., s.411-412.*;* tenże, *Wspólne drogi udręczonego narodu …,* dz. cyt., s. 111. Por.: tenże, *Odbudowa twierdz ducha narodu w Stolicy. Jubileusz 25-lecia rady prymasowskiej Odbudowy Kościołów Stolicy*, Warszawa, 27 IX 1972 r., [w:] tenże*, Z rozważań nad…*, dz. cyt., s. 203-204.

w pamięci społecznej. Ważnym powodem, dla którego kardynał przywoływał ten fakt, mogła być troska o to, by nie zapomniano, jak dawniej wyglądało powiązanie zamku królewskiego i bazyliki, zwłaszcza w sytuacji braku realnych perspektyw w latach sześćdziesiątych na odbudowę tej części miasta w stanie sprzed wojny.

Na marginesie tych rozważań warto zauważyć, że odbudowa katedry, oprócz opisywanych już znaczeń, mogła również stanowić dla Prymasa symbol przywrócenia przedwojennej rzeczywistości, uwzględniającej związek religijno-państwowy materialnie potwierdzony w architekturze Starego Miasta w Warszawie. Istniejącym obiektem w katedrze powstałym w XVI w., (a więc w okresie pełnienia przez świątynie funkcji kolegiaty królewskiej), była kaplica Baryczków z zawierająca otaczany kultem czarny krucyfiks Jezusa konającego, szczęśliwie ocalony z wojennej pożogi. Prymas powoływał się na ową kaplicę, jak na materialne świadectwo tamtej epoki[82]. W związku z tym, że w kaplicy, niejako „przed obliczem" krucyfiksu odbywały się nabożeństwa, w których brali udział najwyżsi politycy oraz hierarchowie czasów nowożytnych, obiekt ten był szczególnie ważny w katedrze. Krzyż Jezusa Konającego stał się niebagatelnym elementem życia religijnego warszawskich katolików, otaczających go wielka czcią, jako ocalałą część kulturowego dziedzictwa narodowego[83]. Krucyfiksowi temu Wyszyński nadawał rangę ważnego świadectwa najistotniejszych wydarzeń z przeszłości oraz składnika tożsamości mieszkańców stolicy[84].

Ze względu na wzrost znaczenia kolegiaty św. Jana w czasach nowożytnych, obiekt ten w narracji Prymasa odsyłał wiernych przede wszystkim do czasów I Rzeczpospolitej oraz zaborów. O ile bowiem bazylika gnieźnieńska, o czym pisałem wcześniej, stanowiła miejsce pamięci przywołujące mityczny okres początków państwowości i organizacji kościelnej, jakim było wczesne średniowiecze, o tyle katedra warszawska podobną funkcję pełniła w odniesieniu do późniejszego okresu w dziejach państwa i narodu. Najistotniejszymi postaciami wieków średnich eksponowanymi przez Prymasa byli pierwsi władcy oraz męczennicy Wojciech i Stanisław. Silny wpływ rozwijającego się w kraju chrześcijaństwa na mentalność ówczesnych ludzi przejawiał się m.in. w projektach hierarchów oraz kierujących się wartościami ewangelicznymi polityków przekonujących Europę o konieczności regulacji relacji społecznych w oparciu o miłość i poszanowanie wolności oraz odrzucenie siłowej

[82] Zob. S. Wyszyński,: *Na dzień konsekracji…*, dz. cyt., s. 217

[83] Przykładem tego może być wiersz Artura Oppmana (Or-Ota) pt. „Chrystus Cudowny u fary" Zob.: A. Oppman (OR-OT), *Legendy Warszawskie*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin, [b.m.w.], s. 56-64.

[84] Zob. np.: S. Wyszyński, *„Kto Mnie wyzna przed ludźmi, tego Ja wyznam przed Ojcem moim…" Do rzemieślników warszawskich po ufundowaniu wielkiego ołtarza w bazylice archikatedralnej*, Warszawa, 21 IX 1962 r., DZ9, s. 208-209.

chrystianizacji pogan. Jako przykłady Prymas przywoływał sobór w Konstancji, bitwę pod Grunwaldem, chrystianizację Litwy czy unię Horodelską.

Podobnie jak w średniowieczu, duchowieństwo w czasach nowożytnych, poprzez skrupulatne spełnianie swojej posługi duszpasterskiej, działało w imię polskiej racji stanu. Przyczyniali się oni bowiem do rozwoju kultury narodowej czerpiącej wzorce z chrześcijaństwa oraz wprowadzali niezbędny ład w kraju w epoce niepokojów religijnych[85]. W ujęciu Prymasa działalność biskupa warmińskiego i chełmińskiego, kardynała Stanisława Hozjusza oraz innych biskupów wiernie trwających przy Stolicy Apostolskiej i wprowadzających w życie reguły Sobory Trydenckiego, służyła krajowi[86]. Wielką zasługą Hozjusza i biskupa włocławskiego – Stanisława Karnowskiego, w mniemaniu Prymasa, było stworzenie w Rzeczpospolitej, w ramach realizacji postanowień Soboru Trydenckiego, Wyższych Seminariów Duchownych. Wyszyński traktował je, jako istotne środki polonizacji Warmii, a także, jako ośrodki formacji podnoszące poziom intelektualny w kraju i świadomość narodową Polaków, zwłaszcza w dobie rozbiorów. W XIX w. miały one być szczególnym miejscem obrony przed rusyfikacją i germanizacją. Ich wysiłek, w ujęciu Wyszyńskiego, uchronił Rzeczpospolitą od apostazji i krwawych wojen religijnych, co miało istotny wpływ na stabilizację społeczno-polityczną państwa[87]. Według kardynała Kościół w

[85] Zob. np.: S. Wyszyński, *[List do Polonii*…, dz. cyt, s. 320.

[86] Zob.: S. Wyszyński, *Najstarszy świadek kultury polskiej na Warmii*, Olsztyn, 26 XI 1967 r., [w:] tenże, *Z rozważań nad*…, dz. cyt., s. 118-215. Zob. także: tenże, *„Dei ministrorum perpetuum seminarium" (ex decreto Tridentino). Przemówienie jego Eminencji księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego wygłoszone z okazji czterechsetnej rocznicy Dekretu Soboru Trydenckiego o seminariach duchownych w auli soborowej w obecności Ojca Świętego Pawła VI*, [Watykan, 4 XI 1963 r.], DZ11, s. 280-281; tenże, *Sadzimy w glebę Polską – Boże dęby…, Podczas konsekracji biskupa Jana Obłąka*, Frombork, 1 IV 1962 r., DZ8, s. 118. W tym duchu wypowiadali się także i inni biskupi. Zob. np.: *Przemówienie JE ks. Biskupa Józefa Drzazgi na inauguracji uroczystości milenijnej w Olsztynie*, Olsztyn, 19 VII 1966 r., [w:] P. Raina, *„Te Deum*…, dz. cyt., s. 234-235.

[87] S. Wyszyński, *W 400-lecie przyjęcia uchwał Soboru Trydenckiego przez sejm w Parczewie*, Parczew, 14 VI 1964 r., DZ13, s. 86-93. Ostatnie kazanie jest interesujące ze względu na błędne rozumienie przez Wyszyńskiego kontekstu ówczesnej sytuacji religijno-społecznej w kraju. Według Prymasa ofensywa ruchu protestanckiego w Rzeczpospolitej w XVI w. eskalowała napięcie społeczne grożące stabilności państwa. Przyjęcie przez króla uchwał soborowych miało przerwać tą kryzysową sytuację. W rzeczywistości w tamtym okresie, w granicach państwa jagiellońskiego zamieszkiwało wielokulturowe i różnorodne wyznaniowo społeczeństwo. Fakt ten nie wpływał wówczas destruktywnie na porządek społeczny, a państwo nie przeżywało z tego powodu wstrząsów politycznych. Przyjęcie przez Sejm postanowień soborowych, a więc *de facto* opowiedzenie się monarchy i senatorów za wiernością Stolicy Apostolskiej potwierdzało katolicki charakter państwa, co nie było jednoznaczne z rugowaniem na przełomie XVI i XVII w. z przestrzeni publicznej innych wyznań. Jak zauważa Mirosław Łukomski analizując tę homilię, Wyszyński postrzegał Polskę za czasów Zygmunta Augusta w kategoriach charakteryzujących sytuację na ziemiach polskich w XIX w. W okresie niewoli, w wyniku restrykcyjnej polityki wyznaniowej nie katolickich państw zaborczych, obrona wiary zyskiwała jednocześnie znaczenie obrony jedności narodowej i tożsamości Polaków. Wyobrażenia na temat XIX wiecznego społeczeństwa i sytuacji, w jakiej się wówczas znajdowało, (podobnej, w mniemaniu Prymasa, do tej z lat sześćdziesiątych XX w.), kardynał przenosił na Rzeczpospolitą za czasów Zygmunta Augusta, pomijając rzeczywisty kontekst historyczny. Zob. M. Łukomski, *Stefan Wyszyński. Myśl historyczna, jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa,* [b. m. w.], 2011, s. 95-98.

tym okresie dodatkowo stał na straży jakości życia publicznego, alarmując społeczeństwo, gdy pojawiały się próby zdyskredytowania moralności w polityce[88]. Figurą tej postawy był w narracji prymasowskiej ks. Piotr Skarga[89], przywoływany przez Prymasa w wypowiedziach o katedrze św. Jana[90], jako pełniący misję kaznodziejską w królewskiej kolegiacie. Skarga obrazował tezę Prymasa, że postępowanie zgodne z zasadami wiary i wskazaniami Kościoła zawsze służyło państwu i obywatelom[91]. Sprzeniewierzanie się zaś ideałom, których źródłem był katolicyzm, skutkowało degradacją na płaszczyźnie moralnej, społecznej i politycznej. Konsekwencją zeświecczenia oraz zarzucenia idei uniwersalizmu chrześcijańskiego było znaczne osłabienie Rzeczpospolitej. Ostatnim pozytywnym momentem przed upadkiem był wysiłek społeczny polegający, w ujęciu Wyszyńskiego, na próbie ponownego urzeczywistnienia solidarności społecznej zasadzonej na poszanowaniu praw innych, co nastąpiło w akcie Konstytucji 3 Maja. Prymas przywoływał dziękczynne odśpiewanie *Te Deum* twórców ustawy w katedrze św. Jana, ukazując uchwalenie tego dokumentu, jako tryumf pryncypialnej roli moralności nad aktywnościami ludzkimi:

> Gdy trzeba było je [popełnione winy – przyp. AR] naprawić w Konstytucji trzeciego maja, tu właśnie zaprzysięgano jej wierność i śpiewano „Te Deum" z radości, że zwyciężył duch miłości Ojczyzny nad prywatą, że wzięły górę poczucie sprawiedliwości społecznej i mądrość polityczna, które tak bardzo wyprzedzały ludy europejskie i śmiało patrzyły w lepszą przyszłość. Ten ostatni akt wolnej Polski, związany z Kolegiatą Świętego Jana, był aktem nadziei dla narodu oczekującego

[88] S. Wyszyński, *Duch męża sprawiedliwego. Do prawników katolickich*, Jasna Góra, 3 XI 1957 r., DZ3, s. 512.
[89] Podobną rolę pełnił, według Wyszyńskiego, bp. Wincenty Kadłubek propagujący w swojej *Kronice* postawy patriotyczne i działanie na rzecz wspólnego dobra. W ten sposób, w mniemaniu Prymasa, kronikarz antycypował misję Piotra Skargi polegającą na propagowaniu cnót obywatelskich. Zob. S. Wyszyński, *W dwusetlecie beatyfikacji Wincentego Kadłubka*, Jędrzejów, 30 VIII 1964 r. DZ13, s. 295-303.
[90] *Stąd szły głosy ostrzeżenia, ustami proroków narodowych – Piotra Skargi i Fabiana Birkowskiego. A chociaż przebrzmiały zda się bez echa, nie przestały być ciągłym rachunkiem sumienia i pobudką do żalu za niewykonane obowiązki i popełnione winy*. S. Wyszyński, *Na dzień…*, dz. cyt., s. 217. Zob. również: *Pismo Prymasa Polski…*, dz. cyt., s. 189; kazanie ukazujące Piotra Skargę jako wzór postawy chrześcijańskiej: tenże, *„Res Sacra Homo". Na zakończenie obchodów 300-lecia świętego Wincentego à Paulo*, Kraków, 27 IX 1960 r., DZ6, s. 379-380.
[91] Zob. S. Wyszyński, *Przenikanie Boga w życie ludzkie. Do pielgrzymki polskiej inteligencji katolickiej*, Jasna Góra, 16 IX 1962 r., DZ9, s. 173. Homilia ta była krytyką wydanej przez wydawnictwo „Książka i Wiedza" w 1962 r. książki Janusza Tazbira pt. *Piotr Skarga*, dopuszczonej przez Ministerstwo Oświaty do popularyzacji w szkołach. Wyszyński negował tezę historyka o zgubnym wpływie kapłana na losy Rzeczpospolitej. Zob. również kazanie ukazujące Piotra Skargę, jako wzór postawy chrześcijańskiej: tenże, *„Res Sacra Homo". Na zakończenie obchodów 300-lecia świętego Wincentego à Paulo*, Kraków, 27 IX 1960 r., DZ6, s. 379-380.

Zmartwychwstania.[92]

Wzmocnieniu proponowanej interpretacji tego wydarzenia w pamięci społecznej miała służyć renowacja zniszczonego podczas powstania pomnika jednego z autorów konstytucji, Stanisława Małachowskiego w katedrze św. Jana, a działo się to w okresie rugowania go przez władze komunistyczne Konstytucji 3 Maja z oficjalnego przekazu historycznego[93]. Towarzysząca tej inicjatywie narracja kardynała ukazywała osiemnastowiecznego polityka i samą Ustawę trzeciomajową, jako dowód pozytywnych efektów silnego powiązania religii chrześcijańskiej z ustrojem społeczno-politycznym:

> Dlatego wrócił na swoje miejsce pomnik marszałka Sejmu czteroletniego, Małachowskiego, człowieka, który dał ginącemu narodowi konstytucję, jakiej nie miało wówczas w Europie żadne państwo. Było to dowodem, że naród ma w sobie siły żywotne, może, chce i ma prawo do życia. […] Schronił się marszałek Sejmu czteroletniego w swoim pomniku, do katedry warszawskiej i w niej pozostał. Tak jest dobrze… Jest tu świadkiem przedziwnej więzi, jaka istnieje między narodem a Kościołem, więzi której nikt rozerwać nie zdoła![94]

Według Prymasa Kościół był największym wsparciem dla narodu w okresie niewoli. Posługa kapłańska polskiego kleru oprócz wymiaru religijnego, miał również społeczny i tożsamościowy. Przede wszystkim troska duchowieństwa o wysoki poziom etyczny i religijny wśród wiernych pozwoliła społeczeństwu nie zatracić moralnej kondycji. Dzięki temu Polacy, pomimo ciężkich warunków narzuconych przez obce państwa, zachowali wewnętrzną siłę, która uzdatniała ich do przetrwania w trudnych okresach historycznych. Skutkowało to zachowaniem poczucia narodowej tożsamości, a w wymiarze politycznym – dążeniem do

[92], S. Wyszyński*, Na dzień…,* dz. cyt., s. 217. Zob. również: tenże, *Fundamenty narodu przyszłości. Słowo Prymasa Polski na 25-lecie powstania i działalności Rady Odbudowy Kościołów Stolicy*, Warszawa, 25 V 1972 r., [w:] tenże, *W sercu…,* dz. cyt., s. 157.

[93] W prawej nawie katedry, na wewnętrznej stronie ściany, w którą wjechał w 1944 r. czołg, znajdował się pomnik Stanisława Małachowskiego będący jednocześnie pomnikiem Konstytucji 3 maja. Uszkodzony w wyniku zniszczeń postument został po wojnie odrestaurowany i w 1965 r. powrócił na swoje dawne miejsce. Zob. M. I. Kwiatkowska, *Katedra św. Jana,* Warszawa, 1978, s. 225; L. Dunin, *Odbudowa Bazyliki …,* dz. cyt., s. 292.

[94] S. Wyszyński, *Wspólne drogi* …, dz. cyt., s. 111-112. Szeroko na temat pomnika i znaczenia konstytucji 3 maja mówił Prymas również w kazaniu w późniejszym już okresie. Zob.: tenże, *Zwycięstwo Matki Kościoła. Słowo prymasa Polski w 24. Rocznicę śmierci kard. Augusta Hlonda*, Warszawa, 22 X 1972 r., [w:] tenże, *W sercu…,* dz. cyt., s. 186; tenże, *Sapere ausuris!... Z okazji uroczystości 200 rocznicy śmierci księdza Stanisława Konarskiego*, Warszawa, 21 IV 1974 r., [w:] tenże, *Z rozważań nad*…, dz. cyt., s. 219; tenże, *„Kamienie wołać będą". Słowo prymasa Polski na odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego*, Warszawa, 1 III 1981 r., [w:] tenże, *W sercu…*, dz. cyt., s. 256.

odzyskania niepodległości:

> Ich [kapłanów wyświęcanych w archikatedrze – przyp. AR] wielowiekowa praca jest olbrzymia zasługą dla uratowania spoistości narodowej, dla utrzymania takiego poziomu moralnego, który uzdalniał do odrodzenia duchowego i politycznego.[95]

Dodatkowo głoszone przez kler dogmaty teologii katolickiej, według Wyszyńskiego, wzmacniały wiernych w przeświadczeniu, że w przyszłości będzie musiało nastąpić wyzwolenie. Kardynał silną wiarę w Zmartwychwstanie, będące esencją chrześcijaństwa i zarazem cechą wyróżniającą wyznawców tej religii stawiał, jako czynnik podtrzymujący w społeczeństwie nadzieje na odzyskanie przez Polskę niepodległości[96]. W ten sposób ponownie kategorie z przestrzeni transcendentnej były przenoszone przez Wyszyńskiego w wymiar społeczno-polityczny. Ponadto Kościół łącząc ludzi ponad zaborami wokół nadprzyrodzonych wartości, był w przekonaniu Prymasa, najważniejszą wówczas instytucją, która umożliwiła społeczeństwu polskiemu zachowanie jedności mimo wielu podziałów i zachowanie tożsamości:

> Kościół, najmilsi**, zjednoczył nas duchowo i społecznie** tak, iż dzięki moralności i nauce katolickiej, staliśmy się jednym i zwartym narodem. A chociaż dzieje nasze były bardzo trudne, chociaż naciski na naród płynęły ze wszystkich niemal stron, jedna wiara, jeden chrzest, jedne sakramenty święte sprawiły, że do dziś dnia ostaliśmy się, bo byliśmy silni w wierze i zjednoczeni wiarą [podkreśl. – SW].[97]

---

[95] S. Wyszyński, *Na dzień…,* dz. cyt., s. 218. Zob. również: tenże, [*List do polonii amerykańskiej w Pitsburgu, USA*, Warszawa, 9 VIII 1961 r., DZ7, s. 320; tenże, *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, 3 VIII 1962 r., DZ9, s. 16; tenże, *Kościół nigdy nie opuszcza…*dz. cyt., s. 30-32; S. Wyszyński, *Młodzież polska…,* dz. cyt., s. 75-76; tenże, *Do młodzieży akademickiej Nowego Tysiąclecia*, Gdańsk-Wrzeszcz, 28 V 1966 r., dz. cyt., s. 107; tenże, *„Te Deum" na świętej Warmii…,* dz. cyt., s. 167-168.

[96] Zob.: S. Wyszyński, *Nadchodzą dni wielkiej radości. Do apostołów świeckich*. Jasna Góra, 27 III 1966 r., DZ16, s. 404; tenże, *Na Wielkanoc roku Tysiąclecia Chrztu Polski. Prymas Polski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej*, Gniezno-Warszawa, 1966 r., DZ16, s. 441-443 ; tenże, *W mieście świętych…,* dz. cyt., s. 240-241; tenże, *Ojczyznę wolną zachowaj nam Panie. „Te Deum" Episkopatu Polski na 50-lecie odzyskania wolności,* Jasna Góra, 15 IX 1968 r., Mps, t. XXIX, s. 352; *List Episkopatu polski na 50-lecie odzyskania wolności*, , „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej", 1969, nr. 10-11, s. 225-229; Por.: S. Wyszyński, *Odbudowa twierdz ducha …*, dz. cyt., s. 203.

[97] S. Wyszyński, *Młodzież polska …,* dz. cyt., s. 75 Zob. również: S. Wyszyński, *W światłach Tysiąclecia…* dz. cyt *.,* s. 143.; tenże*, Na dzień…,* dz. cyt., s. 218; tenże, *„Te Deum" Narodu w śląskiej krainie*…, dz. cyt.*„* s. 230. Zob.: S. Wyszyński, *Ciągle na nowo przyglądajcie się Kościołowi. Do młodzieży akademickie*j, Warszawa, 23 I 1965 r.,DZ14, s. 117. Prymas podobnie traktował język łaciński, jako forma obrony przed wynarodowieniem, a także, jako dowód na osadzenie Polski w zachodniej cywilizacji świata chrześcijańskiego. Więcej na ten temat pisałem w pierwszym rozdziale.

Zdaniem Prymasa rolę Kościoła, jako strażnika tożsamości narodowej wzmacniał fakt, że Prusy i Rosja jako kraje niekatolickie, wykorzystywały protestantyzm i prawosławie w akcji germanizacji i rusyfikacji społeczeństwa. Katolicyzm został więc przez Wyszyńskiego ponownie utożsamiony z polskością.

Katedra warszawska, jako centrum religijno-eklezjalne dla archidiecezji warszawskiej, przez wzgląd na swoja rolę w organizacji kościelnej, stała się dla kardynała symbolem prokatolickiej i propolskiej działalności duchowieństwa. Podczas obchodów milenijnych mocno akcentowano znaczenie kościoła katedralnego, a na przykładzie dziejów diecezji warszawskiej ukazywano rolę Kościoła w zachowaniu polskiej tożsamości narodowej.

W 1966 r. zorganizowano w podziemiach kościoła Św. Krzyża w Warszawie wystawę „Archidiecezja Warszawska w Tysiąclecie Chrztu Polski", a w dniach 23 VI-24 VI 1966 r. w budynku katedralnym odbyły się uroczystości i sesja naukowa, której uczestnicy w kazaniach i referatach eksponowali wymienione wyżej wątki, podkreślając symboliczne znaczenie katedry św. Jana[98].

Szczególnie ordynariusze archidiecezji z XIX w. funkcjonowali w przepowiadaniu Wyszyńskiego, jako obrońcy interesów Polaków wobec zaborców. Arcybiskupi warszawscy byli przez kardynała przedstawiani, jako orędownicy samostanowienia polskiego społeczeństwa. Dodatkowo ich zdecydowana postawa niezgody na łamanie wolności wyznania przez niekatolickie państwa zaborcze doprowadziły do silnego utożsamienia wymiaru religijnego z narodowym. „Prymasi Królestwa Polskiego", zatem występowali u Wyszyńskiego w roli symbolu dowartościowującego znaczenie Kościoła i duchowieństwa w procesie wzmacniania narodowej świadomości. Kardynał, podobnie, jak było to w przypadku bazyliki gnieźnieńskiej, budował swoją (jak również i kleru warszawskiego) tożsamość w oparciu o przykład poprzedników na stanowisku ordynariusza stołecznej archidiecezji[99]. Ich postawa, jako wzorzec postępowania dla Wyszyńskiego, stawała się tym bardziej aktualna, że stał on przed podobnymi wyzwaniami, co wspomniani hierarchowie. Tym bardziej, że obowiązki warszawskiego metropolity nakładały na niego wyjątkowe zadania wynikające z stołecznej funkcji miasta. Katedra św. Jana miała istotne znaczenie dla budowania świadomości posłannictwa eklezjalnego pełnionego przez Prymasa, m.in. ze względu na to, że w jej wnętrzu pochowano arcybiskupów warszawskich. Ich sarkofagi stanowiły dogodny

[98] Zob. T. Raina, *„Te Deum"*…, dz. cyt., s. 257-265.

[99] Np. podczas synodu diecezjalnego w 1962 r. Wyszyński przywoływał ich postacie, jako wzór posługi kapłańskiej, S. Wyszyński, *Na rozpoczęcie II synodu archidiecezji warszawskiej*, Warszawa, 2 VII 1962 r., DZ8, s. 411.

argumentacyjnie punkt odniesienia, wokół którego można było budować identyfikację z danym miejscem i sprawowanym stanowiskiem. Sprawiało to, że bazylika św. Jana zyskiwała na znaczeniu właśnie w odniesieniach do okresu zaborów. Nie mogło tak być w przypadku wcześniejszych epok, ponieważ katedry posiadające szczątki wybitnych królów, jak na przykład Wawel, przez ten właśnie fakt przeważały nad warszawskim obiektem.

Spośród hierarchów piastujących urząd ordynariusza Warszawy, Wyszyński najczęściej przywoływał postać Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. W 1862 r. przejął on archidiecezję po śmierci Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. Początki jego pasterzowania były trudne, ze względu na ograniczenia nałożone przez cesarstwo rosyjskie na warszawską społeczność katolicką. W wyniku zakazu urządzania publicznych manifestacji patriotycznych kościoły za kadencji Fijałkowskiego stały się jedynym miejscem, w którym Polacy mogli demonstrować swoje narodowe nastoje. Działo się to za zgodą tego ordynariusza, co eskalowało napięcie na linii państwo-Kościół. Apogeum konfliktu nastąpiło w październiku 1861 r., gdy po siłowym rozpędzeniu manifestacji z ręki rosyjskich żołnierzy zginęło kilku jej uczestników. Arcybiskup zareagował stanowczym protestem skierowanym na ręce cesarza oraz odprawieniem uroczystego pogrzebu ofiar, który przerodził się w demonstrację postawy patriotycznej mieszkańców Warszawy. Podobny charakter miał pogrzeb tegoż biskupa, który odbył się parę miesięcy później. Pochówek ordynariusza był największą manifestacją patriotyczną w okresie przedpowstaniowym. Efektem antypolskiej polityki cesarstwa było zamknięcie wielu stołecznych kościołów na znak protestu wobec ich profanacji przez siłowe rozpędzanie niepodległościowych zgromadzeń odbywających się właśnie w świątyniach. Feliński doprowadził do uspokojenia nastrojów społecznych, a jego początkowo dobre relacje z carem rokowały na względną stabilizację sytuacji w Królestwie Polskim. W krótkim okresie sprawowania swej funkcji doprowadził do wzrostu poziomu religijnego mieszkańców miasta i wewnętrznego odrodzenia duchowieństwa. Był zwolennikiem legalnego poszerzania przestrzeni wolności i przeciwnikiem zbrojnej realizacji tego celu. W obliczu brutalnej reakcji strony rosyjskiej na powstanie styczniowe, wystosował do cara list, upubliczniony później w prasie francuskiej, w którym dał wyraz poparcia dla niepodległościowych dążeń społeczeństwa, i w którym wzywał monarchę do zmiany swej polityki. Konsekwencją tej postawy było zesłanie Felińskiego z Warszawy na Syberię, uniemożliwienie mu sprawowania funkcji arcybiskupa stolicy aż do śmierci i dwudziestoletni wakat na urzędzie ordynariusza

diecezji[100].

Koleje życia arcybiskupa sprawiły, że funkcjonował on w pamięci zbiorowej Polaków, jako wzorzec postawy patriotycznej i bezkompromisowy orędownik praw narodu. Hierarcha po powrocie z Rosji zamieszkał na galicyjskiej prowincji, w Krakowie, wycofał się z czynnego życia politycznego i kościelnego zajmując się jedynie posługą duszpasterską wśród mieszkańców regionu, w którym przebywał i gdzie ostatecznie zmarł w 1895 r. Pogrzeb tymczasowy duchownego w Krakowie przerodził się w masową manifestacją patriotyczną, a środowisko krakowskie przedstawiało duchownego, jako obrońcę wiary i narodu[101]. Potwierdzeniem ważnego statusu Felińskiego w świadomości społecznej było umieszczenie jego ciała ostatecznie w podziemiach katedry warszawskiej 14 IV 1921 r., czy ufundowanie w latach dwudziestych tablicy z płaskorzeźbą ilustrującą Szczęsnego Felińskiego, którą po wojnie wydobyto z gruzów, odremontowano i powieszono w lewej nawie świątyni[102]. Pamięć zbiorową o Felińskim po wojnie podtrzymywał Kościół. Do jego postaci Wyszyński częściej zaczął odwoływać się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, co wiązało się z otwarciem 31 V 1965 r. procesu jego beatyfikacji[103]. Wypowiedzi Prymasa o arcybiskupie Warszawy transferowały funkcjonujące w poprzednim wieku wyobrażenia o Felińskim w realia powojennej Polski. Postać dziewiętnastowiecznego hierarchy odegrała istotną rolę w prymasowskiej strategii budowania tożsamości własnej oraz katolickiej społeczności warszawskiej[104]. Feliński w ujęciu Prymasa pełnił rolę personifikacji prawdy o

[100] Zob.: R. Archutowski, *Arcybiskupi i biskupi warszawscy*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", 1918, nr 5-6, s. 198-199; B. Bijak, *Powstanie Archidiecezji Warszawskiej i jej dzieje,* „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", 1966, nr 9, s. 200-201; W. Malej, *Szkice do dziejów archidiecezji warszawskiej*, Rzym 1966, s. 101-102; *Pierwszy święty pasterz Warszawy*, red. T.A. Frącek, M.P. Romaniuk, Warszawa 2010; L. Rąpała, *Święty Zygmunt Szczęsny Feliński,* „Folia Historica Cracoviensia", 2009/2010, vol. XV/XVI, s. 543-574; M. J. Olszewska*, Lekcja na rok wiary. O św. Abp. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim*, na: http://docplayer.pl/5600598-Lekcja-na-rok-wiary-o-sw-abp-zygmuncie-szczesnym-felinskim.html, (dostęp z 11 II 2018 r.)

[101]Zob.: „Dziennik Poznański", z 5 XI 1895 r.; W. Smoczyński, *Ksiądz Zygmunt Szczęsny Feliński*, Kraków 1896, s. 9.

[102] Relikwie Felińskiego zostały później wystawione w barokowej Kaplicy Literackiej w katedrze.

[103] Hierarchę w poczet błogosławionych włączył w Krakowie Jan Paweł II 18 VIII 2002, a świętych Benedykt XVI 11 X 2009 r.

[104] Feliński był jednym z głównych wzorców stawianych polskiemu duchowieństwu przez Prymasa. Zob.: S. Wyszyński, *Wnikliwa Matka ludzi. Do sióstr Rodziny Maryi podczas ogłoszenia Matki Bożej Jasnogórskiej główną Patronką Zgromadzenia*, Warszawa, 20 IV 1963 r., DZ10, s. 372-373; tenże, *Na drogę najmłodszego biskupa w Episkopacie Polski, po konsekracji biskupa Bohdana Bejze. Przemówienie podczas posiłku w seminarium duchownym*, Łódź, 1 IX 1963 r., DZ11, s. 138; tenże, *Co dziś mówi Warszawie patron Stolicy? Słowo Prymasa Polski w święto bł. Władysława z Gielniowa – patrona Warszawy*, Warszawa, 28 IX 1968 r., [w:] tenże, *W sercu…,* dz. cyt., s. 101-102.; tenże, *Rozpoczęcie procesu „De non cultu" Sługi Bozego ks. Arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego*, Warszawa, 30 III 1967 r., Mps, t. XXVI, s. 137-138; tenże, *Zwycięstwo serca nad pięścią. Do Mężczyzn podczas Dnia Modlitw*, Niepokalanów, 21 IV 1968 r., Mps, t. XXVIII, s. 253-254; tenże, *Zwycięskie „non possumus". Do Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej w dniu*

znaczeniu duchowieństwa w podtrzymywaniu tożsamości narodowej Polaków i wspierania ich niepodległościowych aspiracji, zwłaszcza w dobie powstania styczniowego. Inną postacią funkcjonującą, jako symbol troski o respektowanie i poszerzanie praw dla polskiej społeczności był kardynał Mieczysław Ledóchowski, którego ostry sprzeciw wobec ingerencji władz niemieckich w wewnętrzne sprawy Kościoła w dobie Kulturkampfu, był powszechnie odbierany, jako przejaw propolskiej postawy hierarchy[105]. Wyszyński posłużył się postacią arcybiskupa w eksponowaniu tezy o pozytywnej roli kleru i Kościoła podczas insurekcji z 1863 r.

Dla Prymasa to jednak Feliński był mocnym przykładem obalającym państwową narrację tworzoną wokół tego wydarzenia, podkreślającą min. negatywny stosunek wyższej hierarchii katolickiej, w tym papieża Piusa IX wobec powstania. Papieże w tamtym czasie w dyplomacji kierowali się zasadą legitymizmu i wszelkie zbrojne wystąpienia przeciwko władzy traktowali, jako formę naruszenia istniejącego porządku rzeczy. Podobnie było w przypadku powstania styczniowego, które Pius IX postrzegał w kategoriach rewolucji społecznej[106]. Postawa Piusa IX wobec insurekcji z 1863 r. była mniej radykalna niż Grzegorza XVI, który jednoznacznie potępił powstanie listopadowe. Z czasem stanowisko Stolicy Apostolskiej zmieniało się, jednak głównie ze względu na ograniczanie przez Rosję swobód religijnych katolików i represje wobec duchowieństwa. Mimo tego papież zainicjował publiczne modlitwy we wrześniu 1863 r. w intencji polskiego społeczeństwa[107]. Dystansowanie się Piusa IX do walk toczonych z Rosją na ziemiach polskich, zostało wykorzystane przez partyjne władze do budowania wyobrażenia o antynarodowej polityce Kościoła katolickiego w XIX w. Strona państwowa próbowała za pomocą tych argumentów przemodelować zbiorowe postrzeganie roli Kościoła w okresie zaborów, jako ważnego

---

imienin, Warszawa, 3 VIII 1969 r., Mps, t. XXIX,, s. 192-193. Prymas budował wyobrażenie postaci Felińskiego bazując na fabule książki z 1967 r. autorstwa Zofii Kossak i Zygmunta Szadkowskiego pt. *Dziedzictwo*, (tom 3)., w którym jeden z rozdziałów, zatytułowany „Chwalcie łąki umajone"opisywał okoliczności opuszczenia przez hierarchę Warszawy. Zob. też: tenże, *„Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat". Dzień modlitwy Mężczyzn Archidiecezji Warszawskiej*, Niepokalanów, 2 IV 1967 r, Mps, t. XXVI, s. 157; tenże, *Maryjny szlak w Stolicy. Akademia z okazji 50-lecia śmierci o. Honorata*. Warszawa, 4 VI 1967 r., Mps, t. XXVI, s. 408.

[105] Zob.: S. Wyszyński, *Wspólne drogi…* dz. cyt., s. 107-111. Zob. tenże, *„Trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi"*, Ostrów Wielkopolski, 3 IX 1966 r., DZ18, s. 11-12.

[106] Zob. Z. Zieliński, *Polska w dyplomacji watykańskiej,* s. 4. Tekst online na: http://www.wbc.poznan.pl/Content/39760/Polska%20w%20dyplomacji%20watyka%C5%84skiej.pdf, (dostęp z 6 VI 2015 r.).

[107] Więcej na temat stosunku Piusa IX do insurekcji z 1863 r. m.in. w: J. Pelczar, *Pius IX i Polska*. Miejsce Piastowe 1914; I. Koberdowa, *Papież Pius IX a powstanie styczniowe*.[w:] *Szkice z dziejów papiestwa*, t.1, red I. Koberdowa, J. Tazbir. Warszawa 1989, s. 196-232. K. Lis, *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996; tenże, *Sprawy polskie w pontyfikacie Piusa IX (1846-1878),* „Saeculum Chrustianum: pismo historyczno-społeczne", 2001, nr 8/1, s. 101-125.

czynnika wywierającego wpływ na kształt tożsamości Polaków. Z tego też powodu postać Felińskiego w historycznej narracji Prymasa, urosła do rangi symbolu poparcia Kościoła dla wolnościowych dążeń[108]. Dodatkowo obrazował współuczestnictwo duchowieństwa w represjach, które spotkały społeczeństwo w wyniku polityki państw zaborczych. Zatrzymując się nad tym zagadnieniem, warto zaznaczyć, że XX w. rola tego symbolu przypadła duchownym prześladowanym podczas II wojny światowej, mordowanym przez hitlerowców oraz więzionym w obozach koncentracyjnych[109].

Podkreślane przez kardynała prześladowania księży miało, bowiem swoją konsekwencję. W obrazie rysowanym przez Wyszyńskiego, represje zaznane ze strony zaborców oraz okupantów stawały się płaszczyzną łączącą laikat i kler, co prowadziło do pogłębienia symbiozy duchowieństwa i społeczeństwa. Jedność w cierpieniu świadczyła o niemożliwym do odseparowania powiązaniu losów obu tych stanów społecznych[110], a dodatkowo nadawała hierarchom moralne prawo do wypowiadania się w imieniu ogółu i przyjęcia roli reprezentanta jego woli[111]. Dodatkowo wspólna płaszczyzna doświadczenia stawiała Episkopat na mocnej pozycji w stosunkach z politykami komunistycznymi charakteryzującymi się odmienną od narodowej tradycją.

Kolejnym ordynariuszem warszawskim zajmującym ważne miejsce w kazaniach Prymasa, był kardynał August Hlond. Po śmierci w 1948 r., na własne życzenie, został pochowany w krypcie katedry, która była wówczas jeszcze w gruzach. Nad miejscem pochówku została wzniesiona Kaplica Prymasowska, przemianowana później w kaplicę św.

---

[108] S. Wyszyński, *W obronie wysokiej godności człowieka. Do mężczyzn, na zakończenie rekolekcji wielkopostnych*, Warszawa, 9 IV 1963 r., DZ10, s. 307-308.

[109]S. Wyszyński, *Obowiązki chrześcijanina idącego za Chrystusem. Do mężczyzn na zakończenie rekolekcji*, Warszawa, 17 IV 1962 r., DZ8, s.177; tenże, *Rodząca owoce ofiara…, W uroczystość św. Wojciecha,* Gniezno, 25 IV 1965 r., DZ14, s. 407; tenże, *Do walki z duchem obozów koncentracyjnych w życiu współczesnym. Do księży, byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau w dwudziestą rocznicę wyzwolenia*, Kalisz, 28 IV 1965 r., DZ14, s. 421-423; tenże, *Jasne promienie Dachau*, Kalisz, 29 IV 1965, DZ14, s. 431-433; tenże, *Akt oddania się w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w dniu święceń kapłańskich*, Warszawa, 27 V 1965 r., Mps, t. XX, dz. cyt. , s. 257-258 (brak dokumentu w DZ14); *„Pieśń o Ojczyźnie"…*, dz. cyt., s. 128-134.; tenże, *Lekcja obozów koncentracyjnych dla teraźniejszości i przyszłości. Do kapłanów, byłych więźniów obozów koncentracyjnych*, Ląd, 23 V 1967 r., Mps, t. XXVI, s. 325-335; tenże, *Jasne promienie w obozie męki*. Działdowo, 12 VI 1967 r., Mps, t. XXVI, s. 437-438; W 1961 r. w katedrze Prymas odsłonił tablice upamiętniającą księży zabitych w obozach hitlerowskich. Zob. homilie z tej uroczystości: S. Wyszyński, *Świadectwo bezinteresownej miłości kapłańskiej – aż do krwi!... – Do kapłanów i ludu archidiecezji warszawskiej, poległych i umęczonych podczas drugiej wojny światowej i Powstania Warszawskiego*, Warszawa, 28 IV 1961 r., DZ7, s. 135-139.

[110] Zob.: S. Wyszyński, *Do duchowieństwa stolicy*, Warszawa, 3 VIII 1962 r., DZ9, s. 16; tenże, *Kościół nigdy nie opuszcza…,* dz. cyt., s. 30-32; tenże, *Młodzież polska…,* dz. cyt., s. s. 75-76; tenże, *Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej Okulickiej*, Okulice, 9 IX 1962 r., DZ9, s. 152-153.

[111] S. Wyszyński, *Oddanie Archidiecezji Warszawskiej w macierzyńską niewolę matki Chrystusowej. Do duszpasterzy Archidiecezji warszawskiej,* Warszawa, 18 IV 1965 r.*,* Mps, t. XX, s. 185; tenże, *Rok tysiąclecia chrztu Polski …..,* dz. cyt., s. 7-8.

Jana Chrzciciela, znajdująca się w lewej nawie bazyliki. W 1960 r. został wzniesiony w niej pomnik – brązowa płyta epitafijna kardynała autorstwa Zofii Trzcińskiej - Kamińskiej. Obecność szczątków hierarchy w warszawskiej katedrze stała się ważnym motywem, wokół którego Wyszyński tworzył narrację o polskim Kościele w XX w. i jego znaczeniu w Polsce. Sama zaś postać Hlonda była przedstawiana przez Prymasa w różnych kontekstach – eklezjalnym, religijnym oraz narodowym[112]. W kazaniach poświęconych jego osobie, Wyszyński zwracał uwagę, że Hlond odegrał istotną rolę w wykrystalizowaniu się profilu polskiego Kościoła i form jego funkcjonowania w międzywojennych realiach. Zasługą kardynała, według jego następcy, było organizowanie życia kościelnego w oparciu o zasady katolickiej nauki społecznej traktowanej, jako panaceum na skomplikowane zagadnienia socjalne wpływające na byt mieszkańców II RP[113]. W tym zakresie Hlond, w opinii Prymasa, partycypował czynnie w zmianach posługi instytucji Kościoła, która nastąpiła w ostatni stuleciu, głównie w wyniku Soboru Watykańskiego II. Dodatkowo Wyszyński stawiał kardynała, jako wzór religijności i osobistej pobożności. Najważniejszym jednak dla moich rozważań, jest analiza funkcjonowania Hlonda w narracji Prymasa, jako symbolu znaczenia administracji kościelnej w historii kraju i powojennej egzystencji narodu. Miejsce pochówku stanowiło ważna figurę retoryczną ilustrującą to zagadnienie. Zostanie ono szerzej poruszone w następnym rozdziale niniejszej pracy poświęconej Ziemiom zachodnim i relacjom polsko-niemieckim.

Surowy, neogotycki, a wiec pozbawiony misternych zdobień, wystrój katedry, mocno eksponował obecne w niej tablice pamiątkowe oraz różnego rodzaju epitafia[114]. Takie rozwiązanie architektoniczne koncentrowało uwagę wiernych nawiedzającego bazylikę na pomnikach ilustrujących konkretne osoby i wydarzenia z przeszłości. Odsyłały one do preferowanej przez władze kościelne wizji historii społeczeństwa i państwa polskiego i

[112] Zob. m.in.: S. Wyszyński, *W dziesiątą rocznicę zgonu prymasa Augusta Hlonda*, Gniezno-Warszawa, 22 X 1958 r., DZ4, s. 341-342; tenże, *Pomnik spiżowy – świadectwem życia. Na odsłonięcie pomnika świętej pamięci kardynała prymasa Augusta Hlonda*, Warszawa, 22 X 1960 r., DZ4, s. 381-385; tenże, *Na 14. Rocznicę śmierci kardynała Prymasa Augusta Hlonda*, Rzym, 22 X 1962 r., DZ9, s. 288-291;

[113] Prymas podkreślał znaczenie powołania przez Hlonda przed wojną Rady Społecznej przy prymasie,(której członkiem był ks. Wyszyński) popularyzującej i wcielającej w życie społeczną doktrynę katolicką. Zob. np.: S. Wyszyński, *Na 14. Rocznicę śmierci* …, dz. cyt., s. 290.

[114] Prymas odwoływał się także do ich postaci przenosząc w powojenne realia pamięć o ich czynach. Szczególnie warte przywołania są homilie z późniejszego już okresu, dotyczące Stefana Starzyńskiego, Henryka Sienkiewicza, Wincentego Witosa. Zob.: S. Wyszyński, *Pamięci duchowego wodza narodu. Kazanie podczas nabożeństwa żałobnego w 50 rocznice sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do Warszawy*, Warszawa, 30 XI 1974 r., [w:], tenże*, W sercu…,* dz. cyt., s. 205-212. Tenże, *Poświęcenie tablicy ku czci Wincentego Witosa z okazji setnej rocznicy jego urodzin i 30-lecia śmierci*, Warszawa, 28 XII 1975 r. (fragmenty), [w:], tenże*, W sercu…,* dz. cyt., s.220-223.

stanowiły, w pewnym wymiarze, formę kształtowania świadomości historycznej wiernych. Katedra zatem pełniła funkcję sanktuarium religijno-narodowego - specyficznego *lieux de mémoire* organizującego zbiorowe wyobrażenia na temat minionej rzeczywistości. A poprzez kaznodziejska aktywność Wyszyńskiego, jednocześnie stawała się symbolem tłumaczącym, w sposób obrazowy i sugestywny charakter zbiorowy Polaków w XIX i XX w. oraz fundamentalną rolę Kościoła w podtrzymywaniu tożsamości narodowej w okresie zaborów, co miało legitymizować hierarchów do wypowiadania się w imieniu polskiego społeczeństwa.

Rozdział 5. Gloryfikacja idei piastowskiej przez Władysława Gomułkę

5.1. Metafora historiograficzna *Postępu* w narracji historycznej Władysława Gomułki

Za główny przedmiot swojej analizy w rekonstrukcji wizji historii Polski Gomułki obrałem przemówienie wygłoszone 22 VII 1966 r. w sejmie, które jest szczególnie ważnym świadectwem ilustrującym postrzeganie przeszłości przez I sekretarza PZPR, gdyż stanowi najobszerniejszą jego wypowiedź na temat przedrozbiorowych dziejów kraju[1]. Wystąpienie polityka można potraktować, jako wykładnię państwowej wizji wielowiekowej przeszłości Polski. Jedynym politykiem występującym podczas nadzwyczajnego posiedzenia sejmu w dniu 22 VII 1966 r. kończącego państwowe obchody TPP był Gomułka, który w dwugodzinnym przemówieniu dokonał streszczenia historii Polski i jej interpretacji w duchu marksistowskim. Na zakończenie obrad przyjęto uchwalę całkowicie aprobującą tezy przedstawione przez I sekretarza. Projekt uchwały został uzgodniony przed przemową Gomułki pomimo, że nie znano jej treści[2].

Wystąpienie Gomułki z jednej strony opierało się na partyjnych wytycznych, z drugiej samo stanowiło ważny tekst ukazujący główne elementy propagandy i zarazem oficjalnej polityki historycznej. W wielu ówczesnych dokumentach programowych kreujących linię propagandy państwowej istotne miejsce stanowiły publiczne wypowiedzi Gomułki. Tak było również w przypadku kampanii antyorędziowej z 1965/1966 r. Przemówienie I sekretarza z 14 I 1966 r. drukowane w materiałach programowych, wytyczało późniejszą linię interpretacyjną treści Orędzia. Szczególnie interesujące, w kontekście wystąpień Gomułki są naukowe opracowania historii Polski, wchodzące w skład teczek Urzędu ds. Wyznań[3] oraz

[1] W dokumentacji pochodzącej z Sekretariatu Władysława Gomułki zachował się projekt powyższego przemówienia oraz sugestie współpracowników Gomułka co do zmian w tekście. Były one niewielkie i dotyczyły głównie kompozycji, stylistyki, jak i zgodności szczegółowych danych historycznych oraz ekonomicznych, które zostały w projekcie przywołane. Trudno ustalić autorów poprawek. Na piśmie sugerującym sprawdzenie szczegółowych danych występujących w tekście, znajduje się odręczny podpis, najpewniej należący do Andrzeja Werblana (tak odczytałem widniejący na dokumencie podpis). Autor owego pisma w słowach wstępu wymienia Henryka, lecz brakuje danych umożliwiających bliższe zidentyfikowanie adresata dokumentu. Z kolei w odpowiedzi na powyższe pismo podpis jest nieczytelny. Odpowiedź została skierowana do Stanisława Trepczyńskiego, pełniącego wówczas funkcję kierownika Kancelarii Sekretariatu KC PZPR. Zob. AAN, XIA/267, k. 115-119. Z pewnością część przemówień Gomułki była przygotowywana przez jego najbliższych współpracowników. Nie można wykluczyć, że również i te, które są przedmiotem moich analiz, powstawały ze znacznym ich wsparciem. Podobnie jak w przypadku rzeczywistego autorstwa Orędzia, w przypadku moich rozważań ważniejsze od ustalenia głównego twórcy jest to, że ostatecznie firmował je swoim nazwiskiem Gomułka i on sam je wygłaszał i to on widniał jako ich autor w publikacjach prasowych.

[2] Zob.: J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. 2, 19656-1975, Warszawa 2011, s. 114-119.

[3] AAN, UdsW, 78/70a, Dotyczy obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Notatki i inne materiały

Wydziału Propagandy i Agitacji przy KC PZPR (WPiA PZPR)[4]. Pierwszym było kilkudziesięciostronicowe streszczenie polskiej historii pt. *1000 lat państwa i narodu polskiego*[5] (w dokumentacji WPiA PZPR brakuje informacji o autorze dokumentu. Był nim Juliusz Bardach, którego projekt ze wskazaniem autora, uboższy o 14 stron dotyczących historii PPR oraz powojennych dokonań w PRL-u, był również przygotowany dla Zakładu Historii Partii[6]). Drugim natomiast projekt autorstwa Bogdana Leśnodorskiego, o nazwie *Dwie koncepcje Tysiąclecia. Tezy*[7]. Nawiązywał on do dokumentu przedstawionego 19 IV 1966 r. na zebraniu lektorom KC, znajdującego się w teczce tegoż Wydziału - *Dwa poglądy na Tysiąclecie Państwa Polskiego. Tezy do odczytu*[8], konfrontującego państwową i kościelną wizję przeszłości i jednocześnie sygnalizującego, w jaki sposób historia ma być przedstawiana podczas obchodów TPP. Do obu tych dokumentów została dołączona bibliografia odsyłająca do artykułów prasowych czołowych historyków, które ukazały się, bądź miały ukazać się, na łamach najpopularniejszych gazet[9]. WPiA PZPR zdecydował się na popularyzację drugiego opracowania zalecając go, jako materiał dydaktyczny dla wszystkich Okręgów Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz dołączając w postaci wkładki do „Głosu

[4] m.in.: AAN, 237/VIII-904, Sektor Propagandy Masowej. Tezy naukowe, spisy i plany wydawnictw, broszura, 1966.
[5] AAN, 237/VIII-904, 1000 lat Państwa i Narodu Polskiego /Tezy/
[6] AAN, XXII-97, 1000 lat Państwa i Narodu Polskiego, Tezy przygotowane przez Juliusza Bardacha dla Komisji KC PZPR [1966].
[7] AAN, 237/VIII-904, B. Leśnodorski, Dwie koncepcje Tysiąclecia, k. 98-108b.
[8] AAN, 237/VIII-904, Dwa poglądy na Tysiąclecie Państwa Polskiego /tezy do odczytu/, k. 88-91.
[9] Były to m.in.: J. Bardach, *Państwowość polska*, „Polityka" 1966, nr 3, K. Grzybowski, *Początek, który nie był początkiem*, „Polityka", 1966 , nr 1; tenże, *Kultura za Piastów*, „Polityka", 1966, nr 6, tenże, *Odrodzenie – wielki skok*, „Polityka", 1966, nr 14; tenże, *Tysiącletnia historia kultury polskiej*, „Nowe Drogi", 1966, nr 2; H. Jabłoński, *Tysiąclecie Państwa Polskiego*„ Nowe Drogi", 1960, nr 3; B. Leśnodorski*, Historia ludzi-historia każdego z nas*, „Trybuna Ludu", z 24 XIII 1965 r., tenże, *Świat, Europa i Polska w wieku X* , „Trybuna Ludu" z 14 I 1966 r.; tenże, *Dziedzictwo Piastów*, „Trybuna Ludu" z 22 I 1966 r.; tenże *Polska na przełomie wieków średnich i nowożytnych*, „Trybuna Ludu" z 29 I 1966 r., tenże, *Nie godzi się wiernemu mieć poddanych*, „Trybuna Ludu" z 12 II 1966 r.; F. Ryszka, *Na przełomie*, „Trybuna Ludu" z 2 IV 1966 r.; tenże, *O wyzwolenie narodowe i społeczne*, „Trybuna Ludu" z 23 IV 1966 r.; W. Mysłek, *Rozrachunki z przeszłością,* „Polityka", nr 1966, nr 11, A. Naumaczyk, *W 103 lata po Milenium*, „Tygodnik Demokratyczny", 1966, nr 15, K. Wojciechowski, *Biskupi nigdy narodu nie zdradzili*, „Głos Nauczycielski", 1966, nr 9; M. Żychowski, *„Zwiastuni kultury" w świetle faktów historycznych*, „Trybuna Ludu" z 17 XII 1965 r.; stenogram rozmowy K. Grzybowskiego, F. Ryszki i M. Żychowskiego z dyskusji w Telewizji w dniu 26 I 1966 r., „Kultura", 1966, nr 7. J. Gajewski, *Polak-katolik?*, „Prawo i Życie", 1966, nr 7. W bibliografii znalazły się również opublikowane w „Trybunie Ludu" przemówienie M. Spychalskiego z Gniezna z 17 IV 1966 r., a także Gomułki – wygłoszone na posiedzeniu OK FJN ze stycznia 1966 oraz z wiecu w Gnieźnie (Poznaniu) 17 IV 1966 r. Zob.: AAN, 237/VIII-904, B. Leśnodorski, Dwie koncepcje …, dz. cyt., k. 113-114; AAN, 237/VIII-849, [b. n.], k. 21-23. Niektóre z wyżej wymienionych artykułów powstały w związku ze sterowaną przez władze prasową kampanią skierowanej przeciwko Orędziu polskich biskupów z 1965 r. Kilkudziesięciostronicowy dokument Biura Prasowego KC PZPR z lutego 1966 r. zawiera listę artykułów oraz inicjatyw popularnonaukowych, w których przywołani powyżej zawodowi historycy popularyzowali partyjną historię Polski. Zob.: AAN, UdsW, 78/70a, Informacja Biura Prasy KC o kampanii prasowej, radiowej i telewizyjnej wokół „Orędzia", k. 29-62.

Nauczycielskiego”[10]. Pierwszy, autorstwa Bardacha, był obszerniejszy i w porządku chronologicznym streszczał dziesięciowiekową przeszłość kraju. Drugi z tekstów to krytyczna analiza kościelnej interpretacji przeszłości i apologia marksistowskiego postrzegania polskiego procesu dziejowego. Oba prezentowały optykę zbieżną do tej, którą zastosował w swoim przemówieniu Gomułka.

Zasadniczą kategorią tłumaczącą wydarzenia z wielowiekowej historii kraju, była dla Gomułki marksistowska koncepcja *Postępu*. Celem końcowym dążeń społeczeństwa polskiego na przestrzeni wieków, według tej perspektywy, było osiągnięcie stanu gwarantującego jednostce i ogółowi wolność oraz komfortowe, pokojowe warunki egzystencji. Literalnie Gomułka w 1966 r. ujął to w ten sposób:

> Złożony charakter losu historycznego Polaków, pełen sprzeczności i kontrastów bieg naszych dziejów nagromadził wielkie bogactwo doświadczeń politycznych i nauk z przeszłości, które stanowią nieodłączną część polskiej myśli politycznej. Marksistowska analiza historii Polski, a zwłaszcza badania prowadzone w związku z Tysiącleciem pozwalają nam dzisiaj pełniej, z lepszym uzasadnieniem i większą precyzją wydobywać z przeszłych doświadczeń Polski te najbardziej fundamentalne wartości i nauki, które pozostaną źródłem siły moralnej, patriotyzmu i ideowości. [11]

Ideologia komunistyczna głosiła, że wspomniany stan pokojowej egzystencji spełnił się z momentem zainstalowania po wojnie systemu społeczno-politycznego, opartego na zasadach marksizmu-leninizmu. Historia była „opowiadana” i prezentowana przez władzę właśnie z perspektywy owego idealnego stanu, jakim był socjalizm. Ta perspektywa doprowadziła do odrzucenia w najmniejszej choćby formie pluralizmu interpretacyjnego dziejów. Przechodzenie formacji społeczno-ekonomicznych z niższych w wyższe na drodze rewolucji było jedynym dopuszczalnym schematem metodologicznym, a rozważania zakładające nawet hipotetycznie inny finał niż komunizm, były potępione. Przyjęcie takiej optyki interpretacyjnej doprowadziło do prób przebudowy nauk historycznych w okresie stalinowskim. Konsekwencją tego podejścia było wprowadzenie modelu periodyzacji dziejów, ilustrującego teorię formacji społecznych oraz ujmowanie przeszłości według zasady

[10] AAN, 237/VIII-904, Rozdzielnik na materiał do odczytu n. t. „Dwa poglądy na Tysiąclecie Państwa Polskiego”/wkładka do „Głosu Nauczycielskiego”, k. 122. Zob. również T. Krawczak, *Partyjno-państwowa*…, dz. cyt., s. 65.

[11] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe na nadzwyczajnej sesji sejmu z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego*, Warszawa, 21 VII 1966 r., PWG10, s. 482-483 (dalej jako skrót: *Przemówienie sejmowe*).

determinizmu historycznego. Rok 1956 zmniejszył stopień ideologizacji nauk historycznych, jednak mimo to schemat wciąż był preferowany i w oparciu o niego organizowano narrację historyczną publikacji naukowych[12].

Ponadto strona partyjno-państwowa podjęła także działania polegające na wzmocnieniu nadrzędności znaczenia marksizmu w naukach humanistycznych, zwłaszcza historii. 8 V 1958 r., na krajowej naradzie pracowników naukowych zorganizowanej przez Komisję Oświaty i Nauki KC PZPR za realne zagrożenie uznano rewizjonizm ideologiczny, godzący w zasady teoretyczne klasycznego marksizmu w naukach humanistycznych. Punktem wyjścia dyskusji na ten temat stał się referat Stefana Żółkiewskiego osobiście zatwierdzony przez Gomułkę[13]. O miejscu marksizmu w humanistyce obradowano również na XIII Plenum KC PZPR w lipcu 1963 r., podczas których jednoznacznie wskazano jedyną słuszność oficjalnej ideologii krytykując przy tym odmienne poglądy[14]. Spotkanie kierowniczego aktywu partyjnego z 1963 r. było niezwykle ważne, ponieważ stanowiło zwrotny moment wzmocnienia ideologicznej ofensywy podjętej przez władze. Na tym Plenum Gomułka zabrał głos dając wyraz temu, że pomimo zmian politycznych, wciąż widzi świat przez pryzmat naczelnych kategorii marksizmu, które starał się uczynić głównymi zasadami w procesie przebudowy mentalności społeczeństwa:

> Poglądy, nastroje i świadomość naszego społeczeństwa rozwija się w ścisłym związku z walką o przyszłość świata, jaka toczy się pomiędzy dwoma systemami społeczno-ekonomicznymi – pomiędzy światem socjalistycznym a kapitalistycznym. Walka ta określa przebieg wszystkich konfliktów współczesnego świata, przenika głęboko w życie każdego kraju i narodu, angażuje ogromne moce i zasoby, ogarnia

[12] Zob. R. Stobiecki, *Bolszewizm…*, dz. cyt., s. 65.. Zob. R. Stobiecki, *Historiografia…*, dz. cyt., 42-68; 163-183. Warto w tym miejscu odwołać się do refleksji Witolda Kuli, który zauważył, że historiografia, zwłaszcza w okresie stalinowskim, dostarczająca naukowych argumentów władzy na poparcie obrazu dziejów propagowanego przez partię, traciła swój charakter poznawczy stając się elementem dekoracji spektaklu tworzonego właśnie przez władzę, w którym odniesienia do przeszłości zajmowały ważne miejsce. W. Kula, *Rozważania o historii*, Warszawa 1958, s. 153.

[13] Tekst referatu w: AAN, 237/XVII-355, Stenogram z narady partyjnej pracowników naukowych zorganizowanej przez Komisję Oświaty i Nauki KC w dn. 8 V. 58 r., k. 1-5. Żółkiewski powtórzył swoje tezy w artykułach prasowych. Zob.: S. Żółkiewski, *Pochwała sporów naukowych*, „Polityka", 1958, nr 18, s. 1-2; tenże, *Nagana hamujących spory naukowe*, „Polityka", 1958, nr 19, s. 1; 5. Zob. również T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne …,* dz. cyt., s. 352-354.

[14] Dokumentem ilustrującym tą tendencję może być chociażby referat prof. J. Bardacha pt. „O stanie nauk historycznych" wygłoszony 29 I 1964 r. podczas obrad Sekcji Historycznej Komisji Nauki Wydziału Nauki i Oświaty przy KC PZPR, w którym autor postulował upowszechnianie marksistowskiej interpretacji dziejów przy jednoczesnym marginalizowaniem opozycyjnych historiozofii. Zob.: J. Bardach, *O stanie nauk historycznych*, AAN, 237/XVI-397, s. 171-173. Więcej na ten temat w: T. P. Rutkowski, Nauki *historyczne…,* dz. cyt., s. 393-406.

wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności – gospodarkę, technikę, naukę i kulturę […] Walka dwóch systemów pokojowymi środkami: rywalizacją ekonomiczną, polityczną, społeczną, ideologiczną, techniczną i kulturalną, trwa i trwać musi. Nic bowiem nie jest w stanie powstrzymać walki klasowej i rozwoju społecznego, walk narodowowyzwoleńczych i antykolonialnych, tak jak nic nie jest w stanie zahamować postępu ludzkiej myśli, przenikającej coraz głębiej tajniki przyrody i przestrzenie świata. […] Jednym z naczelnych zadań ideowych partii jest wychowanie narodu w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu. W obecnym świecie przenikniętym walką dwu systemów społecznych sprzeczność między internacjonalizmem a nacjonalizmem załamuje się przede wszystkim w płaszczyźnie sprzeczności klasowych socjalizmu z kapitalizmem. Prowadzimy i będziemy prowadzić walkę na dwu frontach: z nacjonalizmem, który w obecnych warunkach ostrzem swym kieruje się przeciwko krajom socjalizmu, głównie przeciw ZSRR, oraz nihilizmem narodowym, który przejawia się głównie w schlebianiu kapitalistycznemu Zachodowi, jego ideom i stylowi życia. Wszystko co kieruje się przeciw socjalizmowi, każdy przejaw ulegania ideologii burżuazyjnej w propagandzie, nauce i kulturze – pozostaje w sprzeczności z narodowymi interesami Polski, z patriotyzmem[15].

Opisywana przez Gomułkę rywalizacja z przeciwstawnym komunizmowi światem odbywała się również na płaszczyźnie historycznej i polegała na zastępowaniu tradycyjnych kryteriów oceny procesu dziejowego (będących jednym z przejawów dawnego porządku rzeczy), nowymi, marksistowskimi kategoriami interpretacyjnymi specyfikę i charakter polskiej historii[16].

Polska Rzeczpospolita Ludowa zatem, potraktowana jako ukoronowanie tysiącletniego procesu dziejowego, stała się centralnym motywem determinującym myślenie historyczne i pojmowanie historii[17]. Przeszłość była przestrzenią odnajdywania motywów

[15] W. Gomułka, *O aktualnych problemach ideologicznej pracy Partii*, 4 VII 1963 r., Warszawa, PWG9, s. 88; 94; 107.

[16] Zob. wypowiedź Gomułki na plenum KC PPR z 1947 odnośnie konieczności stworzenia nowego podręcznika do historii opartego na założeniach metodologicznych marksizmu: Wypowiedź Gomułki na plenum KC PPR 13-14 IV 1947. Cyt. za: M. Zaremba, *Komunizm*…, dz. cyt., s. 168. Zob. również fragment przemówienia z XIII Plenum KC 4 VII 1963 r. krytykującego zbyt małe stosowanie marksistowskich koncepcji w uprawianiu historii W. Gomułka, *O aktualnych problemach* …, dz. cyt., s. 109.

[17] W grudniu 1965 r. w Biuletynie Sekretariatu KC PZPR zostały opublikowane wytyczne co do obchodów roku 1966, w których znalazł się zapis: „Uroczystości, imprezy, publikacje oraz różnorodne akcje społeczne podejmowane w nadchodzącym roku powinna przenikać idea, że Polska Ludowa stanowi ukoronowanie historycznego rozwoju państwowości polskiej, jest spadkobierczynią postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu, wciela w życie jego odwieczne pragnienia i dążenia.", AAN, XI/1093, Wytyczne Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w 1966 r., k. 88. Na podstawie tych wytycznych miały powstać lokalne projekty obchodów milenijnych: AAN 237/VIII-899, Notatka w sprawie kampanii Tysiąclecia, k. 32. Wojewódzkie dokumenty

partycypowania poprzednich pokoleń w idealnym stanie urzeczywistnionym w pełni dopiero po 1945 r. Motywy te nazywano *postępowymi*. Określano nimi wszelkie wydarzenia z przeszłości, które, według oficjalnej historiografii, miały na celu kształtowanie relacji międzyludzkich wolnych od klasowych podziałów społecznych, wynikających z dominacji jednej grupy nad drugą. Historia więc była „opowiadana" w ujęciu prezentystycznym z perspektywy dążenia do osiągnięcia zakładanego celu ideowego. Powojenny stan polityczno-społeczny stał się w ten sposób najważniejszym kryterium, według którego wartościowano i oceniano minioną rzeczywistość. Godne eksponowania były jedynie te wydarzenia, (określane postępowymi), które przybliżały socjalizm[18]. Taką optykę interpretacyjną nakazywały centralne i lokalne wytyczne w kontekście obchodów TPP[19].

---

programowe dosłownie powtarzały te wytyczne. Zob.: np.: „Obchody te dały okazję do ugruntowania w świadomości społeczeństwa polskiego rzeczywistego obrazu naszych dziejów, pozwoliły nawiązać do szczytnych, postępowych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, zwłaszcza do tych momentów historycznych, z których wypływają nauki dla współczesnego pokolenia. Dzisiejsza nasza rzeczywistość jest ukorononawniem dotychczasowej historii naszego narodu, kontynuatorem dorobku nagromadzonego pracą pokoleń na przestrzeni wieków, jest realizacją marzeń wszystkich tych, którzy w przeszłości o Polskę sprawiedliwości społecznej walczyli", AAN 237/VIII-901, Program obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w woj. Lubelskim w r. 1966, k. 135; „Podejmowane z tej okazji – uroczystości, imprezy, publikacje i wydawnictwa oraz różnorodne akcje społeczno-polityczne powinna przenikać idea, że Polska Ludowa stanowi ukoronowanie historycznego rozwoju państwowości polskiej, jest spadkobiercą wszystkich postępowych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu oraz wciela w życie jego dążenia i pragnienia.", AAN, 237/VIII/902, Plan Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w województwie szczecińskim, k. 146. Zob. również: AAN 237/VIII/901,Ważniejsze przedsięwzięcia związane z obchodami TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO w 1966 roku w regionie krakowskim, k. 3.

[18] R. Stobiecki, *Historiografia PRL…,* dz. cyt., s. 170.

[19] W uchwale sejmowej z 28 II 1958 r. ogłaszającej lata 1960-1966 obchodów TPP zapisano: „Obchody Tysiąclecia powinny pomnożyć siły naszego narodu dla budowy socjalizmu i umocnienia Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Powinny wzmóc znaczenie i podnieść rolę Polski jako rzecznika pokojowych dążeń, wspólnych wszystkim narodom. Obchody tysiąclecia uwydatniają wobec świata udział naszego narodu w ogólnym **postępie** ludzkości, zaświadczą o naszym miejscu i roli w Europie […] staną się podniosłą manifestacją wspólnoty całego polskiego społeczeństwa skupionego we Froncie Jedności Narodu, zacieśnią więź braterską między społeczeństwem w kraju a rodakami na całym świecie. […] dodadzą nam nowych sił dla dalszego rozwoju Ludowej Ojczyzny [podkreśl. –AR].", *Uchwała Sejmu o Obchodach Tysiąclecia*, „Trybuna Ludu", z 26 II 1958 r., s. 2. Por.: „Dzieje ojczyste powinny być źródłem uczuciowego zaangażowania się we wszystkim, co postępowe i twórcze w Polsce.[…] Walce o postęp, oświatę i kulturę, w budownictwie socjalistycznym i walce o pokój […] postępowych nurtów w powstaniach polskich z dążeniami wstecznymi i współpracą patriotów polskich i rewolucyjnych sił Rosji i akcji solidarnościowej wszystkich sił postępowych Europy", *Program obchodów Tysiąclecia zatwierdzony przez Radę Państwa,* „Trybuna Ludu", z 14 II 1960 r., s. 1. Inne dokumenty partyjno-państwowe również zalecały eksponowanie tych historycznych wydarzeń. W wspomnianym już projekcie kalendarza imprez państwowych Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR zaznaczono, że akcja odczytowa w tym okresie ma przede wszystkim koncentrować się na kwestii ukazania, że PRL stanowi „kontynuację tradycji postępowych i rewolucyjnych Tysiąclecia Państwa Polskiego i ukoronowaniem dziejowego procesu rozwoju narodu polskiego.", AAN, UdsW, 78/70a, Imprezy i obchody ..., dz. cyt., ., k. 24 . Lokalne programy obchodów były pisane w podobnym duchu. Zob. np.: „Wytyczając kierunki pracy ideowo-politycznej, związanej z zakończeniem obchodów 1000-lecia w Wielkopolsce, główny akcent położyć na: popularyzację naukowej i laickiej koncepcji dziejów Polski, a przede wszystkim wykazanie tego, co w całym tysiącleciu naszego państwa było prawdziwie postępowe i twórcze, podkreślenie tego, jakie siły społeczne były źródłem postępu, dzięki którym odbywał się rozwój polityczny, gospodarczy i kulturalny kraju, a jakie wpływały hamująco na ten rozwój stając się przyczyną klęsk narodowych i upadku, z którego dźwignęła się polska trudem i patriotyczną postawą najlepszych swych synów i córek […] Właściwą platformą

W tym duchu odczytywał dzieje Gomułka podczas przemówienia w sejmie w 1966 r. Socjalizm stał się osią ideową narracji, stanowiąc swoisty probierz służący do odczytywania wielowiekowej historii kraju. We wstępie powiedział:

> Wybraliśmy wigilię 22 rocznicy Manifestu PKWN, dzień 21 lipca, jako najwłaściwszy dla tej sesji Sejmu, dlatego właśnie, aby podkreślić ową nierozerwalną więź, która łączy socjalistyczną teraźniejszość Polski z tym, co było najlepsze, najbardziej wzniosłe, **twórcze i patriotyczne** w jej przeszłości. Minione 22 lata stanowią bowiem nie tylko najnowszy odcinek historii Polski, lecz zarazem są uwieńczeniem przebytej przez naród polski drogi dziejowej ku **wolności** i **postępowi**[20], drogi, której początki sięgają o wiele dalej w przeszłość niż umownie przyjęte daty 961 czy 966 r. [podkreśl. – AR].[21]

Gomułka z racji pełnionej funkcji, postawił się w roli jedynego i ostatecznego autorytetu ukazującego w toku wystąpienia te momenty dziejowe, które były zapowiedzią teraźniejszości jaka nadeszła po 1945 r. Zostały one określone jako *postępowe* i patriotyczne. Gomułka wpisywał się tym samym w proces redefiniowania pojęć i zastępowania ich dawnych znaczeń nowymi sensami. Po wojnie patriotyzm został powiązany z materialistyczną koncepcją *postępu*, czego konsekwencją było utożsamienie miłości do ojczyzny z koniecznością aprobaty działań prowadzących do komunistycznej wersji sprawiedliwości społecznej[22]. Za słuszną postawę przyjęto solidarność z uciskanymi warstwami oraz ogląd rzeczywistości z ich perspektywy. Podmiotem narracji historycznej uczynił warstwy chłopską i robotniczą, które, były nośnikami patriotycznych, propolskich zachowań[23].

---

przeciwdziałania wpływom ideologicznym polskiego kleru, obok szerokiej akcji popularyzacji postępowej myśli społecznej i postępowych dziejów narodu polskiego, może być platforma przedstawiająca walkę narodowości polskiej z naporem germańskim, sankcjonowanym niejednokrotnie w 1000-leciu przez kościół [pisownia oryg.- AR].", AAN 237/VIII/902, Projekt programu obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w Wielkopolsce w 1966 r., k. 2-3.

[20] Por. inny fragment z przemówienia: „[…]suwerenność narodowa i państwowa Polski może się umacniać tylko wówczas, gdy ustrój społeczny i polityczny kraju na danym etapie dziejowym pozostaje w zgodzie z postępem.", W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, dz. cyt., s. 500.

[21] Tamże, s. 481.

[22] Bardzo mocno zostało to podkreślone przez Gomułkę na XIII plenum KC PZPR 4 VII 1963 r. Zob.: W. Gomułka, *O aktualnych problemach*…, dz. cyt., s. 107-108; 110.

[23] Taki schemat interpretacyjny obowiązywał w szkolnej edukacji historycznej od czasów stalinizmu. Przemiany październikowe nie doprowadziły do większych przeobrażeń w programach nauczania w tej kwestii. Zob.: M. Żaryn, *Polityka historyczna w edukacji w PRL*, [w:] *Polityka czy propaganda*…, dz. cyt., s. 134-137. Podobnej redefinicji uległo pojęcie narodu, zwłaszcza w pierwszym okresie instalacji ustroju komunistycznego w Polsce. Jak zauważył M. Zaremba ciągłe zestawianie przymiotnika „narodowy" z rzeczownikami związanymi z

> Nam, pokoleniu budowniczych Polski socjalistycznej, najbliższe są tradycje i dorobek historyczny polskiego ludu pracującego, który przez stulecia trwał na tej ziemi i cierpiąc ucisk własnych, a nieraz obcych wyzyskiwaczy uprawiał polskie pola, rozwijał rzemiosła, tworzył podstawy bytu materialnego narodu i glebę dla jego kultury, który zawsze w każdej epoce historycznej, na swych barkach niósł główny ciężar obrony ziemi ojczystej.[24]

W zacytowanym fragmencie przemówienia odbiorca jest wyczulany, że władze PRL-u są bezpośrednim spadkobiercą pozytywnie wartościowanych momentów z przeszłości[25]. Dowiedzenie więzi między chlubnymi przodkami, a instytucjami partyjno-rządowymi[26], miało budować poczucie istnienia ciągłości pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Eksponowanie tego faktu było konieczne ze względu na to, że rewolucjne zerwanie ciągłości tradycji i wprowadzenie nowej jakości budowanej na innym systemie wartości wymuszało nieustanną potrzebę udowadniania społeczeństwu, że nowa jakość nie jest odcięciem się od dziedzictwa, lecz jego prawidłowym odczytaniem i wypełnieniem. Kreowanie wyobrażenia o istnieniu ciągłości wpisywało się w budowanie mitu genealogicznego, obliczonego na zatarcie istniejącego w społeczeństwie poczucia obcości nowego systemu i traktowania go jako swojego[27]. Jak zauważył M. Zaremba proces ten charakteryzował się takim „skróceniem czasu historii", że następowało zacieranie się granic między tym, co należało do zakresu

---

porządkiem komunistycznym, miało na celu poszerzenie zakresu semantycznego w świadomości zbiorowej pojęcia „naród", tak, by nierozerwalnie kojarzył się z socjalizmem. Zob.: M. Zaremba, *Komunizm*…, dz. cyt., s. 145.

[24] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 481-482.

[25] Zob. również dalszy fragment przemówienia: tamże, s. 482.

[26] Tą optykę interpretacyjną widać już w odezwie programowej PPR z 1942 r.: „Jesteśmy krwią z krwi i kością z kości Pułaskiego, Kościuszki, Traugutta, Henryka i Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego i innych sławnych bojowników o wolność narodu polskiego., Do robotników, chłopów i inteligencji. Do wszystkich patriotów polskich!", [w:] *Polska Partia Robotnicza., Dokumenty Programowe 1942-1948*, red. M. Malinowski, R. Halba, B. Hildebrandt, R. Nazarewicz, T. Sierodzki, Warszawa 1984, s. 52. Motyw wspólnego, ideowego pochodzenia poruszała również komunistyczna publicystyka. Por: „Jesteśmy spadkobiercami przeszłości narodu. Wszystko, co w historii naszego narodu było dobre i piękne przyjmujemy i darzymy uznaniem., Rocznica Konstytucji 3-go Maja", „Głos Warszawy", 1943, nr 23(32), s. 3. Zob. również zapis z dokumentu programowego PZPR z okazji TPP: „Widać dziś coraz lepiej, że dzieje narodu i państwa polskiego od jego zarania do chwili obecnej stanowią jeden i nieprzerwany ciąg rozwojowy. Nie stanowi on wznoszącej się linii prostej. Nie mało w nim załamań, ale wszystko, zarówno najświętsze tradycje czasów i wnioski wysnute z tragicznych nieraz okresów wewnętrznego upadku i klęsk składają się na dorobek narodu polskiego, kształtują jego świadomość narodową wespół z rzeczywistością współczesną, która oddziaływuje najsilniej, ale która sama z kolei jest historycznie uwarunkowana i nierozłącznie związana z przeszłością. Zarówno ciągłością tradycji, do której nawiązuje, jak i przeciwstawieniem się temu, przeciw czemu podejmuje walkę, współczesność stanowi kumulatywny dorobek pokoleń przeszłych i obecnie żyjących [pisownia oryginalna – AR].", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat …dz. cyt., k. 1.

[27] Zob. M. Zaremba, *Komunizm*…, dz. cyt., s. 126-127.

przeszłości, a tym co do teraźniejszości. Był to kolejny element strategii tworzenia z historii opowieści o czasach współczesnych językiem tradycji[28].

Uświadomienie społeczeństwu pełnienia przez partię funkcji kontynuatora tendencji wiodących w historii Polski, stanowił istotny element legitymizujący sprawowanie władzy oraz budowanie przekonania, że socjalizm nie został siłą narzucony, lecz wypływał z narodowej tradycji[29]. W ten sposób w oficjalnej wizji dziejów ojczystych, którą propagował Gomułka, władze partyjno-państwowe figurowały, jako depozytariusz pozytywnie ocenianych wydarzeń występujących w przeszłości kraju i narodu[30]. Klasyfikacja zaś tego, co uznano za słuszne, została oparta na marksistowskiej koncepcji relacji zbiorowych oraz pryncypiach powojennych sojuszy geopolitycznych. Poza tym nawiasem znalazło się wszystko, co stanowiło przejaw starego systemu społeczno-politycznego (burżuazyjno-klasowego) zniesionego przez rewolucję bolszewicką. Synteza historii Polski reprezentowana przez I sekretarza opierała się więc na prostym konstrukcie narracyjnym: na jednym biegunie *postępowe tradycje* a na drugim całkowicie negatywnie ocenione, *wsteczne* tendencje. Oficjalną wersja przeszłości Polski zbudowano zatem na niezniuansowanym, dychotomicznym obrazie minionej rzeczywistości. Jedną z kluczowych dla tego obrazu paraleli, którą posługiwał się Gomułka, była opozycja: Polska Piastowskka – Polska Jagiellońska. analiza tej paraleli pozwala dostrzec istnienie również i innych mocno akcentowanych opozycji.

5.2. Rola państwa piastowskiego w powstaniu tożsamości narodowej według Władysława Gomułki.

Obchody milenijnej rocznicy powstania polskiego państwa stanowiły szczególny moment częstych odwołań do odległej przeszłości. Zwrot ku treściom pamięci kulturowej jest właściwym aktem dla każdej grupy modelującej pamięć zbiorową. Jak zauważył Assman pamięć nie może być budowana tylko w odniesieniu do najnowszej historii, ale musi odwoływać się do najodleglejszych okresów. Odpowiednio zinterpretowana i

[28] Zob. tamże, s. 166-167.
[29] K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948*, Poznań 1990, s. 124, 129 i 131.
[30] Zob. zapis wytycznych Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT)z okazji TPP z 1966 r.: „Rok 1966 zamyka siedmioletni okres obchodów, których istotnym zadaniem jest […] podkreślenie osiągnięć Polski Ludowej, która w tysiącletniej historii – stworzyła warunki pełnego rozwoju państwa polskiego, umożliwiając wszystkim jego obywatelom świadomy i aktywny udział w kształtowaniu losów całego narodu.”, AAN, UdsW, 78/70a, Wytyczne w sprawie udziału organizacji kultury fizycznej i turystyki w obchodach dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego, k. 101.

upowszechniana wersja historii współczesnej była szczególnie istotna, ponieważ tworzyła ona mit fundacyjny nowego porządku. Uprawomocniała rządy komunistów i stanowiła podstawę do budowania postulowanej przez władze tożsamości społeczeństwa Polski Ludowej. Jednak bazowanie wyłącznie na obszarze pamięci komunikatywnej nie jest wystarczające. Według Assmana, wszelkie społeczności w poszukiwaniu i definiowaniu swojej wyjątkowości i odrębności etnicznej, odwołują się w naturalny sposób do prapoczątków. Okres i wydarzenia uznane za moment ukonstytuowania się wspólnoty, której bezpośrednim spadkobiercą i sukcesorem jest współczesna zbiorowość, są przenoszone do sfery sacrum, stając się mitami założycielskimi owej zbiorowości. Są one rezerwuarem sensów, elementem porządkującym życie i wyznaczającym kierunki działań[31]. Jak zauważył Błażej Brzostek, w procesie intensywnego przeobrażania pamięci komunikatywnej i zastępowania żywej pamięci społecznej treściami niezgodnymi z doświadczeniami ogółu, odniesienia do odległych wątków z historii narodowej służyły zacieraniu owej pamięci. Kierować miały uwagę na odmienne zagadnienia oraz stawiały sobie za cel budowanie wyobrażonej wspólnoty zorganizowanej wokół istotnej dla tożsamości Polaków tradycji[32]. Rzeczą zaś właściwą dla wszelkich grup posiadających władzę nie z poparcia społecznego, jest poszukiwanie takich obszarów, które mogłyby tworzyć płaszczyznę porozumienia z ogółem. Jest nią przeszłość i symbolika narodowa. Stają się one elementem legitymizującym status rządzących.

Zwrócenie się ku najdawniejszej przeszłości było tym bardziej zasadne, że hierarchia Kościoła katolickiego, w centrum swoich odwołań historycznych postawiła chrzest Polski z 966 r., a więc mityczny (w sensie Assmanowskim) moment zawiązania się wspólnoty przodków. Władze komunistyczne, zdawały sobie doskonale sprawę z rozkładanych przez Episkopat akcentów popularyzowanej przez hierarchów interpretacji historii[33], Musiały zatem, podobnie jak biskupi, odwoływać się do źródeł istnienia społeczeństwa polskiego, ale aby nie dopuścić do kształtowania pamięci zbiorowej przez duchowieństwo, skonstruowały konkurencyjną do kościelnej wizję przeszłości Polski, w której istotnym obszarem był także jej początek. Episkopat już we wrześniu 1946 r. podjął decyzje o uroczystym upamiętnieniu

[31] Zob.: J. Assman, dz. cyt., s. 64-66.
[32] Zob. B. Brzostek, *PRL: propaganda czy polityka historyczna*, [w:] *Polityka czy propaganda.* …, dz. cyt., s. 59.
[33] Przejawem tego może być dokument: AAN, UdsW 78/70a, Wykaz pożądanych opracowań naukowych i popularnonaukowych na temat: Co Kościół dał Polsce?, k. 1-5; jak również: AAN, 237/VIII-904,Dwa poglądy na…, dz. cyt., k. 83-88

chrztu Mieszka[34]. Plany te jednak zrealizowane zostały dopiero przez Wyszyńskiego, który jeszcze w okresie internowania skonstruował plan dziewięcioletniego przygotowania do uroczystych obchodów milenijnych na 1966 r. Szczegółowo rozpisany scenariusz działań Episkopat zaczął popularyzować na przełomie 1956 i 1957 r.[35] W wyniku inicjatywy Kościoła, władze państwowe podjęły się zadania stworzenia własnego, konkurencyjnego planu przygotowań do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Na posiedzeniu Biura Politycznego PZPR w dniu 13 II 1958 r. ustalono, że Rada Państwa i Ogólnopolski Komitet Jedności Narodu (OKFJN) powołają Komitet Przygotowawczy Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego (KPOTPP). Kilka dni później podczas obrad Rady Państwa i sejmu zapadła oficjalnie decyzja o podjęcia działań ku uczczeniu milenijnej rocznicy istnienia państwa polskiego[36]. Dużo wcześniej, bo już w 1949 r. z inicjatywy środowiska naukowego powołano Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego (KBnPP) przy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki do koordynowania badań archeologicznych i historycznych okresu wczesnośredniowiecznego oraz do prowadzenia działalności wydawniczo-popularyzacyjnej. Efektem działalność tej jednostki w latach jej istnienia (1949-1953) był nieporównywalny dotychczas wzrost wiedzy na temat najodleglejszej przeszłości kraju. Było to możliwe dzięki szerokiemu poparciu finansowemu udzielonemu przez władze, które wykorzystywały osiągnięcia naukowców w propagowaniu m.in. tezy o polskości Ziem Zachodnich i Północnym[37]. Ponadto Komitet Naukowy przedstawiał genezę państwa piastowskiego w oparciu o metodologię materializmu historycznego[38]. Pod koniec 1953 r. funkcję KBnPPP przejął Instytut Historii Kultury Materialnej (IHKM) najpierw przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, a później przy Polskiej

[34] Zob. A. Żełobowski. *Episkopat Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce wobec przemian społeczno-politycznych w latach 1944-1974*, Warszawa 1989, s. 222.
[35] Więcej na ten temat w: B. Noszczak, *„Sacrum" czy…,* dz. cyt., s. 75-111
[36] Zob.: tamże, s. 113-126; T. Krawczak, *Centralne władze …,* dz. cyt., s. 11; tenże, *Partyjno-państwowa* …, dz. cyt., s. 58-70.
[37]Członkami Kierownictwa oraz badaczami współpracującymi z instytucją byli m.in.: Aleksander Gieysztor, Zdzisław Rajewski, Kazimierz Majewski, Józef Kostrzewski, Gerard Labuda, Marian Małowist, Henryk Łowmiański, Jadwiga Karwasińska, Tadeusz Lewicki, Brygida Kürbis, Ryszard Kiersnowski, Józef Kostrzewski, Włodzimierz Antoniewicz, Konrad Jażdżewski, Konstanty Moldenhawer, Zofia Wartołowska, Hanna Milicer, Zofia Kozłowska-Budkowa, Marian Serejski, , Kazimierz Kolańczyk, Władysław Pałucki, Witold Taszycki, Ryszard Walczak, Włodzimierz Antoniewicz, Roman Jakimowicz, Rudolf Jamka, Włodzimierz Hołubowicz, Janina Kamińska, Krystyna Musianowicz, Zofia Wartołowska, Aleksander Gardawski, Wojciech Koczka, Kazimierz Żurowski, Władysław Filipowiak, Bogdan Kostrzewski, Jerzy Gąssowski, Alina Kietlińska, Krystyna Józefowiczówna, Jan Żak, Włodzimierz Szafrański, Tadeusz Wieczorowski, Bronisława Coft. Zob.: B. Noszczak, *„Sacrum" czy* …, dz. cyt., s. 29-64; R. Kiersnowski, *Wspominając Aleksandra Gieysztora w: „Millenium"*, „Przegląd Historyczny", 2000, nr 91/1, s. 61-67.
[38] Popularyzacji ideologicznych perspektyw badań dokonał w swojej publikacji w 1952 r. Paweł Jasienica. Zob.: P. Jasienica, *Świt słowiańskiego jutra*, Warszawa 1952.

Akademii Nauk (PAN). Zmniejszył się wówczas znacznie mecenat państwowy nad wczesnopiastowskimi studiami, choć wciąż stanowiły one ważne miejsce w badaniach archeologii i historii[39]. Według relacji czołowych archeologów biorących udział w projektach KBnPPP, pomimo dużego zainteresowania działalnością Komitetu ze strony organów państwa, nie występowało podporządkowanie prac naukowców wymogom ideologicznym. Chociaż partia korzystała z efektów pracy Komitetu tworząc propagandowy obraz dziejów, to badacze jednak cieszyli się sporą autonomią, pod warunkiem zachowania, przynajmniej w sferze deklaratywnej, zasad metodologii materializmu historycznego[40].

Szerokie wsparcie udzielone w latach pięćdziesiątych badaniom archeologicznym, koncentrującym się na okresie wczesnośredniowiecznym, dało politykom materiał historyczny, który można było wykorzystać propagandowo. W oficjalnej wersji zdeprecjonowano znaczenie chrztu Mieszka i jego dworu, co z kolei było dla Wyszyńskiego i Episkopatu kluczowe, jako czynnik zaistnienia narodu polskiego. Strona rządowa wydarzeniu z 966 r. nadała natomiast rangę jednego z ważnych, (lecz nie jedynego) posunięcia piastowskich władców, wpisującego się w ówczesną politykę państwowotwórczą. Pozbawiono zatem mitycznego (w Assmanowskim rozumieniu tego pojęcia) charakteru chrztu, a moment powstania społeczności, z której wyrósł naród, przesunięto głębiej w przeszłość, tak by nie utożsamiać go z przyjęciem chrześcijaństwa w 966 r. Próbowano rok 966 zastąpić inną symboliczną datą powstania państwa tak, by nie kojarzyła się ona z momentem przyjęcia chrztu Mieszka I[41]. Ostatecznie zrezygnowano z tych planów i wyznaczono rok 1966, jako kulminację państwowych obchodów Tysiąclecia, ze względu na silne ugruntowane w świadomości społecznej utożsamienia chrztu z 966 r. z powstaniem

[39] Zob. K. Jażdżewski, *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995, s. 250.
[40] Zob.: P. M. Barford, *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945-1975*, „Archeologia Polska", 1995, t. XL, z. 1-2, s. 46; A. Gieysztor, *Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w latach 1949-1952*, „Zapiski Archeologiczne", 1955, nr 2, s. 47; R. Jarocki, *Geysztor jasny i niejasny. (Epizody z laty 1944-1945)*, *+ Plus, -- Minus*, dodatek do gazety „Rzeczpospolita", z 13-14 VII 1996, s. 18; nieautoryzowana relacja Ryszarda Kiersnowskiego złożona B. Noszczakowi, 25 XI 1999 r. w Warszawie, [w:] B. Noszczak, *„Sacrum" czy*…, dz. cyt., s. 60-62 (więcej na temat działalności KBnPP u Noszczaka na stronach: 29-64).
[41] W „Notatce w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego" sporządzonej w 1958 w Biurze Politycznym KC PZPR znalazł się zapis*:* Rok 965 […] stanowi datę najpoważniejszą, datę, o której możemy powiedzieć, że z całą pewnością zamyka z jednej strony okres formowania się, a z drugiej strony rozpoczynają się dzieje pisane państwa polskiego. Sądzić wreszcie wypada, iż lata szczególnej intensywności jego budowy przypadały na okres 960-965. Lata 1960-1965 przyjąć też należałoby dla zorganizowania rocznicy tysiąclecia państwa, podczas gdy w roku 1966 Kościół organizuje uroczystości związane z 1000-leciem istnienia chrześcijaństwa w Polsce. Aby ta rocznica powstania Polski nie rozpłynęła się w tych kościelnych uroczystościach, trzeba ją uczcić w odstępie wyraźnie o kilka lat wcześniejszym w nawiązaniu do źródeł dziejowych.", AAN, V/6, „Notatka w sprawie obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego", k. 56-65.

państwa. Nie porzucono jednak przywołanej niżej argumentacji, co potwierdzają m.in. wytyczne partyjno-państwowe z 1965/1966 r.[42]

Ta właśnie optyka została wyartykułowana przez Gomułkę w przemówieniu sejmowym z 1966 r., który stwierdził, że główną przyczyną przyjęcia chrześcijaństwa był polityczny realizm Mieszka, a sam chrzest i instytucja kościelna posłużyły mu, jako instrument do wzmacniania wątłej i zagrożonej jedności państwowej:

> W ówczesnej Europie pełnoprawnym współuczestnikiem polityki międzynarodowej mogło być tylko państwo chrześcijańskie. I to był pierwszy powód, dla którego Polska piastowska, podobnie jak wszystkie ościenne państwa, przyjęła nową religię. Był i powód drugi, z poprzednim zresztą pośrednio związany. Ekspansja niemiecka na wschód odbywała się pod hasłem walki z pogaństwem i szerzenia nowej wiary, jako prawdziwej. Temu celowi służyć miały biskupstwa zakładane przez Niemców na wschodzie z zadaniem akcji misyjnej. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Polskę piastowską wytrącało ten „misyjny" oręż z rąk feudałów niemieckich […] W podlegającej feudalnym przekształceniom Polsce nowa religia stawała się jednym z ramion aparatu władzy państwowej i oparciem ideologicznym i kulturalnym nowych stosunków społecznych. .W sumie — chrzest był dziełem państwa i jego organem był za pierwszych Piastów kościół polski, służący wzmocnieniu jego sił obronnych.[43]

---

[42] Przykładowo w projekcie programowym, który wpłynął do Urzędu ds. Wyznań 18 II 1966 r., znalazł się zapis: „Niepomijając znaczenia chrztu wskazać należy, że był on przyjęty początkowo tylko przez panującego i rządzącego warstwę możnych jako pociągnięcie natury politycznej i społecznej, mające na celu umocnienie feudalnej ideologii i znaczenia międzynarodowego kraju. Było to zjawisko powszechne w Europie ówczesnej i prawie równoległe we wszystkich państwach znajdujących się na tym samym etapie rozwoju, co Polska pierwszych Piastów. Odkrycia w Wiślicy pozwalają na podjęcie dyskusji, czy rzeczywiście rok 966 należy uznać za ppczątej chrześcijaństwa w Polsce. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka tylko przez krótki okres czasu odgrywało pozytywną rolę. Kościół stał się niebawem jednym z istotnych czynników rozsadzenia jedności państwa i osłabienia jego pozycji [pisownia i styl oryginalny – AR].", AAN, UdsW, 78/70a, Projekt głównych założeń programowych Obchodów Tysiąclecia w 1966, k. 65. Por.: AAN, UdsW, 78/70a, Imprezy i obchody Tysiąclecia w marcu, kwietniu i maju 1966 r., k. 26. Podobnie projekt tez Leśnodorskiego z 1965 r. dotykał tej kwestii. Podkreślał on, że genezy monarchii piastowskiej należy szukać sprzed chrystianizacji kraju. Zob.: AAN, 237/VIII-904, B. Leśnodorski, Dwie koncepcje …, dz. cyt., k. 98; 107. Wytyczne programowe realizowano m.in. w środkach masowej komunikacji. Dla przykładu 22 I 1966 r. miał być emitowany program dokumentalny p.t.: „Między Odrą a Wisłą" ukazujący, że państwo polskie cywilizacyjnie i kulturowo było ukształtowane dużo wcześniej niż w 966 r. (pomysł tej audycji telewizyjnej znalazł się w planie antykościelnych działań w mediach). Zob.: AAN, UdsW, 78/70a Informacja Biura Prasy KC o kampanii prasowej…, dz. cyt., k. 44.

[43] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe* s. 484-485. Por. z dokumentem programowym: „Dziełem władzy państwowej była również chrystianizacja Polski. Przyjęcie religii chrześcijańskiej w r. 966 przez Mieszka I i jego otoczenie stanowiło świadomy akt polityczny. Wśród głównych jego motywów należy wymienić: dążenie do odebrania niemieckim feudałom pretekstu do agresji przeciw polskim ziemiom zachodnim jako ziemiom pogańskim oraz zrównanie pozycji państwa polskiego w międzypaństwowych stosunków z krajami chrześcijańskiej już w większości Europy.", AAN 237/VIII-904. 1000 lat państwa i narodu polskiego. Tezy, k. 7. Warto jeszcze nadmienić, że degradowanie znaczenia jubileuszu u Gomułki polegało, podobnie jak w przypadku dokumentu Biura Politycznego z 1958 r. na podkreśleniu umowności momentu powstania państwa oraz

W centrum swojej opowieści o początkach Gomułka sytuował instytucję państwa reprezentowaną przez przedstawicieli rządzącej dynastii, co stanowiło pewne odejście od stosowanej przez niego konwencji. I sekretarz w wypowiedziach publicznych konstruował przeszłość zgodnie z zasadami materializmu historycznego, czyniąc głównymi bohaterami swojej narracji niższe warstwy społeczne. Osią główną jego wizji przeszłości stały się losy ruchu robotniczego, dlatego też okres XIX i XX w. zajmuje zasadniczą część jego ujęcia dziejów. Czasy przed ukształtowaniem się proletariatu były ukazywane z perspektywy stanu chłopskiego oraz mieszczańskiego, które zgodnie z założeniami marksizmu, poddawane były uciskowi społecznemu klas posiadających. Stąd między innymi brała się pejoratywna ocena Rzeczpospolitej Szlacheckiej. Zgoła inaczej rzecz przedstawiał się okres panowania dynastii Piastów, gdzie w centrum narracji I sekretarz stawiał państwo, a nie masy ludowe.

W klasycznym podejściu do przeszłości uwaga koncentruje się na przedstawianiu politycznych dziejów, a podmiotami je tworzącymi są np. państwo, czy naród, jako główni bohaterowie historii, jednak przy zastosowaniu zabiegu bezpośredniej antropomorfizacji. W podejściu modernistycznym, historiografia przesuwa swoją uwagę z wydarzeń na procesy i zjawiska, starając się nazwać i zrozumieć mechanizmy nimi sterujące, a punkt ciężkości przeniesiony jest na szersze grupy społeczne i zbiorowości. Materializm historyczny stosowany w wypowiedziach Gomułki jako podstawa teoriopoznawcza wpisywał się w charakterystyczny dla modernistycznej historiografii trend uczynienia podmiotem historii nie naród bądź państwo, lecz warstwy społeczne. Jego obraz przeszłości Polski był kompilacją klasycznej i modernistycznej historiografii[44]. Choć Gomułka zasadniczo krytykował kształt hierarchii społecznej w okresie średniowiecza, to jednak punkt ciężkości swojej narracji przenosił na decyzje polityczne monarchów zaznaczając, że to władza monarsza była czynnikiem kierującym się polską racją stanu. Taka strategia otworzyła drogę do budowania pozytywnego obrazu władzy centralnej, a jednocześnie stanowiła uzasadnienie chwilowego odejścia od marksistowskiej interpretacji przeszłości ku narodowej jej interpretacji.

---

wskazaniu dwóch dat, co osłabiało właściwą datę chrztu. Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe,* s. 481; tenże, *Przemówienie na plenarnej sesji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu*, Warszawa 14 I 1966 r., PWG10, s. 401.

[44] Więcej na temat zmian zachodzących w historiografii np. w: W. Wrzosek, *Historia - Kultura – Metafora: powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995; W. Wrzosek, R. Stobiecki, *Historiografia na przełomie XX i XXI wieku. Krajobraz po bitwie*, na: http://www.pthlodz.uni.lodz.pl/teksty/historiografia.pdf, dostęp z dnia 18.10. 2012 r.,

Prowadziło to do utożsamienia historii Polski z rozwojem i funkcjonowaniem państwa[45]. Eksponowanie zasług władzy politycznej jest właściwa dla wszelkich konstrukcji przeszłości, których autorem jest czynnik państwowy i to niezależnie od ustroju i czasu. Politycy poszukują legitymizacji swoich rządów w decyzjach dawnych najwyższych instytucji ustawodawczo-wykonawczych, budując przy tym poczucie ciągłości władzy i kontynuacji polityki w zmienionych warunkach współczesności. Tą drogą podążał również Gomułka.

Z tego tradycyjnego wzorca prowadzenia narracji historycznej Gomułka skorzystał, by wzmocnić tezę, że organa państwowe z silną władzą monarszą stanowiły w X i XI w. podstawowy element tożsamościowy wspólnoty, z której wytworzył się naród:

> Byłoby jednak uproszczeniem upatrywać w państwie wyłącznie i jedynie organizację zabezpieczającą panowanie określonej klasy społecznej. Gdy monarchia piastowska jednoczyła kraje Polan, Wiślan i Ślęzan, gdy jej urzędnicy i sądy strzegły bezpieczeństwa przed zbrodnią i rozbojem, a załogi i zamki przed napaścią z zewnątrz, młode państwo polskie, choć podobnie jak wszędzie w Europie kształtowane przez klasy panujące społeczeństwa feudalnego i stojące na straży ich interesów — spełniało zarazem najistotniejsze zadania ogólnonarodowe, było żywotnie potrzebne ogółowi ówczesnych mieszkańców tej ziemi. Jakkolwiek sprzeczne byłyby interesy różnych klas i warstw ówczesnego społeczeństwa oraz poszczególnych dzielnic ówczesnego państwa — to jednolita monarchia stała się nie tylko symbolem prawowitej władzy w świadomości powszechnej, lecz także doniosłym katalizatorem poczucia jedności, pierwocin świadomości narodowej. Państwo pierwszych Piastów ulegało następnie ewolucji, podobnej jak wszystkie państwa ówczesnej Europy. Zmiany w układzie sił społecznych musiały doprowadzić do powszechnego wówczas rozbicia feudalnego, do rozczłonkowania organizmu państwowego, ale i wówczas nie zatarło się pojęcie wspólnoty, zarówno u ludności ziem polskich, jak i w rozgałęzionej szeroko dynastii piastowskiej przechowującej ideał „ojcowizny" jako niezbywalnego dziedzictwa przodków.[46]

[45] Zob.: „[…] jednolita monarchia stała się nie tylko symbolem prawowitej władzy w świadomości powszechnej, lecz także doniosłym katalizatorem poczucia jedności, pierwocinem świadomości narodowej.", W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe,* s. 483. Por.: „W obrębie państwa i w formach przez nie określonych odbywało się kształtowanie polskiego społeczeństwa klasowego. Państwo stanowiło motoryczną siłę postępu-kierując na nowe tory społeczności, które niedawno dopiero przekroczyły oddzielające je rubieże plemiennych podziałów, przyśpieszając powstanie poczucia odrębności narodowej na zewnątrz i solidarności w obronie własnego kraju;. Tak kształtowały się uczucia narodowe ożywiające od najdawniejszych czasów ludność ziem polskich.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 6.

[46] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*., s. 485.

Gomułka powielał, stanowisko (zwane „ideologią państwową") w funkcjonującym w czasach II RP dyskursie historiograficzno-politycznym na temat nadrzędności narodu bądź państwa w procesie zbiorowej samoidentyfikacji. Pogląd ten głosił, ze niezbędnym i koniecznym dla powstania silnie skonsolidowanej społeczności podzielającej te same wartości jest państwo. Centralnie i skutecznie sprawowana władza oraz rozwinięty system administracyjny, w opinii zwolenników tej teorii, odegrały decydującą rolę w procesie powstania i przetrwania narodu. Była to więc optyka polemiczna do tej, którą prezentował Wyszyński. Jednym z ważniejszych propagatorów „ideologii państwowej" przed jak i po II wojnie, był Zygmunt Wojciechowski – twórca „myśli zachodniej", którą władze komunistyczne zaadoptowały i którą posługiwały się w swojej oficjalnej narracji historycznej[47].

Kolejnym, powodem akcentowania państwowotwórczych wątków z odległej przeszłości oraz pomniejszania znaczenia chrztu, była wpisana w ideologię marksowską, strategia laicyzacji społeczeństwa. Państwowy projekt obchodów Tysiąclecia był konfrontacyjny w stosunku do kościelnego m.in. na płaszczyźnie historiozofii. Komuniści propagowali wizję procesu dziejowego, którego klucz interpretacyjny stanowiły kategorie marksistowskie pozbawione odniesień do sfery sacrum, dlatego też kładziono nacisk na ukazywanie laickiego charakteru wydarzeń historycznych pomniejszając znaczenie wartości duchowych oraz roli Kościoła. Gdy w przestrzeni publicznej pojawiła się odmienna wizja minionej rzeczywistości głoszona przez Episkopat, dowartościowująca rugowane przez władze odwołania religijne, reakcja państwa była stanowcza. Przykładem ilustrującym to zjawisko jest kampania propagandowa skierowana przeciwko Orędziu i zaprezentowanej w niej historiozofii chrześcijańskiej, opartej na twórczości Haleckiego[48].

---

[47] Zob.: A. Wierzbicki, *Naród-państwo w polskiej*…, dz. cyt., s. 41.

[48] Zob. np. fragment artykułu z tamtego okresu „Historia na tych założeniach budowana nie jest rzeczywistą historia narodów. Milenium, o którym mówi «Orędzie», nie ma nic wspólnego z obchodami tysiąclecia naszego państwa, którym od lat poświęcamy tyle uwagi. Jest po prostu tysiącletnią rocznicą przyjęcia przez Mieszka I wiary katolickiej; próba zamknięcia całej polskiej historii w granicach bezpośrednich konsekwencji tego zdarzenia dla «nieba świętych» musi prowadzić do całkowitego rozminięcia się z tym, czym w świadomości narodu była i jest jego historia, z tym, czym ma być jego przyszłości na ziemi.", B. Suchodolski, *Historia mniemana i rzeczywista*, [w:] *Poprawka z historii. W sprawie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, red. M. Gardowski, Warszawa 1966, s. 23. (Publikacja ta jest zbiorem artykułów prasowych, które ukazały się w związku z Orędziem). Zob. również: S. Markiewicz, *Z okazji pewnego absurdu*, tamże, s. 55-58. W notatce Biura Prasy KC PZPR z 22 II 1966 r. można przeczytać, że w wyniku publikacji w grudniu 1965 r. Orędzia, zmieniono jesienne plany publicystyczno-propagandowe przekazane redakcjom gazet i nakazano uwypuklić laicki charakter polskiej historii oraz propagować negatywną postawę hierarchii kościelnej wobec pozytywnie ocenianych procesów historycznych. Dokument zawiera również przykłady audycji oraz publikacje powstałe w oparciu o te uwagi. Zob.: AAN, UdsW, 78/70a, Notatka o ważniejszych pozycjach publicystycznych w prasie, radio i telewizji o problematyce związanej z Orędziem i obchodami Tysiąclecia, k. 46-62. Do notatki

Trzeba zaznaczyć, że streszczając kolejne epoki I sekretarz wracał do komunistycznych zasad odczytywania historii. Drugą cechą właściwą dla jego wizji czasu pierwszych Piastów stała się obrona przed ekspansją militarną, polityczną i kulturową żywiołu niemieckiego. W propagowanej przez stronę partyjno-państwową wizji przeszłości elementem kształtującym świadomość narodową i decydującym o przetrwaniu młodego państwa piastowskiego była mobilizacja przed zagrożeniem płynącym ze strony Niemców. Ta teza stała w opozycji do stanowiska reprezentowanego przez narrację kościelną, że czynnikiem konstytuującym polski naród był chrzest i recepcja katolicyzmu[49]. Oba te motywy Gomułka uczynił podstawowymi wątkami swojej wizji historii o tzw. Polsce Piastowskiej.

Z przemówienia I sekretarza wyłania się obraz przeszłości zbudowany według prostego schematu: racją stanu było istnienie silnej, zcentralizowanej władzy oraz ogólnospołeczna opozycja wobec Niemców i skierowanie polityki zagranicznej na wzmacnianie wpływów polskich jak najdalej na zachodzie. Z obu tych motywów Gomułka uczynił kategorie oceny najstarszego okresu historycznego w dziejach Polski. Węzłowymi momentami pierwszych wieków polskiej państwowości, wyeksponowanymi w przemówieniu są: zjednoczenie rozproszonych plemion przez Piastów wobec zagrożenia płynącego ze strony niemieckich feudałów; chrzest Mieszka i jego otoczenia, stanowiący akt uniezależnienia się polityczno-religijnego od Cesarstwa; rozbicie dzielnicowe, jako kryzys państwowy wzmacniający oddziaływanie zachodniego sąsiada w poszczególnych regionach monarchii,

---

została dołączona również lista opublikowanych artykułów historyków wpisujących się w antyorędziową kampanię prasową .O tej kampanii m.in.: w: T. Rochatka, *Walka propagandowa dotycząca orędzia biskupów i Milenium w prasie polskie*j, [w:] *Milenium kontra*…, dz. cyt., s. 36-57. Jednym zaś motywów owej kampanii była krytyka Haleckiego. Jak już pisałem w poprzednim rozdziale, Gomułka w swoim wystąpieniu 14 I 1966 r. włączył się w ową krytykę. W przemówieniu tym. określił wartość merytoryczną *Historii Polski* Haleckiego jako płytką, pisaną „na poziomie szkółki niedzielnej". Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie na plenarnej sesji Ogólnopolskiego*…, dz. cyt., s. 399. W dalszej części swojego wystąpienia I sekretarz negował krytyczną ocenę emigracyjnego badacza co do współczesnych przemian w Polsce. To stanowiło najważniejszy motyw ataku Gomułki na Haleckiego. Polityk dyskredytował jednak także chrześcijańska historiozofię Haleckiego, ustawiająca w centrum narracji historycznej wartości religijne i instytucję Kościoła. Zob. tamże, s. 400-401. Interesujący komentarz do negatywnej postawy wobec Haleckiego prezentuje dokument Departamentu IV MSW: „Na zakończenie warto zauważyć, ze niepotrzebnie kreowano na antybohatera narodowego Oskara Haleckiego. Wiadomo przecież, że Halecki, podobnie jak W. Konopczyński, Wacław Sobieski i L. Kolankowski zajmowali się w okresie międzywojennym historia polityczną naświetloną przesłankami skrajnie nacjonalistycznymi. Zresztą w naturze Haleckiego, jako semity z pochodzenia leży nacjonalizm swoiście pojęty. Zorientowany antykomunistycznie. Dlatego wydaje się, że nie tyle warto o Haleckim szeroko się rozwodzić, ile raczej napisać rzeczową recenzję jego twórczości naukowej bądź w formie artykułu naukowego, bądź też w formie małej publikacji. Znów pole dla historyków.", AIPN 01283/815, Ocena publikacji …, dz. cyt., k. 27.

[49] Temu przekonaniu dał wyraz Marian Spychalski na uroczystościach z okazji 1000-lecia Gdańska 22 VII 1962 r.: Zob.: „Przed tysiącem lat zaistnieliśmy na kartach pisanych dziejów świata jako zorganizowane państwo. Nie dlatego, że ktoś nas ochrzcił, lecz dzięki temu, iż nasi przodkowie skutecznie stawili na Śląsku i Pomorzu, na Bałtyku od Gdańska po Szczecin zaporę „parciu na wschód" niemieckich grabieżców feudalnych, usiłowaniom wymazania narodu polskiego z mapy Europy", „Dziennik Bałtycki", z 24 VII 1962 r., s. 1-2.

osadzenie Zakonu Niemieckiego NMP na północnym Mazowszu oraz proces scalania poszczególnych ziem i restauracji silnej monarchii spowodowany powszechnym oporem i chęcią przeciwdziałania wobec agresywnej ekspansji Krzyżaków[50].

5.3. Antagonizm polsko-niemiecki w narracji historycznej Władysława Gomułki

Relacje z Zakonem oraz ich apogeum – bitwa pod Grunwaldem – stały się jednym z centralnych punktów oficjalnej, w tym także i gomułkowskiej, wizji polsko-niemieckich stosunków oraz decydowały o specyfice narracyjnego w ujęciu dziejów ojczystych okresu średniowiecza. W dobie przygotowań i obchodów TPP wątek ten szczególnie intensywnie przywoływano w 1960 r., z okazji 550 rocznicy wiktorii, w 1961 r. z okazji 630 rocznicy bitwy pod Płowcami oraz w latach 1965/66, w czasie kampanii antyorędziowej. Fundamentalną tezą, wokół której konstruowany był opis tego etapu z przeszłości, było utożsamianie Zakonu z Niemcami i postrzeganie politycznej działalności Krzyżaków, jako jednej z wielu form rozszerzania przez zachodniego sąsiada Polski swoich wpływów na wschodzie, czego kontynuacją, zgodnie z tą perspektywą, stała się działalność polityczna Republiki Federalnej Niemiec. Dał temu wyraz Gomułka w następujących słowach przemówienia:

> Ponurym rezultatem okresu rozbicia dzielnicowego i politycznej krótkowzroczności niektórych książąt mazowieckich było usadowienie się na północy kraju Zakonu Krzyżackiego, oficjalnie mieniącego się **teutońskim**, który korzystając ze stałej protekcji papiestwa i cesarstwa zagarnął Ziemię Chełmińską, Prusy i Gdańsk, najeżdżał i łupił Polskę i Litwę, niosąc mord i pożogę ich ludności. Groźba rozszerzenia się ekspansji tego obcego tworu na ziemie polskie stała się ważnym czynnikiem przyspieszającym odbudowę jedności państwowej Polski.[51]

[50] Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 484-487

[51] tamże, s. 486. O wpływie anonimowego projektu Wydziału Propagandy i Agitacji świadczyć może dosłowne przytaczanie sformułowań obecnych w tym dokumencie: „Szczególnie groźną okazała się agresja krzyżacka. Działając podstępem i fałszerstwami Zakon Krzyżacki, oficjalnie zwący się **teutońskim**, tj. niemieckim , usadowił się najpierw na ziemiach polskich wykorzystując polityczną krótkowzroczność niektórych książąt, skąd podjął akcję eksterminacji Prusów[podkreśl. – AR].”, AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 10.

Gomułka przywoływał Grunwald także w kontekście zbliżenia polsko-litewskiego, skutkującego zawiązaniem unii personalnej, której celem miało być przeciwdziałanie Zakonowi krzyżackiemu[52].

Wiktoria grunwaldzka z 1410 r., dzięki sile oddziaływania malarstwa Matejki oraz prozy Sienkiewicza, stała się w pod koniec XIX w. istotnym składnikiem polskiego kanonu kulturowego i elementem narodowej tradycji. Jednym z wydarzeń konstytuującym bitwę pod Grunwaldem, jako miejsce pamięci (*lieux de mémoire*) były obchody jej pięćsetnej rocznicy w Krakowie, 15 VII 1910 r., które w warunkach braku własnej państwowości, stały się ważną inicjatywą wzmacniającą tożsamość zbiorową Polaków oraz integrującą społeczeństwo wobec idei niepodległościowej[53]. Materialnym obiektem unaoczniającym poczucie ciągłości między pokoleniami, w tym i uczestnikami wydarzeń z 1410 r., był ufundowany w Krakowie przez Ignacego Paderewskiego pomnik Władysława Jagiełły, zdewastowany podczas II wojny światowej przez hitlerowców[54]. W okresie istnienia II RP bitwa pod Grunwaldem była punktem odniesień dla narodowej narracji stosowanej przez Polaków i Litwinów[55]. Jednym z

[52] Zob.: Przemówienie w sejmie…, s. 483- 488. Przemówienie sejmowe w tej materii jest zbieżne z projektem znajdującym się w aktach Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR. Warto porównać ich fragmenty: „Wówczas to penetracja niemieckich rycerzy i duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego, spowodowała osłabienie więzi łączącej Pomorze Zachodnie i Śląsk z resztą Polski. W rezultacie dzielnice te nie weszły w skład odbudowanego z początkiem XIV wieku Królestwa Polskiego, tamże. s.. 486. Por.: Rozbicie dzielnicowe ułatwiając penetrację niemieckich żywiołów feudalnych – rycerzy i duchowieństwa, zwłaszcza zakonnego, osłabiło też więzi łączące Pomorze zachodnie i Śląsk z resztą Polski. W rezultacie dzielnice te nie weszły w skład odbudowanego z początku XIV wieku Królestwa Polskiego a znalazły się: Pomorze Zachodnie jako lenno pod władzą zwierzchnią cesarzy a księstwa śląskie pod zwierzchnictwem królów czeskich, by potem wraz z Czechami popaść również pod rządy niemieckich cesarzy.”, AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 11.

[53] M. Gałęziowska, *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2012, nr 4, s. 86.

[54] To przekonanie miały wzmacniacz poszczególne elementy pomnika. Na głównym cokole znajdował się Władysław Jagiełło, poniżej książę Witold oraz postacie symbolizujące polskiego i litewskiego wojownika oraz oracza. Przy figurze polskiego wojownika stał giermek składający krzyżackie chorągwie, przy którym na tablicy znajdował się napis: „Praojcom na chwałę”. Przy litewskim zaś „braciom na otuchę”. Komentarzem ilustrującym nadawany sens symboliczny nadawany postumentowi mogą posłużyć zachowane z epoki świadectwa – opisy pomnika: opis rycerza był taki: „[Polski rycerz o] znamiennym dla rasy polskiej profilu, prawnuk wojowników z pod Płowców czy z Psiego Pola, praszczur husarzy z pod Chocimia i Wiednia, legionista z pod Somosierry, zwycięskim, pełnym upojenia ruchem, wyciąga buławę ku postaci króla, jakby wznosząc tryumfalny okrzyk na cześć Jagiełły.”, Cyt. za: H. Ilgiewicz, *Obchody grunwaldzkie 1910 roku w prasie wileńskiej*, „Komunikaty Mazursko-Wileńskie”, 2010, nr 3, s. 318-319. Pomnik odwoływał do wspólnego dziedzictwa polsko-litewskiego, o czym mówił Paderewski odsłaniają go w 1910 r.: „Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic Ojczyzny, czy zza Oceanu, spoglądali na ten pomnik jako na znak wspólnej przeszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na cząstkę własnej, wiarą silnej duszy”, Cyt. za: tamże, s. 322. Początkowo na północnej ścianie pomnika znajdowała się figura włościanina zrzucającego kajdany, co miało symbolizować udział stanu chłopskiego, wraz ze szlacheckim w bitwie. Ze względu na protesty konserwatywnych polityków obawiających się zarzutów o nawoływanie do buntów, postać włościanina została zastąpiona figura oracza 1912. Zob. tamże, s. 319.

[55] Przejawem sięgania po symbolikę grunwaldzką może stanowić odrestaurowany w 1930 r. w Kownie, na pięćsetną rocznicę śmierci Wielkiego Księcia Witolda poświęcony jego osobie pomnik Podobizna władcy górowała nad figurami przedstawiającymi, Polaka, Rosjanina Tatara i rycerza zakonnego. Napis na pomniku informował, że Witold był twórcą litewskiej potęgi. Zob. J. Kałużny, *Wielkie bitwy w niemieckiej i polskiej*

jej elementów (szczególnie aktualizowanym w okresie pogarszających się relacji na linii Polska – Republika Weimarska/III Rzesza) w polskim przypadku, było wzmacnianie dziewiętnastowiecznego przekonania każącego traktować konflikt z Zakonem, jako element wielowiekowego sporu z Niemcami. Identyfikowanie figury Krzyżaka z narodowością niemiecką zaczęło się od błędnej (zapewne) recepcji dzieł Mickiewicza i Słowackiego (*Grażyna, Konrad Wallenrod*; *Hugo, legenda krzyżacka*, oraz *Mindowe. Król litewski*). Tendencję tą rozwinęło piśmiennictwo historiograficzne badaczy zwłaszcza Szajnochy, (głównie w książce *Jadwiga i Jagiełło* z 1861 r.) oraz Szujskiego (głównie w *Dzieje Polski podług ostatnich badań* z 1862 r.), którzy źródła negatywnie ocienionego niemiecki charakteru narodowego wyprowadzali od Germanów, Krzyżaków i Prus[56]. Decydującym głosem w upowszechnieniu wyobrażenia Krzyżak-Niemiec miała powieść Sienkiewicza wydana w 1900 r. Ugruntowała ona powyższy stereotyp w polskiej mentalności[57]. Do jego pogłębienia przyczyniła się także narracja towarzysząca obchodom z 1910 r.[58]. Efektem tych procesów było uformowanie się na długo przed 1939 r. poglądu o agresywnej, zaborczej i skłonnej do przemocy naturze narodu niemieckiego, która ujawniała się na przestrzeni wieków w działaniach Germanów, Krzyżaków i Prusaków[59]. Traumatyczne doświadczenia II wojny światowej wzmocniły postrzegania Niemców, jako odwiecznego wroga, który stał się synonimem najgorszych cech[60].

Te społeczne nastroje oraz ugruntowane w mentalności wyobrażenia wykorzystali komuniści do legitymizowania przeobrażeń politycznych i dominacji sowieckiej na ziemiach polskich. W propagandowym przekazie współdziałanie oddziałów Ludowego Wojska z Armią Radziecką w zdobyciu Berlina porównywano do przymierza Polaków, Litwinów i Rusinów, którzy razem w zbrojnym czynie rozgromiły Zakon w 1410 r. Natomiast zwycięstwo nad III Rzeszą zostało określone nowym (drugim) Grunwaldem. I jak, według popularyzowanej wówczas wizji przeszłości, warunkiem koniecznym przełamania hegemonii Krzyżaków było wspólne działanie wschodnich narodów, tak ścisły sojusz z ZSRR oraz

---

pamięci zbiorowej (Las Teutoburski i Grunwald), w*: Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, tekst dostępny na: http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/8, stan z dnia 17.02.2016 r.

[56] Zob.: I. Syrunt, *Krzyżacy*, w: *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, tekst dostępny na: http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/58, stan z dnia 17.02.2016 r.; W. Wrzesiński, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 2007, s. 100-102.

[57] Zob. P. Przybyła, *Pod Grunwaldem i pod (pre-)tekstem. Narodowa instrumentalizacja bitwy pod Grunwaldem w polskim i niemieckim dyskursie historycznym „długiego" XIX wieku*, [w:] *Opowiedziany naród. Literatura polska i niemiecka wobec nacjonalizmów XIX wieku*, red. I. Surynt, M. Zybura, Wrocław 2006, s. 172-173.

[58] I. Syrunt, *Krzyżacy*, dz. cyt.

[59] Tamże.

[60]Zob. T. Szarota, *Polacy i Niemcy: wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 146.

państwami bloku wschodniego[61], umożliwił tryumf nad nazizmem oraz gwarantował nienaruszalność zachodniej granicy, czyli politycznych owoców wygranej nad Niemcami. Ta optyka stała się jednym z najważniejszych mitów założycielskich PRL-u i kluczem interpretacyjnym wyjaśniającym dzieje rywalizacji między Polską a Niemcami. Już podczas wojny komuniści odwoływali się do metaforyki grunwaldzkiej, budując przekonanie, że konfrontacja z Wermachtem jest kontynuacją walk z Krzyżakami. Nie przypadkowo datą złożenia przysięgi przez żołnierzy I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki był dzień 15 lipca. W 1943 r. zaś ustanowiono w Sztabie Gwardii Ludowej Order Krzyż Grunwaldzki, który został zatwierdzony uchwałą KRN z 1944 r., jako jedno z ważniejszych odznaczeń wojskowych. Uhonorowani nim żołnierze posiadali te same przywileje, co kawalerzy orderu Virtuti Militari.[62]

Grunwald i upadek Zakonu stanowiły zatem sztandarowy symbol ujmowania dziejów relacji polsko-niemieckich, a obchody grunwaldzkiego zwycięstwa organizowane rzez władze centralne i regionalne instytucje, (przygotowania koordynował specjalnie powołany Komitet Obchodu Uroczystości Grunwaldzkich) odbyły się począwszy od 1945 r. miały ukazywać stabilizację sytuacji po pożodze wojennej na nowo przejętych terenach.[63]. Najbardziej uroczyście celebrowano jednak pięćsetpięćdziesięciolecie bitwy przypadające w lipcu 1960 r.,

[61] Bardzo mocno akcentowano, że w bitwie pod Grunwaldem uczestniczyły także pułki smoleńskie. Łączono je ahistorycznie z Wielkim Księstwem Moskiewskim, po to by wykazać, że w wydarzeniach 1410 r. brali również udział przodkowie Rosjan; poprzednicy Armii Czerwonej. Akcentowanie obecności słowiańskich wojsk miało dodatkowo tworzyć przekonanie, że istniejąca wówczas wieź solidarności ludów słowiańskich przed agresją krzyżacką, jest kontynuowana w obozie socjalistycznym. Społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej, dzięki komunizmowi, znów połączyły się w jednym obozie, jako przeciwwaga imperialnej polityce Niemieckiej. Zob. np.: „W związku z tym, że zwycięstwo grunwaldzkie było nie tylko dziełem rycerstwa polskiego oraz litewskiego lecz rezultatem wspólnego wysiłku, również wojsk ruskich/pułki smoleńskie/ i posiłków oddziałów czeskich oraz w skromniejszym zakresie oddziałów mołdawskich /rumuńskich/, wydaje się celowe, aby Sekretariat KC wystąpił po linii partyjnej z propozycją udziału w uroczystościach bratnich krajów, które wniosły wkład w zwycięstwo grunwaldzkie. Dotyczy to albo ZSRR, CSR i Rumunii albo Litwy, Białorusi, RSFSR, CSR i Rumunii.", AAN, 237/VIII-677, Notatka w sprawie 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, k. 5. Powyższy motyw występował również w przemówieniach polityków. Zob.: *Pomnik Grunwaldzki – symbolem jedności, siły i czujności narodu polskiego. Przemówienie tow. Aleksandra Zawadzkiego*, „Trybuna Ludu", z 19 VII 1960 r., s. 3.

[62] Zob.: A. Dudek, *Grunwald w PRL*, [w:] *Grunwald – walka 600-lecia*, red. A. Chylak i M. Horodniczy, Warszawa 2010., s. 102-103; M. Korkuć, *Polityka orderowa PRL,* [w:] *PRL wobec historii*…, dz. cyt., s. 185-186. Również komuniści w Polsce bazowali na stereotypie Krzyżaka w swojej agitacji propagandowej. W pierwszym dokumencie programowym PPR z stycznia 1942 r. znalazł się zapis: „Nowoczesne krzyżactwo spod znaku swastyki okrutnie znęca się nad narodem polskim […]. Wraz z wielkim narodem rosyjskim stajemy wszyscy do świętej walki o wyzwolenie Słowian spod krzyżackiego jarzma, Polska Partia Robotnicza.", Cyt. za*: Dokumenty programowe, 1942-1948*, red. Z. Polubiec, Warszawa 1984, s. 51; 52.

[63] Szerzej o obchodach 535 rocznicy bitwy w: R. Tomkiewicz*, Pierwsze powojenne obchody rocznicy bitwy grunwaldzkiej (15 lipca 1945)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2010, nr 3, s. 327-338; M. Gałęziowska, *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo", 2012, nr 4, s. 87-89; Taż*, Grunwald i idea – celoworacjonalność 535. i 550. rocznicy obchodów bitwy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2010, nr 3, s. 339-349. P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956*, Warszawa 2007, s. 60-63;

które zostało włączone do oficjalnych obchodów TPP. Warstwę propagandowo-ideową obchodów wyłożono w dokumencie Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR oraz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie skierowanym do Sekretariatu KC PZPR. Dokument nakazywał przedstawianie bitwy i historii relacji z Zakonem zgodnie ze stosowanym we wcześniejszych rocznicach wzorcem interpretacyjnym, wiążącym zwycięstwo pod Grunwaldem z pokonaniem III Rzeszy oraz utożsamiającym Krzyżaków z Niemcami, a współdziałanie wojsk Jagiełły z Litwinami i oddziałami ruskimi, z sojuszem militarno-politycznym z ZSRR[64]. W okresie zaostrzającego się wówczas konfliktu między ZSRR a USA wobec kwestii Niemiec (początki II konfliktu berlińskiego) oraz usztywnienia stosunków PRL z RFN w sprawie granicy, zarysowująca się w 1959 r. opcja uznania przez RFN polskiej granicy zachodniej, ostatecznie nie doszła do skutku[65]. Kontynuacja wschodniej polityki przez RFN utrwaliła więc negatywną narrację skierowaną przeciwko Zachodnim Niemcom, jak i samej osobie kanclerza[66]. Obchody 550-rocznicy bitwy pod Grunwaldem stały się jedną z kolejnych okazji zastosowania wypróbowanej narracji[67]. Szczególne

[64] Zob.: „W bitwie tej rozgromiony został Zakon Krzyżacki, który stanowił w owym czasie najważniejszą i najdalej wysuniętą na wschód forpocztę germańskiego militaryzmu. Dlatego bitwa grunwaldzka miała olbrzymie znaczenie militarne i polityczne dla wszystkich krajów zagrożonych ekspansją germańskiego militaryzmu. W społeczeństwie polskim są do dziś żywe „tradycje Grunwaldu", a szczególne znaczenie symbolu walki o polskość posiadają dla ludności autochtonicznej ziem zachodnich. […] W toku kampanii politycznej poprzedzającej te uroczystości i w samych uroczystościach skoncentrować się należy głownie, na następujących zagadnieniach: 1. W oparciu o materiały historyczne, spopularyzować w kraju i zagranicą, prawdę o polskości ziem zachodnich i wielowiekowych walkach ich mieszkańców przeciwko germanizacji. Kampania ta przyczynić się winna do dalszego zespolenia miejscowej ludności, szczególnie na Warmii i Mazurach, z ludnością, którą zamieszkała na tych ziemiach po odzyskaniu niepodległości w 1945 r. Stanowić to będzie również istotny element w walce partii o zmobilizowanie wysiłków całego narodu dla pełnego zagospodarowania ziem zachodnich. 2. Umocnić i pogłębić tradycyjną, trwającą od wieków przyjaźń narodu polskiego z narodami Rosji i Litwy, Ukrainy, Białorusi i Czechosłowacji. Bitwa pod Grunwaldem stanowi przykład i symbol możliwości i znaczenia jakie daje tym krajom braterska jedność działania. 3. obchody 550 rocznicy bitwy pod Grunwaldem będą zamanifestowaniem wobec całego świata, że naród polski wraz z bratnimi narodami wszystkich krajów socjalistycznych i przy poparciu postępowych ludzi na świecie, stanowią siłę zdolną do zdecydowanego i skutecznego przeciwstawienia się rewizjonistycznemu «Drang nach Osten» oraz, że jedność państw socjalistycznych i powstanie NRD — pierwszego państwa niemieckich robotników i chłopów, stanowi gwarancję nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie. 4. Obchody rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem winny stać się patriotycznym świętem całego narodu i przyczynić się m.in. do pogłębienia związków z macierzą milionów Polaków żyjących za granicami kraju.", (Wniosek Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu Centralnego PZPR i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie skierowany do Sekretariatu KC PZPR „w sprawie obchodu 550. Rocznicy bitwy pod Grunwaldem ", cyt.za: R. Traba, *Konstrukcja i proces dekonstrukcji narodowego mitu: rozważania na podstawie analizy semantycznej polskich obchodów rocznic grunwaldzkich w XX wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1999, nr 4, s. 526-527.) Por. również dokument z czerwca 1960.

[65] R. Łoś, *Zachodnioniemiecka propozycja zawarcia paktu o nieagresji z Polską i Czechosłowacją w 1959 r.*, „Dzieje Najnowsze", 2003, nr 4, s. 89-102.

[66] Zob. A. Bielawska, *Normalizacja stosunków polsko-niemieckich – proces wciąż trwający?*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne", 2009, nr 3, s. 166.

[67] Zob. zapis programowy Dyrektywy Wydziału Propagandy i Agitacji KCPZPR: „W akcji odczytowej poświęconej rocznicy bitwy pod Grunwaldem należy: — wyjaśniać źródła i dziejowe znaczenie zwycięstwa

napiętnowanie Adenauera wiązało się z jego głośnym przemówieniem z 10 VII 1960 r., a więc tuż przed rocznicą grunwaldzką, w której kanclerz RFN publicznie wyrażał nadzieje na powrót do Niemiec Prus Wschodnich. Co interesujące wypowiedź Adenauera spotkała się z krytyczną repliką Wyszyńskiego w kazaniu dotyczącym bitwy grunwaldzkiej wygłoszonego w Malborku 18 VIII 1960 r..: *Dochodzą do Was odgłosy pogróżek, które nieprzyjazny człowiek z dalekiego Zachodu, dufny w swe siły i butny, miota pod adresem naszej ziemi ojczystej i naszej wolności. Może w niejedno serce wstąpi wtedy lęk: co z nami będzie? Patrzcie na zamki wyniosłe, gdzie gnieździła się pycha ufająca w żelazo i stal. Gdzież są ci, którzy z tych zamków władali potęgą przemocy i nienawiści? Nie ma po nich śladu!* […] *Bądźcie więc spokojni i ufni! Bóg rządzi narodami, a nie taka czy inna wola ludzka*[68].

Fakt, że Adenauer był honorowym członkiem Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego stał się dla władzy, w tym i Gomułki, dogodnym motywem do sięgania po historyczne treści i wzmacniania stereotypu Krzyżaka, stanowiącego symbol niemieckiej agresji i imperializmu:

> Gdy my świętujemy rocznicę bitwy grunwaldzkiej pod znakiem pokoju, to siły rządzące w zachodniej części Niemiec – w Niemieckiej Republice Federalnej – manifestują swoje odwetowe, agresywne dążenia, swoje powinowactwo z najgorszymi tradycjami pruskiego Drang nach Osten. Tak Jak ongiś Krzyżacy ogniem i mieczem torowali sobie drogę na wschód pod obłudnym hasłem nawracania pogan na prawdziwą wiarę, tak dziś ich równie chrześcijańscy jak obłudni następcy wszczepiają ludności NRF

---

oręża polskiego wspartego siłami wojsk litewskich, ruskich i czeskich nad niezwyciężonym do owego czasu Zakonem Krzyżackim; — wykazać, że wrogą Polsce i Słowianom zaborczość krzyżacką — która od XVIII stulecia w nowych warunkach kontynuowały w grabieżczych pochodach na wschód junkiersko-militarystyczne Prusy Bismarcka, a potem imperialistyczne Niemcy Wilhelma, Hindenburga i Hitlera — obecnie uosabiają Niemcy Zachodnie Adenauera, wspierane i uzbrajane przez mocarstwa zachodnie a zwłaszcza USA; — podkreślić przełomowe znaczenie powstania i pomyślnego rozwoju NRD, pierwszego pokojowego, socjalistycznego państwa niemieckiego, które wraz z likwidacją wielkiego kapitału i junkierstwa wyrwało z korzeniami reakcję i antypolską zaborczość, bezkompromisowo walczy z zachodnio-niemieckim militaryzmem; — wykazać, że rozgromienie hitlerowskiej Rzeszy przez ZSRR i powstanie NRD, odrodzenie Polski w nowych, sprawiedliwych granicach i imponujący dorobek narodu w okresie władzy ludowej, nowy coraz korzystniejszy dla pokoju i socjalizmu układ sił i stosunków w świecie, siła i zwartość obozu socjalistycznego — stanowią dla Polski, po raz pierwszy w dziejach, skuteczną i niezawodną ochronę przed niemiecką zaborczością.", (Wniosek Wydziału Propagandy i Agitacji Komitetu …, dz. cyt., s. 530.) Por. z komentarzem ideowym dotyczącym rocznicy bitwy, w „Trybunie Ludu": W ciągu długich wieków Wiktoria Grunwaldzka pozostawała najdonioślejszym aktem odporu przeciw zaborczości niemieckiej. Dopiero rok 1944 i 1945 przyniosły zwycięstwo, które nasuwa dziesiątki analogii z tamtą, chlubną kartą naszych dziejów. Zwycięstwo nad kontynuatorami tradycji zbójeckiego rycerstwa niemieckiego – hitlerowcami, którzy zmienili czarny krzyż na nienawistną swastykę, oznaczało decydującą klęskę polityki „Dramg nach Osten", „Trybuna Ludu", z 18 VII 1960 r., s. 1.

[68] S. Wyszyński, *Zwycięskiej Bogurodzicy w Hołdzie. Przekazanie Obrazu Nawiedzenia z Warmii* …, dz. cyt., s. 302.

ducha szowinizmu i nieustannie bredzą o nowej krucjacie. Aby nie było żadnych nieporozumień, czyim spadkobiercami czują się ci panowie – kanclerz Adenauer ostatnie swoje i zimnowojenne przemówienie wygłosił na rewizjonistycznym wiecu Prusaków udekorowanym krzyżackimi sztandarami. Wilcza natura imperializmu niemieckiego nie zmieniła się od czasów Ulricha von Jungingena do czasów Konrada Adenauera. Ale zmieniły się czasy. Droga na Wschód przed niemieckim imperializmem została zamknięta raz na zawsze. Zagradza ja stojący na straży pokoju , zespolony wspólną ideologia potężny sojusz państw – sygnatariuszy Układu warszawskiego, niewzruszona jedność obozu socjalistycznego, jego stale rosnąca potęga polityczna, ekonomiczna i wojskowa.[69]

Nośność negatywnego obrazu rycerza zakonnego została przez uroczystości grunwaldzkie z 1960 r. wzmocniona i stała się obszarem poszukiwania porozumienia z narodem i społecznej akceptacji działalności strony partyjno-państwowej, a także sposobem budowania poczucia istnienia realnego zagrożenia ze strony Niemiec, dążących do rewizji granicy. Pogłębieniu tego przekonania służyło wiele inicjowanych przez władze wydarzeń związanych z jubileuszem 1410 r. oraz masowym udziałem Polaków w uroczystościach. Centralne uroczystości partyjno-państwowe poprzedził na polach grunwaldzkich „Zlot Grunwaldzki młodzieży", (1 – 17 VII 1960 r.), podczas którego rozmaite akcje i inicjatywy odwoływały do przeszłości. 16 VII 1960 r. odbyła się inscenizacja „Wszystko tobie, ukochana ziemio" ukazująca historię polskiego oręża (pochód wojów słowiańskich, rycerzy Chrobrego, Krzywoustego i Jagiełły) oraz prezentacje staropolskich obrzędów i zwyczajów. Nad całością górował orzeł piastowski i sztandar Jagiełły. Ważnym punktem Zlotu było złożenie w muzeum na Polu Grunwaldzkim urny z ziemią ze stu trzydziestu dwóch pobojowisk, na których Polacy walczyli z Niemcami. Istotną inicjatywą memoratywną oficjalnych obchodów z 17 VII 1960 r. było odsłonięcie pomnika grunwaldzkiego, przedstawiającego wykute w

[69] Zob. przemówienie Gomułki z obchodów grunwaldzkich z 1960 r.: W. Gomułka, *Przemówienie na uroczystości 550 rocznicy zwycięstwa pod grunwaldem*, Grunwald 17 VII 1960 r. PWG, s. 280-281. Zob. również: „[…] w Niemieckiej Republice Federalnej, kanclerz Konrad Adenauer przywdział uroczyście płaszcz honorowego członka Zakonu Krzyżackiego, by podkreślić, że w rządzonym przez niego państwie pielęgnuje się tradycje i kontynuuje politykę najbardziej agresywnego niemieckiego militaryzmu-krzyżactwa i hitleryzmu. Istnieją więc aktualnie ważkie przyczyny dlaczego niepodległa Polska, ukształtowana w sprawiedliwych granicach, otoczona przez wiernych sojuszników-przyjaciół, w pierwszym roku obchodów Tysiąclecia wraca pamięcią do grunwaldzkiego zwycięstwa.", *Pomnik Grunwaldzki – symbolem jedności*…, dz. cyt., s. 3; „Po jednej stronie radosny Zlot Grunwaldzki, po drugiej, w Niemieckiej Republice Federalnej, kanclerz, który nie tak dawno przyjął symboliczny płaszcz Krzyżaków. Adenauer, kierowany przezeń rząd i stojące za nim siły drapieżnych monopoli i reakcyjnego junkerstwa niemieckiego uczyniły kwestię powrotu na polskie i czeskie ziemie zachodnie dogmatem swej zimnowojennej polityki […]."., Trybuna Ludu", z 17 VII 1960 r., s. 1.

granicie twarze rycerskie zwrócone na zachód. Obok zainstalowano jedenaście 30-metrowych masztów symbolizujących sztandary polskich i litewsko-ruskich chorągwi. Nie mniej ważną inicjatywą była również prapremiera filmu „Krzyżacy" Aleksandra Forda, wzmacniającego negatywny obraz Krzyżaka-Niemca[70].

Retoryka zastosowana w obchodach grunwaldzkich została powtórzona okazji innych uroczystości. Przykładowo 630 rocznicę bitwy pod Płowcami, przedstawiono w taki sposób, by ukazać ciągłość agresywnej polityki III Rzeszy i Krzyżaków[71]. Również podczas antyorędziowej kampanii prasowej z lat 1965/1966 władze szeroko odwoływały się do tematyki krzyżackiej.

Eksponowanie przez stronę partyjno-państwową i Gomułkę agresywnej postawy Niemiec wobec Polski już od początkowego okresu istnienia monarchii piastowskiej mobilizować miała jej mieszkańców do przeciwdziałania. Konieczność obrony przed wspólnym wrogiem jednoczyło polskie społeczeństwo i przyspieszało proces tworzenia się świadomości narodowej. Literalnie dał temu wyraz w słowach:

> To dobrowolne zjednoczenie nastąpiło przede wszystkim w obliczu narastającego niebezpieczeństwa ze strony grabieżczych feudałów niemieckich. Nie oparły się im rozbite i skłócone plemiona Lutyków, Obodrytów i szereg innych plemion zachodniosłowiańskich. Skuteczny opór feudałom niemieckim dało dopiero państwo Piastów. I to jest jego największy wkład w dzieje Europy. Jest to zarazem dowód siły i wysoko rozwiniętej organizacji gospodarczej i wojskowej tego państwa, nie miej wymowny niż liczne świadectwa kronikarskie, fakty te potwierdzające.
>
> Wówczas też pojawił się na określenie całości terytorium państwa piastowskiego termin „Polska", który już odtąd pozostał na zawsze.[72]

[70]. Zob.: B. Noszczak, *Gomułka pod Grunwaldem*, dz. cyt., s. 27-31; R. Tomkiewicz, *Film „Krzyżacy" Aleksandra Forda*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2010, nr 2, s. 169-183.

[71] W przygotowanym przez Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR programie zapisano: „Zwycięski finał bitwy rozbił mit o niepokonalności mnichów krzyżackich i posiadał poważny wpływ na umocnienie jedności ówczesnego społeczeństwa polskiego wokół dążeń Łokietka do zjednoczenia państwa polskiego. Bitwa więc obok aspektu ściśle wojskowego ma również wydźwięk polityczny w postaci podniesienia i umocnienia jedności narodowej. […] Najazd krzyżacki na Polskę, zakończony bitwa pod Płowcami, nastąpił we wrześniu 1331 r. Może być więc traktowany jako prawzór kampanii wrześniowej 1939 r., w której agresji na Polskę dokonali godni następcy Krzyżaków – hitlerowcy. Powiązanie wspomnień bitwy pod Płowcami z reminiscencjami wybuchu wojny w 1939 powinno uprzytomnić społeczeństwu stałą groźbę ze strony militaryzmu niemieckiego, reprezentowanego obecnie przez Zachodnie Niemcy. Fali ekscesów rewizjonistycznych przeciwstawić trzeba w sposób naukowy wszystkie fakty historyczne, które wskazują na tragiczny finał podobnych poczynań.", AAN, 237/VIII-641, Program obchodów związanych z 630 rocznicą bitwy pod Płowcami, k. 14.

[72] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 483-484.

Strona partyjno-państwowa z Gomułką na czele powielała w ten sposób dominującą w przedwojennej historiografii tendencję przypisywania antagonizmowi polsko-niemieckiemu istotnego wpływu na powstanie tożsamości zbiorowej Polaków. Według tego nurtu, zachodni sąsiad monarchii piastowskiej postrzegany był podwójnie, jako: ośrodek państwowy zagrażający swoim uniwersalizmem narodowemu indywidualizmowi oraz centrum żywiołu germańskiego poszerzającego swoje wpływy na wschodzie. Wojny zaś jakie Królestwa Polskie prowadziło z feudałami niemieckimi bądź z Cesarstwem podniesione zostały do konstytuanty narodu chroniącego swą tożsamość przed germanizmem[73]. Historykami szczególnie eksponującymi owe poglądy byli Robert Grodecki[74] oraz Kazimierz Tymieniecki[75]. Dynamiki tej optyce nadały obecne w niemieckiej historiografii kierunki, poszukujące normańskich korzeni dla państw słowiańskich oraz podkreślające rolę oddziaływania germańskiej kultury na powstanie świadomości narodowej w Polsce[76]. Odpowiedzią na to stanowisko był wysiłek badawczy historyków i archeologów ukierunkowany na udowodnienie autochtonicznego charakteru Słowian. W oparciu o wieloletnie prace archeologiczne na terenie zachodniej Polski, zwłaszcza Biskupina, Józef Kostrzewski sformułował naukową koncepcję, której punktem centralnym była teza o ciągłości zaludnienia i rozwoju kulturowego ziem polskich od epoki brązu po czasy historyczne poświadczone przez Słowian[77]. Ten głos w dyskursie historiograficznym, ze względu na sytuację polityczną lat dwudziestych i trzydziestych XX w., wykraczał poza ramy naukowych dociekań i silnie oddziaływał, wraz z myślą zachodnią, którą uzupełniał, na wyobrażenia społeczne na temat własnej narodowej przeszłości. Specyfika relacji z Republiką Weimarską oraz III Rzeszą warunkowała pośrednio recepcje badań naukowych (a nierzadko i same badania) co skutkowało tym, że w międzywojennej polskiej historiografii przeważał pogląd, o wpływie dwóch zasadniczych czynników na zaistnienie świadomości narodowej, a przez to i samego narodu: antagonizmu polsko-niemieckiego oraz piastowskiej struktury państwowej[78]. Wydarzenia II wojny oraz układ geopolityczny po 1945 r. jeszcze bardziej

[73] Zob.: A. Wierzbicki, *Naród-państwo w polskiej*…, dz. cyt., s. 80-82.
[74] Zob. w: R. Grodecki, *Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV wieku*, „Przegląd Współczesny", 1935, t. III, s. 3-35; tenże, *Dzieje Polski od Mieszka do Jagiełły*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, t. I, *Od pradziejów do roku 1572*, Kraków 1927, s. 25-158; tenże, *Dzieje Polski do r. 1194*, [w:] S. Zachorowski, R. Grodecki, J. Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, Kraków 2012 (reprint), t. 1, *Dzieje Polski średniowiecznej do roku 1333*, s. 39-220.
[75] Zob. w: K. Tymieniecki, *Początki narodowości polskiej*, „Przegląd Współczesny", 1938, nr 7, s. 3-29; tenże, *Odnowienie dawnego Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Historyczny", 1920, R. XXXIV, s. 30-87.
[76] Zob.: A. Wierzbicki, *Naród-państwo w polskiej*…, dz. cyt., s. 85
[77] Z. Kurnatowska, *Józef Kostrzewski na tle swoich czasów*, „Przegląd Archeologiczny", 1985, vol. 33, s. 10.
[78] Zob.: A. Wierzbicki, *Naród-państwo w polskiej*…, dz. cyt., s. 86-90.

skomplikowały przedwojenny dyskurs na temat charakteru odległej przeszłości. Milenium stanowiło dogodny dla historyków i archeologów okres kontynuacji kierunków badań określonych za czasów II RP. W inicjatywach, którym patronowała KBnPPP, a później IHKM PAN, nadal obowiązywała przyjęta niemal jednogłośnie przez środowisko naukowe optyka zaproponowana przez Kostrzewskiego czy Tymienieckiego[79]. Z powodu zatem nośności wspomnianego przekazu, Wyszyński i Gomułka odwoływali się do piastowskiej tradycji wspólnie upatrując w niej fundamentu istnienia tożsamości zbiorowej polskiego społeczeństwa.

Konfrontacja z Cesarstwem, a później z Zakonem Krzyżackim wpisywała się w specyfikę narracji o monarchii piastowskiej, która została sprowadzona do historii sporów między Polską a Niemcami, co znalazło miejsce w przemówieniu sejmowym Gomułki z 1966 r.[80] Kwestia obecności polskich wpływów w zachodnich dzielnicach, które z czasem przechodziły w orbitę innych organizmów państwowych, stanowiła dla Gomułki probierz polskiej racji stanu i siłę napędową całego procesu historycznego:

> Najbardziej światli przedstawiciele tej epoki [ostatnich Jagiellonów – przyp. AR] wzywają do wypełnienia narodowego obowiązku i przywrócenia Koronie Polskiej utraconych ziem zachodnich. I jeśli jeszcze wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, Jan Długosz, marzył o odzyskaniu Szczecina, widząc w tym ukoronowanie polskich dążeń zjednoczeniowych, to w wiekach późniejszych próżno byłoby szukać podobnych planów politycznych.[81]

Według owej optyki, dzieje państwa i narodu prowadziły, obok zaistnienia komunistycznego porządku społecznego, do odzyskania po II wojnie utraconych dawniej terenów definiowanych, jako ziemie rdzennie polskie, pozostające przez pewien czas poza granicami Polski. Był to powszechny w drugiej połowie XX w. trend w historiografii

[79] B. Noszczak, „*Sacrum" czy …,* dz. cyt., s. 62; R. Kiersnowski, *Wspominając…,* dz. cyt., s. 64.
[80] Zob. W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 486-488.
[81] Tamże, s. 489-490. Ten fragment przemówienia jest niemal dosłownym powtórzeniem programowych tez historycznych PZPR: Postępowy odłam szlachty wytworzył ruch egzekucji praw, głoszący reformy ustrojowe, które miały umocnić jedność Rzeczpospolitej. Popularne były w kołach «egzekucjonistów» poglądy głoszące potrzebę przywrócenia królestwu Polskiemu utraconych Ziem Zachodnich. Już przed tym znakomity historyk polski XV w. Jan Długosz wyrażając radość z powrotu Pomorza Wschodniego do Polski pisał: «Za szczęśliwszego uważałbym siebie, gdyby mi się udało widzieć Śląsk, Ziemię Lubuską i słubską przywrócone i połączone» z macierzą. Najbardziej światłe postępowe umysły narodu zdawały sobie zawsze sprawę z tego, że odzyskanie tych ziem jest podstawowym obowiązkiem narodowym.[pisownia i styl oryginalny – AR].", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 14-15.

krajowej, sięgający swoimi korzeniami jeszcze do XIX w., który władze komunistyczne świadomie podchwyciły i wykorzystywały w realizacji celów polityczno-społecznych.

5.4 Adaptacja myśli zachodniej w wypowiedziach Gomułki a legitymizacja przynależności państwowej Ziem Zachodnich i Północnych

Podczas zaborów, w prowincjach, w których władze pruskie prowadziły restrykcyjną politykę narodowościową wymierzoną w Polaków, wytworzył się ruch przeciwdziałający temu procesowi, którego główną ideą było podtrzymywanie tożsamości narodowej społeczeństwa polskiego oraz zapobieganie germanizacji. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. naczelnym założeniem myśli zachodniej stało się scalenie byłych pruskich dzielnic z resztą kraju oraz jak najkorzystniejsze wytyczenie granicy polsko-niemieckiej. Popularyzatorami idei w okresie międzywojennym była przede wszystkim Narodowa Demokracja z Romanem Dmowskim (w aspekcie politycznym) na czele oraz różne lokalne instytucje naukowe powstałe na przygranicznych terenach propagujące wiedzę o ich wielowiekowej polskości[82]. Jedną z czołowych postaci środowiska akademickiego zaangażowanych w myśl zachodnią stał się jeszcze przed wojną Zygmunt Wojciechowski, który po 1945 r. kontynuował działalność w założonym przez siebie w Poznaniu Instytucie Zachodnim[83]. Sytuacja, jaka wytworzyła się po II wojnie w kraju otworzyła możliwość rozwoju i niezwykłej aktywności przedstawicieli tego ruchu. Włączenie zachodnich i północnych terenów od wieków przynależnych do Niemiec w granice państwa polskiego postawiło przed rządzącymi oraz elitami intelektualnymi problem scalenia obu części kraju w jeden spójny organizm. Obok administracyjnej integracji tych ziem z tzw. „Macierzą" kluczową kwestią stała się integracja mentalna, polegająca na przyswojeniu przez

[82] Pośród wielu instytucji naukowych należałoby wymienić przede wszystkim powstały w 1919 r. Uniwersytet Poznański, Instytut Zachodniosłowiański w Poznaniu, Instytut Bałtycki w Toruniu (1925 r.) oraz Instytut Śląski w Katowicach (1934). Wzmacnianiu polskości byłych prowincji pruskich zajmowała się również organizacja o profilu politycznym – Związek Obrony Kresów Zachodnich (był on następcą powstałego w 1919 r. Komitetu Obrony Górnego Śląska. W 1934 na fali odprężenia relacji polsko-niemieckich Związek został przeniesiony z Poznania do Warszawy i zmienił nazwę na Polski Związek Zachodni. Więcej na temat zob.: A. F. Grabski, *Zygmunt Wojciechowski i jego historia macierzystych ziem Polski* [w:] tenże, *Perspektywy, przyszłość. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 445-530; U. Jakubowska, *Zygmunt Wojciechowski: o powrót Polski nad Odrę*, [w:] *Polska-kresy-Polacy. Studia historyczne*, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Matwijowski, Wrocław 1994, s. 215-223; M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia 1918-1939 (Kształtowanie i upowszechnianie),* Poznań 1986; tenże, *Problemy kształtowania myśli zachodniej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1981; Z. Mazur, *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002; G. Strauchold, *Myśl Zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003.

[83] Sztandarową publikacją Z. Wojciechowskiego głosząca tezę o wielowiekowym antagonizmie polsko-niemieckim stała się książka wydana w Poznaniu w 1945 r. pt.: *Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania*.

społeczeństwo przeświadczenia, że ziemie zachodnie i północne są częścią składową kraju, podobnie jak i te, które wchodziły w skład II RP (do granicy na Bugu)[84]. Nauki humanistyczne, zwłaszcza archeologia i historia stały się niezwykle cennymi nośnikami propagowania myśli zachodniej i naukowego potwierdzania zasadności postanowień jałtańsko-poczdamskich odnośnie granicy polsko-niemieckiej. Zbliżony kształt powojennej Polski do monarchii wczesnopiastowskiej, spowodował spontaniczny zwrot krajowej historiografii ku najodleglejszym okresom, w którym poszukiwano argumentów o kulturowym i historycznym polskim charakterze nowo przyłączonych terenów poniemieckich[85]. Kierunek naukowych zainteresowań zbiegał się z autentycznym zapotrzebowaniem społecznym[86]. Jak zauważył R. Stobiecki, odwołania do Polski piastowskiej stały się poszukiwaniem generalnej linii rozwojowej państwa polskiego i kluczem interpretacyjnym, umożliwiającym zrozumienie specyfiki dziejów politycznych kraju, a przez to również i współczesności[87]. Niezwykle istotne miejsce w badaniach i powstałych na ich bazie syntezach tysiącletniej historii Polski zajmowały Ziemie Zachodnie i Północne ukazywane, jako rdzennie rodzimy obszar, kluczowy dla powstania i rozwoju państwowości polskiej[88].

---

[84] G. Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005, s. 232.

[85] Tuż po II wojnie zauważalny stał się imponujący rozrost publikacji poświęconych nowo przyłączonym terenom. Jedną z pierwszych i zarazem najważniejszych inicjatyw wydawniczych prezentującą za pomocą historii regionu polskość Ziem Zachodnich i Północnych był popularnonaukowy cykl *Ziemie Staropolski* publikowany w latach 1948-1959 przez Instytut Zachodni finansowany dotacjami rządowymi. Jej pomysłodawcą był Zygmunt Wojciechowski. Przeszłości każdemu regionowi poświęcony był osobny tom - *Dolny Śląsk*, 1948; *Pomorze Zachodnie*, 1949; *Ziemia Lubuska*, 1950; *Warmia i Mazury*, 1953; *Górny Śląsk*", 1959; *Odbudowa Ziem Odzyskanych (1945-1955)*, 1957. Zob.: G. Strauchold, *„Jest dobrze, będzie jeszcze lepiej". Nowe granice zachodnie Polski w dyskursie publicystyczno-naukowym lat 40. XX wieku*, „Rocznik Lubuski, 2002, t. 38, cz. 1, ,s. 39-59.

[86] Zob. S. T., Bębenek, *Myśleniem o przeszłości*, Warszawa 1981, s. 165. Pamięć społeczna i przekonanie o konieczności dziejowej przesunięć granicy zachodniej pogłębiały, (ale i generowały) funkcjonujące w przestrzeni publicznej figury – symbole, jak np. słupy graniczne Chrobrego oparte o Odrę, czy dzieci głogowskie. Zob.: W. Kula, *Rozważania o* …, dz. cyt., s. 111. Wzmacnianiu poczucia słuszności takiej interpretacji historii służyły różnego rodzaju zabiegi memoratywne. Dla przykładu: częstym motywem rocznic historycznych były delegacje młodzieży z zebraną w urnach ziemią z miejsc historycznych potyczek polsko-niemieckich z terenów ziem zachodnich i północnych.

[87] R. Stobiecki, *Historiografia PRL…*, dz. cyt., s. 125. Znaczna część środowiska naukowego postulowała, wobec doświadczeń wojennych i przeobrażeń, jakie zaszły w Polsce, konieczność przeorientowania refleksji historiograficznej, odejścia od apologii okresu jagiellońskiego (co charakteryzowało dwudziestolecie międzywojenne) i zwrot ku tradycji piastowskiej. Szeroko na ten temat pisze R. Stobiecki, przytaczając wypowiedzi czołowych przedstawicieli polskiej humanistyki, często dystansujących się od komunistycznej ideologii. Zob. R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. ...,* dz. cyt., s. 60-68.

[88] Pośród powojennych publikacji historycznych prezentujących taką optykę można wymienić min.: G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945; tenże, M. Wojciechowska, *Polska Piastów. Polska Jagiellonów*, Poznań 1946; K, Maleczyński, *Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Kraków 1946.

Warto w tym miejscu odnotować, że przedwojenny rozwój „myśli zachodniej" powiązany był z przewartościowaniami, które dokonały się w poglądach na temat kształtu i charakteru odradzającej się Rzeczypospolitej. Koncepcja powstania państw narodowych rozkwitająca na przełomie XIX i XX w. w Europie, na gruncie polskim została zaadoptowana i rozwinięta przez Dmowskiego i jego polityczny obóz. Idea powstania państwa w granicach etnograficznego zasięgu narodu polskiego (zwana koncepcją inkorporacyjną) prezentowana głównie przez Narodową Demokrację, stała się alternatywą dla projektu reaktywacji państwa polsko-litewskiego, odwołującego się do tradycji I Rzeczypospolitej (zwanej koncepcją federacyjną, prezentowaną przez Piłsudskiego i jego polityczne zaplecze). Ostatecznie, w kwestii granic Polski, zwyciężyła koncepcja Dmowskiego, która w połączeniu z nacjonalistycznymi tendencjami obecnymi zarówno wśród Polaków, jak i Litwinów oraz Ukraińców usunęła w cień ideę federacyjną[89]. Po II wojnie światowej komuniści przejęli stosowaną przed 1939 r., i ciesząca się szerokim poparciem społecznym, narrację Endecji zarówno w kontekście państwa narodowego, jak i „myśli zachodniej". Interesującą refleksję na ten temat pozostawił po sobie Gomułka:

> Trudność ta [integracji ZZiP z resztą kraju – przyp. AR] jest tym większa, że przemiany dziejowe, jakie się dokonały, nie zastały nas dostatecznie przygotowanymi, nie były poprzednio i nie są jeszcze dzisiaj dostatecznie ugruntowane w świadomości narodu. Nie tylko w okresie naszej drugiej niepodległości, ale również w okresie okupacji niemieckiej nie wychowaliśmy narodu na historii Polski piastowskiej, na historii prochów naszych ojców, które od tysiąca lat gromadziły polskie ziemie, dziś odzyskane. Cały ogrom tej pracy podjęliśmy dopiero w chwili gdy w ślad za zwycięskim żołnierzem Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej trzeba było posyłać polskiego repatrianta i przesiedleńca, by objęli w posiadanie ziemie swoich przodków[90].

Gomułka przejął charakterystyczną dla myśli zachodniej retorykę stawiającą w centrum etniczny zasięg Polaków, aż po daleki zachód. Uwidacznia się to podejście w przemówieniu Gomułki, gdzie jedną z naczelnych kategorii oceny procesu dziejowego, była kwestia etnicznego zasięgu narodu polskiego:

---

[89] L. Osińska, *Refleksje myśli politycznej Józefa Piłsudskiego oraz Romana Dmowskiego w powojennych koncepcjach polityki wschodniej*, [w:] *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2011, s. 195-213.

[90] W. Gomułka, *Dajcie narodowi kulturę wyrosłą z rzeczywistości Polskiej. Referat wygłoszony z okazji Dni Kultury Polskiej*, Wrocław, 9 VI 1946 r., PWG2, s. 124.

> Godne jest bowiem podkreślenia, że Polska Piastów prowadzi w ciągu wieków wiele wojen z Niemcami, nigdy jednak nie sięga po ziemie niemieckie, zawsze jest to obrona przed agresją. Równocześnie, z wyjątkiem sporu o Grody Czerwieńskie, nie prowadzi ona wojen przeciw swym słowiańskim sąsiadom z południa i wschodu. Nie można bowiem za nie uważać włączania się poszczególnych władców w normalne dla ówczesnej epoki spory dynastyczne. Nie odbiera też jeszcze polskiego ogólnie charakteru państwa objęcie w drodze spadku dynastycznego przez Kazimierza Wielkiego części ziem południoworuskich. Główna jego uwaga bowiem skierowana jest na kontynuowanie ojcowskiego dzieła skupienia ziem etnicznie polskich[…]Nie mniej groźne zmiany nastąpiły w strukturze narodowościowej ludności państwa polskiego. Polskę Chrobrego, o powierzchni ok. 250 tys. km^2 wg szacunku historyków, zamieszkiwało około 1,2 mln mieszkańców etnicznie jednorodnych. W granicach monarchii Kazimierza Wielkiego na 240 tys. km^2 (wraz z ziemiami lennymi) mieszkało blisko 2 mln ludności w ogromnej większości — poza Rusią Halicką — polskiej. Wówczas jednak pozostawało już poza granicami państwa polskiego kilkaset tysięcy ludności polskiej na gęsto zaludnionym Śląsku, Ziemi Chełmińskiej i na Pomorzu Zachodnim. Terytorium Polski i Litwy, związanych unią personalną, pod koniec panowania Kazimierza Jagiellończyka wynosiło łącznie bez ziem lennych ok. 1 115 000 km^2, w tym Polska tylko 260 000 km^2. I wreszcie w pierwszej połowie XVII w., w szczytowym okresie rozrostu terytorialnego Rzeczypospolitej szlacheckiej, na ogromnym terytorium liczącym blisko 1 mln km^2, obejmującym na wschodzie bez mała całe dorzecze Dniepru - mieszkało około 10 mln mieszkańców. Ale jedynie 1/5 tego terytorium stanowiły obszary o zwartym zaludnieniu polskim a Polaków nie było więcej niż 40 proc. ogółu ludności państwa.[91]

Powszechne zainteresowanie problematyką ZZiP zostało wykorzystane przez władze państwowe do celów politycznych i ideologicznych. Koncepcja piastowska stała się wygodnym motywem tłumaczącym przeobrażenia, jakim uległa Polska w wyniku II wojny światowej. Przesunięcie granic zostało potraktowane przez komunistów, jako powrót do imponderabiliów przyświecających założycielom państwa i protoplastom Polaków oraz jako zwrot ku najświętszej tradycji narodu[92]. Takie ujęcie problemu zostało narzucone z Moskwy

[91] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 487; 493-494.

[92] Zob. zapis z dokumentu programowego dotyczącego TPP: „Należy silnie uwypuklić, że wczesno-średniowieczne państwo polskie dążyło do szerokiego oparcia się o Bałtyk i naturalne etniczne granice na zachodzie, że swoim zasięgiem za pierwszych Piastów obejmowało te same ziemie co obecne państwo polskie", AAN, UdsW, 78/70a, Projekt głównych założeń programowych…, dz. cyt ., k. 64. Por. wytyczne GKKFiT**:** „W zakresie zadań związanych z włączeniem ruchu turystycznego do obchodów Tysiąclecia Państwa polskiego za

w depeszy z 2 IV 1943 r. Komintern nakazał łączne traktowanie utraty terenów wschodnich z przesunięciem granicy na zachód oraz interpretowanie tego faktu, jako dopełnienia się sprawiedliwości dziejowej. Koncepcja piastowska, zaadoptowana przez komunistów, stała się elementem strategii budowania przeświadczenia, że partia jest spadkobiercą dążeń pierwszych monarchów. W tej koncepcji oparcie się na politycznym sojuszu z ZSRR przedstawiano (pomijając bliskość ideologiczną obozu socjalistycznego), jako taktykę powrotu do granic terytorialnych pokrywających się z średniowiecznym państwem polskim i pierwotnym zasięgiem dominacji etnicznej Polaków[93]. W ten sposób proces dziejowy zataczał krąg, a państwo i naród, w wyniku II wojny światowej, ostatecznie osiągnęło stan idealny poprzez urzeczywistnienie najważniejszych celów „ojców założycieli Polski", czyli pierwszych Piastów, jakimi były: szeroki dostęp do Bałtyku, daleko wytyczone granice na zachodzie oraz silna pozycja w stosunku do Niemców. Konsekwencją takiego ujęcia procesu dziejowego, było traktowanie przyłączonych terenów, jako rdzennie polskich, które w wyniku zaborczości niemieckich państw oraz braku zainteresowania samej Rzeczypospolitej (przede wszystkim w okresie jagiellońskim) przez pewien czas znajdowały się poza granicami Polski.

Najwymowniejszym świadectwem siły tego przekonania jest warstwa językowa odnosząca się do ZZiP. Poniemieckim obszarom przypisano pojęcie „Ziemie Odzyskane" , które weszło do oficjalnego języka politycznego i propagandowego[94]. Równocześnie funkcjonowała formuła „powrót do Macierzy" (i jej różne warianty), która stała się trwałym wyrażeniem obrazującym status Ziem Północnych i Zachodnich. Opierała się ona na wprowadzonej do naukowego i publicystycznego obiegu przez Wojciechowskiego koncepcji „ziem macierzystych", oznaczających tereny będące w granicach królestwa Polskiego w

---

najważniejsze uznać należy: […] szczególny akcent położyć należy na propagandę Ziem Zachodnich i Północnych, podkreślając iż ich obecność w granicach Ludowego Państwa jest wyrazem zadość uczynienia sprawiedliwości dziejowej.", AAN, UdsW. 78/70a, Wytyczne w sprawie udziału organizacji kultury fizycznej..., dz. cyt., k. 106.

[93] „W okresie obchodów Tysiąclecia pragniemy: […] podkreślić, że powrót Polski na ziemie piastowskie i obecne sprawiedliwe granice, przyjazne stosunki ze związkiem Radzieckim, ze wszystkimi sąsiadami i własna moc obronna, uwielokrotniona przez siłę państw Układu Warszawskiego spotęgowana sojuszem z siłami socjalizmu i postępu na całym świecie – stanowią skuteczną obronę przed zakusami niemieckiego imperializmu oraz są czynnikiem stabilizacji i pokoju w Europie", AAN, 237/VIII-904, Dwa poglądy …, dz. cyt., s. 85-85b.

[94] W marcu 1945 r. powstał urząd Pełnomocnika Generalnego Ziem Odzyskanych z Edwardem Ochabem na czele. W listopadzie 1945 r. powołano do życia Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO) z Gomułką na czele, które funkcjonowało do 1949 r. W preambule Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej z 1952 r. znalazł się zapis: W okresie okupacji Naród Polski toczył nieustępliwą walkę z krwawym najazdem hitlerowskim. Historyczne zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem wyzwoliło ziemie polskie, umożliwiło polskiemu ludowi pracującemu zdobycie władzy i stworzyło warunki narodowego odrodzenia Polski w nowych, sprawiedliwych granicach. Na wieczne czasy powróciły do Polski Ziemie Odzyskane.", *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r.*, Dz. U. z 1952 r. nr 33, poz. 232.

średniowieczu[95]. Z tej koncepcji uformowała się konstrukcja słowna „Macierz" (funkcjonująca w postaci rzeczownikowej oraz przymiotnikowej) oznaczająca obszary etnicznie polskie, które w toku dziejów zmieniały przynależność państwową, a po wojnie zostały ponownie zespolone[96]. Obie formuły szeroko stosowane w życiu publicznym, definiowały postulowany przez władze status nowo przyłączonych trenów[97].

Wszelkie działania budzące podejrzenie o próbę deprecjonowania Ziem Zachodnich i Północnych uruchamiały stanowczą reakcję władz. Tak było w przypadku Orędzia z 1965 r. Przedmiotem ataku polityków i propagandy było m.in. użyte przez biskupów sformułowanie „poczdamskie tereny zachodnie" określające ZZiP. Krytyka warstwy językowej w istocie sprowadzała się do negacji znaczenia występującego w dokumencie terminu, który miał, w opinii działaczy partyjnych, podważać paradygmat sprawiedliwości dziejowej i tryumfu nad III Rzeszą[98]. Ale spór sięgał głębszej, niż leksykalna, płaszczyzny. Odejście od wzorcowej

[95] Jeszcze przed I wojną światową, jak i po niej, część historyków i publicystów, w oparciu o badania geograficzne, historyczne oraz etnograficzne, postulowała by zachodnia granica Polski miała kształt podobny do granicy monarchii Bolesława Chrobrego i sięgała po Odrę i Nysę Łużycką. Przedstawicielem tego poglądu był również Zygmunt Wojciechowski , który w 1933 opublikował książkę zatytułowaną „Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski" zawierającą dwie główne tezy. Pierwszą była przekonanie, że na polski proces dziejowy w znacznym stopniu wpłynęła postawa zachodniego sąsiada prącego na wschód kosztem uzależnienia sobie Rzeczypospolitej. Druga teza głosiła, że Polska jedynie wówczas będzie zabezpieczona przed agresja Niemiec, dopóki w jej granicach będą znajdowały się ziemie macierzyste, do których zaliczały się Pomorze Zachodnie, Ziemia Lubuska i Śląsk. Dopuszczenie na te tereny Niemców skutkowało osłabianiem RP i jej państwowy niebyt. „Polska – Niemcy. Dziesięć wieków zmagania." z 1945 r., czyli dzieło wyznaczające na okres powojenny narrację odwołująca się do tradycji piastowskiej, była rozwinięciem postawionych w przedwojennej publikacji tez. Zob. Z. Wojciechowski, *Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski.* Toruń 1933.

[96] Zob. G. Thum, dz. cyt., s. 252-253.

[97] Retorykę podkreślającą polskość ZZiP oraz trwałość powojennych korekt granicznych, stosowano w różnych okolicznościach. Warto przywołać dwie wypowiedzi najważniejszych polityków tamtych czasów, dla zilustrowania, w jaki sposób terminologia była nośnikiem postulowanych wyobrażeń. W 1948 r. Cyrankiewicz powiedział: „Przywykliśmy te ziemie nazywać ziemiami odzyskanymi, dla odróżnienia ich od reszty kraju. Ale dziś już ziemie te niczym się nie różnią od reszty Polski. Są tak samo polskie, jak Warszawa, Kraków, Poznań, Łódź, Gdynia. Odebranie Niemcom tych ziem było sprawiedliwym rozstrzygnięciem historii […].", *Uwaga całej Polski skupia się na Wrocławiu. Przemówienie premiera Cyrankiewicza na otwarcie Wystawy Ziem Odzyskanych*, „Dziennik Łódzki", z 22 VII 1948 r., s. 2; Zob. również: „Dzisiejszy Kongres Polaków-autochtonów Ziem Odzyskanych zbiega się z pierwszą rocznicą powołania do życia Ministerstwa Ziem Odzyskanych, tj. tego ministerstwa, którego głównym zadaniem jest scementowanie w jedna całość **odzyskanych ziem polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem z ziemiami polskimi nad Wartą, Wisłą i Bugiem** [podkreśl. – AR].", W. Gomułka*., Nie oddamy Niemcom ani jednego Polaka – nie chcemy wśród Polaków ani jednego Niemca. Przemówienie wygłoszone na Zjeździe Autochtonów*, Warszawa 9 XI 1946, PWG2, s. 238.

[98] Zob.: „A więc nie ma tam [w Orędziu - AR] mowy o fundamentalnych prawach narodu i państwa polskiego do ziem nad Odrą, Nysą I Bałtykiem:, ani o Układzie Poczdamskim, przyznającym Polsce jej ziemie zachodnie i północne, na którego gruncie zawarty został z NRD Układ Zgorzelecki wytyczający ostatecznie polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie; ani o tym, że powrót Polski na dawne ziemie był aktem sprawiedliwości dziejowej, wynikiem bohaterskiej walki narodu polskiego wraz z narodami Związku Radzieckiego i innych krajów Europy przeciwko hitlerowskiemu barbarzyństwu;[…] ani o tym, żeśmy polskie prawo do ziem zachodnich i północnych utrwalili wielką i owocną pracą całego narodu – odbudową, zagospodarowaniem, pomnożeniem wartości materialnych i kulturalnego starego dziedzictwa", *W czyim imieniu*, „Życie Warszawy",

formuły zawierającej wyobrażenie o trwałości historycznych więzi łączących ZZiP z pozostałymi dzielnicami kraju i zastosowanie określenia o innej implikacji, wzbudziło stanowczy protest rządzących. Tworzyć mogło bowiem przekonanie o państwowej tymczasowości tych ziem. W styczniu 1966 r. został opublikowany materiał szkoleniowy dla prelegentów z różnymi zagadnieniami dotyczącymi Orędzia, ukazujący stanowisko strony partyjno-państwowej wobec treści poruszonych w liście biskupów. Jedno z tych zagadnień dotyczyło użytej przez biskupów formuły „ poczdamskie tereny zachodnie". Autor broszury motywował krytykę strony kościelnej tym, że w związku z kwestionowaniem przez znaczną część polityków i publicystów z RFN powojennego kształtu granicy, naganne było stosowanie nazwy, która dopuszczałaby sugestię o innej niż polska przynależności państwowej ZZiP. Należało używać takich formuł, które jednoznacznie tworzyłyby przekonanie, że są (i zawsze już będą) one związane z PRL. Wprowadzenie przez hierarchów przymiotnika „poczdamskie", zamiast np. „polskie", osłabiało ten pogląd i jednocześnie mogło inicjować do dyskusji na temat możliwości rewizji politycznego status quo co do kształtu granicy[99]. Broszura ta była odbiciem stanowiska prezentowanego przez władze partyjno państwowe i dokumenty programowe[100]. Termin „poczdamskie tereny zachodnie" odwoływał nie do uświęconej piastowskiej tradycji, mitycznego okresu prapoczątku, lecz do

---

z 10 XII 1965 r., s. 3. Artykuł został zamieszczony w materiale propagandowym *W sprawie „Orędzia" biskupów*, s. 30.

[99] Zob.: *Odpowiedzi na pytania. W sprawie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, Warszawa 1966, s. 20-22.

[100] Pod koniec 1965 r. Cyrankiewicz stwierdził: „Określenie ziem polskich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem jako «poczdamskich obszarów zachodnich» obraża stan prawny tych terenów, jest wyrazem ukłonu autorów orędzia pod adresem rewizjonistów zachodnioniemieckich. Ziemie zachodnie i północne są integralną częścią Polski, a nie «poczdamskimi obszarami administrowanymi przez Polskę» – jak utrzymuje rząd NRF. Polska objęła te ziemie w swe posiadanie na mocy międzynarodowego aktu prawnego, jakim jest Układ poczdamski, którego tekst wielokrotnie określa tę część terytorium państwa polskiego jako «byłe ziemie niemieckie»", J. Cyrankiewicz, *Pismo prezesa Rady Ministrów PRL do księży biskupów Kościoła rzymsko-katolickiego*, „Słowo Ludu", z 7 III 1966 r., s. 3-4.; W dokumencie z 7 XII 1965 r. oceniającym treść Orędzia pojawił się zapis: „W liście znalazło wyraz takie naświetlenie kwestii Ziem zachodnich z jakim w kraju hierarchia dotychczas ze zrozumiałych względów nie występowała. Zrezygnowano mianowicie z tezy o powrocie na Ziemie odzyskane. Mowa natomiast o „poczdamskich obszarach zachodnich", na które naród polski musiał przyjść w wyniku „niezawinionej" konfiguracji politycznej i „rozkazu mocarstw sojuszniczych". A więc i w tej kwestii biskupi wycofują się ze stanowiska zajętego przez episkopat we Wrocławiu", AAN 237/VIII-874, Uwagi i propozycje w związku z listem biskupów polskich skierowanym do biskupów niemieckich, k. 7. Również Gomułka 14 I 1966 r., na sesji OKFJN, wyrzucał biskupom używanie „rewizjonistycznego zachodnioniemieckiego sformułowania *poczdamskie obszary zachodnie*" i odejście od retoryki stosowanej podczas obchodów dwudziestolecia organizacji kościelnej na ZZiP we Wrocławiu w 1965 r.. Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie na plenarnej sesji Ogólnopolskiego* ..., dz. cyt., s. 398-399. Krytyka sformułowania „poczdamskie tereny zachodnie", była obowiązkowym punktem kampanii antyorędziowej: Zob.: *W sprawie „Orędzia" biskupów polskich*, [w:] *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i dokumenty,* Warszawa 1966, dz. cyt., s. 31-32; *W czyim imieniu?*, [w:] tamże, s. 45-46; *O prawo i godność narodu* [w:] tamże, s. 76; *Wobec „Orędzia" biskupów polskich* [w:] tamże, s. 84-85; *Wobec Listu*, [w:] *W sprawie „Orędzia Biskupów polskich"*, [b. m. w.], 1966, s. 139-140.

współczesnego aktu politycznego, epokowego dla komunistów, ale siłą rzeczy mniej uświęconego niż wielowiekowe dziedzictwo. Gatunkowa różnica znaczeń kryjących się w używanych przez władze pojęciach oraz zastosowanym w Orędziu określeniu, została wyeksponowana przez władze i propagandowo wykorzystana do formułowania pod adresem Kościoła zarzutu o nie akceptowanie przesunięć granic po 1945 r.[101] Z tego zarzutu podnoszonego w początkowym etapie kampanii antyorędziowej władze dość szybko się wycofały, czego impulsem było przemówienie Gomułki z 14 I 1966 r.[102], wciąż jednak atakowały hierarchów za prezentowanie odmiennej, od obowiązującej, optyki postrzegania procesu dziejowego, w tym również relacji polsko-niemieckich. Oficjalna narracja historyczna ogniskowała się wokół konfliktu z zachodnim sąsiadem, realizującym przez wieki ideę poszerzania własnej przestrzeni życiowej. Konflikt ów został podniesiony, jak już wcześniej powiedziano, do rangi konstytuanty narodowej tożsamości i poczucia odrębności. Obszarem sporu było polskie terytorium, ziemie wchłonięte z czasem przez wrogie państwa. Ich utrata stanowiła początek upadku Polski i realne zagrożenie dla bytu narodu. W oficjalnej optyce współdziałanie militarne z ZSRR doprowadziło do realizacji planów władców piastowskich, których gwarantem oraz strażnikiem stał się Związek Radziecki, co odsunęło od Polaków i innych nacji śmiertelne niebezpieczeństwo. Według tego samego schematu opisywana była rzeczywistość powojenna. Orędzie w swojej historycznej treści odchodziło od tłumaczenia świata według powyższego wzorca i prezentowało optykę bliższą adresatom, bez odwołań do tradycji piastowskiej. Zastosowana w dokumencie formuła „poczdamskie tereny" była przejawem, jak i symbolem takiego podejścia a reakcja strony partyjno-państwowej zdaje się potwierdzać taką interpretację motywacji hierarchów. Negacja tradycji piastowskiej, dokonana, według propagandy, przez biskupów, przejawiała się zarówno w odmiennej od stosowanej w Polsce frazeologii, jak i sposobie argumentowania za słusznością postanowień poczdamskich. O przyczynach zmiany tej retoryki w wykonaniu biskupów polskich pisałem już w poprzedniej części pracy. Brak bezpośrednich odwołań do koncepcji ziem macierzystych i myśli zachodniej był potraktowany jako cios wymierzony w legitymizującą powojenne przemiany tradycję piastowską[103]. Dodatkowo twierdzenie (będące kolejnym dowodem za słusznością polskiej przynależności ZZiP) wyrażone przez hierarchów w

[101] Zob. np.: AAN 237/VIII-876, Materiały i odpowiedzi na pytania w sprawie aktualnych stosunków miedzy Państwem a Kościołem, 173-73v.; AAN, 237/VIII-876, Polityczna i moralna wymowa Orędzia biskupów polskich. Materiały dla prelegentów, k.180-181.
[102] Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie na plenarnej sesji Ogólnopolskiego* ..., dz. cyt., s. 402.
[103] Zob.: J. Wilhelmi, *Hierarchia i hierarchia moralna*, „Kultura", 1965, nr 12., s. 5-6.

Orędziu, że ludność polska przybywająca z utraconych wschodnich terenów musiała znaleźć nowy dom, jakim stały się tereny poniemieckie, ściągnęła krytykę władz z tego samego, co opisane powyżej uzasadnienia, powodu. Brak w Orędziu argumentacji podkreślającej historyczne prawa do Ziem Zachodnich i Północnych odbierany był, jako działanie niezgodne z polską racją stanu[104].

Jedną z form popularyzowania „myśli zachodniej" (poszerzonej o klasowe ujęcie procesu dziejowego) były organizowane przez władze centralne i lokalne uroczyste jubileusze miast oraz regionów znajdujących się na Ziemiach Zachodnich i Północnych lub rocznice ich włączenia w granice RP. W interesującym mnie okresie przygotowań do TPP, największymi inicjatywami tego typu były obchody 1000-lecia Gdańska w lipcu 1962 r. oraz uroczystości we Wrocławiu w latach 1960-1965-1970, w których brał udział Gomułka. Ze względu na status tych miast i odmienną historię związków z Polską obu metropolii, władze nieco inaczej rozkładały akcenty zarówno w stosunku do Wrocławia jak i Gdańska. Mimo pewnych różnic w stosowanej wówczas retoryce obowiązywał stały wzorzec narracji o ZZiP, który odwzorowywał sposób postrzegania nowo przyłączonych terenów.

Rocznica 1000-lecia istnienia Gdańska została włączona do oficjalnych obchodów TPP w 1961 r. Decyzja ta została podjęta uchwałą Ogólnokrajowego Frontu Jedności Narodu w 1961 r. na wniosek wystosowany wspólnie przez gdańskich polityków zgromadzonych na wspólnej sesji wojewódzkiego oraz miejskiego Komitetu FJN w Gdańsku 25 VI 1961 r. Główne uroczystości zaplanowano na 21-22 VII 1962 r. Centralną atrakcją rocznicy była manifestacja odbywająca się pod hasłem „X wieków Gdańska" połączona z obchodami osiemnastej rocznicy powołania PKWN, oraz zlot młodzieży na Westerplatte. Pierwszego dnia obchodów, 21 VII 1962 r., w hali widowiskowej Stoczni Gdańskiej, miała miejsce akademia, na którą przybyli najważniejsi urzędnicy państwowi, z Gomułką na czele, który wygłosił do zgromadzonych przemówienie. 22 VII 1962 r. na Westerplatte młodzież

[104] Zob. fragment przywoływanego już wcześniej stanowiska Cyrankiewicza z 1965 r.:" Rząd Polski, naród polski odrzuca stanowczo zawartą […] tezę, jakoby Polska objęła w swe posiadanie tereny zachodnie dla tej przyczyny, że musiały tam przesiedlić miliony Polaków z obszarów wschodnich., Godzi to bowiem w historyczne, moralne i polityczne prawa Polski do ziemi zachodnich i północnych, idzie na rękę rewizjonistom zachodnioniemieckim, a także posiada wydźwięk antyradziecki, wskutek pominięcia historyczno-etnicznego stanu rzeczy na obszarach wschodnich, które dawniej wchodziły w granice państwa polskiego:. J. Cyrankiewicz, *Pismo prezesa Rady Ministrów PRL*…, dz. cyt. Zob. również dokument z 7 XII 1965 r.: „Ziemie Zachodnie traktowane są przez autorów jako «poczdamskie obszary zachodnie» do których naród polski musiał przejść z obszarów wschodnich na wyraźny «rozkaz zwycięskich mocarstw». Jest to teza zgodna – bez mała -z tezami rewizjonistycznych kół w NRF. […] Również argumentacja «gdzie się mieli podziać Polacy, którzy musieli opuścić obszary wschodnie» nosi wyraźne znamiona usprawiedliwiania się wobec argumentacji rewizjonistycznej.", AAN 237/VIII-874, Uwagi i propozycje w związku z listem biskupów polskich…, dz. cyt., k. 5.

świętowała pod hasłem „Byliśmy, jesteśmy i będziemy gospodarzami Ziemi Gdańskiej". Na wiecu wystąpił Spychalski. W uroczystościach brało udział wiele różnych organizacji, a program obchodów 1000-lecia Gdańska, podobnie jak w przypadku innych uroczystości włączonych w TPP, był bogaty w różne inicjatywy[105]. Podczas uroczystości jubileuszowych eksponowano twierdzenie, że tysiąc lat miasta to historia nierozerwalnej więzi miasta i regionu z Polską[106]. Odwołania do przeszłości obecne w przemówieniach polityków oraz materiałach przygotowanych specjalnie na uroczystości, miały argumentować to mniemanie. Według oficjalnej retoryki, Gdańsk oraz Pomorze stanowiły obszar poszerzania wpływów przez żywioł niemiecki, czemu przeciwstawiali się władcy piastowscy roszczący sobie prawa do tych ziem traktowanych przez nich jako część własnego państwa. W wyniku agresywnej polityki zachodniego sąsiada (Brandenburgii, Zakonu Krzyżackiego, Cesarstwa i Prus), ziemie te znajdowały się pod okupacją niemiecką łącznie prawie trzy wieki. W okresach podległości następował regres ekonomiczno-gospodarczy regionu, który ożywał jedynie wówczas, gdy zacieśniała się jego więź z Polską. Pragnienie przynależności państwowej do Królestwa Polskiego/Rzeczypospolitej charakteryzujące mieszkańców tych ziem utożsamiających się od zawsze z polskością, ostatecznie zrealizowało się w efekcie zwycięstwa ZSRR nad III Rzeszą co stanowiło przełomowy moment dla tego regionu[107]. Przełomowym było nie tylko ucieleśnienie idei zjednoczenia z Macierzą, ale także urzeczywistnienie się po II wojnie światowej powstania ustroju znoszącego przejawy niesprawiedliwości społecznej, do czego dążyła społeczność Pomorza, jak i całego kraju już od średniowiecza. Taki obraz Gdańska i regionu prezentowali dygnitarze partyjni, z Gomułką na czele:

> W ciągu X wieków swego istnienia – VII wieków Gdańsk był grodem i portem polskim, półtora wieku pozostawał pod jarzem krzyżackim, 120 lat pod zaborem pruskim i 5 lat pod krwawą okupacją hitlerowską – dwukrotnie pod naciskiem obcych mocarstw

[105] Zob. B. Noszczak, *„Sacrum" czy…*, dz. cyt., s. 139-140; A. Januszajtis, *Obchody Tysiąclecia Gdańska w 1962 roku: przyczynek do sporów o sens Tysiąclecia*, [w:] *Zapomniany rok 1966…*, dz. cyt., s. 86-94.

[106] Podczas sesji WKFJN oraz MKFJN I sekretarz KW PZPR Jan Ptasiński powiedział: „Obchody X wieków Gdańska, którymi pragniemy zainteresować cały kraj, przyczynią się do poznania pięknych kart historii Naszej Ziemi, przywiązania jej na przestrzeni tysiąclecia dziejów państwa polskiego do Macierzy, roli i znaczenia Gdańska i całego morza w rozwoju gospodarczym naszego kraju. Gdańsk – latarnia morska Rzeczypospolitej, świeci dziś swym jasnym blaskiem na wieczną chwałę narodowi polskiemu […] Gdańsk zachował tak wierną wobec Rzeczpospolitej postawę, że służył w daleko większym, stopniu jako przykład niezłomnej wierności, niż stworzona legenda Jasnej Góry.", J. Ptasiński, *X wieków Gdańska. Przemówienie I sekretarza KW PZPR*., „Dziennik Bałtycki", z 26 VI 1962 r., s. 3; 4.

[107] Zob.: tamże, s. 3. Por. z przemówieniem Gomułki z obchodów tysiąclecia Gdańska.

był poprzekształcany w „wolne miasto" – przez Francję Napoleona oraz przez Anglię i Francję w traktacie wersalskim – aż wreszcie wyzwolony przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie na zawsze wrócił do swej macierzy.[108]

Istniejące powiązania między Pomorzem, w szczególności Gdańskiem, a Polską na przestrzeni wielu stuleci, umieszczone zostały w centrum narracji o przeszłości regionu i stanowiły klucz interpretacyjny historii tego obszaru. Dlatego też każdy okres historyczny stanowił przestrzeń odwołań strony państwowej, jako potwierdzenie zasadności włączenia terenów północnych do Polski. Przykładem zastosowania tej strategii narracyjnej były obchody w 1966 r. pięćsetnej rocznicy II pokoju toruńskiego. Powstanie Związku Pruskiego oraz opowiedzenie się Gdańska i Torunia przeciwko Krzyżakom (co doprowadziło do wojny zakończonej układem przyznającym Królestwu Polskiemu ujście Wisły do Bałtyku oraz tereny sporne), interpretowano jako przejaw pragnienia przynależności Pomorza do Polski oraz antyniemieckiej postawy mieszkańców tych ziem[109].

Nieco inaczej wyglądała sytuacja w przypadku Wrocławia, którego więzi z Rzeczpospolitą były o wiele słabsze, w porównaniu z nadmorską metropolią. Dolny Śląsk wraz ze swoją stolicą odpadł od monarchii piastowskiej w XIII w. i od tego momentu wrastał w administracyjne struktury Rzeszy, co sprawiło, że ekonomicznie, gospodarczo, politycznie, a przede wszystkim kulturowo, bliższy był Niemcom niż Polsce[110]. Ze względu na specyfikę historii regionu, jedynym okresem, który dostarczał dowody legitymizujące polską

[108] W. Gomułka, *Przemówienie na centralnej akademii z okazji święta Odrodzenia i X wieków istnienia Gdańska*, Gdańsk, 21 VII 1962, WGP, 1962, s. 159-160.

[109] Zob. fragment uchwały sesji Wojewódzkiej oraz miejskiej Rady Narodowej w Toruniu, na której nakreślono program obchodów jubileuszu: „W 500-lecie II Pokoju Toruńskiego, społeczeństwo całej Ziemi Bydgoskiej odda część ówczesnym ludziom, których światła myśl polityczna oraz wysiłek zbrojny doprowadziły do przywrócenia Polsce jej prastarych ziem. Jednocześnie mieszkańcy Ziemi Bydgoskiej dają wyraz swego głębokiego przywiązania i swej rzetelnej pracy na ziemi swych praojców. Lud Pomorza był zawsze wierny swej polskiej ojczyźnie, trwał na straży polskości tych ziem i rozwijającego się na nich życia – i tak – w wierności, miłości i wysiłku dla Polski Ludowej – pozostanie na zawsze. Ludność Polska na Pomorzu od wieków odrzuca pretensje zachodnioniemieckich rewizjonistów do tej i innych ziem polskich. Byliśmy tu, jesteśmy i będziemy jako gospodarze od prawieków na własnej ziemi, W 500 rocznicę II Pokoju Toruńskiego", „Trybuna Ludu", z 12 IX 1966 r., s. 1. W 1944 r. PKWN powołał do życia Województwo Pomorskie, które miało nawiązywać do przedwojennego „Wielkiego Pomorza" oraz uwzględniać zmiany graniczne. W 1945r. wydzielono z niego odrębną jednostkę, ze stolicą w Gdańsku. Pomimo przeobrażeń administracyjnych, województwo zachowało do 1950 r. nazwę Pomorskiego, dla podkreślenia tradycji „Wielkiego Pomorza". Wówczas zmieniono nazwę na Województwo Bydgoskie (zgodnie z tendencją nazywania danych województw od nazw miast, w których znajdowała się ich stolica). Powyżej przywołany cytat jest ilustracją budowania tożsamości regionu poprzez ukazywanie ciągłości z historią Pomorza.

[110] G. Thum, dz. cyt., s. 44.

przynależność państwową tego obszaru były czasy, w których monarchia piastowska powstawała i się konsolidowała. Odwołania do tego okresu jednak obarczone były koniecznością uwzględnienia roli Kościoła w rozwój państwowości. Dodatkowo najstarsze zabytki z tamtej epoki będące zarazem obiektami sakralnymi stanowiły widoczny dowód potwierdzający ten fakt, co wykorzystał Wyszyński w propagowaniu kościelnej narracji historycznej o Ziemiach Zachodnich i Północnych, o czym już pisałem w poprzedniej części. Dlatego też stałym motywem obecnym w przemówieniach polityków i tekstach propagandowych , był opis toczonych z Niemcami walk o zachodnie tereny oraz nieustanne podkreślanie, że w odległej przeszłości obszary te podlegały polskim wpływom. Obowiązywało nawiązywanie do koncepcji piastowskiej i ukazywanie analogii między granicami dawnego królestwa Polskiego z granicami Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Jednak te odniesienia oparte były na dość znacznym stopniu ogólności i często sprowadzały się do powtarzania formuły, że w końcu prastare ziemie polskie powróciły do Macierzy i jest to efekt sprawiedliwości dziejowej[111]. Widać to wyraźnie na przykładzie przemówień Gomułki:

> Pozdrawiam was w pierwszą rocznicę powrotu prastarych ziem do naszej ojczyzny, do wolnej odrodzonej Polski. […] Dzięki wielkim wysiłkom i sześcioletniej walce Polska powróciła na swoje prastare Ziemie Zachodnie, które były pod jarzmem najeźdźcy niemieckiego przez sześć wieków. Dzisiaj, obywatele, święcąc tę pierwszą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, obchodzimy też pierwszą rocznicę naszej pracy, naszego wielkiego wysiłku tu, na odzyskanych prastarych ziemiach piastowskich, na Ziemiach Zachodnich.[112].
>
> Nic i nikt nie może przekreślić tego faktu, że przed wiekami zamieszkiwał tutaj polski piastowski szczep słowiański. Nikt i nic nie może przekreślić tego faktu, że nasi przodkowie, gospodarze tej ziemi, bronili jej przed przemocą najeźdźców. Po długich wiekach niewoli ziemie te doczekały się wyzwolenia. Obchodzimy dzisiaj po raz pierwszy święto pracującej wsi na terenach Psiego Pola, gdzie przeszło 800 lat temu

[111] Zob. fragment przemówienia Gomułki z grudnia 1942 r.: „Decyzja konferencji poczdamskiej w sprawie granicy polsko-niemieckiej, chociaż nie rekompensuje całości terytorium, które odeszło od Polski na wschodzie, była jednak aktem sprawiedliwości dziejowej za krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez Niemców w ciągu wieków i podczas ostatniej wojny. W nowych, obecnych granicach na zachodzie i na wschodzie Polska znajduje pełne możliwości życia i rozwoju.”, W. Gomułka, *Nasz program – to umocnienie niepodległości i siły Rzeczypospolitej. Przemówienie na Ogólnopolskim Kongresie Obywatelskich Komisji Danin Narodowych*, Wrocław 2 XII 1946 r., PWG2, s., 278.

[112] W. Gomułka, *Nasze granice na Zachodzie są bezsporne. Przemówienie na wiecu we Wrocławiu*, Wrocław 9 V 1946 r., PWG2, s. 111; 112.

wojska cesarza niemieckiego poniosły wielką klęskę w bitwie z Polakami. Legenda głosi, że na tym polu psy rozwlekały trupy niemieckich najeźdźców – trupy, których Polacy nie nadążali grzebać po bitwie. Nasi przodkowie byli tu gospodarzami, dzielnie walczyli w obronie swej ziemi przed podbojem germańskim, zadawali najeźdźcom klęski, które symbolizuje opowieść o Psim Polu. Dlatego mamy pełne prawo mówić i stwierdzić przed całym światem, że powróciliśmy tutaj na swoje, jako prawowici gospodarze. Drogę do połączenia tych ziem z pniem macierzystym utorowała naw walka i krew żołnierza Armii Radzieckiej i żołnierza Wojska Polskiego. Tenże, Lud polski - prawowity gospodarz Ziem Odzyskanych. Przemówienie na Psim Polu w dniu Święta Ludowego, Nic i nikt nie może przekreślić tego faktu, że przed wiekami zamieszkiwał tutaj polski piastowski szczep słowiański. Nikt i nic nie może przekreślić tego faktu, że nasi przodkowie, gospodarze tej ziemi, bronili jej przed przemocą najeźdźców. Po długich wiekach niewoli ziemie te doczekały się wyzwolenia. Obchodzimy dzisiaj po raz pierwszy święto pracującej wsi na terenach Psiego Pola, gdzie przeszło 800 lat temu wojska cesarza niemieckiego poniosły wielką klęskę w bitwie z Polakami. Legenda głosi, że na tym polu psy rozwlekały trupy niemieckich najeźdźców – trupy, których Polacy nie nadążali grzebać po bitwie. Nasi przodkowie byli tu gospodarzami, dzielnie walczyli w obronie swej ziemi przed podbojem germańskim, zadawali najeźdźcom klęski, które symbolizuje opowieść o Psim Polu. Dlatego mamy pełne prawo mówić i stwierdzić przed całym światem, że powróciliśmy tutaj na swoje, jako prawowici gospodarze. Drogę do połączenia tych ziem z pniem macierzystym utorowała naw walka i krew żołnierza Armii Radzieckiej i żołnierza Wojska Polskiego.[113]

Politycy koncentrowali się na opisie współczesności. Mitologizowali tryumf nad III Rzeszą, jak również proces rozwoju i integracji „Ziem Odzyskanych" w realiach socjalizmu. Zwycięstwo ZSRR w II wojnie i polityczną zależność Polski od Związku Radzieckiego I sekretarz przedstawiał , jako szczególny okres w historii kraju ostatecznie rozwiązujący problem agresywnej ekspansji żywiołu niemieckiego na rdzennie polskie obszary[114].

[113] W. Gomułka, *Lud polski - prawowity gospodarz Ziem Odzyskanych. Przemówienie na Psim Polu w dniu Święta Ludowego,* Wrocław, 10 VI 1946 r., PWG2, s. 135-136.

[114] Ta optyka została narzucona, podczas obchodów TPP. Zob.: „W pracy ideowo-politycznej związanej z końcowymi obchodami Tysiąclecia należy zwrócić uwagę na: […] –Umacnianie powszechnego zrozumienia, ze powrót Polski na ziemie piastowskie, stały rozwój naszego potencjału gospodarczego i naszej obronności, przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim, NRD, CSRS oraz innymi krajami socjalistycznymi – stanowią skuteczna zaporę przed zakusami imperializmu niemieckiego, są czynnikiem pokoju w Europie.", AAN, XI/1093, Wytyczne Obchodów …, dz. cyt., k. 88. Por. przemówienie A. Rapackiego w „Trybuna Ludu" z 10 V 1966 r., s. 3.

Z kolei odbudowę materialną oraz reaktywację życia społecznego i powojenne inwestycje gospodarcze ukazywał zarówno jako przejaw pełnej integracji ZZiP z resztą kraju, jak i czynnik legitymizujący ich przynależność do Polski. Będąc we Wrocławiu podczas obchodów XX-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy, 8 V 1965 r. Gomułka powiedział:

> Gdyśmy przed dwudziestu laty wracali nad Odrę i Nysę, mogliśmy legitymizować się prawem historii, prawem Układu Poczdamskiego, racjami politycznymi i moralnymi, które nakazywały choć w części zrekompensować Polsce poniesione straty i doznane krzywdy, nieludzkie zbrodnie wojenne dokonane na naszym narodzie. Dziś do praw naszych możemy dodać – nasz dorobek, ogromny wkład pracy, kapitału, ofiarności i gospodarności.[115]

W pierwszych latach po wojnie przed rządzącymi stało zadanie zbudowania zbiorowego przeświadczenia, że poniemieckie tereny są integralną częścią kraju, podobnie jak inne dzielnice. Dodatkowym wyzywaniem dla władz było silnie w społeczeństwie poczucie tymczasowej przynależności ZZiP do PRL. Skutkowało to niepewnością osadników przybyłych na te tereny co do swojej przyszłości, a to w powiązaniu z brakiem mocnych więzi z obszarem, na którym przyszło im żyć, stanowiło mentalną barierę dla procesu sprawnego organizowania życia społecznego na Ziemiach Zachodnich i Północnych[116]. Dlatego też władze poszukiwały idei, wokół której można było jednoczyć mieszkańców i skutecznie aktywizować ich do dzieła odbudowy i zagospodarowania terytorialnych nabytków. Taką szansą była koncepcja piastowska, podtrzymywanie antyniemieckich nastrojów (poprzez m.in. wyprowadzanie z najdawniejszej przeszłości przykładów antypolskiej, agresywnej działalności zachodniego sąsiada i powiązania jej ze współczesną polityką Zachodnich Niemiec) oraz wdrażanie rozwiązań społecznych podług marksistowskich zasad. Obecna na Ziemiach Zachodnich i Północnych zbiorowość składająca się z przybyszów z różnych stron, a więc pozbawiona mocnych więzi i silnej tożsamości ukonstytuowanej wieloletnią tradycją pochodzenia z tego samego miejsca, zdawała się być

[115] W. Gomułka, *Przemówienie na akademii we Wrocławiu na XX rocznicę* …, dz. cyt., s. 268-292.
[116] Barierą w tym procesie były również działania instytucji państwa. Silna jego ingerencja we wszystkie obszary życia obywateli, specyficzna dla rządów komunistycznych, nierzadko zamiast integrować społeczeństwo ZZiP stanowiłam czynnik dezintegracji. Więcej na ten temat w: G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003, s. 155; C. Osękowski, *Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 235.

dla polityków idealna dla procesu stworzenia nowego społeczeństwa socjalistycznego, uformowanego według pryncypiów ideologii komunistycznej. Dlatego też pierwsze uroczystości dotyczące ZZiP odbywające się we Wrocławiu[117] koncentrowały się na udowadnianiu historycznej słuszności włączenia obszaru po Odrę i Nysę do Polski, instalacji ustroju komunistycznego oraz mobilizowania społeczeństwa do współdziałania w budowę państwa socjalistycznego poprzez wierne wypełnianie wytycznych partii[118]. Wraz z ugruntowaniem przez komunistów swojej pozycji w kraju, rozpoczął się proces zastępowania narracji narodowej na internacjonalistyczną i wzmacniania ideologicznej podbudowy sprawowania władzy. Od 1948 r. z większą siłą realizowano tworzenie bezklasowego społeczeństwa, w którym nie było miejsca na istnienie jakichkolwiek odrębności. Z tego powodu uznano, wbrew faktom, że integracja ZZiP z resztą kraju została zakończona i jakakolwiek dyskusja sugerująca różnorodność w łonie państwa socjalistycznego, była niedopuszczalna. Dlatego też nie odwoływano się wówczas do kwestii odzyskania ziem poniemieckich. Sytuacja zmieniła się po przemianach politycznych w 1956 r. Za czasów Gomułki ponownie sięgnięto po myśl zachodnią i koncepcję piastowską oraz nawiązano do retoryki z pierwszych lat powojennych. Z tą jednak różnicą, że wykreowano nowy aspekt legitymizujący polską przynależność państwową poniemieckich terenów, jak i istnienie systemu socjalistycznego. Były nim szczegółowo opisywane i gloryfikowane osiągnięcia parunastu lat powojennych pod polską administracją. Rozwój tych ziem we wszystkich dziedzinach z czasem stał się naczelnym argumentem potwierdzającym daleko posunięty proces scalania się tych obszarów ze strukturami państwa polskiego (co miało minimalizować poczucie tymczasowości regionu), integracji osadników z ZZiP, oraz ich utożsamiania się z komunizmem[119]. Ponadto pełnił funkcję przykładu motywującego do intensywniejszej pracy

[117] Sytuacja we Wrocławiu po wojnie odzwierciedlała przeobrażenia, jakich doświadczyły po 1945 r. ZZiP. Rodzimi, niemieccy mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska niemal całkowicie opuścili miasto, a na ich miejsce przybyli osadnicy z wielu dzielnic kraju. Na ruinach metropolii zaczęła organizować się nowa wspólnota ludzi bez odwołań odo tradycji spajającej ją silnymi więzami. Z tego powodu Wrocław został przez władze wykreowany, jako symbol przemian na Ziemiach Zachodnich i Północnych i dlatego w stolicy Dolnego Śląska organizowano jubileusze powrotu poniemieckich terenów do Polski. Zob. G. Strauchold, *Wrocław głównym ośrodkiem uroczystości historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945-1970*), „Zeszyty Instytutu Zachodniego", 2002, nr 28, s. 12.

[118] Zob. np.: W. Gomułka, *Polska a Ziemie Odzyskane*, 18 XI 1946 r., PWG2, s. 269.

[119] Zob. fragment materiałów programowych dla lektorów przygotowanych przez OFJN na uroczystości 25-lecia Ziem Zachodnich i Północnych przypadających w maju 1970 r. we Wrocławiu: „Gdy naród nasz obejmował ponownie w posiadanie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, antypolska propaganda głosiła, że nie zdołamy ich zasiedlić i zagospodarować. Fakty obaliły te twierdzenia. Polska Ludowa w imponujący szybkim tempie podźwignęła te ziemie i trwale zespoliła je z pozostałymi obszarami kraju w jeden organizm. Dziś, w ćwierć wieku po rozgromieniu faszyzmu, na Ziemiach Zachodnich i Północnych mieszka około dziewięciu milionów Polaków, zaś z góra pięć milionów spośród nich urodziło się już i wychowało na tych ziemiach. Po wyliczeniu

na rzecz państwa. I tak cechą charakterystyczną obchodów 1000-lecia Gdańska, czy chociażby 15-lecia włączenia ZZiP do Macierzy we Wrocławiu w 1960 r. było nawoływanie mieszkańców obu tych metropolii do czynnego porządkowania, często oznaczającego odgruzowywanie po zniszczeniach wojennych, których skutki wciąż były widoczne w miejskim krajobrazie. Celem tych apelów była nie tyko poprawa infrastruktury miejskiej ale także umacnianie przekonania o stabilności polskiej obecności na tym obszarze, zmniejszanie poczucia tymczasowości oraz obcości u mieszkańców, które widok ruin mógł pogłębiać oraz reaktywacji obecnej w latach czterdziestych mobilizacji do adaptowania nowo przyłączonych terenów[120]. Nawoływanie do mobilizacji wpisywało się w charakterystyczna dla okresu realnego socjalizmu intensyfikację czynów społecznych, które miały współtworzyć nowe, socjalistyczne społeczeństwo

Sposób rozkładania akcentów widoczny jest również w samych przemówieniach Gomułki. W interesującym mnie okresie odbyły się trzy jubileusze przyłączenia ZZiP: do PRL w 1960, 1965, 1970. Podczas pierwszej uroczystości, na której obchodzono 15-lecie włączenia tych terenów do Polski I sekretarz stwierdził:

> Powróciła Polska na swoją piastowską ojcowiznę, powróciła do swych starych grodów – Wrocławia, Opola, Szczecina, Olsztyna – objęła na zawsze w swoje posiadanie prastare posiadłości po Odrę, Nysę Łużycką i nad Bałtykiem, Obchodzimy dziś uroczyście 15 rocznicę powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Doniosłości tego historycznego wydarzenia nie mogą dorównać żadne inne doniosłe wydarzenia w tysiącletniej historii państwa polskiego. Obchodzimy tę rocznicę jako zadośćuczynienie krzywdom dziejowym doznawanym z rąk feudałów, teutońskich Krzyżaków, Prusaków i hitlerowców przez wszystkie poprzedzające nas pokolenia narodu polskiego i przez nas samych od czasów piastowskich aż po tragiczne lata hitlerowskiej okupacji Polski.[121]

W 1965 r., w święto dwudziestej rocznicy „odzyskania" ZZiP powiedział:

---

szeregu osiągnięć autor tekstu konkluduje: Tak owocuje program przebudowy ustrojowej i społecznej kraju wysunięty przez naszą Partię, która połączyła w jedno sprawę socjalizmu z odrodzeniem narodowym, sprawę przemian społecznych z powrotem nad Odrę i Bałtyk.", AAN 237/VIII-1085, W 25 rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem. Materiały do pogadanki, k. 11-12. Wyliczenia sukcesów polskiej administracji na ZZiP był częstym elementem uroczystości nawiązujących do „powrotu Ziem Odzyskanych do Macierzy". Zob. np.: *20 rocznica wyzwolenia Szczecina*, „Trybuna Ludu" z 28 IV 1965 r., s. 1;4.

[120] Zob.: G. Strauchold, *Wrocław głównym…*, dz. cyt., s. 30.

[121] W. Gomułka, *Przemówienie na uroczystej akademii z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Wrocławia*. Wrocław 7 V 1960 r., PWG6, 1960, s. 164.

> W rezultacie zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi wróciły do Polski jej prastare ziemie nad Odrą, Nysą im Bałtykiem, ziemie podbite przed wiekami przez zaborców niemieckich. Było to największe zwycięstwo, jakie naród polski osiągnął w ciągu tysiącletniej historii swego państwa.[122]

Natomiast w 1970 r., podczas obchodów 25-lecia włączenia ZZIP do Polski stwierdził:

> Dla nas Polaków, zwycięstwo odniesione w drugiej wojnie światowej nad hitlerowskim agresorem ma tym większe znaczenie, że umożliwiło ono ustalenie zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Toteż obchodząc dzisiaj 25-lecie zakończenia drugiej wojny światowej, obchodzimy zarazem ćwierćwiecze powrotu Polski na jej historyczne ziemie piastowskie.[123]

Odwołania Gomułki polegały bardziej na powielaniu hasła o polskości ZZiP i ich powrocie do Macierzy, mniej na opisie specyfiki tamtego okresu. Więcej miejsca Gomułka poświęcał na przywoływanie antypolskiej działalności Prus w XIX w. (w przemówieniach z 1960 i 1965 r.)[124]. Jak łatwo wywnioskować z powyższych cytatów, kwestie historyczne ZZiP z czasem coraz rzadziej były obecne w przemówieniach Gomułki. W wystąpieniu z 1970 r. już ich nie ma. Dominuje natomiast szeroka charakterystyka okupacji hitlerowskiej i jej kresu, jak również osiągnięcia dokonane po 1945 r. Przeszłość zatem, zwłaszcza ta odległa, traciła na znaczeniu, jako argument legitymizujący przynależność Ziem Zachodnich i Północnych do Polski. Stał się nim katalog osiągnięć w sferze ekonomicznej i gospodarczej. Można zatem powiedzieć, że przeświadczenie o polskości tych ziem w latach sześćdziesiątych w znacznej mierze opierano na współczesności, mniej na argumentacji historycznej. Uwagę koncentrowano bardziej na przemianach politycznych z okresu II wojny oraz osiągnięciach po 1945 r. W ten sposób następowało powolne przesuwanie akcentów z historii najdawniejszej na współczesną i kreowanie jej, jako nowego, okresu krystalizującego tożsamość społeczeństwa zamieszkującego ten region.

---

[122] W. Gomułka, *Przemówienie na akademii we Wrocławiu w XX rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem,* Wrocław, 8 V 1965 r., PWG10, s 271.

[123] W. Gomułka, *Powrót Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy największym zwycięstwem w dziejach naszego narodu. Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułki*, Wrocław 8 V 1970 r., „Trybuna Robotnicza" z 11 V 1970 r., s. 1.

[124] Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie na uroczystej akademii z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Wrocławia,* dz. cyt., s. 165; tenże, *Przemówienie na akademii we Wrocławiu w XX rocznicę*…, dz. cyt., s. 272.

Ta strategia stosowana podczas cyklicznie obchodzonych rocznic włączenia ZZiP do Polski, obok integracji, miała służyć także recepcji poglądu o tożsamości komunizmu z patriotyzmem. Reaktywację życia społecznego na tych terenach po pożodze wojennej (według socjalistycznego wzorca), traktowano, jako polską rację stanu. Charakterystyczne jest, że okres po 1945 r. z czasem urósł do niemal mitycznej opowieści o „epoce pionierów", dokonujących mozolnego dzieła odbudowy i wprowadzania, z wielką ofiarnością oraz wysiłkiem, nowego komunistycznego porządku społecznego[125]. Poddawano zbiorowemu zapomnieniu negatywne aspekty tego procesu eksponując jedynie pozytywny, heroiczny obraz działalności pierwszych osadników oraz pracy lokalnego społeczeństwa na rzecz pełnej integracji ziem poniemieckich z Macierzą[126]. Drugim elementem budowania poczucia, że komunizm jest tożsamy z patriotyzmem, było koncentrowanie się właśnie na osiągnięciach ekonomiczno-gospodarczych w skali zarówno lokalnej, jak i całego kraju. Zgodnie z oficjalnym przekazem propagandowym, coraz bardziej widoczny stawał się rozwój we wszystkich dziedzinach (zwłaszcza przemyśle, rolnictwie, kulturze itp.) oraz polepszanie się warunków życiowych mieszkańców terenów poniemieckich i innych dzielnic kraju[127]. Prezentowanie szczegółowych danych ilustrujących te fakty miało na celu m.in. budzenie poczucia, że tylko socjalizm stanowił jedyną drogę do osiągnięcia tego stanu rzeczy. Taką optykę proponowały propagować wytyczne programowe obchodzonych za rządów Gomułki jubileuszy wcielenia ZZiP do Polski.

Wyniki pracy naukowej oraz historiograficzne tezy zostały przez stronę partyjno-państwowe zaadoptowane do propagowania obrazu świata, w którym komunistyczna władza urzeczywistniała wyznaczone już u zarania historii narodu cele przyświecające pierwszym Piastom, czyli poszerzanie dostępu do Bałtyku, wytyczenie granicy jak najdalej na zachodzie oraz budowanie silnej pozycja w stosunku do Niemców. Konsekwencją takiego ujęcia rzeczy stało się dyskredytowanie tych momentów z przeszłości, w których elity polityczne kierowały się innymi imponderabiliami niż władcy wczesnej monarchii piastowskiej. Prowadziło to, do budowania obrazu przeszłości zasadzającego się na opozycjach: to co słuszne przeciwko temu, co kłóciło się z polską racją stanu definiowaną przez władze partyjno-państwowe. Poza tym kręgiem znalazła się tzw. koncepcja jagiellońska poddana krytyce przez komunistów.

[125] O. Thum, dz, cyt., s. 281.
[126] Zob. tamże, s. 472.
[127] Zob. np.: artykuł I sekretarza KW PZPR Władysława Piłatowskiego: W. Piłatowski, *Awans Dolnego Śląska*", „Trybuna Ludu", z 3 V 1965 r., s. 3; J. Bartosz, *W dolinie Nysy łużyckiej*, *kwiecień 1965*", „Trybuna Ludu" z 30 IV 1965 r., s. 5.

Strona rządowa konstruowała narrację o przeszłości wykorzystując myśl zachodnią jako instrument do ukazania aktualności i adekwatności koncepcji Polski Piastowskiej w opozycji do szkodliwej, a więc koniecznej do przezwyciężenia koncepcji Polski Jagiellońskiej. Dał temu wyraz Gomułka w słowach:

> Historyczny okres rozwojowy, w który weszliśmy, zakręt dziejowy, jaki Polska przezwyciężyła, zawracając z drogi Jagiellonów na drogę Piastów, przeobrażenia społeczno-polityczne zachodzące w naszym narodzie wołają wielkim głosem w o swoje wcielenie w kulturze polskiej. Nie możemy żyć tylko życiem minionej historii, wówczas gdy treść naszego życia, rzeczywistość, która nas otacza od wewnątrz i od zewnątrz, tworzy nową historię. Iluż jest jeszcze takich, którzy to nowe koło historii cofają wstecz. Koła tego nie zawrócą, wiązadeł jego nie połamią, lecz rozwój narodu i Polski hamują. Nie możemy mówić serio o zespoleniu Ziem Odzyskanych z macierzą, jeżeli nie zespolimy naszej kultury, naszego ducha narodowego z tym okresem historycznym, który nam wrócił te ziemie. Nie można dzisiaj wychowywać młodzieży i całego narodu na epoce niewoli, na historii Katarzyny II, na historii Murawiewów, gdyż epoka ta minęła bezpowrotnie. Nie należało już wychowywać narodu w duchu tej epoki od chwili, gdy Rosja carska ustąpiła miejsca Związkowi Radzieckiemu. Drogo zapłaciliśmy w niedawnej przeszłości za to wychowanie. Nie powtarzajmy błędów, nie stąpajmy nad brzegami przepaści. […] Na innej historii musimy wychowywać nasze pokolenie. Na historii Piastów. Na historii powstań śląskich na dziejach partyzanckich walk z Niemcami, na historii I Armii i całego Wojska Polskiego, na historii walk żołnierza polskiego prowadzonych ramię przy ramieniu z żołnierzem radzieckim nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, i nad historia ich wspólnego marszu do Drezna i Berlina. Dopóki nie wychowamy całej młodzieży i całego narodu na tej nowej historii, dopóki żyć będziemy duchem przeszłej epoki – dopóty nie będziemy zdolni wydobyć z siebie tego pierwiastka duchowego, który jest niezbędny dla dynamiki rozwojowej narodu. Powrót Polski na Ziemie Odzyskane wyciąga nas z trybów starej historii. Rozwojowy duch Polski i dynamizm kultury polskiej ucieleśnia się w tych, którzy wielowiekowy nasz chlubny dorobek kulturalny potrafią sprzęgnąć z potężnym impetem twórczym obecnej chwili dziejowej.[128]

[128] W. Gomułka*, Dajcie narodowi…,* dz. cyt., s. 130-131;132.

Rozdział 6. Krytyka idei jagiellońskiej w świetle wypowiedzi Władysława Gomułki.

6.1. Negacja katolickiej historiozofii na tle krytycznej wizji okresu jagiellońskiego w ujęciu Władysława Gomułki

Przemiany polityczne zachodzące w XIX w. i w pierwszej połowie XX w. stały się jednym z najważniejszych czynników powstania refleksji historiograficznych poddających ocenie polski proces dziejowy Rzeczpospolitej. Istotą tych refleksji był stosunek do Unii Lubelskiej oraz Rzeczpospolitej Obojga Narodów, wobec których w środowisku naukowym, jak również i w publicystyce historycznej, zarysowały się dwa główne stanowiska. Pierwsze, prezentowane przede wszystkim przez historyków krakowskich, krytycznie oceniało instytucje ustrojowe nowożytnej Rzeczpospolitej, a także kierunki ówczesnej polityki wewnętrznej i zagranicznej, w nich dopatrując się przyczyn rozbiorów. W opozycji do tych tez stali niektórzy warszawscy badaczy pozytywnie wartościujący zasady funkcjonowania ówczesnego państwa i głoszący pogląd, że główną przyczyną upadku Rzeczpospolitej były wrogie działania obcych mocarstw, mniej błędy polskiego społeczeństwa. Przegrana zaborców podczas I wojny światowej, restytucja państwowości polskiej oraz skuteczna obrona niepodległości, stały się u zarania II Rzeczpospolitej impulsem do ożywienia dyskusji wokół tematów poruszanych w XIX w., rewizji krytycznych poglądów z poprzedniego stulecia i gorącej polemiki wokół spuścizny okresu przedrozbiorowego. Wagi tym rozważaniom dodawał fakt, że władze państwowe kreując swoją politykę odwoływały się do dziedzictwa Rzeczpospolitej Obojga Narodów i idei jagiellońskiej odpowiednio ją interpretując. Funkcjonująca i podlegająca różnym przeobrażeniom refleksja historiograficzna dotycząca przeszłości walnie przyczyniła się do wytworzenia się w świadomości historycznej polskiego społeczeństwa wyobrażenia o dwóch ważnych w dziejach państwa epokach – okresu piastowskiego i jagiellońskiego, często traktowanych jako opozycyjne w stosunku do siebie. Opozycję tą wzmocnił dominujący po wojnie wśród krajowych historyków trend krytycznej refleksji nad okresem jagiellońskim i rehabilitacją tradycji piastowskiej[1]. Tą

[1] Jako symptomatyczny tekst ilustrujący tendencje obecne w środowisku historyków, można potraktować artykuł K. Piwarskiego: „Pragnieniem autora jest udowodnić, że zarzucenie obecne książęco-królewskiej, litewsko-polskiej idei jagiellońskiej i powrót zdecydowany do idei ludowej piastowskiej ma dla Polski powojennej wprost nieobliczalne znaczenie. Owo przesunięcie Rzeczpospolitej ponownie na zachód i ku środkowi Europy połowy XX stulecia gwarantuje jej warunki bezpieczeństwa, rozwoju i mocy, jakich nie posiadała, gdyż posiadać nie mogła I i II Rzeczpospolita. Jest to szczęśliwy obrót rzeczy, szczęśliwa szansa dla narodu polskiego,

tendencję podchwyciły i wykorzystały do propagowania własnego programu polityczno-społecznego, władze partyjno-państwowe po 1945 r., wzmacniając poczucie opozycji okresu piastowskiego i jagiellońskiego, według strywializowanego podziału na to, co „dobre" i co „złe". Komuniści zwrócili się ku tradycji piastowskiej zinterpretowanej według priorytetów powojennej polityki oraz ideologicznym założeniom materializmu. Koncepcja piastowska została utożsamiona z polityką antyniemiecką, etniczną jednorodnością, poszerzaniem wpływów polskich na zachodzie, a także centralizacją władzy i silną pozycją władzy najważniejszych organów państwowych. Okres Rzeczpospolitej Obojga Narodów został poddany surowej krytyce, a rozwiązania ustrojowe, polityczne, społeczne, mentalne, czy kulturowe odmienne od tych, które panowały w monarchii piastowskiej, całkowicie zanegowano.

W tym miejscu chciałbym uwypuklić szczególnie antykatolicki wymiar narracji Gomułki o Polsce nowożytnej. I sekretarz, prezentujący partyjno-państwową ocenę Rzeczypospolitej Szlacheckiej, poprzez krytykę tamtego okresu, starał się stworzyć negatywny obraz Kościoła w oczach społeczeństwa oraz idee przez niego głoszone. Istotną cechą wartościującą proces dziejowy, był marksistowski projekt bezklasowego społeczeństwa. Dysproporcje między stanami społecznymi stanowiły, według komunistów, przyczynę wszelkich nieszczęść, jakich doświadczyło państwo i naród. Hierarchię kościelną, będącą reprezentantem stanu wyższego, ukazywano w oficjalnym obrazie przeszłości, jako źródło najgorszych wad zbiorowych destabilizujących relacje społeczne oraz kondycję narodu[2]. Według wytycznych programowych, historię Polski, a zwłaszcza okres nowożytny,

---

ulokowanego od wieków na bardzo drażliwym i bardzo eksponowanym na niebezpieczeństwa agresji obszarze europejskim.", K. Piwarski, *Dziejowe prawa Polski do Ziem Odzyskanych*, „Myśl Współczesna", 1947, nr 6, s. 24. Warto tą refleksję porównać z tezą podkreślaną w przemówieniu sejmowym przez Gomułkę, że polska racją stanu zawsze była przynależność ziem nad Odrą do monarchii piastowskiej. Stanowisko większości historyków było zbliżone do wizją propagowanej przez stronę partyjno-państwową, w tym przez I sekretarza.

[2] Zob.: „Wydobycie postępowych tradycji i wydarzeń naszej całej przyszłości na tle okresów upadku w znacznym stopniu przeciwstawienie się lansowanej przez episkopat tezie, ze kościół katolicki w Polsce na całej przestrzeni dziejów narodowych był siła postępową, ściśle związaną z interesami narodu. Pozwoli ukazać wsteczne i hamujące dalszy rozwój polityczny i społeczny państwa polskiego tendencje hierarchii katolickiej i reprezentowanej przez nią ideologii. Należyte uwzględnienie w publicystyce i propagandzie masowej reakcyjnej i antynarodowej polityki hierarchii rzymsko katolickiej i antypolskiej postawy Watykanu w nowych dziejach musi uwzględniać w niezbędnych rozmiarach również nieliczne postępowe postacie w historii kościoła polskiego co nada większą skuteczność naszemu oddziaływaniu w środowiskach ludzi wierzących [pisownia oryginalna – AR].", AAN, UdsW, 78/70a, Projekt głównych założeń ..., dz. cyt., k. 65. Por.: „Przeciwdziałamy jednak próbom: […]1. idealizowania organizacji kościelnej i przypisywania jej tego, co było zbiorowym dorobkiem pokoleń. Fałszywa jest np. teza kościoła o zawsze pozytywnej roli kościoła w naszych dziejach wobec faktów świadczących o hamujących rozwój państwa tendencjach hierarchii kościelnej, jak również reprezentowanej przez nią ideologii, np. w okresie wojen z Krzyżakami, w dobie Odrodzenia i walki z reformacją, w okresie zaborów, w najnowszych dziejach itp. 2. wywyższania i idealizowania roli Kurii rzymskiej i hierarchii kościelnej w Polsce oraz pomijania ich negatywnej roli, sprzecznej z interesami narodu i

miano przedstawiać mocno akcentując wrogą (w stosunku do społeczeństwa i państwa) postawę polskiego duchowieństwa, kierującego się w swoim postępowaniu, wraz z świecką magnaterią, ambicją i chęcią dominacji[3]. Gomułka w przemówieniu sejmowym z 1966 r. tak stwierdził:

> Chłop cierpiał nie tylko ucisk pańszczyźniany; olbrzymim ciężarem były dlań wielkie podatki na rzecz kleru w postaci „dziesięciny", opłat za usługi religijne, procenty od zadłużenia itd. Dodać należy, że już w drugiej połowie XVI wieku wymiar robocizny w dobrach duchownych wzrósł poważnie i stwarzał dla chłopów sytuację nawet gorszą niż w posiadłościach szlacheckich, co powodowało, że chłopi zbiegali z dóbr kościelnych do świeckich. Rosną też szybko latyfundia biskupów, kapituł i zakonów, np. majątki kapituły gnieźnieńskiej wzrosły od XVI do XVIII wieku o 100 proc. W tych warunkach wyższy kler tworzył swoistą grupę wielkiej magnaterii.[4]

państwa/w tym i w II wojnie światowej/[pisownia oryginalna – AR].", AAN, 237/VIII-904, Dwa poglądy…, dz. cyt., k. 87-87b. W okresie przygotowań do obchodów TPP Agencja Robotnicza przygotowała cykl publikacji pt.: „Kościół, episkopat", prezentujący negatywną postawę wyższego duchowieństwa wobec państwa i polskiego społeczeństwa na przestrzeni wieków, Zob.: AAN, UdsW, 78/70a, Notatka o ważniejszych pozycjach publicystycznych w prasie, radio i telewizji o problematyce związanej z Orędziem i obchodami Tysiąclecia, k. 52. W propagowanie negatywnego obrazu roli Kościoła w procesie dziejowym angażowani byli również zawodowi historycy. Na początku kwietnia 1966 r. nad tą kwestią pochyliło się zorganizowane przez Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR seminarium naukowe. Zob.: „Kwartalnik Historyczny", 1966, nr 4, s. 1026; T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne…*, dz. cyt., s. 439-440. O antykatolickiej konferencji od Rutkowskiego. W taki sposób rolę hierarchicznego Kościoła przedstawiano na różnego rodzaju odczytach i prelekcjach również na szczeblu lokalnym. Zob.: APP KW PZPR, 1313,Tematyka odczytów w związku z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego w Wielkopolsce w 1966, k. 89-91; Stryjkowski, dz. cyt., s. 154.

[3] W takim duchu ujmowały okres Rzeczpospolitej Szlacheckiej tezy historyczne opracowywane dla PZPR. Zob.: AAN, 237/VIII-904, 1000 lat …, dz. cyt., k. 17-20; W projekcie różnych medialnych inicjatyw, zaplanowano m.in. również emisję audycji radiowej przedstawiającą bp. Zbigniewa Oleśnickiego w kontekście walki o władze i próbę podporządkowania polityki państwa interesom wyższego duchowieństwa. Podobnie miano charakteryzować św. Stanisława. Zob.: AAN, UdsW, 78/70a, Notatka o ważniejszych pozycjach publicystycznych w prasie, radio i telewizji o problematyce związanej z Orędziem i obchodami Tysiąclecia, k. 48. Wątek ten był poruszony pierwszej szczęści pracy.

[4] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 492. Dane odnoszące się do stanu majątkowego duchowieństwa stanowiły dla Gomułki ważny argument za antyspołeczną postawą hierarchów kościelnych. W innym fragmencie swojego przemówienia I sekretarz stwierdził: „Siły patriotyczne kierujące Sejmem Czteroletnim zamierzały też dla ratowania państwa przejąć majątki biskupów w zamian za przyznanie im stałych pensji. A że były to majątki niemałe — świadczą obliczenia wybitnego historyka Jana Rutkowskiego, według którego pod koniec XVIII w. z ogółu chłopów 17 proc. przypadało na dobra duchowne. Jeden tylko biskup krakowski już po pierwszym rozbiorze osiągał 575 tys. zł czystego dochodu rocznie. Co oznaczała ta suma, wyjaśnić może porównanie jej z dochodami państwowymi. Globalny roczny dochód skarbu koronnego wynosił w latach 1776—1789 od 11,6 mln zł do 14,8 mln zł rocznie, a skarbu litewskiego ok. 5 mln zł rocznie.", tamże, s. 498. Krytyczna postawa papiestwa wobec powstań narodowych była często przez władze partyjno-państwowe wykorzystywanym argumentem, w wzmacnianiu tezy o antypolskich nastawieniu Stolicy Apostolskiej. Zob. AAN, 237/VIII-904, 1000 lat …, dz. cyt., k. 29., Zob. także: AAN, UdsW, 78/70a, Notatka o ważniejszych pozycjach publicystycznych w prasie, radio i telewizji o problematyce związanej z Orędziem i obchodami Tysiąclecia, k. 59.; AAN, 237/VIII-904, B. Leśnodorski, Dwie koncepcje Tysiąclecia, k. 100 b.

Duchowieństwo wyższe ponadto, według Gomułki, charakteryzowało pragnienie utrzymania uprzywilejowanej pozycji w hierarchii społecznej kosztem narodowego i państwowego pożytku:

> Najbardziej społecznie reakcyjne koła wielkiej magnaterii i wyższej hierarchii kościelnej pogodziły się z zaborcami. Karty historii łych czasów rejestrują wiernopoddańcze oświadczenia polskich książąt kościoła katolickiego składane monarchom państw, które dokonały rozbiorów Polski, a także potępienia rzucane na powstańców przez Watykan.[5]

Takim ujmowaniem roli duchowieństwa wyższego w dziejach Polski strona partyjno-rządowa z Gomułką na czele chciała zdyskredytować hierarchię kościelną, a za tym szła również dyskredytacja wartości głoszonych przez przedstawicieli Kościoła. Był to drugi, głębszy poziom budowania negatywnego obrazu polskiego kleru w przeszłości. W takim postępowaniu można dopatrywać się sporu ateistycznej ideologii z religią chrześcijańską i powstałych na jej fundamencie projektach społeczno-politycznych. Jak już pisałem w rozdziale poświęconym Przedmurzu, obraz dziejów preferowany przez Wyszyńskiego i Episkopat opierał się na idei wierności polskiego społeczeństwa religii katolickiej. Okres piastowski był postrzegany przez pryzmat zasług pierwszych władców w dziele chrystianizacji, powstania narodu chrześcijańskiego, bliskich relacji z papiestwem i ścisłego związku spraw publicznych z religijnymi i kościelnymi. Natomiast Unię Jagiellońską oraz Rzeczpospolitą Obojga Narodów interpretowano, jako objaw wcielania w życie idei uniwersalizmu chrześcijańskiego, poszerzania wolności społecznej w rozumieniu katolickiej doktryny oraz misji szerzenia cywilizacji chrześcijańskiej na tereny znajdujące się poza jej granicami. Ta optyka była zaprzeczeniem fundamentów dogmatycznych komunizmu, dlatego władze partyjno-państwowe dążyły do zdezawuowania powyższych idei. Ważne decyzje polityczne z przeszłości zostały pozbawione wątków religijnych i miały ograniczać się do zapewnienia silnej pozycji państwa (okres piastowski i wczesno jagielloński), bądź dominującej roli magnaterii i kleru (czasy Rzeczpospolitej Szlacheckiej). Ta optyka jest szczególnie widoczna w omawianiu przez Gomułkę motywów zaistnienia Rzeczpospolitej Obojga Narodów. Zawarcie Unii Lubelskiej zostało przez I sekretarza sprowadzone do

[5] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 500.

politycznego aktu wzmacniającego pozycję możnowładztwa kosztem innych stanów. Warto w tym miejscu przywołać fragment przemówienia sejmowego I sekretarza:

> W rezultacie Unii Lubelskiej powstało państwo zwane „Rzeczpospolitą Obojga Narodów". Słusznie jednak stwierdza współczesny historyk Konstanty Grzybowski, że w Lublinie zawierały Unię tylko klasy rządzące dwóch państw, a nie narody, których było nie dwa, lecz cztery: polski, litewski, ukraiński i białoruski. Istniała tu więc już w samych podstawach głęboka sprzeczność między charakterem etnicznym sfederowanych państw a charakterem Unii. Prawda, że oba organizmy łączące się w Rzeczpospolitą zachowywały autonomię, formalnie aż do języka państwowego włącznie. Ale jednocześnie — i to było decydujące — łączyły się w jeden organizm społeczny klasy panujące obu państw.[6]

Fragment ten można odczytywać, jako kontynuację, zapoczątkowanej podczas kampanii antyorędziowej na początku 1966 r., polemiki Gomułki z tezami Haleckiego, a przez to pośrednio z historiozofią reprezentowaną przez stronę kościelną. Podczas wystąpienia na sesji Komitetu Frontu Jedności Narodu 14 I 1966 r. Gomułka atakował emigracyjnego badacza za jego „Historię Polski" wydaną przez Veritas w 1958 r. mocno akcentującą symbiozę sfery religijnej z narodowo-państwową, w której zjednoczenie Polski i Litwy było ujmowane w kontekście projektu kształtowania nowego społeczeństwa opartego na miłości i poszanowaniu sprawiedliwości, co wynikało z mocnego przepojenia chrześcijaństwem, o czym szczegółowo pisałem w I rozdziale. Gomułka narzucając interpretacje unii w duchu marksistowskiej koncepcji walki uprzywilejowanych warstw społecznych z upośledzonymi, po pierwsze, zanegował duchowy wymiar tego aktu, a po drugie przypisywał egoistyczne i antyhumanitarne motywacje twórców aktu z 1569 r. W ten sposób odwrócił wektory. Unia miała, w jego interpretacji przeszłości, stanowić element działań polskiego wyższego kleru oraz możnowładztwa w swej istocie sprzecznych z deklarowanymi przez te stany hasłami solidaryzmu społecznego, na który powoływał się Halecki oraz Wyszyński. Ku wzmocnieniu tego przekonania Gomułka odwoływał się do rozważań historyka Konstantego Grzybowskiego[7] negującego historiozofię chrześcijańską[8] i

[6] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 490.

[7] Konstanty Grzybowski był kierownikiem Katedry Prawa Politycznego Uniwersytetu Jagielińskiego, zaangażowanym po stronie PPR/PZPR. Zob. T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne…,* dz. cyt., s. 161; *Biogramy uczonych polskich*, cz. I, *Nauki społeczne*, z.1: *A-J*, Wrocław 1983.

opisującego okres Rzeczpospolitej Obojga Narodów w duchu antagonizmu warstw społecznych. Według Grzybowskiego początek anarchii, destabilizującej sytuację społeczno-polityczną w kraju, dał początek właśnie akt z 1569 r. dający oligarchii magnackiej dominującą pozycję wobec średniej szlachty. Taką interpretację Unii popularyzował m.in. w swoich artykułach ukazujących się w „Polityce", w cyklu „Tysiąc lat"[9]. Podobną optykę prezentowali również inni historycy, których publikacje zostały włączone do planu wydawniczego związanego z kampanią medialną przeciwko Orędziu[10].

---

[8] Grzybowski w artykule z 1964 r. recenzował wydaną w 1963 r. książkę Haleckiego pt.: „The Millenium of Europe". Sprowadził on do absurdu bliską Haleckiemu koncepcje odczytywania przeszłości za pomocą kryteriów wiary a nie racjonalizmu. Ponadto zarzucił emigracyjnemu badaczowi postrzeganie historii z perspektywy poszerzania znaczenia i władzy papiestwa i instytucji Kościoła. Zob.: K. *Grzybowski, Anachroniczna historiozofia profesora Oskara Haleckiego*, „ Nowe Drogi" 1964, nr 10, s. 101-107. W 1966 r. recenzował z kolei syntezę Haleckiego z 2958 r.: K. Grzybowski, *O. Halecki, „Historia Polski, Londyn 1966,* „Życie Literackie", 1966, nr 6, s. 5. Według dokumentów koordynujących kampanie prasową skierowana przeciwko Orędziu, Grzybowskiemu przypadła rola eksponującego negatywną ocenę roli Kościoła w dziejach kraju, jak również przeprowadzenie krytyki twórczości Haleckiego. Zob.: AAN, UdsW, 78/70a , Notatka…, dz. cyt., k. 57, AAN, 237/XVI-387, Sekcja historyczna 22 XII 1965 r., k. 123; AAN, 237/VIII-874, Prasa propagandowa w związku z „Orędziem" biskupów, k. 103.

[9] Przytoczony w przemówieniu sejmowym cytat Grzybowskiego pochodzi z jego artykułu publikowanego w cyklu milenijnym „Polityki" Zob. K. Grzybowski, *Unia, jej skutki*, „Polityka", 1966, nr 22, s. 8. O patologii systemu społecznego wynikającego z uprzywilejowanej pozycji magnaterii od momentu zawarcia Unii Lubelskiej historyk pisał również w kolejnych publikacjach. Zob.: tenże, *Nic nie zmieniać*, „Polityka", 1966, nr 25, s. 5; tenże, *Skoro wolność wymaga*, „Życie Literackie", 1969, nr 15, s. 1-8. Por.: „W r. 1569 przestały istnieć te ramy polityczne, w jakich się dotąd rozwijało państwo polskie. I nie asymilacja ziem litewsko-ruskich do polskich stosunków społecznych, ale asymilacja ziem polskich do stosunków społecznych tych ziem była następstwem Unii. […] Półtora wieku państwa, opartego na jednej warstwie społecznej, zamykającej szczelnie dostęp do siebie, czyniącej wszystkie inne „sługami" wystarczyło, by uległo katastrofie to, co rosło przez siedemset lat.", K. Grzybowski, *Milenium społeczne*, „Życie Literackie", 1960, nr 15, s. 3. Teksty Grzybowskiego ukazujące się w cyklu prasowych artykułów milenijnych: K. Grzybowski, *Tysiąc lat. Początek który nie był początkiem*, „Polityka", 1966 nr 6, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Ku państwu stanowemu*, „Polityka", 1966, nr 4, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Kultura za Piastów*, „Polityka", 1966, nr 6, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Państwo Piastów – Drogi są otwarte*, Polityka, 1966, nr 9, s. 11; 1966, nr 11, s. 11, tenże, *Odrodzenie -wielki skok*, „Polityka", 1966, nr 14, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Unia i jej skutki*, 1966, nr 22, s. 11 tenże, *Tysiąc lat. Wspólny mianownik-barok*, „Polityka", 1966, nr 25, s. 11; tenże, *Tysiąc la. Chrystus frasobliwy jako symbol*, „Polityka", 1966, nr 28, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Programy – kariera aktywisty*, „Polityka", 1966, nr 35, s. 11; 1966, nr 38, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Ku społeczeństwu właścicieli*; „Polityka", 1966. nr 41, s. 11; tenże, *Jak ów Cyncynnatus*, „Polityka", 1966, nr 43, s. 11; tenże, *Tysiąc lat. Ustalenia i pytania*, 1966, nr 49, s. 1; 11; tenże, *Tysiąc lat. Upadek i przyczyny*, Polityka, 1966, nr 49, s. 11. Artykuły te zostały pozytywnie ocenione przez Wydział Prasy i Wydawnictw przy KC PZPR. Zob.: AAN, 237/XIX-155, Notatka, [1967], k. 5.; AAN, 237/XIX-155, Informacja o działalności „Polityki", k. 12.

[10] Ocenę publikacji przez władze zawiera dokument z 23 III 1966 r. znajdujący się w materiałach Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: „Gdyby ocenić najogólniej prasową akcję orędziową, to ocena wypaść by musiała pozytywnie. Wychodząc z określenia funkcji prasy w społeczeństwie socjalistycznym należy z uznaniem podnieść, że na odcinku kampanii orędziowej funkcja ta została pojęta właściwie i prawidłowo. Mimo różnorodności podejść poszczególnych publicystów do tematu, mimo niewątpliwej różnicy uzdolnień, kwalifikacji itp. czynników – akcja była i jest prowadzona jednoznacznie i konsekwentnie, poważnie i kulturalnie.[…] Naukowy walory publikacji dotychczasowych jest niewątpliwie stwierdzony. W publikacjach orędziowych nie ma poglądów antynaukowych. Antynaukowe jest raczej «orędzie», co jest i jego słabą stroną i jego pierworodnym grzechem. Kilka utytułowanych nazwisk /prof. Grzybowski, prof. Zychowski, prof. Suchodolski/ mówi za siebie. Ich autorytatywne wypowiedzi mają charakter dojrzały, sądzić należy, że bezbłędny – ale przecież ciągle popularny, lub co najwyżej popularnonaukowy. Nie ma dotychczas ani jednego, prawdziwie naukowego/myślę: i w treści i w formie/ opracowania «orędzia». Gdzie są historycy tej miary co

Według Gomułki patologia dominacji wyższych warstw społecznych i poszerzanie przez nie stanu posiadania na wschodzie wbrew polskiej racji stanu, stała się możliwa dzięki wzrastającemu znaczenia hierarchii kościelnej w kraju. Kościół, poprzez Unię Lubelską, zdobyć miał przestrzeń poszerzania swoich wpływów i wzmacniania własnej pozycji w państwie. W takim duchu zostały przedstawione przez Gomułkę kontrreformacja, działalność jezuitów oraz projekt Unii Brzeskiej. Agresywna działalność Kościoła, w opinii I sekretarza, skutkowała zaburzeniem istniejącej od wieków sytuacji religijnej na wschodnich rubieżach, co generowało niepokoje na tle wyznaniowym, konflikty społeczne na tych terenach oraz krwawe wojny z prawosławną Rosją oraz muzułmańską Turcją, co ostatecznie doprowadziło do upadku znaczenia Rzeczpospolitej:

> Wewnętrzną sytuację polityczną tego wielonarodowego państwa pogarszała struktura religijna jego ludności. Podstawowa masa ludności w Wielkim Księstwie Litewskim i na Ukrainie wyznawała prawosławie. Nabrało to szczególnego znaczenia od końca XVI w., gdy w Polsce zdobył przewagę kontrreformacyjny, wojujący katolicyzm, a polityka tolerancji religijnej oraz zgodnego współżycia różnych wyznań ustępuje miejsca rugom i prześladowaniom schizmatyków i innowierców. Z ducha kontrreformacji zrodzona Unia Brzeska pozbawiła duchowieństwo prawosławne praw stanowych, przyśpieszyła proces polonizacji szlachty rusko-litewskiej, zantagonizowała wobec Rzeczypospolitej masy chłopskie. Wobec chłopa bowiem katolicki szlachcic na swoją modłę i ze swoją korzyścią batem i karami pieniężnymi urzeczywistniał zasadę „cuius regio eius religio", czyja władza, tego religia, narzucając mu katolicyzm, i to pośledniejszego gatunku, unicki, gdyż rzymski był zarezerwowany dla panów. Równocześnie kresowe „królewięta";, którym ciągle brakowało rąk do pracy w roz-ległych majątkach, wbrew żywotnym interesom państwa usiłowały przekształcić w swych poddanych i zapędzić do pańszczyzny wolną ludność kozacką.[…] Polityka

---

Aleksander Rogalski, A. Gieysztor, K. Majewski, K. Maleczyński, G. Labuda, W. Hensel, K. Górski i inni? Czemu nie zabrali dotąd głosu? Nauka historii wytworzyła na szczeblu analizy badawczej wiele specjalności: historię narodową, historie polityczną, ideologii, państwa i prawa, kultury, społeczną… tyle więc przeróżnych aspektów do wykorzystania i jak dotąd nic. Nikt przecież nie będzie się kłócił o metody badań historycznych /metoda progresywna, retrogresywna, porównawcza, filologiczna, statystyczna czy geograficzna/ - ważne jest naukowe uzasadnienie anachronizmów «orędzia», a jest ich tam bez liku. Jest odwróceniem logicznego porządku popularyzowanie wiedzy na wyczucie. A tak się, niestety, u nas dzieje. Dlatego notuje się szereg sprzeczności w wypowiedziach publicystów, lub jakiejś nieśmiałe stąpanie, asekuranctwo, zasłanianie się ogólnikami, i wodolejstwo. Przyczyna tego tkwi w nienadążaniu nauki za potrzebami chwili. Wina albo planowania, albo uchylania się przed spełnieniem określonych zadań. To trzeba usprawnić. W konkretnym przypadku, «orędzie» musi w niedługim czasie otrzymać krytyczną, naukową monografię, udokumentowaną źródłami, skonfrontowaną z najnowszymi wynikami badań naukowych.", AIPN, 01283/815, Ocena publikacji w sprawie „orędzia", k. 24; 26-27.

ekspansji na wschód spowodowała bowiem nie tylko osłabienie sił wewnętrznych Polski, ale również niebezpieczne dla jej bytu państwowego zaangażowanie zewnętrzne[…].[11]

W ten sposób aktywność Kościoła w XVII w. została przedstawiona przez Gomułkę, jako godząca w polską rację stanu. Dlatego też idea *Przedmurza*, stanowiąca symboliczne uosobienie tej aktywności, została poddana przez polityka oraz partię całkowitej negacji, a powoływanie się przez Wyszyńskiego na tą metaforę historiograficzną prowadziło do silnej krytyki ze strony władz partyjno-państwowych[12] oraz agresywnych ataków Gomułki:

Jakież to musi być zaślepienie tego kierownika episkopatu polskiego i jego popleczników, lansujących pokraczną, antynarodową ideę „przedmurza", której treść polityczna w naszych czasach sprowadza się do skłócenia narodu polskiego z narodem radzieckim, do zerwania sojuszu polsko-radzieckiego, do postawienia muru między Polską a Związkiem Radzieckim, do nowej katastrofy polski […] Orędzie to, u którego podstaw znajduje się zgubna dla Polski idea „przedmurza", usiłuje już bez osłonek podważyć politykę zagraniczną naszego państwa. Jego autorzy, w imię swych wstecznych celów politycznych, rozgrzeszyli zbrodniarzy hitlerowskich, wybaczyli im Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, wszystkie ich ludobójcze zbrodnie dokonane na narodzie polskim i na innych narodach, proklamowali „dialog" i „pojednanie" między Polską a Niemiecką (Republiką Federalną, nie wspominając nawet o podstawowych warunkach takiego dialogu. W imię swego „przedmurza" zaprosili do Częstochowy na kościelne uroczystości milenijne prałatów niemieckich, tych samych ludzi, którzy we wrześniu 1939 r. bili w dzwony dla uczczenia zwycięstwa hitlerowskiego nad Polską, dzwonili radośnie na pogrzeb Polski. Władza ludowa uważa za rzecz normalną religijne uroczystości publiczne dla uczczenia tysiąclecia katolicyzmu w Polsce. Nie będziemy jednak tolerować sprzecznej z interesami Polski polityki „przedmurza", którą uprawia część hierarchii kościelnej na czele z kierownikiem episkopatu.[13]

I sekretarz, jako kontrapunkt dla czasów dominacji katolicyzmu w XVII w., przywoływał okres Odrodzenia z XV w., czym wpisywał się w stosowany przez stronę

[11] W. Gomułka*, Przemówienie sejmowe*, s. 494-495.
[12] H. Wach, *„Przedmurze" – kryptonim „chrześcijańska Europa"*, „Słowo Powszechne", 11 II 1966 r.; Cz. Madajczyk, *Od idei jagiellońskiej do piastowskiej*, „Współczesność", 2-5 II 1966.), jak i krytyce twórczości Haleckiego pozytywnie wartościującego tą koncepcję. (Zob.: AAN, UdsW, 78/70a , Informacja Biura Prasy…, dz. cyt., k. 29-62.
[13] W. Gomułka, *Na manifestacji w Poznaniu w związku z obchodami 1000-lecia państwa polskiego,* Poznań, 17 IV 1966 r., PWG10, s. 426-427.

partyjno-państwową schemat wyrażony chociażby w materiałach programowych TPP. Według tego schematu dwie epoki, Odrodzenie oraz Oświecenie były oceniane pod kątem zasięgu antykatolickości. Renesans rozpatrywano pozytywnie, przede wszystkim za Reformację, wyzwalającą społeczeństwo od skostniałego dogmatyzmu preferowanego przez Kościół. Z kolei Kontrreformację traktowano jako moment porzucenia przez większość szlachty w XVII w. zdobyczy Renesansu, upadku poziomu kulturowego i powstania, ściśle z tym związanego, kryzysu polityczno-społecznego w Rzeczypospolitej. Oświecenie postrzegano jako dobroczynny okres dla Polski, z powodu odejścia od zdobyczy okresu potrydenckiego[14]. Umniejszanie znaczenia Kościoła z jednoczesnym podkreślaniem roli niekatolickich ruchów w procesie kulturotwórczym podkreślano również przy okazji krytyki treści Orędzia z 1965 r. Zanegowano wówczas wyrażone w Liście utożsamianie kultury chrześcijańskiej krzewionej przez Kościół z kulturą narodową, jak również podkreślano wielkość reformacji i laickości Oświecenia, według wyżej opisanego schematu[15].

[14] Zob. wytyczne Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR z maja 1966 r.: „Szczycąc się chlubnymi tradycjami naszego narodu, szczególną uwagę przywiązujemy do eksponowania tych okresów w dziejach naszego narodu, które kraj nasz stawiały w rzędzie najbardziej światłych narodów Europy i świata: -Odrodzenia, którego humanistyczne idee musiały przebijać się przez mur skostnienia i wynaturzeń kościoła, w walce z kontrreformacją, dewocją, sarmatyzmem, Oświecenia, związanego z kształtowaniem się nowoczesnego narodu polskiego, jego walkami wolnościowymi, rozwojem narodowej kultury." AAN, 237/VIII-904, Dwa Poglądy na Tysiąclecie…, dz. cyt., k. 110-110 b. Por.: Ogół szlachecki, przekonany o swojej wyższości, odwracał się teraz od światłych idei Odrodzenia dominujących w poprzednim stuleciu i w coraz większej mierze popadał pod wpływ klerykalnej reakcji i jej przewodnika – zakon jezuitów. W XVII wieku święcił swe tryumfy religijny obskurantyzm i idąca z nim w parze nietolerancja.[…] W parze z tym szedł upadek kultury, który znajdował wyraz w upowszechnianiu bezkrytycznego uwielbienia szlachetczyzny, w tzw. sarmatyzmu.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 19. Zob. również: „Co jeszcze dziwniejsze, jeśli stoimy na gruncie nauki, z oficjalnych enuncjacji przedstawicieli Kościoła wynika również przemilczanie lub ogromne pomniejszanie, niekiedy nawet oczernianie, paru największych, uznanych też powszechnie na świecie, pod niejednym względem szczególnie świętych epok w rozwoju naszego narodu, jego kultury i jego dążeń państwowych. Ale też właśnie w tych epokach trudno byłoby mówić o szerszych związkach pomiędzy kulturą narodową o organizacją kościelną, a przeciwnie na pierwszy plan wybijają się w nich starcia i przeciwieństwa natury organizacyjnej, a także ideowej i w poglądzie na świat. Chodzi tu zatem o epokę największego rozwoju dawnej Polski od połowy XV wieku […] do początków w. XVII. […] Reprezentowały ją Renesans i Reformacja.[…] Drugą epokę odrodzenia się z załamania i zastoju, który powstał w wieku XVII i w początkach XVIII, przyniosła równie ważna pod względem kultury przede wszystkim – epoka Oświecenia.", AAN, 237/VIII-904, B. Leśnodorski, Dwie koncepcje…, dz. cyt., k. 101-103. Podobny wydźwięk mają tezy wspomnianego dokumentu: „Osławiona kontrreformacja, rozpanoszony klerykalizm i fanatyczna nietolerancja religijna przyczyniły się do upadku kwitnącej w Polsce w okresie Odrodzenia kultury, sztuki i oświaty. Następowało coraz ściślejsze powiązanie się kościoła z klasami posiadającymi. Trójlojalistyczne stanowisko hierarchii kościelnej wobec zaborców w okresie polskich walk narodowo-wyzwoleńczych, świadczyło o przedkładaniu interesów grupowych oraz interesu Watykanu, nad interesy narodu polskiego. Przeciwdziałamy- identyfikowania polskości z przynależnością do wyznania rzymsko-katolickiego czemu przeczy chociażby poważny wkład innowierców w rozwój naszej kultury, trwanie przez wieki w polskości tysięcy protestantów zamieszkujących Warmię i Mazury itd.", AAN, 237/VIII-904, Dwa poglądy…, dz. cyt., k. 87b.

[15] Por. S. Krzemień, *Wizja kultury*, [w:] *Poprawka z historii*…, dz. cyt. s. 27-30; K. Grzybowski, *Tysiącletnia historia Polski*, tamże, s. 7-13, tenże, *Państwo, Kościół, społeczeństwo (rozmowę przeprowadził Jan Górski)*, tamże, s. 71-80.

Podobnie prezentował historię Gomułka. Według niego wiek XV stanowił dla Polski czas emancypacji społeczeństwa spod wpływów hierarchii kościelnej, konstytuujący tożsamość narodową. W narracji stosowanej przez I sekretarza wymiarem odzwierciedlającym ten san rzeczy była kultura, a figurą symbolizującą jej rozwój – Uniwersytet Jagielloński:

> Wyzwala się też wówczas kultura polska spod przemożnego wpływu łaciny. Uczeni wciąż jeszcze piszą po łacinie, aby dzieła ich mogły być rozumiane i poza granicami kraju, ale rozszerza się gwałtownie zasięg kulturalny języka polskiego, w tym języku powstaje wspaniała literatura piękna, język polski zdobywa dominującą pozycję w życiu państwowym i politycznym.[16]

Uczelnia była postrzegana przez pryzmat edukacji stanów, dla których wykształcenie nie było wcześniej dostępne, przyczyniła się do nowego sposobu kształcenia opierającego się już nie w całości na kościelnych instytucjach, a poprzez to i oferującego postrzeganie rzeczywistości nie ukonstytuowanej wyłącznie przez prymat katolickiej doktryny:

> Czasy te — to słynne Odrodzenie polskie, okres wielkiego rozkwitu kultury mającej swe podłoże w nie znanej uprzednio prężności gospodarczej Polski. Ośrodkiem nauki jest Uniwersytet Jagielloński, przeżywający szczyt swego rozwoju, a uczniowie jego, w całym kraju rozprzestrzeniający oświatę poprzez sieć szkół, w których pracują jako nauczyciele — to najczęściej mieszczanie, czasem chłopi. Księgarze i drukarze to również z reguły mieszczanie, wśród uczonych i pisarzy dominują synowie mieszczan i średniej szlachty. Nazwiska Kopernika, Dantyszka, Reja, Kochanowskiego, Frycza-Modrzewskiego są tego wymownym przykładem. Odrodzenie polskie obejmuje nie tylko ziemie należące do państwa polskiego, ale cały nasz narodowy obszar etniczny. Wówczas to spod pióra Hieronima Wietora, Ślązaka z Jeleniej Góry, wyszły wzruszające słowa o jego pragnieniu, „aby języka polskiego pismo się rozmnożyło ku czci i sławie tej sławnej korony polskiej.[17]

[16] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*,, s. 488-489.
[17] tamże, s. 488. Wizja Odrodzenia u Gomułka bliska była refleksjom programowego dokumentu partyjnego: „Druga połowa XV a zwłaszcza XVI stulecia to okres rozkwitu nauki i kultury polskiej. Dziejopisarstwo Jana Długosza, któremu równego nie znał w Europie wiek XV, Jan Ostroróg – na pół wieku przed reformacją formułujący program suwerenności państwowej i równości króla polskiego w stosunkach z papieżem oraz zasadę narodowego państwa – oto ważny dorobek tego wieku. W następnym, stuleciu rozkwit literatury w języku ojczystym, patriotycznej i często społecznie postępowej z Rejem i Kochanowskim na czele, postępowej myśli politycznej, której najwybitniejszym przedstawicielem był Andrzej Frycz-Modrzejewski z jego epokowym

Przeobrażenia zachodzące w sferze oświaty odzwierciedlać miały przemiany w innych dziedzinach. Odseparowanie życia wspólnotowego od wzorców katolickich miało następować nie tylko w sferze duchowej, światopoglądowej, czy edukacyjnej, ale również społecznej. Przemiany w tym wymiarze były tłumaczone przez Gomułkę i władze za pomocą schematu opisanego już wcześniej. Katolicki projekt ustroju polityczno-społecznego, według oficjalnej wersji, opierał się na dominacji magnaterii (której znaczną część stanowiła wyższa hierarchia kościelna) kosztem niższych stanów. Udostępnienie wiedzy zarezerwowanej wcześniej dla uprzywilejowanych, przedstawicielom warstw niższych, rozpoczęło proces wyzwalania się z nakazów dyscypliny nałożonej przez Kościół. Ta specyfika funkcjonowania krakowskiej uczelni, w opinii Gomułki, doprowadziła do wytworzenia się nowej kultury o charakterze nie religijnym:

> Kultura Odrodzenia ma charakter nu wskroś świecki, a rozwijający się równocześnie wielki prąd reformacyjny, przeciwstawny panującemu katolicyzmowi, niesie kulturę w szerokie masy społeczne, nie tylko do drobnej szlachty i mieszczaństwa, ale w pewnej mierze również do chłopstwa.[18]

Świecki jej wymiar stał się dla polityka probierzem wartościowania aktywności ludzkiej. Na pozytywnie ocenianym biegunie stawiał on przejawy działalności niezwiązanej z katolicyzmem bądź antagonistycznie nastawionej do katolicyzmu, na przeciwnym biegunie treści odwołujące się do nauki Kościoła. Za instrument wartościowania służyła marksistowska kategoria postępu. Następowało, charakterystyczne dla ideologii komunistycznej, biegunowe odwracanie znaczenia pojęć. Desygnatem definicji kultury stawał się wytwór myśli oraz czyny bez konotacji z katolickim oglądem rzeczywistości.

---

dziełem „ O naprawie Rzeczypospolitej", rozwój nauki na czele z wielka postacią Mikołaja Kopernika, którego epokowe odkrycie otworzyło nowe horyzonty wiedzy ludzkiej, rozkwit architektury i sztuki renesansowej, ożywione kontakty naukowe i kulturalne polski z ówczesnymi ośrodkami europejskimi - wszystko to złożyło się na Złoty Wiek kultury polskiej. Był to wiek myśli śmiałej, wyzwolonej z okowów średniowiecznego dogmatyzmu, myśli twórczej i płodnej. Doba Odrodzenia stworzyła w Polsce trwałe fundamenty narodowej literatury, nowożytnej nauki i wielkiej sztuki, do których nawiązywali postępowi twórcy wieków następnych, rozwijając zawarte w nich ideowe i artystyczne treści.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 16-17.

[18] W. Gomułka, *Przemówienie sejmow*e, s. 489. Por.: „XVI wiek, to wiek reformacji, która skupiała w swoich szeregach najświatlejsze umysły spośród szlachty i mieszczaństwa.[…]. W reformacji znajdowały wyraz również kierunki antyfeudalne – jak arianie zwani braćmi polskimi, którzy idee światopoglądowe zmierzające w kierunku racjonalizmu łączyli z potępieniem chłopów i nierówności stanowej. Postęp szedł w kierunku wyzwolenia się z pęt dogmatyzmu, w kierunku rozwoju narodowych i społecznych form i treści również w sferze religijnej.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat …, dz. cyt., k. 15-16.

Doprowadziło to do powstania wyobrażenia, że o istnieniu zjawiska kultury, decydowała idea postępowości, objawiająca się przede wszystkim we współcześnie rozumianej laickości i dążeniu do zmiany tradycyjnego systemu regulującego relacje zbiorowe. Z tak rozumianego pojęcia kultury zostało wyłączone wszystko, co wiązało się z duchowością i instytucją Kościoła oraz popieranym przez nią porządkiem polityczno-społecznym, a było interpretowane czarno-biało jako wsteczny kierunek hamujący rozwój człowieka i narodu[19].

Uroczystościami wpisanymi w oficjalne obchody TPP, upowszechniającymi powyższą interpretacje zjawiska kultury, był jubileusz sześćsetlecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1964 r. oraz Kongres Kultury Polskiej, który odbył się w 1966 r.

W 1955 r. zawiązała się na Uniwersytecie Jagiellońskim Komisja Jubileuszu 600-lecia uczelni, a 22 V 1959 r. inicjatywa uczonych krakowskich została podniesiona do rangi państwowych uroczystości uchwałą Rady Ministrów PRL. Obchody jubileuszu uczelni trwały do maja 1964 r. W tym czasie wydano wiele publikacji na temat dziejów uczelni oraz jej pracowników[20]. Centralnym punktem obchodów była sesja naukowa „Dzieje Uniwersytetu Krakowskiego na tle historii uniwersytetów w Europie" (6-8 V 1964 r.) oraz państwowe uroczystości z udziałem przedstawicieli najwyższych i regionalnych władz partyjnych, w których wzięli udział m.in.: Gomułka, premier PRL – Józef Cyrankiewicz, ówczesny minister Szkolnictwa Wyższego – Henryk Golański, I sekretarz KW PZPR w Krakowie – Lucjan Motyka, oraz I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie – Władysław Kruczek, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej – Józef Nagórzański, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Krakowa – Zbigniew Skolicki[21]. W oficjalnym przekazie towarzyszącym obchodom , czynnikiem nobilitującą krakowską uczelnię i podnoszącym ją do rangi ważnej instytucji w historii narodu, było antycypowanie jej roli w procesie, który doprowadził do przemian socjalistycznych[22]. Udostępnienie edukacji niższym warstwom przedstawiano, jako istotny krok ku zrealizowanej w XX w. destrukcji „niesprawiedliwego systemu burżuazyjnego" i zastąpienia go nowym, idealnym rozwiązaniem normującym stosunki społeczne[23]. Przedstawiano uniwersytet z początku XX wieku jako miejsce, w którym

[19] Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie sejmow*e, s. 495.
[20] Zob.: U. Perkowska, *Jubileusze Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000, s. 197-266.
[21] Zob.: *Wielki jubileusz nauki polskiej*, „Trybuna Ludu", z 12 V 1966 r., s. 1.; *Uniwersytet Jagielloński odznaczony krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski*, „Trybuna Ludu", z 13 V 1964 r., s. 1.
[22] Zob.: *Program obchodów Tysiąclecia zatwierdzony przez Radę Narodową*, Trybuna Ludu" z 14 II 1960 r., s. 1.
[23] Motyw ten pojawił się w wystąpieniu Cyrankiewicza 10 V 1964 r. Premier PRL stwierdził: „Mury tej uczelni widziały dwie trzecie niemal historii państwa polskiego i w murach tych tworzyła się historia. Były one kolebką polskiej nauki i kultury, kuźnią nauczania i wychowania. Pokoleniu młodzieży polskiej czerpały tu swoją wiedzę

upowszechniania była problematyka społecznej w duchu marksistowskim, co mentalnie przygotowywało młodzież studiującą do dokonania przeobrażeń, jakie ostatecznie nastąpiły po 1945 r.[24] Zatem oficjalna narracja o uniwersytecie i nauce polskiej opierała się na, właściwym dla okresu PRL-u, antycypacypującym interpretowaniu kilkusetletnich dziejów uczelni przez pryzmat powojennej rzeczywistości oraz obowiązującej ideologii, z pominięciem rzeczywistych kontekstów historycznych jej złożonej historii. Dążenie do urzeczywistnienia idei socjalizmu stanowiło, według I sekretarza, istotę twórczego charakteru kultury

> Dzieje Wszechnicy Jagiellońskiej są nierozerwalnie związane z ogólnym nurtem historycznej drogi narodu i państwa polskiego. Zawsze wtedy gdy dochodziły do głosu siły postępowe, gdy umacniało się państwo polskie – rozwijała się nauka polska i rozwijał się Uniwersytet Krakowski. W przeciwieństwie do tego, w latach upadku państwowości polskiej, w latach gdy prywata, sobiepaństwo i samowola wielmożów górowały nad interesami Rzeczpospolitej, gdy w polityce narodowej przewagę zdobywały prądy wsteczne i reakcyjne – podupadały nauka i oświata, malała rola tych wszystkich instytucji, które powołane zostały do ich rozwijania i krzewienia w społeczeństwie. Uczą tego zarówno doświadczenia wieków, jak i nasze dzieje współczesne.[25]

Gomułka powielał w narracji istotną dla komunizmu dogmatyzację nauki rozumianej, jako obiektywne dokumentowanie słuszności marksistowskiej percepcji świata, czemu dał wyraz w dalszej części cytowanego przemówienia:

---

od zamierzchłych czasów «króla Chłopów» po czasy Polski Ludowej, kiedy chłop polski i robotnik stał się swym własnym panem i gospodarzem ojczyzny. […] 600 lat to spory szmat czasu; naród miał swe wzloty i upadki, miała je i jego pierwsza uczelnia, która przecież była odbiciem tego, co działo się w kraju, a im bardziej była z życiem tego kraju związana, im mu bliższa, tym silniej odbijała życie społeczeństwa. Wdzierały się w te dostojne mury wszechnicy odgłosy walk społecznych i narodowych, których widownia był cały kraj. Była odcinkiem frontu tej walki. I tu staczane były boje zacięte o te wielkie wartości, od których zależało jutro Polski. Boje pomiędzy postępem, pomiędzy spojrzeniem w przyszłość, a wstecznictwem, pomiędzy wolną i śmiałą myślą naukową i społeczną a skostniałym konserwatyzmem kurczowo broniącym okopów świętej trójcy, pomiędzy wdzierającymi się na widownię dziejową nowymi klasami i siłami społecznymi a broniącymi swych pozycji stanami i klasami uprzywilejowanych.", J. Cyrankiewicz, *Przemówienie na uroczystościach w Krakowie*, „Trybuna Ludu", z 12 V 1964 r., s. 1; 3.

[24] W programie jubileuszy 600-lecia UJ znalazł się min. taki zapis: „Tutaj to w latach przed i po pierwszej wojnie światowej kształciła się i działała ze szczególną siłą młodzież walcząca w imię ideologii marksistowskiej o sprawiedliwość społeczną.", Cyt. za: U. Perkowska, dz. cyt., s. 210.

[25], W. Gomułka, *Przemówienie z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego,* 12 V 1964 r., PWG9, s. 406-407.

> Marksizm stworzył metodologiczną podstawę naukowych badań w humanistyce, pozwolił odkryć prawa rządzące życiem społecznym, nauczył, jak wykorzystać te prawa dla postępu i szczęścia człowieka. Wyzwoliliśmy nasze nauki społeczne i humanistyczne z krępujących je i obcych marksizmowi-leninizmowi dogmatycznych skorup. Stwarzając warunki szerokich badań społecznych pragniemy, aby służyły one teraźniejszości i socjalistycznej przyszłości kraju, aby umacniały wszystko, co twórcze i postępowe w świadomości narodu […] Socjalizm demokratyzuje system szkolnictwa wyższego stwarza warunki sprzyjające temu, aby żadna zdolna jednostka, bez względu na pochodzenie społeczne, narodowość czy rasę, nie marnowała swych twórczych uzdolnień, aby miała otwartą drogę wiedzy i pożytecznej pracy dla społeczeństwa […].[26]

Wystąpienia innych prelegentów podczas obchodów jubileuszu uczelni, również wpisywały się w ten oficjalny ton [27].Argumentami dla słuchaczy potwierdzającymi ten fakt były szczegółowo przytaczane przez Gomułkę dokonania w dziedzinie nauki i kultury po 1945 r. Następowało w ten sposób idealizowanie obrazu Polski Ludowej, a przez to i legitymizowanie władzy sprawowanej przez komunistów, jak i oficjalnej ideologii. Warto przy okazji wspomnieć, że w latach 1964-1965 uroczyście obchodzono dwudziestolecie Polski Ludowej, a włączenie tej rocznicy w program obchodów TPP wskazywało pożądane przez władzę postrzeganie procesu dziejowego narodu z perspektywy współczesnej. Kreowanie obrazu nowej Polski było motywem kształtującym sposób świętowania pomniejszych jubileuszy oraz narracji towarzyszącej tym wydarzeniom. Był to w efekcie obliczony na szeroki odbiór społeczny, sposób władzy komunistycznej na permanentne tworzenie podstaw nowej tożsamości historycznej, a istotnym aspektem strategii władz partyjno-państwowych, była próba przeformowania mentalności społecznej i uczynienia z obywatela osoby kierującej się w swoim postępowaniu pryncypiami komunizmu. Dlatego też, w kontekście wspomnianego jubileuszu, zastąpiono tradycyjne rozumienie kultury i nauki poprzez nadanie im marksistowskiego sensu znaczeniowego. Dzięki zmianie pól

[26] Tamże, s. 408; 412. Szerzej na temat komunistycznej koncepcji nauki pisze Stobiecki wyjaśniając to zagadnienie za pomocą metafory nauki. Zob. R. Stobiecki, *Bolszewizm*…, dz. cyt., s. 55-84. W. Gomułka, *Przemówienie z okazji 600-lecia…,* dz. cyt., s. 412.

[27] Por. fragment przemówienia rektora UJ prof. Kazimierza Lepszego: „Mija właśnie 600 lat-, kiedy 12 maja 1364 został powołany do życia najstarszy Uniwersytet w Polsce, jedna z najbardziej wiekowych wszechnic w Europie, Ilekroć Uniwersytet ten hołdował wielkim ideałom postępu, tylekroć rozwijał i w rzetelny sposób służył swojemu społeczeństwu. Wielka bowiem tradycja ma jedynie wówczas swoją wartość , gdy służy teraźniejszości, a szkoła wyższa tylko żywa i aktywna, służąca postępami jego rozwojowi, walcząca o postęp w dziedzinie naukowej i społecznej może zasługiwać na miano wielkiej.”, cyt. Za: U. Perkowska, dz. cyt., s. 255. Por. przemówienia innych prelegentów na obchodach jubileuszu UJ, *Obchody 600-lecia UJ*, „Trybuna Ludu” z 11 V 1966 r., s. 3; *Uniwersytet Jagielloński odznaczony…,* dz. cyt., s. 1.

semantycznych kultura i nauka stały się kolejnym z aspektów życia społecznego, wzmacniającym system i ideologię komunistyczną[28].

Zatem I sekretarz w okolicznościowych przemówienia współuczestniczył w procesie stosowania marksistowskiej koncepcji postępu, jako klucza objaśniającego wydarzenia z przeszłości.

Drugim, nie mniej ważnym elementem obchodów 600-lecia Uniwersytetu w Krakowie było budowanie przeświadczenia o laickim charakterze powstania i funkcjonowania krakowskiej uczelni, a przez to i nowoczesnego polskiego systemu edukacyjnego. Manipulowanie historią praz eliminowanie katolickich wątków z oficjalnego przekazu dotyczącego UJ odbywało się na wielu poziomach. Przykładowo w 1964 r. publicznie eksponowano jedynie herb uniwersytecki z dwoma skrzyżowanymi berłami pomijając przy tym drugi, przedstawiający św. Stanisława z tarczą i orłem. Nie dopuszczono kandydatur ze strony uczelni do doktoratów honoris causa UJ dwóch uczonych – Władysława Tatarkiewicza oraz Konrada Górskiego, ze względu na ich jawnie deklaratywną postawę religijną[29]. Symptomatyczne jest, że wydarzeniem, wokół którego konstruowano państwową narrację jubileuszową, było założenie przez Kazimierza Wielkiego w 1364 r. Akademii Krakowskiej, a pomijano fakt odnowienia uczelni przez Władysława Jagiełłę oraz podniesienia jej do rangi uniwersytetu i liczącej się w ówczesnej Europie placówki akademickiej, czego istotnym elementem było erygowanie Wydziału Teologicznego pod koniec XIV w. na podstawie bulli papieskiej Bonifacego IX. O znaczeniu tego faktu w świadomości społecznej może świadczyć fakt, że Uniwersytet dwukrotnie obchodził rocznicę wydarzeń związanych z reaktywowaniem uczelni. W 1887 r. świętowano 500-lecie odnowienia krakowskiej placówki, a w 1948 r. 550-lecie powołania Wydziału Teologicznego. W pierwszy jubileusz, obok świeckich władz UJ, mocno zaangażowali się przedstawiciele hierarchii kościelnej. Inicjatorem obchodów drugiego jubileuszu było duchowieństwo związane z diecezją krakowską i UJ oraz Polskie Towarzystwo Teologiczne. W uroczystościach wzięli udział członkowie Episkopatu Polski[30]. Natomiast eksponowanie przez władze komunistyczne jedynie momentu powołania przez Kazimierza Wielkiego Akademii Krakowskiej miało wyłącznie świecki i antyeklezjalny charakter, ale również wpisywało się

[28] Zob. np.: W. Gomułka, *Przemówienie z okazji 600-lecia*…, dz. cyt., s. s. 412; 413-414. Aktem podkreślającym wkład UJ w trwałość nowego ustroju było udekorowanie uczelni Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski przez Radę Państwa za wybitne osiągnięcia w rozwoju nauki polskiej. Zob. *Uniwersytet Jagielloński odznaczony…,* dz. cyt., s. 1.

[29] Zob. U. Perkowska, dz. cyt., s. 245; 223.

[30] Więcej na temat przebiegu tych jubileuszy w: U. Perkowska, dz. cyt., s. 117-195.

w tendencję przeciwstawiania dwóch tradycji jagiellońskiej i piastowskiej. W takim duchu odczytywał rocznicę min. Halecki, czemu dał wyraz w audycji wyemitowanej 3 V 1964 r. przez Radio Wolna Europa poświęconej jubileuszowi Uniwersytetu. Historyk widział w postaci królowej Jadwigi oraz akcie odnowienia uczelni, motyw jednoczący obie te tradycje[31]. W swoich pracach naukowych podkreślał, że w zamyśle Kazimierza Wielkiego, jaki i Jadwigi, uczelnia krakowska miała pełnić rolę ośrodka kształcenia kadr potrzebnych w procesie szerzenia wiary katolickiej i cywilizacji na wschodnie tereny Europy[32].

W związku z pominięciem roli Kościoła z historii uczelni w oficjalnych obchodach jej powstania 5 IX 1964 r. w katedrze na Wawelu oraz kościele św. Anny w Krakowie odbyły się kościelne obchody jubileuszu powstania Akademii Krakowskiej. Kościelne obchody wpisywały się w strategię kard. Wojtyły reaktywowania zlikwidowanego w 1954 r. na UJ Wydziału Teologicznego, na bazie którego powstał nieuznawany przez władze Papieski Wydział Teologiczny nie powiązany z Uniwersytetem Jagiellońskim. Już jako papież, Wojtyła, powołał w 1981 r. Papieską Akademię Teologiczną, która w 2009 r. została podniesiona przez Benedykta XVI do rangi Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II[33]. Istotnym motywem w przemówieniach uczestników uroczystości w 1964 r. był wkład Kościoła w rozwój uczelni oraz polskiej i światowej kultury[34]. Mówił o tym również obecny na tych uroczystościach Wyszyński[35]. Centralnym jednak wątkiem tego kazania stał się opis fundamentalnych cnót odnoszących się do relacji społecznych, które przypomnę, były pryncypiami uniwersalizmu chrześcijańskiego[36].

Wyszyński skrytykował pozytywnie oceniane przez Gomułkę wyodrębnienie się z UJ oddzielnych szkół wyższych[37]. Widział w tym akcie marginalizację obecnych w „ratio studiorum" UJ teoretycznych podstaw filozofii, które zostały pominięte w programie studiów wyodrębnionych szkół. Prymas ponadto zwrócił uwagę na mocne uzależnienie m.in. finansowe uczelni przez czynnik państwowy upatrując w tym zamach na wolność myśli[38].

---

[31] Zapis audio audycja na: http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/292398, stan z dnia 09.09.2015 r.
[32] Zob.: O. Halecki, *Sześćsetlecie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego*, „Teki Historyczne", 1964, 1965, t. 13, s. 3-15; tenże, H, *Historia Polski…*, dz. cyt., s. 75.
[33] Zob.: M. Lasota, *Od Karola Wojtyły do Jana Pawła II Wielkiego*, [w:] *Niezłomni. Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wielkiego*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2009, s. 10-11.
[34] Zob.: *Na Wawelu i u św. Anny*, „Tygodnik Powszechny", 1964, nr 38, 20 IX 1964 r.; U. Perkowska, dz. cyt., s. 261-262.
[35] S. Wyszyński, *„In principio erat verbum…" W 600-lecie powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 5 IX 1964 r., DZ14, s. 323; 324.
[36] Tamże, s. 320.
[37] Zob. W. Gomułka, *Przemówienie z okazji 600-lecia…,* dz. cyt., s. 409.
[38] Zob. S. Wyszyński, *„In principio erat verbum…"* dz. cyt., s. 323.

W państwowe obchody TPP został włączony również, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, ogólnokrajowy Kongres Kultury Polskiej, który odbył się w dniach 7-9 X 1966 r. w Warszawie. Udział w spotkaniu inauguracyjnym wzięli udział min. członkowie Biura Politycznego (wraz z Gomułką i jego sekretarzem, Zenonem Kliszko), Rady Państwa, Rady Narodowej oraz posłowie na sejm. Celem Kongresu było uwypuklenie doniosłości przeobrażeń, jakie przyniósł tryumf komunizm w dziedzinie kultury i powiązanie tego z wielowiekowym dziedzictwem narodowym[39]. Z przemówień uczestników oraz przedstawicieli władz wyłaniał się niezwykle korzystny obraz Polski Ludowej, w której nastąpiło na niespotykaną dotąd skalę upowszechnienie kultury zarezerwowanej wcześniej dla klas uprzywilejowanych[40]. Dodatkowo Rewolucja, rozumiana jako realizacja upragnionej sprawiedliwości społecznej opartej na poszanowaniu praw człowieka łamanych w przeszłości, doprowadziła ostatecznie do stanu, w którym wrażliwość na dobro drugiej osoby przeniknęła do kultury i stała się jej istotną cechą. Tak powstała nowa kultura socjalistyczna zorientowana na osiągnięcie pokoju i dobro społeczne[41]. Komunizm zatem, w oficjalnej narracji, nadał sens kulturze, wypełnił ją treścią[42]. Takie ujęcie rzeczy prowadziło do wzmacniana antagonistycznego postrzegania świata. Komunizm, według tej wizji, stanowił ucieleśnienie pokojowych dążeń ludzkości, a jego przeciwieństwem był tradycyjny, burżuazyjny świat, w

[39] „Manifestacje i akcje kulturalne [których podsumowaniem miał być Kongres Kultury Polskiej – przyp. AR] […], podkreślają, że Polska Ludowa przejęła dorobek ponad tysiącletniej polskiej kultury materialnej i duchowej, że dziedzictwo to w sposób twórczy imponująco pomnaża, że polska kultura związana była i jest z postępowymi nurtami kultury ogólnoludzkiej, że dała poważny wkład w światowy dorobek nauki i sztuki, i że dzisiejsze osiągnięcia polskiej kultury socjalistycznej posiadają w świecie zasięg i rangę wybitną, jak nigdy dotąd.", AAN, UdsW, 78/70a, Projekt imprez poprzedzających Kongres Kultury Polskiej, k. 82. W kalendarz państwowych obchodów TPP włączono również Dni Oświaty, Książki i Prasy (3-17 V 1966 r.). Ich zadaniem, według wytycznych Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, miało być „popularyzowanie osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie upowszechniania oświaty i kultury ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia wkładu socjalistycznej kultury w tysiącletnim dorobku naszego narodu.", AAN, UdsW, 78/70a, Najważniejsze akcje obchody w kwietniu i maju 1966 r., k. 141.

[40] Zob. zapis z uchwał Kongresu: „Polska Ludowa, jaka wyłoniła się z walki, krwi i cierpień narodu, z polsko-radzieckiego braterstwa broni, ze zwycięstwa antyhitlerowskiej koalicji - stworzyła w nowych sprawiedliwych formach ustrojowych trwałe podwaliny rozwoju kultury narodowej. Po raz pierwszy w dziejach naszych kultura przestała być własnością uprzywilejowanej mniejszości społeczeństwa, a stała się służebnicą ludu.", *Kongres Kultury Polskie: 7-9 października 1966: materiały i dokumenty*, red. S. W. Balicki, Warszawa 1967, s. 85; „Trybuna Ludu" z 12 X 1966 r., s. 3. Por. Z. Kliszko*, Dzieła o trwałej wartości powstają z głębokiego ideowego związku twórcy z socjalistycznym nurtem życia narodu. Przemówienie z 8 X 1966 r*., „Trybuna Ludu", 1966, z 9 X 1966 r., s. 3. Warto w tym miejscu dodać, że konstytutywną cechą kultury narodowej w PRL-u był jej ludowy charakter. Oficjalna narracja dotycząca okoliczności powstania i działalności UJ, czy tematyka Kongresu, eksponowały ten aspekt. Por. P. Majewski, *Jak zbudować „zamek socjalistyczny", Polityczne konteksty odbudowy Zamku Królewskiego w warszawie w latach 1944-1956*, [w:] *Zbudować Warszawę piękną… O nowy krajobraz stolicy (1944-1956)*, red. J. Kochanowski, Warszawa 2003, s. 54-55.

[41] Z. Kliszko*, Dzieła o …,* dz. cyt.*,* s. 3.

[42] Zob. W. Sokorski, *Stwarzamy nową syntezę kultury*, „Trybuna Ludu" z 10 X 1966 r., s. 3.

którym nie doszło do Rewolucji[43]. Antagonizm ten, w stosowanej przez władze narracji, objawiał się min. w obszarze kultury. Intelektualna i materialna działalność ludzka jedynie wtedy stanowiła wartość, gdy była zorientowana na powstanie oraz umacnianie bezklasowego, sprawiedliwego świata w duchu marksistowskim. Inne perspektywy były wykluczone i definiowane, jako wrogie człowiekowi[44].

Strona partyjno-rządowa zideologizowała zjawisko kultury i potraktowała ją instrumentalnie w procesie ugruntowywania władzy oraz tworzenia społeczeństwa mentalnie uformowanego przez komunizm. Służyło temu budowanie przekonania, że prawdziwy rozwój, min. w dziedzinie kultury, jest możliwy jedynie przy silnej aktywności społecznej obywateli angażujących się w tworzenie nowej rzeczywistości, opartej na marksistowskim oglądzie świata. Sposobem realizacji tego planu było inicjowanie min. przez Kongres wielu działań o takim właśnie charakterze[45], jak również podkreślanie sukcesów polityki kulturalnej władz po 1945 r., co stanowiło argument za słusznością tez głoszonych przez polityków. Istotnym motywem przewijającym się w przemówieniach dygnitarzy partyjnych oraz uczestników Kongresu było podkreślanie nieproporcjonalnego do wcześniejszych okresów historycznych rozwoju kraju w dziedzinie kultury. Objawiać się to miało min. w szybkiej rozbudowie systemu edukacyjnego, walce z analfabetyzmem, wzroście ilości instytucji kulturalnych, rozwoju nauk humanistycznych i przyrodniczych, a także wdrażaniu nowoczesnych rozwiązań , poprawiających sytuację bytową społeczeństwa. Przywoływanie sukcesów stanowiło kolejny czynnik legitymizujący sprawowanie przez komunistów władzy w Polsce oraz słuszność podstaw ideologicznych świata stworzonego w wyniku rewolucji[46].

W gomułkowskim obrazie przeszłości, moment zaistnienia kultury, odciętej od zasad wiary katolickiej oraz reguł organizujących życie społeczne opartych na nauce Kościoła, co w okresie Odrodzenia, którego wartość, według I sekretarza, tkwiła w propagowaniu laickiego sposobu życia oraz upowszechnianiu kultury warstwom dotąd upośledzonym, do czego

[43] *Kongres Kultury Polskiej zakończył obrady*, „Trybuna Ludu" z 10 X 1966 r., s. 1.
[44] Zob.: „Nasza socjalistyczna kultura - kultura Polski Ludowej nie jest oczywiście prostą kontynuacją tego dziedzictwa, które otrzymaliśmy w spadku od dawnych pokoleń, ani też nie sprowadza się do jego upowszechnienia. Rozwija się ona w procesie krytycznej oceny i świadomego wyboru tradycji, ale przede wszystkim poprzez tworzenie nowych wartości, odpowiadających potrzebom naszych czasów, potrzebom duchowym narodu, który wkroczył na drogę socjalistycznej przebudowy swego kraju i swego życia.", Z. Kliszko, dz. cyt., s. 3. Zob.: W. Sokorski, dz. cyt., s. 3.
[45] Zob.: *Dyskusja w komisjach problemowych*, „Trybuna Ludu" z 10 X 1966 r., s. 4; *Wielki front edukacji narodowej. Sprawozdanie pos. Wincentego Kraśki z prac 12 komisji kongresowych*, „Trybuna Ludu" z 11 X 1966 r., s. 3; *Debata plenarna*, tamże, s. 3-4.
[46] Por.: B. Suchodolski, *Sztuka, nauka i technika kształtują codzienną rzeczywistość ludzi*, „Trybuna Ludu" z 10 X 1966 r., s. 3; Głos Henryka Jabłońskiego w dyskusji plenarnej w: „Trybuna Ludu" z 11 X 1966 r., s. 3.

przyczynił się ruch reformacyjny. W syntezie historycznej Gomułki przełom wieku XV/XVI stanowi jeden z kluczowych momentów decydujących o dalszych losach państwa i narodu:

> Wraz z Unią Lubelską i śmiercią Zygmunta Augusta Polska wkroczyła w nową epokę jej dziejów, epokę trwającą ponad dwa stulecia i zakończoną utratą niepodległego bytu państwowego w wyniku rozbiorów. Był to najsmutniejszy okres w dziejach narodu, okres staczania się państwa polskiego po równi pochyłej ku upadkowi. Czynnikiem sprawczym tego upadku była oligarchia magnacka, sobiepaństwo możnych, obskurantyzm i fanatyzm triumfującej kontrreformacji, które w krótkim czasie roztrwoniły siłę i dorobek wielu poprzednich pokoleń.[47]

Rozwój kraju został przerwany w wyniku kontrreformacji, która wzmocniła pozycję katolicyzmowi oraz klerowi łacińskiemu w Rzeczpospolitej. Zdaniem Gomułki prozelityzm stosowany przez duchowieństwo na terenach wschodnich spowodował przeobrażenia ustrojowe, zmieniające sytuację wewnętrzną i zewnętrzną dawnej Polski:

> Przeciw Odrodzeniu i reformacji niemal od samych początków tego ruchu wystąpiły ostro elementy reakcyjne, znajdujące oparcie w zmieniającym się układzie sił społecznych, bowiem już w samych podstawach ówczesnej siły państwa tkwiły zarodki przyszłych dlań wielkich niebezpieczeństw.[48]

Aktywność kleru łacińskiego wspierana była przez magnaterię, dostrzegającą w przemianach sposobność do podniesienia swego znaczenia, doprowadziła do silniejszego uzależnienia niższych stanów. Według Gomułki, rozwój gospodarki folwarcznej wzmocnił znacznie możnowładztwa w ówczesnej strukturze społecznej, które dla zachowania korzystnego dla siebie status quo zabiegało o decentralizację władzy w państwie. Prowadzić to miało do wzrostu politycznego znaczenia najwyższej warstwy zabezpieczającej swoją pozycję w Rzeczpospolitej i właściwego sprawowania przez nią władzy, w zastępstwie króla. Zacieśnienie relacji między Koroną a Litwą z 1569 r. stanowiło, w mniemaniu Gomułki, ukoronowanie tego procesu. Unia Lubelska umożliwić miała magnaterii budowę rozległych latyfundiów na wschodzie, co jeszcze bardziej uzależniało stan chłopski, średnią szlachtę i mieszczan od możnowładztwa. Idea poszerzania cywilizacji łacińskiej i wiary katolickiej na wschód, została przez Gomułkę, sprowadzona do propagandowej argumentacji poszerzania

[47] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 491.
[48] tamże, s. 489.

zakresu dominacji możnowładztwa i wyższego kleru oraz uzależniania od siebie ludności miejscowej w przeważającej mierze prawosławnej. Prowadziło to do polaryzacji nastrojów grup zamieszkujących te obszary, wzmocnienia podziałów społecznych i zatargi z sąsiednimi państwami, co poskutkowało licznymi krwawymi wojnami, które finalnie doprowadziły do kryzysu politycznego i ekonomicznego, w końcu do upadku Rzeczpospolitej. Polacy popadli więc w niewolę już nie tylko społeczną, lecz i polityczną[49].

W ten sposób I sekretarz trywializował przypisywane przez historiografię katolicką i homiletykę Prymasa ideały Unii. Altruizm jej twórców eksponowany przez Haleckiego i Wyszyńskiego był zastępowany w gomułkowskim przekazie egoizmem warstw, wykorzystujących słabszych. Polityk kreśląc taki obraz przeszłości dekonstruował pozytywne wyobrażenie o tradycyjnej strukturze społecznej, która po tryumfie komunizmu została zniesiona. Ponadto próbował dotrzeć do odbiorców z przekazem, że ideał uniwersalizmu chrześcijańskiego oraz katolickie projekty społeczne, już w swoim założeniu są szkodliwe, gdyż mają charakter antypaństwowy i antynarodowy. Odrzucenie chrześcijaństwa miało prowadzić do jedynej wartościowej alternatywy, urzeczywistniającej poszanowanie praw drugiego człowieka – ateistycznego materializmu.

W swoim przemówieniu sejmowym I sekretarz szeroko wymieniał etapy rozpadu Rzeczypospolitej zapoczątkowane przez Unię Korony i Litwy. Schemat przedstawiony przez Gomułkę rysował się następująco: rozwój magnackich folwarków wywindował możnowładztwo na szczyt hierarchii społecznej. Warstwa ta, dla podtrzymania własnej dominacji, wspierała ustrojowe elementy Rzeczypospolitej, jak wolna elekcja, czy liberum veto, co paraliżowało prawidłowe funkcjonowanie państwa, wprowadzało anarchię i obniżało znaczenie króla. Uzależniona drobna szlachta z czasem stała się instrumentem w rękach magnaterii, zwłaszcza podczas obrad sejmu, kształtującą politykę wewnętrzną i zagraniczną Polski. Rozwijał się system klientelizmu, pozbawiający podmiotowości ustawodawczej średnią szlachtę na rzecz możnowładztwa. Interes ekonomiczny oligarchii troszczącej się o własne folwarki doprowadził do kryzysu finansowego państwa przez faktyczną likwidację innych niż wspomniane folwarki gałęzie gospodarki krajowej. Największą jedną szkodą była ekspansja magnatów na wschodzie, ponieważ skutkowała ona niepokojami na tle wyznaniowym i społecznym. Stały się one przyczyną buntu Kozaków w 1648 r., dążących do wolności oraz pretekstem do ingerencji Szwecji, Turcji i Rusi Moskiewskiej. Wieloletnie wojny jeszcze mocniej pogrążyły państwo Polsko-Litewskie w chaosie. Dodatkowo

[49] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 488-496.

zrujnowanie działaniami militarnymi miast i wsi spotęgowało pauperyzacje chłopstwa i mieszczaństwa wzmacniając tym samym magnaterię[50]. Finałem tej postawy wspomnianego stanu skupionego na własnym interesie a nie na dobru ogółu, była utrata państwowości przez Rzeczpospolitą i niewola Polaków.

Na kształt narracji historycznej Gomułki wyrażonej w przemówieniu sejmowym wpływ miały tezy historyczne przygotowane dla PZPR. W 1966 r. Gomułka stwierdził :

> I w tym samym czasie, gdy państwa ościenne unowocześniały się, umacniały się wewnętrznie, gdy w większości krajów Europy w oparciu o rosnące znaczenie miast, o wpływy mieszczaństwa i drobnej szlachty umacniała się centralna władza państwowa, rosły w potęgę monarchie absolutne szlachta polska wołała obłędnie, że „Polska nierządem stoi", a wyzyskując bezlitośnie masy ludowe mogła „pić i popuszczać pasa", jak głosiło przez nią samą stworzone przysłowie. Polska Sasów, rzekomo silna własną słabością, stała się krajem bez wojska, bez granic, krajem bezbronnym wobec rosnących w siłę mocarstw ościennych, zalewanym przez niszczycielskie najazdy, stanęła w obliczu zbliżającej się katastrofy.[51]

W dokumencie programowym natomiast znalazł się zapis:

> Rządy oligarchiczne magnatów zarówno polskich jak i szybko polonizujących się panów litewskich i ruskich, prowadziły do stopniowego upadku władzy centralnej, który osiągnął dno u schyłku XVII i na początku XVIII stulecia. […] wszystko to uniemożliwiało normalną działalność władz państwowych, potęgowało anarchię. Pocieszała się przecież szlachta, że „nierządem Polska stoi", bo na słabe państwo nie zagrażające nikomu nikt rzekomo nie będzie napadał […] Rządy oligarchii magnackiej

[50] Zob. jeden z fragmentów przemówienia sejmowego: „U podłoża osłabienia sił politycznych państwa leżał regres społeczny i gospodarczy. Rozwój folwarku pańszczyźnianego i surowcowego eksportu przekształcał Polskę w kolonialne zaplecze Zachodu, podrywał podstawy egzystencji rodzimych miast, a dyktatura szlachty wyzuwała z praw stan mieszczański i kmieci.", W Gomułka, *Przemówienie sejmowe,* s. 492; Por.: „W warunkach panowania gospodarki folwarcznej i ustroju pańszczyźnianego pogłębiała się eksploatacja i ucisk chłopów. Prowadziło to do powolnego upadku gospodarki chłopskiej, pogłębiało jej charakter naturalny, zwężając rynek wewnętrzny i hamując rozwój miast oraz potęgując dyskryminację mieszczaństwa.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat..., dz. cyt., k. 18.

[51] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*., s. 495-496. Przemówienie sejmowe z 1966 r. w tym temacie nie różniło się z refleksją Gomułki poczynioną dwadzieścia lat wcześniej. Zob.: „Polska popadła w półtorawiekową niewolę nie dlatego, że musiała ulec przemocy trzech zaborców. Upadek Polski był związany z upadkiem kultury na skutek przewagi wynaturzonego życia magnackiego warstwy szlacheckiej, wyrażonego najlepiej w sloganie: „za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa". Wzlot okresu Oświecenia i Sejmu Czteroletniego nie potrafił już zahamować tego upadku.", W. Gomułka, *Dajcie Narodowi Kulturę wyrosłą z rzeczywistości polskiej. Referat wygłoszony na akademii z okazji Dni Kultury Polskiej we Wrocławiu*, Wrocław, 9 VI 1946 r., PWG2, s. 128-129.

doprowadziły do deformacji, a potem do upadku i rozkładu ustroju politycznego szlacheckiej Rzeczpospolitej. To uwstecznienie było szczególnie jaskrawe na tle ogólnego rozwoju Europy, gdzie monarchie absolutne ograniczały władzę arystokracji, stwarzały warunki emancypacji mieszczaństwa, gdzie nawet – jak w Holandii i Anglii – po zwycięskiej rewolucji burżuazyjnej kształtowały się ustroje konstytucyjno-parlamentarne.[52]

6.2. Myśl historyczna krakowskiej szkoły historycznej w okresie powojennym

Przytoczona powyżej szeroka charakterystyka czasów nowożytnych w ujęciu Gomułki jest zbieżna z naukowymi opracowaniami dla PZPR dotyczącymi przeszłości Polski. Analiza tych tekstów i przemówienia sejmowego wskazuje na ich bliskość[53]. Jednak sprawą nadrzędną jest kultura historyczna Gomułki, która w sposób nie budzący wątpliwości została ukształtowana w zasadniczych punktach jego wizji historycznej przez dziewiętnastowiecznych historyków tworzących szkołę krakowską, zwłaszcza Józefa Szujskiego oraz Michała Bobrzyńskiego, na których powoływał się Gomułka.

[52] AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 18-19; 20.

[53] Tezy historyczne opracowane dla PZPR z okazji TPP, uczynione przez partię dokumentami wytyczającymi oficjalną narrację historyczną, były inspiracją dla Gomułki w lipcu 1966 r. Ten proces jednak odbywał się również w drugą stronę. Referaty sekretarza bowiem stawały się matrycą dla przyszłych materiałów opracowywanych przez różne Wydziały KC PZPR. Tak było w przypadku Tez historycznych opracowywanych we wrześniu 1968 r. przez Zakładu Historii Partii przy KC PZPR dla Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR w związku ze zbliżającą się rocznicą pięćdziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r. i pięćdziesięciolecia istnienia KPP. Zob.: „Do upadku tego [Rzeczypospolitej Szlacheckiej] przyczyniła się walnie także ekspansjonistyczna polityka parcia na wschód polskiej magnaterii i zagarniania wciąż nowych ziem etnograficznych nie polskich. W pierwszej połowie XVII wieku w szczytowym okresie rozrostu terytorialnego Rzeczpospolitej szlacheckiej – jedynie 1/5 jej ogromnego terytorium, liczącego blisko 1 mln km^2, stanowiły obszary o zwartym zaludnieniu polskim, a Polaków nie było więcej niż 40% ludności. Polityka ekspansji na wschód spowodowała nie tylko osłabienie sił wewnętrznych Polski, ale również niebezpieczne dla jej bytu państwowego zaangażowania zewnętrzne", AAN, 237/XVI-565, 50-ta rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Tezy. Projekt, 17 IX 1968 r., k. 23. Por.: „I wreszcie w pierwszej połowie XVII w., w szczytowym okresie rozrostu terytorialnego Rzeczypospolitej szlacheckiej, na ogromnym terytorium liczącym blisko 1 mln km^2, obejmującym na wschodzie bez mała całe dorzecze Dniepru – mieszkało około 10 mln mieszkańców. Ale jedynie 1/5 tego terytorium stanowiły obszary o zwartym zaludnieniu polskim, a Polaków nie było więcej niż 40 proc. Ogółu ludności państwa.", W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe,* s. 493-494. Dokument z 1968 r. prezentował identyczną ocenę szlachty co I sekretarz. Zob.: „U źródeł upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej stała też samowola oligarchii magnackiej, sobiepaństwo możnych «królewiąt» kresowych, władających potężnymi latyfundiami, zwłaszcza na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, uzurpując sobie atrybuty państwa, tworzących własne armie i administrację, sprzeniewierzających się niekiedy również zdradziecko z mocarstwami ościennymi przeciwko wszelkim dążeniom do wzmocnienia mocno podupadłej władzy centralnej.", AAN, 237/XVI-565, 50-ta rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Tezy. Projekt, 17 IX 1968 r., dz. cyt., k. 22-23.

Szujski stworzył i szeroko rozwinął dwie koncepcje interpretujące specyfikę losów Rzeczypospolitej. Pierwszą była teoria[54] tzw. młodszości cywilizacyjnej. Według krakowskiego uczonego państwo Piastów, w wyniku przyjęcia chrztu w 966 r. znalazło się w obszarze oddziaływania cywilizacji zachodnioeuropejskiej. Elementem stanowiącym o jej odrębności była zwierzchność Rzymu w sprawach wiary, stanowiąca fundament, na którym został zbudowany specyficzny dla tej cywilizacji monarchiczny system ustrojowy, oceniany pozytywnie przez Szujskiego. Przyjęcie katolicyzmu przez Mieszka zapoczątkowało przeobrażanie dotychczasowej, plemiennej formy funkcjonowania państwa i regulacji relacji zbiorowych podług zachodnich wzorców. Zdaniem krakowskiego uczonego, charakterystyczną właściwością społeczeństw włączających się w pewnym momencie w zasięg oddziaływania danego kręgu kulturowego, jest opóźnienie cywilizacyjne w stosunku do społeczeństw, które uczestniczyły od dawna w jego powstawaniu i konsolidacji. Owo opóźnienie charakteryzujące Polskę, spowodowało zaistnienie tendencji zmierzających do zniwelowania różnic w stosunku do Zachodu i osiągnięcia tych samych efektów, w stosunkowo krótkim czasie. W tym pragnieniu Szujski dopatrywał się momentu powstania anomalii wzorca, z którego czerpano. Według jego teorii, proces formowania się cywilizacji jest stopniowy i długotrwały, a każdy podmiot włączający się w jej zasięg, musi przejść drogę, podobną do tej, którą przeszli ci, którzy od dawna uczestniczą w procesie cywilizacyjnym. Ważnym elementem owego procesu była przemiana mentalności zbiorowej, stanowiąca warunek konieczny trwałej i gruntownej przemiany organizacji funkcjonowania państwa i społeczeństwa. Polska przez cztery wieki w prawidłowy sposób przechodziła etapy rozwoju cywilizacyjnego, które dawniej były udziałem innych państw europejskich. Po śmierci Kazimierza Wielkiego nastąpiło przerwanie wspomnianego procesu i zainicjowanie projektów oddalających Polskę od zachodniego wzorca. Odchodzenie od silnego monarchizmu i wprowadzenie ustroju republikańskiego zapoczątkowane w XIV w. dokonywane było przez nieprzygotowane do tego społeczeństwo, które pragnęło wzmacniać, poszerzać i rozwijać w nowym kierunku cywilizację zachodnioeuropejską, (m.in. właśnie poprzez zaprowadzenie republikanizmu i poszerzenie zakresu wolności), chociaż niedostatecznie przyswoiło sobie istotę tejże cywilizacji i proponowane przez nią rozwiązania. Brak gruntownego przeniknięcia zasadami, którymi kierowały się zachodnie

[54] Jak zauważył Andrzej Wierzbicki pomimo, że dyskusyjną sprawą jest definiowanie koncepcji Szujskiego teorią, przyjęło się stosowanie tego pojęcie w odniesieniu do propozycji historiograficznych Szujskiego oraz innych przedstawicieli szkoły krakowskiej. Zob.: A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historiograficznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 141.

społeczeństwa wpływał na niedojrzałość elit politycznych Rzeczypospolitej, które ostatecznie instalowały rozwiązania ustrojowe, destabilizujące funkcjonowanie państwa w postaci przywilejów szlacheckich, parlamentaryzmu, zasady „liberum veto" czy wolnej elekcji. Stały się one narzędziami uniemożliwiającymi rozkwit państwa, a dodatkowo zamiast stanowić tamę dla destruktywnych wad społecznych, przyczyniły się do ich rozwoju. Szujski w instytucjach Rzeczypospolitej dopatrywał się głównej przyczyny upadku odpowiedzialności obywatelskiej stanu szlacheckiego, rozwoju indywidualizmu, prywaty, braku wrażliwości na dobro publiczne oraz koniunkturalizmu. Upadek moralny warstwy powołanej do rządzenia krajem poskutkował anarchią i całkowitym rozkładem Rzeczypospolitej. Według Szujskiego czynnikiem sprawczym niedojrzałości elit politycznych, było włączenie ogromnych obszarów wschodnich do Polski wraz z obcą sobie etnicznie i kulturowo ludnością Korony, Litwy i Rusi. Krakowski uczony okres popiastowski rekonstruował za pomocą teorii przestrzeni, która w połączeniu z koncepcją młodszości cywilizacyjnej, stanowiła klucz interpretacyjny dziejów Polski. W opinii historyka unia z Wielkim Księstwem poszerzyła zakres oddziaływania cywilizacji zachodniej na wschodnie obszary państwa, a Korona zaczęła pełnić funkcję pośrednika między dwoma odmiennymi kręgami kulturowymi. Polska wzmacniając swoją obecność na nowych terenach eksportowała na nie wzorce zachodnie i tym samym uczestniczyła w procesie rozwoju cywilizacji europejskiej. W tym aspekcie Szujski dostrzegał doniosłą i historyczną rolę Korony, pozytywnie oceniając ją, jako *Przedmurze* świata Zachodu. Wskazywał jednak na negatywną stronę tego procesu, która ostatecznie zwyciężyła i doprowadziła do upadku Rzeczypospolitej. Rozszerzanie kulturowych granic Europy dokonywało się w sytuacji, gdy stan szlachecki – podmiot tego procesu, wewnętrznie sam nie przeszedł gruntownej przemiany według wzorców tej cywilizacji, którą wprowadzał na wschodzie. W konfrontacji z żywiołem występującym na Litwie i Rusi, szlachta przesiąkała mentalnością nieeuropejską i sama zaczęła oddalać się od przykładu zachodniego, który miała wdrażać. Umożliwienie rodom ruskim i litewskim współdecydowanie o losach politycznych państwa, poprzez stworzenie wspólnego z nimi parlamentu, jako najwyższego organu Rzeczpospolitej poskutkowało, w ujęciu Szujskiego, osłabieniem monarchizmu, a przez to jednego z istotnych wyróżników cywilizacji zachodniej. Dodatkowo krakowski uczony stał na stanowisku, że stan szlachecki zorientalizował się i tym samym zaprzeczył swojej europejskiej tożsamości. Elity zatraciły własny charakter narodowy, przedkładając partykularne interesy nad dobro publiczne, co destabilizowało życie zbiorowe i stawało się cechą całego polskiego społeczeństwa w późniejszych wiekach. Szujski wskazywał rozwój

latyfundiów magnackich na wschodnich terenach, których właściciele, dla pomnożenia własnej fortuny, porzucili ideały wyróżniające społeczeństwa zachodnie, i w swoim postępowaniu kierowali się chęcią wzmacniania uprzywilejowanej pozycji kosztem ogółu[55].

Zbliżony pogląd na historię Polski prezentował kolejny historyk współtworzący ideowe oblicze krakowskiej szkoły – Michał Bobrzyński. Podobnie jak Szujski, uważał on, że kolonizacja wschodnich obszarów wynikająca z politycznej unii z Litwą doprowadziła do anomalii charakteru narodowego, która z kolei była źródłem anomalii ustrojowej pogrążającej państwo w chaosie. Bobrzyński kontynuował myśl Szujskiego twierdząc, że gdyby przodkowie nasi kontynuowali politykę Piastów, zmuszeni byliby do konfrontacji z silnymi państwami zachodu i militarnego zabiegania o utrzymanie władzy angażując się w wojny domowe, co finalnie umocniłoby charakter społeczeństwa oraz skutkowałoby koniecznością wypracowania takich rozwiązań ustrojowych, które dałyby Koronie narzędzia sprawowania silnej, zcentralizowanej władzy. Łatwa kolonizacja wschodu natomiast pogrążyła szlachtę w marazmie, co prowadziło do regresu moralnego i paraliżu władzy. Tolerancja religijna oraz brak wojen ofensywnych, w ujęciu historyka, były przejawem miałkości ducha stanu szlacheckiego. Słabość charakterologiczna umożliwiła zaistnienie anarchii oraz rozwoju egoistycznych postaw społecznych prowadzących do marginalizacji stanów chłopskiego i mieszczańskiego i ostatecznie do upadku Rzeczypospolitej[56].

Można przyjąć, że po II wojnie światowej istotne elementy wykładni procesu dziejowego w postaci prezentowanej przez szkołę krakowską posłużyły władzom w konstruowaniu obowiązującej wizji przeszłości. Twierdzenie o wpływie „stańczyków" na oficjalną wersje przeszłości stało się tematem polemiki historyków historiografii – Andrzeja Wierzbickiego oraz Henryka Słoczyńskiego na łamach „Kwartalnika Historycznego". Według

[55] Zob.: H. S. Michalak, *Józef Szujski 1835-1883*, Łódź 1987; H. M. Słoczyński, *Młodość historyka: wizja przeszłości Polski i przekonania polityczne we wczesnym pisarstwie Józefa Szujskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne.", 2000, z. 127, s. 89-106; tenże, *Koncepcja przestrzeni w syntezie dziejów Polski Józefa Szujskiego i jej polityczne uwarunkowania*, „Kwartalnik Historyczny", 2011, nr 4, s. 633-679; J. Maternicki, *Józef Szujski wobec idei jagiellońskiej*… dz. cyt., s. 33-48. A. Wierzbicki, *Spory o* …, dz. cyt., s. 141-148; tenże, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku,* Warszawa 2009, s. 138-142, tenże, *Wschód-Zachód*…, dz. cyt., s. 225-237.

[56] Zob.: W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982.; B. Klassa, *Obraz szlachty w „Dziejach Polski w zarysie" Michała Bobrzyńskiego*, „*KLIO POLSKA, Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX-XX wieku*, t.4, Warszawa 2009, s. 57-77; W. Kaute, *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego a synteza dziejów Polski Joachima Lelewela*, „Człowiek w Kulturze", 1995, nr 6/7, s. 363-385; K. Daszyk*, Idea parlamentarna a kwestia „silnego rządu" w refleksji historycznej Michała Bobrzyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 1998, z. 125, s. 109-128; J. Maternicki, *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej*…, dz. cyt., s. 144-160. A. Wierzbicki, *Spory o …,* dz. cyt., s. 169-176; tenże*, Europa…,* dz. cyt., s. 138-139; 143-144; 149-150., tenże, *Wschód-Zachód…,* dz. cyt., s. 237-248.

Słoczyńskiego, aż do lat siedemdziesiątych władze i historycy partyjni dyskredytowali twórczość przedstawicieli szkoły krakowskiej, a zwłaszcza Szujskiego. Natomiast zbieżność co do negatywnej oceny przedrozbiorowej Rzeczypospolitej prezentowanej zarówno przez oficjalną, państwową historiografię, jak i szkołę krakowską nie wynikała wcale z adaptacji ustaleń dziewiętnastowiecznych badaczy. Wierzbicki zanegował tą opinię twierdząc, że tezy „stańczyków" o samozawinionym upadku Polski zostały całkowicie przyswojone po wojnie i zinterpretowane według marksistowskiej ideologii.

Krytyka szkoły krakowskiej w okresie stalinizmu wynikała przede wszystkim z konserwatywnych poglądów jej przedstawicieli oraz z ich zaangażowania politycznego w zaborze austriackim, mniej zaś z wizji przeszłości którą proponowali.[57]. W okresie stalinizmu powielano i wzmacniano tezy upatrujące przyczyny upadku państwa w anarchicznej formie rządów i błędnej polityce wschodniej[58]. Był to zasadniczy motyw zaczerpnięty od historyków tworzących krakowską szkołę, która jednak, została poddana negatywnej ocenie. Wynikało to z faktu, że wraz z innymi badaczami, jako przedstawiciele środowiska współtworzącego dziewiętnastowieczną historiografię krajową, stanowili część ówczesnego społeczeństwa burżuazyjnego. W pewnym stopniu podtrzymywali dawny porządek świata, a przynajmniej nie działali aktywnie na rzecz jego przemiany[59]. Niewątpliwie akceptowalna przez władze wykładnia dziejów ojczystych zasadzała się na przekonaniu, że istniejąca za czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów struktura stanowa z uprzywilejowaną pozycją warstwy szlacheckiej była przyczyną upadku państwa. Jednak w okresie stalinizmu szczególnie często odwoływano się, w prezentowaniu tej opinii, mniej do szkoły krakowskiej, a bardziej do myśli oświeceniowych publicystów i historyków, takich jak Hugo Kołataj, Stanisław Staszic, Franciszek Salezy Jezierski czy Adam Naruszewicz, kreując te postacie na rewolucjonistów

[57] Zapis polemiki z historykami szkoły krakowskiej w: H. Słoczyński, *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej*, „Kwartalnik Historyczny", 1995, nr 3-4, s. 209-244; A. Wierzbicki, *Wokół „czarnej legendy" historiografii krakowskich konserwatystów*, „Kwartalnik Historyczny", 1997, nr 2, s. 65-87; H. Słoczyński, *Konserwatywna historiografia a prawdziwe źródło stalinizmu, czyli argumenty i medale*; „Kwartalnik Historyczny", 1999, nr 2,, s. 33-56, A. Wierzbicki, *O metodach polemik naukowych Henryka Słoczyńskiego*, „Kwartalnik Historyczny", 2000, nr 3, s. 113-118. Swój pogląd na temat relacji historiografii PRL do wizji dziejów szkoły krakowskiej Słoczyński zawarł również w: H. Słoczyński, *Między demonizacją a zmową milczenia (Józef Szujski i tzw. historyczna szkoła krakowska w ocenach historiografii PRL*, „Arcana", 1998, nr 5, s. 70-87.

[58] Zob.: H. Barycz, *Nowe drogi historiografii polskiej*, „Nauka i Sztuka", 1946, nr 5-6, s. 324-335. S. Kieniewicz, *Tło historyczne „Dziejów Polski" Bobrzyńskiego*, „Przegląd Historyczny", 1948, t. 38, s. 343-356.

[59] Dała temu wyraz Żanna Kormanowa – historyk mocno zaangażowana w przebudowę nauk historycznych według wzorców sowieckich: „Klasy posiadające posługują się historią […]. Historycy, reprezentujący szlachtę i koła mieszczaństwa, a następnie – wielkiej burżuazji, wyzyskując patriotyczne dążenia mas ludowych, ich walkę o wyzwolenie narodowe, zatruwali ich świadomość nacjonalizmem i klerykalizmem, Ż. Kormanowa, *Referat podsekcji historii sekcji nauk społecznych i humanistycznych I KNP*., „Kwartalnik Historyczny", 1951, s. 256-257.

dążących do przemiany ówczesnego społeczeństwa. Antycypować mieli oni w urzeczywistnianie marksistowskiej idei postępu[60]. Epoka Oświecenia została potraktowana przez władze, jako pozytywny okres dziejów narodu i przeciwstawiona wiekowi XVII. Tą optykę można dostrzec również w okresie postalinowskim, co zostało zapisane w przywołanych wcześniej wytycznych Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR[61]. Szczególnie cenionymi przez komunistów motywami podkreślanymi przez oświeceniowych myślicieli, były m.in. ukazywanie zależności wzrostu znaczenia możnowładztwa z zanikiem autorytetu monarchii oraz ograniczeniem swobód obywatelskich stanów innych niż szlachecki[62]. Były to więc ustalenia, które przedstawiciele szkoły krakowskiej przyjęli, rozwinęli oraz poszerzyli o teorię przestrzeni tworząc swoją tezę o samozawinionym upadku Rzeczypospolitej.

Historiozofia zatem prezentowana przez historyków szkoły krakowskiej stanowiąca zdyskredytowaną, niemarksistowską wizję przeszłości, nie wpisywała się w materialistyczną koncepcję postępu w wersji stalinowskiej i dlatego też została zaklasyfikowana, jako wroga wobec nowego porządku rzeczy[63]. Dodatkowo stała ona w opozycji do wizji przeszłości prezentowanej przez Joachima Lelewela, kreowanego, (zwłaszcza tuż po wojnie i w okresie stalinizmu), przez władze i partyjno-państwową historiografię na myśliciela zaangażowanego w zniesienie sytemu feudalnego[64]. Żywione przez tego historyka przekonania o wyższości pierwotnej formy ustrojowej Rzeczypospolitej – republikańskiego gminowładztwa oraz zaliczeniu do narodu nie tylko szlachty ale i chłopstwa, wpisywało się w ideologię komunistyczną. Według oficjalnej narracji, Lelewel swoją twórczością i aktywnością publiczną czynnie współuczestniczył w procesie tworzenia się bezklasowego społeczeństwa i

[60] Zob. np.: B. Bierut, *O Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej*, Warszawa 1954, s. 37; A. Rapacki, *Przemówienie na Sesji Kołłątajowskiej*, „Przegląd Historyczny", 1951, s. 3-5; B. Leśnodorski, K. Opałek, *Nauka polskiego Oświecenia w walce o postęp*, Warszawa 1951, s. 92.

[61] Zob. np.: „Szczycąc się chlubnymi tradycjami naszego narodu, szczególną uwagę przywiązujemy do eksponowania tych okresów w dziejach naszego narodu, które kraj nasz stawiały w rzędzie najbardziej światłych narodów Europy i świata; […] Oświecenia, związanego z kształtowaniem się nowoczesnego narodu polskiego, jego walkami wolnościowymi, rozwojem narodowej kultury.", AAN, 237/VIII-904, Dwa Poglądy na..., dz. cyt., k. 110-110b.

[62] Zob.: M. H. Serajski, *Zarys historii historiografii polskiej*, cz. 1: *od połowy XVIII w. do roku ok. 1860*, Łódź 1954, s. 29; 43, B. Leśnodorski, *Wstęp*, [w:] *Hugo Kołłątaj, Listy anonima i prawo polityczne narodu polskiego*, red. B. Leśnodorski, H. Wereszecka, Kraków 1954.

[63] Zostało to mocno zaakcentowane podczas konferencji metodologicznej, która odbyła się w Otwocku w 1952 r. Na konferencji tej nastąpił silna ofensywa historyków głoszących konieczność radykalnego wprowadzenia materializmu historycznego, jako jedynej teorii metodologicznej organizującej nauki historyczne. Na poruszony wyżej temat wypowiadała się w swoim wystąpieniu min. Wanda Moszczeńska. Zob.: W. Moszczeńska, *Stosunek do dorobku dawnej historiografii polskiej*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, Warszawa 1953, t. 1, s. 91.

[64] *Historia Polski.* t. 2, *1764-1864*, cz. 2, *1795-1831*, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958, s. 324; M. H. Serejski, *Tradycje historiografii polskiej*, [w:] *Pierwsza Konferencja*…, dz. cyt., s. 124.

socjalistycznego ustroju[65]. Lelewel był jedną z głównych postaci przywoływanych podczas obchodów Roku Mickiewicza w 1955 r. Jego twórczość przedstawiano wówczas, jako naturalną kontynuację poglądów oświeceniowych publicystów[66]. Lelewelowska historiografia została więc włączona w nurt postępowej nauki[67]. Natomiast w dobie przygotowań do Obchodów TPP odwoływano się do Lelewela z powodu jego próby lokowania początków wspólnoty, z której wyrósł później naród polski, w epoce sprzed chrystianizacji[68]. Kolejnym motywem skłaniającym PRL-owską historiografię do sięgania po Lelewela, była poruszana przez niego w pisarstwie historycznym kwestia ziem zachodnich, które odpadły od Rzeczypospolitej oraz jego zaangażowanie w projekty ściślejszego ich złączenia z państwem polskim[69]. Opozycyjność szkoły krakowskiej do wykładni dziejów tego historyka stanowiła kolejny czynnik generujący po wojnie krytykę w stosunku do jej przedstawicieli[70]. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie była ona tak gwałtowna, jak w przypadku historyków okresu międzywojennego, polemizujących z Szujskim, Bobrzyńskim czy Kalinką[71]. Jednym z motywów owej polemiki przedwojennych badaczy z tradycją „stańczyków" była ocena polityki wschodniej i znaczenia unii polsko-litewskiej w procesie dziejowym. Apologia idei jagiellońskiej w wykonaniu przedwojennych badaczy z jednej strony intensyfikowała wrogą postawę oficjalnej historiografii do czołowych historyków II Rzeczypospolitej, a z drugiej

[65] Zob.: T. Łepkowski, *Historia Polski, Makieta*, t.2, cz. 2, s. 195; Ż. Kormanowa, *Joachium Lelewel*, Warszawa 1946, s. 89; 91.; N. Assordobaj*, Założenia teoretyczne historiografii Lelewela (na prawach rękopisu*), Warszawa, 1955.

[66] Zob.: M. Górny. *Przede wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007, s. 216. W 1961 r., z okazji obchodów setnej rocznicy zgonu historyka, odbyły się dwie sesje naukowe, w Łodzi i Warszawie, których pokłosiem były liczne artykuły w „Kwartalniku Historycznym" (R. 68, nr. 4/1961) oraz w „Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Łódzkiego" (Z. 21, 1961 r.) – przedruk w M. H. Serejski, *Przeszłość a teraźniejszość*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1965, s. 67-85. Więcej na temat badań historiograficznych na temat Lelewela po 1945 r. w: J. Maternicki, *Polskie badania w zakresie historii historiografii* (1936-1986) „Kwartalnik Historyczny", 1987, t. 94, z. 1, s. 319-320; 323;325.

[67] Zob.: „Cóż tedy dziwnego, że dziś, gdy przyszło nam znów w godzinie próby dziejowej czynić porachunek dorobku polskiego, gdy szukamy zachęty i otuchy, sił do walki i wiary w zwycięstwo, na szlaku naszej przeszłości stawiamy w rzędzie wielkich imion polskich czcigodne imię Joachima Lelewela. Cóż dziwnego, że chcemy pracę jego i życie przypomnieć rzeszom Polaków, jako wzór pod wieloma względami naśladowania godny, jako wzór obywatela – demokraty, uczonego, człowieka i Polaka, którym się ze wszech miar szczycić możemy.", Ż. Kormanowa, *Joachim…,* dz. cyt., s. 6.

[68] Zob.: „Warto przypomnieć, że ideę tak pomyślanych obchodów Tysiąclecia [polegająca na akcentowaniu początków Polski przed 966 r. – przyp. AR] […] wysunął największy polski historyk i działacz demokratyczny Joachim Lelewel. […] Lelewel jako pierwszy zwrócił uwagę na fakt, iż początków tych nie można identyfikować z wprowadzeniem chrześcijaństwa, gdyż w ten sposób pomniejszałoby się wcześniejszy już dorobek naszych przodków.", AAN, 237/VIII-904, B. Leśniodorski, Dwie koncepcje …, dz. cyt., k. 98.

[69] Zob. np.: B. Cygar, *Joachim Lelewel wobec polskich ziem północnych i zachodnich*, „Zapiski Historyczne", 1972, t. 37, s. 81-94. Zob. też recenzję tego artykułu Janusza Jasińskiego w: „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1973, nr 4, s. 540-541.

[70] C. Bobińska, Wstęp, [w:] W. Smoleński, *Wybór pism*, Warszawa 1954, s. 7-20; zob. też: M. H. Serejski, *Miejsce pozytywistycznej szkoły warszawskiej w historiografii polskiej XIX stulecia*, [w:] *Przeszłość a teraźniejszość*, …, dz. cyt., s. 157-159; 161.

[71] Zob.: A. Wierzbicki, *Wokół „czarnej legendy"* …, dz. cyt., s. 72

strony naturalnie zbliżała ją do tradycji szkoły krakowskiej. Przejęte po wojnie „stańczykowskie" postrzeganie polityki wschodniej Rzeczypospolitej Obojga Narodów zostało poddane ideologicznej obróbce i funkcjonowało, jako właściwa interpretacja nowożytnej historii Polski.

6.3. Gomułkowska recepcja wizji przeszłości krakowskiej szkoły historycznej

Przemiany październikowe nie zmieniły oceny idei jagiellońskiej oraz unii polsko-litewskiej w oficjalnej narracji historycznej, wciąż upatrującej w nich destabilizujący, w wymiarze politycznym, społecznym i ekonomicznym, element dominacji warstwy szlacheckiej nad innymi stanami. Świadczą o tym m.in. przytaczane już tezy naukowe przygotowane z okazji TPP dla Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR oraz spis artykułów prasowych popularyzujących opisywaną wizję Rzeczypospolitej Szlacheckiej. Obok mocno propagandowych pozycji, publikowane były również rozważania czołowych przedstawicieli środowiska historycznego, dopatrujących się upadku państwa w deformacji systemu sprawowania władzy, zaburzenia zdrowych relacji społecznych i polskiej obecności na wschodnich ternach. Na uwagę zwracają szczególnie dwie dyskusje z lat sześćdziesiątych prezentujące na łamach fachowych periodyków wspomnianą optykę. Pierwsza została zainicjowana przez Konstantego Grzybowskiego w 1960 r. w „Życiu Literackim", a dotyczyła ustalenia przyczyn rozbiorów w XVIII w.[72] Druga debata toczyła się, w 1962 r. na łamach „Przeglądu Kulturalnego", wokół postawionej przez Pawła Jasienicę, polemicznej m.in. wobec tradycji krakowskiej tezy, że nie istnieje narodowa cecha skłonności do anarchii, jaką przypisuje się Polakom. Według publicysty, przyczyną upadku państwowości była deformacja systemu politycznego i najwyższych organów władzy. Ta anomalia nie wynikała jednak z genetycznej niechęci społeczeństwa do ładu społecznego[73]. Wypowiedź Jasienicy rozpoczęła dyskusję[74] na temat charakteru anarchii w przeszłości oraz teraźniejszości.

[72] K. Grzybowski, *Rozbiory a ustrój państwa*, „Życie Literackie", 1960, nr 22, s. 1-2; Emanuel Rostworowski, *Odrodzenie narodu a upadek państwa*, „Życie Literackie", 1960, nr 23, s. 1; 9; A. Podraza**,** *Polska i jej sąsiedzi*, „Życie Literackie", 1960, nr 24,, s. 1; 9; 11; C. Bobińska, *Czy przyczyny upadku Polski rzeczywiście nieznane?*, „Życie Literackie", 1960, nr 27, s. 1; 8-9. B. Leśnodorski, *Nie jedna była przyczyna upadku szlacheckiego państwa*, „Życie Literackie" 1960, nr 41, s. 5.

[73] P. Jasienica*, Polska anarchia*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 10, s. 1.

[74] M. Wańkowicz, *Źródła anarchii*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 11, s. 1;3. J. Bardach, *Polska anarchia czy anarchia w Polsce?*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 12, s. 1; 4. S. Cat-Mackiewicz, *Anarchia była, ale płynęła z umiłowania wolności*, „Przegląd Kulturalny", 1960 nr 13, s. 1; 5; A. Gella, *Anarchia i wolność*, „Przegląd Kulturalny", 1960, nr 13, s. 1; 5; H. Samsonowicz, *Poszukiwanie anarchii*, „Przegląd Kulturalny", 1960, nr 14, s. 2; F. Ryszka, *Czy rzeczywiście anarchia?*, „Przegląd Kulturalny", s. 1; 3; A. Gieysztor, *Anarchologia*,

Niektórzy uczestnicy debaty przedstawili odmienną interpretację pochodzenia anarchii[75]. Do polemiki nawiązał również Grzybowski publikując w „Życiu Literackim" artykuł pt. *„Skoro wolność wymaga"*. Historyk wyraził w nim pogląd prezentowany również przez adwersarzy Jasienicy, że ułomność instytucji sprawujących władzę była odzwierciedleniem zepsutego charakteru społeczeństwa[76]. Momentem zaś inicjującym proces anarchizacji społeczno-politycznej w Koronie była, w mniemaniu krakowskiego badacza, unia z 1569 r., która otwierając drogę do rozciągnięcia wpływów przez polskie możnowładztwo na ziemiach białoruskich i ukraińskich, zaburzyła dotychczasową strukturę ekonomiczno-społeczną Polski, co ostatecznie doprowadziło do kryzysu[77].

„Przegląd Kulturalny", 1962, nr 17, s. 6 ; M. Wańkowicz, *Na marginesie dyskusji*, „Przegląd Kulturalny", nr 1962, nr 17, s. 6; H. Jabłoński, *Destructorum tyrannorum*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 18, s. 6, A. Zajączkowski, *Sąsiedztwo i Rzeczpospolita*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 19, s. 6; M. Czerwiński, *Anarchizm społeczny*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 19, s.1; 7. W. Bieńkowski, *10 przykazań przeciwko śmiertelnemu grzechowi anarchii*, „Przegląd Kulturalny", 1962, nr 20, s. 1; 7.

[75] Argumentowano ów pogląd w ten sposób, że anarchiczna natura stanu szlacheckiego odbijała się w anarchicznym charakterze instytucji państwowych stworzonych przez ten stan. Zob.: „Teza brzmi: zawiniła władza. Ale w czyim ręku ta władza spoczywała? Zaskakuje u Jasienicy ujmowanie władzy w oderwaniu od socjalnych uwarunkowań i w tej czystej niejako formie przeciwstawianie jej społeczeństwu. W każdym konkretnym państwie władza spoczywa bowiem – i są tego zdania bynajmniej nie tylko zwolennicy materialistycznego pojmowania dziejów – w ręku określonych klas czy warstw społecznych. Wykorzystują ją dla swoich celów, dla zagwarantowania swoich praw i przywilejów, dla umocnienia swoich pozycji ekonomicznych i politycznych.[…] To nie władza sama w sobie uległa w Polsce degradacji. To klasy i warstwy społeczne skazane przez procesy rozwoju bronią swych pozycji anarchizując życie państwa i narodu.", J. Bardach, *Polska anarchia...* dz. cyt., s. 1; 6. Por.: „Jeśli kiedy można mówić o rzeczywistym udziale szlachty w rządach krajem, to właśnie za czasów Zygmuntów. Dlaczegóż to-jeśli «wykolejenie państwa polskiego" miałoby przypadać na ten okres – mamy zwalniać szlachtę od odpowiedzialności za początki anarchii? […] Reasumując: anarchia polska wiązała się z całym ówczesnym społeczeństwem biorącym udział w rządach krajem – całym stanem szlacheckim. Głowa węża nie pożerała ogona, cały wąż żywił się innymi stworzeniami.", H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 2; „Byłoby demagogicznym i ahistorycznym nonsensem absolutyzować tezę: «każdy naród ma taką władzę na jaką zasługuje» Jednakże pewne cechy charakteru narodowego znakomicie przyczyniają się do ukształtowania charakteru władzy i w dużym stopniu warunkują środki, jakimi posługuje się władza […] A więc w konkluzji: niedowład organizacji państwowej w Polsce międzywojennej miał w roli jednej z przesłanek cechy zbiorowe Polaków.", F. Ryszka, *Czy rzeczywiście*…, dz. cyt., s. 3. „Rzecz w tym, że «anarchizm» jako cecha charakteru zbiorowego likwiduje się nie w drodze zabiegów administracyjnych, lecz w wyniku współdziałania efektywnych bodźców(np. ekonomicznych) oraz stopniowego dochodzenia przez społeczeństwo do autentycznej świadomości.", M. Czerwiński, dz. cyt., s. 7.

[76] „Przecież to Polacy (nie wszyscy, nieliczna, choć liczniejsza niż gdzie indziej warstwa, ale Polacy) korzystali z wolności tak daleko idącej, że wybierali swego władcę, że dobierał on sobie współrządzących spośród nich i za ich zgodą. Jeśli gdzie twierdzenie, że każde społeczeństwo ma taki rząd na jaki zasłużyło , zastosować można – to właśnie tutaj, do społeczeństwa szlacheckiego, które miało taki rząd, jaki samo powołało. I tu o dualizmie 'władza-społeczeństwo" mówić nie można. Nie można odpowiedzialności z narodu szlacheckiego przerzucać na narzędzia i organy tego narodu.", K. Grzybowski, *„Skoro wolność wymaga"*, Życie Literackie", 1962, nr 15, s. 1.

[77] „[…] wiek XVI był wiekiem anarchii, ale niemniej w nim trzeba szukać faktów, które ją uniemożliwiły. Szukać ich trzeba w roku 1569. Państwo istniejące przed unią lubelska jest inne niż to, jakie istnieje po unii. Przed unią państwo w ogromnej większości polskie. O przewadze średniej szlachty , bez przewagi magnackiej […]. W Polsce unia lubelska zlikwidowała w istocie państwo, w którym istniał «balance» miedzy gospodarczą pozycją średniej szlachty a ustrojem politycznym «demokracji szlacheckiej». Późniejszy rozwój i wzrost latyfundiów magnackich niszczył tą równowagę coraz bardziej.", tamże. Swoje postrzeganie unii polsko-litewskiej Grzybowski powtórzył w przywoływanym już artykule *Unia i jej skutki* opublikowanym w „Polityce" w 1966 r.

Wspólnym mianownikiem wizji epoki popiastowskiej popularyzowanej przez historyków i publicystów w prasie w latach 1960-1966, w okresie bezpośrednich przygotowań do obchodów TPP, była konstatacja, że przywileje ekonomiczno-polityczne dla stanu szlacheckiego doprowadziły do powstania magnaterii, której wyjątkowo mocna pozycja zaburzyła prawidłowe funkcjonowanie państwa, zrujnowała gospodarkę Rzeczpospolitej i sprowadziła na kraj najgorsze nieszczęścia. W ten sposób wzmacniany był negatywny obraz Polski Jagiellońskiej, jako systemu zanarchizowanego, nastawionego na zniewolenie większości obywateli. Powyższe twierdzenie było istotnym powodem , dla którego Gomułka odwoływał się do „stańczykowskiej" interpretacji przeszłości.

Wspomniana dyskusja z 1962 r. odwoływała także do innego, istotnego z punktu widzenia Gomułki, problemu, który determinował jego wyobrażenia na temat przeszłości oraz kondycji polskiego społeczeństwa. Jasienica swoim artykułem zwrócił uwagę, że patologiczny stan w państwie jest bardziej efektem destruktywnych działań organów sprawujących najwyższą władzę w kraju niż immanentną cechą zbiorową narodu. Odpowiedzialność zatem, w mniemaniu publicysty, za anomalia społeczne, w głównej mierze spadała na rządzących. Przeszłość miała potwierdzać to twierdzenie. Choć różne były komentarze uczestników do refleksji Jasienicy, to słyszalnym głosem w debacie był pogląd, że system sprawowania władzy oraz kondycja organów państwa miały niebagatelny wpływ na katastrofalną sytuację wewnętrzną Rzeczypospolitej[78]. Dyskusja na łamach „Przeglądu Kulturalnego" wkroczyła w dziedzinę, która była właściwa dla Gomułki. Jak zauważył jeden z interlokutorów owej debaty, Władysław Bieńkowski, często spotykaną specyfiką organów władzy jest doszukiwanie się źródeł współczesnych antypaństwowych skłonności ogółu w zbiorowym charakterze przodków. Ten zabieg służyć ma wzmocnieniu dyscypliny społecznej według postulowanym przez rządzących wzorcom[79]. W opinii Bieńkowskiego, optymalna sytuacja występuje wówczas, gdy sprawujący władzę starają się o wykształcenie trwałych zasad postępowania ukierunkowanych na propaństwowe i społeczne cele. Refleksja tego publicysty może stanowić komentarz do postawy prezentowanej przez Gomułkę. I sekretarz podzielał opinię adwersarzy Jasienicy, że właściwą cechą Polaków jest skłonność do anarchizmu i działań odśrodkowych[80]. Przyczyną tego stanu rzeczy leżała, według Gomułki, w tradycji szlacheckiej wciąż wpływającej na tożsamość zbiorową. Podczas obrad IX Plenum

[78] A. Zajączkowski, dz. cyt., s. 6.
[79] W. Bieńkowski, dz. cyt., s. 7.
[80] Zob.: M. Wańkowicz, *Źródła anarchii*, dz. cyt., s. 1-2.

KC PZPR w 1957 r., w początkowym okresie pełnienia przez siebie funkcji I sekretarza PZPR, powiedział:

> Specyficzną cechą wyżłobioną przez historię w psychice narodu polskiego jest na przykład szczególna wrażliwość na punkcie suwerenności kraju. Wyrobiły ją rozbiory Polski i wiekowa niewola narodu o tysiącletniej tradycji swej państwowości. Równocześnie ciążą na naszej psychice narodowej zgubne tradycje szlacheckiej, anarchistycznej demokracji, jak też ciąży wywodząca się z okresu rozbiorowego przekora nieuszanowania władzy, obchodzenia jej zarządzeń. Cechuje nasz naród daleko posunięty indywidualizm w życiu codziennym, a jednocześnie głębokie poczucie solidarności w stanowisku wobec wroga zewnętrznego.[81]

Podczas obrad XIII plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR jesienią 1968 r. przygotowującego V Zjazd partii (11-16 XI 1968 r.) szerzej diagnozował antypaństwową postawę obywateli:

> Powinniśmy bowiem myśleć kategoriami państwa. Nie możemy zapominać, że wskutek określonych przyczyn historycznych dość szerokie koła naszego społeczeństwa wykazują niedostatek cechy, którą można nazwać instynktem państwowym lub też nawykiem myślenia kategoriami państwowymi. Instynkt państwowy jest to głębokie zakorzenione zrozumienie i wyczucie interesu państwowego, przejawiające się jako zdolność do odruchowego prawie odróżniania rzeczy, zjawisk i kroków pożytecznych dla państwa, służących jego umocnieniu od zjawisk, posunięć i kroków wyrządzających interesom państwa szkodę. Szczególną cechą owego instynktu państwowego jest umiejętność podporządkowania osobistych lub grupowych interesów interesom państwa jako nadrzędnej formy organizacji bytu narodowego. Zdolność myślenia kategoriami państwa, dyscyplina społeczna, mądrość polityczna to cechy, które nowoczesne narody zdobywały w toku długotrwałego procesu historycznego. Wskutek tragicznych powikłań dziejów narodu polskiego, wkraczał on w nowożytny okres sowich dziejów w wyjątkowo niesprzyjających pod tym względem warunkach. Nie mogły zakorzenić się w świadomości narodu nawyki i obyczaje polityczne związane z nowoczesną państwowością w XVIII wieku, kiedy to Polska nierządem stała, a anarchia i samowola szlachecka święciły swoje niechlubne triumfy. Nie wytwarzał się instynkt państwowy w

[81] *Węzłowe problemy polityki partii. Referat I sekretarza KC PZPR Wł. Gomułki na IX Plenum*, 15 V 1957 r., [w:] tenże, W. Gomułka, *Odpowiedzi na pytania robotników poznańskich. Przemówienie na spotkaniu z załogą Cegielskiego w Poznaniu*, 5 VI 1957 r., PWG3, s. 383-384.

czasach rozbiorowych, gdy państwo reprezentowało obcych ciemiężycieli i poczucie patriotycznej powinności nakazywało się temu państwu przeciwstawiać i jego praw nie szanować. Nie nadrobiła i mnie mogła nadrobić tych zaniedbań krótkotrwała burżuazja polska i państwowość w okresie międzywojennym.[82]

Powyższa diagnoza kondycji polskiego społeczeństwa wyrażona w odległych od siebie czasowo przemówieniach koresponduje z treścią listu z 27 III 1971 r. pisanego przez Gomułkę na politycznej emeryturze. Pozwolę sobie przytoczyć cały fragment dotyczący przedmiotowej sprawy:

Brak szacunku dla prawa, lekceważący stosunek do władzy, niedocenianie własnego państwa, brak poczucia dyscypliny społecznej, nurtujące głęboko w naszym społeczeństwie tendencje anarchistyczne – to dziedzictwo przeszłości, które po dziś dzień ciąży na postawie pokaźnej części naszego społeczeństwa. Były takie historyczne czasy, kiedy naruszenia obowiązującego prawa, przeciwstawianie się i zwalczanie istniejącej władzy było świadectwem patriotyzmu Polaków. Była to bowiem władza i prawo obce, zaborcze, prawo wrogów, którzy ujarzmili Polskę i jej naród. W tej atmosferze wychowało się i żyło kilka pokoleń Polaków. Chociaż rozwój historyczny zlikwidował przyczyny, które usprawiedliwiały, nawet nakazywały nieposłuszeństwo wobec prawa, pozostała jednak tradycja, która zaciążyła na postawie społeczeństwa. Tradycji nie można sobie wybrać. Dziedziczy się je takie jakie są. Ale mogą one obumierać lub pozostawać żywe. W zależności od tego jak się do nich podchodzi. Jeśli w dzisiejszym życiu narodu pozostają jeszcze żywe tradycje lekceważenia i nieposzanowania prawa – co dość powszechnie występuje – oznacza to, że pod tym względem niedomaga nasz system wychowawczy, nasza propaganda, nasze naświetlenie historii. Tradycje nieposzanowania prawa, tradycje gwałtu, samowoli i anarchizmu są w naszym narodzie daleko starsze od tych najlepszych, porozbiorowych i okupacyjnych tradycji, które w innych warunkach, w innym okresie historycznym, przy brakach w systemie wychowawczym i propagandowym mogą również przerastać i przerastają w swoje przeciwieństwa. Rzeczpospolita magnacko-szlachecka utraciła niepodległość, przestała istnieć, została podzielona między swych sąsiadów. Zgubiła magnateria swoje państwo, szlachta swoją ojczyznę. Wiele przyczyn złożyło się na to. Nie miejsce tu aby je wyliczać. W syntetycznym ujęciu zamyka je magnacko-szlacheckie hasło: "Polska nierządem stoi". Szlachecką Polską rządziła anarchia. Ona wykopała jej grób. Największą przeszkodą na

[82] AAN, XIA/331, Materiały Wł. Gomułki. 1968, k. 30-31.

drodze złych tradycji jest nieznajomość historii naszego narodu. Powiedziałbym, że ta nieznajomość dość jest powszechna nie tylko wśród robotników i chłopów, lecz także wśród inteligencji, a co najgorsze obejmuje również młodzież akademicką, nawet tę studiującą historię Polski – mam na myśli nie tę historię, która wychodząc z założeń "niekalania własnego gniazda" fryzuje jej oblicze, fakty i zdarzenia historyczne interpretuje w sposób opaczny. Chodzi mi o historię, która jest historią zguby Polski, czyli o historię, która ma spełniać rolę nauczycielki życia. Gdyby młodzież robotniczą Wybrzeża uczono historii upadku i rozbiorów Polski, nie poszłaby ona w dniach grudniowych drogą anarchii, zdawałaby sobie sprawę z tego, dokąd ta droga prowadzi. Historia może być nauczycielką tylko wówczas, gdy przestanie być nauką martwą, gdy uczynimy z niej narzędzie służące do wykuwania i kształtowania oblicza teraźniejszości. Złe tradycje powinny być żywym przykładem, ostrzegającym jak postępować nie należy. Gdy mówię o niedomaganiach naszego systemu wychowawczego, to właśnie głównie mam na myśli. Obowiązujący program nauczania historii poczynając od szkół podstawowych aż do uniwersytetu nie uczynił z historii nauczycielki życia, służył raczej do gloryfikowania szkodliwych dla Polski tradycji, a tym samym sprzyja ich kontynuacji. Z wydarzeń, grudniowych nieźle byłoby wyciągnąć i taki wniosek, aby obowiązkową lekturą w nauczaniu historii nie tylko w szkołach średnich i wyższych, lecz także w ZMS i ZMW stała się taka fundamentalna praca historyczna jak np. "Dzieje Polski" Józefa Szujskiego (wydana w Lwowie w 1866 r.) i innych historyków tej samej szkoły. Ważnym bowiem warunkiem skutecznego zwalczania anarchizmu, wpajania szacunku dla prawa, wdrażania nawyków dyscypliny społecznej jest systematyczne wykazywanie społeczeństwu do czego doprowadziły Polskę anarchizm i samowola, wychowanie młodzieży na wykazywaniu wszystkiego co było złe w naszej wielowiekowej przeszłości. W istocie rzeczy ani szkoła nie wychowuje w tym duchu młodego pokolenia, ani propaganda nasza nie przyczynia się do uśmiercania tych, szkodliwych tradycji. Obserwujemy nawet fakty wręcz odwrotne. Jednym z pierwszych kroków, które podjęło nowe kierownictwo partii, było proklamowanie odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Tak się jakoś dziwnie składa, że uchwała o odbudowie zamku została podjęta przez sejm w okresie "rozgramiania nacjonalistycznego odchylenia w partii". Obecnie proklamuje się realizację tej uchwały jako wyraz naprawy "błędów" starego kierownictwa. A w obu przypadkach chodzi o moją osobę. Jak widzimy nie istniejącym zamkiem niektórzy ludzie posługiwali się wczoraj i posługują się dzisiaj jak narzędziem w walce o zdobycie taniej popularności. Nigdy nie byłem i nie będę zwolennikiem odbudowy zamku, a ściślej mówiąc budowy nowego zamku, gdyż ze starego nic nie pozostało. Kraj ma inne ważniejsze potrzeby jak budowę zamku, która pochłania

olbrzymie środki, a po zbudowaniu, jeśli do tego kiedy w ogóle dojdzie — trzeba będzie łożyć corocznie grube miliony na utrzymanie i konserwację tego muzeum. Budowę zamku uzasadnia się nieodzowną potrzebą żywego nawiązania do dawnych tradycji. Zamek ma być żywym symbolem kontynuacji państwowości polskiej itp. Zapytuję: do jakich tradycji pragnie się nawiązać? Co postępowego w życiu Polski reprezentuje Zamek Królewski w Warszawie poza Konstytucją 3 Maja, której rzekomy obrońca i gospodarz Zamku Stanisław Poniatowski po jej uchwaleniu przeszedł do obozu Targowicy? Przecież ten Zamek jest symbolem anarchii, tam niemal każdy Sejm, który obradował w jego murach był zrywany przez magnackie „liberum veto", tam żyli i przebywali sprzedajni i nikczemni królowie Polski, tam wreszcie pod bagnetami obcych mocarstw podejmowano uchwały o rozbiorach Polski. Czy naprawdę ci, którzy podjęli decyzję o „odbudowie" Zamku nie wiedzą o tym? Czy nic im nie mówi fakt, że decyzji tej przyklasnęły różne wsteczne, antysocjalistyczne koła politycznej emigracji na Zachodzie? Do ich tradycji chcemy nawiązywać? Zamek warszawski nie jest symbolem państwowości polskiej. Jest natomiast symbolem zguby, zarówno państwa magnaterii i szlachty polskiej, jak i państwa polskiej burżuazji. Czym chcemy się chwalić, do czego nawiązywać, czego ma uczyć społeczeństwo to projektowane muzeum, jakim ma stać się zamek warszawski, trudno doprawdy zgadnąć. Kiedyś po odbudowie Starego Miasta pokazywano je z dumą jakiejś delegacji japońskiej przebywającej w Warszawie, podkreślając, że na tym miejscu okupant nie pozostawił nic prócz gruzów. Gdy zapytano Japończyków jak im się podoba to dzieło, padła odpowiedź: „Wszystko jest bardzo ładne. My Japończycy gdybyśmy znaleźli się w podobnej sytuacji, zbudowalibyśmy jednak nowoczesne domy". My Polacy, kochamy się w naszych narodowych tradycjach, pielęgnujemy je i pieścimy, a w konsekwencji przynoszą nam one owoce w rodzaju wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu. Japończycy kochają się w nowoczesności i w konsekwencji budują potęgę ekonomiczną swego kraju w tempie, które nie ma sobie równego w żadnym kraju świata. My im tego bardzo zazdrościmy, dziwimy się skąd się to u nich bierze, ale nadal kroczymy szlakiem wyżłobionym przez nasze narodowe tradycje. Kto wyrwie naród polski z tego zgubnego szlaku, jeśli partia mieniąca się być jego przewodniczką dziejową, nie potrafiła dotąd zrozumieć całej tej złożonej problematyki?[83]

Dekadę później, w wywiadzie udzielonym Marii Turlejskiej w lutym 1980 r. powtórzył swoją ocenę polskiego społeczeństwa:

[83] *List Władysława Gomułki z 27 marca 1971 ...,* dz. cyt., s. 225-229.

> Naród polski jest anarchiczny. To spuścizna szlachecka. Pisał o tym prof. Jan Szczepański. Anarchia szlachecka i sprzedawczyki zgubili Polskę. Naród rosyjski słucha, Niemcy są zdyscyplinowani, a Polską rządzić trudno. W 1956 r. Polacy przejawili dyscyplinę. Nie musieli robić rozruchów, ja to za nich załatwiłem. W 1970 r. za to zrobili strajk, gdy podpisany został układ z Niemiecką Republiką Federalną – mój największy sukces […] A co było potem? Kredyty poszły w dwóch trzecich na konsumpcję, przejedli z „cudzej miseczki". Polacy chcieliby zarabiać tak jak na Zachodzie, a pracować jak na Wschodzie. Przy wolnych wyborach nie więcej niż 10 proc. wypowiedziałoby się za socjalizmem. Ciężko rządzić przeciw społeczeństwu w określonych warunkach zewnętrznych przy tak anarchistycznych skłonnościach.[84]

Wartą rozwinięcia kwestią, dostrzegalną w wyżej zacytowanych wypowiedziach, jest postrzeganie przez I sekretarza konstatacji obowiązującego modelu egzystencji i roli obywateli w państwie socjalistycznym. Według oficjalnego przekazu, od sumiennego wykonywania obowiązków pracowniczych, uzależnione było prawidłowe funkcjonowanie państwa, co przekładać miało się na satysfakcjonującą sytuację materialną jednostek. Co więcej, praca była pojmowana, jako obowiązek nałożony na obywatela i zarazem przejaw utożsamiania się ideowego z socjalizmem[85]. Z tej klasyfikacji wynikało, że wszelkie niezgodne z panującym wzorcem postawy były traktowane, jako działania antypaństwowe i antyspołeczne. Specyfika planowej gospodarki wymagała nieustannej mobilizacji społeczeństwa do wytężonej pracy, co skutkowało stworzeniem przez władze całego systemu angażującego obywateli w sumienne wypełnianie służbowych obowiązków. Jednym z nich była chociażby współzawodnictwo pracy. Obchody TPP były jedną z ważniejszych państwowych inicjatyw aktywizujących społeczeństwo. Powszechnie stosowaną praktyką było składanie przez załogi różnych zakładów zobowiązań zwiększających produkcję w związku z milenijną rocznicą istnienia państwa polskiego[86]. Ofiarna praca, wyrażająca się

[84] M. Turlejska, *Świat według Gomułki*, dz. cyt.; Por. W. Gomułka, *Pamiętnik*i, t. 1, dz. cyt., s. 229.
[85] W jednoznaczny sposób przedstawiała to Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej z 1952 r.: „1. Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Pracą swoją, przestrzeganiem dyscypliny pracy, współzawodnictwem pracy i doskonaleniem jej metod lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyśpiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego. 2. Przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu. 3. Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: «od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy» […] Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw oraz socjalistycznej dyscypliny pracy, szanować zasady współżycia społecznego, wypełniać sumiennie obowiązki wobec państwa.", *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*…, dz. cyt., art. 13; 76. O ideowych wartościach pracy: W. Gomułka, *O aktualnych problemach*…, dz. cyt., s. 105.
[86] O tego typu działaniach w okresie TPP na przykładzie Wielkopolski w.: K. Stryjkowski, dz. cyt., s. 144-156.

najmocniej we współzawodnictwie, była traktowane przez polityków, w tym i Gomułkę, jako praktyczna forma patriotyzmu (socjalistycznego)[87]. Jego prywatny katalog wartości oraz kodeks postępowania stanowił dla polityka wzorzec postaw obywatelskich, według którego inni powinni kształtować życie. Przez pryzmat swoich doświadczeń patrzył na otaczający go świat i chciał go organizować w oparciu o własne Niezrozumienie istoty pogarszających się nastrojów społecznych pogłębiało negatywny osąd działań obywateli PRL-u oraz wzmacniało jego przekonanie o ich antypaństwowej postawie. Coraz mocniej demonstrowana przez Polaków kontestacja działań władz[88] ugruntowywała Gomułkę w mniemaniu o destruktywnej skłonności, antypaństwowej działalności narodu oraz negatywnych cechach charakteru Polaków, czego przykładem są przytoczone wyżej wypowiedzi Gomułki z 1957, 1971 i 1980 r. Błędne odczytanie sytuacji i przyczyn wzrastającego niezadowolenia prowadziło do radykalizacji projektów ekonomicznych według marksistowskich wzorców, co pogłębiało zbiorową frustrację.

Przywołane powyżej wypowiedzi Gomułki z różnych okresów jego życia ukazują, iż polityk ten nie zmienił swojej oceny charakteru zbiorowego Polaków. Czynnikami wzmacniającymi jego poglądy w tej materii były z pewnością lektury prac autorów stawiających sobie za cel diagnozą wad narodowych. I sekretarz wskazywał przede wszystkim na „stańczyków", zwłaszcza Szujskiego oraz Bobrzyńskiego, których, według zachowanych relacji, czytał[89], choć wybór „Dziejów Polski" z 1866 r., jako postulowanej

[87] Zob.: W. Gomułka, *O aktualnych problemach*…, dz. cyt., s. 105.

[88] W okresie rządów Gomułki niezadowolenie społeczne, wynikające z polityki ekonomiczno-gospodarczej, kilkakrotnie gwałtownie rosło. W latach 1959, 1962, 1963, 1965, 1967 frustracja społeczna była na wysokim poziomie grożącym kryzysem w państwie. Przesilenie nastąpiło w 1970 r. Szerzej o strajkach pracowniczych i protestach społecznych w latach sześćdziesiątych zob.: M. Zaremba, *Społeczeństwo polskie lat sześćdziesiątych – miedzy „małą stabilizacją" a „małą destabilizacją"*, [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 24-51.

[89] Obok wypowiedzi samego Gomułki, również relacje osób bliskich oraz znających polityka potwierdzają, że czytał on książki „stańczyków". Zob. fragment relacji Turlejskiej: „Gomułka był wiernym czytelnikiem prac Szujskiego, Bobrzyńskiego, Kalinki, pilnym uczniem szkoły «stańczyków» – konserwatystów krakowskich, wyrosłych w klimacie klęski powstania styczniowego, uważających, że Polska sama była winna, iż padła ofiarą rozbiorów. Był zwolennikiem silnej władzy wykonawczej. Odrzucał polską demokrację parlamentarną, jako anarchię, i polską tradycję powstańczą, negując jej doświadczenia. Uważał, że Polskę szlachecką zgubiła magnateria, a Polskę międzywojenną – burżuazja. – Trudno rządzić Polakami – powtarzał wielokrotnie. – Stawiają żądania, ale pracować im się nie chce. Chcieliby pracować jak na Wschodzie, a brać pieniądze jak na Zachodzie. – Liberum veto – oto co dla nich znaczy demokracja. Być na cudzym garnuszku – powtarzał. – Oto co chce im dać Gierek – życie na kredyt. I to się źle skończy. Ja to przewidziałem już w 1971 roku.", M. Turlejska, dz. cyt. Zob. również relację Ryszarda Strzeleckiego-Gomułki, syna „tow. Wiesława": „Interesowała go literatura faktu, książki historyczne i pamiętniki. Dokładnie studiował historię Polski od XVII wieku do czasów najnowszych, interesując się zwłaszcza okolicznościami towarzyszącymi utracie niepodległości, jak również wszystkimi próbami i uwarunkowaniami związanymi z odzyskaniem niepodległości przez Polskę. Dobrze znał prace historyków szkoły krakowskiej. Czasami też sięgał do klasycznej literatury marksistowskiej, w tym do Lenina.", Zob. *Władysław Gomułka we wspomnieniach syna…,* dz. cyt., s. 25. Por.: „Sporo czasu ojciec poświęcał na czytanie książek, głównie opisujących niezbyt odległe okresy polskiej historii. Bardzo cenił

lektury szkolnej może dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę poglądy polityka min. na kwestie cywilizacyjnej roli Polski, jako *Przedmurza.*

Opinia „stańczyków" o anarchicznych skłonnościach Polaków, których źródła sięgają czasów Rzeczypospolitej Szlacheckiej, była głównym elementem zbliżającym Gomułkę do tradycji szkoły krakowskiej. Świadczyć o tym może zarówno kontekst powoływania się przez Gomułkę na prace tych historyków, jak i przytoczone relacje jego rozmówców. Wzmianki o inspiracji twórczością „stańczyków" pojawiają się przy okazji opisywania krytycznej oceny charakteru narodowego Polaków, która pogłębiała się u polityka wraz ze wzrostem niezadowolenia społecznego[90]. Z tego też powodu intensyfikacja literalnych odwołań Gomułki do historyków krakowskich oraz ich interpretacji dziejów ojczystych nastąpiła w połowie lat sześćdziesiątych i w okresie politycznej emerytury. Charakterystyczne jest, że problematyka polskiego charakteru narodowego była przez Gomułkę poruszana najczęściej wówczas, gdy negatywnie wypowiadał się o skutkach polityki ekonomiczno-fiansowej prowadzonej przez swego następcę – Edwarda Gierka. Fragment relacji Turlejskiej pochodzi z wywiadu udzielonego w lutym 1980 r., czyli w schyłkowym okresie rządów ówczesnego I sekretarza PZPR i organizującego się instytucjonalnie protestu środowiska robotniczego, z którego wyłoniła się kilka miesięcy później „Solidarność". Dostrzegalny kryzys gospodarczy oraz społeczno-polityczny w mniemaniu „tow. Wiesława" był reperkusją porzucenia jego koncepcji oszczędności oraz niedostosowanego do warunków stylu życia. Według Gomułki, podwyższenie standardu egzystencji nieproporcjonalne do kondycji finansowej państwa finalnie poskutkowało załamaniem gospodarczym oraz wygórowanymi oczekiwaniami społecznymi. Błędnym rozwiązaniem ekipy rządzącej było uleganie roszczeniom Polaków preferujących wygodne życie pozbawione wyrzeczeń[91]. Argumentem za słusznością tego

---

dokonania krakowskiej szkoły historycznej, ale zapoznawał się również z pracami autorów współczesnych, w tym Pawła Jasienicy.", cyt. za: A. Górski, *Władysław Gomułka- epilog*, na: http://historia.focus.pl/swiat/wladyslaw-gomulka-epilog-684?strona=2, stan z 17.11.2015 r.

[90] Warto przywołać w tym miejscu jeszcze jedną relację autorstwa syna, Ryszarda Strzeleckiego-Gomułki.: „Wszelkie objawy nieporządku i anarchii wywoływały u niego silną negatywna reakcję, **choć cechę tę nabył w późniejszym okresie życia**. Uważał, że przyczyną wielu klęsk w historii Polski była samowola i anarchia, obawiał się ich nawrotu w czasach mu współczesnych [podkreśl. – AR].", *Władysław Gomułka we wspomnieniach syna*…, dz. cyt., s. 81.

[91] „Upadek ekipy Gierka ojciec przyjął, jako przewidywaną przez niego konsekwencję błędnej polityki prowadzonej w latach 70., jednakże nie zauważyłem, by fakt ten stanowił powód do wyrażania przez niego zadowolenia czy satysfakcji z zaistniałego stanu rzeczy. Natomiast z duża uwagą śledził proces powstawania «Solidarności» i kształtujące się stosunki między tą organizacją aparatem władzy. Był wówczas zdania, że sytuacja gospodarcza, będąca w dużym stopniu pochodną życia przez wiele lat «na kredyt», potrzebuje uzdrowienia przede wszystkim poprzez doprowadzenie jej podstawowych parametrów do stanu równowagi. Wymagało to raczej «zaciskania pasa» niż ulegania roszczeniowym postulatom «Solidarności». Dopiero po doprowadzeniu do pewnej stabilizacji gospodarki można byłoby wprowadzić zmiany systemowe", tamże, s. 103.

naszkicowanego w ogólnym zarysie twierdzenia, Gomułka poszukiwał u badaczy głoszących podobne do jego własnych opinie odnośnie charakteru narodowego Polaków. Byli nimi historycy, choć nie tylko. W wywiadzie z Turlejską polityk powołał się na Jana Szczepańskiego – socjologa prezentującego w pewnych obszarach swojej twórczości zbieżne z Gomułką poglądy o społeczeństwie. Jednym z nich była diagnoza niedostatecznej wydajności w pracy oraz słabo rozwiniętej odpowiedzialność obywatelskiej Polaków[92]. Szczepański uważał, że są one skutkiem tkwiącej w charakterze narodu niechęci do samo wyrzeczenia, ulegania pokusie łatwego życia oraz mocno zakorzenionej w mentalność cechy gloryfikowania postaw antyinstytucjonalnych[93]. Źródeł tego stanu rzeczy socjolog upatrywał w anarchistycznym ustroju polityczno-społecznym przedrozbiorowej Rzeczpospolitej oraz silnym wpływie na psychikę narodu wzorców o szlacheckim rodowodzie[94]. Sposobem na

[92] W zakres zainteresowań badawczych Szczepańskiego wchodziło wiele zagadnień, w tym i kwestie społeczne i analiza cech zbiorowych Polaków. Część rozważań zawartych w różnych artykułach prasowych z lat 1957-1970 została zebrana i wydana w 1971 r. Zob.: J. Szczepański, *Rozważania o Rzeczpospolitej*, Warszawa 1971, C. Madajczyk, powołując się na relację Namiotkiewicza, sugeruje, że postawa „tow. Wiesława" wobec zajść na Wybrzeżu 1970 wynikała z określonego poglądu na polski anarchizm, a te wzmacniała wówczas lektura m.in. publikacji Szczepańskiego. Zob. C. Madajczyk*, Na drodze do pojednania. ...,* dz. cyt., s. 39.

[93] „[…] charakter narodowy kształtował się na przestrzeni ostatnich stu pięćdziesięciu lat, w okresie rozbiorów, braku własnego państwa, braku własnego normalnego życia politycznego, stałej walki nielegalnymi metodami i środkami o byt narodowy. W tych warunkach wytworzyły się postawy zasadniczej podejrzliwości wobec rządów (bo były to obce rządy zaborcze), traktowanie łamania prawa, jako czynu patriotycznego (bo było to prawo obce), skłonności do indywidualizmu i anarchii. […] W ciężkiej walce o byt narodowy kształtowały się postawy uznania dla cwaniaków, którzy potrafili się urządzić nielegalnymi sposobami w każdej sytuacji. A jeśli do tego dodamy nagromadzone frustracje, resentymenty, żale, zawiści, urojenia i urazy nagromadzone w czasie okupacji w minionym okresie, otrzymamy niestety obraz sytuacji psychologicznej, w której trzeba prowadzić dzieło naprawy Rzeczpospolitej.", J. Szczepański, *Rozważania o* …, dz. cyt., s. s. 25.

[94] „W XVIII wieku, w okresie wielkiej modernizacji politycznej i organizacyjnej, kiedy nasi sąsiedzi tworzyli państwa kierowane przez władze scentralizowaną i skoncentrowaną w rękach silnych królów i cesarzy, opartą na sprawnej i zbiurokratyzowanej administracji państwowej, nasza demokracja szlachecka z jej koncepcjami złotej wolności, bezsilnością króla, ze słabo funkcjonującą administracją państwową, rozkładającym się wymiarem sprawiedliwości dezorganizowaną armią uległa szybko naporowi silnej ekspansji.[…] Sądzę, że brak nam umiejętności i charakteru potrzebnego do podniesienia naszej gospodarki, i dlatego nie umiemy sobie stworzyć możliwości dobrej pracy i «nie chcemy» dobrze pracować. A może tylko jesteśmy w niewoli tradycji, która każe nam cenić wyżej « klejnot szlachecki», tzn. umiejętność życia bez wytężonej pracy, wolimy dwa patyki leżąc niż stojąc. Czyżby? Na pewno nie. To tylko stereotyp kultu cwaniactwa, pijaństwa i kombinatorstwa przez mniejszość dostatecznie krzykliwą Gdyby jednak ktoś chciał powiedzieć głośno: dość tego, ludzie zdolni, uczciwi i wartościowi, wy nadajecie ton naszemu życiu, gdyby ktoś miał odwagę wszystkich nierobów wyrzucić poza bramy zakładów pracy, gdyby miał odwagę wyeliminować kombinatorów i ludzi źle pracujących – to okazałoby się, że jest dostatecznie dużo tych, którzy chcą iść w czołówce*.,* J. Szczepański, *O analizach społeczeństwa polskiego*. „Kultura", 1970, nr 23, s. 1; 5; zob. też: tenże, *Rozważania o* …, dz. cyt., s. 84; 88. Por. również: „Obawiam się, że w Polsce słowo «demokracja» ciągle zachowało jakieś skojarzenie z jedynym polskim historycznym doświadczeniem ustroju demokratycznego, tzn. ze złotą wolnością szlachecką. Nie ma żadnych badań na ten temat, ale mam pewne podstawy przypuszczać że termin «demokracja», zupełnie inaczej niż w krajach anglosaskich, nie kojarzy się Polakom z dyscypliną, ładem i podporządkowaniem się kierownictwu wybranemu przez wszystkich, a bardziej kojarzy się ze swobodą indywidualnego rozwiązywania spraw osobistych i publicznych.", J. Szczepański, *Rozważania o* …, dz. cyt., s. 143-144. Szczepański był również jednym z autorów, który włączył się w szeroką dyskusję poświęconą anarchii toczoną na łamach „Przeglądu Kulturalnego". Co prawda jego rozważania pt. „Prozaiczne oblicze anarchii" ukazał się w grudniu 1962 r., a więc kilka miesięcy później niż reszta artykułów, to jednak tematyka poruszona przez niego

wyzwolenie twórczych cech w społeczeństwie zmianę myślenia, była dla łódzkiego badacza właściwa organizacja pracy, rozbudowany system motywacji pracowników pozwalający im utożsamiać się z działaniami propaństwowymi oraz współdziałania wielu instytucji państwowych odpowiedzialnych za rozmaite dziedziny gospodarki krajowej[95]. W tym punkcie, jak i w diagnozie patologicznych cech charakteru Polaków, Gomułka i Szczepański byli zgodni, choć trzeba zaznaczyć, że łódzki badacz krytycznie oceniał sposób koordynowania sprawami politycznymi i gospodarczymi przez ekipę Gomułki, zwłaszcza u schyłku lat sześćdziesiątych[96].

Nie można wykluczyć, że na kształtowanie (ugruntowanie) się poglądów Gomułki o specyfice Rzeczpospolitej Szlacheckiej oraz negatywnej ocenie polskiego charakteru narodowego, duży wpływ wywierały komentarze partyjnych historyków i polityków w związku z toczoną w 1962 w prasie dyskusją o anarchii. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że I sekretarz zapoznał się z artykułami publikowanymi wówczas w „Przeglądzie Kulturalnym", oraz z komentarzami oceniającymi jej wynik. Polemika o anarchii, podobnie zresztą jak i inne artykuły tematyczne ukazujące się w tej gazecie, była bowiem tematem dyskusji członków KC PZPR[97]. W opinii działaczy PZPR, redakcja

---

odwoływała się do problematyki debaty. Szczepański nie opowiedział się za jakimkolwiek stanowiskiem rozwiązującym kwestię kto był bardziej odpowiedzialny za anarchię w kraju – społeczeństwo czy władza, ale jednoznacznie stwierdził, że istniała ona w Rzeczpospolitej Szlacheckiej. Łódzki socjolog skupił się głównie na ukazaniu współzależności między destruktywnymi elementami ustroju i sprawowania władzy oraz mentalnością ogółu. Korelacja ta miała wzmacniać i poszerzać anarchię w państwie. Zob.: J. Szczepański, *Prozaiczne oblicze anarchii. Komentarz socjologa*, „Przegląd Kulturalny",1962, nr 21, s. 7; tenże, *Rozważania o* …, dz. cyt., s. 154.

[95] „Czy zatem […] można myśleć o przeobrażeniu psychiki narodu, tzn.. psychiki zdefiniowanej jako stałe wzorce reagowania na sytuacje społeczno-gospodarcze i polityczne oraz stałe wzory postępowania w takich sytuacjach w ciągu jednego pokolenia czy też jednego dziesięciolecia? Jakimi zatem metodami i środkami[…] Potrzeba kierownictwa, które pokieruje procesem przeobrażeń. Mamy takie kierownictwo prezentowane przez partie i rząd, musi ono jednak udoskonalić swoje metody kierowania. Sądzę bowiem, że tak jak zawsze w dziejach polski, tak i kryzys grudniowy wynikł ze słabości i nieporadności kierownictwa wobec narastającej sytuacji kryzysowej. Polska potrzebuje rządu silnego, zdecydowanego, wiedzącego co czynić i sprawującego władzę konsekwentnie. Silny rząd jest silny tym, ze potrafi mobilizować i wykorzystać wszystkie zasoby energii, dążeń i zdolności tkwiące w obywatelach i obrócić je na korzyść państwu i pożytek obywatelom, ; Moja odpowiedź jest krótka: trzeba się nastawić na stworzenie narodu zorganizowanego! To znaczy że wszystkimi zasobami, sił i energii, zasobami naturalnymi, zasobami aspiracji i dążeń musimy gospodarować w sposób zorganizowany. […] Myśląc o przyszłości w kategoriach organizacji […] myślimy w kategoriach kierownictwa. Bez sprawnego kierownictwa na wszystkich szczeblach nie ma organizacji. Stąd na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie metod kierownictwa politycznego. Kierownictwo polityczne ma wiele aspektów, może stosować różne metody, jego naczelnym zadaniem w ustroju socjalistycznym jest realizacja zasad ideologii we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa.", J. Szczepański, *Rozważania o* …, dz. cyt., s. 143-145.

[96] Zob. *Losy Polski i cechy Polaków*, „Życie Warszawy", dodatek: „Życie i Nowoczesność", 1970, nr 3, s. 1. ; J. Szczepański, *Rozważania…*, dz. cyt, s. 96-97.Trudno stwierdzić w jaki sposób Gomułka przyjmował krytykę funkcjonowania państwa za jego rządów. Nie mniej jednak podzielał zdanie na temat konieczności zmiany mentalności pracowników, poprawienia jakości organizacji pracy oraz usprawnienia realizacji wytycznych partyjnych przez osoby odpowiedzialne za ich wdrażanie.

[97] Sekretarz Gomułki w dokumencie oceniającym działalność czasopisma tak odniósł się do dyskusji poświęconej anarchii: „W dyskusji tej dość szerokie grono autorów od W. Bieńkowskiego do Cata-

„Przeglądu Kulturalnego", prezentując opozycyjne, w stosunku do państwowej wykładni, interpretacje różnych dziedzin życia, w tym i przeszłości, osłabiała nośność oficjalnej wizji świata. Ten zarzut, wyartykułowany w specjalnym raporcie przygotowanym dla Gomułki przez jego bliskiego współpracownika – Walerego Namiotkiewicza, był główną przyczyną likwidacji pisma. I sekretarz 5 VI 1963 r., podczas spotkania z kolegium redakcyjnym „Przeglądu Kulturalnego" stwierdził, że w związku z faktem iż periodyk prezentuje sprzeczne z linią partii stanowisko, podjął decyzję o zakończeniu jego wydawania[98]. Pośród krytycznie ocenionych dyskusji toczonych na łamach gazety, znalazła się również i ta dotycząca anarchii. Wypowiedzi Gomułki na temat zbiorowych cech Polaków, jaki i historii kraju, zwłaszcza Rzeczypospolitej Obojga Narodów świadczą, że polityk opowiadał się po stronie tych publicystów i naukowców, którzy doszukiwali się przyczyn anarchii w anomaliach charakteru narodowego i krytykowali ustrój demokracji szlacheckiej. Szczególnie dobitnie jest to widoczne w przypadku podejścia do inicjatora dyskusji, Pawła Jasienicy.

Jasienica był publicystą prezentującym, nie tylko w kwestii źródeł anarchii, odmienne od Gomułki i obowiązującej linii interpretacje o przeszłości Polski. Pomimo, że jego książki „Polska Piastów" i „Polska Jagiellonów" pisane na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wpisywały się w ogólną tendencję preferowania pierwszego okresu dziejów ojczystych, to jednak nie zyskiwały pozytywnej opinii strony państwowej i sporej części środowiska historycznego. Zarzucano publicyście brak warsztatu zawodowego badacza przeszłości oraz (i przede wszystkim) niemarksistowskie ujmowanie procesu dziejowego. Wyraz tych zastrzeżeń dał Gomułka podczas XIII Plenum KC PZPR (4-6 VII 1963 r.):

> Słabość marksistowskiej popularyzacji historycznej powoduje, że teren największego oddziaływania społecznego historii oddajemy w ręce historyków lub pisarzy myślących konserwatywnie, trzymających się burżuazyjnych szablonów

---

Mackiewicza i Wańkowicza. W jej toku – jak w każdej dyskusji – prezentowano poglądy nie zawsze słuszne (np. artykuł Cata-Mackiewicza p.t. «Anarchia była, ale płynęła z umiłowania wolności» w n-rze 13/62. Nie chodzi w danym wypadku o to, by wydobywać te niesłuszne poglądy (obok fałszywych stwierdzeń były w tej dyskusji publikowane także materiały wyrażające opinie słuszne). Wydaje się, że już samo postawienie problemu anarchii, jako zagadnienia wymagającego kilku miesięcznej dyskusji na łamach bądź co bądź masowego jest zamierzeniem o wątpliwej wymowie politycznej. Jest co najmniej kwestyjne czy publicystyczna dyskusja nad takim zagadnieniem może doprowadzić do jakichś nowych, odkrywczych spojrzeń. Powstaje tu pytanie jaki może być pożytek dla polityki kulturalnej Partii, jeśli na łamach pisma całymi miesiącami «wałkuje» się mniej czy bardziej słuszne różne przykłady historyczne anarchii w naszej historii? Wydaje się, że polityczna przydatność problemu anarchii jako zagadnienie profilującego przez kilka miesięcy tematykę pisma – a tak było-jest co najmniej mocno wątpliwe.", AAN 237/V/360, Notatka informacyjna o polityce redakcyjnej „Przeglądu Kulturalnego" k. 118.

[98] Zob.: T. Mielczarek, *Liberałowie i rewizjoniści. Z dziejów „Przeglądu Kulturalnego" (1952-1963)*, „Kieleckie Studia Bibliograficzne", 2000, t. 5, s. 121.

myślenia, nie rozumiejących istotnego sensu dziejów. Historycy – marksiści publikują pożyteczne i cenne lecz przystępne tylko dla specjalistów książki, w popularyzacji historii królują: Mackiewicz, Jasienica, czy Wańkowicz.[99]

Opinia wyrażona przez I sekretarza w momencie intensyfikacji ideologicznej ofensywy partii w stosunku do polskiej nauki stanowiła ważny sygnał dla środowiska historycznego, jaka ma dominować ocena niestandardowych interpretacji przeszłości Wzmocnieniu tego komunikatu służyła min. wypowiedź Witolda Jarosińskiego, sekretarza KC odpowiedzialnego za naukę, który 13 IX 1963 r., podczas obrad IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, powiedział: *Wiele poczytnych, popularnych prac i artykułów publicystycznych na tematy historyczne, często autorstwa niezawodowych historyków, lansuje poglądy przestarzałe, sprzeczne z marksistowską historiografią, wywodzące się z burżuazyjnych kierunków historiograficznych*[100]. Jak zauważył T. P. Rutkowski, była to czytelna aluzja do przemówienia I sekretarza z Plenum KC[101]. Za wypowiedziami polityków szły też oskarżenia ludzi nauki w stosunku do poglądów Jasienicy[102]. Jasienica najmocniej od obowiązującej linii co do Rzeczpospolitej Szlacheckiej odszedł w książce pisanej od roku 1964 – „Rzeczpospolitej Obojga Narodów", w której pozytywnie oceniał ustrój federacji polsko-litewskiej. Ta interpretacja nie uwzględniająca prymatu materializmu historycznego oraz krytyki obecności polskiej na wschodzie akceptowanej przez Gomułkę, była dla I sekretarza niedopuszczalna. Poglądy Jasienicy (oraz jego aktywność społeczna, silnie atakowana przez „tow. Wiesława") były przyczyną niedopuszczeniu jego książki do publikacji za rządów Gomułki. Nastąpiło to dopiero w 1972 r.[103] Przykład Jasienicy ukazuje, że wszelkie odmienne od preferowanej przez I sekretrarza oceny I Rzeczpospolitej, były negowane. Na potwierdzenie tego stanu rzeczy może posłużyć artykuł Artura Starewicza pt. „Spór o ideały wychowawcze socjalizmu" opublikowany w Trybunie Ludu 26 IV 1963 r. będący odpowiedzią na publikację książki Aleksandra Załuskiego pt. „Siedem polskich grzechów głównych" wydanej w 1962 r. broniącej działań insurekcyjnych w przeszłości oraz

[99] W. Gomułka, *O aktualnych problemach*…, dz. cyt., s. 108. W opublikowanym zbiorze wypowiedzi Gomułki brak fragmentu z nazwiskami publicystów. Pełna wersja w: „Nowe Drogi", 1963 nr 8, s. 23.
[100] *O zjeździe warszawskim (12-16 września 1963). Wrażenia i refleksje*, „Kwartalnik Historyczny", 1964, nr 1, s. 219.
[101] Zob.: T. P. Rutkowski, *Nauki historyczne*…, dz. cyt., s. 409.
[102] Zob. np.: E. Maleczyńska, *O słuszną syntezę czasów jagiellońskich*, „Nowa Kultura", 1962, nr 4, s. 8 ; C. Bobińska, *Poeta. Jasienica i historia*, „Nowa Kultura", 1962, nr 13, s. 5;
[103] Więcej zob.: A. Romanowski, *Zaszczuć osobnika Jasienicę*, na: http://wyborcza.pl/1,76842,7657016,Zaszczuc_osobnika_Jasienice.html, stan z dnia 05.12.2015 r.

dowartościowującej tradycje niepodległościowe i narodowe. Starewicz zarzucał Załuskiemu porzucenie w postrzegania procesu dziejowego marksistowskiej ideologii oraz nieuwzględnianie paraleli reakcji/wstecznictwa i postępu w dziejach państwa. Treść tego artykułu, jak relacjonował Mieczysław Rakowski, była dwukrotnie konsultowana z Gomułką[104].

Warto zaznaczyć, że autorzy – adwersarze wobec poglądów Jasienicy z wspomnianej polemiki toczonej na łamach „Przeglądu Kulturalnego", zwłaszcza Grzybowski czy Bardach byli historykami, których artykuły historyczne z okazji TPP w 1966 r. publikowane w „Polityce" i „Trybunie Ludu" zostały wymienione w partyjnych dokumentach. Oznacza to, iż były one dla władzy szczególnie wartościowe, ze względu na to, że ukazywały państwową wizję przeszłości.

Bliskim Gomułce twierdzeniem wyznawanym przez Szujskiego, była negatywna ocena charakteru narodowego Niemców. Jak zapisałem już wcześniej, w XIX w. nastąpiło utożsamienie Krzyżaków z Niemcami. W znacznej mierze przyczynił się do tego Karol Szajnocha. Ten krakowski badacz w swoich analizach relacji polsko-krzyżackich doszedł do wniosku, że specyfika warunków, w jakich Zakon pełnić miał swoją misję na ziemiach pruskich, oraz kontakt z ludami cywilizacyjnie stojącymi na niższym poziomie, stanowiło podłoże do rozwoju nieetycznych zachowań i prowadzenia brutalnej polityki. Usytuowanie Krzyżaków na peryferiach świata organizowanego przez zachodnią cywilizację uruchomiło, w mniemaniu Szajnochy, proces degeneracji moralnej rycerzy, do której zapewne by nie doszło, gdyby Zakon funkcjonował bliżej centrum Cesarstwa. Obecność na obszarach słowiańskich była decydującym czynnikiem nieskrępowanego rozwoju pejoratywnych cech obecnych w charakterze narodu niemieckiego, z którego Krzyżacy się wywodzili, choć stanowili odrębną grupę. Krakowski myśliciel swoimi rozważaniami reprezentował stanowisko, że to warunki zewnętrzne, w których dane było żyć Krzyżakom stykającym się z nacjami o odmiennych cechach w porównaniu z germańskimi ludami, doprowadziły do deformacji tendencji tkwiących w psychice zbiorowej narodu niemieckiego. Zakon więc był zwyrodnieniem cech niemieckiego narodu, eskalacją jego wad. Inaczej oceniali ta kwestię przedstawiciele nurtu, którzy twierdzili, że patologie krzyżackie stanowiły nie degeneracje niemieckiej charakteru, lecz jego prawdziwe oblicze. Wyznawcą tego poglądu był Szujski. W swojej twórczości udowadniał on ciągłość cech germańskich realizujących się na różnych

[104] Zob.: M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963-1966*, Warszawa 1999, s. 55-56. Więcej na ten temat zob.: T. P. Rutkowski, *Nauki*..., dz. cyt., s. 413-414; M. Zaremba, *Komunizm*…, dz. cyt.. s. 291-292.

etapach historii. Krzyżacy byli w jego mniemaniu, typowymi przedstawicielami narodu, z którego się wywodzili. Zetknięcie się Zakonu z odmiennie ukształtowanymi mentalnie Polakami generowało konflikty i usztywniało wroga postawę wobec wschodniego sąsiada. Poczucie inności postaw reprezentowanych przez mieszkańców ziem polskich i pruskich wzmacniało niechęć Niemców do Słowian, która przerodziła się z czasem w nienawiść. Jej owocem była brutalna działalność Krzyżaków na obszarze przez nich administrowanym. Analiza historycznych wypowiedzi polityków PRL wykazuje, że strona partyjno-państwowa z Gomułka na czele była bliższa stanowisku zajmowanemu przez Szujskiego.

Kolejnym motywem zbliżającym Gomułkę do krakowskiej tradycji historiograficznej, było przekonanie o zgubnym wpływie na losy kraju poszerzania polskich wpływów na wschodzie, co nastąpiło w wyniku unii z 1569 r. Poglądy „tow. Wiesława" na ten temat zostały ukształtowane jeszcze przed wojną i one decydowały o uznaniu w tej materii atrakcyjności tez „stańczyków". Gomułka związał się z ruchem komunistycznym w latach dwudziestych, czyli w okresie, kiedy Komintern odstąpił od propagowania idei rozszerzenia rewolucji proletariackiej w Europie drogą zbrojną, pogwałcając niepodległościowe tendencje w społeczeństwach kontynentu. Zastąpiła ją koncepcja zwana „samookreślaniem się narodów aż do oderwania" (silnie wiążąca się z negacją systemu wersalskiego) ukierunkowana na odseparowanie się danych społeczności, co w zamyśle komunistów, miało generować konflikty etniczne radykalizujące relacje międzynarodowe. Zamierzonym celem tej idei było stworzenie dogodnych warunków na demontaż porządku geopolitycznego utworzonego po I wojnie, zwłaszcza w Europie Środkowej. Komunistyczna Partia Polski popierała to stanowisko, czemu dała wyraz w planie oddzielenia się od Rzeczpospolitej, w imię samookreślania narodów, społeczności zamieszkujących te tereny kraju, w których Polacy nie stanowili dominującej większości, bądź gdzie istniał spory odsetek innych grup etnicznych. Tymi terenami był Górny Śląsk, Pomorze, Wileńszczyzna, Suwalszczyzna oraz zabużańskie obszary II RP. Hasło samookreślania podniesione na III Zjeździe KPP w 1925 r. (obecne jednakże już w dokumentach II Zjazdu KPRP z 1923 r.) odnosiło się jedynie do Górnego Śląska oraz Wileńszczyzny i Suwalszczyzny. Tereny wschodnie natomiast miały być wcielone do Związku Sowieckiego. Jak zauważył Piotr Gontarczyk analizujący dokumenty programowe KPP, „samookreślić", czyli ustalić własną tożsamość, mieli się mieszkańcy obszarów, które w wyniku traktatu wersalskiego oraz ryskiego stały się obszarem granicznym pomiędzy Polską, Niemcami a Litwą. Społeczności na wschodzie, według propagandowego przekazu komunistów, ten etap miały już za sobą i były świadome swojej odrębności od

państwa polskiego. Postulat o przyłączeniu ziem zamieszkałych przez Białorusinów i Ukraińców do ZSRR był zatwierdzeniem i zarazem spełnieniem pragnienia zabużańskich społeczności. W latach trzydziestych do koncepcji „samookreślania" włączono także Pomorze[105]. Dojście Hitlera do władzy i jego antysowiecka postawa, doprowadziły do zmiany narracji stosowanej przez Komintern przedstawiający narodowy socjalizm, jako deformacyjne wcielenie znienawidzonego systemu burżuazyjnego. W wyniku tej reorientacji powziętej na VII Kongresie Kominternu (VII-VIII 1935 r.), KPP podjęła na IV Plenum KC KPP w 1936 r. decyzję o propagandowym wspieraniu obecności Górnego Śląska i Pomorza w granicach Polski[106]. Kwestia przynależności państwowej tych regionów do II RP była traktowana w deklaracjach i publicystyce komunistycznej od tej pory priorytetowo[107]. Pomimo zmiennej postawy w sprawie obszarów granicznych z Niemcami, stanowisko odnośnie konieczności oderwania ziem wschodnich od Polski było niezmienne i bezdyskusyjne. Gomułka bezkrytycznie przyjmował logikę argumentacji komunistycznej propagandy opowiadającej się za separacją terenów zamieszkałych przez Białorusinów i Ukraińców oraz klasowym postrzeganiu kwestii narodowościowych[108]. W swoich Pamiętnikach wielokrotnie dawał temu wyraz[109]. Ta postawa była efektem formacji komunistycznej, którą odbył w latach trzydziestych[110].

---

[105] Zob.: P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy, 1941-1944*, Warszawa 2003, s. 28-29..

[106] Zob.: *Manifest IV Plenum KC KPP z 20 lutego 1936 r.* [datowany na marzec 1936 r.], [w:] *Dokumenty programowe*…, dz. cyt. s. 207-217.

[107]Zob. M. Zaremba, *Komunizm*…, dz. cyt., s. 77-78.; *KPP w obronie niepodległości Polski. Materiały i dokumenty*, red. J. Kowalskiego, F. Kalicka, S. Zachariasz, Warszawa 1953, s. 32; 8; H. Cimek, *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939,* Białystok 1990, s. 88

[108] Zasady marksizmu-leninizmu były kategoriami interpretacyjnymi różne zagadnienia z życia zbiorowego, w tym spojrzenie na historię narodową. Zob.: „W szkole partyjnej [w „Leninówce" – przyp. AR] wbijano nam do głowy, że kwestia narodowa musi być zawsze podporządkowana interesom rewolucji proletariackiej. Miały temu tego wymagać podstawowe kanony marksizmu-leninizmu, według, których propagowana i organizowana przez KPP pod hasłem samostanowienia, aż do oderwania od państwa polskiego, walka narodowo-wyzwoleńcza mniejszości narodowych miała stanowić potężną siłę napędową rewolucji socjalistycznej.", W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 1., dz. cyt., s. 383.

[109] We wstępnej części swoich wspomnień Gomułka przytacza interesującą relację z rozmów na temat relacji między Rzeszą a Rzeczpospolitą, jakie odbył w 1936 r., przebywając w areszcie w Katowicach, z mężczyzną oskarżonym o szpiegostwo na rzecz hitlerowskich Niemiec. Adwersarz Gomułki zarzucał zmienność stanowiska polskich komunistów w sprawie państwowej przynależności Górnego Śląska oraz Pomorza, jak również niekonsekwencji stosowania zasady samookreślania narodów odnośnie zarówno mieszkańców wschodnich jak i zachodnich oraz północnych obszarów Polski: „Musiałem mu wyjaśnić, że KPP zrewidowała to swoje stanowisko, było ono bowiem niesłuszne i błędne, Że Górny Śląsk i Pomorze to ziemie etnicznie i historycznie polskie, a obecnie stanowią integralną część państwa polskiego. Kierując się tymi przesłankami KPP uznała, że wysuwane przez nią poprzednio żądanie przyznania ludności tych ziem prawa do samostanowienia o swoim losie nie miało podstaw. Ponadto żądanie to w sposób pośredni akceptowało wiekową politykę germanizacyjną ludności tych ziem. […] zapytywał on: czy rewizja stanowiska KPP w sprawie samostanowienia rozciąga się też także na ludność zamieszkującą wschodnie połacie Polski? Gdy zaprzeczyłem i uzasadniłem, dlaczego KPP stoi na gruncie przyznania Ukraińcom i Białorusinom prawa do samostanowienia aż do oderwania się od Polski, mój interpelant , który nie spodziewał się innej odpowiedzi, kontynuował dalej: czy uważa pan, że odmawiając

Idea respektowania prawa Ukraińców i Białorusinów do samostanowienia o przynależności państwowej terenów przez siebie zamieszkiwanych, stała się formalnym pretekstem do legitymizacji aneksji wschodniej części Rzeczpospolitej dokonanej we wrześniu 1939 r. Według propagandowego przekazu strony sowieckiej, wkroczenie Armii Czerwonej, stanowiło element realizacji rewolucji klasowej polegającej na zrzuceniu przez masy pracujące dyktatu polskich warstw posiadających[111]. Aktem udowadniającym i wyrażającym nieutożsamianie się mieszkańców terenów zabużańskich z polskością, była petycja wybranych w wyborach z 22 X 1939 r. członków Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy oraz Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Białorusi skierowana do Rady Najwyższej ZSRR o włączeniu dawnych wschodnich obszarów Polski do Związku Sowieckiego. Inkorporacja nastąpiła w listopadzie 1939 r. Od tego momentu prowadzona była brutalna polityka marginalizacji (jak i eliminacji) polskiej ludności. Ostry kurs został nieco zgłodzony w drugiej połowie 1940 r., co wiązało się z planami Stalina pozyskania przychylności polskich mieszkańców w zarysowującym się w przyszłości starciu między ZSRR a III Rzeszą[112]. Pomimo tej zmiany nie uległo przeobrażeniu stanowisko Związku

---

Niemcom prawa do samostanowienia i domagając się tego prawa dla Ukraińców i Białorusinów KPP zyska w ten sposób na zaufaniu w społeczeństwie polskim […] Nie rozumiem do czego pan zmierza-replikowałem. W swojej polityce narodowościowej KPP kieruje się marksistowsko-leninowskimi zasadami. Dla tych zasad, dla wcielenia ich w życie stara się pozyskać klasę robotniczą, szerokie rzesze ludzi pracy. Zasadom tym się nie sprzeniewierzy.", Tamże, s. 33. Innym fragmentem potwierdzającym przyswojenie komunistycznej optyki na antypolskość zabużańskich terenów są rozważania Gomułki dotyczące przedwojennych relacji polsko-sowieckiech: „Jednak nad przeciwieństwami ustrojowymi górowały wyniki polsko-radzieckiej wojny w 1920 r., w której rezultacie terytoria Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej pozostały w granicach państwa polskiego. Związek Radziecki – nie bacząc na zawarty w Rydze traktat pokojowy – faktycznie nigdy nie pogodził się z tym stanem rzeczy, prowadził politykę obliczoną na wcielenie tych **etnicznie niepolskich ziem** do właściwych republik radzieckich [podkreśl. – AR].", tamże, s. 386. Jako komentarz do tego twierdzenia warto przywołać dane statystyczne. Według „Małego rocznika statystycznego" Polacy w 5 na 8 województw wschodnich, które zostały w granicach ZSRR po 1945 r., stanowili większość. Zob. *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939, s. 23.

[110] „Prawda miała wówczas dla nas tylko jeden wymiar: zawierały ją zawsze – zmieniające się rzekomo według reguł dialektycznych oceny sytuacji, a faktycznie w zależności od potrzeb polityki WKP(b) i Związku Radzieckiego – uchwały zjazdów i posiedzeń plenarnych KC KPP, Międzynarodówki Komunistycznej i jej Komitetu Wykonawczego, którym przewodziła – jak nas uczono – nieomylna, służąca za wzór wszystkim partiom komunistycznym świata, Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików) na czele ze Stalinem. Pojmowana w tych kategoriach prawda polityczna znalazła się także u podstaw programu nauczania w naszej szkole partyjnej.", tamże, s. 361.

[111] R. Wnuk, *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracji na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień-czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 22.

[112] Tamże, s. 32-33. Złagodzenie tego kursu nie wstrzymało represji stosowanych na polskiej ludności dawnych wschodnich terenów II Rzeczypospolitej. Więcej na ten temat form, skali i skutków antypolskiej działalności na okupowanych ziemiach wschodnich min. w: K. Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1997; *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939-1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941*, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1998; A. Sudoł, *Początki sowietyzacji Kresów wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku). Wybrane problemy polityczne i*

Sowieckiego odnośnie charakteru narodowo-klasowego tych obszarów oraz ich państwowej przynależności. Postawa polskich komunistów w przeważającej większości była zbieżna z propagandą sowiecką. Wkroczenie Armii Czerwonej dla części byłych działaczy KPP (partia została zlikwidowana przez Stalina w 1938 r.) wywołało niedowierzanie. Interesującym komentarzem ilustrującym reakcję polskich komunistów na ten akt jest fragment wspomnień Gomułki. Zapisał on, że na postawione mu w 1936 r. przez niemieckiego szpiega pytanie, jakie stanowisko przyjęłaby KPP w sytuacji agresji Związku Radzieckiego i okupacji wschodnich terenów Polski, Gomułka zdecydowanie zanegował taką możliwość, gdyż oznaczałaby ona, w jego mniemaniu, pogwałcenie świętego prawa Ukraińców i Białorusinów do określenia państwowej przynależności terenów zamieszkałych przez siebie. Ewentualną aneksję terenów zabużańskich do ZSRR potraktował, jako akt terroru, a nie realizację pragnienia mieszkańców tego obszaru[113]. Spełnienie się hipotezy postawionej przez interlokutora Gomułki w wrześniu 1939 r., zszokowało przyszłego polityka, jak i innych działaczy partii[114]. Pomimo zaskoczenia postawą Związku Sowieckiego, większość polskich członków byłej KPP wciąż popierało obowiązujące przed wojną stanowisko ruchu komunistycznego odnośnie terenów zaburzańskich. W przeważającej większości stali się oni

---

organizacyjne, Bydgoszcz-Toruń 1997; *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939-1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów-Warszawa 2005; D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostocczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939-VIII 1944*), Warszawa 2005; C. K. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998; G. Hryciuk, Polacy we Lwowie 1939-1944. Życie codzienne, Warszawa 2000, s. 45-49; *Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956*, red. J. J. Miewski, A. Pyżewska, Warszawa 2005.

[113] „W tym czasie żadnemu polskiemu komuniście nie przyszłoby do głowy, że pretensje terytorialne Niemiec i Związku Radzieckiego do ziem przynależnych do Polski postawią ją kiedyś w obliczu konieczności prowadzenia wojny na dwa fronty, a mówiąc dokładniej, w obliczu zagłady […] Na niektóre sprawy nie miałem wyrobionego poglądu. Tak na przykład nie miałem, odpowiedzi na pytanie, jakie stanowisko zajęłaby KPP w przypadku agresji wojennej Związku Radzieckiego na Polskę. Nie chcąc przyznać się do tego, potraktowałem to pytanie jako fantastyczne, bezpodmiotowe, nie zasługujące na poważne potraktowanie. Prawo do samostanowienia Ukraińców i Białorusinów o swoim losie – oświadczyłem mojemu rozmówcy-zostałoby brutalnie zdeptane i pogwałcone, gdyby Związek Radziecki za pomocą napaści wojennej na Polskę usiłował włączyć Ukrainę Zachodnią i Białoruś Zachodnią w swoje granice. Możliwość taka w ogóle nie wchodzi w rachubę. Tak wówczas mówiłem i chyba… wierzyłem. Najlepsza teoria nie dorównuje praktyce życia.”, W. Gomułka, *Pamiętniki,* t. 1, dz. cyt., s. 34.

[114] „Wiadomość o przekroczeniu wschodniej granicy Polski przez wojska radzieckie była dla nas prawdziwym szokiem. Początkowo przyjmowaliśmy za prawdę krążącą szeroko plotkę, jakoby Związek Radziecki przyszedł Polsce z pomocą w jej wojnie z Niemcami. Wkrótce jednak przekonaliśmy się , że sprawy toczą się inaczej, choć nadal byliśmy nie zorientowani, co właściwie się dzieje. Wkroczenie wojsk radzieckich na ziemie Zachodniej Ukrainy i Białorusi – wbrew temu, co o tym pisała prasa warszawska, ukazująca się niemal do ostatnich dni oblężenia Warszawy – ocenialiśmy raczej jako cios Armii Czerwonej wymierzonej w Niemcy hitlerowskie. W każdym razie Związek Radziecki cieszył się naszą sympatią i w nim widzieliśmy nasze nadzieje. Różne refleksje przyszły później.”, W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2., dz. cyt., s. 30. Podobnie zareagował Jakub Berman, który po latach stwierdził, że komunikat o wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski we wrześniu 1939 r. wywołał szok*:* „W pierwszej chwili nie mieścił się nam w głowie. Rozumieliśmy jednak, że Związek Radziecki zawierając pakt o nieagresji z Niemcami w sierpniu 1939 r., poszedł na kompromis […], by okres pokoju z Niemcami zachować jak najdłużej.”, cyt. za: T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 19.

agitatorami wyborów z 22 X 1939 r. i wcielenia wschodnich obszarów Rzeczpospolitej do ukraińskiej i białoruskiej republiki rad[115]. Gomułka również czynnie uczestniczył w tym procesie na Białostocczyźnie. Jak relacjonował po latach, ta aktywność wynikała z żywionej przez niego wiary w zasadność idei samookreślania[116]. W swoich wspomnieniach zaznaczył, że niedopuszczenie przedstawicieli reprezentacji Polaków do Zgromadzenia Ludowego w wyborach z października 1939 r. stanowiło dla niego zaprzeczenie deklarowanej przez sowiecki i polski komunizm, a niezwykle dla Gomułki ważnej, koncepcji o prawie mniejszości narodowych do kształtowania swojej przyszłości według własnej wizji. Z relacji jego autorstwa wyłania się człowiek, który propagandowy obraz świata komunizmu traktował, jako realną rzeczywistość, a nie koniunkturalny zabieg socjotechniczny Związku Sowieckiego zorientowany na depolonizację wschodnich ziem II RP[117]. Pomimo brutalnej konfrontacji z działaniami Sowietów, Gomułka pozostał wierny swoim przekonaniom na sprawy wschodnie. Włączenie tych obszarów do ZSRR, jako przejaw woli niepolskich mieszkańców tych terenów, uważał za sprawiedliwe i słuszne. Jego aktywność polityczna w latach czterdziestych to potwierdza. W deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej z 1 III 1943 r. (tzw. „mała deklaracja"), której był jednym z głównych autorów, znalazł się postulat by *włączyć do państwa polskiego wszystkie ziemie polskie-na ziemiach spornych decyduje wola ludności. Uznać zasadę prawa narodów do samostanowienia o sobie*[118]. Dokument ten nie był konsultowany z politykami sowieckimi, którzy uznali deklarację za

[115] Przywołany wyżej Berman zszokowany wkroczeniem Sowietów do Polski, później sam agitował za przyłączeniem Białegostoku do Związku Radzieckiego. Wśród komunistów nawołujących do udziału w referendum i głosowaniu za wcieleniem ziem wschodnich do państwa sowieckiego byli m.in. Roman Zambrowski, Dawid Kirszbraun (inaczej Tadeusz Daniszewski), Jan Turlejski, Jakub Berman, Helena Altenberg, Wiktor Konopka, Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska. Zob.: P. Gontarczyk, *Polska Partia…,* dz. cyt., s. 62-63; T. Torańska, *Oni*, dz. cyt., s. 10; A. Głowacki, *Komuniści w obliczu nowej rzeczywistości(agresja niemiecka i sowiecka na Polskę*), [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*. *Warszawa nie?pokonana*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 436-437.

[116] „[Po aneksji ziem wschodnich przez ZSRR – przyp. AR] zostało zarządzone głosowanie powszechne ludności, która miała wybrać swoich przedstawicieli do odrębnego dla obu tych obszarów Zgromadzenia Narodowego, to zaś miało zdecydować o losach tych ziem zgodnie z prawem narodu do samostanowienia narodu o swoim losie-tak w przeszłości, jak i dzisiaj. Samostanowienie należy bowiem do podstawowych, niezbywalnych praw każdego narodu. Zgodnie z tym stanowiskiem i wówczas, przebywając w Białymstoku, opowiadałem się za tym, że Ukraińcy i Białorusini, zamieszkali na obszarach przynależnych poprzednio do Polski, mają prawo włączyć swoje ziemi w skład Ukraińskiej i Białoruskiej Republiki Radzieckiej. W tym duchu występowałem też publicznie podczas akcji wyborczej.", W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, dz. cyt., s. 37-38.

[117] Swoje rozważania na temat niesprawiedliwości nieobecności polskiej reprezentacji w wyborach z 1939 r. konkludował: „Niedopuszczenie mniejszości polskiej do wysunięcia i wyborów własnych przedstawicieli do Zgromadzenia Narodowego, mającego wyrażać wolę ludności Ukrainy i Białorusi Zachodniej, stanowiło zatem pogwałcenie prawa o samostanowieniu narodów.", tamże, s. 39.

[118] *O co walczymy? Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej,* 1 III 1943 r., [w:] *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984*, red. N. Kołomejczak, B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 281.

mało precyzyjną w kluczowych dla nich zagadnieniach, w tym i kwestii granicznej[119]. Jak zauważył Gontarczyk, ogólne deklaracje PPR nie wynikały z rozbieżności odnośnie kwestii wschodniej granicy między polskimi a radzieckimi komunistami, lecz z szybko zmieniającej się pozycji Związku Radzieckiego w polityce zagranicznej, który mógł wzmacniać swoje stanowisko w tej sprawie. Ponadto PPR początkowo nie chciała zniechęcać społeczeństwa jasno deklarując poglądy na temat wschodniej granicy[120]. Polscy komuniści zapewnili kierownictwo ze Związku Radzieckiego o całkowitym wsparciu sowieckiej koncepcji spraw wschodnich[121], a kolejna deklaracja programowa PPR z listopada 1943 r. (tzw. „duża

[119] 2 IV 1943 r. szef Kominternu, Georgii Dymitrow w depeszy do kierownictwa PPR, w którym od stycznia 1943 r. znajdował się też i Gomułka, stwierdził: W sprawie granic Polski trzeba koniecznie zająć jasne stanowisko uznania woli narodów: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego wyrażonej w 1939 roku. Wskazać, że tą drogą Polska raz na zawsze położy kres zgubnym dla Polski kłótniom z bratnimi narodami: ukraińskim, rosyjskim i białoruskim i będzie mogła wzmocnić swoje pozycje na zachodzie i nad Bałtykiem.", cyt. za: P. Gontarczyk, *Polska Partia*… dz. cyt., s. 221-222.

[120] P. Gontarczyk, *Polska Partia*…, dz. cyt., s. 222. O stanowisku PPR w tej materii pisał również do Dymitrowa w 1944 r. Gomułka opisując stanowisko partii z 1942-1943 r.: „[…] stosunek PPR do granic wschodnich Polski jest główną przeszkodą do porozumienia się z kierownictwem innych partii.[chodzi o partie podziemia niepodległościowego, z którymi Gomułka odbywał rozmowy w tamtym czasie – przyp. AR]. KC PPR długo nie stawiał na zewnątrz w tej sprawie wyraźniej kropki nad i, lecz po wysunięciu przez rząd ZSRR propozycji linii Curzona uważał, że kropkę tę należy postawić.", cyt. za : A. Werblan, *Władysław Gomułka. Sekretarz…,* dz. cyt., s. 161-162. Na marginesie tych rozważań warto przytoczyć również reakcję Dymitrowa na słowa Findera. W odpowiedzi na depeszę Findera przełożony Kominternu nakazał zmienić narrację PPR i wiązać aneksję wschodnich terenów z przesunięciem na zachód granicy przyszłej Polski. Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia*…, dz. cyt., s. 222. Od tego momentu w komunistycznej propagandzie w czasie wojny, jak również już po 1945 r., obowiązywała oficjalna optyka nakazująca postrzeganie wspólnej zależności przesunięcia granicy wschodniej i zachodniej, czego przykładem jest deklaracja programowa PPR z listopada 1943 r. Jeszcze przed jej ogłoszeniem, w propagandzie partyjnej mocniej podkreślano zasadność odłączenia do Polski terenów wschodnich. Zob. np.: „Twierdzenie, że Polska bez ujarzmienia kilku milionów Ukraińców i Białorusinów będzie krajem małym i słabym, jest obelgą **rzuconą w twarz narodowi polskiemu**. Rzeczywista, a nie urojona **siła narodu polskiego tkwi w ziemiach odwiecznie polskich**, na których od zarania dziejów polski chłop, a później i polski robotnik, i inteligent krwią i potem wykuwali lepszą przyszłość. Kampania rozpętana dokoła ziem wschodnich jątrzy stosunki polsko-radzieckie i odwraca uwagę od naszych ziem zachodnich, gdzie ogniem i mieczem od wieków, i dzisiaj, wypala się wszystkie ślady polskości. [pogrubienia w oryginale – przyp. AR].", *Do narodu polskiego, Odezwa KC PPR*, 1 V 1943 r.[w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe*…, dz. cyt, s. 131-132. To twierdzenie było propagowane przez polityków. W 1946 r. Gomułka powiedział: „Ziemie Odzyskane powróciły do Polski po wielu wiekach oderwania. Powróciły na fali straszliwej burzy dziejowej, jaka była II wojna światowa. Powrót tych ziem do Macierzy stoi w ścisłym związku z obecnymi granicami Polski na wschodzie, które jak wiadomo, wytyczone zostały przez trzy cesarstwa światowe: Anglię, Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, jeszcze wówczas, kiedy interesy Polski reprezentował oficjalnie rząd emigracyjny w Londynie.", W. Gomułka, *Nasz Program*…, dz. cyt., s. 277.

[121] Deklarację taką złożył Dymitrowi Paweł Finder, w depeszy z 17 IV 1942 r.: „W dalszej agitacji, artykułach i przygotowywanej broszurze uwzględnimy wskazane przez was poprawki. […] Od tej pory jasno przyznajemy w artykułach, że ukraińska, białoruska i litewska ludność wyraziła swoją rzeczywistą wolę. Ale przy wszystkim tym nie określamy granic Bug-San jako ostatecznej, a przedstawiamy, że po wojnie, Polska żyjąca w sojuszu z ZSRR dogada się w sprawie tych albo innych poprawek. Uważamy, że dzięki sojuszowi z ZSRR wzmocnienie pozycji Polski na zachodzie i nad Bałtykiem nie powinno się przedstawiać jako jakąś rekompensatę za Zachodnią Ukrainę i Białoruś.", cyt. za P. Gontarczyk, *Polska Partia*…, dz. cyt., s. 222. Jak zauważył Gontarczyk, ogólne deklaracje PPR nie wynikały z rozbieżności odnośnie kwestii wschodniej granicy między polskimi a radzieckimi komunistami, lecz z szybko zmieniającą się pozycji Związku Radzieckiego w polityce zagranicznej, który mógł wzmacniać swoje stanowisko w tej sprawie. Ponadto PPR początkowo nie chciała zniechęcać społeczeństwa jasno deklarując poglądy na temat wschodniej granicy.

deklaracja")[122], oraz dokument powołujący Krajową Radę Narodową z grudnia 1943 r.[123], (oba pisane również przez Gomułkę[124]), już jednoznacznie to potwierdzały. I sekretarz PPR tezy zawarte w programowych dokumentach partyjnych powielał w swoich przemówieniach i

[122] „Wszystkie ziemie polskie muszą być włączone do państwa polskiego 1) Na zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnograficznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą, zwłaszcza w okresie porozbiorowej niewoli i obecnej okupacji niemieckiej. 2) Na wschodzie, na terenach zamieszkałych od wieków przez etniczną większość ukraińską i białoruską, naród polski, który tak krwawo opłaca własną wolność, uznając zasadę prawa narodów do samostanowienia, nie może odmawiać bratnim narodom ukraińskiemu i białoruskiemu prawa określania swej o przynależności państwowej zgodnie z wolą ludności. Zabezpieczy nam to pokój na wschodzie i wzmocni naszą pozycję na zachodzie i nad Bałtykiem. […] Odrzucając wysuwane argumenty reakcji, jako obłudną maskę, Polska Partia Robotnicza podkreśla, że naturalną konsekwencją powstania republik ukraińskiej i białoruskiej na gruzach dawnego imperium carskiego musi być uznanie przez naród polski prawa samookreślenia się narodów zamieszkujących ziemie wschodnie, przynależne przed wrześnie 1939 r. do Polski. Kto dzisiaj, zamykając oczy na zmiany zaszłe na wschodzie w rezultacie rewolucji 1917 r., wysuwa historyczne prawa Polski do ziem wschodnich, przechodzi na faszystowską płaszczyznę walki o «Lebensraum» (przestrzeń życiową), o prawo do ujarzmienia innych narodów. A tego nie da się pogodzić z pojęciami wolności i demokracji.[…] Tak więc stosunek do zagadnienia ziem wschodnich o do zasady samostanowienia narodów o swoim losie jest piątym sprawdzianem prawdziwości i szczerości haseł demokratycznych i wolnościowych, tak szumnie dzisiaj głoszonych przez różne partie i ugrupowania polityczne w Polsce."*, O co walczymy? Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej*, dz. cyt., s. 299; 314. W tym samym dokumencie Gomułka odniósł się do historycznej obecności wpływów polskich na ziemiach wschodnich: […] „Wyprawa kijowska [z 1920 r. – przyp. AR] leżała w interesach polskich magnatów kresowych i sfer wielkoprzemysłowych, dążących do zagrabienia ziem ukraińskich i białoruskich. Sprzeczną zaś była z interesami Polski i polskich mas pracujących. Ponadto odnawiała ona nienawiść Ukraińców do polskości, powodowaną wiekową polityką gwałtu i grabieży ekonomicznej, którą uprawiała polska magnateria kresowa. […] Ta ślepa, antysowiecka polityka nienawiści prowadzona jest w imię tych samych «ideałów», co marsz na Kijów w 1920 - w imię ujarzmienia ziem etnograficznie niepolskich, w imię zaprzeczenia prawa narodów do samostanowienia, w imię panowania polskich żubrów kresowych i polskiej reakcji nad ukraińskim i białoruskim narodem, reakcja polska i ulegający jej wpływom niektórzy politycy z obozu polskiej demokracji starają się uzasadnić pretensje polski. Wszelkie argumenty historyczne straciły jednak swój sens od czasu, gdy na gruzach carskiej Rosji, będącej więzieniem narodów, powstały republiki narodowe, między innymi ukraińska i białoruska, które wespół z innymi stworzyły Związek Republik. Zagadnienie historycznego sporu o ziemie wschodnie między Polską a carską Rosją przeniosło się wobec tego w tych nowych warunkach na inną płaszczyznę. O przynależności tych ziem do tego lub innego państwa nie może już decydować czynnik siły, który decydował w przeszłości. Obecnie zaistniały warunki, aby narody zamieszkałe na ziemiach wschodnich same decydowały zarówno o formie swojej niepodległości, jak i o swym ustroju społecznym.", tamże, s. 312; 314.

[123] „Krajowa Rada Narodowa dążyć będzie: do włączenia w granice państwa polskiego wszystkich ziem polskich i zgermanizowanych przez przemoc niemiecką obecnie i w ciągu wieków, do ustalenia wschodnich granic państwa polskiego zgodnie z wolą ludności zamieszkującej ziemie wschodnie, na zasadzie przyjaznego porozumienia z ZSRR.", *Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce*, [w:] *Dokumenty programowe…,* dz. cyt., s. 323.

[124] Wpływ Gomułki na treść deklaracji programowych PPR był ogromny, z tego względu, że, jak zauważył A. Werblan, od 1943 r. zajmował on miejsce czołowego ideologa partii. Zob. A. Werblan, *Władysław Gomułka. Sekretarz…,* dz. cyt., s. 155. Werblan pisał również, że podczas prac nad Deklaracją, powstały trzy projekty dokumentu. Dwa pierwsze miały charakter wykładu historii Polski, w którym zawarto krytykę idei jagiellońskiej. Przyczyny rozbiorów dokumenty upatrywały w rządach magnaterii, a powstania narodowe rozpatrywały z perspektywy wyzwolenia klasowo-narodowościowego. Gomułka nie brał udziału w redakcji tych wersji. Był autorem trzeciego projektu, w którego treści zawarty został jedynie program działania partii, a wstęp historyczny został pominięty. Trzecia wersja dokumentu stała się ostateczną deklaracją programową PPR. Zob. tamże, s. 164-171; W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, dz. cyt., s. 325-331. O wpływie Gomułki na kształt „Manifestu demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce" powołujący Krajową Radę Narodową w: A. Werblan, *Władysław Gomułka. Sekretarz…,* dz. cyt., s. 177-183; W. Gomułka, *Pamiętniki,* t. 2., dz. cyt.. s. 345-346.

wywiadach[125]. Pomimo, że „tow. Wiesław" zasięg etnograficznej Polski wyznaczał dalej na wschód niż Związek Radziecki[126], to nigdy publicznie nie zakwestionował przebiegu powojennej granicy między Rzeczpospolitą a ZSRR.

6.4. Negacja metafory historiograficznej *Przedmurza* w wystąpieniach Gomułki

Komintern w depeszy z 2 IV 1943 r. narzucił polskim komunistom stosować argumentację wiążącą oparcie granicy wschodniej na Bugu z nabytkami na zachodzie i północy oraz traktowanie tego faktu w kategorii sprawiedliwości dziejowej i wypełnienia się misji polskiego narodu. Obowiązująca od tego czasu w PRL-u oficjalna narracja nie dopuszczała alternatywnego interpretowania powojennego kształtu terytorialnego kraju oraz kontestacji historycznych uzasadnień przesunięcia granic Polski na zachód. W duchu zaprzeczenia dogmatu o determinizmie procesu dziejowego Polski polegającego na powrocie do etnograficznych granic zbliżonych do kształtu monarchii pierwszych Piastów, zostało potraktowane Orędzie z 1965 r. W dokumencie tym polscy biskupi, oprócz zagadnień stanowiących przedmiot wcześniejszych analiz, poruszyli również kwestię kształtu granicy wschodniej i przywołali problem migracji polskiej ludności, która została wysiedlona z obszarów włączonym do ZSRR, co było tematem nie obecnym w przestrzeni publicznej godzącym w oficjalny obraz rzeczywistości na terenach wschodnich. Wspomnienie o wielomilionowej fali Polaków przybywających zza Bugu było stwierdzeniem, że istniała silna reprezentacja narodu polskiego za wschodnią granicą, a więc na obszarze, na którym, według obowiązującej narracji, polska ludność stanowić miała w pierwszej połowie XX w. nikły

[125] Zob. np.: W. Gomułka, *Nowa karta dziejów Polski. Przemówienie wygłoszone na VIII Sesji Krajowej Rady Narodowej*, 21 VII 1945 r., PWG1, s. 328; tenże, *Na bezdrożach III Zjazdu RPPS. Artykuł dla „Trybuny Wolności"*, 15 X 1943 r., PWG1, s. 36-37. O sprawiedliwości oddania ziem wschodnim Ukraińcom i Białorusinom obecna była również w prasie komunistycznej. Zob. *Nowa polska musi być silna,* „Trybuna Wolności", 1942, nr 5, s. 2; *Z trudu naszego i znoju*…, „Trybuna Wolności", 1942, nr 4, s. 3.

[126] Gomułka zdawał sobie sprawę o polskim charakterze Wilna i Lwowa. O niesprawiedliwości odłączenia tego ostatniego miasta był przekonany. Zob. zapis dot. okresu okupacji: „Ze Związkiem Radzieckim łączyły mnie nadal uczucia przyjaźni […]. Niezależnie od tego byłem zdania, że Lwów jest miastem polskim i że powinien znaleźć się kiedyś ponownie w granicach państwa polskiego.", W. Gomułka, *Pamiętniki,* t. 2, dz. cyt., s. 83. Zob. również zapis poczyniony przy okazji pobytu Gomułki w Wilnie przed wojną: Przez cały dzień - z przerwami na spożycie posiłków – zwiedzaliśmy ten stary, malowniczy gród, słynący z zabytków historycznych, miasto liczące wtedy około 200 tysięcy mieszkańców, w znacznej większości Polaków, związane od wieków z Polską dzielące swoje losy z jej historycznymi losami. [Podczas publikacji Pamiętników, jej redaktor – A. Werblan, opuścił obecny w rękopisach Gomułki encyklopedyczny opis historii miasta i jego zabytków.] Dzisiaj Wilno jest stolica Litwy Radzieckiej i byłoby największy nonsensem nie uznawać tego faktu za akt zgodny z prawem dziejowym narodu litewskiego. Ale historia Wilna jest Polakom tak bliska, jak historia Polski. Historii zaś przekreślić nie można.", tenże, *Pamiętniki*, t. 1, dz. cyt., s. 439.

procent[127]. Ten argument stanowił bowiem dla komunistów, w tym i Gomułki, argument za wspieraniem przez komunistów idei samostanowienia narodów ukraińskiego i białoruskiego wyrażonej przez nie w referendum odnośnie przynależności państwowej do Sowietów , która zrealizowana ostatecznie została po 1945 r.

Głos hierarchów kościelnych był dla Gomułki negacją przeciwstawiania idei jagiellońskiej ideą piastowską. Biskupi, podobnie jak komuniści, często odwoływali się do tradycji piastowskiej, która stanowiła dla nich legitymizację granicy na Odrze i Nysie. Jednak w odróżnieniu od strony państwowej, dowartościowywali również tradycję jagiellońską. Przejawiało się to w promocji historycznych refleksji Haleckiego, badacza pozytywnie oceniającego misję kulturowo-społeczną Rzeczypospolitej na wschodzie oraz w postrzeganiu Polski jako Przedmurza świata chrześcijańskiego. Był to jeden z motywów Orędzia (i innych listów biskupów do europejskich Episkopatów) poddany gruntownej i agresywnej krytyce.

Jak już zapisałem w poprzednim rozdziale, Episkopat w tych dokumentach uświadamiał wiernym istnienie dwóch odrębnych obszarów kulturowych w Europie oraz wyczulał swoich adresatów na przynależności Polski do cywilizacji chrześcijańskiego Zachodu. W Orędziu szczególnie mocno akcentował rolę Niemiec, jako pośrednika w zakorzenieniu wzorców uniwersalizmu chrześcijańskiego regulujących postawy społeczne – kultury chrześcijańskiej na ziemiach polskich. Strona państwowa natomiast kwestię wspólnego sąsiedztwa postrzegała w wymiarze konfrontacji z agresorem – Niemcami próbującymi wzmocnić swoją zwierzchność na wschodzie. Tą postawę sąsiada zza Odry określano, jako typową dla Europy, co miało prowadzić do wzmacniania poczucia istnienia opozycji między Polską a światem Zachodu. Linii zatem podziału na dwa przeciwstawne sobie obozy która, według Kościoła, tożsama była z zasięgiem katolicyzmu, została przesunięta, a kryterium podziału stał się stosunek do dominacji silniejszych nad słabszymi (w sensie politycznym i społecznym), w rozumieniu marksistowskim. Zachodnie Niemcy były wzorcowym ucieleśnieniem tego zdyskredytowanego ładu opartego na wyzysku i ciemiężeniu innych, a opór jaki Polska stawiała księstwom niemieckim, Cesarstwu, Zakonowi Krzyżackiemu, Prusom aż wreszcie III Rzeszy, w istocie był aktem oporu wobec obcej Polakom specyfice kultury Zachodu[128]. Jej przeciwieństwem był świat oparty na ideologii

[127] Zob. *Orędzie biskupów polskich*…, dz. cyt., s. 834.

[128] Podkreślanie odrębności świata Zachodu i Polski, dobrze ilustrują dokumenty Wydziału Propagandy i Agitacji negujące przekonanie o kulturotwórczym charakterze kontaktów z Niemcami. Zob. np. dokument z początku grudnia 1965 r.: „Znaczną część listu biskupów polskich stanowią obszerne fragmenty historyczne przedstawione z pozycji ciasno klerykalnych i ugodowych w stosunku do rewizjonistycznych tendencji historiografii niemieckiej. Dokument podkreśla wielokrotnie historyczne zasługi Niemców w dziele

marksistowskiej stanowiącej urzeczywistnienie najszlachetniejszych wartości przyświecających człowiekowi. „Żelazna Kurtyna" wyznaczała zatem geograficzną, jak i ideową granicę rozdzielającą obie wykluczające się rzeczywistości. W partyjno-państwowej wizji, Republika Federalna Niemiec, jako państwo oparte na patologicznych fundamentach kapitalistycznego świata Zachodu, stwarzała idealne warunki do rozwoju najgorszych elementów charakteru narodowego Niemców (teutonizmu), które doprowadziły do zaistnienia nazizmu oraz ludobójstwa na polskich obywatelach. Postawa ówczesnych, nastawionych antykomunistycznie polityków RFN dążących do rewizji postanowień układu poczdamskiego świadczyła, w opinii rządców RPL, o ciągłości tych tendencji u mieszkańców państwa za Łabą.

Biskupi podkreślali w Orędziu, że Niemcy najbliżsi realizacji idei uniwersalizmu chrześcijańskiego byli we wczesnym średniowieczu, gdy w sposób pokojowy ją rozwijali i zaszczepiali w Królestwie Polskim. Zanegowanie wartości chrześcijańskich wytwarzało natomiast patologiczne tendencje w społeczeństwie niemieckim, którego kwintesencją były Prusy oraz III Rzesza. Komunistyczni politycy odwrócili tą optykę rozpowszechniając pogląd, że obowiązujące w średniowieczu projekty polityczno-społeczne oparte na

---

popularyzowania w Polsce prawdziwej chrześcijańskiej kultury. Np. «Polacy bardzo szanowali swych braci z chrześcijańskiego zachodu, którzy przybywali do nich jako zwiastunowie prawdziwej kultury. Mamy naprawdę bardzo wiele do zawdzięczenia kulturze Zachodu, a także kulturze niemieckiej». Użyte w tym zdaniu sformułowanie „prawdziwa kultura Zachodu" nosi wyraźne znamiona współczesnej aluzji politycznej. Gloryfikacja niemieckich zasług kulturalnych sprawiła, że dokument po prostu umniejsza znaczenie rodzinnej kultury narodowej przedstawiając ją jako pochodną kultury Zachodu. Z drugiej strony, list biskupów polskich przemilcza «Drang nach Osten» od czasów piastowskich i akceptuje tezy nacjonalizmu niemieckiego o funkcjonowaniu państwa polskiego w średniowieczu w ramach «uniwersalnie pojętego imperium romanum Ottona III», a więc niemal zataja dążności Piastów do samodzielności politycznej wobec Niemiec. W związku z tym pominięto w ogóle wojny polsko-niemieckie/Mieszko, Bolesław Chrobry, Śmiały, Krzywousty itd.?/[…] Tezy o wyższości kulturalnej Zachodu i Niemiec, podkreślanie wpływów tej kultury na Polskę, mają wykazać przynależność naszego społeczeństwa do wspólnoty kulturalnej narodów Europy Zachodniej i pośrednio przedstawić poglądy polityczne społeczeństwa w sposób dogodny dla biskupów.", AAN 237/VIII-874, Uwagi i propozycje w związku z listem biskupów polskich skierowanym do biskupów niemieckich, k. 6. Parę dni później, 12 XIII 1965 r. w Trybunie Ludu pojawił się artykuł zarzucający polskim biskupom inspirację historiografią niemiecką popularyzującą pogląd o ważnej roli Polski w uniwersalnym imperium cesarzy niemieckich na przełomie X/XI w. Pogląd ten został zanegowany i zastąpiony tezą, że Polska od początków swej państwowości stała w opozycji do tegoż imperium i opierała się przed jego agresją i ten właśnie opór ukonstytuował świadomość narodową oraz polską odrębność. Zob.: *W sprawie „Orędzia" biskupów*, „Trybuna Ludu" z 12 XII 1965 r., s. 3-5. W oficjalnym przekazie obowiązywała teza, że nie istniała wymiana kulturowa między Polską a Niemcami, lecz szeroka akcja ze strony Rzeszy mająca na celu podporządkowanie monarchii piastowskiej. Zob. np.: tekst prof. Mariana Zychowskiego z 14 XII 1965 r. : „Orędzia biskupów polskich i niemieckich sporo miejsca poświęcają argumentacji historycznej. Jednakże bez nawet wnikania szczegółowego można stwierdzić, że ta argumentacja historyczna jest zawężona, niepełna, niedomówiona i zawiera szereg podtekstów o szczególnej wymowie politycznej i obiektywnie zniekształcającej obraz dziejów stosunków polsko-niemieckich[…] Tak więc niemieccy rycerze, bogaci patrycjusze i mnisi nie przychodzili na ziemie w charakterze krzewicieli wyższej kultury ale zagarniali i wyzyskiwali żyzne i zagospodarowane pola i rozwijające się miasta i co ciekawe rzadko tylko kierując się na obszary słabo zaludnione, słabo zagospodarowane.", AAN 237/VIII-874, M. Zychowski, [Dokument bez tytułu], k. 30-31.

katolicyzmie były przyczyną niesprawiedliwości międzyludzkiej i dopiero próby ograniczenia katolicyzmu w sferze państwowej i publicznej (zainicjowane za czasów Reformacji i Oświecenia) uruchomiły proces uzdrawiania patologii tradycyjnego systemu. Chwalona przez Episkopat niemiecka kultura chrześcijańska, w opinii strony partyjno-państwowej, była w istocie ważnym elementem w procesie poszerzania przez uprzywilejowane stany swojej dominacji na ziemiach polskich, co destrukcyjnie wpływało na kondycję polskiego narodu. Przełomowym momentem odwracającym ten proces było powstanie największego osiągnięcia myśli niemieckiej, czyli filozofii Marksa i Engelsa, które wcielone w życie w XX w. ostatecznie zniosły niesprawiedliwy system polityczno-społeczny oparty na katolicyzmie. Ów tradycyjny system zniewalał europejskie społeczeństwa i równocześnie stanowił śmiertelnym zagrożenie dla Polaków, ponieważ był on urzeczywistniany przez Niemców poszerzających swoją dominację na wschód. Nazizm i II wojna były finalnym etapem rozwoju tego systemu. Taką optykę propagowano w kampanii antyorędziowej na przełomie 1965/1966 r. [129]

Zachodnim Niemcom przeciwstawiono społeczeństwo Narodowej Republiki Niemieckiej, które przeniknięte ideami komunizmu przeobraziło się wewnętrznie do tego stopnia, że odeszło od tkwiących od wieków anomalii charakteru narodowego i czynnie uczestniczyło w projekcie budowy rzeczywistości opartej na marksistowskiej sprawiedliwości. Symbolicznym obszarem ilustrującym te przeobrażenia, które zaszły w mentalności narodu niemieckiego, były ZZiP. Przed instalacją komunizmu w Europie Środkowo –Wschodniej, obszar nad Odrą był polem konfrontacji między Polską a Niemcami i zarazem między dwoma obszarami kulturowymi. Po 1945 r. granica PRL-NRD stała się „granicą pokoju" (nazwaną tak po układzie zgorzeleckim z 6 VII 1950 r.) , obszarem nie rywalizacji między dwoma nacjami, ale porozumienia w imię przeobrażania świata według

[129] Zob. fragment materiału propagandowego PZPR: „Biskupi polscy kończą swe rozważania na wieku XIV dlatego, że tylko stosunki z tej epoki, tylko wizja «uniwersalizmu chrześcijańskiego», wszechwładnego panowania klerykalizmu pasuje do ich koncepcji współczesnych stosunków społecznych, do restauracji klerykalizmu politycznego, społecznego i kulturalnego, któremu podporządkowane zostają zarówno społeczne interesy niższych klas społecznych, jak i interesy narodowe. Wizja ekspansji niemieckiej kultury chrześcijańskiej przedstawiona w «orędziu» została zafałszowana. Wykreślono z niej wszystko to-a te elementy dominowały – co łączyło się z podporządkowaniem interesów polskich interesom feudalnego, później zaś kapitalistycznego imperializmu niemieckiego. Dlatego Ne wspomina się tam o tym, że kościół katolicki w Niemczech był takim samym agresorem w stosunku do Polski, jak i inni feudałowie niemieccy. Był nim również w stosunku do kościoła katolickiego w Polsce. […] Dobroczynny wpływ «chrześcijańskiej kultury niemieckiej», reprezentowanej przez sprzymierzone siły niemieckich feudałów świeckich i kościelnych, a potem cesarstwa pruskiego i kościoła katolickiego, przejawiał się w likwidacji kultury polskiej, a nie w jej wzbogacaniu.", *W sprawie Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Odpowiedzi na pytania*, Warszawa 1966, s. 31-32.

marksistowskiej ideologii[130]. Podniesiona przez Orędzie kwestia przynależności Polski do świata Zachodu i roli Niemiec w procesie poszerzania kultury tego świata zintensyfikowała krytykę Episkopatu i jednocześnie przeniosła ją na poziom idei. Polemika z treścią Orędzia, choć dotyczyła kwestii interpretacji przeszłości, zwłaszcza tej najnowszej i relacji do RFN, w swej głębszej warstwie była odsłoną ideologicznej ofensywy wyznawców komunizmu z jego zaprzeczeniem (religią katolicką oraz koncepcją uniwersalizmu chrześcijańskiego). Z tego m.in. powodu władze przedstawiały Republikę Federalną Niemiec, jako kolejne wcielenie najgorszych cech narodu niemieckiego, których Polacy mieli doświadczać na sobie przez wieki, a te z kolei jako typowe wartości świata Zachodniego. Pomocną argumentacją dla strony partyjno-państwowej w kreowaniu takiego obrazu rzeczywistości, był fakt, że Konrad Adenauer (polityk nieakceptujący przesunięcia niemieckiej granicy wschodniej) był czynnie zaangażowany w proces integracji europejskiej konstruowanej w oparciu o wartości chrześcijańskie, w czym ideowo był bliski stanowisku prezentowanemu przez Haleckiego[131].

---

[130] Zob. np.: W. Gomułka, *Przemówienie na uroczystej akademii z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Wrocławia*, Wrocław, 7 V 1960 r., PWG6, s. 170-171. W lipcu 1960 r. obchodzono dziesięciolecie podpisania traktatu. Rocznicę tą obchodzono w łączności z 550-leciem bitwy pod Grunwaldem, co miało wzmacniać przekonanie o istnieniu ciągłości między agresywną działalnością Krzyżaków i RFN. Strona partyjno-państwowa podkreślała wówczas, że świat podzielony jest na dwa obozy. Pierwszy, socjalistyczny zorganizowany jest w imię poszanowania pokoju międzynarodowego. Drugim jest świat Zachodu dążący do konfrontacji. Agresywna natura tego obozu objawiać się miała w pragnieniu rewizji „granicy pokoju" opartej na Odrze i Nysie. Zob.: W. Gomułka, *Zagadnienie wojny i pokoju. Przemówienie wygłoszone na plenum KW PZPR*, Katowice 6 VII 1960 r., PWG6, s. 255-276. „Granica pokoju" była również przedstawiana jako realny, pozytywny skutek instalacji ustroju komunistycznego i zaistnienia nowej mentalności socjalistycznej w Polsce i Niemczech. Od tego momentu między obiema nacjami nie ma konfliktu, tylko przyjaźń i zbieżność celów. Zob.: „Rok rocznie w Polsce i NRD obchodzi się uroczyście ten dzień [rocznicę podpisania układu zgorzeleckiego – AR]pieczętujący raz na zawsze przyjazne stosunki między obu krajami […] dzieje się tak, ponieważ podstawą tych stosunków jest wspólna ideologia marksistowsko-leninowska, wspólne dążenie do budowy socjalizmu, wspólna walka o pokój, o poskromienie militaryzmu zachodnioniemieckiego – najzajadlejszego wroga zarówno narodu polskiego jak i niemieckiego, Filary pokoju w Europie.", „Trybuna Ludu" z 7 VII 1960, s. 1. Powyżej scharakteryzowana retoryka stosowana na kolejnych rocznicach układu. Zob.: *W dniu rocznicy zwycięstwa nad hitleryzmem łączymy bratnie dłonie poprzez wszystkie nasze granice z wszystkimi sąsiadami. Przemówienie tow. Adama Rapackiego we Wrocławiu.,* „Trybuna Ludu" z 10 V 1966 r., s. 3-4; AAN 237/V-606, [List Wydziału Propagandy i Agitacji do Sekretarza KC PZPR tow. Witolda Jarosińskiego], k. 74-75.

[131] Według kanclerza RFN Europa znajdowała się na etapie konfrontacji systemu odwołującego się do chrześcijaństwa ze światem materialistycznym. Był zdania, że jedynie katolicyzm oferuje zestaw niezmiennych reguł i wartości, które są gwarancją poszanowania godności ludzkiej i prawa do wolności. Uważał, że wartości te powinny stać się zasadami funkcjonowania zjednoczonych państw europejskich organizujących swoją politykę poprzez respektowanie tych idei. Zob.: K. Góźdź, *Chrześcijańska wizja Europy według Konrada Adenauera,* [w:] *Konrad Adenauer – Europa chrześcijańska. Dokumentacja polsko-niemieckiej sesji naukowej, 15-16 grudnia 1994 r*., Lublin 1995, s. 117 ; K. Białas-Zielińska, *Zjednoczona Europa w myśli Konrada Adenauera, Roberta Schumana oraz Alcide de Gasperiego. Zarys problematyki*., „Acta Erazmiana", 2011, s. 40-41. Jak już wspomniałem wcześniej honorowe członkowstwo Adenauera w Zakonie Krzyżackim było wykorzystywane przez władze do wzmacniania obrazu Niemiec-Krzyżak. To porównanie również miało dyskredytować świat Zachodu. Zob. fragment przemówienia Gomułki z 1960 r.: „Militaryzm niemiecki wszystko zaprzągł do swojej służby nawet Boga. Feldmarszałek von Moltke nazywał wojnę «ogniwem boskiego porządku». Odziany w płaszcz komtura krzyżackiego, arcykatolicki kanclerz Niemiec Zachodnich Adenauer mówi dzisiaj, że wierzy, iż «Bóg nałożył na naród niemiecki szczególną misję – być stróżem Zachodu przed potężnymi wpływami, które

W stosowanej przez stronę partyjno-państwową narracji, nie było miejsca na pozytywną ocenę Zachodu, lokowania w jego granicach Polski oraz przypisywania jej funkcji ostatniego bastionu zakwestionowanego przez komunizm świata i jednocześnie jego forpoczty. Pomimo, że w Orędziu ani razu nie padła nazwa „Przedmurze", to jednak władze bezbłędnie odczytały intencję autorów tego dokumentu kreowania Rzeczypospolitej (w przeszłości, jaki i współcześnie) jako *Przedmurze,* w duchu refleksji historiozoficznej Haleckiego. Dlatego też w kampanii antyoredziowej atakowano figurę *Przedmurza* oraz twórczość emigracyjnego historyka, co miało na celu dezawuowanie projektu uniwersalizmu chrześcijańskiego, do czego w istocie sprowadzała się ta idea[132]. Władze przedstawiały kościelną narrację o *Przedmurzu,* jako polityczny akt bezwzględnych grup interesów (Niemiec, Watykanu[133]) wymierzony przeciwko ZSRR mający na celu oderwanie Polski z

---

naciskają ze Wschodu».", W. Gomułka, *Przemówienie na uroczystej akademii z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Wrocławia*, dz. cyt, s. 168.

[132] Zob. np.: „O pozycji Polski we współczesnym świecie decyduje znaczenie ludowego państwa polskiego w ideowo-politycznej wspólnocie krajów socjalistycznych, wspólnocie określonej przez nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim i sojusz z pozostałymi sąsiadami: Niemiecką Republiką Demokratyczna i czechosłowacką Republiką Socjalistyczną. […] Sformułowania «orędzia» sugerują przeniesienie Polski do rzekomego chrześcijańskiej rodziny krajów Europy Zachodniej. Drogą do tego ma być nie tylko religijne, ale i polityczne podejmowanie dialogu z mieszkańcami Niemiec zachodnich, bez względu na to, jak wrogą w stosunku do Polski prowadzi politykę wybrany przez tych Niemców rząd w Bonn. Przekazany równocześnie z «Orędziem» list do episkopatu francuskiego mówi wręcz o Polsce jako o «przedmurzu chrześcijaństwa». Nie jesteśmy «przedmurzem chrześcijaństwa» zachodniej Europy, której siłę, przy pomocy amerykańskiej, reprezentują agresywne zbrojenia zachodnioniemieckie. Nie będziemy należeć do takiej «chrześcijańskiej Europy» nie tylko ze względu na nasz socjalistyczny ustrój społeczno-gospodarczy, ale także dlatego, że w takiej Europie nie ma miejsca dla Polski z granica na Odrze i Nysie.", *Oświadczenie Stowarzyszenia PAX z 28 grudnia 1965 r.,* [w:] *Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i*…, dz. cyt., s. 102-103. Por. z artykułem opublikowanym w „Słowie Powszechnym" w 1965 r.: „Jako historyk [Halecki – AR] reprezentuje on orientację tzw. jagiellońską, które zadania Polski widzi jako «przedmurza chrześcijaństwa» przed barbarzyńskim Wschodem. Przekazanie tej właśnie książki może nas uwolnić od konieczności ustosunkowania się wobec określonej koncepcji politycznej, która tkwi w analizowanych przez nas dokumentach […] Nie jest tajemnicą fakt, ze szczególnie w kołach zachodnioniemieckiej CDU, ale nie tylko tam, bardzo żywa bardzo intensywnie rozwijana i propagowana jest koncepcja tzw. chrześcijańskich rządów w krajach europejskich i odtworzenie czegoś na kształt dawnego Cesarstwa rzymskiego Narodu Niemieckiego. Byłoby to przeciwstawienie jednej części Europy drugiej. Tę myśl biskupi niemieccy niedwuznacznie sugerują w swej odpowiedzi. Jest to koncepcja czysto polityczna, wobec której przy pełnym poszanowaniu autorytetu religijnego biskupów, musimy jako obywatele polscy wyrazić stanowczy sprzeciw, podyktowany współcześnie rozumianym patriotycznym interesem narodu. Jest to bowiem w specyficzny sposób wyrażona adenauerowska próba montowania frontu antykomunistycznego, frontu przeciwko Związkowi radzieckiemu, przez państwa tzw. chrześcijańskie. W odniesieniu do Polski jest to więc w nowej formie wyrażona próba zerwania sojuszniczych związków ze Związkiem radzieckim, Wbrew własnym słowom z Olsztyna, Szczecina, Opola i Wrocławia.", [w:] tamże, s. 68-69.

[133] Zob.: „Dostojnicy Kościoła katolickiego w Polsce w okresie jej dziejów najnowszych nie grzeszyli zbytnim rozsądkiem w swoich interwencjach i w swoich ocenach międzynarodowej sytuacji i zagranicznej polityki Polski. Wypływa to z zafascynowania programem politycznym Watykanu, w którym antykomunizm zajmował poczesne miejsce. Slogany «Polonia semper fidelis» i «antemuarale christianitatis» utożsamiano w ostatnich kilku dziesięcioleciach z spychaniem Polski na bezdroża polityki antyradzieckiej/jak przed wojną/ i z ideologiczną dywersją wewnętrzną /jak po wojnie/, AAN 237/VIII-874, Projekt tez/fragmentu/ lektoratu n. t. orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z listopada 1965 r., k. 46. Zob. również fragment przywoływanego już dokumentu programowego „Dwa projekty tez": „W okresie obchodów Tysiąclecia

obozu komunizmu i skierowanie jej ponownie ku kulturze dążącej do odebrania narodowi podmiotowości. Dokumenty partyjne-państwowe bezpośrednio na to wskazują, o czym świadczy przytaczanie w wytycznych KC skierowanych do organizacji związanych z PZPR z marca 1966 r. fragmentów przemówienia Gomułki z 14 I 1966 r. na plenarnej sesji ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodowej[134]. I sekretarz mówił wówczas m.in.:

> W orędziu do biskupów niemieckich nie wspomina się o przedmurzu, ale w innych listach jest mowa, że Polska jest przedmurzem. Kardynał Wyszyński mówił 3 stycznia w Gnieźnie: „Będziemy nadal, ilekroć będzie trzeba i gdzie będzie trzeba, zaświadczać o naszej obecności w świecie chrześcijańskim i katolickim jako przedmurzu chrześcijaństwa". A co to jest przedmurze? Trzeba by z kolei postawić pytanie – a co to jest za tym murem? Za murem jest Związek Radziecki, za murem – jak by to powiedział kardynał Wyszyński – jest bezbożny ateizm i komunizm. My, przedmurze, mielibyśmy według kardynała wiązać Polskę z Zachodem. Otóż i macie politykę, stanowisko polityczne, linię polityczną, którą nam chcą narzucić. Nie, nam tej linii nie narzucą, narodowi też nie narzucą. Naród ma zbyt wiele doświadczeń, naród wie, co wziął z Zachodu. Ale wie również, co go spotkało z rąk Zachodu na przestrzeni dziejów. Stamtąd, z Zachodu, spadały na niego ciosy teutońskie, ciosy pruskie – inicjatorów rozbiorów Polski, ciosy Hitlera, przy milczącej zgodzie Francji, Anglii, całego Zachodu można było handlować Polską jak monetą zamienną. Można było z nią robić, co się chciało. To nic Zachód nie kosztowało.[135]

W przemówieniu ze stycznia 1966 r. Gomułka ponadto w ostrych słowach krytykował opis okresu powojennego poczyniony przez Haleckiego w jego „Historii Polski"[136]. Powodem ostrej reakcji strony partyjno-państwowej, z Gomułką na czele, była nie tylko deklarowana

---

pragniemy: […] uświadomić społeczeństwu sens podsuwanej Polsce roli «przedmurza chrześcijaństwa» – jednostronnego kierowania sił narodu na wschód ku pożytkowi Habsburgów, którzy zbierali owoce polskich wypraw i ku korzyści Hohenzollernów wykorzystujących to dla systematycznego zagarniania i germanizowania polskich ziem zachodnich.", AAN 237/VIII-904, Dwie koncepcje…, dz. cyt., k. 85. Cechą charakterystyczną merytoryczno-propagandowych opracowań tworzonych na zamówienie władzy, było dekonstruowanie tezy o pełnieniu przez Rzeczypospolitej funkcji Przedmurza świata chrześcijańskiego oraz propagowanie przekonania, że Kościół katolicki instrumentalnie wykorzystał ten mit historiograficzny dla własnych interesów. Zob. np.: AAN 237/VIII-874, Bożena Krzywobłocka, „Przyczynki do historii Kościoła Katolickiego w Polsce. Materiały dla wykładowców i lektorów sekcji światopoglądowych, Warszawa, lipiec 1966, k. 67. W taki sposób przedstawiał również Gomułka historię koncepcji *Przedmurza* w swoim wystąpieniu 17 IV 1966 r. na manifestacji w Poznaniu, o czym będzie jeszcze mowa.

[134] AAN, V/81, Do wszystkich organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, , k. 5; 12 v.

[135] W. Gomułka, *Przemówienie na plenarnej sesji…,* dz. cyt., s. 405.

[136] Tamże, s. 399-403.

przez badacza kontestacja wprowadzenia komunizmu w Polsce i zależności od ZSRR, ale postrzeganie wydarzeń politycznych w XX w. w kontekście rywalizacji Zachodu ze Wschodem – chrześcijaństwa i ateistycznego komunizmu[137]. Krytyka polityczno-historycznej warstwy twórczości Haleckiego, jak i aktywności Episkopatu, w swej głębszej warstwie rozgrywała się właśnie na tej płaszczyźnie – na dyskredytacji wartości Zachodu i gloryfikacji ideologii i systemu zaprowadzonemu na Wschodzie[138]. Przeszłość była tym obszarem, który dostarczał władzy argumentacji historycznej za tezą, że Zachód, wbrew deklaracjom biskupów, rozszerzał nie szczytne ideały solidaryzmu i wolności, ale ich zaprzeczenie. Historia poszerzania wpływów przez Niemcy na przestrzeni wieków była tego przykładem. Podobnie zresztą została zdyskredytowana przez Gomułkę idea jagiellońska (w sferze ideowej bliska koncepcji *Przedmurza*), jako sposób na kolonizację wschodu i poszerzania dominacji magnackiej, o czym już pisałem. Wypowiedzi I sekretarza nawiązujące do Przedmurza, jak i historiozofii Haleckiego, choć dotykały ważnych dla władzy kwestii politycznych, to również odnosiły się do aspektu konfliktu kulturowego. Wpisywało się to bowiem w marksistowski sposób postrzegania rzeczywistości przez pryzmat metafory wroga, którym był świat Zachodu odmienny od komunizmu, bo ukonstytuowany na diametralnie innych wartościach. Oprócz powyżej przywołanego przemówienia Gomułki na sesji plenarnej OK FJN, również inne jego wypowiedzi to potwierdzają. 15 XII 1965 r. na spotkaniu działaczy politycznych stwierdził:

> Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich jest w istocie swej zakrojoną na wielka skalę i obliczoną na długą metę dywersją polityczną skierowaną przeciwko Polsce Ludowej. O co bowiem chodzi w tym orędziu? Pod hasłem chrześcijańskiego pojednania Polaków i Niemców biskupim polskim i niemieckim chodzi o zwrócenie twarzy Polski na zachód o kształtowanie orientacji narodu polskiego w duchu antysocjalistycznym i antyradzieckim. Nie przypadkowo tak wiele miejsca w

[137] Zob. zapis z dokumentu MSZ: „Dla Waszej wyłącznej informacji podajemy […] b) część historyczna listu ma służyć dla wytworzenia w opinii polskiej przekonania, ze kraj winien zwrócić się ku Zachodowi i, ze komuniści i Wschód są niebezpieczeństwem dla narodu.", *Okólnik dyrektora Departamentu Prasy i Informacji MSZ instrukcja w sprawie listu biskupów. 22 grudnia 1965*. Zob. również: *Pilna notatka dyrektora Departamentu Prasy i Informacji MSZ ocena listu biskupów, 22 grudnia 1965*. Powyższe dokumenty zostały upublicznione przez MSZ i są dostępne online na:
http://www.msz.gov.pl/pl/c/MOBILE/aktualnosci/wiadomosci/50__rocznica_oredzia_biskupow_polskich_, stan z dnia 14.02.2016 r.

[138] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 402. Zob. również: tenże, *Sprawozdanie Komitetu Centralnego oraz zadania Partii w dziedzinie umacniania socjalizmu i dalszego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. *V Zjazd PZPR,* Warszawa 11 XI 1968 r., PWG12, s. 301-303.

orędziu biskupów polskich zajmuje część historyczna, w której mówi się dobitnie, że Polska od zarania swej historii związana była wszystkimi nićmi z Zachodem; z Zachodu wzięła kulturę, z zachodu przyszli do niej najlepsi, najbardziej wartościowi ludzie, zachodowi zawdzięcza religię itp. Między wierszami tego orędzia w jego podtekście mówi się do Polaków: cały wasz rodowód wywodzi się z zachodu, cała historia Polski to część historii zachodu, a teraz komuniści chcą zwrócić wasze myśli, waszą orientację polityczną, wasz kraj na wschód. Związali oni Polskę ze Związkiem Radzieckim – zerwijcie te więzy. Łączcie się z zachodem, pojednajcie się z nami. Wschód przecież zawsze wyznawał inną, nieprawowierną, prawosławną wiarę. Polska zaś zawsze była rzymsko-katolicka. Dzisiaj ze wschodu, ze strony komunizmu grozi wielkie niebezpieczeństwo kościołowi rzymskiemu. Komuniści chcą wam odebrać wiarę, uczynić z was ateistów, brońcie swej religii, zachód wam pomoże zachód uratuje wasz kościół rzymsko-katolicki, który przewodził wszystkim pokoleniom Polaków od tysiąca lat. Taka jest w istocie rzeczy wymowa polityczna orędzia biskupów polskich, aby wśród wyznawców kościoła katolickiego w Polsce stworzyć sprzyjający klimat do tzw. pojednania z Niemcami, a konkretnie z Niemiecką Republiką Federalną pojednania, któryby miało udzielić Niemcom rozgrzeszenia za wszystkie zbrodnie, których dopuścili się wobec narodu polskiego w latach II wojny światowej.[139]

Spostrzeżenia powyższe Gomułka powtórzył w przywoływanym już przemówieniu z 14 I 1966 r. W odpowiedzi na słowa Gomułki, oraz krytykę ze strony władz oraz prasy, Wyszynki skierował do I sekretarza pismo, w którym poruszył m.in. opisywaną kwestię[140]. W odpowiedzi z 23 III 1966 r. Gomułka powtórzył swoje zarzuty nawiązując do Przedmurza:

Ks. Kardynał nie ustosunkował się bezpośrednio do mojej krytyki koncepcji „przedmurza"; po dzień dzisiejszy nie odpowiedział na moje pytanie: co i kto znajduje sięga tym „murem?" Związek Radziecki – prawda? Ks. Kardynał chciałby budować mur oddzielający Polskę od Związku Radzieckiego. Nawet trzeźwiej myślący przeciwnicy socjalizmu przyznają, że od tego, jak układać się będą stosunki między Polską a Związkiem Radzieckim, zależy „być, albo nie być" Polski. Ks. Kardynał i Episkopat nie zdobyli się nigdy choćby na słowo wdzięczności pod adresem Związku Radzieckiego za uratowanie narodu polskiego przed hitlerowską zagładą, za

[139] AAN, 237/VIII-874, Z przemówienia tow. Gomułki na V plenum KC PZPR, k. 48-49.
[140] „Co dotyczy poglądu, że moja intencją jest kierowanie Polski na Zachód, pragnę wyjaśnić, że mam zbyt wiele czci dla tysiącletniej kultury Narodu mojego, bym miał odwagę kierować Naród gdziekolwiek. Naród jest tam, gdzie zapuścił korzenie przez swoje X-wiekowe trwanie i zmaganie się o swój byt. Że przez wieki czerpał zasoby duchowe z kultury łacińsko-rzymskiej, przyznają to wszyscy znawcy dziejów kultury polskiej, co Pan Sekretarz też uwydatnił w swoim przemówieniu. Świadczą o tym nawet dzisiejsze związki kulturowe Polski z Zachodem.", S. Wyszyński, *Taktyka produkowania wrogów...,* dz. cyt., s. 55.

pomoc okazaną Polsce w przywróceniu jej ziem piastowskich, za krew przelaną przez żołnierzy radzieckich na ziemi polskiej, a zdobyli się na przebaczanie Niemcom hitlerowskich zbrodni. Mało tego. W dążeniu do kontynuowania roli „przedmurza" – co na przestrzeni naszych dziejów wielokroć godziło w interesy Polski, a dzisiaj oznaczałoby wprost jej zgubę – kierownictwo Episkopatu usiłuje tym samym poważnić naród polski z narodem radzieckim, podważyć i zerwać więzy przyjaźni i sojuszu między Polską a Związkiem Radzieckim. Teoria „przedmurza" to najbardziej wsteczna, antynarodowa, pokraczna myśl polityczna, która pokutuje w głowach niektórych książąt kościoła.[141]

Do figury Przedmurza Gomułka nawiązał również podczas państwowych obchodów TPP w Poznaniu, 17 IV 1966 r.[142] Jego przemówienie z tego dnia ilustruje, że Gomułka metaforę Przedmurza odczytywał zarówno w wymiarze politycznym, jak i kulturowym. Pozwolę sobie zamieścić dłuższy passus tego wystąpienia, ponieważ zostały w nim poruszone wątki, które były i jeszcze będą przedmiotem moich rozważań:

Żyjemy bowiem w epoce narodzin socjalizmu, jako nowego ustroju społecznego, w epoce walki między dwoma światowymi systemami społecznymi — socjalistycznym i kapitalistycznym. Nasze pokolenie dokonało największego przełomu w dziejach narodu polskiego — odrzuciło i zburzyło dawny ustrój społeczny, oparty na eksploatacji klasy robotniczej i mas pracujących przez klasy posiadające. Na gruzach ustroju niesprawiedliwości społecznej podjęliśmy budowę nowego, sprawiedliwego porządku społecznego, budowę socjalizmu.

Jesteśmy pokoleniem, które czerpiąc z bolesnych i tragicznych doświadczeń historycznych narodu polskiego skierowało Polskę na nowe tory w jej polityce zagranicznej, przede wszystkim na tory sojuszu i braterskiej przyjaźni z pierwszym w świecie państwem socjalistycznym — ze Związkiem Radzieckim. […]

Historia uczy, że każda nowa formacja społeczna rodziła się i zwyciężała w długotrwałej i krwawej nieraz walce z formacją starą, która przeżyła swój wiek i skazana została na opuszczenie sceny historii. Tak było w przeszłości, kiedy kapitalizm wypierał feudalizm, tak jest dzisiaj, kiedy wiek kapitalizmu wszedł w okres schyłku i upadku w

[141] AAN, V/81,Protokóły B.P. z załącznikami, tom I 24-29 1966, k. 27.

[142] Zacytowany tekst przemówienia w: W. Gomułka, *Przemówienie na manifestacji w Poznaniu w związku z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego*, 17 IV 1966 r., WGP,t.5, s. 424-429. Przemówienie Gomułki było jednym z najważniejszych jego przemówień w okresie obchodów TPP i, obok wystąpienia z 22 VII 1966 r. w sejmie, stanowi jedno z obszerniejszych jego wypowiedzi historycznych. Było publikowane w prasie, jak również w postaci odrębnej książeczki. Zob.: W. Gomułka. *Zespalamy siły narodu wokół ideałów socjalizmu wolności i pokoju. Przemówienie na manifestacji w Poznaniu. 1000 lecie Państwa Polskiego.*, Poznań 1966. Znalazło się ono również w publikacji „Z kart naszej historii", Zob. W. Gomułka, *Z kart naszej historii,* Warszawa 1982, s. 367-370.

skali całego świata, a jego miejsce zajmuje zrodzony przez historyczny rozwój ludzkości nowy, socjalistyczny ustrój społeczny. Walka taka miała miejsce także w naszym kraju. I chociaż socjalizm wyszedł z niej zwycięsko, nie można powiedzieć, że wszystkie siły antysocjalistyczne pogodziły się z nową rzeczywistością i zaniechały walki z naszym socjalistycznym ustrojem, z naszym państwem ludowym, z linią generalną naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Mam tu na myśli przede wszystkim tę część hierarchii kościoła katolickiego, która znowu chciałaby przekształcić Polskę w tzw. przedmurze chrześcijaństwa, znowu głosi z ambon, w listach pasterskich i w innych dokumentach to szczególnie w naszych czasach szkodliwe dla Polski hasło.

Rolę „przedmurza" chrześcijaństwa spełniała Rzeczpospolita szlachecka. Stanowiło to jedno z głównych źródeł jej słabości, wskutek czego protestancko-katolickie Prusy, prawosławna Rosja i katolicka Austria dokonały jej rozbiorów. Dopiero socjalistyczna rewolucja listopadowa w Rosji otwarła narodowi polskiemu wrota do niepodległości. Ale także Polsce międzywojennej rządzące nią klasy wyzyskiwaczy, łącznie z hierarchią kościelną, narzuciły rolę „przedmurza" jako antyradzieckiego bastionu. Skończyło się na tym, że przy błogosławieństwie katolickich biskupów niemieckich hordy żołdaków hitlerowskich, noszących pasy z hasłem „Gott mit uns", napadły na Polskę, wytoczyły z narodu polskiego morze krwi. I dopiero właśnie Związek Radziecki wyzwolił Polskę od tych „obrońców zachodniej cywilizacji"[143].

[143] Interesującym dokumentem ilustrującym proces powstawania tego tekstu oraz posługiwanie się retoryką propagandową, jest roboczy projekt przemówienia I sekretarza KC PZPR z naniesionymi komentarzami jego najbliższych współpracowników, znajdujący się w zasobie dokumentacji sekretariatu Gomułki. Niektóre z tych sugestii znalazły się w ostatecznym tekście wystąpienia zamieszczonym powyżej. W roboczym projekcie tekstu, zapewne autorstwa Gomułki, akapit opisujący historię hasła Przedmurza brzmiał tak: „Z woli książąt kościoła i Watykanu rolę «przedmurza» chrześcijaństwa spełniała Rzeczypospolita szlachecka. Stanowiło to jedno z głównych źródeł jej słabości, wskutek czego katolicko-protestanckie Prusy, prawosławna Rosja i katolicka Austria dokonały jej rozbiorów. Dopiero Socjalistyczna Rewolucja Listopadowa w Rosji otwarła narodowi polskiemu wrota do niepodległości. Ale także Polsce międzywojennej rządzące nią klasy wyzyskiwaczy łącznie z hierarchią kościelną narzuciły rolę «przedmurza» i antyradzieckiego bastionu. Skończyło się na tym, że przy błogosławieństwie katolickich biskupów niemieckich hordy żołdaków hitlerowskich, noszących pasy z hasłem «Gott mit uns» napadły na Polskę, wytoczyły z narodu polskiego morze krwi.". Do tego fragmentu Adam Rapacki, ówczesny minister spraw zagranicznych oraz członek KC PZPR, wprowadził adnotację: „Proponuję skreślić w całości wskazany fragment i wstawić w to miejsce następujący tekst: «Jeśli dziś, w latach 1965-1966, w dokumencie tak politycznym, jak sławetne orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich, ktoś podnosi pod niebo rolę Polski jako *przedmurza chrześcijaństwa* – to nie mówi nikomu, że chodzi mu o boje, które toczyli Polacy z Jadźwingami, albo tatarami w obronie nie tyle chrześcijaństwa – ale swojej własnej. Ani też, że chodzi o wojny z Turkami, które prowadziliśmy czy było trzeba , czy nie było trzeba – nieraz w imię cudzych interesów, za co zresztą odpłacały się nam rozbiorami trzech chrześcijańskich monarchów, w tym nawet *apostolskiej* Austrii, uratowanej pod Wiedniem przez Króla Sobieskiego w ramach polityki *przedmurza*. Już od 50 lat hasło *przedmurza* używane było w całkiem innym znaczeniu. Było ono używane dla upiększenia antyradzieckiej polityki rządów międzywojennej Polski i ich zachodnich mocodawców. Używane było ono jako synonim polityki, która skończyła się na tym, że przy błogosławieństwie ogromnej większości katolickich biskupów niemieckich ….» Po zakończeniu ostatniego akapitu proponuję wstawkę: «I dopiero właśnie Związek Radziecki, zostawiwszy w ziemi polskiej setki tysięcy swych synów, wyzwolił Polskę od tych „*obrońców*

Jakże ograniczony i wyzbyty narodowego poczucia państwowości musi być umysł przewodniczącego episkopatu polskiego, który z tych tragedii, jakie spotkały Polskę, wyciąga taki tylko wniosek, że naród polski mógł „bardzo często być i bez króla, i bez wodza, i bez zwierzchników, i bez premierów, i bez ministrów, ale naród ten nigdy nie żył bez pasterza”[144].

Ten wojujący z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialny pasterz pasterzy, który głosi, że nie będzie się korzył przed polską racją stanu, stawia swoje urojone pretensje[145] do duchowego zwierzchnictwa nad narodem polskim wyżej niż niepodległość Polski. Jakież to musi być zaślepienie tego kierownika episkopatu polskiego i jego popleczników, lansujących pokraczną, antynarodową ideę „przedmurza”, której treść polityczna w naszych czasach sprowadza się do skłócenia narodu polskiego z narodem radzieckim, do zerwania sojuszu polsko-radzieckiego, do postawienia muru między Polską a Związkiem Radzieckim, do nowej katastrofy Polski[146].

---

zachodniej cywilizacji». Stefan Jędrychowski, ówczesny przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, późniejszy minister spraw zagraniczny, natomiast proponował zamienić *katolicko-protestanckie Prusy*, na *protestancko-katolickie Prusy*, co zapewne miało podkreślić marginalną rolę Kościoła na tym obszarze. Zob. AAN, 237/V-641, Tysiąclecie Państwa Polskiego – projekt przemówienia W. Gomułki, k. 9-10; 20.

[144] Treść projektu roboczego: Jakże ubogi i narodowo ograniczony musi być umysł przewodniczącego episkopatu polskiego, który z tych tragedii, jakie spotkały Polskę wyciąga taki tylko wniosek, że naród polski mógł «bardzo często być i bez króla, i bez wodza, i bez zwierzchników, i bez premierów, i bez m ministra, ale naród ten nigdy nie żył bez pasterza”. W komentarzach znalazł się zapis: „Skreślić słowa «Jakże ubogi i narodowo ograniczony musi być umysł przewodniczącego episkopatu polskiego, który…» A na to miejsce wchodzi wg propozycji t. Rapackiego zakończenie brzmiące: «Jakież to zaślepienie musiało opanować przewodniczącego episkopatu polskiego, który…».”. Do tego samego fragmentu uwagi nanieśli Jędrychowski, Józef Tejchma oraz Władysałw Wicha (obaj wówczas sekretarze KC PZPR). Tejchma sugerował: „Proponuję skreślić słowa: «narodowo ograniczony» zastąpić je zwrotem: «niedostępny dla narodowych doświadczeń». Jędrychowski zaś: Proponuję skreślić słowa «ubogi i narodowo ograniczony musi być umysł» i zastąpić je zwrotem: «ubogie i narodowo ograniczone są myśli».”. Wicha natomiast: „Proponuję skreślić te same słowa co t. Jędrychowski i zastąpić je zwrotem: «sprzeczne jest z interesem narodu gdy przewodniczący» i dalej w tekście.”, Zob.: tamże. k. 10-11; 20-21.

[145] Propozycja Tejchny była, by zastąpić na słowo *roszczenia*, tamże, k. 21.

[146] Treść projektu roboczego: „Ten wojujący z naszym państwem ludowym nieodpowiedzialny pasterz pasterzy, który głosi, że nie będzie się korzył przed polską racją stanu, stawia swoje urojone pretensje do duchowego zwierzchnictwa nad narodem polskim wyżej niż niepodległość Polski. Niepomny nauk płynących z historii, zamykając oczy na wyzwolenie Polski spod okupacji hitlerowskiej przez Związek Radziecki i na uratowanie narodu polskiego przed grożącą mu kompletna zagładą z hitlerowskich ludobójców, przechodząc do porządku nad tym, że tylko dzięki pomocy Związku radzieckiego Polska mogła odzyskać swoje ziemie piastowskie, ignorując najżywotniejsze interesy Polski i bezpieczeństwo jej granic, ten kierownik episkopatu polskiego i jego popleczenie znowu lansują pokraczną, antynarodową ideę «przedmurza», której treść polityczna w naszych czasach sprowadza się do skłócenia narodu polskiego z narodem radzieckim, do zerwania sojuszu polsko-radzieckiego, do postawienia muru między Polską a Związkiem Radzieckim, do nowej katastrofy Polski. Rapacki proponował: Skreślić część zdania zaczynającego się od słów: «Niepomny nauk» aż do słów ten w w. 16,. Na to miejsce proponuję następującą wstawkę: «Jakież to musi być zaślepienie, które każe mu zapomnieć o naukach historii, zapomnieć o tym, kto Polskę zgubił, a kto ją wyzwolił, dzięki komu Polska powróciła na ziemie piastowskie i dzięki komu i czemu jest pewna, że je na zawsze zachowa, a kto po te ziemie znów wyciąga ręce i na czyje poparcie liczy. Jakież to musi być zaślepienie, które każe…» [później następują poprawki stylistyczne – AR]. Dodać na zakończenie zwrot: «do nowej katastrofy narodowej»”. Tamże, k.11, K. 21-22.

Kierując się wstecznymi celami politycznymi, część hierarchii kościelnej wplotła swoją[147] ideę „przedmurza" do uroczystości kościelnych, organizowanych z okazji tysiąclecia wkroczenia chrześcijaństwa na ziemie polskie

Doceniamy w pełni znaczenie historyczne faktu chrztu Mieszka I[148]. Był to w owych czasach akt doniosły, o wielkich konsekwencjach politycznych. Jednolita i uniwersalna[149] religia, udzielająca sankcji sakralnej władzy monarchy, umocniła ówczesne państwo Piastów. Chrześcijaństwo, jako religia państwowa, służyło wówczas sprawie scalenia w jeden organizm państwowy mniejszych państw i związków plemiennych Wiślan, Polan, Ślęzan[150], Pomorzan, ułatwiało scentralizowanie i podporządkowanie całego kraju władzy królewskiej. Odbierało germańskiemu „Drang nach Osten" możliwość zagrabienia terytoriów słowiańskich pod pretekstem „nawracania" mieczem i ogniem zamieszkałych tu plemion. Tysiąclecie państwowości polskiej wiąże się więc ściśle z tysiącleciem chrztu Mieszka I, czyli tzw. chrztu Polski. Nie można więc przeciwstawiać tradycji początków scentralizowanego Państwa Polskiego tradycjom początków chrześcijaństwa w Polsce.

Część hierarchii kościelnej w swej działalności usiłuje jednak przeciwstawiać kościół państwu i jubileusz dziejów narodu i Państwa Polskiego zastąpić jubileuszem działalności kościoła katolickiego w Polsce. Na użytek swych pretensji do politycznego reprezentowania narodu polskiego, do narzucania Polsce roli „przedmurza" niektórzy dostojnicy kościoła chcieliby prawdziwą, naukową historię Polski zastąpić taką wersją, według której dzieje kościoła przestają być częścią dziejów narodu polskiego, lecz odwrotnie — dzieje narodu stają się pochodną historii katolicyzmu.

Znalazło to szczególnie dobitny wyraz w słynnym orędziu biskupów polskich do biskupów niemieckich, a także w innych listach, wystosowanych do episkopatów w wielu krajach. Orędzie to, u którego podstaw znajduje się zgubna dla Polski idea „przedmurza", usiłuje już bez osłonek podważyć politykę zagraniczną naszego państwa. Jego autorzy, w imię swych wstecznych celów politycznych, rozgrzeszyli zbrodniarzy hitlerowskich[151], wybaczyli im Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, wszystkie ich ludobójcze zbrodnie dokonane na narodzie polskim i na innych narodach, proklamowali „dialog" i „pojednanie" między Polską a Niemiecką Republiką Federalną, nie wspominając nawet o

[147] Na sugestię Rapackiego skreślono sformułowanie reakcyjna.. Zob. tamże, k. 11; 22.
[148] W pierwotnym projekcie zdanie to brzmiało: „Jesteśmy jak najdalsi od myśli o umniejszaniu znaczenia chrztu Mieszka I." Poprawkę wprowadzono na propozycję Tejchma, Zob. tamże, k. 12; 22.
[149] Sformułowanie *tylko poprzez jednolitą i uniwersalną religię* zmieniono, na prośbę Tejchma, usuwając słowo *tylko* oraz dopasowując stylistykę. Zob. tamże.
[150] W pierwotnym tekście nie było tego słowa. Jędrychowski proponował wprowadzić słowo *Ślązaków*. Zob. tamże.
[151] W tekście pierwotnym było sformułowanie: „w imię swych wstecznych celów politycznych, w imię swego «przedmurza» rozgrzeszyli zbrodniarzy hitlerowskich…", zob.: tamże, k. 13.

podstawowych warunkach takiego dialogu[152]. W imię swego „przedmurza" zaprosili do Częstochowy na kościelne uroczystości milenijne prałatów niemieckich, tych samych ludzi[153], którzy we wrześniu 1939 r. bili w dzwony dla uczczenia zwycięstwa hitlerowskiego nad Polską, dzwonili radośnie na pogrzeb Polski.

Władza ludowa uważa za rzecz normalną religijne uroczystości publiczne dla uczczenia tysiąclecia katolicyzmu w Polsce. Nie będziemy jednak tolerować sprzecznej z interesami Polski polityki „przedmurza", którą uprawia część hierarchii kościelnej na czele z kierownikiem episkopatu. Wskutek tej polityki, wskutek tego, że kierownictwo episkopatu podjęło na szeroką skalę działalność polityczną godzącą w polską rację stanu i wplotło ją również w przygotowania tysiąclecia wkroczenia chrześcijaństwa na ziemie polskie, uznaliśmy, iż byłoby wyrazem akceptacji tej szkodliwej polityki wyrażenie przez rząd polski zgody na przyjazd papieża i biskupów z innych krajów, których episkopat polski, kierując się swymi celami politycznymi, bez wiedzy i zgody władz państwowych zaprosił na kościelne uroczystości milenijne. Dlatego rząd polski ustosunkował się negatywnie do tego samowolnego kroku kierownictwa episkopatu i nie udzielił zaproszonym zezwoleń na przyjazd[154].

Sądzimy, że ci dostojnicy kościoła katolickiego za granicą, którzy rzeczywiście kierują się intencją ułożenia normalnych, zdrowych stosunków między kościołem a wszystkimi państwami bez względu na ich różnice ustrojowe i polityczne, nie powinni pozwalać się wciągać w akcje polityczne, skierowane przeciwko wspólnocie państw socjalistycznych, przeciwko interesom Polski w szczególności.[155]

Biorąc pod uwagę stanowisko Gomułki odnośnie idei Polski jako *Przedmurza*, zastanawiający jest jego postulat uczynienia „Dziejów Polski" Józefa Szujskiego

[152] Ostatni fragment tego zdania został dopisany na prośbę Rapackiego, zob. tamże, k. 13; 22.
[153] Łagodniejsza forma *wśród których nie brak ludzi* autorstwa Rapackiego, ostatecznie nie została uwzględniona w ostatecznej wersji wystąpienia. Zob.: tamże.
[154] Akapit ten w wersji roboczej: „Władza ludowa uważa za rzecz normalną religijne uroczystości publiczne dla uczczenia tysiąclecia katolicyzmu w Polsce. Demaskujemy tylko sprzeczne z interesami Polski polityki «przedmurza», którą uprawia część hierarchii kościelnej na czele z kierownikiem episkopatu. W rezultacie tej polityki musiały zostać zamknięte granice naszego kraju przed papieżem i przed biskupami z innych krajów, których episkopat polski, kierując się swymi celami politycznymi, bez wiedzy i zgody władz państwowych zaprosił na kościelne uroczystości milenijne.". Komentarz sugerował m. in.: „Proponuję skreślić część zadania zaczynającą się : «W rezultacie tej polityki»… aż do słów «i przed biskupami» w w. 6 od dołu. Na to miejsce t. Rapacki proponuje następującą wstawkę: «I nie możemy dopuścić do organizowania przez kardynała Wyszyńskiego międzynarodowego frontu pod hasłem *Polski jako przedmurza*. Dlatego uznaliśmy za sprzeczną z interesami narodowymi Polski wizytę Papieża i przyjazdy biskupów innych krajów»". Oprócz sugestii Rapackiego, swoje propozycje, (głównie stylistyczne, dotyczące kwestii przyjazdu papieża) nanieśli również Ignacy Loga-Sowiński (wiceprzewodniczący OKFJN, członek KC PZPR), Mariana Spychalskiego (przewodniczący OKFJN, członek KC PZPR i Biura Politycznego KC PZPR) oraz Tejchma. Zob. tamże, k. 13; 22-23.
[155] Akapit ten został dołączony na prośbę Rapackiego. Zob.: tamże, k. 13; 24.

obowiązującą lekturą szkolną. Przedstawiciel szkoły krakowskiej uważał, że Europa podzielona jest na dwa obszary – Zachód i Wschód, a o ich odrębności decydował zasięg oddziaływania katolicyzmu i prawosławia. Przynależność do cywilizacji zachodniej rozciągającej się na tereny, na które sięgała jurysdykcja Rzymu nobilitowała, według badacza, kraje będące w zasięgu oddziaływania tejże cywilizacji, gdyż stwarzała warunki do prawidłowego rozwoju życia polityczno-społecznego opartego na poszanowaniu prawa. Inaczej było w przypadku ludów znajdujących się pod wpływem prawosławia. Na Wschodzie bowiem specyfika bizantyjskiego chrześcijaństwa podporządkowanemu cesarzowi wytworzyła obszar kulturowy charakteryzujący się dominacją władzy państwowej kosztem wolności ogółu. Pozytywnie wartościowaną zachodnią cywilizację chrześcijańsko-katolicką (inaczej okcydentalizm) przeciwstawiał cywilizacji bizantyjskiej, a terminowi ją określającemu – orientalizmowi – nadawał negatywną konotację. Wybór obrządku, w którym przyjmowali chrzest średniowieczni władcy Europy wschodniej zadecydował, według historyka, o kulturowej przynależności ich państw i specyfice funkcjonowania instytucji państwowych oraz mentalności jak i tożsamości mieszkańców tychże krajów. Chrzest Mieszka oraz chrystianizacja Polski doprowadziły, w ujęciu historyka, do inkorporowania wartości Zachodu, które w powiązaniu z tradycją słowiańską, wytworzyły charakterystyczny rys kulturowy wyróżniający królestwo Piastów. W tej odrębności wynikającej z usytuowania Polski na rubieżach zachodniej cywilizacji, Szujski widział dziejową misję Korony. Miała ona zarówno bronić tą cywilizację przed destruktywnymi trendami w jej łonie – germanizmem – za co odpowiadał rodzimy pierwiastek słowiański, jak i szkodliwym orientalizmem. Posłannictwo obrony przed barbarzyństwem Wschodu Szujski pozytywnie oceniał, choć przyznawał, że to posłannictwo doprowadziło do powiększania się różnic między Europą, centrum cywilizacji Zachodu a Polską, jej peryferium[156]. Stałe zagrożenie i stan konfrontacji z orientalizmem sprawił, ze przemiany zachodzące na Zachodzie nie utrwalały się w Koronie. Postępujące zapóźnienie z jednej strony, a z drugiej konieczność obrony wartości cywilizacji Okcydentu stanowiące kościec zachodniego obszaru kulturowego sprawiały, że polskie społeczeństwo niedostatecznie przeniknęło tymi ideami. Próby zatarcia powiększających się różnic bez dogłębnego przyswojenia i zrozumienia właściwości specyfiki istoty Okcydentu doprowadziły do powstania anomalii w formie ustrojowej, które ostatecznie doprowadziły do

[156] Zob.: „Polska, najmłodsze państwo katolickie wystąpiła na rycerski bój ze wschodem wtenczas, kiedy Zachód, starszy o kilka wieków, inna już najzupełniej poszedł drogą, a zajęta tym bojem, wewnętrznym rozprężeniem toczona, nie potrafiła dotrzymać kroku postępowi europejskiemu i w chwili jego destrukcyjnej i niemoralnej upadła.”, *Dzieła Józefa Szujskiego*, S. II, t. 1, Kraków 1895, s. 227.

upadku. Nie mniej jednak Szujski w swojej syntezie historycznej z 1860 r. nie negował znaczenia i doniosłości roli Polski będącej tamą dla orientalizmu. W tym aspekcie historyk krakowski, jak i Halecki, podobnie doceniali kulturową oraz misyjną funkcję polskiego Przedmurza, a losy Europy postrzegali przez pryzmat jej katolickiej tożsamości. Obaj również akcentowali obecność i doniosłość wymiary transcendentalnego w historii narodu[157]. Podobieństwo syntez obu badaczy tkwi w apriorycznym ujmowaniu procesu dziejowego, jako realizacji, deformacji bądź negacji ponadmaterialnych idei, które zostały ukształtowane na fundamencie religii katolickiej. Obaj również tłumaczyli przeszłość z perspektywy Okcydentu interpretując wydarzenia w kontekście wartości zachodniego kręgu kulturowego.

Z biegiem czasu historiozoficzne poglądy Szujskiego uległy przeobrażeniu, a jego osąd na temat historii Polski zradykalizował się do tego stopnia, że dwadzieścia lat po ukazaniu się „Dziejów Polski" wydał on kolejną syntezę różniącą się w znaczny sposób od dzieła z 1860 r. W „Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście" z 1880 r. krakowski badacz nie przeciwstawiał Okcydentu z Orientalizmem w taki sposób jak wcześniej, choć wciąż był przekonany o dziejowej wyższości Zachodu. Nie kategoryzował jednak Wschodu, jako barbarzyńskiego obszaru, a pisząc o obu tych kręgach kulturowych, zrezygnował z oceniania ich, skupiając się przede wszystkim na opisie istniejących między nimi różnic. Co najważniejsze jednak, polską obecność na Wschodzie Szujski rozpatrywał już nie w kontekście misi dziejowej i posłannictwa. Warto jednak podkreślić, że pomimo odejścia przez Szujskiego z tłumaczenia przeszłości z poziomu idei i skoncentrowaniu się głównie na aspekcie politycznym, co jest zauważalne w syntezie z 1880 r., to jednak wciąż pozytywnie pisał on o Unii i skierowaniu zainteresowania politycznego Rzeczypospolitej na wschód[158]. Negatywnej ocenie natomiast podlegała deformacja tejże działalności i powstanie

[157] „Przeznaczeniem narodów jest służyć idei opatrznej, bożej, która się w dziejach ludzkości urzeczywistnia. Ta idea powołuje w pierwostanie swoim pogrążone ludy i szczepy na plac działania, wyznacza im posłannictwo, a przez to posłannictwo podnosi je do stanowiska narodów, jako świadomych czynników w życiu powszechnodziejowym, w życiu ludzkości. To posłannictwo nadaje wreszcie narodom znamię nieśmiertelności, którego znamienia ludy i szczepy nie mają." *Dzieła Józefa Szujskiego*…, dz. cyt., s. 12).

[158] Co ciekawe, Michał Bobrzyński, drugi filar szkoły krakowskiej, na którego również powoływał się Gomułka, prezentował bardziej krytyczne stanowisko w sprawie Unii, czemu dał wyraz w pierwszych wydaniach „Dziejów Polski w zarysie". Przede wszystkim nie podzielał on opinii o posłanniczym charakterze polityki wschodniej Rzeczypospolitej. Pod wpływem krytyki środowiska, w tym i Szujskiego, który zarzucał Bobrzyńskiemu zbyt małe dowartościowanie cywilizacyjnych przeobrażeń, jakie zaszły na wschodzie, dzięki działalności Rzeczypospolitej, złagodził on nieco swój osąd i w kolejnych wydaniach swojej syntezy nie pisał tak ostro o Unii, jak to miało miejsce wcześniej. Zob.: J. Maternicki, *Michał Bobrzyński wobec tzw. idei jagiellońskiej* …, dz. cyt., s. 151; A. Wierzbicki, *Wschód-Zachód*…, dz. cyt., s. 243-244.

patologicznych zjawisk sprzecznych w swej istocie z koncepcją przyświecającą pomysłodawcom Unii[159].

Książka „Dzieje Polski", w wielu aspektach, a zwłaszcza odnośnie Przedmurza, bliższa była syntezie Haleckiego i treściom historycznych wypowiedzi Wyszyńskiego i Episkopatu, niż „Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście". Istotną kwestią różniącą obraz przeszłości wspierany przez Kościół od syntezy Szujskiego stała się jednak ocena charakteru narodowego i diagnoza upadku Polski. Ten aspekt, w świetle źródeł i relacji przytoczonych w niniejszej pracy, zdaje się być główną przyczyną zainteresowania Gomułki publikacją krakowskiego historyka z 1860 r. Jednak i w tym zakresie późniejsza książka Szujskiego zawiera bardziej negatywny sąd niż jego pierwsza synteza historyczna. „Dzieje Polski" cechują się krytyką przeobrażeń, które zaszły w popiastowskiej Rzeczypospolitej i kondycji moralnej jej mieszkańców. Szujski analizując ten stan rzeczy podkreślał jednakże, że w niektórych aspektach, przede wszystkim na płaszczyźnie ideowej, Polacy wyprzedzali społeczeństwa starej Europy (tzw. teoria wyprzedzania), co wyrażało się m.in. w próbie stworzenia instytucjonalnych mechanizmów gwarantujących respektowanie wolności oraz ograniczanie dominacji absolutystycznym dążeń władzy wykonawczej. Te szlachetne idee, w mniemaniu historyka, ostatecznie stały się paradoksalnie słabością w konfrontacji z imperiami dążącymi do osłabienia Rzeczypospolitej. Natomiast synteza z 1880 r. pozbawiona jest ideowego uzasadnienia niektórych procesów z narodowej przeszłości, a sąd odnośnie charakteru zbiorowego jest krytyczniejszy i wyrażony w ostrzejszej formie. Z lektury „Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście" wyłania się obraz polskiego społeczeństwa, które niemal całkowicie było pozbawione cech politycznego myślenia, zmysłu państwowego oraz cnót obywatelskich.

Zachowane wspomnienia i relacje sugerują, że Gomułka czytał syntezę Szujskiego z 1880 r. Opinie wyrażane przez niego na temat wad narodu polskiego oraz dziejów kraju wydają się być bliższe refleksji obecnej w późniejszej twórczości krakowskiego badacza. Nie mniej jednak, jako zalecaną lekturę, I sekretarz polecał dzieło zawierające umiarkowaną, w porównaniu do późniejszej, ocenę Polaków i ich historii. Wpływ na tą decyzję mogła mieć (przy wykluczeniu nieznajomości książki z 1880 r.) znacznie większa popularność „Dziejów

[159] Działalność cywilizacyjna na tym obszarze we XVI i XVII w. w mniemaniu Szujskiego, była dodatnim efektem monarchicznej Polski Kazimierzowskiej. Przeobrażenia ustrojowe po śmierci ostatniego Piasta oraz oddalenie się od ideału Zachodu doprowadziły do patologii tejże działalności. B. Klassa, *Józef Szujski wobec Rusi i Rosji*, [w:] *Historia mentalność tożsamość Rosja i zachodnia Europa w polskiej i ukraińskiej historiografii,* red. E. Koko, M. Nowak, L. Zaszkliniak, Gdańsk 2013, s. 464-476.

Polski" oraz przystępniejsza jej forma (wyrażająca się już w tytule) niż „Historii polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście". Warto również mieć na uwadze, że Gomułka nie był zawodowym znawcą historiografii XIX wiecznej, a swoją wiedzę na temat twórczości Szujskiego i innych badaczy czerpał zapewne od cieszących się uznaniem władzy historyków związanych bądź sympatyzujących z partią.

Niezależnie od powodów wyboru „Dziejów Polski" ważniejszym jest fakt, że Gomułka przywołał refleksje historyków krakowskich oraz instrumentalnie nimi się posłużył do wzmocnienia państwowej narracji historycznej. Odrzucił on metafizyczną warstwę historiozofii niektórych przedstawicieli „stańczyków", religijno-cywilizacyjną optykę postrzegania konfrontacji kulturowej Zachodu ze Wschodem oraz uwypuklił jedynie krytyczny sąd na temat charakteru narodowego, negatywne konsekwencje polskiej obecności na wschodzie oraz wzmacniającego się rozwarstwienia społecznego (ten aspekt mocno był artykułowany m.in. przez Bobrzyńskiego). Powyższy obraz przeszłości dodatkowo został poszerzony przez niego o marksistowską warstwę interpretacyjną. W ten sposób historia, odpowiednio przedstawiona, stała się argumentem udowadniającym zasadność prycncypiów komunizmu oraz jego konieczność.

Rozdział 7. Historia wieku XIX i XX z ideologicznej perspektywy Władysława Gomułki.

7.1. Upadek Rzeczypospolitej i powstanie styczniowe w narracji historycznej Władysława Gomułki

Strona partyjno-państwowa z Gomułką na czele poszukiwała mitycznego momentu konstytuującego tożsamość komunistyczną. W sferze państwowej były nim lata sprzed chrystianizacji kraju. W ideowej natomiast wiek XIX, w którym ukształtował się lewicowo-marksistowski ruch robotniczy. Granice pamięci kulturowej właściwej dla komunistycznego nurtu przesuwano w coraz odleglejszą przeszłość, by wzmocnić jego autorytet. Jednak wcześniejsze stulecia dostarczały jedynie argumentacji, że już dawniej pewne wydarzenia i procesy stanowiły antycypację tego, co zaszło wraz z pojawieniem się lewicowego nurtu rewolucyjnego. Dopiero okres zawiązania I Międzynarodówki, powstania marksistowskiej ideologii oraz recepcji jej postulatów, stał się mitycznym czasem, mającym ukazywać uformowanie się nowej, diametralnie odmiennej społeczności. Natomiast okres upadku Rzeczypospolitej, zaborów oraz dziewiętnastowiecznych inicjatyw niepodległościowych, wpisywały się w wizji Gomułki, w sekwencję wydarzeń bezpośrednio związanych z wzrostem świadomości zbiorowej i powiązaniem wyzwolenia narodowego z społecznym. Nadbudowa ideologiczna zatem mocno odcisnęła się na gomułkowskim opisie wydarzeń zaistniałych w XVIII w. oraz XIX w.

I sekretarz kryzys państwowości w tamtym okresie, reformy Sejmu Wielkiego, Konstytucję 3 Maja, Targowicę oraz rozbiory rozpatrywał jako epizody konfliktu klasowego. W schemacie tym zostali zestawieni przedstawiciele *postępowego* nurtu, którzy domagali się likwidacji przywilejów magnaterii i dostojników kościelnych z reprezentantami „wstecznego" trendu, pragnący zachować status quo. Patriotyzm został przypisany pierwszej opcji, co wpisywało się w komunistyczną percepcję rzeczywistości, w której troska o dobro kraju i narodu ściśle wiązała się z aktywnością na rzecz likwidacji rozwarstwienia społecznego podług marksistowskich założeń. Zabiegiem wzmacniającym to przekonanie było używanie przez Gomułkę stałych przymiotników wartościujących konkretne wydarzenia oraz postawy i nieustanne przeciwstawianie ich ze sobą:

> **Siły patriotyczne** kierujące Sejmem Czteroletnim zamierzały też dla ratowania państwa przejąć majątki biskupów w zamian za przyznanie im stałych pensji […] Jednak żywot postanowień Sejmu Czteroletniego był bardzo krótki, większość ich w ogóle nie weszła w życie. Uznane one były bowiem przez magnaterię, hierarchię kościelną i ich sojuszników za największą klęskę, dla której odrobienia zmobilizowały się wszystkie **siły wstecznictwa**, uciekając się do krwawej rozprawy, do zdrady własnego kraju nawet, byle tylko dzieło Sejmu Czteroletniego zniweczyć. O pomoc nie musiały zbytnio prosić sąsiadów Polski. Zbyt byli oni bowiem zaniepokojeni wydarzeniami nad Wisłą, widząc w nich zarzewie tych samych zjawisk, które rozpaliły się nad Sekwaną[…] **Siły patriotyczne** zerwały się raz jeszcze do walki w obronie ojczyzny. I cześć oddając wszystkim twórcom i bojownikom Insurekcji Kościuszkowskiej, zamykać nie możemy oczu na to, że choć nikłe były szanse ich zwycięstwa, nie potrafili zmobilizować wszystkich potencjalnie w narodzie tkwiących sił do walki o wolność, [podkreśl. – AR].[1]

Patriotyzm zatem zyskał nowe znaczenie i konsekwentnie był utożsamiany z socjalizmem/komunizmem. W ujęciu Gomułki, konflikt zarysował się między ugrupowaniami politycznymi w dobie reform Sejmu Wielkiego oraz podczas walk poprzedzających ostatni rozbiór. Za winowajcę upadku państwa zostało przez polityka uznane możnowładztwo i wyższy kler, które dla wzmocnienia swojej pozycji naruszonej przez Konstytucją 3 V 1791 r. dowartościowującą średnią szlachtę i mieszczaństwo, zorganizowało opór i zbrojnie wystąpiło w Konfederacji Targowickiej. Ostatnim aktem niezgody nurtu postępowego (inaczej patriotycznego) była zakończona klęską Insurekcja Kościuszkowska[2].

Z lektury sejmowego przemówienia wyłania się obraz końcowego etapu istnienia Rzeczpospolitej, jako okresu, w którym ostatecznie nie zrealizowany został projekt radykalnego przemodelowania anachronicznego systemu stanowego na wzór rewolucji francuskiej. Według Gomułki przemiany zaistniałe we Francji w 1789 r. przenikały do Rzeczypospolitej, jednak nie były dostatecznie silne w porównaniu z oporem magnaterii oraz mentalnością społeczeństwa polskiego. Efektem tego stanu rzeczy była kompromisowa forma konstytucji z 1791 r., która wzmacniała pozycję średniej szlachty i mieszczan ale czyniła to kosztem chłopów. Podobnie Gomułka postrzegał Insurekcję Kościuszkowską, widząc przyczynę jej niepowodzenia w braku skutecznej aktywizacji ludności wiejskiej, czego skutkiem było słabe zaplecze mobilizacyjne powstania, prowadzące finalnie do jego upadku

[1] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 498-499.
[2] Tamże.

oraz utraty niepodległości[3]. Gomułkowska charakterystyka ostatniego stulecia istnienia państwa, podobnie zresztą jak i wcześniejszych okresów historycznych, oparta była na obecnej w historiografii krajowej klasowej interpretacji przeszłości[4]. Optykę tą zachowały również partyjne materiały programowe z okazji TPP. Gomułka i autor *1000 lat* kreślili obraz drugiej połowy wieku Oświecenia według tego schematu: przeobrażenia gospodarcze początkiem mobilizacji średnich stanów w ustrojowym ograniczeniu dominacji możnowładztwa; Sejm Czteroletni i Konstytucja, jako konkretna próba realizacji tej idei, zgodnie z duchem rewolucji francuskiej; silna opozycja możnowładztwa tamą do gruntownych przemian; Insurekcja Kościuszkowska, jako ostatni przejaw próby uratowania państwa i poprawy losu obywateli; upadek państwa wynikający z egoizmu magnaterii. O bliskości obu tekstów świadczą zbieżności niektórych ich fragmentów. W materiale programowym Bardacha znalazł się zapis:

> Na bazie ożywienia gospodarczego, a w szczególności kształtowania przemysłu manufakturowego, zwiększenia roli czynszów kosztem pańszczyzny, rozwoju urbanistycznego stołecznej warszawy, znajdowały się nowe siły społeczne ożywione nowymi, postępowymi ideami.[5]

W swoim wystąpieniu sejmowym Gomułka powiedział:

> Ekonomiczną, a stale wzmacniającą się bazą tego sojuszu [szlachty, mieszczaństwa i częściowo chłopstwa – przyp. AR] były zmiany dokonujące się wówczas w strukturze gospodarczej Rzeczypospolitej, jak powolne ale stałe ożywianie się handlu i rzemiosła, rozwój manufaktur, wzrost ludności miast, stałe rozszerzanie się rynku wewnętrznego, mówiąc ogólnie — formowanie się elementów układu kapitalistycznego. W postaci słabej i zapóźnionej w porównaniu z innymi krajami poczęły się w Polsce tworzyć warunki przemian, którym podlegała ówczesna Europa.[6]

W tezach Bardacha znalazł się zapis: *Sukces obozu patriotycznego to Konstytucja 3-go Maja stanowiła dzieło kompromisu szlachecko-mieszczańskiego*[7] niemal dosłownie

[3] Tamże, s., 497-499.
[4] Por. tezy przemówienia Gomułki z tezami obecnymi w Makiecie Historii Polski: *Historia Polski*, t. II *1764-1864*, cz. 1*, 1764-1795*, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958.
[5] AAN, 237/VIII-904, 1000 lat...*,* dz. cyt., k. 20-21.
[6] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 497.
[7] AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 21.

przywołany przez Gomułkę: *Na tym tle rozpatrywać należy Sejm Czteroletni, jego największe dzieło — Konstytucję 3 maja 1791 r., prawo o miastach i inne jego akty ustawodawcze. Nie były to akty rewolucyjne, nosiły one wyraźne piętno kompromisu, wynikającego ze złożoności koalicji antymagnackiej*[8]. Kolejną powieloną przez Gomułkę refleksją Bardacha była uwaga odnosząca się do Kościuszki, Pułaskiego czy Dąbrowskiego. W materiale partyjnym znalazł się zapis:

> W walce z absolutystycznymi i zaborczymi sąsiadami Polski i rodzimą reakcją obóz patriotyczny znajdował sojuszników wśród najbardziej postępowych sił politycznych ówczesnego świata. W sojuszu tym Polacy nie szczędzili sił i krwi w bojach o wolność i niepodległość innych ludów. Tadeusz Kościuszko i Kazimierz Puławski wsławili się w walce o niepodległość kolonii północno-amerykańskich przeciw ciemiężących ich wówczas Anglii […] Przez wszystkie ruchy narodowo-wyzwoleńcze, przez wszystkie powstania i walki odtąd czerwoną nicią przewija się organiczna łączność pomiędzy narodowym a społecznym wyzwoleniem. Legiony Dąbrowskiego poczęte z idei braterstwa wolnych ludów – na ich naramiennikach widniał napis: wszyscy ludzie wolni są braćmi" – dążność odzyskania niepodległości związały z walką zbrojną i zwarły to w pieśni, która rychło uzyskała rangę hymnu narodowego.[9]

Gomułka tą refleksje wyraził w słowach:

> Ruchy wyzwoleńcze Polski łączyła głęboka więź ze sprawą wolności i rewolucji na świecie. Liczne zastępy polskich patriotów i demokratów zapisały się chlubnie w historii walk wyzwoleńczych innych narodów. Z myślą o wolności ludu Kościuszko i Pułaski walczyli za oceanem o niepodległość Republiki Stanów Zjednoczonych. Hasło „Wszyscy ludzie wolni są braćmi" prowadziło do walki legiony Dąbrowskiego.[10]

Podobnie niepowodzenia ocenianej pozytywnie Insurekcji Kościuszkowskiej, I sekretarz upatrywał w mało radykalnym programie społecznym jego decydentów, powtarzając argumenty Grzybowskiego opublikowane w „Polityce"[11].
I sekretarz w centrum swojego wystąpienia odnoszącego się do epoki stanisławowskiej postawił sprawę emancypacji najniżej usytuowanej w hierarchii społecznej warstwy, a ze

[8] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*., s. 497.
[9] AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 22; 26.
[10] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 501.
[11] Zob. K. Grzybowski, *Upadek i przyczyny*, „Polityka",1966, nr 48, s. 6.

stosunku głównych aktorów wydarzeń z przeszłości do tej kwestii uczynił kryterium ich oceny. Takie ujęcie sprawy umożliwiło mu rozwinięcie tej problematyki w opisie wieku XIX w. i zarazem narzuciło odbiorcom klucz interpretacyjny, tłumaczący procesy i zjawisk zachodzące w okresie niewoli[12]. Kierując się obowiązującymi w krajowej historiografii oraz partyjnych dokumentach programowych kategoriami, Gomułka połączył wyzwolenie społeczne z działaniami niepodległościowymi, co wyraził dobitnie w słowach:

> Ogromna większość społeczeństwa polskiego dążyła do zrzucenia obcego jarzma, zależnie jednak od klasowego punktu widzenia różnie pojmowano drogi prowadzące do wyzwolenia. Stąd też w każdym powstaniu polskim i w poprzedzających je ruchach spiskowych widoczne są wyraźne dwa przeciwstawne sobie nurty. Jeden, konserwatywny, społecznie niechętny do odwoływania się tak do polskich, jak obcych mas ludowych, bojący się rewolucji, a szukający oparcia w rządach europejskich. Drugi – postępowy, łączący ideę wyzwolenia narodowego z walką mas ludowych o swe wyzwolenie społeczne, zwrócony nie tylko przeciwko zaborcom, ale również przeciw reakcyjnym i ugodowym wobec wroga klasom społecznym, szukający pomocy w ruchach postępowych w Europie, a szczególności w masach ludowych państw zaborczych.[13]

W cytowanym fragmencie przemówienia, Gomułka zawarł najważniejsze elementy obowiązującej wykładni historii XIX w. powtarzane przy różnych okazjach. Było to, obok wspomnianej już emancypacji najniższych stanów (poprzez destabilizację obowiązującej hierarchii społecznej), powiązanie działań wyzwoleńczych z lewicowymi nurtami rewolucyjnymi obecnymi na Zachodzie i Wschodzie.

Momentem nasilonego akcentowania tej optyki, zwłaszcza podkreślania podobieństw polskich insurekcji ze społecznymi ruchami, były obchody stulecia powstania styczniowego przypadające w 1963 r., które zostały włączone do oficjalnych obchodów TPP. Dokumenty

[12] Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 500.

[13] Tamże, s. 500-501. Przeciwstawianie koncepcji niepodległościowych obowiązywało w oficjalnej historiografii. W wydanej w 1967 r. kolejnej części Makiety Historii Polski obejmującej dzieje najnowsze , przedstawiono trzy postawy wobec kwestii niepodległości Polski. Pierwszym był kierunek konserwatywny (prezentowany przez „Białych" podczas powstania styczniowego, dystansujący się od walk wyzwoleńczych). Drugim to kierunek demokratyczny bliski prawemu skrzydłu stronnictwa „Czerwonych" z insurekcji 1863 r., który tworzył stan szlachecki niechętny radykalnym reformom systemu burżuazyjnego. Trzecim był zaś kierunek rewolucyjno-demokratyczny wywodzący się z lewego skrzydła „Czerwonych", opozycyjny w stosunku do drugiej koncepcji działań niepodległościowych. Nurt ten „w odróżnieniu od kierunku burżuazyjno-demokratycznego wypisał na swych sztandarach hasła rewolucji agrarnej i walki o niepodległość Polski w oparciu o robotniczą rewolucję w Europie oraz demokratyczną w Rosji.", *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864-1964*. t. 1, *1864-1939*, red. B. B. Kluge, Warszawa 1967, s. 17.

programowe tej rocznicy narzucały traktowanie zbrojnego zrywu z 1863 r., jako odsłony ogólnoeuropejskiego buntu skierowanego przeciwko niesprawiedliwemu systemowi burżuazyjnemu. Obowiązkowym kanonem interpretacyjnym powstania było wiązanie go z antycarską rewolucją, obejmującą ziemie znajdujące się w XX w. w granicach ZSRR oraz gloryfikowanie reprezentantów radykalnego skrzydła powstania[14]. Według narzuconej interpretacji, insurekcja, choć poniosła militarną klęskę i nie doprowadziła do niepodległości

[14] W powstałym w 1962 r. dokumencie Komisji Prezydium Komitetu Naukowego Obchodów Tysiąclecia ds. przygotowania obchodów 100-nej rocznicy Powstania Styczniowego, której przewodził Henryk Jabłoński znalazł się postulat: „[…] dopiero w chwili obecnej [podczas obchodów 100-nej rocznicy powstania, w odróżnieniu od jubileuszy obchodzonych na ziemiach polskich w 1913 oraz 1938 – przyp. AR] w Polsce Ludowej możemy przedstawić w pełni rewolucyjne aspekty powstania, pokazać w całości program i walki lewicy czerwonych działaczy I Międzynarodówki i bohaterów Komuny Paryskiej /w Komunie Paryskiej, oprócz Dąbrowskiego i Wróblewskiego wzięło udział kilkuset dawnych uczestników Powstania Styczniowego/ […] Aby zapobiec ewentualnym wydźwiękom nacjonalistycznym i antysocjalistycznym czerpiącym swe natchnienie z ideologii piłsudczykowskiej, należy uwypuklić role manifestu i dekretów z 22 stycznia 1863 roku i znaczenie powstania dla rozwiązania kwestii chłopskiej w Królestwie Polskim, wydobyć działalność lewicy czerwonych: Dąbrowskiego, Sierakowskiego, Padlewskiego, Bonrowskiego, Wróblewskiego, Hanke-Bosaka, ks. Brzóski. Należy mocno zaakcentować współdziałanie rosyjskich, ukraińskich i białoruskich sił demokratyczno-rewolucyjnych z powstaniem, poglądy Hercena, Bakunina i innych rewolucyjnych demokratów rosyjskich, przedpowstaniowe kontakty Polaków z Czernyszewskim udział Rosjan w powstaniu rolę powstania na Białorusi, Litwie Ukrainie." AAN 237/VIII-660, Założenia obchodów 100-letniej rocznicy Powstania Styczniowego, k. 3-4. We wspólnym dokumencie Zakładu Historii Partii, Wydziału Propagandy i Agitacji oraz Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR zapisano postulaty: „podkreślić wieź Polski Ludowej z walką narodowo wyzwoleńczą, przeciw caratowi i zaborcom, z patriotycznymi i postępowymi tradycjami naszych dziejów; - […] spopularyzować wiedzę o bojowym współdziałaniu powstańcami demokratów rosyjskich, ukraińskich, białoruskich, AAN 237/VIII-660, W sprawie obchodu 100-lecia powstania styczniowego, k. 18. centralne wytyczne były realizowane na szczeblu regionalnym. Zob.: „W programie obchodów 100-letniej rocznicy powstania styczniowego proponuje się uwzględnienie następujących problemów: -więź Polski Ludowej z postępowymi i patriotycznymi tradycjami walki narodowo-wyzwoleńczej przeciwko zaborcom, - uwypuklenie momentów internacjonalizmu w tej walce poprzez wykazanie udziału w powstaniu obcokrajowców a zwłaszcza Rosjan, Włochów i Francuzów, […] –udokumentowanie bojowego współdziałania z powstaniem demokratów rosyjskich, a szczególnie białoruskich i ukraińskich-wykazanie reakcyjnej roli w powstaniu klas posiadających i hierarchii kościelnej – wydobycie i spopularyzowanie walk chłopskich przeciwko okupowi i pańszczyźnie, - spopularyzowanie wybitnych przywódców powstania Styczniowego takich jak: Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Zygmunt Padlewski, ks. Stanisław Brzóska, Tomasz Kolbe i innych.", AAN 237/VIII-660, Program obchodów 100-letniej rocznicy Powstania Styczniowego w woj. warszawskim, k. 31. Zob. m.in.: AAN 237/VIII-660, Ramowy plan obchodów setnej rocznicy Powstania Styczniowego w woj. Krakowskim, k. 35-38; AAN 237/VIII-660, Plan obchodu 100-lecia powstania styczniowego w kielecczyźnie, k. 44-47. Wytyczne nakazywały ponadto akcentowanie przede wszystkim działalności „Czerwonych" oraz postaci Traugutta, co miało marginalizować rolę stronnictwa „Białych" w powstaniu. Zob.: „Położenie nacisku na pierwszy okres walk powstańczych jest tym bardziej wskazane ponieważ do 5 marca 1863 roku miało ono najbardziej postępowy charakter/brali w nim udział tylko «czerwoni»." AAN 237/VIII-660, 100-lecia powstania styczniowego, dz. cyt., k. 19. Traugutt w oficjalnej wizji powstania figurował, jako przedstawiciel rewolucyjnego, „słusznego" skrzydła zrywu z 1863 r. Zob. fragment z tez programowych: „W walkach powstańczych wysunęli się utalentowani dowódcy jak Zygmunt Sierakowski, Walery Wróblewski, Hanke-Bosak, Heidenreich-Kruk, na Białorusi i Litwie Konstanty Kalinowski i ksiądz Mackiewicz, na Podlasiu niezłomny ksiądz Brzóska i wielu innych. Większość z nich przypłaciła życiem swe oddanie sprawie niepodległości i wolności narodu. W końcowym etapie powstania na czele którego stanął Romuald Traugutt. Znakomity organizator, działając z warszawy, kierował on w konspiracji całym powstaniem. Uwięziony, zginął wraz z czterema towarzyszami walk na szubienicy na stokach Cytadeli w sierpniu 1864 roku." AAN, 237/VIII-904, 1000 lat..., dz. cyt., k. 34. Wymienieni w dokumentach uczestnicy powstania stali się patronami szkół i im poświęcono wiele miejsca w akcji popularyzacyjnej. Zob.: Program obchodów 100-letniej rocznicy Powstania Styczniowego w woj. Warszawskim, dz. cyt., k. 32-33.

państwowej, to jednak, swoim radykalizmem społecznym poskutkowała poprawą losu stanów pokrzywdzonych i wzmocniła świadomość konieczności połączenia sprawy narodowej z kwestią społeczną[15]. Powiązanie walki wyzwoleńczej z postulatami przebudowy systemu społecznego oraz opis wydarzeń z 1863 r. w kontekście lewicowych buntów, miał m.in. na celu skanalizowanie antyrosyjskich nastrojów (posiadających w realiach XX w. charakter antyradziecki)[16]. Był to element strategii polegającej na eliminacji wszelkich motywów mogących budzić poczucie istnienia paraleli między sytuacją Polaków w drugiej połowy XIX w. jak i XX w.

Innym obszarem tej strategii była chociażby krytyka Aleksandra Wielopolskiego. W dokumencie programowym znalazł się zapis: *W związku z tym, że spotyka się niekiedy nawiązanie do tradycji Wielopolskiego i transportowanie jej na okres dzisiejszy, należałoby zdecydowanie przeciwstawić się tego rodzaju próbom*[17]. Ilustracją obrazującą zaangażowanie strony partyjnej, i zależnych od niej środowisk, w zapobieganie uwspółcześniania tematyki powstania, była polemika prasowa z tezami postawionymi przez Stanisława Stommę w artykule z „Tygodnika Powszechnego". Jak pisałem już wcześniej, dziennikarz ten dokonał apologii tzw. realnej polityki, w czym zbliżał się do „stańczyków". Pozytywnie oceniał projekty powolnego poszerzania autonomii w Królestwie Polskim pod berłem cara, co pragnął urzeczywistnić wówczas Wielopolski. Publicysta twierdził, że ich realizacja mogłaby doprowadzić do zaistnienia względnej wolności, podobnej do tej, jaką cieszyli się mieszkańcy Galicji. Powstanie styczniowe, którego źródła, według dziennikarza, tkwiły w funkcjonującym w mentalności społecznej „kompleksie antyrosyjskim" definitywnie zamknęły ten proces i wzmocniły ucisk ze strony zaborcy. Tezy postawione przez Stommę mogły być odbierane, jako legitymizacja postawy otwartej na współpracę z przedstawicielami sił posiadających mandat sprawowania władzy ze strony ZSRR. Dziennikarz odrzucał

[15] „Siła oddziaływania postulatów «czerwonych» oraz uczestników społecznych buntów na terytorium Cesarstwa była tak duża, że Car zmuszony był nadać chłopom na własność ziemie znajdującą się w ich użytkowaniu. Taka interpretacja dominowała w dokumentach partyjnych: Zob. np.: „Niemniej carat musiał - licząc się z faktem realizacji w znacznej mierze manifestu Rządu Narodowego – wydać w marcu 1864 r. ukaz uwłaszczeniowy. Przyznał w nim chłopom prawo własności do uprawianej przez nich ziemi bez obowiązku wykupu, prawo do serwitutów i nadziały dla bezrolnych. Pośrednim rezultatem powstania styczniowego było, że chłopi w Królestwie otrzymali ziemię na lepszych warunkach niż w Cesarstwie", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 35. Zob. również argumentację zastosowaną przez Grzybowskiego: K. Grzybowski, *Piemont czy*..., dz. cyt., s. 2.

[16] Z tego tez powodu starano się zaniżyć rangę obchodów rocznicowych, zgodnie z propozycją inicjatorów, Zob.: „[…] pewne ograniczone ilości imprez o charakterze masowym zmierza do nie dopuszczenia do rozwinięcia propagandy antyrosyjskiej i tym samym antyradzieckiej przez aktywizujące się już obecnie w tej sprawie ośrodki reakcyjno-klerykalne.", AAN 237/VIII-660, W sprawie obchodu 100-lecia…, dz. cyt., k. 18.

[17] AAN 237/VIII-660, Założenia obchodów 100-letniej …, dz. cyt., k. 4.

radykalną formę oporu, co mogło potencjalnie stanowić płaszczyznę dialogu ze stroną rządzącą. Taką bowiem formułę relacji z komunistami obrało środowisko katolików świeckich zorganizowanych wokół poselskiego koła „Znak", którzy byli blisko ideowo ze Stommą. Pomimo tej płaszczyzny porozumienia, artykuł spotkał się z krytyką, a argumentację zbliżoną do partyjnych wytycznych programowych zaprezentował adwersarz Stommy – Konstanty Grzybowski. W artykule zamieszczonym w „Życiu Literackim" zanegował on porównywanie sytuacji z Galicji do sytuacji w Królestwie Polskim i dowodził, że w przypadku zaboru rosyjskiego panowała całkowita władza caratu, który nie dopuszczał jakiejkolwiek przestrzeni wolności, jak to miało miejsce w Galicji. I co najważniejsze, jak zapisał Grzybowski, kontynuowanie współpracy Wielopolskiego z Rosją dawało *kraj o niezmienionej strukturze społecznej, o trwającej zależności masy chłopskiej od obszarnika – bo przecież czynszowanie utwierdzało obszarniczy faktyczny monopol własności ziemi*[18]. W dalszej części artykułu Grzybowski odrzucał przekonanie Stommy o radykalnym społecznie charakterze powstania, powielając szerzoną przez władze tezę o fundamentalnej roli zrywu z 1863 r. na poprawę losu najniższych stanów i wzmocnienie ich narodowej tożsamości. Krytyka tez Stommy, przeprowadzona przez krakowskiego historyka, wpisywała się w taktykę uczynienia z powstania styczniowego aktu buntu przeciw staremu systemowi ucieleśnianemu przez carat, z jednoczesnym zaznaczeniem, że współczesna Rosja, czyli ZSRR, jest zaprzeczeniem dziewiętnastowiecznego Cesarstwa Rosyjskiego[19].

Kolejnym, i chyba najważniejszym, motywem podkreślanym w narracji o powstaniu, było twierdzenie, że zryw z 1863 r. był z jednej strony ostatnim aktem szlacheckiej koncepcji niepodległościowej (skrytykowanej przez Gomułkę w przywołanym wyżej cytacie z 1966 r.) nie uwzględniającej statusu grup najniżej usytuowanych w hierarchii społecznej, a zarazem początkiem rozwoju myśli narodowo-wyzwoleńczej realizowanej przez środowisko robotnicze. Radykalizm stronnictwa Czerwonych" zainspirować miał proletariat, który powiązał sprawę odzyskania przez Polskę państwowości z dążeniami do powstania bezklasowego społeczeństwa, stając się z czasem głównym podmiotem działań niepodległościowych[20]. Powyższą interpretację „wyłożył", w imieniu Komitetu Obchodów

[18] K. Grzybowski, *Piemont czy zgliszcza?*, „Życie Literackie", 1963, nr 4, s. 2.
[19] Szerzej o polemice środowiska dziennikarskiego z artykułem Stommy w: E. Tierling-Śledź, *„Z kurzem krwi bratniej" Stanisława Stommy w 18963 roku i po 50 latach,* „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury", 2013, t. 13, s. 35-55.
[20] Zob. zapisy z dokumentów partyjnych: „Powstanie Styczniowe stanowi przejście do nowej epoki, w której sztandar walk o wyzwolenie narodowe i społeczne przejmuje klasa robotnicza. Spadkobiercami tradycji lewicy czerwonych stał się polski ruch robotniczy, który w nowych warunkach historycznych rozwinął idee wyzwolenia

Tysiąclecia Aleksander Zawadzki na inauguracji oficjalnych obchodów setnej rocznicy zrywu z 1863 r., która miała miejsce w budynku warszawskiej Cytadeli 22 I 1963 r.: *W obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego setna rocznica Powstania Styczniowego zajmuje miejsce szczególne. Powstanie było wielkim zrywem narodowowyzwoleńczym, głęboko przepojonym plebejskimi ideami radykalizmu społecznego. Było ono szczytowym wzniesieniem patriotycznych sprzysiężeń, porywów i walk, trwających nieprzerwanie od klęski Powstania Listopadowego. Powstanie Styczniowe odegrało doniosłą rolę w życiu narodu, stanowiło przejście do nowego okresu walk polskich mas ludowych, a przez swoje powiązania międzynarodowe należy do najlepszych tradycji dziejów Europy.*[…] *Polityce Wielopolskiego, najbogatszej szlachty i rodzącej się burżuazji, polityce ugody i wytargowywania ustępstw od cara lewicowi działacze polscy przeciwstawiali ideę walki o Polskę w oparciu o masy ludowe, w ścisłym związku celów narodowych i społecznych, w braterskim współdziałaniu z masami ludów walczących przeciwko europejskiej reakcji*[21] akcentował Gomułka w późniejszym o trzy lata przemówieniu, podczas obchodów TPP:

---

narodowego i społecznego i wcielił je w życie w Polsce Ludowej. Obchód rocznicy Powstania Styczniowego jest więc wyjątkową okazją do podkreślenia jak szeroko Polska Ludowa czerpie z rewolucyjnych tradycji przeszłości.", AAN 237/VIII-660, Założenia obchodów 100-letniej …, dz. cyt., k. 3; Wydział propagandy i Agitacji oraz Wydz. Nauki i Oświaty KC i Zakład Historii Partii proponują, ażeby kampania związana z tą rocznicą skoncentrowała się głównie na takich formach, które […] pozwolą: […] pogłębić zrozumienie, iż konsekwentne poparcie powstania styczniowego przez Marksa, Englesa i I Międzynarodówkę dokumentowało solidarność socjalistycznego ruchu robotniczego z walką narodowo-wyzwoleńczą Polaków przeciw zaborcom.", AAN 237/VIII-660, W sprawie obchodu 100-lecia…, dz. cyt., k. 19.; „Obchody tej rocznicy mające bogatą tradycję w dziejach narodu pozwolą na wydobycie i podkreślenie znaczenia Powstania Styczniowego w historii polskich walk narodowo-wyzwoleńczych, jego związków z postępowymi i rewolucyjnymi siłami całej Europy, a zwłaszcza Rosji, Ukrainy i Białorusi, pozwolą ukazać konsekwentne poparcie |Powstania przez Marksa i Engelsa oraz związek zachodzący pomiędzy powstaniem I-szej Międzynarodówki i udzielonym Powstaniu poparciu przez socjalistyczny ruch robotniczy. Obchody rocznicy upowszechnią w społeczeństwie prawdę historyczną o powstaniu, podkreślą udział w nim wszystkich klas społecznych, jego trójzaborowy charakter oraz więź Polski Ludowej z patriotycznymi, postępowymi tradycjami naszych dziejów.", AAN 237/VIII-660, [b.t.], k. 25. Powyższą narrację kontynuowano w późniejszych latach. Zob.: „Powstanie styczniowe miało nader istotne znaczenie dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego. Wywołało ono wśród proletariatu Europy zachodniej gorącą sympatię dla walczącego o swą wolność narodu polskiego. Na jednym ze zgromadzeń solidarności z powstaniem, zwołanym do Londynu, podjęta została uchwała o zorganizowaniu „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników"/I Międzynarodówki/. W roku 1880 w liście do socjalistów polskich Marks i Engels pisali: „Polskie powstanie 1863 roku wywołało zgodny protest angielskich i francuskich robotników przeciw międzynarodowym zbrodniom ich rządów i stało się punktem wyjścia Międzynarodówki, która została zorganizowana przy współudziale polskich wygnańców". Powstanie styczniowe, którego setną rocznicę obchodziliśmy w roku 1963 stanowiło wielki zryw powstańczy, w którym przewodnią rolę odgrywały demokratyczne elementy. Wkrótce hegemonem walki o wolność stanie się nowo powstająca do życia klasa – polska klasa robotnicza.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat…, dz. cyt., k. 35.

[21] A. Zawadzki, „Trybuna Ludu" z 24 stycznia 1963 r., s. 3. Gomułka był obecny na oficjalnych obchodach setnej rocznicy powstania styczniowego 22 I 1963 r. Nie wystąpił jednak z przemówieniem. Rola ta, na wniosek WPiA KC PZPR, oraz ZHP przy KC PZPR, przypadła Aleksandrowi Zawadzkiemu,. Zob.: AAN 237/VIII-660, [List do Sekretarza KC PZPR tow. Witolda Jarosińskiego], k. 34. Zawadzki w latach sześćdziesiątych pełnił funkcję przewodniczącego Frontu Jedności Narodu (instytucji współodpowiedzialnej za przebieg obchodów stulecia powstania) oraz Rady Państwa PRL. Przed wojną zaś należał do KPP. Był ważnym politykiem, który mógł poszczycić się działalnością w partii komunistycznej, co było nie bez znaczenia w kontekście podkreślania

> Ruchy wyzwoleńcze Polski łączyła głęboka więź ze sprawą wolności i rewolucji na świecie. Liczne zastępy polskich patriotów i demokratów zapisały się chlubnie w historii walk wyzwoleńczych innych narodów. […]. Głęboka więź łączyła patriotów polskich z dekabrystami, a u podstaw planów powstania w 1863 r. leżał sojusz „Czerwonych" z rewolucjonistami rosyjskimi spod znaku „Ziemi i Woli". Stulecie walk o odzyskanie utraconej niepodległości dowiodło, że „nie wśród rządów, lecz wśród ludów Europy" sprawa polska znajdowała wiernych sojuszników. Wielka emigracja po powstaniu listopadowym przez dziesięciolecia daremnie kołatała do „sumienia" rządów zachodnich, nie potrafiła od nich niczego uzyskać dla przywrócenia Polsce niepodległości. W okresie niewoli, w dobie ciężkich walk wyzwoleńczych ukształtował się ostatecznie nowoczesny naród polski. Ale żadna z klas społecznych nie była zdolna doprowadzić do wyzwolenia, dopóki główną siłą rewolucyjną nie stał się proletariat. W połowie wieku XIX zakończył się ostatecznie w zachodniej Europie okres rewolucji burżuazyjnych i nie w klasach posiadających mógł szukać naród polski sojuszników w swej walce o wolność. Jedynym prawdziwym jego oparciem mógł być już odtąd tylko międzynarodowy ruch robotniczy. A gdy w ostatniej ćwierci XIX wieku ośrodek ruchu rewolucyjnego przeniósł się do Rosji — tam wyrósł główny naturalny sojusznik polskich sił wyzwoleńczych. [22]

Narracja partyjno-państwowa, dotycząca powstania styczniowego miała dwa podstawowe cele. Pierwszym było przeorientowanie pamięci zbiorowej na temat insurekcji 1863 r. i uczynienie z niej wydarzenia wpisującego się w zaistnienie świata według marksistowskiego porządku rzeczy, o czym już wspominałem w I rozdziale[23]. Drugim,

---

łączności ideowej pomiędzy komunistami a radykalnymi uczestnikami insurekcji z 1863 r. Nie mniej jednak w hierarchii partyjno-państwowej stał niżej niż Gomułka będący najważniejszym dygnitarzem biorącym udział w uroczystościach, i który również należał do KPP. Jubileusz powstania styczniowego był jedyną uroczystością włączoną w obchody TPP, na której I sekretarz nie przemawiał (inaczej było w przypadku obchodów tysiąclecia Gdańska w 1962 r., XX-lecia powrotu ZZiP do Polski w 1965 r., XX-lecia PRL-u w 1964 r.). Najpewniej ten wyjątek można wytłumaczyć tym że, zgodnie z przywołanym wcześniej postulatem organizatorów uroczystości ze stycznia 1963 r. , starano się ograniczyć zasięg obchodów rocznicy powstania i zmniejszyć ich rangę, by zapobiec ewentualnej eskalacji antyradzieckich nastrojów i zminimalizować siłę oddziaływania niemarksistowskiej, a narodowej interpretacji wydarzeń z 1863 r. Jednym z zabiegów obniżających rangę obchodów rocznicowych powstania styczniowego niewątpliwie był pomysł by oficjalne przemówienie zostało wygłoszone przez polityka o mniejszym, niż I sekretarz, znaczeniu

[22] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, s. 502.

[23] Zob.: „Powstanie Styczniowe i jego konsekwencje są przedmiotem ożywionej dyskusji nie tylko fachowo-historycznej, ale również ze strony pewnych czynników politycznych w kraju. Zarysowują się tezy przeciwstawne marksistowskiej analizie ówczesnych wydarzeń. Prawda historyczna w Powstaniu Styczniowym wydobyta w badaniach historyków-marksistów, zwłaszcza dzięki rozległym badaniom prowadzonym w Polsce

równie istotnym, było ukazanie ciągłości między pozytywnie odbieraną przez Polaków narodową tradycją, a ruchem komunistycznym. Odwoływanie się do stronnictwa „Czerwonych", jako prekursorów i zarazem protoplastów przyszłych radykalnych działaczy lewicowych organizacji partyjnych służyło budowaniu poczucia istnienia dziedzictwa, w którym zakorzenione są powojenne przeobrażenia ustrojowo-społeczne. Zabiegiem służącym budowaniu przekonania o ideowej ciągłości między działaczami komunistycznymi a „Czerwonymi", było otwarcie filii Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w budynku X Pawilonu warszawskiej Cytadeli, z jednoczesnym upamiętnieniem śmierci poniesionej przez Traugutta w tym obiekcie (przez złożenie kwiatów przy tzw. „Bramie Straceń", gdzie dokonano egzekucji dyktatora powstania). W czasach Carskiej Rosji X Pawilon służył jako miejsce przetrzymywania, i wykonywania wyroków śmierci, na więźniach politycznych działających na szkodę zaborcy. Za takich byli uznawani m.in. organizatorzy i uczestnicy powstania styczniowego, jak również inni aktywiści (w tym i członkowie narodowych oraz robotniczych organizacji, uczestnicy manifestacji patriotycznych, strajków, socjaliści, komuniści itp.), których działalność carat traktował jako postawę antypaństwową. Politycy PRL-u w dobie obchodów okrąglej rocznicy insurekcji 1863 r. eksponowali jedynie osoby związane ze stronnictwem „Czerwonych"' z Trauguttem na czele (zakwalifikowanym przez władze do tej grupy) oraz przedstawicieli marksistowskiego ruchu robotniczego (najczęściej członków SDKPiL oraz radykalnego skrzydła PPS), których więziono i stracono na stokach Cytadeli. W dokumentacji WAiP KC PZPR, w materiałach dotyczących powstania styczniowego, znajduje się lista zawierająca nazwiska przedstawicieli „Czerwonych" oraz członków „Wielkiego Proletariatu", SDKPiL, PPS, KPRP, KPP, KZMP i pomniejszych organizacji socjalistycznych i komunistycznych, przetrzymywanych w Cytadeli[24]. Ekspozycja wspomnianego wyżej muzeum mieszczącego się w pomieszczeniach Cytadeli zawierała dokumentyi eksponaty po powstańcach, polskich i rosyjskich rewolucjonistach oraz działaczach partii proletariackich. Znaczna część wystawy była poświęcona ich pamięci[25].

Ludowej, nie do wszystkich dotarła w swej pełni. Stąd też głównie w ośrodkach prowincjonalnych możliwe jest odwoływanie się do dawnych, tradycjonalnych ujęć historii powstania. Aby zapobiec ewentualnym wydźwiękom nacjonalistycznym i antysocjalistycznym czerpiącym swe natchnienie z ideologii piłsudczykowskiej, należy uwypuklić rolę manifestu z 22 stycznia 1863 roku […] wydobyć działalność lewicy czerwonych […]. ", AAN 237/VIII-660, Założenia obchodów 100-letniej …, dz. cyt., k. 3-4.

[24] Zob.: AAN 237/VIII-660, [b.t.], k. 13-16.

[25] O roli muzeum zob. np.: „Wzdłuż korytarza cele. Zostaną one jako dokument. Cele Proletariatczyków (jeszcze nie zidentyfikowane), cela Okrzei i wielu innych. Bo w tych murach siedzieli i Jarosław Dąbrowski i ksiądz Piotr Ściegienny, Marcin Kasprzak i Jan Stróżecki, Adolf Warski i Montwiłł-Mirecki i tysiące innych (dotychczas zarejestrowano 5 tyś. Nazwisk). Już po pierwszej wojnie tu siedzieli i zostali straceni członkowie KPP – Hibner, Kiniewski i Rutkowski. Wymowniej może niż długie rozprawy, wymowniej niż grube teki

Wiązanie działalności stronnictwa „Czerwonych", (gloryfikowanych i przeciwstawianych „Białym"[26]), z aktywnością działaczy robotniczych, późniejszych komunistów, było ważnym elementem budowania poczucia istnienia historycznej genealogii partii oraz samego PRL-u. Dał temu wyraz Gomułka w 1945 r. wskazując członkom PPR, że w sferze ideowej partia łączy hasła narodowe i socjalne:

> Polska Partia Robotnicza wyrosła z narodu polskiego. Z przeszłości wyzwoleńczo-niepodległościowych i społeczno-wyzwoleńczych ruchów narodu polskiego wzięliśmy najlepsze tradycje. Wzięliśmy od pierwszych proletariatczyków ich niczym nie zachwianą i niezłamaną wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej nad wyzyskiwaczami jej pracy i gnębicielami ludu pracującego. Wzięliśmy od Proletariatu ten hart ducha i to bohaterstwo, które wykazywali jego przywódcy nawet w godzinie śmierci, gdy ginęli na szubienicy na stokach Warszawskiej Cytadeli z rąk carskich siepaczy lub gdy przez lat dziesiątki konali w twierdzy szlisselburskiej i w katorgach cesarskich. Wzięliśmy od Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy jej chlubne tradycje solidarności wszystkich robotników w walce z ich wrogami, jej bohaterskie tradycje rewolucyjnych walk wyzwoleńczych 1905 r. Nawiązaliśmy w swej działalności do bohaterskich tradycji walk niepodległościowych bojowców pepesowskich 1905 r. Naszemu ruchowi i naszej partii najbliższe są tradycje wszystkich walk chłopskich o zrzucenie ze swego grzbietu jarzma obszarniczego. […] Aby podkreślić swój związek z bohaterami powstania kościuszkowskiego, I dywizja polska, zorganizowana na ziemi radzieckiej przez ludzi naszej partii, przyjęła imię Tadeusza Kościuszki. Nasze oddziały partyzanckie, idąc śladem najlepszych bojowników wolności i niepodległości narodu polskiego, przybierały jako nazwę ich imiona. Mamy pełne prawo czuć się spadkobiercami tradycji walk powstańczych i tych idei, którym przewodził Jarosław

dokumentów muzeum to obrazuje ciągłość ruchu wyzwoleńczego i rewolucyjnego w Polsce, ukazuje jego linię rozwojową., Epopeja X Pawilonu", „Trybuna Ludu", z 24 stycznia 1963 r., s. 4. Por. z: „Uroczystego otwarcia obchodów stulecia Powstania Styczniowego dokonujemy w miejscu, które zrosło się w świadomości polskiej klasy robotniczej i całego narodu z historią walk o narodowe i społeczne wyzwolenie. X Pawilon Warszawskiej Cytadeli to miejsce męczeństwa tysięcy patriotów i rewolucjonistów, szermierzy sprawy narodowej i sprawy klasy robotniczej – sprawy socjalizmu. […] X Pawilon to pomnik martyrologii naszego narodu i polskiej klasy robotniczej, pomnik wiecznej chwały ich bohaterów. W setną rocznicę pamiętnego dnia 22 stycznia 1863 r., otwieramy w murach tego Pawilonu jednocześnie dwie wystawy. Jedną - poświęconą Powstaniu Styczniowemu, drugą pamięci Wielkiego Proletariatu. Między tymi dwoma okresami w życiu naszego narodu jest wyraźne ideowe powiązanie.", A. Zawadzki, dz. cyt., s. 3.

[26] Zob. np. spis tematów odczytów dot. powstania styczniowego w: AAN, 237/VIII-660, Program obchodów 100-letniej rocznicy Powstania Styczniowego w woj. Warszawskim, dz. cyt., k. 33.

Dąbrowski. Najbliższe są nam również tradycje obozu „czerwonych" w powstaniu 1863 r. [27]

Wpisywało się to ponadto w strategię legitymizacji marksizmu oraz służyło kreowaniu wyobrażenia o słuszności komunistycznych projektów społecznych realizowanych w Polsce po 1945 r. Dodatkowo odwoływanie się do powstania styczniowego, funkcjonującego w świadomości zbiorowej jako ważnego aktu w procesie wzmacniania samoidentyfikacji Polaków oraz traktowanie go w kategoriach wydarzenia fundacyjnego dla proletariatu, miało podnosić autorytet i znaczenie komunistów w polskim procesie dziejowym. Z tych to względów, w narracji partyjno-państwowej odnoszącej się do schyłku XIX i początku XX w. prawidłowością było płynne przechodzenie od insurekcji z 1863 r. do powstania komunizujących organizacji partyjnych, których członkowie byli przedstawiani, jako główni inicjatorzy ruchów wolnościowych skutkujących odzyskaniem niepodległości w 1918 r. Fragment przemówienia sejmowego z 1966 r. Gomułki (występujący po wyżej przywołanym cytacie I sekretarza) jest odzwierciedleniem tej cechy właściwej dla oficjalnej retoryki:

> W połowie wieku XIX zakończył się ostatecznie w zachodniej Europie okres rewolucji burżuazyjnych i nie w klasach posiadających mógł szukać naród polski sojuszników w swej walce o wolność. Jedynym prawdziwym jego oparciem mógł być już odtąd tylko międzynarodowy ruch robotniczy. A gdy w ostatniej ćwierci XIX wieku ośrodek ruchu rewolucyjnego przeniósł się do Rosji — tam wyrósł główny naturalny sojusznik polskich sił wyzwoleńczych. Edukacja klasowa i narodowa proletariatu polskiego przebiegała w warunkach szczególnie skomplikowanych. Etapami jej drogi rozwojowej był „Wielki Proletariat" Ludwika Waryńskiego, było utworzenie w latach dziewięćdziesiątych wieku XIX Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego — późniejszej SDKPiL, potężne strajki, manifestacje, demonstracje robotnicze i walki na barykadach rewolucji lat 1905—1907. W tych ciężkich zmaganiach z policją i żandarmerią zaborców i z rodzimą burżuazją wyrastał i dojrzewał politycznie rewolucyjny ruch polskiej klasy robotniczej. Przebyć on musiał trudną i długą drogę, zanim potrafił przezwyciężyć fałszywe koncepcje polityczne i prawidłowo wytyczyć strategię i taktykę walki o narodowe i społeczne wyzwolenie. Ale od początku swego istnienia polski ruch robotniczy stał się główną siłą, która wzniosła sztandar walki przeciw zaborcom o niepodległość Polski, która budziła sumienie narodu, jego wolę oporu i

[27] W. Gomułka, *Przemówienie wygłoszone na otwarciu I Zjazdu Polskiej Partii Robotniczej,* 6 XII 1945 r., PWG1, s. 420.

walki, jego poczucie godności. Pozostaje historyczną prawdą, że właśnie marksistowska lewica polskiego ruchu robotniczego najwcześniej zrozumiała istotę historycznych doświadczeń narodu polskiego i specyfikę nowego okresu historycznego, wiążąc sprawę wolności Polski z wielką rewolucją socjalistyczną w Rosji i Europie.[28]

Powyższy fragment zawiera charakterystyczną dla retoryki Gomułki prezentacje idei rewolucji socjalnej, jako fundamentalnego czynnika dla odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej po I wojnie światowej. W tej konstrukcji wczesne partie rewolucyjne jawią się jako awangarda procesu niepodległościowego, pomimo że głosiły zgoła odmienne hasła. Gomułka nie negował tego faktu, lecz odnosił się do niego dwojako. Z jednej strony marginalizował antynarodowe stanowisko organizacji marksistowskich, a później komunistycznych, twierdząc, że była to niedojrzałość powstającego ruchu komunistycznego, który w odpowiednim momencie docenił znaczenie narodowych aspiracji społecznych i zaangażował się na rzecz Polski. Z drugiej zaś aspiracje niepodległościowe wiązał z koniecznością obalenia starego sytemu klasowego, co miało wzmacniać przekonanie, że aktywność społeczna działaczy lewicowych jest tożsama z dążeniami do odrodzenia państwa polskiego[29].

---

[28] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe*, dz. cyt., s. 502. Taką optykę zawiera również dokument programowy WPiA KC PZPR: „Szczycąc się chlubnymi tradycjami naszego narodu, szczególną uwagę przywiązujemy do eksponowania tych okresów w dziejach naszego narodu, które kraj nasz stawiały w rzędzie najbardziej światłych narodów Europy i świata: […] okresu powstań narodowych i dojrzewania świadomości narodowej w szerokich masach narodu, działalności rewolucyjnych demokratów polskich XIX w. bojowników powiązania sprawy narodowej ze sprawą wyzwolenia chłopa polskiego, polskich «żołnierzy wolności», walczących przeciwko gnębicielom Polski, mocarstwom reakcyjnego «Świętego Przymierza» na barykadach rewolucji całej Europy, okresu, kiedy według słów Lenina «cała Polska była rewolucyjna» – okresu ruchu robotniczego, rewolucyjnego ruchu socjalistycznego, ruchów ludowych i ugrupowań postępowej demokratycznej inteligencji, okresu bojowej solidarności ludzi pracy Polski z ruchami wyzwoleńczymi mas pracujących innych krajów, w szczególności zaś – z ruchami rewolucyjnymi Rosji, Niemiec i dawnej monarchii Habsburgów, okresu, w którym socjalizm polski zajmuje jedno z czołowych miejsc w międzynarodowym ruchu proletariackim", AAN, 237/VII-904, B. Leśnodorski, Dwie koncepcje ..., dz. cyt., s. 110-110 b.

[29] Zob.: W. Gomułka, *Przemówienie wygłoszone na otwarciu I Zjazdu Polskiej Partii Robotniczego*…, dz. cyt., s. 420. Idealistyczne przedstawianie pierwszych marksistowskich organizacji na ziemiach polskich było standardowym stylem pisania. Por. wystąpienie Gomułki z 1945 r. z tezami programowymi KC PZPR w 1966 r.: „Pojawienie się klasy robotniczej jako samodzielnej siły politycznej zwiastowało nową epokę w dziejach narodu. Klasa robotnicza stała się rychło najbardziej bezkompromisowym bojownikiem o wolność Polski, łącząc – coraz bardziej konsekwentnie i ściśle – sprawę niepodległości ze sprawą socjalizmu. Idea zrodzona przed blisko stu laty znalazła swe pełne urzeczywistnienie za naszych dni w Polsce Ludowej. Momentem przełomowym w dziejach polskiego ruchu robotniczego było powstanie od początku lat 80-tych XIX w. partii socjalistycznej «Wielki Proletariat». Była to pierwsza rewolucyjna partia marksowska na ziemiach polskich, ale też na terenach całego imperium rosyjskiego. Cechowały jej działaczy rewolucyjna żarliwość, szczery i głęboki internacjonalizm, młodzieńcza wiara w szybka rewolucję powszechną, która miała przynieść również rozwiązania kwestii narodowej. Sprawiło to, że niedoceniali oni wagi politycznej walki o niepodległość państwową podejmując nawet na ten temat polemikę z Marksem i Engelsem, Pozostaje przecież ich historyczną zasługą wprowadzenie zasad naukowego socjalizmu do polskiego ruchy robotniczego. Ideowość, odwaga, niezłomny hart ducha i gotowość do najwęższych poświęceń zaprowadziły w r. 1886 na szubienicę na stokach

7.2. Historia ruchu robotniczego w ujęciu Władysława Gomułki

Dowartościowanie kwestii narodowej oraz związanej z nią idei niepodległościowej stało się w latach 1942-1948 dla polskich komunistów konstytutywnym elementem ideowego programu partii[30]. Stosowanie tej taktyki miało, co najmniej dwa powody. Pierwszym było, podobnie jak w przypadku KPP, zamaskowanie agenturalnego charakteru formacji komunistycznej i jej zależności od linii politycznej obranej przez ZSRR traktującej Polskę, jako sferę własnych wpływów[31]. Dalekowzrocznym zaś celem stosowania w publicystyce i deklaracjach politycznych frazeologii oraz symboliki niepodległościowej było utożsamienie pojęć „komunizm" i „patriotyzm". Prowadzić miało to do wytworzenia się w świadomości społecznej przeświadczenia, że jedynie PPR jest ucieleśnieniem narodowych tradycji skierowanych na niepodległość kraju, a wszystkie inne formacje polityczne są wyjęte z tego nurtu. W ten sposób partia ta, jak zauważył M. Zaremba, przeszła na pozycje nacjonalistyczne

---

Cytadeli St. Kunickiego, P. Bedowskiego, S. Osowskiego i J. Pietrusińskiego oraz skazały na powolną śmierć w kazamatach Szlisselberga przywódcę «Proletariatu» Ludwika Waryńskiego.", AAN, 237/VIII-904, 1000 lat …, dz. cyt., k. 24-25.

[30] W pierwszej deklaracji programowej PPR, pisanej głównie przez działaczy Kominternu, szeroko odwoływano się do haseł narodowych i niepodległościowej tradycji: „Nikt nie jest w stanie zniszczyć narodu, który światu dał Kopernika, Mickiewicza, Szopena, Marie Skłodowską. Nikt nie sjest w stanie pokonać narodu, który walczył na wszystkich polach bitew o wolność ludów, który na swym sztandarze wypisywał swoja serdeczna krwią szczytne hasło: „Za naszą i Waszą wolność". Jesteśmy krwią z krwi i kością z kości Pułaskiego, Kościuszki, Traugutta, Henryka i Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego i innych sławnych bojowników o wolność narodu polskiego. Westerplatte i warszawa żyją w sercach Polaków […] Polska Partia Robotnicza wzywa do walki o wolną i niepodległą Polskę, w której naród sam o losach swych stanowić będzie, o Polsce, w której nie będzie faszyzmu ani ucisku obszarniczego […].", *Do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich patriotów polskich*, [w:] *Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe…,* dz. cyt.*,* s. 52; 54. W „małej deklaracji" PPR z marca 1946 r. znalazł się zapis: „Rośnie i cementuje się wspólny front całego narodu, przygotowującego ogólnonarodowe powstanie, by wypędzić rozbestwionego okupanta hitlerowskiego i wyzwolić wolną i niepodległą Polskę,. Jakie winny być pierwsze nasze kroki po proklamowaniu wolnej i niepodległej Ojczyzny? Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolną i niepodległą, by nie powtórzył się rok 1918 ani 1939 r.[traktowane jako zwycięstwo koncepcji niemarksistowskiej lecz burżuazyjnej, która doprowadziła finalnie do upadku Rzeczypospolitej w 1939 r. – przyp. AR], proletariackiej koncepcji burżuazyjnej", *O co walczymy? Deklaracja programowa Polskiej Partii Robotniczej,* dz. cyt., s. 121. „Duża deklaracja" z listopada 1943 r., jak i manifest powołujący Krajową Radę Narodową powtarzały hasła o niepodległości Polski. Zob.: *O co walczymy? Deklaracja programowa* ... dz. cyt. s. 149-150; *Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce*, [w:] *Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984*, red. N. Kołomejczak, B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 317-324.

[31]Komintern był organem decydującym o hasłach obecnych w deklaracjach programowych PPR-u. Jako przykład może posłużyć fragment depeszy Dymitrowa z 2 IV 1943 r. określającej co powinno być zawarte w programie partii: „Musi być jasno określona myśl tego rodzaju deklaracji – zapewnienie wolności i niepodległości Polski, szybka odbudowa kraju i zabezpieczenie narodowi wolności, chleba, pracy, dachu nad głową i pokoju, stwierdzenie, że jedynym środkiem dla osiągnięcia tego celku będzie nowa polityka zagraniczna, oparta na szczerym sojuszu ze Związkiem Sowieckim oraz socjalno-ekonomiczne przeobrażenia w demoktratrycznym duchu.", cyt. za: P. Gontarczyk, *Polska Partia*…, dz. cyt., s. 221. Jest to jeden z licznych dokumentów, które w swojej publikacji przywołuje Gontarczyk dla potwierdzenia tezy, że polskie formacje komunistyczne podczas wojny pełniły funkcję sowieckiej agendy na terenach Rzeczypospolitej.

– przedstawiała siebie samą, jako organizację ogólnonarodową, jedyną, która realizowała najważniejsze interesy zbiorowości. Kwestia narodowa zatem stała się dla komunistów najważniejszym czynnikiem legitymizującym w oczach Polaków wpierw jej obecność w kraju, a w okresie finalnym II wojny oraz po 1945 r., fakt sprawowania władzy przez jej członków. Gomułka, jako współtwórca programowych dokumentów partyjnych i jeden z ważniejszych członków PPR z zaangażowaniem uczestniczył w tym procesie[32]. Proces ten kontynuowano po wojnie, co było ukierunkowane na wytworzenie społecznego przeświadczenia, że komuniści reprezentują ruch, którego pryncypialnym celem jest niepodległość i samodzielność kraju, w celu uzyskania wzrostu poparcia społecznego[33]. Zakończona jednak sukcesem instalacja ustroju komunistycznego w Polsce i przejęcie pełni władzy przez polityków komunistycznych rozpoczęło okres wprowadzania zasad stalinizmu i porzucenie obowiązującej do tej pory legitymizacji narodowej i powrót do internacjonalizmu występującego w luksemburgizmie. Postawy patriotyczne w tradycyjnym rozumieniu traktowano, jako pozostałości starego systemu burżuazyjnego, który w wyniku wprowadzenia nowego ustroju polityczno-społecznego należało usunąć[34]. To podejście wzmacniały naciski kierownictwa Kominformu (Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych), które zarzucało PPR zbyt mocne legitymizowanie władzy komunistycznej tradycją narodową a nie zwierzchnictwem sowieckim. Postawę Gomułki uznano za przyczynę tego stanu rzeczy[35]. Przyjęta przez PPR rezolucja zrywała z linią „tow. Wiesława"[36], co równało się zdystansowaniem się polskich komunistów do tradycji narodowej, charakterystyczne dla okresu okupacji i czasów tuż powojennych. Dopiero przemiany polityczne sprawiły, że po 1956 r. Gomułka, mógł wcielać w życie swoje koncepcje, w tym i praktykę szerokich odwołań narodowych.

Sposobnością zaś do ponownego ustosunkowania się partii do działalności KPP, były obchody pięćdziesięciolecia jej istnienia w 1958 r. Wytyczne PZPR opracowane z okazji tej rocznicy wyznaczały po przełomie październikowym obowiązujący obraz działalności

[32] Zob. więcej na ten temat np. w: M. Jagiełło*, O polska drogę do socjalizmu*, Warszawa-Kraków, 1984; M. Zaremba, *Komunizm*… dz. cyt., s. 146-147.
[33] Przykłady działań mających na celu budowę propolskiego obrazu PPR przytacza szeroko M. Zaremba w swojej publikacji. Zob.: M. Zaremba, *Komunizm*… dz. cyt., s. 135-181.
[34] Tamże, s. 177.
[35] *Memoriał kierownika Biura Informacji KC WKP(b) Leonidas Baranowa oraz instruktorów KC WKP(b) Nikołaja Pułchowa i Władimira Owczarowa „ O antymarksistowskiej orientacji w kierownictwie PPR"*, 5 IV 1947 [w:] *Polska –ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(B) 1944-1949*, Warszawa 1995, s. 204-217.
[36] Zob.*: Rezolucja Plenum KC PPR „W sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia*, 2 IX 1948 r., [w:] *Dokumenty programowe*…, dz. cyt., s. 411-421.

Komunistycznej Partii Polski na kolejne lata. W lipcu 1958 r. Sekretariat KC PZPR przyjął uchwałę „W sprawie obchodu 40-lecia KPP" zawierającą skrótową prezentacje myśli ideowej przedwojennej partii oraz opis jej działalności i zasług dla ruchu robotniczego. Dokument ten zawierał również spis zadań mających na celu upowszechnienie PZPR-owskiej wizji KPP i popularyzacje haseł Komunistycznej Partii Polski[37]. Oficjalna wizja KPP opierała się na prostym schemacie. W 1918 r. restauracja Rzeczypospolitej została oparta na indemporabiliach systemu burżuazyjnego polegających na ograniczaniu praw słabszych, w wyniku czego powstało państwo ustrojowo ułomne, skierowane przeciwko dobru większości obywateli. Jedyną alternatywą dla naprawy sytuacji było przeprowadzenie przez społeczeństwo, któremu przewodziłyby masy pracujące, rewolucji obalającej niesprawiedliwy system[38]. KPP zaś, ze względu na swój radykalizm postulatów społecznych, stanowiła jedyną wartościową opozycję zmierzającą do zaistnienia idealnego świata[39]. Komunistyczną Partię Polski przedstawiano jako jedyną formację realnie reprezentującą w okresie międzywojennym interesy klasy robotniczej i posiadającą ogromne zasługi w zaszczepianiu na gruncie polskim sprawiedliwości społecznej, w odróżnieniu od innych formacji lewicowych, które zdradziły swe ideały wzmacniając stary ład oparty na utrwalaniu przywilejów warstw posiadających[40]. Upowszechnianiu takiego obrazu partii służyło przedstawianie jej członków, jako głęboko ideowych propagatorów zmian, angażujących się, często z narażeniem własnego zdrowia i życia, w różne działania na rzecz poprawy losu ludzi pracy[41]. Represje poniesione ze strony

[37] Zob. AAN, 237/VIII-685, Uchwała sekretariatu KC w sprawie obchodu 40-lecia KPP. Projekt poprawiony k. 1-5. W XII 1958 r. KC PZPR wydał, nakładem „Książki i Wiedzy" odrębną, kilkudziesięciu stronnicową broszurę: *W 40 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski. Tezy Komitetu centralnego PZPR,* Warszawa 1958, będącą streszczeniem historii partii.

[38] Zob.: „Rządy burżuazji nie wykonały nawet w drobnej części demokratycznych i postępowych zapowiedzi, głoszonych na początku swej władzy. Wyzysk klasy robotniczej, masowe bezrobocie, rozdrobnienie i coraz większe zubożenie gospodarki chłopów pracujących […] a na drugim biegunie tępota i pycha, nie znające miary marnotrawstwo i hulaszcze życie klas pasożytniczych – oto obraz stosunków społecznych i politycznych 20-lecia międzywojennego. AAN, 237/VIII-685, Uchwała sekretariatu KC …, dz. cyt., k. 2 Zob. również: *W 40 rocznicę powstania ...,* dz. cyt, s. 7-12.

[39] Zob.: „KPP, która wskazywała, że obalenie kapitalizmu i zbudowanie socjalizmu przyniesie wyzwolenie społeczne ludowi pracującemu i otworzy przed polską perspektywę wszechstronnego rozwoju, była zarazem jedyna partia wysuwająca program wyprowadzenia kraju z impasu.", *W 40 rocznicę powstania ...,* dz. cyt., s. 15.

[40] Zob.: „Komunistyczna Partia Polski była jedyną partią, która w okresie międzywojennym prowadziła konsekwentną i nieugiętą walkę o władzę robotników i chłopów, o międzynarodową solidarność mas pracujących, o zwycięstwo socjalizmu. W fabrykach, hutach, w kopalniach […], wszędzie, gdzie toczyła się walka z wyzyskiem społecznym, z krzywda ludzką, z uciskiem i dyskryminacja narodową – Komunistyczna Partia Polski stała na czele tej walki.", AAN, 237/VIII-685, Uchwała sekretariatu KC …, dz. cyt., k. 2. Por: „W historii naszego narodu i polskiego ruchu rewolucyjnego Komunistyczna Partia Polski zapisała się na trwałe jako partia, która wniosła marksizm-leninizm do polskiego ruchu rewolucyjnego, która w toku swej działalności, wypracowała słuszny program walki o interesu klasy robotniczej i narodu polskiego.", *W 40 rocznicę powstania Komunistycznej*…, dz. cyt. s. 3.

[41] Zob.: „KPP-owcy oddawali tej walce [o marksistowską koncepcję sprawiedliwości społecznej – przyp. AR] wszystkie swe siły, niezłomni wobec prześladowań i terroru burżuazji, płacąc za swą działalności rewolucyjną

państwa potwierdzać zaś miały słuszność ich aktywności. Postępował w ten sposób proces mitologizacji członków KPP, (w assmanowskim znaczeniu tego terminu, czyli włączania wiedzy o nich w zasób pamięci kulturowej kształtującej tożsamość zbiorową)[42], podobnie jak to było w przypadku uczestników powstania styczniowego za czasów II RP. Kreowanie pozytywnego wyobrażenia o przedwojennych działaczach komunistycznych nobilitowało z kolei samą Komunistyczną Partię Polski, której idealistyczny obraz został nadszarpnięty w dobie rozliczeń ze stalinizmem w 1956 r. Gloryfikowanie aktywności członków KPP i traktowanie jej jako bezkompromisowej postawy idealistów ofiarnie zaangażowanych w przeobrażanie zastanego świata w imię sprawiedliwości społecznej, miało na celu akcentowanie pozytywnych aspektów działalności partii i zacieraniu niewygodnej prawdy o

długimi latami więzienia, a niejednokrotnie własnym życiem. […] Komunistyczna Partia Polski wychowała i zahartowała w walce kadrę działaczy rewolucyjnych, którzy później utworzyli i poprowadzili do zwycięskich walk Polskę partie Robotniczą i wespół z jednolito-frontowymi działaczami byłej PPS-Polską Zjednoczoną Partie Robotniczą" AAN 237/VIII-685, Uchwała sekretariatu KC …, dz. cyt., k. 1; 2. Zob. też: „Po rozwiązaniu KPP komuniści polscy nie złożyli broni. Walczyli w imię interesów klasy robotniczej i narodu polskiego na wszystkich posterunkach, gdziekolwiek się znaleźli, przygotowując w ten sposób dzień, w którym znów mogli połączyć się w partię." *W 40 rocznicę...*, dz. cyt., s. 29-30. Również Gomułka w swoim przemówieniu z 16 XII 1958 r. gloryfikował członków KPP, również tych prezentujących skrajnie antyniepodległościowe stanowisko. Zob.: W. Gomułka, *40-lecie powstania KPP. Przemówienie na uroczystej akademii w Warszawie*, 16 XII 1958 r., PWG4, s. 555. W dokumencie KC PZPR znalazł się również zapis, że jednym z celów kampanii obchodów 40-lecia Komunistycznej Partii Polski w 1958 r., jest „spopularyzowanie wśród członków partii i w narodzie /szczególnie pośród młodzieży/ ludzi KPP, których bezkompromisowa pryncypialność, wysoka moralność i poświęcenie winny stanowić wzór kształtowania dzisiejszego komunisty i naszej młodzieży.", AAN 237/VIII-685, Uchwała sekretariatu KC…, dz. cyt., k. 3. Zgodnie z wytycznymi partyjnymi prasa kreowała idealistyczny obraz przedwojennych komunistów. Jako przykład może posłużyć artykuł w „Trybunie Ludu" z grudnia 1958 r.: „Ludzka głęboka miłość i ludzka, szlachetna nienawiść. Oddanie sprawie i towarzyszom i zacięte nieprzejadanie w walce… Wielkość, która rodzi się ze skromności i gotowości do poświęceń… Towarzysze, kroczący na czele pochodów pod kule policji i studiujący z trudem w celi więziennej skomplikowane dzieła filozoficzne… Komunista organizujący głodówkę i komunista opowiadający młodym towarzyszom anegdotki na «podpunkcie»… Żywi, prawdziwi ludzie, ze wszystkimi zainteresowaniami i słabościami, którzy potrafili tak wiele poświęcić. Którzy podnosząc głos z ław sądowych łamali cynicznych prokuratorów i beznamiętnych, chłodnych jurorów[…] Tacy ludzie nigdy nie trafią na zakurzone półki archiwów, między nierozcięte karty ksiąg historycznych. Oni są i będą z nami, nawet jeśli zabrakło ich wśród żywych. Oni żyją w codziennej pracy partii, która realizuje testament ideowy KPP.", *Czterdziestolecie*, „Trybuna Ludu", z 16 XII 1958 r., s. 5. Jedną z form wzmacniających heroizm przedwojennych działaczy komunistycznych było uhonorowanie państwowymi odznaczeniami zmarłych członków KPP. Zob.: AAN V/60, Do sekretarza KC Tow. R. Zambrowskiego, 5 XII 1958 r., k. 383.

[42] Zob. np.: „Chodzi teraz o to, aby historia bohaterskich walk polskiej klasy robotniczej, historia KPP, historia najlepszych synów polskiego społeczeństwa i historia ich walk znalazła miejsce na stałe w sercach i umysłach młodego pokolenia. Wtedy lepiej będziemy wykonywać testament, jaki przekazuje nam bogate rewolucyjne tradycje polskiego ruchu robotniczego.", *Wykonujemy testament KPP. Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza*, „Trybuna Ludu" z 19 XII 1958 r., s. 4. Inicjatywami memoratywnymi, budującymi pamięć o przedwojennych działaczach komunistycznych było min. fundowanie tablic pamiątkowych poświęconych zmarłym członkom KPP, pośmiertne uhonorowanie ich państwowymi odznaczeniami, organizowane wieczory wspomnień, na których żyjący rewolucjoniści dzielili się swoimi przeżyciami sprzed wojny, itp. Zob.: AAN V/60, Do sekretarza KC Tow. R. Zambrowskiego, dz. cyt., k. 383; *Kraj obchodzi 40-lecie KPP*, „Trybuna Ludu", z 19 XII 1958 r.), s. 4.

stosunku KPP do kwestii niepodległościowej[43]. Ograniczano się jedynie do twierdzenia, że jej członkowie w przeszłości nie ochronili się przed pewnymi błędami, które nie powinny wpływać na ocenę ich działalności[44]. Paradoksalnie te wypaczenia zmuszały ich do głębszej refleksji nad celowością i sensem swej aktywności i podnosiły je na głębszy poziom, co miało istotne znaczenie w perspektywie przyszłego tryumfu marksizmu[45]. Powielano zatem stosowaną wcześniej taktykę uzależniania niepodległości państwowej i tożsamości narodowej z marksizmem i hasłami rewolucji proletariackiej głoszonymi przez KPP[46].

---

[43] Potwierdzenie tego zabiegu władzy można dostrzec w artykule Mieczysława F. Rakowskiego opublikowanego na łamach „Polityki", a przedrukowanego w „Trybunie Ludu" z okazji 40-lecia KPP: „Pełna prawda o KPP może i powinna dotrzeć do ludzi pracy w naszym kraju **i to nie w formie rejestru błędów politycznych, a w formie opowieści o bohaterstwie komunistów polskich, o wielkości i słuszności ich idei i myśli**… To spłata długu wdzięczności wobec pokolenia działaczy, którzy całe swe życie oddali wielkiej sprawie i którym los nie zaoszczędził najokrutniejszego doświadczenia [podkreśl. – AR].", M. F. Rakowski, *Na głównym trakcie historii*, cyt. za: „Trybuna Ludu", z 15 XII 1958 r., s. 3. Natomiast świadectwem negatywnej oceny prób rewizji idealistycznego obrazu partii od 1956 r. może być fragment artykułu Józefa Kowalczyka, historyka ruchu robotniczego: „Powyższe refleksje na marginesie kilku zjawisk związanych z działalnością Komunistycznej Partii Polski nie są pozbawione momentów polemicznych. Wiele z tego bowiem co w ostatnich latach zostało w naszej publicystyce powiedziane o KPP budzi wewnętrzny sprzeciw. Pomniejszanie zasług KPP osłabia wiązania ideologiczne naszej partii i godzi w rewolucyjne tradycje drogie sercu tysięcy i tysięcy aktywistów PZPR, będącej spadkobiercą szlachetnych dążeń KPP, PPR i jednolitofrontowej PPS. Dlatego też trzeba uporczywie krzewić prawdę historyczną o tych czasach, tę prawdę, która jeszcze w niedostatecznej mierze udostępniona została szerokiemu ogółowi.", J. Kowalczyk, *W rocznicę powstania KPP – kilka refleksji*, „Trybuna Ludu", z 17 XII 1958 r., s. 5.

[44] W dokumencie na 40-lecie istnienia KPP negatywny stosunek tej formacji do kwestii niepodległościowej został potraktowany jako epizod, z którego działacze szybko się wycofali. Istnienie błędnych kierunków ideowych przedstawiono jako naturalny proces w krystalizowaniu się linii programowej partii. Zob.: „Błędna natomiast była koncepcja SDKPiL podzielana również przez PPS-Lewicę, o równoczesnym zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w skali europejskiej, dzięki któremu miały zniknąć wszelkie granice między państwami i tym samym miała zostać rozwiązana kwestia wyzwolenia narodowego. Znajdując się pod przemożnym wpływem burzliwie wznoszącej się fali rewolucyjnej w całej Europie, KPP nie uświadamiała sobie w dostatecznym stopniu, że najbardziej palącymi sprawami, wokół których koncentrowały się wówczas dążenia i walka polskich mas ludowych, było wyzwolenie i zjednoczenie narodowe, utworzenie niepodległego państwa, ustanowienie swobód demokratycznych i dokonanie demokratycznych reform społecznych, a przede wszystkim reformy rolnej […] KPP nie zdawała sobie jeszcze wówczas sprawy z konieczności połączenia w jeden nurt rewolucyjny patriotycznych, niepodległościowych i demokratycznych dążeń szerokich rzesz narodu z klasowymi dążeniami proletariatu i chłopstwa […] Jedynie słusznym kryterium, którym mierzy się zasługi partii rewolucyjnej, może być tylko to, co stanowi jej trwały dorobek i składa się na realne, obiektywne wyniki jej działalności w postaci postępu w rozwoju ruchu robotniczego oraz jej wpływu na kształtowanie losów własnego narodu. **Doświadczenie uczy, że nie ma i być nie może partii, która by w swej działalności osiągała same sukcesy, nigdy nie błądziła i nie doznawała porażek. Pomyślnie rozwijać się może jedynie taka partia, która z doznanych niepowodzeń i popełnionych błędów potrafi wyciągnąć prawidłowe wnioski i w ten sposób podnosić ruch na wyższy poziom Taką partią była KPP** [podkreśl. – oryg.].", *W 40 rocznicę powstania…,* dz. cyt., s. 10; 35. Ogólnikowe i często enigmatyczne wzmianki odnośnie „błędów KPP" (jak definiowano postawę partii co do niepodległości Polski), powtarzano również w prasie. Zob. np.: „Twórcza linia II Zjazdu okazała się ogromnie płodna. I chociaż na skutek splotu przyczyn wewnętrznych i międzynarodowych, partia nie zdołała konsekwentnie walczyć o jej realizację, choć przeszkodziły temu nawroty «rewolucyjnej niecierpliwości» prowadzące do odrywania się rewolucyjnej awangardy od szerokich mas – jednakże głównie tej linii partia zawdzięczała swe wielkie osiągnięcia, do niej nawiązała w okresie najszerszego rozmachu swej działalności, J. Kowalski, *KPP – poprzedniczka naszej partii*, „Trybuna Ludu" z 14 XII 1958 r., s. 6.

[45] Zob.: *Czterdziestolecie*, dz. cyt., s. 1.

[46] „Historia dowiodła, ze jedynie obalenie rządów kapitalistyczno-obszarniczych i objęcie władzy przez robotników i chłopów oraz sojusz polski z ZSRR i solidarność z międzynarodowymi siłami postępu i socjalizmu

W ten sam sposób opisywano zaangażowanie członków rozwiązanej w 1938 r. KPP w walkę z niemieckim okupantem podczas II wojny światowej[47]. Oficjalna historiografia, uczyniły z tej aktywności, dowód patriotyzmu i troski o dobro Rzeczypospolitej byłych członków KPP. W obowiązującej narracji do rangi symbolu urosła postać Mariana Buczka, działacza KPP, który miał zginąć podczas kampanii obronnej 1939 r. męczeńską śmiercią[48]. Gomułka współuczestniczył w procesie mitologizacji postaw polskich komunistów, w tym i Buczka, mówiąc o nich jak o bohaterach narodowych[49]. Udział w kampanii wrześniowej i

– mogły zapewnić trwałą niepodległość naszego kraju i wszechstronny rozwój jego ekonomiki i kultury.", AAN, 237/VIII-685, Uchwała sekretariatu KC…, dz. cyt., k. 2; „KPP wytrwale i konsekwentnie wskazywała ,że jedyną drogą wiodącą do wyzwolenia mas pracujących oraz ugruntowania i zapewnienia niepodległości i zapewnienia rozwoju Polski jest zniesienie ustroju kapitalistycznego i ustanowienie rządów ludu pracującego.[…] **Trwałe zabezpieczenie interesów narodu polskiego, jego niepodległości i rozwoju widziała w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i siłami socjalistycznymi w Niemczech i w innych krajach**, [podkreśl. – oryg.], *W 40 rocznicę powstania…,* dz. cyt., s. 5; 37.

[47] Spora część przedwojennych komunistów oferowała swoje wsparcie dla obrony kraju, a po odzyskaniu wolności angażowała się w opór przeciwko Niemcom w pierwszych dniach września. Wynikało to zapewne z wytycznych Kominternu z 1936 r. nakazujących tworzenia „antyfaszystowskich frontów ludowych", deklarowała wspieranie obrony niepodległości i integralności terytorialnej Rzeczypospolitej zagrożonej przez nazistowskie Niemcy. Stanowisko Kominternu jednak zastąpiono po wrześniu 1939 r, a samą wojnę określano jako konflikt wewnątrz imperialistyczny, a nie agresję na suwerenną Polskę. Do byłych KPP-owców przebywających wówczas w więzieniach nie dotarły wytyczne Kominternu, i z tego względu większość polskich komunistów kierowała się zasadami ustalonymi kilka lat wcześniej. Jak zauważył Gontarczyk, aktywność antyhitlerowska diametralnie zmalała, gdy ponownie nawiązano stały kontakt z Kominternem i zapoznano się z nowymi wytycznymi. Zob.: P. Gontarczyk, *Polska partia*…, dz. cyt., s. 40-41; 52-53; R. Nazarewicz, *Komintern wobec agresji hitlerowskiej w Europie 1939-1941*, „Dzieje Najnowsze", 2001, nr 33, s. 63.

[48] Według obowiązującej w czasach PRL wersji, Buczek opuściwszy więzienie w Rawiczu we wrześniu 1939 r. skierował się do Warszawy, by wesprzeć jej obrońców w walce z hitlerowcami i został pod Ożarowem, wraz z grupą cywili i żołnierzy Wojska Polskiego okrążony przez niemieckie oddziały. Wobec niekompetencji sanacyjnego oficera miał przejąć dowodzenie nad żołnierzami i wraz z nimi podjąć próbę ataku zbrojnego na wojska, podczas którego został postrzelony. Zob.: A. Lampe, *KPP. Wspomnienia z pola walki*, red. J. Kowalczyk, T. Daniszewski, F. Kalicka, Warszawa 1951, s. 251-287. W rzeczywistości Buczek, najpewniej, podobnie jak większość komunistów, kierował się na wschód, do ZSRR. Zginął zaś nie w czasie ataku, lecz podczas próby przedarcia się przez pierścień wojsk niemieckich, w pobliżu gniazda karabinu maszynowego, co zauważył niemiecki patrol. Zob.: A. G. Kister, *Marian Buczek, czyli co się kryje za mitem o bohaterskiej śmierci polskiego komunisty*, na: http://nowahistoria.interia.pl/ii-rzeczpospolita/news-marian-buczek-czyli-co-sie-kryje-za-mitem-o-bohaterskiej-smi,nId,1834268#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox, stan z dnia 12.10.2016 r. Na chwilę obecną brak naukowego opracowania dotyczącego działalności i okoliczności śmierci Mariana Buczka. Na marginesie warto zaznaczyć, że w 2007 r. prof. Paweł Wieczorkiewicz, w wywiadzie prasowym, postawił tezę, że Buczek był agentem polskiej policji działającym na rzecz Rzeczpospolitej w strukturach KPP. Zob.: *Mimo wszystko Stalin nas szanował. Wywiad z prof. Pawłem Wieczorkiewiczem*, na: http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/220259,wieczorkiewicz-mimo-wszystko-stalin-nas-szanowal.html, stan z dnia 21.10.2016 r. Historyk przed swoją śmiercią w 2009 r. nie przedstawił dowodów potwierdzających to twierdzenie. Postać Mariana Buczka była mitologizowana właściwie przez cały okres PRL-u. Zob. np.: J. Marcickiewicz, *Marian Buczek. W piętnastą rocznicę śmierci.* Warszawa 1954. W interesującym mnie okresie, szczególnym intensywnym momentem tworzenia pozytywnej pamięci o nim była dwudziesta rocznica jego śmierci, przypadająca w 1959 r. Zob.: M. Zaremba, *Komunizm*… dz. cyt., s. 307.

[49] Obok przywoływanych już w rozprawie zob. np.: W. Gomułka, *Marian Buczek – Patriota i Rewolucjonista. Przemówienie wygłoszone na akademii w Warszawie w 7 rocznicę śmierci*, Warszawa, 10 IX 1946 r., PWG2, s. 219-229; tenże. *Przemówienie do górników* , Bytom 3 XII 1957 r., PWG4, s., 169-170; *Przemówienie na otwarcie V Zjazdu* PZPR, Warszawa 11 XI 1968, PWG12, s. 192; AAN, 297/V-904. Przemówienie W. Gomułki na posiedzeniu Komisji Zjazdowej KC PZPR, 24 VI 1968 , k. 14-15. Opis zagadnień poruszonych wówczas przez Gomułkę z fragmentarycznymi cytowaniami tego wystąpienia w: M. F. Rakowski, *Dzienniki*…, dz. cyt., s.

antyhitlerowska postawa byłych KPP-owców na początku wojny oraz idealizowanie komunistycznej partyzantki i wkładu członków PPR, w zwycięstwo nad III Rzeszą stanowiły istotne ogniwo w gomułkowskiej wizji dziejów rewolucyjnego ruchu robotniczego w XX w. Potwierdzały patriotyzm jego działaczy i funkcjonowały jako motyw interpretujący przedwojenną aktywność komunistów. Stanowiły, w strategii retorycznej Gomułki i władz PRL, logiczną konsekwencję tej aktywności, co miało prowadzić do wzmocnienia przekonania o tożsamości marksistowskich haseł z kwestią narodową oraz legitymizować postępowanie komunistów w dwudziestoleciu, jak i prawo do kreowania życia publicznego w powojennej Polsce. Ponadto eksponowanie oporu wobec hitlerowców, przy jednoczesnym marginalizowaniu opozycyjnego stanowiska KPP co do odrodzenia państwowości polskiej dwadzieścia lat wcześniej, służyły zacieraniu pamięci o faktycznym podejściu środowiska komunistycznego do niepodległości Rzeczpospolitej. Dodatkowo pozwalało budować narrację osnutą wokół kolejnego mitu fundacyjnego PPR oraz PZPR, czyli antyfaszystowskiej działalności krajowego środowiska komunistycznego od początku aż do końca II wojny światowej.

Powyższa wizja KPP, w znacznej mierze była zbieżna z obrazem tej formacji politycznej obowiązującym w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Negatywny stosunek przedwojennej partii komunistycznej do instytucji państwa, traktowany jako forma sprawowania władzy przez burżuazję, (w czym objawiać się miała pro patriotyczna postawa KPP) łączyła Gomułkę i jego ideowych adwersarzy partyjnych w sporze ideowym z 1948 r.[50]

---

294. W 1968 r. „Polityka" opublikowała cytaty z przemówień Gomułki dotyczące KPP. Wprowadzenie artykułu stanowił jasną deklarację, jakie jest akceptowalne stanowisko w sporze odnośnie Komunistycznej Partii Polski i zarazem obowiązująca interpretacja postaw byłych członków partii: „ W ostatnim okresie ożywiła się dyskusja dotycząca roli i pozycji Komunistycznej Partii Polski w historii polskiego ruchu robotniczego. Dyskusja ta zbiega się z 50 rocznicą powstania partii (grudzień 1918 r.) i 50 rocznicą odzyskania niepodległości (listopad 1918 r.). W opublikowanych do tej pory szkicach i artykułach spotykaj się różne opinie i poglądy. Notuje się próby rewizji spojrzenia na historie polskiego ruchu rewolucyjnego. Poniżej publikujemy wypowiedzi Władysława Gomułki na temat KPP z przekonaniem, iż nie straciły one na aktualności.", *Myśli o KPP*, „Polityka", 1968, nr 26, s. 3; 10.

[50] Zob.: „Prócz wielkich błędów, jakie popełniła KPP, bilans jej działalności zamyka się również wielkimi zasługami. Walka z reżimem sanacyjno-faszystowskim, jaka prowadziła KPP, zahartowała szeregi jej członków, którzy w masie swojej przeszli przez więzienia. Wielką zasługą KPP jest wychowanie wielu tysięcy swoich członków w duchu nieugiętej walki klasowej, w duchu bezgranicznej ofiarności i poświęcenia dla sprawy robotniczej, w duchu karności i surowej dyscypliny partyjnej. Te walory byłych członków KPP stały się nieocenionym skarbem w momencie okupacji i montowania Polskiej Partii Robotniczej. Największą zasługą KPP jest jej nieugięta walka z antysowietyzmem, który stał się przewodnią linia polityczną nie tylko sanacji i reakcji polskiej, lecz również górował w Polskiej Partii Socjalistycznej przez cały okres II Rzeczpospolitej, *Referat sekretarza generalnego KC PPR Władysława Gomułki…,* dz. cyt., s. 602-603; „W sumie stwierdzić należy, że aczkolwiek niekonsekwentnie i z nawrotami do błędów luksemburgizmu KPP zasadniczo stała na gruncie niepodległości i w praktycznej swej działalności była jedyna partia, która nierozerwalnie łączyła walkę w obronie niepodległości Polski z walką o wyzwolenie społeczne. Tylko dzięki temu stało się możliwe zajęcie przez kadry kapepowskie w 1939 r. słusznej patriotycznej postawy i wielki wkład ideologiczny kapepowców w

Tą interpretację, pomimo przemian politycznych, powielano po 1956 r., w czym czynnie uczestniczył Gomułka. Jego referat wygłoszony 16 XII 1958 r. (opublikowany dwa dni później w „Trybunie Ludu") w Warszawie, w Sali Kongresowej, na uroczystej akademii z okazji 40-lecia powstania KPP jest tego świadectwem[51].

I sekretarz, w charakterystycznym dla siebie stylu, przy okazji streszczenia historii KPP, opisywał najnowsze dzieje kraju w sposób dychotomiczny, przeciwstawiając sobie przedstawicieli świata „dobra" – komunistów oraz „zła" – wszelkie niemarksistowskie ugrupowania polityczne i rządy RP. Według Gomułki, Polska w momencie odrodzenia stanęła przed alternatywą determinującą jej przyszłe losy – albo budowanie własnej państwowości i stosunków społecznych w oparciu o zasady marksizmu, w ścisłym sojuszu z ZSRR, albo o pryncypia starego, kapitalistycznego i antysowieckiego ładu. Wybór tej drugiej opcji, uczynił Rzeczpospolitą słabo rozwiniętym krajem z szeregiem problemów ekonomiczno-gospodarczych, zależnym od zachodnich mocarstw, uwikłanym w konflikty polityczno-militarne ze Związkiem Radzieckim[52]. Władze państwowe przez cały okres międzywojenny łamały prawa obywatelskie, ograniczały swobodę mas pracujących i wykorzystywały je dla poszerzania wpływów warstwie rządzącej. W tych warunkach KPP reprezentowała odmienny system, będący remedium na wszelkie społeczne patologie II RP. I sekretarz wiążąc socjalne i polityczne postulaty KPP z patriotyzmem przedstawiał partię, jako jedyną organizację nacechowaną rzeczywistą troską o byt Polski. Podobnie jak wytyczne partyjne, bagatelizował on jednak negatywny jej stosunek do niepodległości RP stwierdzając, że partia nie uświadamiała sobie wówczas przywiązania społecznego do tradycji narodowej.

---

budowę PPR jako partii narodu polskiego […] Konieczność praktycznej oceny całego okresu działalności KPP, jej schematycznej niejednokrotnie i abstrakcyjno-rewolucyjnej oceny sytuacji […] nie upoważnia do jej potępiania w czambuł i nie może przesłonić zasadniczego faktu, ze KPP była jedyną rewolucyjna partią klasy robotniczej w okresie międzywojennym, co stanowi jej olbrzymią zasługę historyczną", *[Stanowisko Biura Politycznego KC PPR w sprawie referatu Władysława Gomułki wygłoszonego dnia 3 VI 1948]* [w:] *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948-1982*, red. A. Paczkowski, Warszawa 1986, s. 15; „Zgadzam się też z tym, ze mimo wszystkich swych błędów KPP była jedyna rewolucyjną partią klasy robotniczej w okresie międzywojennym". Ta myśl zawarta jest w moim referacie, w którym mówię o walce KPP z reżimem sanacyjnym, o wychowaniu kapepowców w duchu nieugiętej walko klasowej, o przejściu przez więzienie masy członków KPP, o jej walce z antysowietyzmem.", [*Odpowiedź Władysława Gomułki z dnia 15 VI 1948 na stanowisko Biura Politycznego KC PPR,* [w:] *Gomułka i inni…,* dz. cyt., s. 27.

[51] Szczegółowa relacja z akademii wraz ze streszczeniem przemówień w: „Trybuna Ludu", z 18 XII 1958 r., s. 3-4.

[52] Dla udowodnienia tej tezy Gomułka w swoich wypowiedziach stosował często zabieg polegający na przywoływaniu wybranych danych statystycznych odnoszących się do kwestii ekonomicznych i gospodarczych. Zestawianie szczegółowych wyliczeń produkcyjnych (np. tonażu wyprodukowanej stali lub plonów pszenicy), z różnych lat, bez naświetlenia szerokiego kontekstu tłumaczącego te statystyki, miało na celu utwierdzić odbiorców w przekonaniu, ze Polska za rządów antymarksistowskich polityków podupadała ekonomicznie, a społeczeństwo permanentnie pauperyzowało się. Podobny zabieg Gomułka zastosował w analizowanym przemówieniu. Zob.: W. Gomułka, *40-lecie powstania…,* dz. cyt., s. 538-542.

> Wierząc, jak bardzo wówczas wielu rewolucjonistów, nie tylko polskich, w rychłe zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w całej Europie – a przede wszystkim w Niemczech, Austrii, na Węgrzech – i w to, że zwycięska rewolucja europejska pociągnie za sobą rewolucję w Polsce i za jednym zamachem rozwiąże wszystkie problemy, młoda Komunistyczna Partia Polski nie uświadomiła sobie w pełni zadań stojących przed nią, nie uświadomiła sobie przede wszystkim, że masy ludowe Polski, upojone odzyskaną wolnością narodową, nie zdołały się jeszcze przekonać na własnym doświadczeniu o reakcyjnym charakterze rządów burżuazyjnych, że wierzą jeszcze, iż rządy te dadzą im swobody demokratyczne, ziemię, pracę, trwałą niepodległość. KPP nie uświadomiła sobie tego, że – ponieważ burżuazja nie jest w stanie zadowolić żądań i pragnień mas ludowych – to właśnie w walce o te reformy i swobody demokratyczne rozstrzygnąć się może los rewolucji socjalistycznej w Polsce. [53]

Co warto podkreślić jednak, dla Gomułki ostatecznym kryterium wartościującym przedwojennych komunistów była nie sama słuszność ich polityczno-społecznych postulatów, ale przede wszystkim wierność ideologii marksistowskiej i zaangażowanie w jej urzeczywistnianie na gruncie polskim[54]. Takie ujęcie należy rozpatrywać przez pryzmat powstającej w formacji obozu rządzącego frakcji rewizji dotychczasowej wersji marksizmu. Punktem wyjścia tej opozycji, zwanej w historiografii „rewizjonizmem", była tendencja interpretacji marksizmu wykraczającej poza sztywne ramy partyjnej jego wykładni i osłabiającej, w mniemaniu Gomułki tezy o istnieniu walki klas[55]. Problem ten wrócił mocniej w latach 1964-1968 ze względu na aktywność lewicowych intelektualistów. Dodatkowo zmiana pokoleniowa następująca w szeregach partii, do której przybywali ludzie o różnej motywacji mobilizującej ich do członkowstwa w partii. Ponadto nie znali z autopsji specyfiki wprowadzania komunizmu na ziemiach polskich. Dla ukazania im pożądanego przez kierownictwo PZPR profilu ideowego, Gomułka odwoływał się do obowiązującej wizji działalności rewolucyjnych działaczy komunistycznych nie kwestionujących założeń marksizmu, jako wzoru postępowania dla nowych członków partii. Z tego tez powodu w swojej narracji historycznej I sekretarz z okresu obchodów pięćdziesięciolecia odzyskania

[53] Tamże, s. 536-537. Por. z fragmentem dokumentu programowego na 40-lecie KPP, którego wpływ widać w przemówieniu Gomułki (przyp. 44 w tym rozdziale).
[54] Tamże, s. 544.
[55] Szerzej na temat specyfiki i kwalifikacji danej postawy do „rewizjonizmu" M. Mikołajczak, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013;. B. Fijałkowska, T. Godlewski, *Polskie dylematy polityczne* 1939-1945, Olsztyn 1996, s. 160.

niepodległości z 1968 r. zastosował ten sam co wcześniej schemat interpretacyjny dotyczący Komunistycznej Partii Polski. Wciąż przedstawiał negowanie przez KPP istnienia państwa polskiego, jako chwilowy etap krystalizowania się podstawy programowej polskiego ruchu komunistycznego, i odrzucał tezę, że stanowisko partii w tej sprawie nie było tożsame z postawą antyniepodległościową[56].

Wypracowany w 1958 r. schemat interpretacyjny opisujący historię KPP obowiązywał przez kolejne lata. Przykładem tego może być streszczenie dziejów Polski Juliusza Bardacha dla PZPR z okazji TPP z 1966 r. W dokumencie tym autor powtarzał tezę o niewystarczającym zrozumieniu przez partię niepodległościowych dążeń Polaków, gloryfikował antyfaszystowską ich postawę oraz fundamentalną rolę w staraniach na rzecz poprawy sytuacji socjalnej środowiska robotniczego i wiejskiego, jak i recepcji marksizmu-leninizmu na ziemiach Polskich. Ocena okresu międzywojennego była tożsama z oficjalną wersją przeszłości, i opierała się na konfrontacyjnym przedstawianiu rzeczywistości – systemu burżuazyjnemu jako ucieleśnienia wszelkiego zła i postulowanej przez KPP dyktatury proletariatu stanowiącemu jego przeciwieństwo[57]. Tą diagnozę powtórzył również Gomułka w przemówieniu sejmowym z 22 VII 1966 r.

> Jedynie rewolucyjna partia proletariatu Polski — Partia Komunistyczna — od pierwszych dni powstania II Rzeczypospolitej prowadziła zdecydowaną walkę przeciw zagranicznej i wewnętrznej polityce kapitalistów i obszarników, w obronie praw ludu i podstawowych interesów narodu. Walkę tę podejmowały również lewicowe nurty PPS, radykalne skrzydło ruchu ludowego i demokratyczne ugrupowania inteligencji. Ale te właśnie postępowe siły narodu były przez władze sanacyjne pozbawione prawa do swobodnej działalności politycznej, prześladowane i tępione środkami przemocy i terro-ru. KPP została zepchnięta do podziemia, a na jej sojuszników politycznych raz po raz spadały represje policyjne[58].

[56] Zob. fragment wystąpienie Werblana wygłoszonego podczas dyskusji na XII Plenum KC PZPR, (8-9 VII 1968 r.), które miało za zadanie wypracowanie głównych tez na planowany V Zjazd partii: „Wszystkie zjawiska z przeszłości muszą być rozpatrywane na tle konkretnej sytuacji historycznej. Tak też trzeba rozpatrywać i problem błędów czy też pomyłek politycznych w dziejach ruchu robotniczego. […] Szczególnie ważkim błędem byłoby czynienie ustępstw na rzecz nacjonalizmu i przypisywanie jakiejkolwiek z naszych rewolucyjnych poprzedniczek, nawet zajmującej nieprawidłowe stanowisko w kwestii narodowej, postawy antyniepodległościowej lub nihilizmu narodowego. To są dwie zupełne różne rzeczy i musza być rozpatrywane na tle konkretnej sytuacji." *Dyskusja na XII Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi", 1968, nr 8 r., s. 87.
[57] AAN, 237/VIII-904, 1000 lat Państwa i Narodu …, dz. cyt., k. 28-34.
[58] W. Gomułka, *Przemówienie sejmowe,* s. 503-504.

Ocena II RP w ujęciu Gomułki w powyższym wystąpieniu była bardziej pozytywna niż w wystąpieniu z 1958 r. Polityk wyraźnie zastrzegał, że burżuazyjny charakter rządów ostatecznie stał się barierą prawdziwego i pełnego rozwoju kraju i narodu, jednak podkreślał doniosłą rolę odzyskania przez Polaków wolności oraz dostrzegał rolę posiadania własnej państwowości w procesie rozwoju społeczno-ekonomicznego oraz kulturalnego polskiego społeczeństwa:

> Oceniamy dziś surowo rządców II Rzeczypospolitej za ich krótkowzroczność polityczną, za ich politykę zagraniczną i wewnętrzną, za ich egoizm klasowy. Ale ta surowa ocena nie oznacza, iż nie doceniamy tych pozytywnych elementów, które w dzieje naszego narodu wniosło samo istnienie państwa polskiego w latach 1918—1939. Dzięki temu bowiem naród polski odzyskał wiarę we własne siły, upadły dzielące go bariery zaborowe, a dawne podziały dzielnicowe zostały zatarte, powstało wprawdzie elitarne i niedostatecznie rozbudowane, ale polskie szkolnictwo wszystkich szczebli, wzrósł zasięg oddziaływania polskiej kultury na społeczeństwo. I przede wszystkim poważnie rozszerzył się zakres wzajemnego przenikania się świadomości narodowej i państwowej. Gdy w przededniu pierwszej wojny światowej dyskutowano jeszcze, czy w ogóle może istnieć niepodległe państwo polskie, to w latach drugiej wojny światowej ta kwestia nie podlegała już wśród Polaków żadnej dyskusji, toczyła się jedynie walka o to, jaka ma być społeczna treść niepodległej Polski. 20-lecie walk społecznych i politycznych w II Rzeczypospolitej odegrało doniosłą rolę w dojrzewaniu polskiej klasy robotniczej i ludu pracującego do przejęcia odpowiedzialności za losy narodu i państwa polskiego.[59]

Optyka ta dotycząca II RP została przez Gomułkę powtórzona w 1968 r.[60], podczas obchodów pięćdziesiątej rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości[61] i wynikała z

[59] Tamże, s. 504-505.

[60] Zob.: W. Gomułka, *Sprawozdanie Komitetu Centralnego* …, dz. cyt., s.199-201. W okresie obchodów pięćdziesiątej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w 1968 r. odbywał się V Zjazd PZPR, który był istotnym momentem konsolidacji przez partię swojej dotychczasowej linii ideowej przez partię, nadszarpnięte silną kontestacją obowiązującej wykładni marksizmu oraz formy sprawowania władzy przez polityków PZPR. W dużym stopniu linię tą określano przez odwołania do historii KPP wskazując wzorzec postępowania członków z partii z przeszłości.

[61] Zjazd partii wiązano z rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, pięćdziesięciolecia powstania KPP i dwudziestolecia istnienia PZPR. Zestawiono te wydarzenia historyczne eksponując tryumf, jakim było „zjednoczenia ruchu robotniczego" wokół komunizmu i powstanie w 1948 r. jednej partii będącej jego reprezentacją, czyli PZPR. Prasa partyjna relacjonująca te uroczystości przedstawiała oba wydarzenia łącznie. Zob. np.: *Obchody 50 rocznicy powstania KPP i 20-lecia PZPR*, „Trybuna Ludu", z 13 XII 1968 r., s. 1; *W 20 rocznicę Zjednoczenia*, tamże, s. 3; *PZPR – kontynuatorką rewolucyjnych tradycji. W 50 rocznicę KPP i 20 rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego*, „Trybuna Ludu", z 16 XII 1968 r., s. 1; *50-lecie KPP i 20 lat PZPR.*

konieczności uwzględniania przez polityków wzrastającego zainteresowania narodową tradycją (w którą poniekąd wpisywała się odstawienie od radykalnej negacji międzywojennej Rzeczypospolitej) m.in. poprzez aktywność środowiska „Partyzantów" eksponującego wątki narodowe[62].

Zaprezentowany wyżej schemat interpretacyjny Gomułki i strony partyjno-państwowej wobec historii ruchu robotniczego stanowi jedynie ogólny zarys problematyki mający ukazać prezentystyczne ujmowanie dziejów i traktowanie urzeczywistnienie komunistycznej wizji świata jako ściśle powiązanego z patriotyzmem i tradycja narodową. Narracja Gomułki o KPP i negacja ustroju II RP służyć miała stworzeniu mitu fundacyjnego PRL-u oraz kształtować nową tożsamość zbiorową w oparciu o akceptację zasad marksizmu. Jednakże w znacznym stopniu formowała się ona jako efekt dyskusji w łonie samego środowiska komunistycznego dotyczącej rozrachunków z jego własną przeszłością oraz zabiegów mających na celu zachowanie bądź przeobrażenie ideowych odniesień członków partii. Ze względu na ten charakter narracji o i ruchu robotniczego oraz brak tej tematyki u Wyszyńskiego, wizja Gomułki o dwudziestowiecznych dziejach Polski został jedynie powierzchownie nakreślona. Celem tego zabiegu było zilustrowanie specyfiki odwołań strony partyjno-państwowej do najnowszej historii kraju.

Depesza KC KPZR do KC PZPR, „Trybuna Ludu", z 18 XII 1968, s. 1; *W rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego. Obchody w całym kraju*, tamże, s. 1; 4; *Prasa węgierska i koreańska o 50-leciu KPP i rocznicy zjednoczenia*, tamże, s. 2; *Depesze z okazji 50-lecia KPP i 20-lecia PZPR*, „Trybuna Ludu", z 19 XII 1968 r., s. 2. Z okazji okrągłej rocznicy odzyskania niepodległości miał być opracowany projekt materiału historycznego opartego na założeniach tez przyjętych przez PZPR. (zob.: *Tezy Komitetu Centralnego PZPR na V Zjazd partii uchwalone przez XII Plenum KC*, „Nowe Drogi", 1968, nr 8, s. 134-207.) Większość przygotowanych przez różne sekcje partii projektów uwzględniało te tezy oraz przywoływało w swej treści fragmenty przemówienia Gomułki z 1966 r. odnośnie KPP. Zob. np.: AAN, 237/XVI-565, 50-ta rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę. Tezy. Projekt, Warszawa, 17 IX 1968 r., k. 18-57. Ostatecznie przyjętym przez partię projektem tez historycznych stał się artykuł Henryka Jabłońskiego p.t. „Niepodległość i tradycje narodowe. W pięćdziesiątą rocznice odbudowy państwowości polskiej" zamieszczony w „Biuletynie" redakcji WPiA KC PZPR oraz opublikowany listopadowym numerze w 1968 r. w „Nowych Drogach". Zob.: H. Jabłoński, *W pięćdziesiątą rocznice odbudowy państwowości polskiej*, „Nowe Drogi", 1968, nr 11, s. 3-24. Historyk w swoim artykule charakteryzował historię sprzed 1939 r. według głównej linii partii i Gomułki, którego liczne przemówienia zacytował. Więcej na temat kształtowania się linii ideowej na V Zjeździe i narracji historycznej dotyczącej czasów KPP i II RP w dyskusjach partyjnych i publicystycznych w tamtym okresie w: A. Czubiński, *Spory o II Rzeczpospolitą*, Poznań, 1988, s. 40-50; T.P. Rutkowski, *Nauki…*, dz. cyt., s. 458-467.

[62] T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne* …, dz. cyt., s. 459; J. Eisler, *Polski Rok 1968*, Warszawa 2006, s. 620. O „Partyzantach" szerzej m.in. w: K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek". Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Zakończenie

W niniejszej rozprawie zrekonstruowano elementy wizji historii Polski obecne w publicznych wypowiedziach Stefana Wyszyńskiego, oraz Władysława Gomułki, istotne z perspektywy ich odmiennych punktów widzenia, w procesie tworzenia/zachowania tożsamości historycznej Polaków w latach sześćdziesiątych XX w.

Dla wizji przeszłości Polski konstruowanej przez Prymasa kluczowe było przeświadczenie o fundamentalnym znaczeniu przyjęcia przez Mieszka I chrztu w obrządku łacińskim i chrystianizacja kraju. Według Wyszyńskiego akt ten doprowadził do powstania, na gruncie dotychczasowej plemiennej wspólnoty, nowej ontologicznie zbiorowości – chrześcijańskiego narodu, organizującego swoje funkcjonowanie według systemu aksjologicznego głoszonego przez Kościół katolicki, który stanowił zarazem podstawę struktury polityczno-społecznej zachodnioeuropejskiej cywilizacji. Włączenie poprzez chrzest społeczeństwa polskiego w orbitę oddziaływania cywilizacji chrześcijańskiej zadecydowało o specyfice polskiego procesu dziejowego, którego nadrzędną cechą była, w opinii Prymasa, wierność zasadom moralnym i religijnym afirmowanym przez chrześcijaństwo, ich recepcja w życiu publicznym oraz szerzenie na obszarach podległych wpływom Rzeczypospolitej. Symbolicznie zostało to ujęte przez hierarchę w obrazie Polski jako *Przedmurza Chrześcijaństwa,* a wyobrażenie to zostało oparte na metaforze historiograficznej *Przedmurza* Oskara Haleckiego. Poszerzanie sytemu wartości chrześcijańskich przez Polskę, zgodnie z optyką historyka oraz Prymasa i biskupów, polegało nie tylko na krzewieniu katolicyzmu na wschodnich terenach Europy, ale przede wszystkim na organizowaniu życia zbiorowego (w tym modeli ustrojowych) według moralności chrześcijańskiej. Funkcja *Przedmurza* realizowana była, według nich, również w obronie zasad chrześcijańskich przed ruchami ideologiczno-społecznymi, obecnymi na zachodzie Europy jak i w samej Polsce, rugującymi sferę transcendentną z życia publicznego oraz postulującymi destabilizację tradycyjnych rozwiązań społecznych. Istotnym elementem charakteryzującym prymasowską narrację historyczną był pogląd o silnym zespoleniu czynnika państwowego i narodowego z kościelnym, do tego stopnia, że zajmowanie się dziejami jednego z tych czynników stało się nie możliwe bez uwzględnienia drugiego. Instytucjonalny Kościół , w wizji Wyszyńskiego, w

początkowym okresie istnienia monarchii piastowskiej współdziałał w procesie powstania stabilnej struktury państwowej Królestwa Polskiego oraz zawiązania się świadomości narodowej polskiego społeczeństwa, a w okresie kryzysów politycznych, takich jak rozbicie dzielnicowe, rozbiory, czy okupacja, był zarazem nośnikiem jak i strażnikiem tożsamości narodowej. Szczególną rolę w tym procesie Prymas przypisywał duchownym oraz postaciom historycznym deklarującym swoje przywiązanie do chrześcijaństwa, takim jak: Mieszko I, Bolesław Chrobry, św. Wojciech, św. Stanisław, Piotr Włodkowic, Jadwiga Jagiellońska, Wincenty Kadłubek, Stanisław Hozjusz, Zygmunt Szczęsny Feliński, Romuald Traugutt, August Hlond.

Treść przekazu historycznego Wyszyńskiego miała ścisły związek z formą komunikacji ze społeczeństwem, jakim były najczęściej kazania kierowane do wiernych, stąd analiza i interpretacja stylistyki i metaforyki obecnej w wypowiedziach hierarchy pozwoliła na pogłębienie zrekonstruowanych treści narracji historycznej Prymasa. Rekonstrukcja wizji przeszłości Prymasa w znacznej mierze została oparta na trzech niezwykle ważnych w krajobrazie kulturowym Polski kościołach: katedrą gnieźnieńską, wrocławską i warszawską,

Katedra gnieźnieńska funkcjonowała w nauczaniu Prymasa jako materialne świadectwo silnego wpływu chrześcijaństwa na kulturę i historię społeczeństwa piastowskiego, które przemieniło się wewnętrznie pod wpływem nauki głoszonej przez Kościół. Odkryte warstwy wczesnopiastowskiej sztuki sakralnej i fundamenty pochodzące z okresu początków państwowości polskiej wzmacniały w jego przekonaniu pogląd o nierozerwalnej symbiozie sfery państwowej i narodowej z religijną i eklezjalną.

Podobne znaczenie, zostało przypisane katedrze wrocławskiej, w której odkrycia archeologiczne pozwoliły Wyszyńskiemu na odczytanie katedry jako swoistego palimpsestu kulturowego, zasłaniającego najcenniejsze i najstarsze warstwy okresu piastowskiego pod warstwą późniejszych uzupełnień pochodzących z okresu dominacji habsburskiej i niemieckiej. Budowla ta została podniesiona przez Wyszyńskiego do rangi materialnego świadka, ilustrującego obecność polskości na obszarze włączonym w oddziaływanie kultury niemieckiej, która mimo niesprzyjających warunków przetrwała, a po II wojnie światowej zdominowała region. Za pomocą obrazu katedry wrocławskiej Prymas charakteryzował historię obszaru Ziem Zachodnich i Północnych, koncentrując się na wkładzie Kościoła w zachowanie polskości na tym obszarze. Specyfika procesu dziejowego Polski późniejszego okresu Rzeczypospolitej Szlacheckiej, Sejmu Wielkiego, rozbiorów i Powstania Warszawskiego, w ujęciu Prymasa znalazła swoją metaforyczną ilustrację w postaci katedry

warszawskiej. Architektoniczne połączenie budowli sakralnej z budynkiem zamku królewskiego, najważniejsze uroczystości państwowe z dziękczynieniem polityków po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja na czele, aktywność abp. Felińskiego w okresie powstania styczniowego (którego katedra była kościołem macierzystym) oraz prowadzone na terenie świątyni zaciekłe walki powstańcze w 1944 r., pozwoliły Prymasowi eksponować pogląd, że instytucjonalny Kościół uczestniczył w trudnych momentach narodu i wspólnie z nim współcierpiał. Duchowieństwo katolickie według Wyszyńskiego, oferowało ponadto Polakom wsparcie duchowe i moralne w okresach niewoli, co pozwoliło dzięki zachowaniu w społeczeństwie siły wewnętrznej, na ostateczne odzyskanie wolności. Odbudowa zrujnowanej działaniami wojennymi katedry oraz innych warszawskich kościołów, symbolicznie miała obrazować ten duchowy aspekt historii Polski.

Symboliczne sensy nadawane przez Wyszyńskiego wyżej wymienionym katedrom oraz tłumaczenie historii Polski za ich pomocą pozwoliły mi w akcie analizy i interpretacji spojrzeć na te obiekty przez pryzmat teoretycznej koncepcji sformułowanej przez Pierra Norę a kontynuowanej przez innych badaczy, jako na miejsca pamięci (*lieux de mémoire*) czyli węzłowe punkty z przeszłości w oparciu, o które konstruuje się tożsamość zbiorowa danej społeczności. Poszerzenie tej optyki dodatkowo o teoretyczne rozważania Jana Assmana, poświęcone specyfice włączania wybranych wydarzeń z historii w zasób pamięci kulturowej, czyli tworzenia przez społeczność kanonicznej wersji własnej przeszłości pomocnej w procesie budowania tożsamości sprawiło, że w niniejszej rozprawie refleksja na temat wizji historii Wyszyńskiego, jak i Gomułki, została przeniesiona na metapoziom. Analiza skupiła się więc nie tyle na rekonstrukcji składowych elementów wizji Stefana Wyszyńskiego i Władysława Gumułki na historię Polski, co raczej na scharakteryzowaniu tych momentów z przeszłości, które dla Prymasa i I sekretarza PZPR posiadały szczególnie pożądany potencjał oddziaływania na wyobraźnię historyczną Polaków, kształtującą ich historyczną tożsamość.

Systematycznie prowadzona przez władze partyjno-państwowe przebudowa mentalności społeczeństwa polskiego, widoczna w wizji Gomułki, a kształtowana według wzorców ateistycznej ideologii marksistowskiej, opierała się na redefiniowaniu wartości i wyobrażeń, w tym i dotychczasowej interpretacji historii narodowej. W odczuciu biskupów i Prymasa powojenne lata stanowiły niezwykle kluczowy moment, w którym istniało realne niebezpieczeństwo zburzenia podstaw dotychczasowej tożsamości zbiorowej Polaków i stworzenia nowej, diametralnie odmiennej. Sytuacja ta wymusiła na Kościele podjęcie aktywnego przeciwdziałania, które zostało zapoczątkowane wraz z przygotowaniami do

jubileuszu tysiąclecia przyjęcia chrztu polegało na uświadomieniu sobie przez polskich katolików istotnych zasad własnej religii oraz na pogłębieniu własnej świadomości narodowej, opartej na przeszłości. Scharakteryzowana w rozprawie prymasowska wizja i interpretacja przeszłości miała wytworzyć w społeczeństwie poczucie istnienia ciągłości między pierwszymi a ostatnimi jego pokoleniami oraz wyczulić na konieczność kontynuacji owej ciągłości i przedsięwzięcia obrony przed próbami zerwania. Katedry były w optyce Prymasa figurami przeszłej tożsamości i aktualnym drogowskazem. Okres piastowski był szczególnie ważny dla Wyszyńskiego również w kontekście aktualnej wówczas politycznie narracji na temat Ziem Zachodnich i Północnych. W jego wizji przeszłości misyjna działalność św. Wojciecha oraz pierwszych kapłanów na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego prowadząca do powstania struktury polskiej administracji kościelnej na obszarze zachodnich regionów kraju wpłynęła na stabilizację ówczesnych struktur państwowych, a późniejsza obecność polskiego duchowieństwa na tym obszarze miała zdaniem Wyszyńskiego podtrzymywać kulturowe oddziaływanie Polski nawet wtedy, gdy ziemie te znalazły się w granicach państw niemieckich. Eksponowanie roli polskiego kleru rzymskokatolickiego na ZZiP służyło Prymasowi do podkreślania istotnego wpływu Kościoła na zachowanie polskości na tym obszarze. W rozprawie ukazane zostały nawiązania Prymasa do myśli zachodniej, ułatwiało szerzenie przekonania, że włączenie poniemieckich obszarów stanowiło przejaw działania Opatrzności Bożej i zadośćuczynienie za doznane cierpienia ze strony Niemców, co miało przeciwdziałać poczuciu zagrożenia, wyobcowania i tymczasowości, obecnych wśród mieszkańców ZZiP. Podbudowana historycznie narodowa narracja stanowiła legitymizację przemian i zasadność przejęcia obcego terytorium, zaś podkreślanie wkładu kleru miało jednoczyć zróżnicowane społeczeństwo tego regionu wokół katolicyzmu.

Rozprawa podjęła także wątek znacznego skomplikowania przekazu biskupów i Prymasa odnośnie historycznych relacji z Niemcami w związku z Orędziem Episkopatu Polski do Episkopatu Niemiec w 1965 r. , w którym została zaproponowana alternatywna do zaprezentowanej wyżej, narracja dotycząca zarówno ZZiP jak i historii sąsiedztwa między Polską a Niemcami na przestrzeni wieków. Wynikało to z wrażliwości historycznej adresata Orędzia ale przede wszystkim z nadrzędnej wartości przypisywanej przez Wyszyńskiego uświadomieniu innym narodom, że Polska od początku swego istnienia związana była silnymi więzami z cywilizacją zachodniochrześcijańską, stanowiąc jej ważny składnik. Dla osiągnięcia tego celu oraz doprowadzenia do zbliżenia z niemieckimi biskupami Episkopat

polski akcentował pozytywne skutki wspólnego polsko-niemieckiego sąsiedztwa i wskazywał na uniwersalizm chrześcijański jako fundament organizowania zbiorowej egzystencji. Niesatysfakcjonująca reakcja Episkopatu Niemiec na dokument polskich biskupów, a zwłaszcza brak inicjatyw tamtejszych hierarchów prowadzącej do deklaracji akceptujących kształt powojennych granic, był jednym z powodów powrotu Wyszyńskiego do narodowej narracji historycznej i podkreślania piastowskiej legitymizacji jako argumentu dla słuszności włączenia wschodnich regionów byłej Rzeszy w granice powojennej Polski.

Dyskurs prowadzony ze stroną partyjno-państwową, atakującą Orędzie za treści przekazu historycznego sprawił, że w przestrzeni publicznej pojawiły się literalne odniesienia do twórczości historycznej Oskara Haleckiego, której wpływ widoczny jest w Orędziu jak i w licznych wypowiedziach Wyszyńskiego. Uczony sformułował koncepcję głoszącą, że kulturowe granice Europy pokrywały się z zasięgiem katolicyzmu, którego zasady były uwzględniane przy tworzeniu systemów polityczno-społecznych, zaś Polska od momentu chrztu współstanowiła tak pojętą Europę, a przez wzgląd na położenie geograficzne i sąsiedztwo z niekatolickimi ludami, pełniła rolę *Przedmurza* chrześcijaństwa. Funkcja ta sprowadzała się zarówno do obrony świata chrześcijańskiego jak i szerzenia idei uniwersalizmu chrześcijańskiego. Ta perspektywa zapośredniczona od Haleckiego widoczna jest w narracji stosowanej przez Wyszyńskiego, który bazował na istniejącej od XIX w. koncepcji historiograficznej *Przedmurza.* Optyka przyjęta w rozprawie została więc rozszerzona o przedstawienie rozwoju tej koncepcji w polskiej historiografii świeckiej i religijnej oraz o analizę znaczeń jej przypisywanych przez Haleckiego i Wyszyńskiego, a także ukazanie wspólnej płaszczyzny ideowej między hierarchą a badaczem, która zadecydowała o literalnych odesłaniach do twórczości historyka. Instalacja w kraju po 1945 r. przez komunistów systemu polityczno-społecznego opartego na ideologii marksistowskiej uzasadniała prezentowanie przez Wyszyńskiego alternatywy, a historyczne ustalenia Haleckiego dawały Prymasowi silny argument z przeszłości.

Refleksja nad narracją historyczną kard. Stefana Wyszyńskiego z perspektywy wysiłków podejmowanych przez polski Kościół w zachowaniu dotychczasowej tożsamości zbiorowej wobec podejmowanych przez władze komunistyczne prób jej zmiany oraz posłużenie się koncepcją *lieux de mémoire* i teorią pamięci kulturowej w analizie specyfiki tego procesu stanowi nowość w refleksji nad problematyką nieobecną w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Podobnie wyłożony w niniejszej rozprawie opis wpływu tradycji historiograficznej, a w szczególności twórczości Haleckiego na widzenie historii przez

Prymasa, wypełnia lukę w tym obszarze badań nad wypowiedziami publicznymi i nauczaniem hierarchy. Ze względu na znaczne ograniczenia dostępu badaczy do archiwów kościelnych, w tym i materiałów wytworzonych przez Episkopat z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, tego typu dokumenty zostały wykorzystane w stosunkowo wąskim zakresie, a pełny do nich dostęp, jak i do archiwaliów rejestrujących chociażby proces konsultacji i wypracowywania ostatecznego kształtu historycznej warstwy oficjalnych dokumentów Episkopatu, w tym Listu pasterskiego na Tysiąclecie chrześcijaństwa lub Orędzia do biskupów niemieckich, z pewnością poszerzyłoby kontekst badań i być może zniuansowałby refleksję nad inspiracjami historiograficznymi polskich biskupów. Podobnie upublicznienie całości prywatnych zapisków Wyszyńskiego, co jest planowane w najbliższych latach, może w przyszłych badaniach rzucić szersze światło na kulturę historyczną Prymasa i wskazać literaturę historyczną, z ustaleń której czerpał swoje wyobrażenie o przeszłości narodowej.

Narracja historyczna Prymasa z interesującego mnie okresu kształtowała się w dużym stopniu jako odpowiedź na strategię propagandową komunistów, w tym i Gomułki. Oficjalna, państwowa wizja przeszłości również konstruowana była w odniesieniu do stanowiska przeciwnika ideowego, jakim wówczas był Kościół. Z tego względu zasadne stało się w rozprawie przedstawienie odwołań do narodowej historii obu stron, wskazując na ich polemiczny charakter i odmienną perspektywę interpretacyjną zastosowaną do tych samych wydarzeń.

Charakterystyka narracji historycznej I sekretarza została oparta na analizie najważniejszej i najobszerniejszej wypowiedzi publicznej Gomułki, jaką było jego wystąpienie 22 VII 1966 r. w Sejmie z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Wystąpienie to można bowiem potraktować zarówno jako swoisty wzorzec interpretacyjny, ilustrujący specyfikę obowiązującej wówczas wykładni dziejów w PRL. Wybór optyki rzutował na konstrukcję drugiej części rozprawy, ukazującej różnicę i specyfikę widzenia przeszłości przez środowisko ideowe, z którego wywodził się i któremu w latach sześćdziesiątych politycznie przewodził Władysław Gomułka. Pomocną kategorią umożliwiającą uchwycenie właściwości podejścia do historii Gomułki stała się sformułowana przez Rafała Stobieckiego koncepcja metafory historiograficznej *Postępu* jak i *Wroga*, na której została zbudowana bolszewicka wersja przeszłości. Pomimo przemian jakie zaszły w sferze ideologicznej w następstwie odejścia od stalinizmu, fundamentalne zręby materializmu historycznego pozostały niezmienne i w oparciu o nie Gomułka odczytywał historię Polski, a punktem wyjścia była instalacja w Polsce komunizmu, jako najbardziej optymalnego ustroju

polityczno-społecznego, znoszącego istniejące od wieków podziały i podporządkowanie słabszych podmiotów silniejszym. Cały przebieg dziejów Polski był wiec przez Gomułkę przedstawiany prezentystycznie – jako wieloetapowy proces prowadzący do finału w postaci „realnego socjalizmu". Poszczególne wydarzenia z przeszłości albo antycypowały rozwiązania wprowadzone w Polsce po 1945 r. albo stanowiły blokadę do ich urzeczywistnienia w poprzednich wiekach. Takie ujęcie widoczne jest w przywołanych przemówieniach, w których I sekretarz dzieje państwa i narodu ujmował chronologicznie a zarazem prezentystycznie, co czyniło z tego ujęcia swoistą historiozofię dziejów. Dla lepszego ukazania myślenia historycznego Gomułki przyjąłem w rozprawie rekonstrukcję jego wizji przeszłości, analizując poszczególne partie głównego przemówienia i poszerzając je o odwołania do innych wystąpień jego autorstwa. Jako świadectwa wskazujące na inspiracje co do kształtu i specyfiki narracji historycznej Gomułki, zostały przywołane merytoryczne materiały programowe obchodów państwowych zachowane w archiwaliach po PZPR.

Z wypowiedzi Gomułki dzieje Polski wyłaniają się jako nieustanny konflikt istniejący pomiędzy podmiotami prezentującymi „postępowe" nurty i dążącymi do eliminacji rozwarstwienia społecznego opartego na zróżnicowaniu ekonomicznym, a działaniem warstw uprzywilejowanych, zmierzającym do uzależniania grup usytuowanych niżej w hierarchii społecznej, w oparciu o negowany przez komunistów system wartości, uzasadniający owe przejawy niesprawiedliwości. „Postęp" oznaczał zatem doprowadzenie do powstania bezklasowego i wolnego od ograniczeń społeczeństwa, co rozumiano również jako wyswobodzenie się z ograniczeń stawianych ludzkiemu rozumowi przez zasady religijne i filozofię, którymi kierował się Kościół. Wszelkie podmioty zaś, które afirmowały odmienną od tej gloryfikowanej przez Gomułkę optykę, były traktowane przez niego jako wrogie i działające na szkodę państwa i narodu.

Narracja historyczna Gomułki została przedstawiona z perspektywy różnych obszarów przywoływanej przez niego przeszłości. Pierwszy dotyczy najcenniejszego z punktu widzenia celów politycznych i ideowych realizowanych przez I Sekretarza, zaraz po historii ruchu komunistycznego, czyli czasów monarchii piastowskiej. Przybliżony kształt granic między PRL a państwem pierwszych władców piastowskich stanowił dla strony partyjno-państwowej podstawę do popularyzowania przekazu tożsamościowego, że Polska rządzona przez komunistów i pozostająca w ścisłym sojuszu z ZSRR, gwarantującym niezmienność powojennych granic, jest kontynuatorem polityki wyznaczonej przez Mieszka czy Chrobrego.

W oficjalnym obrazie przeszłości strategiczne cele sformułowane w momencie powstawania organizacji państwowej przez ich ojców założycieli, które miały ukierunkować działania kolejnych pokoleń elity politycznej, znalazły swoje spełnienie dopiero po 1945 r. Celami tymi miały być szeroki dostęp do Morza Bałtyckiego, oparcie zachodniej granicy o Odrę i Nysę oraz skuteczne przeciwdziałanie agresywnej wobec Polski aktywności Niemców. Decyzje polityczne zmieniające tą strategię, a zwłaszcza poszerzanie polskich wpływów na wschodzie kosztem zmniejszenia zainteresowania zachodnimi regionami, były traktowane jako błędne i w szerszej perspektywie jako destruktywne dla stabilności Królestwa Polskiego a potem Rzeczypospolitej. Rozprawa ukazuje nurty w polskiej myśli historycznej, które pozwoliły kształtować stronie partyjno-państwowej i Gomułce własną interpretację przeszłości. Były nimi przede wszystkim dominujące w historiografii II RP poglądy głoszące, że głównymi czynnikami, które ukształtowały świadomość zbiorową polskiego społeczeństwa, a przez to naród polski, była silna władza państwowa sprawowana przez władców piastowskich oraz antagonizm niemiecki, mobilizujący mieszkańców Królestwa Polskiego do odrzucania germańskich wpływów i podkreślania rodzimej odrębności. Władze polityczne umożliwiły po 1945 r. szeroki rozwój przedwojennej myśli zachodniej, nurtu poszukującego w badaniach archeologicznych i historycznych potwierdzenia tezy, że obszar Ziem Zachodnich i Północnych, pomimo wielowiekowej państwowej przynależności do Niemiec, ciążył zawsze ku Polsce. Na te sensy nadawane okresowi piastowskiemu strona partyjno-państwowa nakładała dodatkowo siatkę pojęciową i konceptualizację marksistowską. Taki obraz odległej przeszłości służył do legitymizacji sprawowania władzy przez Gomułkę i jego najbliższego otoczenia. Powoływanie się na tradycję narodową, wyrastającą z gloryfikacji okresu piastowskiego, miało tworzyć poczucie istnienia ciągłości między PRL a przeszłością oraz kształtować wyobrażenie, że komunizm realizował najdoskonalej tę tradycję. W ten sposób Gomułka współtworzył proces kształtowania historycznej podstawy dla nowej tożsamości zbiorowej, w której recepcja zasad komunizmu miała stanowić o patriotyzmie i polskości. Dodatkowo idea piastowska wzmacniała podgrzewanie antagonizmu polsko-niemieckiego, zdefiniowanego jako cechę współtworząca tożsamość narodu polskiego. Eskalacja antyniemieckich nastojów, silnie utrwalonych świeżym i powszechnym doświadczeniem okupacji hitlerowskiej, służyła z jednej strony do akceptacji sojuszu z ZSRR , jako przeciwwagi dla rewizjonistycznych tendencji zza Odrą oraz do wytworzenia przekonania, że istnieje wspólny wróg, którym są Niemcy Zachodnie (RFN). Wróg ten miał jednoczyć naród z rządzącymi. Kolejnym zaś skutkiem częstych odwołań do okresu piastowskiego było

przezwyciężanie wrażenia tymczasowości i obcości nowych mieszkańców Ziem Zachodnich i Północnych. Przeszłość piastowska miała stanowić substytut utraconego poczucia zakorzenienia po opuszczeniu rodzimych stron i wytworzyć przekonanie, że z nowymi terenami łączy przybyszów z różnych ziem ich wspólna, odległa i chwalebna przeszłość. W tym aspekcie odwołania strony kościelnej i partyjno-państwowej do okresu piastowskiego były zbieżne, mimo iż skoncentrowane na ideowo odmiennych celach.

Gloryfikacji idei piastowskiej wiązała się dla komunistów z negacją okresu jagiellońskiego, w którym polityka zagraniczna, ustrój polityczny i model społeczny znacząco różniły się od poprzedzającego go okresu historycznego. Projekty wprowadzenia uniwersalizmu chrześcijańskiego w życiu publicznym, określanego przez Haleckiego *misterium caritatis,* zostało sprowadzone przez Gomułkę do strategii zwiększania wpływów warstw uprzywilejowanych, zwłaszcza Kościoła, i uzależniania od siebie słabszych stanów społecznych. Z krytyką idei jagiellońskiej wiązała się negacja obrazu *Przedmurza* stanowiącego symboliczne jej ujęcie i konkretyzację. Była to zdaniem Gomułki koncepcja sformułowana w celu narzucenia katolicyzmu na wschodzie i skutkująca marnowaniem potencjału Rzeczypospolitej kosztem zaniedbania zachodnich regionów państwa polskiego oraz poszerzania zakresu łacińskiej cywilizacji zachodniej, którą I sekretarz odrzucał. W jego interpretacji świat zachodu ufundowany na chrześcijańskich zasadach był agresywnym obszarem kulturowym, potęgującym niesprawiedliwość społeczną, a humanitarne deklaracje jej protagonistów kamuflażem dla poszerzania siłowej dominacji nad innymi. Krytyka zatem okresu jagiellońskiego i przeciwstawianie mu okresu piastowskiego były przejawem negacji wartości religijnych i rozwiązań społecznych fundowanych na nich przez ateistyczną koncepcję świata i człowieka. W rozprawie udało się również wykazać, że swój marksistowski ogląd okresu jagiellońskiego Gomułka wzmacniał przez recepcję refleksji przedstawicieli historycznej szkoły krakowskiej, takich jak Józef Szujski czy Michał Bobrzyński. Recepcja ich poglądów była jednak fragmentaryczna i powierzchowna, czego przejawem było paradoksalne powoływanie się przez I sekretarza na te ich dzieła, w których historycy pozytywniej oceniali np. ideę *Przedmurza* czy okres jagielloński, nie zaś na te, w których ta ocena była o wiele surowsza. Opis wpływu cennych dla Gomułki tradycji historiograficznych, sformułowanych w XIX w. i transportowanych do współczesności przez innych badaczy, nie był do tej pory w tak szerokim zakresie uwzględniany w literaturze poświęconej Gomułce.

Końcowe fragmenty rozprawy traktują o narracji historycznej Gomułki obejmującej okres od zaborów do czasów II RP. Zbrojne zrywy były przedstawiane przez I sekretarza w kontekście powiązania wyzwolenia narodowego z społecznym traktowanym jako emancypację warstw uciśnionych. Insurekcja z 1863 r. wpisywała się w ten schemat i funkcjonowała w wizji historii Polski strony partyjno-państwowej oraz Gomułki jako efekt aktywności przedstawicieli ruchów społecznych, dążących do likwidacji systemu burżuazyjnego. Interpretacja powstania styczniowego stanowi najważniejsze wydarzenie z przeszłości w tej części rozprawy z tego względu, że I sekretarz nadawał mu ważne znaczenie. W swej narracji Gomułka płynnie przechodził od zrywu z 1863 r. do radykalnych działaczy lewicowych, tworzących późniejsze SDKPiL oraz KPP tworząc wyobrażenie istnienia ciągłości między powstańcami a późniejszymi komunistami. Służyło to po raz kolejny powiązaniu patriotyzmu z ideologią marksistowską. Powstanie styczniowe było również ostatnim wydarzeniem we współczesnej historii, do której wspólnie odwoływali się w swych wystąpieniach publicznych Wyszyński i Gomułka. Posiadały one odmienne znaczenia. Dla hierarchy był to przykład heroicznej ofiary poniesionej przez uczestników insurekcji, której moralnym zwycięstwem było odzyskanie niepodległości w XX w. Figurą-symbolem stał się dla niego Traugutt, jako wzór katolika i patrioty. Dla Gomułki zaś powstanie posiadało opisane wyżej cechy, a jego uczestnicy byli niemal protoplastami komunistów. Za pomocą sensów nadawanych insurekcji z 1863 r. Wyszyński tłumaczył zasadność i moralne zwycięstwo powstania warszawskiego zajmując jednoznaczne stanowisko w polemice ożywiającej nie tylko historiografię na temat sensu walki z góry przegranej o niepodległość narodową. Oceniał ją pozytywnie twierdząc, że nawet przegrana posiada w sobie znamiona zwycięstwa. Tak odczytywano powstanie styczniowe w II RP. Ten szablon myślowy Prymas przenosił na powstanie warszawskie, traktując je jako zwycięstwo wartości niematerialnych, wzmacniających ducha w narodzie. Gomułka nie odnosił się do tej polemiki, a samo powstanie przedstawiał według stałego schematu, widząc w nim wątki społeczne. Odmiennie od Wyszyńskiego rozkładał również akcenty poruszając czasy II wojny światowej. Mówiąc o tym okresie przedstawiał w negatywnym świetle polityków II RP, którzy decydując się na restytucje państwowości polskiej wybrali ustrojowy model właściwy dla systemu burżuazyjnego, co skutkowało ostatecznie słabością Rzeczypospolitej i błędnym antykomunistycznym , wrogim nastawieniem do ZSRR. Wojna stanowiła zatem dla Gomułki tło dla krytyki II RP i obozu niepodległościowego oraz pole do gloryfikacji antyniemieckiej

działalności Polskiej Partii Robotniczej w czasie okupacji. Akcenty zatem w odwołaniach do wojny były kontrastowo i odmiennie rozkładane.

W pracy pominięta została szczegółowa gomułkowska interpretacja historii SDKPiL oraz KPP, wraz z analizą historii ruchu komunistycznego oraz zmiennego stanowiska Komunistycznej Partii Polski wobec niepodległości i restytucji państwowości, ponieważ była ona częścią procesu budowania na nowo tożsamości bardziej środowiska partyjnego niż społeczeństwa polskiego. To zagadnienie zostało jedynie zasygnalizowane w ostatnim rozdziale pracy doktorskiej, ponieważ wykracza poza jej ramy tematyczne. Wymagałoby ono podjęcia osobnych badań, które pozwoliłyby dokładniej scharakteryzować determinanty apologii niektórych postaw komunistów przez Gomułkę, gloryfikację ich zaangażowania w działalności antynazistowskiej. Interesującym zagadnieniem osobnym byłoby również prześledzenie prób uczynienia z aktywności komunistów podczas okupacji jako mitu fundacyjnego PRL-u.

Bibliografia:

I. Źródła

1. Źródła archiwalne:

a) Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

- Zespół Akt:

2/1354, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny. Komitet Centralny w Warszawie

b) Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

- Zespół Akt:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie

c) Archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Yorku

- Zespół Akt:

kolekcja 50 (Akta Oskara Haleckiego),

d) Archiwum Instytutu Prymasa Stefana Wyszyńskiego w Warszawie:

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXVI, styczeń-czerwiec 1967.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXVII, lipiec-grudzień 1967.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXVIII, styczeń-maj 1968.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXIX, czerwiec-wrzesień, 1968.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXX, lipiec-grudzień 1968.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXXI, styczeń-lipiec 1969.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXXII, sierpień-grudzień 1969.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXXIII, styczeń-maj 1970.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXXIV czerwiec-sierpień 1969.

Wyszyński S., Kazania i Przemówienia, t. XXXV, wrzesień-grudzień 1970.

2. Źródła Publicystyczne:

„Myśl Współczesna”, (1946-1970)

„Słowo Powszechne”, (1956-1970)

„Współczesność”, (1956-1970)

„Życie Literackie” (1951-1970)

„Przegląd Kulturalny”, (1952-1963)

„Życie i Nowoczesność”, (1945-1970)

„Życie Warszawy”, (1945-1970)

„Nowa Kultura”, (1945-1970)

„Polityka” (1957-1970)

„Wielkopolanin” (1925)

„Kurier Poznański”,(1925)

„Słowo Ludu” (1966)

„Gazeta Kościelna” (1925)

„Nowe Drogi” (1947-1970)

„Tygodnik Warszawski” (1945-1948)

„Tygodnik Powszechny” (1956-1970)

„Dziennik Poznański” (1895)

3. Źródła drukowane:

„Biuro Prasowe Sekretariatu Episkopatu Polski”,(1969).

„Gorzowskie Wiadomości Kościelne. Organ urzędowy Kurii Biskupiej,” 1967, nr 12, s. 243.

„Te Deum” Narodu polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67, red. P. Raina, Olsztyn 1991.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie" (1918; 1969).

„Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej", (1953-1970).

„Wrocławskie Wiadomości Kościelne",(1965-1699).

Bierut B., *O Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej*, Warszawa 1954.

Bobrzyński M., *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1879.

Ciechanowski J. M., *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Londyn 1971.

Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984, red. N. Kołomejczak, B. Syzdek, Warszawa 1986.

Dokumenty programowe, 1942-1948, red. Z. Polubiec, Warszawa 1984.

Dzieła Józefa Szujskiego, S. II, t. 1, Kraków 1895.

Dzieła Karola Szajnochy, t. VII, Warszawa 1877.

Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948-1982, red. J. Andrzejewski (A. Paczkowski), Warszawa 1986.

Gomułka W., *Artykuły i przemówienia*, t. 1, *styczeń 1943 – grudzień 1945*, Warszawa 1962.

Gomułka W., *Artykuły i przemówienia,* t. 2, *styczeń 1946 – kwiecień 1948*, Warszawa 1964.

Gomułka W., *Przemówienia ,*[t. 11], *1967*, Warszawa 1968.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 10], *lipiec 1964 – grudzień 1966*, Warszawa 1967.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 12], *1968,* Warszawa 1969.

Gomułka W., *Przemówienia* [t. 4], *wrzesień 1957-grudzień 1958*, Warszawa 1959.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 5], *1959*, Warszawa 1960.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 6], *1960*, Warszawa 1961.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 7], *1961*, Warszawa, 1962.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 8], *1962*, Warszawa 1963.

Gomułka W., *Przemówienia,* [t. 9], *styczeń 1963 – lipiec 1964*, Warszawa 1964.

Gomułka W., *Przemówienia.* [t. 3], *październik 1956-wrzesień 1957*, Warszawa 1957.

Gomułka W., *O problemie niemieckim*, Warszawa 1971.

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1994.

Gomułka W., *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994.

Gomułka W., *Przemówienie sejmowe na nadzwyczajnej sesji sejmu z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego*, 21 VII 1966 r.

Gomułka W., *Z kart naszej historii,* Warszawa 1982.

Grodecki R.*, Powstanie polskiej świadomości narodowej na przełomie XIII i XIV wieku*, „Przegląd Współczesny", 1935, t. III, s. 3-35.

Halceki O., *Pierwsze tysiąclecie katolickiej Polski*, [w:] J. Cisek, *Oskar Halecki. Historyk – Szermierz Wolności*, Warszawa 2009, s. 58-74.

Halecki O., *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1, *W wiekach średnich*, Kraków 1919.

Halecki O., *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. 2: *W XVI wieku*, oprac. K. Błachowska, Warszawa 2013.

Halecki O., *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 2000.

Halecki O., *Historia Polski,* Lublin—Londyn 1992.

Halecki O., *Idea jagiellońska*, „Kwartalnik Historyczny", 1937, nr 1/2, s. 486-510.

Halecki O., *N. Berdyaev,* „*The Russian Idea"*, „Catholic World. A Monthly Magazine of General Literature and Science", 1951, s. 565-566.

Halecki O., *Na przełomach stuleci. Z refleksji nad tysiącleciem Polski katolickiej*, „Duszpasterz Polski Zagranicą", 1963, nr 3, s. 215-223.

Halecki O., *Podstawy i normy nowego ładu w stosunkach międzynarodowych,* „America. A catholic Review of the Week", 1943, nr 26, s. 707-708.

Halecki O., *Przyczyny upadku Polski*, [w:] *Chrześcijańska myśl społeczna na emigracji*, red. Z. Tkocz, Lublin 1991, s. 210-220.

Halecki O., *Spuścizna dziejowa Królowej Jadwigi,* [w:]*Królowa Jadwiga. Zbiór przemówień wypowiedzianych na akademii ku czci Królowej Jadwigi w Krakowie w dniu 9 stycznia 1933 roku*, Kraków 1933, s. 25-34.

Halecki O., *Sześćsetlecie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego*, „Teki Historyczne", 1964, 1965, t. 13, s. 3-15.

Halecki O., *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe*, New York 1952.

Halecki O., *The Millenium of Europe,* Indiana, 1963.

Halecki O., *The Moral Laws of History*, w: „The Catholic Historical Reviev", 1957, nr, 4, s. 409-440.

Halecki O., *The Significance of the Christianization of Poland In European History*, „The Polish Reviev", 1961, nr 1-2, s. 3-17.

Halecki O., *Tysiąc lat chrześcijaństwa w Polsce*, [w:] P. Raina, *„Te Deum" Narodu polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67*, Olsztyn 1991 s. 11-23.

Halecki O., *Tysiąclecie Polski Katolickiej*, Rzym-Londyn 1966.

Halecki O., *Wschód europejski, Polska a Rosja*, „Wiadomości", 1957, nr 39.

Historia Polski, t. 1, *Do roku 1764*, cz. I, *do połowy XV w*., red. H. Łowmiański, Warszawa 1960.

Historia Polski, t. II *1764-1864*, cz. 1*, 1764-1795*, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958.

Historia Polski. t. II, *1764-1864*, cz. 2, *1795-1831*, red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958.

Historia polskiego ruchu robotniczego 1864-1964. t. 1, *1864-1939*, red. B. B. Kluge, Warszawa 1967.

Historia XIX i XX w. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu, Wrocław 1979.

Hlond A., *Dzieła,* t. 1, *Nauczanie 1897-1948,* Toruń 2014.

Hlond A., *Na straży Sumienia Narodu, Wybór pism i przemówień,* New York, 1950.

Hugo Kołłątaj, Listy anonima i prawo polityczne narodu polskiego, red. B. Leśnodorski, H. Wereszecka, Kraków 1954.

Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Pastores gregis.*

Kominek B., *Chrześcijańskie przebaczenie*, Wrocław 6 II 1966 r., „Więź", 1984, nr 7, s.75-85.

Kongres Kultury Polskie: 7-9 października 1966: materiały i dokumenty, red. S.W. Balicki, Warszawa 1967.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu

22 lipca 1952 r., Dz. U. z 1952 r. nr 33, poz. 232.

Kormanowa Ż., *Joachium Lelewel*, Warszawa 1946.

Kormanowa Ż., *Referat podsekcji historii sekcji nauk społecznych i humanistycznych I KNP*., „Kwartalnik Historyczny", 1951, s. 253-324.

Korporacjonizm – praca zbiorowa, Lublin, 1939, s. 251-279.

KPP w obronie niepodległości Polski. Materiały i dokumenty, red. J. Kowalskiego, F. Kalicka, S. Zachariasz, Warszawa 1953.

Labuda G., *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946.

Lampe A., *KPP. Wspomnienia z pola walki*, red. J. Kowalczyk, T. Daniszewski, F. Kalicka, Warszawa 1951.

Leon XIII*, Rerum Novarum.*

Listy pasterskie Episkopatu Polski, Paris 1972.

Maleczyński K., *Bolesław Krzywousty. Zarys panowania*, Kraków 1946.

Malej W., *Szkice do dziejów archidiecezji warszawskiej*, Rzym 1966.

Marcickiewicz J., *Marian Buczek. W piętnastą rocznicę śmierci.* Warszawa 1954.

Międzynarodowy Kongres Chrystusa-króla. XVII Zjazd katolicki Archidiecezyji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, Poznań, 25-29 VI 1937.

Mysłek W., *Kościół w Polsce w latach 1918-1939 (zarys historyczny)*, Warszawa 1966.

Mysłek W., *Przedmurze (szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II rzeczpospolitej)*, Warszawa 1987.

Nieznany list kard. Wyszyńskiego, na: https://ekai.pl/nieznany-list-kard-wyszynskiego/.

Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich. Materiały i dokumenty, Warszawa 1966.

O zjeździe warszawskim (12-16 września 1963). Wrażenia i refleksje, „Kwartalnik Historyczny", 1964, nr 1, s. 218-219.

Okólnik dyrektora Departamentu Prasy i Informacji MSZ instrukcja w sprawie listu biskupów. 22 grudnia 1965.

Papée F. , *Przyczyny upadku Polski (odczyty)*, Kraków 1918.

Paweł VI, *Populorum progressio.*

Pelczar J., *Pius IX i Polska*. Miejsce Piastowe 1914.

Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, Warszawa 1953.

Pilna notatka dyrektora Departamentu Prasy i Informacji MSZ ocena listu biskupów, 22 grudnia 1965.

Pius XI, *Quadragesimo Anno*.

Pius XII, *Orędzie na Boże Narodzenie 1942 r.*

Pius XII, *Summi Pontificatus*.

Pius XII,. *Encyklika „Invictus Athleta Christi". W trzechsetną rocznicę chwalebnego męczeństwa św. Andrzeja Boboli.*

Polska. Jej dzieje i kultura. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. t. 1, *od pradziejów do roku 1572*, red. S. Lam, Warszawa 1927.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza Historia Polityczna Polski 1864-1945.* t. 3, *Okres 1939-1945*, Londyn 1960.

Polska i jej dorobek dziejowy w ciągu tysiąclecia lat istnienia. Zarys i encyklopedia spraw polskich, t. 1, *Zarys*, red. H. Paszkiewicz, Londyn 1956.

Polska Partia Robotnicza., Dokumenty Programowe 1942-1948, red. M. Malinowski, R. Halba, B. Hildebrandt, R. Nazarewicz, T. Sierodzki, Warszawa 1984.

Polska –ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(B) 1944-1949, Warszawa 1995.

Poprawka z historii. W sprawie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich, red. M. Gardowski, Warszawa 1966.

Raina P., „*Te Deum" Narodu Polskiego. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 1966/67*, Olsztyn 1991.

Raina P., *Kościół w PRL: Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1. *Lata 1945-1959*, Poznań 1994.

Raina P., *Kościół w PRL: Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2. *Lata 1960-1974*, Poznań 1995.

Rapacki A., *Przemówienie na Sesji Kołłątajowskiej*, „Przegląd Historyczny", 1951, s. 3.

Sacrum Poloniae Millenium, red. L. Smoleń, Roma 1966.

Serajski M. H., *Zarys historii historiografii polskiej*, cz. 1: *od połowy XVIII w. do roku ok. 1860*, Łódź 1954.

Serejski M. H., *Przeszłość a teraźniejszość*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1965.

Smoleński W., *Wybór pism*, Warszawa 1954.

Szczepański J., *O analizach społeczeństwa polskiego*. „Kultura", 1970, nr 23, s. 1-10.

Szczepański J., *Rozważania o Rzeczpospolitej*, Warszawa 1971.

Święty Wojciech 997-1947, red. Z. Biernacki, Gniezno 1947.

Toth T., *Wierzę w Kościół Powszechny*, Karków 1948.

Tymieniecki K., *Odnowienie dawnego Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Historyczny", 1920, R. XXXIV, s. 30-87.

Tymieniecki K., *Początki narodowości polskiej*, „Przegląd Współczesny", 1938, nr 7, s. 3-29.

Tymieniecki K., *Polska w Średniowieczu*, Warszawa 1962, s. 124-125.

Umiński J., *W sprawie zatargu św. Stanisława z Bolesławem Szczodrym* „Przegląd Historyczny", 1948, t. XXXVII, s. 138-152.

Urban W., *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce (1815-1965)*, Rzym 1966.

W 40 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski. Tezy Komitetu centralnego PZPR, Warszawa 1958.

W sprawie Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich. Odpowiedzi na pytania, Warszawa 1966.

W sprawie św. Stanisława biskupa: ankieta zainicjonowana przez redakcję „Przeglądu Powszechnego", Kraków 1926.

Wnuk J., *Finale soboru i Episkopat Polski*, Warszawa 1966.

Wojciechowski T., *Szkice historyczne z jedenastego wieku,* Kraków 1904 r.

Wojciechowski Z., *Rozwój terytorialny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski.* Toruń 1933.

Wojciechowski Z., M. Wojciechowska, *Polska Piastów. Polska Jagiellonów*, Poznań 1946.

Wojciechowski Z., *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945.

Wojciechowski Z., *Polska-Niemcy. Dziesięć wieków zmagania,* Poznań 1945.

Wyszyński S., *Kultura bolszewizmu i inteligencja polska*, Włocławek 1934.

Wyszyński S., *Nasz Ojciec Ksiądz Władysław Korniłowicz*, Warszawa 1986.

Wyszyński S., *Chrystus społecznik*, „Christianitas", nr 63-64/2016, s. 175-189.

Wyszyński S., *Czy katolik może być komunistą?,* Włocławek 1938.

[Wyszyński S.], Dr Zuzelski, *Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu*, „Ateneum Kapłańskie" 1937, nr 40, s. 201.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. III, *1956-1957,* Warszawa 1999.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. IV, *1958,* Warszawa, 2002.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. IX, *sierpień-grudzień 1962*, Warszawa, 2011.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. V, *1959*, Warszawa 2006.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. VI, *1960*, Warszawa, 2007.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. VII, *1961*, Warszawa, 2008.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. VIII, *styczeń-lipiec 1962*, Warszawa, 2009.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. X, *styczeń-czerwiec 1963*, Warszawa 2012.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XI, *lipiec-grudzień 1963*, Warszawa, 2012.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XII, *styczeń-maj 1964*, Warszawa, 2013.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XIII, *czerwiec-grudzień 1964*, Warszawa, 2014.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XIV, *styczeń-maj 1965*, Warszawa 2016.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XV, *czerwiec-grudzień 1964*, Warszawa 2017.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XVI, *styczeń-kwiecień 1966*, Warszawa 2017.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XVII, *maj-sierpień 1966*, Warszawa 2017.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane* ,t. XVIII, *wrzesień-grudzień 1966*, Warszawa 2017.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane,* t. I, *1949-1953*, Warszawa, 1999.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane,* t. II, *1953-1956*, Warszawa 1995.

Wyszyński S., *Idzie nowych ludzi plemię*:, Poznań-Warszawa 1973.

Wyszyński S., *Jak skutecznie walczyć z komunizmem?,* Włocławek 1937.

Wyszyński S., *Katolicki program w walce z komunizmem,* Włocławek 1937.

Wyszyński S., *Krucjata Piusa XII,* „Tygodnik Warszawski", 1946, nr 33, s. 2.

Wyszyński S., *Książka w walce z komunizmem*, Włocławek 1937.

Wyszyński S., *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska* , „Ateneum Kapłańskie", nr 1934, 33, s. 34-38.

Wyszyński S., *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*, Włocławek 1938.

Wyszyński S., *Na szlaku Tysiąclecia. Wybór kazań,* Warszawa 1996.

Wyszyński S., *Nowy najazd komunizmu na Polskę*, „Ateneum Kapłańskie", 1933, nr 38, s. 69-78.

Wyszyński S., *Pierwszy krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu*, „Ateneum Kapłańskie", 26 (1930), s. 282-292.

Wyszyński S., *Pius XI w walce z komunizmem*, „Ateneum Kapłańskie", 1937, nr 39, s. 466-476 .

Wyszyński S., *Pro memoria - zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953,* Warszawa 2007.

Wyszyński S., *Przyjaciel Boga i ludzi. Wspomnienie o Janie XXIII*, Warszawa 2000.

Wyszyński S., *W sercu stolicy*, Warszawa 2000.

Wyszyński S., *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Warszawa 1998.

Wyszyński S., *Zapiski milenijne: wybór z dziennika „Pro memoria" z lat 1965-1967*, red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka; Warszawa 2001.

Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa 2006.

Wyszyński, S., *Pro memoria*, t. 1, *1948-1952,* Warszawa 2017.

Wyszyński, S., *Pro memoria*, t. 2, *1953,* Warszawa 2017.

Wywiad Bolesława Kominka w telewizji ARD, 10 I 1966 r., na: http://www.kardynalkominek.pl/pl/Teksty/Stenogram-wywiadu-telewizyjnego-arcybiskupa-Boleslawa-Kominka-I-1966

II. Opracowania i artykuły:

100 lat polskiego filmu. 1908-2008, Warszawa 2008.

Antropologia polityki i polityka w antropologii, pod red. M. Drozd-Piaseckiej, A. Posern-Zielińskiego, Warszawa 2010.

Archutowski R., *Arcybiskupi i biskupi warszawscy*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", 1918, nr 5-6, s. 198-199.

Assman A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2014.

Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, red. R. Traba, Warszawa 2008.

Assordobaj N., *Założenia teoretyczne historiografii Lelewela (na prawach rękopisu*), Warszawa, 1955.

Barford P. M., *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945-1975*, „Archeologia Polska", 1995, t. XL, z. 1-2, s. 7- 78.

Bartnik C., *Zarys myśli teologicznej Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „ Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2, s .222-237.

Bartnik Cz, *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2001.

Bartnik Cz., *Chrześcijańska nauka o narodzie według prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1982.

Bartnik Cz., *Teologia narodu*, Częstochowa 1999.

Bartoszewski G., *Gdy mistyk spotyka Gomułkę*, na: http://info.wiara.pl/doc/863223.Gdy-mistyk-spotyka-Gomulke

Barycz H., *Nowe drogi historiografii polskiej*, „Nauka i Sztuka", 1946, nr 5-6, s. 324-335.

Baszkiewicz J., *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954.

Bethell N., *Gomułka. His Poland and His Communism*, London 1969.

Bethell N., *Le communisme polon ais 1918-1971. Gomulka et sa succesion*, Paris 1971.

Bębenek S. T., *Myśleniem o przeszłości*, Warszawa 1981.

Białas-Zielińska K., *Zjednoczona Europa w myśli Konrada Adenauera, Roberta Schumana oraz Alcide de Gasperiego. Zarys problematyki*., „Acta Erazmiana", 2011, s. 35-52.

Białous M., *Społeczna konstrukcja filmów historycznych. Pamięć zbiorowa i polityka pamięci w kinematografii polskiej lat 1920-2010*. Rozprawa doktorska, Białystok 2015.

Bibliologia Polityczna, red. D. Kuźmina, Warszawa 2011.

Bielawska A., *Kościoły rzymskokatolicki i ewangelicki w RFN wobec pojednania polsko-niemieckiego oraz integracji Polski ze Wspólnotami Europejskimi i Unia Europejską*, Toruń 2009.

Bielawska A., *Normalizacja stosunków polsko-niemieckich – proces wciąż trwający?*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne", 2009, nr 3, s. 159-200.

Bijak B., *Powstanie Archidiecezji Warszawskiej i jej dzieje,* „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", 1966, nr 9, s. 200-201.

Biogramy uczonych polskich, cz. I, *Nauki społeczne*, z.1: *A-J*, Wrocław 1983.

Bizoń M., *Wojna sprawiedliwa w myśli Pawła Włodkowica*, „Pressje", 2009, t. XVI, s. 170-180.

Błachowska K., *Oskar Halecki (1891–1973)*, [w:] O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. 2: *W XVI wieku*, oprac. K. Błachowska, Warszawa 2013, s. 387–406.

Boćkowski D., *Na zawsze razem. Białostocczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939-VIII 1944*), Warszawa 2005.

Bogaczewicz S., *Integrująca rola Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku po roku 1945*, „Pamięć i Przeszłość", 2008, nr 1, s. 31-39.

Bonusiak W., *Historia Polski (1945-1989)*, Rzeszów, 2007.

Brzeziński A. M., *Oskar Halecki – rzecznik krajów Europy Środkowej i Wschodniej w Komisji międzynarodowej Współpracy Intelektualnej Ligi narodów (1922-1925)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", 2013, t. 48, s. 141-156.

Brzeziński A. M., *Oskar Halecki – sekretarz Komisji Międzynarodowej współpracy Intelektualnej Ligii Narodów (1922-1924)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", 2010, nr 1, s. 7-35.

Buczek J., *Teologia narodu w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, http://e-civitas.pl/teologia-narodu-w-nauczaniu-kardynala-stefana-wyszynskiego/.

Bugajewski M., *Historiografia i czas. Paula Ricoeura koncepcja poznania historycznego*, Poznań 2002.

Cichoracki M., *Marksowski materializm historyczny – koncepcja związku miedzy bazą a nadbudową oraz prymat czynników ekonomicznych*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna, 2012, t. 1, nr 1, s. 133-138.

Cimek H., *Komuniści, Polska, Stalin 1918-1939,* Białystok 1990.

Cisek J., tenże, *Oskar Halecki. Historyk – Szermierz Wolności*, Warszawa 2009.

Cygar B., *Joachim Lelewel wobec polskich ziem północnych i zachodnich*, „Zapiski Historyczne", 1972, t. 37, s. 81-94.

Czaczkowska E. K., *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009.

Czaczkowska E. K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2013.

Czaczkowska E. K.*, Rola kardynała Stefana Wyszyńskiego w powstaniu Orędzia biskupów polskich do niemieckich. Nieznane dokumenty w archiwum prymasa Polski*, „Przegląd Zachodni", 2016, nr 3, s. 193-204.

Czaczkowska E. K., *Świątynie zniszczone w powstaniu*, „Rzeczpospolita" 1 VIII 2011 r., s. 5.

Czuba K., *Prymas Stefan wyszyński-obrońca polskiej kultury*, „Studia Prymasowskie", 2007, t. 1, s. 101-111.

Daszyk K.*, Idea parlamentarna a kwestia „silnego rządu" w refleksji historycznej Michała Bobrzyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne", 1998, z. 125, s. 109-128.

Deluze G., Guattari F., *Kłącze*, „Colloquia Communia", 1988, nr 1-3, s. 232.s. 221-238.

Dmochowska, *Rola „Tygodnia Miłosierdzia" w akcji charytatywnej*, „Caritas", 1947, nr 3, s. 188-199.

Domagalski K., *Pionierzy katolickiej nauki społecznej*, Ząbki 2000.

Droga do stabilizacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej, red. W. Kucharski, Wrocław 2013.

Drwięga M. *Paul Ricoeur daje do myślenia*, Bydgoszcz 1998.

Duby G., *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo, 980-1420*, Warszawa 2002.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989),* Kraków 2006.

Dudek P., *Koncepcje odbudowy powojennego Wrocławia 1945-1956 – między miastem prowincjonalnym a drugą metropolią kraju*, „Przegląd Administracji Publicznej", 2013, nr 2, s. 59-68.

Dunin L, *Przewodnik po bazylice Archikatedralnej św. Jana w Warszawie*, Warszawa 1963.

Dunin L, *Przewodnik po kościołach Starego i Nowego miasta Warszawy*, Warszawa 1979.

Dunin L., *Skarby spod gruzów: niektóre zabytki ocalałe w kościołach warszawskich*, Warszawa 1958.

Duszak A., *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa,* Warszawa 1998.

Dyczkowski A., *Rola Kościoła w integracji ziem zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, „Dolny Śląsk", 1997, nr 4, s. 5-9.

Dyskusja o Władysławie Gomułce, Warszawa 1984.

Działalność Władysława Gomułki. Fakty. Wspomnienia. Opinie, red. W. Namiotkiewicz, Warszawa 1985.

Dziedzictwo powstania styczniowego. Pamięć, historiografia, myśl polityczna. Zbiór studiów, red. A. Kulecka, Warszawa 2013.

Dzieje historii sztuki w Polsce. Kształtowanie się instytucji naukowych w XIX i XX wieku, red. A. S. Labuda, Poznań 1996.

Dziekoński S., *Wychowanie społeczne w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie", 2011, nr 5, s. 137-154.

Dziuba, A. F. *Kultura chrześcijańska a naród w przepowiadaniu kard. Wyszyńskiego,* „Studia Prymasowskie", 2009, t. 3, s. 113-145.

Eisler J., *Better not at all than not well. A review of a biography of Władysław Gomułka*, „Kwartalnik Historyczny", 2017, vol. CXXIV, s. 159-176.

Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
Encyklopedia katolicka, t. 8, Lublin, 2000.

Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Warszawa 2011.

Fijałkowska B., Godlewski T., *Polskie dylematy polityczne* 1939-1945, Olsztyn 1996.

Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny, red. M. Iżewska, Wrocław 1987.

Fleming D. I., *Czym jest duchowość ignacjańska?,* Kraków 2013.

Flis A., *Antynomie wielkiej wizji: rekonstrukcja i krytyka marksowskiej teorii historii*, Kraków 1990.

Flis A., *Kościół i demokracja w nowożytnej Europie*, „Estetyka i Krytyka", 2011, nr 4, *Przez Kultury i Cywilizacje. Pamięci profesora Andrzeja Flisa* s. 276-280.

Forstner D., *Świat symboliki chrześcijańskiej: leksykon*, Warszawa 2001.

Gacka B., *Personalizm Chrześcijański kluczem Soboru watykańskiego II*, „Teologia w Polsce", 2012, nr 6/1, s. 63-75.

Gałęziowska M., *Grunwald i idea – celoworacjonalność 535. i 550. rocznicy obchodów bitwy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2010, nr 3, s. 339-349.

Gałęziowska M., *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo", 2012, nr 4, s. 83-100.

Gieysztor A., *Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w latach 1949-1952*, „Zapiski Archeologiczne", 1955, nr 2, s. 1-56.

Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1998.

Głowiński M., *Marcowe gadanie: komentarz do słów: 1966-1971*, Warszawa 1991.

Głowiński M., *Narracja, nowomowa, forma totalitarna*; „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja", 1990, nr 1, s. 127-133.

Głowiński M., *Nowomowa i ciągi dalsze: szkice dawne i nowe*, Warszawa 2009.

Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991

Głowiński M., *Peereliada. Komentarze do słów 1976-1981*, Warszawa 1993.

Głowiński M., *Rytuał i demagogia. Trzynaście szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992.

Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy, 1941-1944*, Warszawa 2003.

Gotowiecki P., *Kapłan, uczony, antykomunista. Ksiądz prałat Walerian Meysztowicz (1893-1982*).

Górny M., *Przede wszystkim ma być naród : marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007.

Górski A., *Władza polityczna w myśli Stanisława Cata-Mackiewicz,* Kraków 1999.

Grabowski A., *Pamiętnik Redaktora 1902-1985*, cz. 2.
na: http://www.stankiewicz.e.pl/index.php?kat=25&sub=422,

Grabski A. F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2011.

Grabski A. F., O *Krótkim kursie – nie całkiem krótko. Z problematyki filozofii dziejów,* „Archiwum Historii Myśli Politycznej", t. 3, Warszawa 1993, s. 97-135.

Grabski A. F., *Perspektywy, przyszłość. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983.

Grabski A. F., *Stalinowski model historiografii*, „Dzieje Najnowsze", 1992, t. 3, s. 23-45.

Grat S., *Stanowisko prawnonaturalne Czesława Strzeszewskiego na tle poglądów polskich tomistów,* Białystok 2009.

Grudziński T., *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław*, *Dzieje konfliktu*, Kraków 2010.

Grunwald – walka 600-lecia, red. A. Chylak i M. Horodniczy, Warszawa 2010.

Grzelak C. K., *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998.

Grzybowski J., *Jacques Maritain i Sobór Watykański II*, „Sacelum Christianum: pismo historyczno-społeczne", 2003, nr 10/1, s. 135-153.

Grzybowski J., *Kultura i metafizyka: tomistyczne inspiracje filozofii Jacquesa Maritaina*, „Studia Płockie", t. 37, 2009, s. 135-145.

Gucewicz D., *Próba sił? Rok 1966 w Gdańsku. Milenium kontra Tysiąclecie,* Gdańsk 2014.

Habielski R., *W światłach i cieniach przeszłości. Emigracja wobec Milenium*, „Więzi", 1998, nr 11, s. 145-147.

Historia i pamięć. Studia i szkice historiograficzne, red. J. Konuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2016.

Historia Polski od – nowa. Nowe narracje historii i muzealne reprezentacje przeszłości, red. R. Kostro, K. Wójcicki, M. Wysocki, Warszawa 2014.

Historia Śląska, red. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, Wrocław 2002.

Historia, mentalność, tożsamość. Rosja i zachodnia Europa w polskiej i ukraińskiej historiografii, red. E. Koko, M. Nowak, L. Zaszkliniak, Gdańsk 2013.

Historia, mity, interpretacje, red. A. Barszewska-Krupa, Łódź 1996.

Historie wzajemnych oddziaływań, red. tenże, Berlin-Warszawa 2014.

Historyk i historia. Studia dedykowane pamięci Prof. Mirosława Francicia, red. A. Walaszek, K. Zamorski, Kraków 2005.

Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939-1944. Życie codzienne,* Warszawa 2000.

Ilgiewicz H., *Obchody grunwaldzkie 1910 roku w prasie wileńskiej*, „Komunikaty Mazursko-Wileńskie", 2010, nr 3, s. 327-338.

Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego, na: http://www.polska-niemcy-interakcje.pl/articles/show/8

Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu, red. S. Kowalczyk, E. Balwajder, Lublin 1992.

Jagiełło M.*, O polska drogę do socjalizmu*, Warszawa-Kraków, 1984.

Jałta. Szkice i polemiki, red. M. M. Drozdowski, Warszawa 1996.

Jankowska J. *Zakorzenienie*, „Studia Prymasowskie", 2012, t. 6, s. 235-274.

Jarno W., Lesiakowski K., *Obchody milenium w Diecezji Łódzkiej (1966-1967),* Łódź 2017.

Jarocki R., *Geysztor jasny i niejasny. (Epizody z laty 1944-1945)*, *+ Plus, -- Minus*, dodatek do gazety „Rzeczpospolita", z 13-14 VII 1996 r.

Jasienica P., *Świt słowiańskiego jutra*, Warszawa 1952.

Jasiewicz K., *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941*, Warszawa 1997.

Jasiński A., *Święty Wojciech w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*, „Studia Gnesnensia", 1999, t. XII, s. 369-387.

Jaworska K., *Relacje między państwem a Kościołem Katolickim w (archi)diecezji wrocławskiej w latach 1956-1974*, Legnica 2009.

Jaworska K., *Relacje pomiędzy państwem a Kościołem katolickim na Ziemiach Zachodnich (1957-1960) w ocenie biskupa Bolesława Kominka i Władysława Gomułki*, „Perspectiva". R. 6, nr 1, 2007, s. 193 – 216.

Jaworska K., *Rola Kościoła katolickiego w integrowaniu społeczeństwa dolnośląskiego w latach 1945-1951* „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy", 2013, nr 9, s. 7-20.

Jażdżewski K., *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995.

Jędraszewski M., *Zrozumieć siebie poprzez symbole. O filozofii heremenutycznej Paula Ricoeura*, „Poznańskie Studia Teologiczne", 2012 , t.13, s. 269-293.

Język religijny dawniej i dziś, t. 1, red. S. Mikołajczak, T. Węcławski, Poznań 2004, s. 104-113.

Język religijny dawniej i dziś, t. 3, red. S. Mikołajczak, T. Węcławski, Poznań 2007, s. 143-151.

Julkowska V., *Historia dla wyobraźni. Recepcja i interpretacja pisarstwa historycznego Karola Szajnochy*, Poznań 2009.

Kajsiewicz H., *Pisma*, t. 1, *Kazania przygodne*, Berlin 1870.

Kałuszyńska E., *Język a rzeczywistość. Performatywna funkcja języka*, na: http://bacon.umcs.lublin.pl/~lukasik/Konferencja%20(teksty%20referatow)/Kaluszynska.pdf,

Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Tysiąclecia – Mąż Stanu 1901–1981–2001, red. H. Jerzmański, Warszawa 2001.

Katechizm Kościoła Katolickiego.

Katholische Kirche unter Nationalsozialistischer und kommunistischer dyktatur. Deutschland und Polen 1939-1989, red. H. J. Karp, J. Köhler, Köln 2001.

Kaute W., *Synteza dziejów Polski Michała Bobrzyńskiego a synteza dziejów Polski Joachima Lelewela*, „Człowiek w Kulturze", 1995, nr 6/7, s. 363-385.

Kąkol K., *Kardynał Stefan Wyszyński jakim go znałem*, Warszawa 1985.

Kerski B., Kycina T., Żurek R. *„Przebaczmy i prosimy o przebaczenie" biskupów polskich i odpowiedź niemieckiego episkopatu z 1965 roku. Geneza, kontekst, spuścizna*, Olsztyn 2006.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943 – 1948,* Poznań 1990.

Kieniewicz S., *Tło historyczne „Dziejów Polski" Bobrzyńskiego*, „Przegląd Historyczny", 1948, t. 38, s. 343-356.

Kiersnowski R., *Wspominając Aleksandra Gieysztora w: „Millenium"*, „Przegląd Historyczny", 2000, nr 91/1, s. 61-67.

Kister A. G., *Marian Buczek, czyli co się kryje za mitem o bohaterskiej śmierci polskiego komunisty*,
na: http://nowahistoria.interia.pl/ii-rzeczpospolita/news-marian-buczek-czyli-co-sie-kryje-za-mitem-o-bohaterskiej-smi,nId,1834268#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox

Klassa B., *Obraz szlachty w „Dziejach Polski w zarysie" Michała Bobrzyńskiego*, „*KLIO POLSKA, Studia i materiały z dziejów historiografii polskiej XIX-XX wieku*, t.4, Warszawa 2009, s. 57-77.

Kłaczkow J., *Memorandum Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech „Sytuacja wypędzonych a stosunku narodu niemieckiego do jego sąsiadów wschodnich"; reakcje w Europie i w Polsce w świetle polskiej dokumentacji*, „Dzieje Najnowsze", 2006, nr 1, s. 165-178.

Kłoczowski J., *Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza,* Warszawa 2003.

Kmak-Pamirska A., *Zmienność pamięci. Biskup Carl Maria Splett w polskiej i niemieckiej pamięci historycznej*, Warszawa 2017.

Kominek B., W *służbie ziem zachodnich. Z teki pośmiertnej wybrał i przygotował do druku J. Krucina,* Wrocław 1977.

Komornicki S., *Na barykadach Warszawy: pamiętnik podchorążego „Nałęcza"*, Warszawa, 2003.

Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000, red. J. Żaryn, Poznań 2006.

Komuniści w międzywojennej Warszawie. *Warszawa nie?pokonana*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014.

Konrad Adenauer – Europa chrześcijańska. Dokumentacja polsko-niemieckiej sesji naukowej, 15-16 grudnia 1994 r., Lublin 1995.

Konstytucja o Liturgii Świętej.

Kończał K., *Lieux de mémoire, Erinnerungsorte, miejsca pamięci. O pewnym koncepcie i jego europejskim sukcesie*, „Dialog", 2012, nr 101, s. 20-22.

Korczak L., *Koncepcja Unii Oskara Haleckiego*, [w:] O. Halecki, *Dzieje Unii Jagiellońskiej*, t. 2: *W XVI wieku*, oprac. K. Błachowska, Warszawa 2013, s. 407-418.

Korolov G., *„Dwie Europy Środkowe" Oskara Haleckiego w „cieniu imperializmów",* „Kwartlanik Historyczny", 2017, nr 4, s. 677-698.

Korzeniewski B., *Pamięć zbiorowa we współczesnym dyskursie humanistycznym*, „Przegląd Zachodni", 2005, nr 2, s. 121 – 138.

Kosicki P. H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej,* Warszawa 2016.

Kościoły Warszawy w odbudowie, red. W. J. Grabski, A. S. Tomaszewski, Warszawa 1956.

Kośmider T., *Administracja Kościoła rzymskokatolickiego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1972*, „Saeculum Christianum: pismo historyczno społeczne", 1999, nr 6, s. 145-147.

Kowal Z., *Zasada sprawiedliwości i miłości w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie", 2009, nr 3, s. 147-156.

Krawczak T., *Katecheza dziejów ojczystych. Papieskie rozważania o historii Polski: 1979-1983*, „Warszawskie Studia Teologiczne", 1985-1990, t. III, s. 328-340.

Kristanova E., „*Tygodnik Warszawski"(1945-1948) na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej*, „Łódzkie Studia Teologiczne", 2008, nr 17, s. 247-255.

Krogulec T., *Stanisław Marzyński (1904-1992). Budowniczy kościołów*, „Almanach Muzealny", 2010, nr 6, s. 221-230.

Kucharski W., Misiejuk D., *Sobór oczami polskich komunistów, Sobór Watykański II w świetle dokumentów MSW i MSZ*, Warszawa 2017.

Kula W., *Rozważania o historii*, Warszawa 1958.

Kumor B., *Prymas Kościoła katolickiego w Polsce*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne", 1983, t. XVI, s. 158-169.

Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli: (1772-1918)*, Kraków 1980.

Kurnatowska Z*., Józef Kostrzewski na tle swoich czasów*, „Przegląd Archeologiczny", 1985, vol. 33, s. 5-18.

Kwiatkowska M. I., *Katedra św. Jana*, Warszawa 1978.

Kwiatkowska M. I., *Katedra św. Jana,* Warszawa, 1978.

Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988.

Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 2005.

Lecomte B., *Nowe tajemnice Watykanu*, Kraków 2013.

Les Lieux de mémoire,[red.] P. Nora, t. 1*, La République,* Paris 1984.

Les Lieux de mémoire,[red.] P. Nora, t. 2 (vol. 1-3.), *La Nation*, Paris, 1986.

Les Lieux de mémoire,[red.] P. Nora, t. 3 (vol. 1-3), *Les France*, Paris 1992.

Lesiakowski K*., Mieczysław Moczar „Mietek". Biografia polityczna*, Warszawa 1998.

Leśnodorski B., Opałek K., *Nauka polskiego Oświecenia w walce o postęp*, Warszawa 1951.

Lewandowska K., *Kardynał Stefan Wyszyński – obrońca historii, tradycji i kultury polskiej*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne", 2012, nr 1, s. 59-78.

Lewandowski J., *Krajowe kongresy eucharystyczne w Polsce*, na: http://www.pwt.wroc.pl/kongres/pl/historia/w_polsce.htm

Lewandowski J., *Naród w dziejach zbawienia*, Warszawa 2001.

Lewandowski J., *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989.

Lewandowski J., *Teologia Narodu u Kardynała Stefana Wyszyńskiego* „Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2, s. 277-291.

Lewicka M., *Atlas Architektury Starego Miasta w Warszawie*, Warszawa 1992.

Lis K, *Sprawy polskie w pontyfikacie Piusa IX (1846-1878),* „Saeculum Chrustianum: pismo historyczno-społeczne", 2001, nr 8/1, s. 101-125.

Lis K., *Pius IX a Polska w dobie powstania styczniowego*, Lublin 1996.

Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000, cz. 1, cz. 2, red. P. Libera, A. Rybicki, S. Łącki, Marki 2003.

Luft A., *Przewodnik po kościołach dawnych przedmieść Warszawy*, Warszawa 1980.

Luft A., *Przewodnik po kościołach na Trakcie Królewskim Warszawy*, Warszawa 1976.

Łazuga W., *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1982.

Łoś R., *Zachodnioniemiecka propozycja zawarcia paktu o nieagresji z Polską i Czechosłowacją w 1959 r.*, „Dzieje Najnowsze", 2003, nr 4, s. 89-102.

Łukomski M., *Stefan Wyszyński. Myśl historyczna, jako element walki z totalitaryzmem w działalności prymasa,* [b. m. w.], 2011.

Machcewicz P., *Władysław Gomułka*, Warszawa 1994.

Madajczyk P., *„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie…"*, „Więź" 1990, nr 9, s. 112-124.

Madajczyk P., *Na drodze do pojednania, Wokół orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku*, Warszawa 1994.

Madajczyk P., *Orędzie biskupów z 1965 r., jako element obchodów milenijnych*, „Więź", 1997, nr 1, s. 144-152.

Madiran J.*, O sprawiedliwości społecznej*, „Christianitas", 2015, nr 62, s. 44-84.

Main I., *Trudne świętowanie: konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944-1989)*, Warszawa 2004.

Majka J., *Nauczanie społeczne Prymasa Polski*, „ Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2, s. 238-254.

Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorowa pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

Małecki H., *Dwustulecie Kościoła Warszawskiego w zarysie*, „Warszawskie Studia Teologiczne", 1998, t. XI, s. 11-50.

Mały rocznik statystyczny, Warszawa 1939.

Markiewicz H., Romanowski A., *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.

Marks K., Engels F., Lenin W., *O materializmie historycznym,* Warszawa 1985.

Martin M., *Jezuici. Towarzystwo Jezusowe i zdrada ideałów Kościoła rzymskokatolickiego*, Gdańsk 1994.

Masalski R., *Bulla Episcoporum Poloniae Coetus – geneza i konsekwencje*, „Kościół w Polsce. Dzieje i kultura", 2013, t. 12, s. 145-157.

Maternicki J., *Historiografia polska XX wieku*. Cz. I, *Lata 1900-1918*, Wrocław 1982.

Maternicki J., *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914-1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975.

Maternicki J., *Kontrowersje wokół idei jagiellońskiej w historiografii i polskiej przełomu XIX i XX w*., „Przegląd Humanistyczny"1992, nr 4, s. 17-29.

Maternicki J., *Kultura historyczna dawna i współczesna*, Warszawa 1979.

Maternicki J., *Początki mitu jagiellońskiego w historiografii i publicystyce polskiej XIX w. Karol Szajnocha i Julian Klaczko*, „Przegląd Humanistyczny" 1988, nr 11-12, s. 33-48.

Maternicki J., *Polskie badania w zakresie historii historiografii* (1936-1986) „Kwartalnik Historyczny", 1987, t. 94, z. 1, s. 317-342.

Maternicki J., *Stanisław Smolka i powrót historiografii i polskiej do mitu jagiellońskiego*, „Przegląd Humanistyczny"1989, nr 1, s. 83-101.

Mazur Z., *Antenaci. O politycznym rodowodzie Instytutu Zachodniego*, Poznań 2002.

Mazur Z., *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii 1945-1989*, Poznań 1995.

Metodologiczne problemy narracji historycznej, pod red. J. Pomorskiego, Lublin 1990.

Mękarski A. *Między historiozofią a polityką. Historiografia Polski Ludowej w opiniach i komentarzach historyków i publicystów emigracyjnych 1945-1989*, Warszawa 2011.

Micewski A., *Kardynał Wyszyński – prymas i mąż stanu*, Warszawa 2000.

Micewski A., *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.

Michalak H. S., *Józef Szujski 1835-1883*, Łódź 1987.

Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka, Lublin 1999, s. 317-338.

Mielczarek T., *Liberałowie i rewizjoniści. Z dziejów „Przeglądu Kulturalnego" (1952-1963)*, „Kieleckie Studia Bibliograficzne", 2000, t. 5, s. 97-125.

Mikołajczak M., *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013.

Milenium kontra Tysiąclecie 1966, red. K. Białecki, S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2006.

Millenium polskie. Walka o rząd dusz. Z Archiwum Akt Nowych, red. C. Wilanowski, Warszawa 2002.

Mimo wszystko Stalin nas szanował. Wywiad z prof. Pawłem Wieczorkiewiczem, na: http://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/220259,wieczorkiewicz-mimo-wszystko-stalin-nas-szanowal.html.

Mistrz i przyjaciel. Księga pamiątkowa ku czci Księdza Profesora Marka Tomasza Zahajkiewicza, red. Jerzy Pałucki, Lublin 1997, s. 107-111.

Miziołek W. , *Maryjna koncepcja duszpasterstwa Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2, s. 255-276.

Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współp. J. Kalicka, Warszawa 2014.

Mroczko M., *Polska myśl zachodnia 1918-1939 (Kształtowanie i upowszechnianie),* Poznań 1986.

Mroczko M., *Problemy kształtowania myśli zachodniej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1981.

Müller M., *Zrozumieć polską historię*, Poznań 2012.

Musiał F., *Realizm Kościoła katolickiego w czasach PRL-u*, na: http://www.omp.org.pl/artykul.php?artykul=164#_ftnref2

Musiałowska K., *Czy rzeczywistość jest tym co powiedziane? Wypowiedzi performatywne w prawie i literaturze*, na: http://www.pkult.amu.edu.pl/publikacja/Kornelia%20Musialowska%20Wypowiedzi%20performatywne.pdf,

Muszyński H. J., *Prymasowskie Gniezno w nauczaniu i życiu Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, „Studia Prymasowskie", 2007, t.1, s. 19-213.

Namiotkiewicz W., *Byłem sekretarzem Gomułki. Z Walerym Namiotkiewiczem rozmawia Grzegorz Sołtysiak*, Warszawa 2002.

Naukowcy władzy, władza naukowcom. Studia, red. P. Franaszek, Warszawa 2010.

Nazarewicz R., *Komintern wobec agresji hitlerowskiej w Europie 1939-1941*, „Dzieje Najnowsze", 2001, nr 33, s. 57-84.

Niesyty E., *Miejsce i rola personalistycznej koncepcji społeczeństwa demokratycznego w humanizmie integralnym*, Poznań 2005.

Nitecki P., „*Wiem jak godną stolicę obejmuję w dziedzictwie": biskup Stefan Wyszyński pasterz Kościoła lubelskiego*, Lublin 2012.

Nitecki P., *Ksiądz Stefan Wyszyński jako profesor katolickiej nauki społecznej we Włocławku (1931-1939)*, „Studia Prymasowskie", 2007, nr 1, s. 215-239.

Nitecki P., *Ksiądz Stefan Wyszyński student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925-1929*, Lublin 2006.

Nitecki P., *Ksiądz Stefan Wyszyński w perspektywie rozpoznania komunizmu*, „Studia Prymasowskie", 2009, nr 3, s. 39-49.

Nitecki P., *Włocławskie dzieje ks. Stefana Wyszyńskiego. 1917-1946*, Warszawa 2008.

Nitecki P., *Z Włocławka do Lublina. Nominacja, konsekracja oraz ingres biskupa Stefana Wyszyńskiego*, „Studia Włocławskie", 2009, nr 11, s. 405-419.

Nora P., *Pour une histoire au second degré*, [w:] „Le débat" 2002 , nr 122, *Mémoires du XXe siècle*, s. 24-31.

Nora P., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie", nr 4, 2008, s. 11-20.

Nora P., *Między pamięcią a historią: les lieux de mémoire*, „Didaskalia", 2011, nr 105, s. 20-27.

Nora P., *Pour une histoire au second degré*, [w:] „Le débat" 2002 , nr 122, *Mémoires du XXe siècle*, s. 24-31.

Noszczak B., *„Sacrum" czy „profanum"?: spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949-1966)*, Warszawa 2002.

Noszczak B., *Gomułka pod Grunwaldem*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2003, nr 10, s. 27-31.

Noszczak B., *Milenium i Tysiąclecie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" nr 5, 2006, s. 48-59.

Nowakowska-Kempna I., *Aproksymacja semantycznego kontinuum*, „Język i kultura", t. 8, red. I. Nowakowska-Kempny, Wrocław 1992, s. 126.

Nowakowski S., *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957.

Nowowiejski A. J., *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, t. 1, Płock 1893.

O rewolucji. Obrazy zmiany społecznej, red. K. Brzechczyn, M. Nowak, Poznań 2007.

Obchody Millenium na uchodźstwie – w 50. rocznicę, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.

Obchody Millenium na uchodźstwie. W 50 rocznicę, red. R. Łatka, J. Żaryn, Warszawa 2016.

Oblicza Marca 1968, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004.

Okupacja sowiecka ziem polskich 1939-1941, red. P. Chmielowiec, Rzeszów-Warszawa

2005.

Olszewska M. J., *Lekcja na rok wiary. O św. Abp. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim*, na: http://docplayer.pl/5600598-Lekcja-na-rok-wiary-o-sw-abp-zygmuncie-szczesnym-felinskim.html

Opowiedziany naród. Literatura polska i niemiecka wobec nacjonalizmów XIX wieku, red. I. Surynt, M. Zybura, Wrocław 2006.

Oppman A. (OR-OT), *Legendy Warszawskie*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin, [b.m.w.].

Osęka P., *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2007.

Osękowski Cz., *Społeczeństwo Polski Zachodniej i północnej w latach 1945-1956*, Zielona Góra 1994.

Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 1, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2012.

Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 1, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2012.

Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 2, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2014.

Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 3, red. M. Dąbrowska, Warszawa-Łódź 2014.

Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 3, Warszawa-Łódź 2014.

Ożóg M. E., *Władysław Gomułka. Biografia polityczna*, t. 1, Warszawa 1989.

Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008.

Pamięć o przeszłości w prywatnych narracjach i historiografii, red. A. Warakomska, Warszawa 2017.

Pamięć zbiorowa i kulturowa: współczesna perspektywa niemiecka, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.

Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, red. A. Szpociński, Warszawa 2009.

Pamiętanie i zapominanie. Wspólnoty-wartości-wychowanie, red. J. Cukras-Stelągowska, Toruń 2016.

Panuś K., *Katedra Wawelska w kazaniach biskupa i kardynała Karola Wojtyły*, „Studia Pastoralne", 2006, nr 2, s. 9-23.

Papież Pius XII do biskupów niemieckich. Pełen tekst listu z dnia 1III 1948r., Katowice [b.d.]

Perzyński A., *Miłość społeczna w nauczaniu Benedykta XVI*, „Łódzkie Studia Teologiczne", nr 2012, t. 21, s. 223-232.

Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic i świat państwowych na Śląsku po II wojnie światowej, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2008.

Pierwszy święty pasterz Warszawy, red. T.A. Frącek, M.P. Romaniuk, Warszawa 2010.

Pietrzak J., *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, Poznań 2009.

Pietrzak J., *Przywileje i godności Prymasów Polski*, „Studia Prymasowskie", 2011, nr 5, s. 57-98.

Polityka czy propaganda? PRL wobec historii, red. P. Skibiński, T. Wiścicki, Warszawa 2009.

Polniak Ł., *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956-1970*, Warszawa 2011.

Polska między Zachodem a Wschodem w dobie integracji europejskiej, red. M. Marczewska-Rytko, Lublin 2001.

Polska nad Odrą i Bałtykiem, red. S. Sierpowski, Poznań, 1986.

Polska-kresy-Polacy. Studia historyczne, red. S. Ciesielski, T. Kulak, K. Matwijowski, Wrocław 1994.

Polskie miejsca pamięci: dzieje toposu wolności, red. S. Bednarek, B. Korzeniewski, Warszawa 2014.

Polsko-niemieckie miejsca pamięci , t. 1, *Wspólne-Oddzielne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, współp. M. Górny, K. Kończal, Berlin-Warszawa 2015.

Polsko-niemieckie miejsca pamięci , t. 2, *Wspólne-Oddzielne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, współp. M. Górny, K. Kończal, Berlin-Warszawa 2015.

Polsko-niemieckie miejsca pamięci, t. 3, *Paralele*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, współp. M. Górny, K. Kończal, Berlin-Warszawa 2012.

Polsko-niemieckie miejsca pamięci, t. 4, *Refleksje metodologiczne*, red. R. Traba, H. Henning Hahn, współp. M. Górny, K. Kończal, Berlin-Warszawa 2013.

Pomniki pamięci. Miejsca niepamięci, red. K. Chmielewska, A. Molisak, Warszawa 2017.

Powstanie Kościuszkowskie i jego Naczelnik. Historia i tradycja, red. T. Kulak, M. Francić, Kraków 1996.

Powstanie Warszawskie w historiografii i literaturze 1944-1994, red. Z. Mańkowski, J. Święch, Lublin 1996.

P*ozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury – tradycje sporu i jego współczesne implikacje,* red. P. Kaczmarek, Ł. Machaj, Wrocław 2010.

Prażmowska A., *Władysław Gomułka*, Warszawa 2016.

Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności, red. M. Brodala, A. Lisiecka, T. Ruzikowski, Warszawa 2001.

Przeszłość jako przedmiot przekazu, red. A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, Warszawa 2006.

Przeszłość społeczna: próby konceptualizacji, red. S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngol, A. Zalewska, Poznań 2012.

Ptasiński J., *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu władzy*, Warszawa 1988.

Ptasiński J., *Pierwszy z trzech zwrotów, czyli rzecz o Władysławie Gomułce*, Warszawa 1983.

Pudło K., *Zasiedlanie Dolnego Śląska po II wojnie światowej i przemiany kulturowo-społeczne ludności grup napływowych. Zarys problematyki*, „Rocznik Dolnośląski" Wrocław 1985, t. 9.

PZPR jako machina władzy, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 1*, Droga na Stolicę Prymasowską*, Warszawa 1993.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 10, *Czasy Prymasowskie 1971*, Warszawa 2003.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 11, *Czasy Prymasowskie 1972* , Warszawa 2004.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 12, *Czasy Prymasowskie 1973*, Warszawa 2004.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 13, *Czasy Prymasowskie 1974*, Warszawa 2005.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 14, Czasy *Prymasowskie 1975*, Warszawa 2006.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 2, *Losy więzienne*, Warszawa 1993.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 3. *Czasy Prymasowskie 1956-1961*, Warszawa 1994.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 4, *Czasy Prymasowskie 1962-1963*, Warszawa 1994.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 5, *Czasy Prymasowskie 1964-1965*, Warszawa 1995.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 6, *Orędzie biskupów a reakcja władz*, Warszawa 1996.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 6, *Orędzie biskupów a reakcja władz*, Warszawa 2005.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 7, *Konflikty roku milenijnego*, Warszawa 2000.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 8, *Czasy Prymasowskie 1967-1968*, Warszawa 1998.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 9, *Czasy Prymasowskie 1969-1970*, Warszawa 2003.

Raina P., *Kardynał Wyszyński*,t. 7, *Konflikty roku milenijnego 1966*, Warszawa 1998.

Raina P., *Stefan Kardynał Wyszyński: Prymas Polski*, t. 1, Londyn 1979; t. 2, Londyn 1986; t. 3, Londyn 1988.

Raina P., *Władysław Gomułka. Życiorys polityczny*, Londyn 1969.

Rajewski A., *Obraz i uczucie w procesie metaforycznym według Paula Ricoeura*, „Sensus Historiae, 2014, nr 4, s. 121-131.

Rajewski A., *Rozważania na temat Assmanowskiej teorii pamięci*, „Rocznik Antropologii Historii", 2013, nr 1, s. 187–202.

Rajewski A., *Sytuacja polityczna, społeczna i religijna w Polsce w latach 1945-1956 na podstawie oficjalnych wypowiedzi Episkopatu Polski.* Praca magisterska.

Rakowski M. F., *Dzienniki polityczne 1963-1966*, Warszawa 1999.

Rąpała L., *Święty Zygmunt Szczęsny Feliński,* „Folia Historica Cracoviensia", 2009/2010 vol. XV/XVI,, s. 543-574.

Rencontre des cultures a l`UNESCO sous le signe du Concile oecumenique Vatican II, Paris 1966.

Ricoeur P.*, Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989.

Ricoeur P.*, Proces metaforyczny jako poznanie, wyobrażenie i odczuwanie*, [w:] „Pamiętniki Literackie", 1984, t. LXXV, z. 2, s. 268-287.

Rok 1966. PRL na zakręcie, red. K. Chmielewska, G. Wołowiec, T. Żukowski, Warszawa 2014,.

Romaniuk M. P., *Kardynał Stefan Wyszyński: rys biograficzny w trzydziestą rocznicę narodzin dla nieba: biografia, teksty źródłowe, kult*, Warszawa 2011.

Romaniuk M. P., *Prymas Wyszyński: biografia i wybrane źródła*, Warszawa 2001.

Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia*, t. 1, Warszawa 1996.

Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia,* t. 2, *1956-1965*, Warszawa 1996.

Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia* t. 3, *1965-1972*, Warszawa 2001.

Rusin J.*, Człowiek świętego imienia. Legenda Traugutta w piśmiennictwie polskim XIX i XX wieku*, Rzeszów 2002.

Rusin J., *Legenda Traugutta i jubileusze. Wybrane przykłady,* „Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury, 2013, z. XIII, s. 81-82.

Rusin J.*, Traugutt – bohater narodowego mitu*, na: http://web.archive.org/web/20090202122507/http://www.mowiawieki.pl/artykul.html?id_artykul=523

Rutkowski T. P., *Niestabilna stabilizacja: PZPR wobec nauki (1956-1970),* „Przegląd Humanistyczny, 2006, nr 4, s. 55–69.

Rutkowski T. P., *Nauki historyczne w Polsce 1944-1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007.

Rutkowski T. P., *Rocznica szczególnej troski Rocznica szczególnej troski: władze PRL wobec obchodów stulecia Powstania Styczniowego w 1963 r.,* „Arcana", 2013, nr 4-5, s. 57-72.

Rutowski T., *Filozoficzno-teologiczne poglądy Pawła Włodkowica (na podstawie pism „Saevientibus" i „Opinio Ostiensis")*, „Studia Płockie", t. XIII/1958, s. 184-194.

Rynio A., *Mądre wychowanie patriotyczne przedmiotem troski Prymasa Tysiąclecia,* „Studia Prymasowskie", 2011, t. 5, s. 247-264.

Sadowski M., *Godność człowieka i dobro wspólne w papieskim nauczaniu społecznym*, Wrocław 2010, (s. 215-246).

Saryusz-Wolska M., *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011.

Sawicki J. Z., *Bitwa o prawdę. Historia zmagań o pamięć Powstania warszawskiego 1944-1989*, Warszawa 2005.

Semenenko P., *Wyższy pogląd na historię Polski :(myśl Boża w jej dziejach)*, Kraków 1892.

Sens polskiej historii, red. A. Ajnenkiel, J. Kuczyński, A. Wohl, Warszawa 1990, s. 181-195.

Sikora T., Kulesza M., *Niezłomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego" (1945-1948)*, Warszawa 2013.

Simson von O, *Katedra gotycka. Jej narodziny i znaczenie*, Warszawa 1989.

Skalski T., *Sprawcza funkcja języka*, Łódź 2002.

Słoczyński H. M., *Koncepcja przestrzeni w syntezie dziejów Polski Józefa Szujskiego i jej polityczne uwarunkowania*, „Kwartalnik Historyczny", 2011, nr 4, s. 633-679.

Słoczyński H. M., *Młodość historyka: wizja przeszłości Polski i przekonania polityczne we wczesnym pisarstwie Józefa Szujskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne.", 2000, z. 127, s. 89-106.

Słoczyński H., *Konserwatywna historiografia a prawdziwe źródło stalinizmu, czyli argumenty i medale*; „Kwartalnik Historyczny", 1999, nr 2, s. 33-56.

Słoczyński H., *Między demonizacją a zmową milczenia (Józef Szujski i tzw. historyczna szkoła krakowska w ocenach historiografii PRL)*, „Arcana", 1998, nr 5, s. 70-87.

Słoczyński H., *Z dziejów czarnej legendy krakowskiej historiografii konserwatywnej*, „Kwartalnik Historyczny", 1995, nr 3-4, s. 209-244.

Smaszcz W., „*Verbum": materiały do nienapisanej monografii*, „Więź" 1980, nr 1., s. 60-66.

Socrealizm. Fabuła-komunikaty-ikony, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006.

Soli Deo. Dwudziestopięciolecie pracy w archidiecezji warszawskiej Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski, red. F. Olszewski, W. Wojdecki, Warszawa 1974.

Sorge B., *Wykłady z Katolickiej Nauki Społecznej. Od Ewangelii do Cywilizacji Miłości*, Kraków 2001.

Spałek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach1948–1956*, Warszawa–Poznań 2014.

Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach, Warszawa 2011.

Sroczyńska J., *Polska polityka historyczna i jej wpływ na kształtowanie się praktyki konserwatorskiej w pierwszych latach powojennych*, „Wiadomości Konserwatorskie", 2016, nr 48, s. 74-84.

Stehle H., *Ein Briefweschsel der Kardinäle Wyszyński und Döpfner 1970/71*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte" 1981, nr 3, s. 536-553.

Stobiecki R., *Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów*, Łódź 1998.

Stobiecki R., *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości. Z dziejów polskiej nauki historycznej w latach 1945-1951*, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Historica, 1991, nr 22, s. 163-187.

Stobiecki R., *Historia pod nadzorem: spory o nowy model historii w Polsce (druga połowa lat czterdziestych-początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993.

Stobiecki R*., Historiografia PRL: ani dobra, ani mądra, ani piękna… ale skomplikowana: studia i szkice*, Warszawa 2007.

Stobiecki R., *Historiozofia Włodzimierza I. Lenina. Między marksizmem a narodnictwem*, „Dzieje Najnowsze", 1996, nr 3-4, s. 29-48.

Stobiecki R., *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.

Stobiecki R., *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005.

Stobiecki R., *Klio za wielką wodą. Polscy historycy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.*, Warszawa 2017.

Stobiecki R., *Koncepcje dziejów Polski w powojennej historiografii polskiej*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne", 2002, nr 1, s. 101-109.

Stobiecki R., *Koncepcje przebudowy polskiej nauki historycznej w polskiej publicystyce marksistowskiej lat 1945-1948. „Kuźnica", „Myśl Współczesna", „Nowe Drogi", „Acta Universitatis Lodziensis",* „Politologia, 1991, nr 21, s. 123-141.

Stobiecki R., *Metafora rewolucji bolszewickiej filozofii dziejów*. „Przegląd Bydgoski", R. VIII, 1997, s. 73-89.

Stobiecki R., *Najnowsze dzieje Polski w syntezach historycznych okresu PRL*, „Przegląd Zachodni", 1994, nr 4, s. 111-122.

Stobiecki R., *Stalinowska unifikacja nauki historycznej. Przykład Polski*, „Acta Universitatis Lodziensis", Folia Historica, 1996, nr 55, s. 27-36.

Stobiecki R., *Stalinowska wizja dziejów Polski – próba rekonstrukcji modelu*, „Dzieje Najnowsze", 1993, nr 3, s. 73-82.

Stobiecki R., *Teoria biegu dziejów Włodzimierza I. Lenina,* „Historyka", t. XXVII, 1997, s. 61-74.

Stobiecki R., *Wizerunek Powstania warszawskiego w historiografii polskiej po 1945 r.*, „Biuletyn Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz" 2005, luty, s. 20-24.

Stosunki polsko-białoruskie w województwie białostockim w latach 1939-1956, red. J. J. Miewski, A. Pyżewska, Warszawa 2005.

Strauchold G.*, Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003.

Strauchold G., *Wrocław głównym ośrodkiem uroczystości historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945-1970*), „Zeszyty Instytutu Zachodniego", 2002, nr 28.

Strauchold, G. *„Jest dobrze, będzie jeszcze lepiej". Nowe granice zachodnie Polski w dyskursie publicystyczno-naukowym lat 40. XX wieku*, „Rocznik Lubuski, 2002,

t. 38, cz. 1, s. 39-59.

Strojny J., *Myśli kard. Stefana Wyszyńskiego o człowieku, Kościele i Narodzie*, „Warszawskie Studia Teologiczne", 1985-1990, t. III, s. 75-93.

Strzelczyk G., *Kłopoty z teologią narodu*, „Więź", 2016, nr 1, s. 34-43.

Strzelecki-Gomułka R., Salwa-Syzdek E., *Miedzy realizmem a utopią. Władysław Gomułka we wspomnieniach syna*, Warszawa 2003.

Strzeszewski Cz*., Humanizm integralny J. Maritaina a Vaticanum II*, „Chrześcijanin w świecie", 1983, nr 1, s. 71-81.

Studia soborowe. Historia i nauczanie Vaticanum II, red. M. Białkowski, Toruń 2013.

Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939-1941). Obywatele polscy na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką w latach 1939-1941, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.

Studia z dziejów polski i Europy w XIX i XX wieku księga dedykowana Profesorowi Piotrowi Stefanowi Wandyczowi, red. J. Faryś, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2004.

Sudoł A., *Początki sowietyzacji Kresów wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku). Wybrane problemy polityczne i organizacyjne*, Bydgoszcz-Toruń 1997.

Suskiewicz M., *Gombrowicz, Wyszyński i Laski*, „Pressje", 2013, teka 34., s. 89-105.

Swieżawski S., *Plantacja Ducha Świętego (wysłuchał: janusz Poniewierski). Apokryf nr 12*, na http://www.tygodnik.com.pl/apokryf/12/swiezawski.html.

Sychowicz K., Szot A., Białostockie *Milenium. Białystok na milenijnym szlaku. Obchody Tysiąclecia Chrztu Polski (1966)*, Białystok 2006.

Syzdek E., Syzdek B., *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985.

Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.

Szarota T., *Polacy i Niemcy: wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996.

Szczerba-Blichewicz Z., *Ostatnie dni katedry św. Jana*, Pruszków 2005.

Szczerba-Blichewicz Z., *Ostatnie dni katedry św. Jana*, Pruszków, 2005.

Szkice do porteru – Kardynał Bolesław Kominek, red. J. Kricina., Warszawa 2005.

Szkice z dziejów papiestwa, t.1, red I. Koberdowa, J. Tazbir. Warszawa 1989.

Szpociński A ., *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie", 2008, nr 4, s. 11-20.

Sztajer S., *Rola języka w konstytuowaniu religijnego świata*, „Przegląd Religioznawczy, nr 2005, nr 4, s. 33-44.

Szypowska M., Szypowski A., *Gdy wchodzisz w progi Katedry…*, Warszawa 2008.

Tazbir J., *Najnowsze spory o polskie Przedmurze: 1939-1992*, „Kwartalnik Historyczny", nr 4, 1993, s. 251-264.

Tazbir J., *Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t. XXIX, 1984, s. 167-184.

Tazbir J., *Policyjna teoria dziejów*, „Polityka", 1988, nr 24, s., 5-8.

Tazbir J., *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mit a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1986.

Tazbir J.*„ Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2004.

Thum G*., Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2005.

Tierling-Śledź E., *„Z kurzem krwi bratniej" Stanisława Stommy w 18963 roku i po 50 latach,* „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia Polska. Historia i Teoria Literatury", 2013, t. 13, s. 35-55.

Tomkiewicz R., *Film „Krzyżacy" Aleksandra Forda*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2010, nr 2, s. 169-183.

Tomkiewicz R., *Pierwsze powojenne obchody rocznicy bitwy grunwaldzkiej (15 lipca 1945)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2010, nr 3, s. 327-338.

Tomkiewicz R., *Rocznice bitwy pod Grunwaldem w Polsce Ludowej*, Olsztyn 2011.

Topolski J., *Jak się pisze i rozumie historię: tajemnice narracji historycznej*, Poznań 2008.

Topolski J., *Marksizm i historia*, Warszawa 1977.

Topolski J., *Materializm historyczny, jako teoria i metodologia historii*, Warszawa 1979.

Torańska T., *Oni*, Warszawa 1989.

Towpik, P. S. *Bolesław Szczodry i jego syn Mieszko po śmierci biskupa Stanisława*, Zielona Góra 2005.

Traba R., *Przeszłość w teraźniejszości. Polskie spory o historię na początku XXI wieku*, Poznań 2009.

Tuan Y., *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.

Turlejska M., *Świat według Gomułki*,

na: http://historia.focus.pl/swiat/swiat-wedlug-gomulki-701.

Ukielski P., *Spór o Powstanie Warszawskie*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 2009, nr 8-9, s. 116-125.

Urban W., *Perspektywa historyczna pasterzowania ks. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – arcybiskupa gnieźnieńsko-Warszawskiego i Prymasa Polski (1946-1981)*, „ Ateneum Kapłańskie", 1981, nr 2s. 185-221.

Urwanowicz J., *Wokół ideologii przedmurza chrześcijaństwa w Rzeczpospolitej w drugiej połowie XVII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce", 1984, t. XXIX, s. 185-199.

Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym, red. T. Błaszczyk, K. Brzechczyn, D. Ciunajsis, M. Kierzkowski, Poznań 2011.

Waszak P.*, Drzewo kosmiczne Izraela: w tekstach Ez 31 i Dn 4, 7-14: studium literacko-teologiczne*, Lublin 2012.

Wawrzyniak J., *ZBoWiD i pamięć II wojny światowej 1949–1969*, Warszawa 2009.

Wąsowicz J., *Kontakty prof. Oskara Haleckiego z kard. Augustem Hlondem SDB Prymasem Polski*, „Seminare Poszukiwania naukowe" 2015, nr 36/1, s. 227-234.

Werblan A.*, Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988.

Wesoły S., *Soborowe wspomnienia*, „Więzi", 2005, nr 10, s. 84-90.

Węzły pamięci niepodległej Polski, red. Z. Najder, A. Machcewicz, M. Kopczyński i in., Kraków-Warszawa, 2014, s. 44-52.

Wierzbicki A. M., *Piastowski Wyszyński, jagielloński Wojtyła, Dwie chrześcijańskie interpretacje polskości,* „Więź", 2016, nr 1, s. 26-33.

Wierzbicki A., *Europa w polskiej myśli historiograficznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009.

Wierzbicki A., *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku,* Warszawa 2009, s. 138-142.

Wierzbicki A., *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001.

Wierzbicki A., Naród-*państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Warszawa 1978.

Wierzbicki A., *O metodach polemik naukowych Henryka Słoczyńskiego*, „Kwartalnik Historyczny", 2000, nr 3, s. 113-118.

Wierzbicki A., *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii*

polskiej XIX i XX wieku, Warszawa 2010.

Wierzbicki A., *Wokół „czarnej legendy" historiografii krakowskich konserwatystów*, „Kwartalnik Historyczny", 1997, nr 2, s. 65-87.

Wierzbicki A., *Wschód-Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porozbiorowej,* Warszawa 1984.

Wilk S., *Nadzwyczajne uprawnienia Prymasa Polski kard. Augusta Hlonda*, „Studia Prymasowskie, R. V/2011, s. 15-27.

Wilk S., *Watykan, rząd i Kościół w latach 1945-1948*, „Słowo" (Berlin), 1995, nr 30, s. 17-26.

Wilkoń A., *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu,* Kraków 2002.

Władysław Gomułka we wspomnieniach, red. B. Syzdek, Lublkin 2009.

Władysław Gomułka i jego epoka, red. E. Salwa-Syzdek, T. Kaczmarek, Warszawa 2005.

Wnuk R., *„Za pierwszego Sowieta". Polska konspiracji na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień-czerwiec 1941)*, Warszawa 2007.

Wobec przeszłości: pamięć przeszłości jako element kultury współczesnej, red. A. Szpociński, Warszawa 2005.

Wojtyska H. D., *Polski Instytut Historyczny w Rzymie (dawne i nowe inicjatywy badawcze i edytorskie)*, „Informationes. Biuletyn Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie", 1991, nr 5, s. 17-18.

Wokół Orędzia. Kardynał Bolesław Kominek prekursor pojednania polsko-niemieckiego, red. W. Kucharski, G. Strauchold, D. Misiejuk, Wrocław 2009.

Wosiek R., *Podstawy ideowe dzieła Lasek*, „Tygodnik Powszechny" 1974, nr 20, s. 5.

Wójcik A. D*., Soborowe inicjatywy kardynała Wyszyńskiego*, „Teologia Polityczna. Co Tydzień", 2016, nr 8., http://www.teologiapolityczna.pl/anna-dorota-wojcik-soborowe-inicjatywy-kardynala-stefana-wyszynskiego-tpct-8-.

Wójciuk M. T., *Walki o archikatedrę św. Jana w Warszawie (21-28 sierpnia 1944 roku). Próba rekonstrukcji*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy", 2010, nr 4, s. 243-262.

Wóycicka Z., *Przerwana żałoba: polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych 1944-1950*, Warszawa 2009.

Wóycicki K., *Zagadnienie historiografii pamięci*, http://kazwoy.wordpress.com/niemcy/zagadnieniehistoriografiipamieci/

Wrzesiński W., *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 2007.

Wrzeszcz M., *Paweł VI. Szkice do portretu wielkiego papieża*, Warszawa 1988.

Wrzosek W., *Historia-Kultura-Metafora: powstanie nieklasycznej historiografi*i, Wrocław 2010.

Wrzosek W., *Metafory historiograficzne w pogoni za ułudą prawdy*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa", 1997, nr 1-2, s. 71-75.

Wrzosek W., *O myśleniu historycznym*, Bydgoszcz, 2009.

Wrzosek W., Stobiecki R., *Historiografia na przełomie XX i XXI wieku. Krajobraz po bitwie*, na: http://www.pthlodz.uni.lodz.pl/teksty/historiografia.pdf.

Wysocki W. J., *Między ładem Bożym a ładem w państwie. Kard. Wyszyńskiego wizja narodu i państwa w podzielonym świecie,* „Studia Prymasowskie", 2012, t. 6, s. 55-63.

Z dziejów polityki i dyplomacji. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej na wychodźstwie, red. H. Bułhak, Warszawa 1994.

Zabłocki J., *Dzienniki*, t. 2, 19656-1975, Warszawa 2011.

Zaborny P., *Władysław Gomułka: komunista, narodowiec, państwowiec*, Skierniewice 2006.

Zachorowski S., Grodecki R., Dąbrowski J., *Dzieje Polski średniowiecznej*, Kraków 2012.

Zajączkowski K. , *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa 2015.

Zalewska A., *Archeologia jako element współczesnych wyobrażeń kulturowych*, „Analecta Archaeologica Ressoviensia", 2009, t. 4, s. 139-154.

Zamiatała D., *„Caritas". Działalność i likwidacja organizacji 1945-1950*, Lublin 2000.

Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996.

Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

Zbudować Warszawę piękną… O nowy krajobraz stolicy (1944-1956), red. J. Kochanowski, Warszawa 2003.

Zdunkiewicz-Jedynak D., *Wykłady ze stylistyki*, Warszawa 2008.

Zieliński Z., *Polska w dyplomacji watykańskiej,* na: http://www.wbc.poznan.pl/Content/39760/Polska%20w%20dyplomacji%20watyka%C5%84skiej.pdf

Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945-1948*, Szczecin-Warszawa-Wrocław 2005.

„Oskar Halecki – historyk wykluczony. Z Krzysztofem Michalskim rozmawiają prof. Małgorzata Dąbrowska i prof. Rafał Stobiecki".: http://www.polskieradio.pl/7/161/Artykul/817899,Oskar-Halecki-wykluczony-prorokom.